WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY



WARSZAWA 1973

ANTONI B. SZCZEŚNIAK
WIESŁAW Z. SZOTA

droga do nikąd

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW I JEJ LIKWIDACJA W POLSCE

WYDAWNICTWO MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

Obwolutę, okładkę i stronę tytułową projektowała
IRENA SNARSKA

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów własnych autorów oraz Archiwum WIH

Redaktor
BARBARA KOSIOREK-DULIAN

Redaktor techniczny
JOLANTA MICHAŁOWSKA

WSTĘP

Poznawanie przeszłości ma służyć współczesnym potrzebom edukacji narodowej. Sens tej powszechnie znanej prawdy zobowiązuje historyka do badania i prezentowania społeczeństwu zarówno tych zdarzeń historycznych, które oddziaływały konstruktywnie na proces rozwojowy Polski, jak i tych, które kładły się cieniem na naszej przeszłości. Wychowują bowiem nie tylko doświadczenia pozytywne, ale i negatywne.

Niewątpliwie do tych ostatnich zaliczyć należy stosunki polsko-ukraińskie, które kształtowały się, z różnym nasileniem i długimi przerwami w okresie zaborów, od zarania państwowości polskiej w latach 1918—1939 aż po okres nam najbliższy. Szczególnie zaś pełne napięcia i tragizmu były lata obcowania Polaków i Ukraińców w okresie II Rzeczypospolitej, w czasach okupacji hitlerowskiej oraz w pierwszych latach po wyzwoleniu — już w Polsce Ludowej. To jest właśnie wzgląd, który skłonił autorów do podjęcia badań pozwalających, chociażby w niewielkim zakresie, na wyjaśnienie tła oraz przebiegu wydarzeń na Ukrainie Zachodniej po pierwszej wojnie światowej i na zachód od linii Curzona — po drugiej wojnie światowej.

Autorom wydaje się, że kwestia nacjonalizmu ukraińskiego należy nadal do spraw nie wyjaśnionych w naszym społeczeństwie.

Jest sprawą bezsporną, że żyjąca dzisiaj w Polsce Ludowej ukraińska mniejszość narodowa w swej przytłaczającej masie uznaje zarówno polską rację stanu, jak i socjalistyczne zasady naszego ustroju społeczno-politycznego za swoje własne racje i zasady. Dzieje się tak nie od dzisiaj, ale już od pierwszych lat powstania państwa ludowego. Ukraińcy wnieśli i wnoszą nadal własny, na miarę swych możliwości, wkład w gospodarczy i kulturalny rozwój Polski Ludowej, ciesząc się równoprawnym traktowaniem ich w ramach socjalistycznej praworządności. Ale rozgrywająca się w naszym kraju i w wymiarze globalnym walka klasowa nie pozostaje bez wpływu również na niektóre środowiska ukraińskie w Polsce. Nierzadko walka ta czerpie swe soki ze sztucznie podtrzymywanej — przez monachijskie czy kanadyjskie ośrodki nacjonalistycznej emigracji ukraińskiej — legendy o Włodzimierzowym tryzubie, o Petlurze, Konowalcu, Melnyku i Banderze, ich walce o „Samostijną Ukrainę" itp. Rodzi to tu i ówdzie tedencję do rehabilitowania nacjonalistyczno-burżuazyjnych ugrupowań ukraińskich z przeszłości oraz wybielania OUN-UPA. A stąd już tylko krok do przekreślenia słusznych decyzji, jakie

podjęła Polska Ludowa w latach 1945—1947 przy rozwiązywaniu kwestii ukraińskiej.

Również społeczeństwo polskie, a w szczególności jego młodsza generacja, nie zawsze ma możliwość głębszego poznania tego zagadnienia. Stąd jego poglądy na ten ważny fragment naszych dziejów nie zawsze są właściwe.

Tak więc spotykamy się z dwóch stron z rozbieżną interpretacją polityki narodowościowej Polski międzywojennej i działalności zarówno UWO, jak i OUN w tym czasie, a także pełnych grozy oraz okrucieństwa wydarzeń, które rozegrały się na Ukrainie Zachodniej w latach 1943—1944, a na terenach południowo-wschodniej Polski w latach 1945—1947. Wydaje się, że pełniejsze niż dotąd, w miarę obiektywne — na ile stać jest autorów — naświetlenie tych problemów będzie korzystniejsze z punktu widzenia poznania prawdy historycznej oraz potrzeb współczesnego wychowania społeczeństwa niż przemilczanie ich, a przez to oddawanie w posiadanie mitów i obcej propagandy. Konieczność powyższa wydaje się tym pilniejsza, iż nadal na półkach księgarskich nie ukazało się na ten temat żadne szersze opracowanie.

Czytelnik w książce tej nie znajdzie wyjaśnienia wszystkich problemów z historii narodu ukraińskiego w omawianym okresie. Takie potraktowanie tematu daleko wykracza poza możliwości jednej publikacji. Autorzy skoncentrowali się przede wszystkim na omówieniu politycznej i terrorystycznej działalności nacjonalizmu ukraińskiego przy jednoczesnym zawężeniu innych problemów z tym związanych. Wątkiem dość szeroko rozwiniętym, wychodzącym pozornie poza stosunki polsko-ukraińskie, jest opis powiązań występujących w okresie międzywojennym oraz w czasie okupacji między OUN a władzami i wywiadem faszystowskich Niemiec. Pokrewieństwo nacjonalistów ukraińskich z ideologią narodowosocjalistyczną, a także hitlerowska inspiracja odegrały bowiem bardzo istotną rolę w antypolskiej działalności OUN i UPA. Omawiając sytuację w latach 1945—1947, autorzy stosunkowo szeroko opisują przedsięwzięcia związane z realizacją umów polsko-radzieckich w sprawie przesiedlenia ludności ukraińskiej z Polski do USRR oraz kroki władz polskich zmierzające do likwidacji podziemia politycznego i wojskowego nacjonalistów ukraińskich.

Eksponując wyżej zarysowaną problematykę, autorzy kierowali się, i należy to mocno podkreślić, marksistowsko-leninowskimi kryteriami w kwestii narodowej oraz w ocenie problemów społecznych. Kryteria te wykluczają utożsamianie wąskiej grupy burżuazyjnych nacjonalistów ukraińskich z narodem ukraińskim i nakazują rozpatrywanie konfliktów narodowych na szerokim tle walk klasowych. Naród ukraiński ma swoje bogate tradycje zarówno walk wyzwoleńczych, jak i rewolucyjnych. Odegrały one istotną rolę w obaleniu caratu, dokonaniu socjalistycznej rewolucji, rozwoju Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i państwa radzieckiego. Mniejszość ukraińska w Polsce międzywojennej wyłoniła z siebie liczne zastępy komunistów zgrupowanych w KPZU oraz szeroki ruch ludowy. W latach drugiej wojny światowej najbardziej świadomi przedstawiciele narodu ukraińskiego tworzyli własne lewicowe oddziały partyzanckie do walki przeciwko okupantowi oraz walczyli w szeregach radzieckiej i polskiej partyzantki. Wielu Ukraińców włączyło się też bez zastrzeżeń do tworzenia zrębów władzy ludowej, pracując w jej najważniejszych organach aparatu państwowego.

W pracy tej autorzy nie opisują tych problemów zarówno ze względu na jej objętość, jak i na to, że na ten temat ukazało się wiele publikacji radzieckich, ukraińskich i polskich. Nie oznacza to wcale, aby luka, ta zamierzona przez autorów, mogła służyć jako zarzut jednostronności. Wręcz odwrotnie. Chcą w miarę swoich sił wyczerpać problem związany z kształtowaniem się oraz działaniem nacjonalistów ukraińskich w Polsce przed i po drugiej wojnie światowej. Ale należy raz jeszcze powtórzyć: n a c j o n a l i ś c i u k r a i ń s c y t o n i e n a r ó d u k r a i ń s k i!

Droga do nikąd nie jest opracowaniem historycznym *sensu stricto* typu politycznego czy tylko wojskowego. Jest to gatunek, w którym sprawy ideologii i polityki wzajemnie się zazębiają z rozważaniami o charakterze wojskowym. Nie jest to zamysł autorów, lecz nieunikniona konieczność wynikająca ze ścisłego splotu zagadnień ideologiczno-politycznych z wojskowymi, charakterystycznych dla takiego typu organizacji konspiracyjnych, jaką były OUN i UPA. Podobnie zresztą zwalczanie podziemia ukraińskiego przez organy władzy ludowej w latach 1945—1947 przebiegało w dwóch płaszczyznach — politycznej i militarnej, niemożliwych zresztą do oddzielenia w warunkach ówczesnych.

Tego rodzaju przedstawienie problemów podyktowało również odrębny nieco styl, w jakim pisano o zagadnieniach politycznych i militarnych. Te ostatnie bowiem rządzą się pewnymi autonomicznymi prawami ujęcia i opisu oraz specyficznym słownictwem. Autorzy dążyli jednak do tego, aby książka ich była czytana także przez ludzi bądź zajmujących się problemami historii wojskowej z amatorstwa, bądź też profesjonalistów z tej dziedziny. Wydaje się bowiem, że wiele doświadczeń czy to z zakresu działań dywersyjnych, czy też antypartyzanckich z okresu okupacji i pierwszych lat Polski Ludowej może być przydatne w szkoleniu wojsk Obrony Terytorium Kraju.

Autorzy zdają sobie również sprawę z tego, że nie wszystkie podjęte w książce problemy znalazły pełne i we wszystkich aspektach prawidłowe naświetlenie. Na przeszkodzie temu stanęły zarówno trudności związane z dotarciem do niektórych zbiorów archiwalnych, literatury produkowanej za granicą, jak też „świeżość" samego tematu. Dlatego też sądzą, że krytyczne uwagi Czytelników pomogą w przyszłości na przeprowadzenie korekty oraz pełniejsze rozwinięcie problemów prezentowanych w książce.

Rozdział I

OKRES MIĘDZYWOJENNY

STOSUNKI POLSKO-UKRAIŃSKIE NA TERENIE PAŃSTWA POLSKIEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Wzajemne stosunki między dwoma bratnimi narodami — polskim i ukraińskim — na terenie Ukrainy Zachodniej w ciągu kilkudziesięciu lat poprzedzających drugą wojnę światową nie układały się najlepiej lub nawet wręcz źle. Złożyło się na to wiele powodów zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych.

Po rozbiorach Polski mocarstwa zaborcze, mimo wzajemnych gestów przyjaźni i deklaracji pokojowych, starały się różnymi środkami osłabiać od wewnątrz swych potencjalnych przeciwników. Jednym z takich czynników — mających osłabić carat — był podniecany przez Niemców nacjonalizm ukraiński. Idee szowinistyczno-nacjonalistyczne zaczął wśród Ukraińców szerzyć „żelazny kanclerz" — nieprzejednany wróg Polaków — Otto Bismarck zaraz po zjednoczeniu Niemiec. W nacjonalistach ukraińskich szukała sprzymierzeńców również osławiona polakożercza hakata [1].

W podobny sposób traktowały nacjonalistów władze monarchii austro-węgierskiej, które w jeszcze większym stopniu niż Niemcy widziały w nich nie tylko element antyrosyjski, lecz także antypolski.

Dlatego też jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej orientacja nacjonalistów ukraińskich i ich agentur przechyliła się zdecydowanie w kierunku niemiecko-austriackim. W lipcu 1914 r. ukraińscy działacze nacjonalistyczni wraz z przywódcami Ukraińskiej Robotniczej Partii Socjal-Demokratycznej wydali do narodu ukraińskiego odezwę, wzywającą do oderwania Ukrainy od Rosji i poddania jej pod wpływy imperializmu niemieckiego. Od chwili wybuchu wojny nacjonaliści ukraińscy dostarczali wywiadowi niemieckiemu i austriackiemu szpiegów oraz dywersantów, pracowali jako tłumacze w wojskowych sądach polowych,

[1] T. Cieślak, *Hitlerowski sojusz z nacjonalizmem ukraińskim w Polsce*, Warszawa 1968, s. 1.

pomagali Austriakom i Niemcom w grabieniu, a także w prześladowaniu szerokich rzesz ludności ukraińskiej.

Działalność ich popierał metropolita lwowski, Andrzej Szeptycki, który wzywał ludność ukraińską do walki przeciwko Rosji w szeregach austriackich. Nacjonaliści, popierani przez wojskowe czynniki monarchii austro-węgierskiej, zorganizowali przeznaczone do walki przeciwko Rosji oddziały zbrojne, tzw. Strzelców Siczowych [2]. Miały one stanowić zalążek ukraińskich nacjonalistycznych sił zbrojnych. Władze austro-węgierskie zamierzały użyć ich do działalności dywersyjno-wywiadowczej i sabotażowej na tyłach armii carskiej. Zgłosiło się około 6 tys. ochotników [3].

Dalszą organizację zahamowały postępy rosyjskiej ofensywy w Galicji [4]. Oddziały Strzelców Siczowych miały równocześnie stanowić jak gdyby przeciwwagę Legionów Polskich, na których formowanie władze austriackie wyraziły zgodę 27 sierpnia 1914 r. Tego rodzaju rozgrywki były zresztą typowe dla monarchii austro-węgierskiej — zlepka narodów [5].

Specyficzną politykę wobec nacjonalistów ukraińskich w czasie pierwszej wojny światowej prowadzili Niemcy. Początkowo, mając nadzieję na opanowanie całej Ukrainy, nie widzieli potrzeby angażowania się w plany i poczynania nacjonalistów. Interweniowali u władz swych sojuszników austriackich z powodu zbyt liberalnej wobec Ukraińców polityki i spowodowali odwołanie przez rząd austro-węgierski przyszłego „króla" Ukrainy, arcyksięcia Wilhelma. Taktykę zmienili dopiero w obliczu klęski, w końcowej fazie wojny.

Na terytorium okupowanej części Ukrainy Niemcy powołali, pozostający całkowicie pod ich kontrolą, marionetkowy „rząd ukraiński" z kreowanym przez Berlin hetmanem — księciem Pawłem Skoropadskim na czele [6]. „Rząd" ten sprawował władzę w oparciu o bagnety armii niemieckiej [7]. Z chwilą odejścia Niemców książę hetman przeniósł swą kwaterę główną do Berlina.

[2] Na początku sierpnia 1914 r. nacjonaliści ukraińscy utworzyli we Lwowie Główną Radę Ukraińską. 3 VIII 1914 r. Rada wydała odezwę do społeczeństwa ukraińskiego, nawołując do wstępowania w szeregi nacjonalistycznych sił zbrojnych.

[3] Z ochotników, rekrutujących się ze środowisk nacjonalistycznych, sformowano pułk Strzelców Siczowych. Dowódcą pułku został H. Kossak. Opiekę nad jednostkami ukraińskimi z ramienia cesarza sprawował arcyksiążę Wilhelm, zwany „Wasylem Wyszywanym" (syn arcyksięcia Stefana), który miał być w przyszłości „królem" Ukrainy, oczywiście w ramach monarchii austro-węgierskiej.

[4] S. Arski, J. Chudek, *Galicyjska działalność wojskowa Piłsudskiego 1906—1914. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1967, s. 670.

[5] Sprawozdanie z rozmów przeprowadzonych w Wiedniu 26 VIII 1914 r. przez ministra wojny — gen. Alexandra von Krobatina z przedstawicielami Ukraińców: posłem do parlamentu — baronem Mikołajem Wasylko, posłem na Sejm Krajowy Bukowiny — dr. Eugeniuszem Oleśnickim, oraz z przedstawicielem polskim, posłem do parlamentu — Hipolitem Śliwińskim. *Tamże*, s. 666—669.

[6] W celu osłabienia Rosji Niemcy, Austria i Turcja poparły koncepcję nacjonalistów ukraińskich w sprawie utworzenia kadłubowego, pod całkowitą kontrolą państw centralnych, „odrębnego ukraińskiego kraju autonomicznego". L. Wasilewski, *Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym*, Warszawa 1935, s. 123.

Semen Petlura



Burżuazyjno-demokratyczna rewolucja lutowa w Rosji ponownie zaktywizowała nacjonalistów ukraińskich. Ich nowym przywódcą stał się Semen Petlura, który stanął na czele „Dyrektoriatu".

21 kwietnia 1920 r. ataman Petlura zawarł przymierze z Józefem Piłsudskim [8]. Zakończenie wojny polsko-radzieckiej ostatecznie jednak przypieczętowało klęskę Petlury, który wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami zorganizował ukraińską nacjonalistyczną emigrację polityczną w Europie zachodniej i Ameryce.

Ukraińskie nacjonalistyczne siły zbrojne przestały istnieć. Klęska państw centralnych w pierwszej wojnie światowej, a następnie pokój zawarty między Polską i Rosją Radziecką przekreślił nadzieję zwolenników Petlury na realizację planów ich wodza w najbliższym czasie. Zaczął się nowy okres w historii ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Głównym ośrodkiem jego działania stała się teraz II Rzeczpospolita.

[7] W styczniu 1918 r., zgodnie z inspiracjami niemieckimi, utworzono kureń Strzelców Siczowych, którego dowódcą został Eugeniusz Konowalec, późniejszy główny prowydnyk OUN.

[8] Semen Petlura, przywódca ukraińskiej armii kontrrewolucyjnej działającej przeciw młodej Republice Radzieckiej. Przy pomocy niemieckich wojsk okupacyjnych krwawo dławił ruch rewolucyjny na Ukrainie. W kwietniu 1920 r. rząd polski zawarł umowę z „rządem" Petlury, uznając go za prawowitą władzę na całej Ukrainie. W zamian za to Petlura m. in. zrzekł się pretensji do Galicji Wschodniej. W 1920 r. w ofensywie na Kijów oprócz jednostek polskich brały udział dwie dywizje nacjonalistów ukraińskich. Petlura został zamordowany w Paryżu 25 V 1926 r. przez lwowskiego Żyda, Szalama Szwarzbardta. K. Klachowicz, *Cztery niedotrzymane pakty*, Londyn 1966, s. 24.

Ówczesna Polska, mając przed wybuchem drugiej wojny światowej około 36 mln. mieszkańców, była państwem wielonarodowym, w którym mniejszości stanowiły ponad 30% ogółu ludności, w tym około 20% Ukraińców [9]. Szczególnie niekorzystny był stosunek narodowościowy w województwach wschodnich: wileńskim, nowogródzkim, poleskim, wołyńskim, stanisławowskim, tarnopolskim i lwowskim.

Ukraińska mniejszość narodowa, najliczniejsza i najsilniejsza w Polsce międzywojennej, przysparzała rządom II Rzeczypospolitej najwięcej kłopotów. Wyspy i wysepki skupisk polskich, a nawet pojedyncze rodziny polskie na południowo-wschodnich obszarach państwa były otoczone morzem ludności ukraińskiej. Owo ukraińskie morze także nie stanowiło monolitu. Był to konglomerat wyznaniowy, kulturowy, gospodarczy i społeczny. W granicach Polski znaleźli się bowiem Ukraińcy zamieszkujący przed pierwszą wojną światową tereny wchodzące w skład imperium carskiego (Wołyń, południowa część Polesia, wschodnie tereny Chełmszczyzny) oraz monarchii austro-węgierskiej (Galicja Wschodnia: stanisławowskie, tarnopolskie, lwowskie). Ukraińcy z Wołynia byli przeważnie wyznania prawosławnego, z Galicji Wschodniej — przede wszystkim kościoła greckokatolickiego [10], który ze zrozumiałych względów cieszył się dużym poparciem władz austriackich.

Na terenach Wołynia, Polesia oraz Chełmszczyzny za czasów carskich nie działały legalne partie ukraińskie i ruch narodowy był słaby [11]. W Galicji Wschodniej zaś już w XIX w. istniały narodowe partie ukraińskie, które rozwijały działalność w oparciu o ukraińskie centrum społeczne, kulturalne i polityczne we Lwowie. Już wówczas zaczęły narastać antagonizmy polsko-ukraińskie, mające swe źródło w walce o hegemonię w ekonomii i polityce.

Upadek monarchii austro-węgierskiej i walki wojsk ukraińskich z polskimi w rejonie Lwowa jeszcze bardziej pogłębiły te konflikty. Za zgodą ententy Polska zajęła teren Galicji Wschodniej po rzekę Zbrucz. W czasie opanowywania tych ziem nie brano jednak pod uwagę faktu, że świadomość narodowa Ukraińców została już rozbudzona [12]. Cała bowiem nawet wcześniejsza (choćby w XIX w.) działalność polska, zmierzająca do podporządkowania Ukraińców i narzucenia im swojej kultury, wywoływała odwrotny skutek, przyspieszała proces narastania świadomości narodowej oraz budziła poczucie ukraińskiej odrębności [13].

Ludność polska zamieszkująca obszary Ukrainy Zachodniej była w większości bardzo patriotyczna, ciążyła ku Rzeczypospolitej. Stanowiła jednak poważny odsetek tylko w miastach, była natomiast w ogromnej mniejszości na wsi [14]. Kilka procent ludności polskiej na tzw. kresach stanowili osadnicy wojskowi, a później także cywilni, którzy mieli być pionierami polskości na tych ziemiach. Zgodnie z zaleceniami władz bardzo poważnie traktowali swe posłannictwo, byli nastrojeni niezwykle patriotycznie, ale często nawet szowinistycznie. Nie ułatwiało to im zbliżenia do miejscowej ludności ukraińskiej i nawiązania dobrosąsiedzkich stosunków.

W ciągu całego okresu międzywojennego wysuwano wiele różnych koncepcji znalezienia jakiegoś *modus vivendi*. Spotykały się one jednak z niechęcią obu narodowości. Nacjonalistycznie usposobiona część ludności polskiej niechętnie odnosiła się do ustępstw na rzecz Ukraińców, stojąc na stanowisku, że prześladują oni Polaków, a władze im w tym pomagają. Ukraińcy natomiast czuli się od początku dyskryminowani przez administrację polską. Dlatego też wysuwane koncepcje i wśród nich nie znajdowały zwolenników, a czasem jeszcze bardziej komplikowały sytuację.

Czynniki rządowe usiłowały polepszyć ten stan rzeczy poprzez eksponowanie różnic poszczególnych ukraińskich grup regionalnych. Popierały więc i propagowały odrębność Łemków, Bojków oraz Hucułów. Zakładano odpowiednie „towarzystwa przyjaciół" tych regionów. W wypadku Łemków wprowadzono nawet nauczanie w szkole w gwarze łemkowskiej. Uzyskano także w Rzymie dekret papieski, ustanawiający dla Łemkowszczyzny odrębną, samodzielną władzę kościelną z siedzibą w Sanoku.

Jedną z koncepcji, która miała przyspieszyć polonizację ludności ukraińskiej, była idea propagowania tzw. akcji szlachty zagrodowej [15]. Jej celem miało być przyciągnięcie do polskości części chłopów ukraińskich drogą wmawiania, że są szlachcicami polskimi. Koncepcja ta była zbyt naiwna, by mogła zostać wcielona w życie. Ludność ukraińska bowiem,

[9] Według *Rocznika Statystycznego* z 1924 r. z mniejszości narodowych poza Ukraińcami obszar Polski zamieszkiwało: ponad 2 mln. Żydów, ok. 1,5 mln. Białorusinów, ok. 1 mln Niemców, ok. 100 tys. Rosjan, ok. 80 tys. Litwinów, ok. 30 tys. Czechów (głównie na Wołyniu) oraz po kilka tysięcy Ormian, Karaimów i innych. Do 1939 r. liczby te odpowiednio wzrosły.

[10] J. Radziejowski, *Mniejszości narodowe w Polsce międzywojennej ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości słowiańskich*, „Wiadomości historyczne" nr 2, 1968, s. 49.

[11] *Tamże*, s. 49.

[12] J. Niećko, *Na drodze do Polski Ludowej. Wybór pism z lat 1945—1949*, Kraków 1967, s. 235.

[13] J. Kozik, *Wpływy polskie na kształtowanie się świadomości narodowej Ukraińców w Galicji*, „Studia historyczne", z. 1—2.

[14] Największe skupiska ludności polskiej znajdowały się w powiatach: lwowskim, trembowelskim, skałackim, cieszanowskim, tarnopolskim i buczackim. Jednak i tam Polacy stanowili zdecydowaną mniejszość.

[15] Inicjatorem tej akcji był publicysta I. Pulnarowicz. Dla nowo kreowanych „szlachciców" organizowano specjalne wycieczki po kraju w celu rozbudzenia w Ukraińcach polskiego ducha. Akcja nie miała większego powodzenia. Członkowie „Związku Szlachty Zagrodowej" byli prześladowani przez ukraińskie partie nacjonalistyczne, a Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów stosowała nawet wobec nich krwawy terror.

która znalazła się w granicach Polski, w większości bardzo trudno się asymilowała. Wszelkie w tym kierunku usiłowania, jawne czy zamaskowane, musiały prowadzić do naturalnej obrony zagrożonej egzystencji narodowej, czyli do konfliktów polsko-ukraińskich, które z płaszczyzny politycznej automatycznie przenosiły się na płaszczyznę społeczną oraz najczęściej przeradzały się w antagonizmy między ludnością polską i ukraińską.

Czynniki rządowe uparcie jednak trzymały się koncepcji centralizmu, chociaż niektóre partie i organizacje wysuwały postulaty autonomii, a nawet federacji. Zresztą w łonie samego rządu, a raczej w programach zmieniających się rządów, nie było jedności, nie było konsekwentnej linii działania w tej dziedzinie.

Początkowo usiłowano prowadzić politykę asymilacji narodowej, następnie zaś państwowej. Pierwsza polegała na pozbawieniu Ukraińców możliwości rozwoju kultury narodowej oraz ograniczeniu praw obywatelskich, co miało przyspieszyć polonizację. W tym celu zniesiono samorząd prowincjonalny — Lwowski Sejm Krajowy. Rozwiązano aktywnie działające za czasów austriackich rady powiatowe, co zmniejszyło do minimum sferę legalnej działalności Ukraińców. Osobny temat stanowi polityka dyskryminacji w czasie „organizowania wyborów" do Sejmu i Senatu przez władze administracyjne w województwach południowo-wschodnich [16]. Druga polegała na rozwoju życia narodowego i kulturalnego w zamian za lojalność wobec państwa polskiego [17]. Oba programy w praktyce okazały się nierealne. Przyczyną tego były czasami diametralnie różne stanowiska nawet poszczególnych szefów rządów, jak również ministerstw. Zupełnie odmienne stanowiska w latach trzydziestych zajmowały na przykład Ministerstwo Spraw Wojskowych oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. To ostatnie, mając na uwadze utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na tych terenach, usiłowało nawiązać jakiś dialog z przedstawicielami burżuazyjnych partii ukraińskich, podczas gdy Ministerstwo Spraw Wojskowych działało z pozycji siły [18].

Jedynie „konsekwentną" politykę wobec Ukraińców zamieszkujących na terytorium II Rzeczypospolitej prowadzili działacze związani z Narodową Demokracją. Była to polityka przepojona nacjonalizmem, który przekształcił się w skrajny antyukraiński szowinizm. Narodowi demokraci sprzeciwiali się wszelkiej polityce ustępstw na rzecz Ukraińców. Uważali ich wszystkich za wrogów państwa i potencjalnych przeciwników.

[16] W. Kowalski, *Wybór pism publicystycznych*, Warszawa 1967, s. 83.
[17] Z. Dreszer, *Sprawa mniejszości narodowych w Polsce a program państwowy demokracji*, „Droga", 1926, s. 10.
[18] Dużego rozgłosu nabrały incydenty „nawracania" przez wojsko na katolicyzm ludności wyznania greckokatolickiego.

Takie skrajne poglądy głosili między innymi działacze Narodowej Demokracji z Romanem Dmowskim, Eugeniuszem Romerem, Stanisławem Grabskim i Stanisławem Głąbińskim na czele. Negowali oni nawet sam fakt istnienia narodu ukraińskiego. Twierdzili, że jeśli „Ukraińcy" egzystują, to nie jako naród, lecz jako partia wymyślona przed pierwszą wojną światową przez Austriaków, istniejąca za pieniądze niemieckie, rosyjskie, czeskie itp. (w zależności od koniunktury). Oficjalny organ endencji — „Kurier Lwowski" — słowa Ukrainiec i ukraiński pisał w cudzysłowie, propagując teorię, że „Ukraińcy to takie żyjące w Polsce plemię (nie naród) «ruskie» i Ukraińcy znad Dniepru nic wspólnego nie mają z «Rusinami» znad Dniestru" [19]. Nawoływali do radykalnego tępienia ruchu ukraińskiego jako „intrygi antypolskiej, prowadzonej przez czynniki obce" [20]. Prof. Stanisław Grabski w pracy *Państwo narodowe* propagował idee stworzenia ustroju, w którym mniejszości narodowe miały być pozbawione większości praw politycznych przysługujących Polakom [21].

Członkowie i sympatycy Narodowej Demokracji podnosili wrzawę w dostępnych im środkach masowego przekazu w wypadkach przyjmowania do służby państwowej obywateli polskich narodowości ukraińskiej, poczytując to za „zdradę narodową" i zaprzepaszczanie polskich interesów na „kresach wschodnich". Takimi demagogicznymi frazesami terroryzowano władzę administracyjną na Ukrainie Zachodniej i domagano się od Warszawy „zaostrzenia kursu".

Sytuacja polityczna w Galicji zaostrzyła się już w 1922 r., kiedy przywódcy ukraińskich partii burżuazyjnych stanęli na stanowisku nieuznawania państwa polskiego. W wyniku tego większość partii i stronnictw ukraińskich zbojkotowała wybory do Sejmu w 1922 r., wyrażając tym protest przeciwko rządom polskim oraz uciskowi mniejszości ukraińskiej. Ukraińcy lekceważąco odnosili się do władz administracyjnych, nie wierząc w trwałość rządów polskich na tych terenach. Rząd, pragnąc wykazać przed opinią publiczną, że jednak mniejszość ukraińska jest w Sejmie reprezentowana, utworzył w nim sztuczną grupę ukraińską pod przewodnictwem księdza I. Ilkowa. Fakt ten jeszcze bardziej poruszył społeczeństwo ukraińskie. Ukraińcy protestowali przeciwko polonizacji urzędów, przeciwko poborowi do Wojska Polskiego oraz wszelkim poczynaniom władz, które uszczuplały prawa ludności zdobyte za czasów monarchii austro-węgierskiej [22].

[19] „Biuletyn Polsko-Ukraiński", Warszawa, maj 1933 r.
[20] Odczyt Jędrzeja Giertycha w Łucku pt. *Kwestia ruska*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 15 z 11 IV 1937 r., s. 1—2.
[21] Prof. Stanisław Grabski w 1937 r. założył organizację polityczną pod nazwą Zjednoczenie Narodowe Polaków Ziemi Czerwieńskiej, której zadaniem miało być przeciwstawianie się elementom niepolskim, przede wszystkim Ukraińcom.
[22] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945*, t. 2, Londyn 1967, s. 620.

W 1924 r. na Ukrainie Zachodniej zaczął wzmagać się masowy opór ludności ukraińskiej przeciwko polskim władzom administracyjnym, przekształcając się w walkę o przyłączenie tych terenów do Ukraińskiej Republiki Radzieckiej [23].

Brak możliwości kultywowania swych tradycji narodowych i kulturalnych zaostrzał walkę klasową. Nawet w porównaniu do sytuacji z okresu monarchii austro-węgierskiej Ukraińcy na obszarach włączonych do Polski ponieśli duże straty, między innymi w dziedzinie szkolnictwa. W miejsce ukraińskich szkół podstawowych tworzono tzw. szkoły utrakwistyczne (o dwóch językach wykładowych). Tendencje zwyżkowe miała jednocześnie likwidacja ukraińskich ośrodków oświatowych. Tak na przykład w kuratorium lwowskim w roku szkolnym 1922—1923 było 2435 szkół z językiem wykładowym ukraińskim, a w roku 1934—1935 liczba ta spadła do 457.

Wielka batalia, jaką toczyło społeczeństwo ukraińskie o utworzenie ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, zakończyła się fiaskiem [24]. Przez kilka lat rozwijał się tam i działał uniwersytet podziemny, który na 65 katedrach kształcił nielegalnie około 1500 słuchaczy — młodzieży ukraińskiej [25]. Wszystko to niewątpliwie potęgowało poczucie krzywdy i dyskryminacji, a równocześnie wywierało potężny wpływ na wzrost nacjonalizmu i szowinizmu ukraińskiego [26].

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów dopiero 7 lutego 1930 r. utworzono Ukraiński Instytut Naukowy, i to nie we Lwowie, lecz w Warszawie. Placówka ta nie miała jednak uprawnień wyższej uczelni, a zajmowała się jedynie studiowaniem wybranych zagadnień ukraińskich (między innymi gospodarczych, kulturalnych i historycznych). We Lwowie powstało Towarzystwo Naukowe im. Tarasa Szewczenki, które nie mogło jednak zastąpić ukraińskiej szkoły wyższej. Studia na polskim uniwersytecie we Lwowie były wprawdzie dla Ukraińców dostępne, ale z pewnymi warunkami i ograniczeniami. Student Ukrainiec na przykład musiał mieć obywatelstwo polskie oraz odbytą służbę w Wojsku Polskim.

Wskutek takiej polityki odsetek inteligencji ukraińskiej był o wiele niższy niż innych mniejszości narodowych, jak na przykład Żydzi i Niemcy. Nacjonalistyczna polityka narodowościowa państwa dawała inteligencji ukraińskiej niewielkie możliwości podjęcia pracy w aparacie państwowym i administracyjnym. Większe możliwości zatrudnienia miała jedynie w spółdzielczości (około 10 tys. ludzi) [27]. Wśród zawiedzionej, często bezrobotnej inteligencji ukraińskiej agitacja nacjonalistów ukraińskich znajdowała szczególnie podatny grunt.

Polityka oświatowa na Ukrainie Zachodniej pozbawiła społeczeństwo ukraińskie wszelkiego wpływu na własne szkolnictwo i wychowanie młodzieży, zredukowała liczbę ukraińskich szkół państwowych do stanu nie odpowiadającego liczebności i potrzebom kulturalnym Ukraińców. Uniemożliwiała także ludności walkę o szkolnictwo państwowe i rozbudowę szkolnictwa prywatnego.

Dyskryminacja szkolnictwa ukraińskiego rodziła reakcję ludności, która przechodziła do czynnych form walki o swe prawa. Na porządku dziennym były fakty stosowania tzw. sabotaży szkolnych: rozbijanie szyb w szkołach, zrywanie szyldów szkolnych, oznak państwowych i portretów, niszczenie książek polskich i wewnętrznych urządzeń. Zdarzały się nawet wypadki bicia dzieci polskich i nauczycieli.

Tego rodzaju ekscesy dawały władzom administracyjnym sposobność do represji, ściągania należności za wyrządzone szkody, do wystawiania wart, do aresztów i wyroków. To znów pociągało za sobą wzrost nienawiści i nastrojów antypolskich [28].

Osobne zagadnienie, o wielkim znaczeniu, to stan ekonomiczny ludności ukraińskiej, której nędza, szczególnie na wsi, była przysłowiowa. W województwach: wołyńskim, stanisławowskim, tarnopolskim i lwowskim na 2794 majątki o powierzchni powyżej 50 ha tylko 208 znajdowało się w rękach Ukraińców [29]. Na ogólną powierzchnię ziemi uprawnej na tych terenach, wynoszącą około 6,7 mln. ha, około 50% należało do polskich obszarników [30].

Tak więc w okresie międzywojennym burżuazyjne rządy Rzeczypospolitej kontynuowały politykę wschodnią Polski przedrozbiorowej także w dziedzinie polityki mniejszościowej. Ciasny i ślepy egoizm klasowy możnowładztwa i szlachty ustąpił endecko-burżuazyjnemu egocentryz-

[23] *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864—1964*, t. 1, Warszawa 1967, s. 354.

[24] Na utworzenie uniwersytetu we Lwowie ówczesne władze nie chciały wyrazić zgody. Zaproponowano wobec tego Stanisławów. Wówczas „mieszkańcy" Stanisławowa złożyli uroczysty protest wykazując, że jest to miasto polskie i nie trzeba tam żadnego ukraińskiego uniwersytetu.

[25] Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 621.

[26] Po wykryciu nielegalnego uniwersytetu ukraińskiego przez organy policyjne profesorowie i słuchacze zostali wyrokami sądów skazani na mocy paragrafów za nauczanie bez koncesji.

[27] Np. na ogólną liczbę adwokatów w woj. lwowskim 72% stanowili Żydzi; we Wschodniej Galicji odsetek adwokatów ukraińskich wynosił około 10%. J. Żarnowski, *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918—1939*, Warszawa 1964, s. 173; zob. też R. Mahler, *Jews in public service and the liberal professions in Poland 1918—1939*, „Jewish Socjal Studies" nr 4, vol. VI. 1944.

[28] J. Kowalski, *Zarys historii polskiego ruchu robotniczego w latach 1918—1939*, Warszawa 1959, s. 149.

[29] J. Jurkiewicz, *Niektóre problemy stosunków polsko-radzieckich w okresie międzywojennym 1918—1939*, Warszawa 1965, s. 9.

[30] Wypowiedź posła Kiryła Walnyckiego w Sejmie w 1929 r. J. Kowalski, *Trudne lata. Problemy rozwoju polskiego ruchu robotniczego 1929—1933*, Warszawa 1966, s. 52.

mowi, który powodował nieustanny wzrost nacjonalizmu oraz szowinizmu.

Chociaż rząd polski z całą bezwzględnością tępił najdrobniejsze nawet przejawy dążeń niepodległościowych, trudno było jednak utrzymać w ryzach policyjnych około 5,5 mln. Ukraińców [31].

Antagonizm polsko-ukraiński narastał początkowo przede wszystkim na gruncie socjalno-społecznym — gdyż Polak był utożsamiany z panem-posiadaczem — następnie na politycznym.

Duże wzburzenie wśród ludności ukraińskiej wywołała akcja sprowadzania na tereny Ukrainy Zachodniej osadników z Polski centralnej, tym bardziej że ludność miejscowa cierpiała na chroniczny brak ziemi do uprawy. Szczególne zaś poczucie krzywdy i niesprawiedliwości powodował problem osadnictwa wojskowego. Na ogólną liczbę 2995 gospodarstw rolnych przyznanych przez rząd osadnikom wojskowym [32] tylko 4% osobiście gospodarowało na swoich działkach. Kilka procent właścicieli, przebywając stale w Polsce centralnej, wydzierżawiało gospodarstwa Ukraińcom za połowę zbiorów. Około zaś 90% [33] osadników wojskowych nie interesowało się bliżej swoimi majątkami i działki leżały odłogiem, wywołując zrozumiałe rozjątrzenie wśród łaknącej ziemi miejscowej ludności ukraińskiej.

W latach 1921—1925 do walki o prawa narodowe oraz wyzwolenie społeczne włączyła się wieś ukraińska. Chłopi podpalali majątki dworskie, zbiory zboża w stogach, napadali na posterunki policji i urzędy państwowe [34]. Do akcji przeciwko nim rząd rzucał ekspedycje karne policji i wojska. Zaczęły się słynne pacyfikacje ukraińskich wsi.

Po przewrocie majowym terror policyjny na Ukrainie Zachodniej

---

[31] Liczbę Ukraińców na obszarze Polski w okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej można ustalić jedynie w przybliżeniu. *Mały Rocznik Statystyczny* z 1937 r. podaje, że na Ziemi Czerwieńskiej zamieszkiwało w 1931 r. ok. 3362 tys. ludzi wyznania greckokatolickiego. Tygodnik „Wiadomości" nr 41 z 7 X 1936 r. podaje 4350 tys. Ukraińców. Broszura ukraińska pt. *Krwawa ofensywa polskiego faszyzmu na okupowanych ziemiach Zachodniej Ukrainy* z 1931 r. mówi o 7,5 mln. ludności ukraińskiej. Doc. UJ Włodzimierz Kubijowicz, późniejszy kolaborant hitlerowski i przewodniczący Ukraińskiego Centralnego Komitetu w Krakowie (1940—1944), obliczył, że w 1931 r. zamieszkiwało tereny państwa polskiego 6195 tys. Ukraińców. Przy tym ukraińskie tereny etnograficzne miały mieć 135 tys. km^2 („Biuletyn Polsko-Ukraiński", maj 1935 r.). Niemcy („Ilustrowany Kurier Codzienny" nr 247 z 15 IX 1939 r.) szacowali liczbę Ukraińców zamieszkujących obszar Polski przedwrześniowej na ok. 8 mln. L. Wasilewski, *Skład narodowościowy państw europejskich*, Warszawa 1933, szacuje na ok. 4 mln., a w ukraińskim dzienniku „Krakiwski Wisti" nr 19 z 13 III 1940 r. Niemcy znów operują liczbą 5648 tys. osób. Wszystkie te dane nie są jednak ścisłe. Wydaje się najsłuszniejsze przyjąć liczby podawane przez nacjonalistów ukraińskich, którym nie zależało na ich obniżaniu, a mianowicie, że na Ukrainie Zachodniej mieszkało ok. 5,5 mln. ludzi narodowości ukraińskiej.

[32] Stan z 1923 r.

[33] Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 624.

[34] W ciągu siedmiu tygodni tej akcji zarejestrowano 470 takich wypadków. *Tamże*, s. 622.

wzrósł jeszcze bardziej. Władze polskie przechodziły już do rządów „silnej ręki". Krwawe akcje policji wzmagały opór i nacjonalizm. Począwszy od 1927 r., od strajku w Samborskiem, fala strajków robotników rolnych i biedoty wiejskiej rozlewała się na dalsze obszary Ukrainy Zachodniej, ogarniając w 1929 r. 20 powiatów i około 120 wsi; strajkowało około 50 tys. Ukraińców. W 1930 r. nad wsiami Ukrainy Zachodniej unosiły się łuny pożarów. Chłopi palili folwarki obszarnicze oraz stogi na polach. Do zdławienia ruchu strajkowego rząd rzucił nowe oddziały policji i doborowe oddziały wojska. Pacyfikacje stały się jeszcze bardziej okrutne niż w latach 1921—1925. W 1930 r. były one przeprowadzane planowo. Każda wieś, do której przybyła ekspedycja karna, musiała złożyć kontrybucję na utrzymanie żołnierzy. Dowódca ekspedycji miał wykazy chłopów, którzy przejawiali największą aktywność polityczną i kulturalną. Wobec tych ludzi stosowano różne metody terroru w zależności od upodobania dowódcy oddziału karnego. Częste były wypadki rewizji w sklepach i spółdzielniach ukraińskich, w czasie których „przypadkowo" wsypywano sól do cukru lub polewano mąkę naftą [35], niszcząc w ten sposób ukraiński majątek spółdzielczy lub prywatny.

W czasie pacyfikacji aresztowano 30 b. posłów ukraińskich oraz kilka tysięcy Ukraińców. Częściowo spalono około 800 wsi ukraińskich i białoruskich. Wojsko, zgodnie z rozkazem Józefa Piłsudskiego, miało unikać rozlewu krwi, ale za to stosować z całą bezwzględnością terror policyjny [36].

Pacyfikacja w 1930 r. trwała dziesięć tygodni [37]. Nie obeszło się, rzecz jasna, bez przelewu krwi. Dochodziło do starć oddziałów policyjnych z ludnością cywilną. Szczególnego rozgłosu nabrała sprawa salw policji do tłumu w Batiatyczach i Hrebennem.

Tego rodzaju metody „rządzenia i wychowywania" społeczeństwa, poparte doświadczeniami Berezy Kartuskiej [38], stwarzały na Ukrainie Zachodniej pole do działania organizacji nacjonalistyczno-faszystowskich, które potrafiły przeciągnąć na swą stronę część społeczeństwa ukraińskiego. Brak wyraźnej granicy etnograficznej pogłębiał jeszcze bardziej narastające konflikty narodowościowe. Ekspansja żywiołu polskiego na wschód i ukraińskiego na zachód sprawiła, że ukraińskie grupy narodo-

---

[35] *Tamże*, s. 726.

[36] F. Sławoj-Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1936, s. 223.

[37] Pacyfikacja trwała od 16 IX do 30 XI 1930 r.

[38] W 1934 r. rząd sanacyjny założył w Berezie Kartuskiej obóz koncentracyjny. Osadzano w nim więźniów bez wyroku sądowego, na podstawie decyzji władz policyjnych, głównie działaczy rewolucyjnych, a także członków legalnych stronnictw opozycyjnych oraz nacjonalistów ukraińskich. Np. w maju 1936 r. w Berezie Kartuskiej przebywało 725 więźniów, m. in.: 420 komunistów, 227 członków OUN, 64 działaczy Stronnictwa Narodowego, 6 członków Stronnictwa Ludowego, 3 więźniów kryminalnych. J. Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1935—1939*, Warszawa 1965, s. 159.

wościowe rozprzestrzeniły się niemal po Zakopane, na Podolu natomiast i w Tarnopolskiem były gminy zamieszkałe przez większość polską. Obszar konfliktów oraz antagonizmów polsko-ukraińskich był więc rozległy także i pod względem terytorialnym.

Skrajny szowinizm i nacjonalizm — zarówno ukraiński, jak i polski — był tym groźniejszy, że rozwijał się na mieszanym etnicznie obszarze. W tych warunkach działanie jednostek obciążało niejednokrotnie cały naród.

Wykorzystując niezadowolenie mas ludowych oraz ich tendencje niepodległościowe, rozpoczęły ożywioną działalność nacjonalistyczne partie ukraińskie o różnym charakterze. od partii ugodowych, współpracujących z polską burżuazją, do skrajnie nacjonalistycznych i faszystowskich, związanych z imperializmem niemieckim, podsycających nienawiść Ukraińców do Polaków oraz wzywających do wystąpień przeciw postępowemu nurtowi rewolucyjnemu.

UKRAIŃSKIE PARTIE BURŻUAZYJNE I ORGANIZACJE POLITYCZNE DZIAŁAJĄCE W LATACH TRZYDZIESTYCH NA TERENACH ZACHODNIEJ UKRAINY

Do września 1939 r. na terenach Ukrainy Zachodniej działało dziesięć większych ukraińskich partii burżuazyjnych oraz organizacji politycznych, w tym dziewięć legalnie. Jedynie Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) była partią nielegalną.

Biorąc pod uwagę działalność tych partii, ich programy polityczne oraz stosunek do sanacyjnego rządu polskiego, można je ogólnie podzielić na cztery zasadnicze grupy:

— grupa burżuazyjno-nacjonalistyczna („czasowo" lojalna wobec rządu polskiego);

— grupa emigracyjna (przeważnie b. oficerowie armii carskiej, wielcy właściciele ziemscy i kapitaliści ukraińscy osiadli w krajach Europy i Ameryki);

— grupa prorządowa (inspirowana i popierana przez sanację);

— grupa nacjonalistyczno-faszystowska.

Do grupy pierwszej można zaliczyć: Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie, Ukraińską Socjalistyczno-Radykalną Partię, Ukraińską Socjaldemokratyczną Robotniczą Partię oraz, mającą o wiele mniejsze znaczenie, Ukraińską Katolicką Partię Narodową.

Organizacje te kierowały ukraińskim ruchem burżuazyjno-nacjonalistycznym. Oficjalnie głosiły, że pozostają w opozycji do rządu polskiego. Wszystkie uważały jednak, że wrogiem nr 1 jest Związek Radziecki i komunizm. Nasilając w wielu wypadkach wszelkiego rodzaju wystąpienia przeciwko władzy, pragnęły jednak drogą parlamentarną umocnić swe wpływy na Ukrainie Zachodniej.

Największy wpływ na kształtowanie się stosunków między rządem a mniejszością ukraińską oraz poparcie burżuazji ukraińskiej miało Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie (Ukrajinskie Nacjonalne Demokratyczne Objednannia — UNDO). Była to partia o charakterze nacjonalistycznym i antyradzieckim, partia ukraińskiej burżuazji, kleru greckokatolickiego, urzędników, obszarników, inteligencji, wolnych zawodów, przemysłowców i zamożniejszego chłopstwa. Powstała w 1925 r. z połączenia Ukraińskiej Narodowej Partii Pracy oraz grupy posłów wołyńskich. Najwyższą władzą UNDO był zwoływany co dwa lata Zjazd Narodowy, a władzą wykonawczą Komitet Centralny, przy którym między innymi istniał specjalny Wydział Obrony Prawnej, zajmujący się obroną ludności ukraińskiej przed nadużyciami administracji państwowej. Ostatecznym celem przyświecającym poczynaniom UNDO było doprowadzenie do „zjednoczonego, niepodległego, demokratycznego państwa ukraińskiego". Ideowymi przywódcami UNDO byli Wasyl Mudry i Dmytro Łewycki.

UNDO była hegemonem politycznym ukraińskich partii burżuazyjnych. Zorganizowała ona blok mniejszości narodowych w Polsce i „reprezentowała" Ukraińców na kongresach mniejszości narodowych. Otrzymywała zawsze największą liczbę mandatów poselskich (w 1928 r. miała 28 posłów w Sejmie RP). Posiadała też olbrzymie wpływy w ukraińskich organizacjach oświatowych, kulturalnych i gospodarczych, takich jak: „Proświta", Ukraińskie Towarzystwo Pedagogiczne, „Ridna Szkoła", Związek Ukraińskich Kooperatystów, Ukraiński Bank Ziemski, Ukraińskie Towarzystwo Sportowo-Gimnastyczne „Sokił".

UNDO bardzo nieśmiało w ówczesnych warunkach wysuwała program niepodległości Ukrainy, dążąc na razie do utrzymania *status quo* oraz współpracy z polską burżuazją. Wszystkie swe siły skupiła do walki przeciwko rewolucyjnym masom ukraińskim. Nawoływała Ukraińców do uległości i lojalności. Zakładała realizację programu dwustopniowego: minimum — to rozbudowa sieci szkół wszystkich typów, utworzenie ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, doprowadzenie do pomyślnego rozwoju ekonomicznego społeczeństwa ukraińskiego, jak również rozszerzenie możliwości zatrudnienia inteligencji ukraińskiej w służbie państwowej i samorządowej, oraz maksimum — to co najmniej autonomia ukraińskiej części Galicji.

W swej działalności UNDO stawała po stronie rządu sanacyjnego, zdecydowanie potępiając wszelkiego rodzaju wystąpienia oraz strajki robotników i chłopów ukraińskich. W 1930 r., podczas wzmożonego ter-

roru policyjnego i pacyfikacji wsi, pierwsza przesłała na ręce ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Felicjana Sławoj-Składkowskiego deklarację lojalności. W 1936 r., w czasie rozruchów we Lwowie, wydała odezwę, w której usiłowała zrzucić na komunistów odpowiedzialność za mordy policyjne. UNDO szukała również poparcia na Zachodzie, przede wszystkim w Wielkiej Brytanii. Z jej ramienia w 1931 r. wyjechała do Londynu posłanka Milena Rudnycka, która przeprowadziła rozmowy z parlamentarzystami brytyjskimi w celu uzyskania poparcia Anglii, a następnie udała się do Włoch, gdzie konferowała z Benitem Mussolinim [39].

UNDO domagała się od rządu polskiego wykonania postanowień Rady Ambasadorów z 14 marca 1923 r., na mocy których Galicja Wschodnia została przyznana Polsce pod warunkiem nadania tej prowincji autonomii w ramach państwa polskiego [40]. Postawa polityczna UNDO jako całości nie była jednolita.

Ukraińska Socjalistyczno-Radykalna Partia (Ukrajinska Socjal-Radikalna Partija — USRP) była jedną z najstarszych partii ukraińskich — powstała w 1895 r. Posiadała wpływy w szeregach bogatego chłopstwa, zwłaszcza we wschodniej części Galicji. W swej działalności szermowała hasłami socjalistycznymi i antyklerykalnymi, nawoływała do zwalczania „faszystowskiej, bolszewickiej i klerykalnej demagogii“. Współpracowała z rządem sanacyjnym. Miała swych przedstawicieli w Sejmie, którzy zdecydowanie popierali politykę antyradziecką oraz sami występowali z deklaracjami antyradzieckimi. W wyborach do Sejmu w 1928 r. uzyskała 8 mandatów. Na czele partii stali dr Iwan Makuch i Matwiej Stadziw. Organem ideologicznym USRP był „Hromadski Hołos“.

[39] Za zgodą duce ukazał się jej wywiad w organie faszystowskim „Popolo di Roma”, w którym Rudnycka ostro zaatakowała Polskę i Związek Radziecki.

[40] W Wersalu mocarstwa sprzymierzone zażądały podpisania traktatów gwarantujących ochronę mniejszości narodowych od państw sukcesyjnych b. monarchii austro-węgierskiej (Czechosłowacji, Jugosławii, Polski i Rumunii), a następnie od Austrii, Węgier, Bułgarii i Turcji. Polska podpisała traktat 28 VI 1919 r. Tylko w minimalnym stopniu chronił on ludność ukraińską w Polsce, a dla rządu sanacyjnego był niepotrzebnym balastem, ograniczającym jego politykę narodowościową. Dlatego też przetrwał tylko 15 lat. 13 IX 1934 r. Józef Beck złożył na forum Ligi Narodów deklarację, oświadczając m.in.: „...Rząd mój zmuszony jest od dnia dzisiejszego uchylić się od wszelkiej współpracy z organami międzynarodowymi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę systemu ochrony mniejszości...” Akt ten oznaczał jednostronne zerwanie traktatu mniejszościowego przez rząd polski. J. Jurkiewicz, *Pakt wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych 1934—1935*, Warszawa 1963, s. 91; zob. też: *Strajk chłopski w 1937 r. Dokumenty archiwalne*, t. 1, Warszawa 1960, s. 302; *Pod sztandarem bratniej przyjaźni*, Warszawa 1954, s. 336; *Die ukrainische Volksgruppe im Generalgouvernement*, Kraków 1940, s. 43; A. Bocheński, *Problem polsko-ukraiński na Ziemi Czerwieńskiej*, Warszawa 1938; M. P. Gierasimienko, *Borotba trudiaszczych Zachodnoj Ukraini...*, Kijów 1955, s. 135; H. Roos, *Polen und Europa*, Tübingen 1957, s. 177; W. Bielajew, M. Rudnicki, *Pod czużimi znamionami*, Moskwa 1953, s. 22.

W ostatnich latach przed wybuchem drugiej wojny światowej USRP stawała się coraz bardziej reakcyjna [41].

Ukraińska Socjaldemokratyczna Robotnicza Partia (Ukrajinska Socjaldemokratyczna Robotnicza Partija — USDP) współpracowała z prawicowymi odłamami PPS. Mało popularna i nieliczna. Przed wybuchem drugiej wojny światowej nie wywierała większego wpływu na życie polityczne Ukrainy Zachodniej [42]. Czołowymi przywódcami USDP byli: Lew Hankewicz i Iwan Kwaszycia.

Ukraińska Katolicka Partia Narodowa (Ukrajinska Katołyćka Narodna Partija — UKNP) powstała w 1930 r. we Lwowie. Partia burżuazyjna, klerykalno-monarchistyczna. Jej stosunek do sanacji, ruchu rewolucyjnego i niepodległości był podobny jak UNDO. Stała ona zdecydowanie na stanowisku ścisłej współpracy z Zachodem. Ideologiem i przywódcą UKNP był stanisławowski biskup greckokatolicki Grzegorz Chomyszyn, zwolennik latynizacji i kultury zachodniej. Obawiał się powrotu unitów do prawosławia i dlatego dążył do unii z Rzymem. UKNP wysuwała hasła szerokiej autonomii terytorialnej dla Ukraińców w Polsce w ramach państwowości polskiej. W 1932 r. została przemianowana na UNO (Ukrajinska Narodna Obnowa). Wydawała dwa tygodniki wychodzące we Lwowie: „Prawda“ i „Nowa Zoria“.

Biskup Grzegorz Chomyszyn działał w oparciu o zakon oo Bazylianów [43]. Nawoływał do lojalności wobec państwa polskiego [44]. Partia ta wyjątkowo wrogo odnosiła się do komunizmu, a do Związku Radzieckiego w szczególności. Ze względu na bardzo mały zasięg oddziaływania nie odgrywała ona większej roli w życiu politycznym Ukrainy Zachodniej [45].

Wszystkie cztery partie zwalczały się nawzajem. Łączyła je jednak nienawiść do Związku Radzieckiego. Czekały na nową interwencję przeciwko ZSRR, w której wyniku mocarstwa zachodnie po zwycięstwie powołają do życia „Samostijną Ukrainę“.

Do grupy drugiej — emigracyjnej — można zaliczyć Ukraińskich Narodowych Republikanów, petlurowców i Związek Państwowców Hetmańskich. W skład tych organizacji wchodzili przede wszystkim emigranci, którzy po Rewolucji Październikowej osiedlili się w Polsce i innych krajach Europy zachodniej oraz w obu Amerykach. Również organizacje

[41] Zob.: *Pod sztandarem...*, s. 336; *Die ukrainische Volksgruppe...*, s. 45.

[42] *Tamże*, s. 45.

[43] Greckokatolicki zakon Bazylianów w Polsce posiadał 19 klasztorów i dwie placówki misyjne; w 1936 r. liczył 637 osób. „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 31 z 22 VIII 1937 r.

[44] Zob. B. Baczyński, *Kwestia mniejszościowa w odrodzonej Polsce*, Lwów 1945, s. 27.

[45] M. in. biskup Grzegorz Chomyszyn zorganizował swych zwolenników w towarzystwie „Skała”. Utworzyło ono 289 czytelni. „Skała” w 1937 r. liczyła ok. 14 280 członków. „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 22 z 30 V 1937 r.

grupy emigracyjnej liczyły na zmontowanie przy pomocy Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Polski nowej ententy przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Konflikt zbrojny miał umożliwić emigrantom powrót na Ukrainę i objęcie władzy. Stosunki ówczesnego rządu polskiego z organizacjami emigracyjnymi w poszczególnych okresach były różne. Stałym punktem spornym była między innymi sprawa przyszłych granic Polski na Wschodzie.

W trudniejszych chwilach emigranci szukali pomocy u państw zachodnich, zwłaszcza Wielkiej Brytanii, która pragnąc wzmocnić antyradziecki blok na Wschodzie parokrotnie interweniowała u rządu polskiego. Mimo iż działalność tych grup cieszyła się poparciem państw zachodnich, a także miały one pewne wpływy wśród emigracji ukraińskiej na Zachodzie, to jednak na Ukrainie Zachodniej nie odgrywały większej roli, gdyż jako organizacje elitarne nie mogły zdobyć sobie poparcia szerszych rzesz społeczeństwa ukraińskiego [46].

Ukraińscy Narodowi Republikanie (UNR) to organizacja stowarzyszająca emigrantów ukraińskich, którzy po klęsce oddziałów Petlury osiedlili się w Polsce, Francji i innych krajach. Członkowie UNR prowadzili agitację antyradziecką i występowali jako nieprzejednani wrogowie komunizmu. Program polityczny UNR przewidywał zaprowadzenie na Ukrainie rządów burżuazyjnych. Organizacja cieszyła się poparciem sanacyjnego rządu polskiego oraz rządu francuskiego. Swój powrót na Ukrainę wiązała z klęską Związku Radzieckiego w przyszłej wojnie. UNR również zabiegała o pomoc rządu angielskiego. W czerwcu 1928 r. Wielka Brytania wyasygnowała na potrzeby organizacyjne UNR, zwłaszcza na kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu, 100 tys. funtów szterlingów.

Na czele UNR stał początkowo Semen Petlura, przywódca ukraińskiej armii kontrrewolucyjnej. Po jego śmierci, w 1926 r., przewodnictwo ideologiczne i organizacyjne UNR objął Andrij Łewycki [47]. Część petlurowców po śmierci „atamana" przeszła do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (Ukrajinska Wijskowe Objednannia — UWO), a następnie do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Pozostała grupa nie odgrywała większej roli, mając bardzo ograniczone wpływy zarówno w szeregach emigracji ukraińskiej, jak i w kraju.

Związek Państwowców Hetmańskich (Sojuz Hetmanciw Derżawnykiw — SHD) grupował w swych szeregach przede wszystkim wielkich właścicieli ziemskich i arystokrację ukraińską. Powstał po pierwszej wojnie światowej na emigracji. Ideologiem i przywódcą organizacji był prof. Dmytro Doroszenko, a następnie prof. dr Iwan Mirczuk. Związek miał dość duże wpływy wśród ukraińskiej emigracji w Kanadzie oraz Stanach Zjednoczonych. Program polityczny SHD przewidywał wprowadzenie monarchii na Ukrainie. Pierwszym władcą miał być książę Paweł Skoropadski. Od nazwiska księcia często nazywano członków SHD — skoropadczykami. SHD nie miał jednak większych wpływów na terenie Ukrainy Zachodniej [48]. Sam książę, osiadły w Berlinie, utrzymywał ożywione kontakty z wpływowymi osobistościami spośród arystokracji niemieckiej [49]. Szczególnie ścisłe stosunki łączyły go z Alfredem Rosenbergiem — hitlerowskim teoretykiem czystości rasowej, który — urodzony i wychowany w Rosji — już wówczas przejawiał duże zainteresowanie sprawami Europy wschodniej [50]. Skoropadskiego popierały także emigracyjne elementy białogwardyjskie w różnych krajach Europy, pragnące restaurować monarchię [51].

Dość duże sukcesy organizacyjne miały koła „hetmańczyków" w Rumunii, rekrutujące się w większości z b. oficerów armii Wrangla. Książę Skoropadski posiadał także pewną liczbę zwolenników za oceanem, zwłaszcza w Argentynie i USA. W Buenos Aires wydawali oni pismo „Płuh i Mecz", a w Stanach Zjednoczonych stworzyli organizację paramilitarną podzieloną na kompanie [52].

W gruncie rzeczy „hetmańczycy" dążyli do odbudowy carskich rządów na Ukrainie i powrotu *status quo ante*.

W 1933 r. w Berlinie odbył się zjazd skoropadczyków, na którym podjęto uchwałę o organizowaniu wśród emigrantów ukraińskich w Europie zachodniej oraz w Polsce i Rumunii tzw. bractw hetmańskich — najmniejszych ogniw SHD [53]. Skoropadski zyskał poparcie kół syjonistycznych w Londynie i Pradze, do których z ramienia hetmana zwracał się

---

[46] *Die ukrainische Volksgruppe...*, s. 48.

[47] Andrij Łewycki, ur. w 1879 r. na Połtawszczyźnie. W czasie studiów na uniwersytecie w Kijowie wstąpił do USDP. W 1918 r. jeden z najbliższych współpracowników Petlury. W 1919 r. podpisał umowę z Polską, na mocy której Petlura podporządkował swe oddziały zbrojne dowództwu polskiemu w czasie działań przeciwko Rosji Radzieckiej. Po śmierci Petlury A. Łewycki został premierem i głównym atamanem w ukraińskim nacjonalistycznym rządzie emigracyjnym.

[48] Gierasimienko, *op. cit.*, s. 98.

[49] Książę Paweł Skoropadski, b. oficer carski, został obwołany hetmanem 29 IV 1918 r. na zjeździe wielkich właścicieli ziemskich (chliborobów). Sam był właścicielem 60 tys. dziesięcin ziemi na Połtawszczyźnie. Wybory odbyły się pod auspicjami Niemców. W grudniu 1918 r. hetman Skoropadski wraz z Niemcami opuścił Ukrainę i udał się do Berlina. Zob. A. Ignatiew, *Pięćdziesiąt lat w szeregu. Wspomnienia rosyjskiego attaché wojskowego w Paryżu*, t. 1, Warszawa 1957, s. 219.

[50] F. Ryszka, *Noc i mgła*, Wrocław — Warszawa 1962, s. 37.

[51] W 1933 r. z okazji 60-lecia urodzin Skoropadskiego została wydana specjalna odezwa do narodu ukraińskiego. Książę wzywał w niej naród do czynu, obiecując, że „dzień przywrócenia hetmanatu na Ukrainie jest bliski". Jako forma rządów będzie wprowadzona monarchia dziedziczna, przy czym następcą tronu będzie obecny syn księcia — Danyło. „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 14 z 6 VIII 1933 r.

[52] „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 17 z 25 IV 1937 r., s. 191.

[53] Dreszer, *op. cit.*, s. 38.

jego pełnomocnik, Włodzimierz Krostoweć. Organem SHD był „Chliborobśkyj Szlach".

Do grupy trzeciej — prorządowej — należy zaliczyć: Związek Ukraińsko-Wołyński oraz Ruską Organizację Ludową. Były to organizacje, których działalność inspirował i popierał rząd sanacyjny z myślą o realizacji planu polonizacji Ukrainy Zachodniej. Jednakże te nieliczne organizacje nie były w stanie wykonać zadań, jakie im wyznaczyła burżuazja polska.

Związek Ukraińsko-Wołyński (Wołynśke Ukrajinskie Objednannia — WUO) został zorganizowany z inicjatywy i przy wydatnym poparciu sanacyjnego rządu polskiego jako odpowiednik BBWR. Miał on za zadanie przyciągnąć Ukraińców do współpracy oraz neutralizować wpływy nacjonalistyczne i komunistyczne w środowiskach ukraińskich. WUO był, zgodnie z założeniami programowymi, lojalny wobec Polski, zdecydowanie wrogo natomiast odnosił się do Związku Radzieckiego.

W programie swym stawiał również kwestie agrarne, ale żądał reformy stopniowej, z pełnym odszkodowaniem dla wielkich właścicieli. Liczył 180 ośrodków, które zrzeszały około 10 000 członków [54].

Działalność swoją ograniczał do terenów Wołynia. Wpływy tej partii były jednak minimalne i większej roli politycznej nie odgrywała. Przywódcą WUO był Petro Pewny [55].

Ruska Organizacja Ludowa (Russka Selanśka Orhanizacja — RSO) powstała na terenach Wschodniej Galicji w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Część jej członków pozostawała pod wpływem ideologii panslawistycznej. Przed pierwszą wojną światową przywódcami ideologicznymi organizacji byli: dr Dudykewicz — poseł do Sejmu galicyjskiego, i dr Markow — poseł do Parlamentu austriackiego. Głosili oni, że nie ma samodzielnego narodu ukraińskiego, a Ukraińcy są tylko szczepem wielkiego narodu rosyjskiego. Członkowie tego ruchu zajmowali negatywne stanowisko wobec Austrii, pragnąc połączenia Galicji Wschodniej z Rosją carską. Władze austriackie stosowały bezwzględny terror wobec członków tej organizacji, który zaostrzył się szczególnie w czasie wojny (w 1915 r. 30 000 rozstrzelanych i powieszonych).

W latach międzywojennych RSO, wrogo ustosunkowana do Związku Radzieckiego, popierała rząd polski, któremu na rękę była polityka wyodrębniania Rusinów od Ukraińców dla stworzenia przeciwwagi politycznej na Ukrainie Zachodniej. Działalność RSO skupiała się głównie wokół placówek kulturalno-ekonomicznych, jak: „Instytut Stauropigiański",

[54] „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 42 z 14 XI 1937 r., s. 474.
[55] *Die ukrainische Volksgruppe...*, s. 47; zob. też: R. Ilnytzki, *Deutschland und die Ukraine 1934—1945*, t. 1, München 1958, s. 91; Baczyński, *op. cit.*, s. 13.

„Towarzystwo im. Kaczkowskiego", „Russkij Rewizyjnyj Sojuz" i „Zaszczyty Zemli". Przed samym wybuchem drugiej wojny światowej RSO nie odgrywała już większej roli. Członkami tej organizacji byli przeważnie ludzie starsi wiekiem. Młodzież do RSO nie wstępowała. Organizacja miała pewne niewielkie wpływy wśród Łemków [56].

Do grupy czwartej — partii nacjonalistyczno-faszystowskich — należy zaliczyć Front Narodowej Jedności i Organizację Ukraińskich Nacjonalistów. W działalności swej wzorowały się one początkowo na faszystowskich Włoszech, a od 1933 r. na hitlerowskich Niemczech.

Front Narodowej Jedności (Front Nacjonalnoj Jednosty — FNJ) powstał w 1933 r. jako partia o zabarwieniu faszystowskim. Utworzyli ją secesjoniści z UNDO. Od początku swego istnienia FNJ starał się oddziaływać na młodzież ukraińską i wciągać ją do swych szeregów.

Teoretykiem, a także przywódcą FNJ był Dmytro Palijew, człowiek o bardzo wygórowanych ambicjach i aspiracjach. Uważał się za ukraińskiego „führera", stojącego ponad wszystkimi partiami [57]. Palijew głosił program czystego nacjonalizmu nie skażonego żadnymi kompromisami. Nie uznawał żadnych międzynarodowych postanowień i traktatów, żądał całkowitego oderwania się od Polski przy „pierwszej nadarzającej się okazji". Zdecydowanie występował przeciwko Żydom, wzniecając antysemickie ekscesy, organizował bojkoty żydowskich sklepów i przedsiębiorstw. FNJ był jedną z najbardziej prawicowych i faszystowskich organizacji ukraińskich. Swą ideologię i program polityczny rozpowszechniał za pomocą wydawanych pism: „Peremoha" [58], „Wisty" i „Bat'kiwszczyzna" [59].

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (Objednannia Ukrajinskych Nacjonalistiw — OUN) — terrorystyczna organizacja faszystowska o charakterze antypolskim i antykomunistycznym, działająca głównie na terenach Ukrainy Zachodniej. Miała ona charakter międzynarodowy — prowadziła także działalność we Francji, Rumunii, Włoszech, Czechosłowacji, Kanadzie, USA, Brazylii i innych krajach. Powstała w 1929 r. z Ukraińskiej Organizacji Wojskowej [60].

Oprócz partii politycznych poważną rolę odgrywały również ukraińskie organizacje społeczno-kulturalne, które często były ośrodkami szo-

[56] 26 XII 1933 r. we Lwowie odbył się zjazd generalny RSO, na którym ustalono linię polityczną organizacji na najbliższe lata. „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 2 z 14 I 1934 r.
[57] W skład kierownictwa Frontu Narodowej Jedności oprócz Dmytra Palijewa wchodzili: Sylwester Herasymowicz — prezes, ks. Michajło Błozowski, b. poseł Włodzimierz Kochan i inż. Lubomyr Sawojka — członkowie.
[58] Pierwszy numer pisma „Peremoha" ukazał się 1 XI 1933 r. we Lwowie.
[59] Zob.: *Die ukrainische Volksgruppe...*, s. 45; Bocheński, *op. cit.*, s. 82.
[60] R. Ilnytzki, *Deutschland und die Ukraine 1934—1945*, t. 1, München 1958, s. 75.

winizmu i nacjonalizmu. Najbardziej masową organizacją była „Proświta" (licząca w 1938 r. około 300 tys. członków). Każda placówka „Proświty" miała zasobną bibliotekę. Przy czytelniach ogniskowało się całe ukraińskie życie kulturalne. Organizowano amatorskie kółka teatralne, orkiestry, chóry ludowe itp.

Prężną organizacją ukraińską był również „Sojuz Ukrainek", liczący około 100 tys. członkiń, zrzeszonych w 65 filiach powiatowych i około 500 kółkach wiejskich [61]. Prezesem była Milena Rudnycka — członek UNDO [62]. Następnie „Sokił" (około 35 tys. członków [63]), pozostający pod wpływem USRP, Towarzystwo Sportowo-Gimnastyczne „Łuh", które miało być organizacją ponadklasową, ponadpartyjną, zajmującą się jedynie kształceniem młodzieży w duchu dyscypliny, odwagi i poświęcenia dla narodu ukraińskiego. „Łuh" liczył około 50 tys. członków [64], „Ridne Chaty", „Ridna Szkoła" skupiały w 1937 r. około 80 120 członków zorganizowanych w 1910 kołach (krużkach) [65].

Dość dużą siłę stanowiła także szeroko rozbudowana, prężna organizacja spółdzielcza — Krajowy Związek Mleczarski „Masłosojuz" [66].

Społeczeństwo ukraińskie w Polsce międzywojennej, nie mając własnego wielkiego przemysłu ani handlu w swych rękach, oparło się właśnie na dobrze zorganizowanych spółdzielniach [67].

Wszystkie te partie, organizacje i stowarzyszenia zwalczały się nawzajem, tonąc w morzu intryg i chaosu. To skłócenie środowisk było na rękę ideologom nacjonalistycznym, którzy w ten sposób starali się odwracać uwagę ludności ukraińskiej od rewolucji, od walki klasowej, od socjalizmu. Znaczna część członków niektórych organizacji, zwłaszcza młodzieżowych, buntując się przeciwko jaskrawym przejawom dyskryminacji, uległa demagogicznym hasłom nacjonalistów, głównie OUN. Nieświadoma

---

[61] „Sojuz Ukrainek" w 1937 r. zrzeszał 1101 kół terenowych. „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 38 z 17 X 1937 r.

[62] „Sojuz Ukrainek" zorganizował m.in. 23—27 VI 1934 r. w Stanisławowie kongres Ukrainek zamieszkałych na terenie Polski, Bukowiny, Podkarpacia, USA i Kanady.

[63] Organizacja młodzieżowa „Sokił" w 1937 r. liczyła 223 „gniazda sokole". Miała organ prasowy „Sokilski Wisti". „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 18 z 2 V 1937 r.

[64] W 1930 r. na terenie Polski istniało ok. 2 tys. kółek „Łuhu". Prezesem był R. Daszkewicz.

[65] Towarzystwo „Ridna Szkoła" w 1937 r. utrzymywało 33 szkoły ludowe, 18 kursów zbiorowego nauczania, 12 szkół średnich, 8 szkół zawodowych, szkołę rolniczą, bursę, 5 przedszkoli, 3 świetlice, poradnię zawodu, 700 ogródków dziecięcych. Zatrudniało 422 nauczycieli stałych, 700 sezonowych oraz 41 urzędników. „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 15 z 11 IV 1967 r., s. 170.

[66] W 1930 r. istniało w Polsce 3329 spółdzielni ukraińskich, co stanowiło ok. 28% wszystkich spółdzielni w kraju. W 1936 r. w skład organizacji „Masłosojuz" wchodziły np.: 133 duże mleczarnie, 1693 tzw. stacje śmietankowe itp. Roczna sprzedaż samego tylko masła wynosiła ok. 3412 ton.

[67] Jeśli w 1933 r. wśród ludności ukraińskiej było ok. 448 300 członków spółdzielni, to już w 1935 r. spółdzielczość ukraińska liczyła ok. 524 tys. członków.

młodzież wstępowała do szeregów Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, gdzie pod wpływem agitacji oraz propagandy wyrastała na działaczy OUN i stanowiła jej rezerwę. Część młodzieży jednak, zrzeszona w organizacjach ukraińskich takich jak na przykład „Proświta", będąc pod wpływem organizacji lewicowych, nie uległa ideom nacjonalistycznym.

Należałoby tu zaznaczyć — chociaż niniejsza praca zajmuje się głównie prawicowym, nacjonalistycznym nurtem życia ukraińskiego na obszarze II Rzeczypospolitej — że poważny wpływ na wzrost sił ukraińskich partii burżuazyjnych i nacjonalistycznych niewątpliwie wywierało rozbicie lewicowego ruchu robotniczo-chłopskiego. Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy działała nielegalnie [68].

Znajdowała się ona w niezwykle trudnej sytuacji [69]. Musiała działać na dwa fronty: z jednej strony zwalczać reżim sanacyjny, z drugiej zaś przeciwstawiać się z całą bezwzględnością nacjonalizmowi ukraińskiemu.

Oprócz KPZU szczególnie intensywną działalność rozwijała legalna organizacja lewicowa pod nazwą Ukraińskie Chłopsko-Robotnicze Socja-

---

[68] KPZU, która była częścią składową Komunistycznej Partii Polski (KPP), wywodziła się z KP Wschodniej Galicji, powstałej w 1919 r. W 1921 r. w kwietniu odbył się drugi Kongres Międzynarodówki Komunistycznej. Na specjalnej naradzie przedstawicieli KPP, KP Wschodniej Galicji i KP(b) Ukrainy KP Wschodniej Galicji została włączona w skład KPP jako jej organizacja terytorialna. Faktyczne połączenie nastąpiło jednak dopiero w rok później. W 1923 r. KP Wschodniej Galicji została przemianowana na KP Zachodniej Ukrainy. Partia działała nielegalnie i była prześladowana przez rząd sanacyjny na równi z KPP. KPZU była jedyną partią ukraińską, która, głosząc prawo Ukraińców do samookreślenia, równocześnie walczyła o solidarność mas pracujących Ukrainy i Polski. W piśmie „Zemla i Wola" — organie KPZU wydawanym w języku ukraińskim — z 1 XI 1927 r. czytamy: „...Słabością ruchu rewolucyjnego w Polsce jest dotychczas jego narodowościowe rozdrobnienie. Robotnikom i chłopom Zachodniej Ukrainy należy wpajać przekonanie, że bez ścisłego sojuszu z polskim rewolucyjnym proletariatem i chłopstwem, bez jak najściślejszego związania się z rewolucyjną Warszawą nie może być mowy o zwycięstwie. Robotnicy i chłopi polscy winni natomiast zrozumieć, że bez konsekwentnego internacjonalistycznego rozwiązania kwestii narodowej nie może być mowy o zwycięstwie proletariatu w takim kraju, jakim jest obecna Polska. Tylko konsekwentne realizowanie zasady samookreślenia narodów przez całą KPP jest gwarancją rzeczywistego przezwyciężenia rozdrobnienia narodowościowego w ruchu rewolucyjnym Polski..." *Pod sztandarem...*, s. 120.

[69] KPZU w latach 1929—1938 liczyła 2—4 tys. członków.

[70] „Sel-Rob" (Ukrajinskie Selansko-Robitnycze Socjalistyczne Objednannia) rewolucyjna chłopska organizacja ukraińska powstała 10 X 1926 r. we Lwowie. Ostatecznie uformowała się w 1927 r. z połączenia części organizacji „Selsojuzu" oraz grupy „Partia Woli Naroda". Stała ona na stanowisku wprowadzenia ustroju socjalistycznego oraz walki narodowowyzwoleńczej ukraińskich chłopów i robotników. W 1927 r. doszło do rozłamu na „Sel-Rob" prawicę i „Sel-Rob" lewicę („Jedność"), która blisko współpracowała z nielegalną KPZU. Oba odłamy wzięły udział w wyborach w 1928 i 1930 r., uzyskując kilka mandatów poselskich. Posłowie „Sel-Rob" — „Jedność" weszli do komunistycznej frakcji poselskiej 26 IX 1932 r. organizacja została rozwiązana przez władze sanacyjne. Czołowi przywódcy: M. Curzmaj, M. Cham, S. Kozicki, K. Walnycki. Organy prasowe: „Nasze Słowo", „Sel-Rob", „Syła", „Wikna". Kowalski, *op. cit.*, s. 654.

listyczne Zjednoczenie („Sel-Rob“)[70]. W skład tej masowej, proletariackiej organizacji na Ukrainie Zachodniej weszło tysiące chłopów i robotników, w tym wielu komunistów. „Sel-Rob“ organizowała strajki, manifestacje oraz starała się poprzez działalność w „Proświcie” prowadzić akcję uświadamiającą i oświatową[71].

Rozbieżności w łonie kierownictwa „Sel-Robu“ dotyczące taktyki, organizacji, linii politycznej i spraw ideologicznych oraz rozłam w 1928 r. doprowadziły do znacznego osłabienia lewicowego ruchu robotniczo-chłopskiego na Ukrainie Zachodniej oraz wzrostu sił nacjonalistycznej prawicy. W 1934 r. organizacja została przez władze sanacyjne rozwiązana i zdelegalizowana[72].

Nie bez wpływu na taki stan rzeczy pozostawała również polityka narodowościowa prowadzona przez Józefa Stalina w latach trzydziestych w stosunku do Ukraińców zamieszkujących Ukrainę Zachodnią.

W początkowym okresie po zwycięstwie Rewolucji Październikowej zdecydowana większość społeczeństwa ukraińskiego na terenie Polski była nastrojona proradziecko i z entuzjazmem przyjęła powstanie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki. Kijów stał się ośrodkiem politycznym i kulturalnym, promieniującym na życie Ukraińców także na terenie Polski. Na Uniwersytecie Kijowskim kształcili się studenci galicyjscy, którzy po studiach wracali w rodzinne strony, krzewiąc kulturę ukraińską.

Dlatego też ukraińskie koła proradzieckie i komuniści ukraińscy na terenie państwa polskiego przeżyli wielki wstrząs po procesach politycznych w 1929 r., w czasie których sądzono i skazano kilkudziesięciu wybitnych działaczy ukraińskich za odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne.

Rozwiązanie KPZU, a następnie KPP pogłębiło jeszcze trudności działania odłamów lewicowych w Polsce. Władze sanacyjne przystąpiły do ostrej walki z komunistami i działaczami lewicowymi, szczególnie na terenach wschodnich, co w niektórych okresach osłabiało, a nawet paraliżowało ich działalność. Terror wobec komunistów wykorzystywali z kolei nacjonaliści ukraińscy w swej politycznej agitacji wśród ludowych mas ukraińskich i działalności terrorystyczno-dywersyjnej.

Poważnym czynnikiem pobudzającym wzrost nastrojów nacjonalistycznych wśród ludności ukraińskiej była katastrofalna sytuacja ekonomiczna w Polsce, zwłaszcza na terenach wschodnich, i związane z nią bezrobocie. Tysiące ukraińskiej młodzieży po ukończeniu szkół średnich, a czasem nawet wyższych, nie mogąc uzyskać zajęcia w aparacie państwowym, osiadało na wsi, gdzie prowadziło organizacje społeczne, oświatowe i gospodarcze, w większości opanowane przez elementy nacjonalistyczne[73]. Młodzież ta, boleśnie odczuwając dyskryminacyjną politykę sanacyjnych rządów, stawała się podporą tajnych terrorystycznych ukraińskich organizacji nacjonalistycznych, jak UWO, a od 1929 r. OUN.

[71] *Tamże*, s. 73.

[72] Rozłam w „Sel-Rob” nastąpił po oskarżeniu czołowych przywódców KPZU o prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie wysunięte przez J. Stalina. Zostali oni wykluczeni z KPZU, KPP, a następnie w 1928 r. potępieni przez Międzynarodówkę Komunistyczną. Władze sanacyjne zdelegalizowały „Sel-Rob” w ramach represji po zamachu na ministra Pierackiego.

DZIAŁALNOŚĆ UKRAIŃSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ (UWO)

12 października 1920 r. zostały podpisane preliminaria pokojowe między Polską a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Rad i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad[74]. Zawarcie pokoju nie było na rękę nacjonalistom ukraińskim. Wielu z nich przedostało się za granicę i rozpoczęło działalność polityczną na emigracji, przede wszystkim w Pradze oraz Berlinie[75]. Ukraińscy przywódcy nacjonalistyczni zdawali sobie sprawę, że zawarcie pokoju przekreśliło nadzieje na zorganizowanie w najbliższym czasie nowej krucjaty antyradzieckiej. Dlatego też politycy i działacze b. rządu Mazepy oraz oficerowie rozbitych oddziałów Petlury i armii galicyjskiej przeszli do konspiracji. Na terenie województw południowo-wschodnich rozpoczęła w 1920 r. działalność podziemną ukraińska nacjonalistyczna organizacja „Wola“. Obszar ten został podzielony na sześć okręgów. Jednostki bojowe „Woli“ były zorganizowane na wzór wojskowy. Pięciu członków tworzyło roj (drużyna)[76], cztery roje czotę (pluton), cztery czoty zaś kureń (batalion). Na czele organizacji stanęli: Roman Daszkewicz oraz kilku innych b. oficerów korpusu Strzelców Siczowych: Jarosław Czyż, Bazyli Kuczabski i Michał Matczak. Organizacja powstała we Lwowie w ścisłym powiązaniu z „rządem“ atamana Petlury.

Równocześnie b. oficer armii austriackiej, a następnie tzw. armii galicyjskiej, płk Eugeniusz Konowalec, wraz ze swymi najbliższymi współ-

[73] Napływ bezrobotnej inteligencji na wieś ukraińską ustawicznie wzrastał. W 1934 r. tylko w spółdzielczości wiejskiej zatrudnionych było 12 109 osób z wyższym i średnim wykształceniem. W 1936 r. liczba ta wzrosła do 14 037. „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 9 z 27 II 1938 r., s. 97.

[74] Preliminaria podpisano w Rydze 12 X 1920 r., a traktat pokojowy 18 III 1921 r. J. M a k o w s k i, *Zobowiązania międzynarodowe Polski 1919—1929*, Warszawa 1929, s. 117 i 119.

[75] Nacjonaliści organizowali również za granicą szkolnictwo ukraińskie. Oprócz istniejących w Czechosłowacji ukraińskich szkół wyższych w 1926 r. utworzono w Berlinie Ukraiński Instytut Naukowy, którego dyrektorem był znany później nacjonalistyczny historyk, autor pracy o UPA, prof. Petro Mirczuk.

[76] Funkcje członków roju były następujące: 1) dowódca roju, 2) łącznik utrzymujący łączność z dowódcą-instruktorem i członkami, 3) wywiadowca i kontrwywiadowca, 4) propagandzista i 5) magazynier.

pracownikami: Andrijem Melnykiem, Romanem Suszko i J. Otmarsteinem, zwołali na 30 sierpnia 1920 r. do Pragi czeskiej zjazd przedstawicieli nacjonalistycznych ukraińskich organizacji wojskowych. Zjazd ten powołał do życia tajną Ukraińską Organizację Wojskową (UWO), na której czele stanął E. Konowalec. W skład UWO weszły dotychczas działające wojskowe organizacje nacjonalistyczne, między innymi także „Wola".

UWO zaczęła się szybko rozrastać. W jej szeregi wstąpiło w 1921 r. wielu oficerów b. armii halickiej: Dmytro Palijew, Bohdan Hmatowicz, Ostap Kobierski, Piotr Bakowicz, Stefan Fedak, Bohdan Zełeny, Andrij Łewycki i inni.

Naprężone wówczas stosunki między Polską a Czechosłowacją powodowały, że czechosłowackie czynniki oficjalne udzielały coraz szerszego poparcia nacjonalistom ukraińskim działającym przeciwko Polsce. Poza tym długa, licząca 920 km polsko-czechosłowacka granica państwowa przebiegała przez trudne do kontrolowania tereny górskie, które w istotny sposób ułatwiały nielegalne jej przekraczanie przez nacjonalistów ukraińskich. Przyznawane przez władzie czeskie stypendia ściągały młodzież ukraińską do czeskich i ukraińskich wyższych uczelni na terenie Czech [77]. Emigracja ukraińskich nacjonalistów skupiała się przede wszystkim w Pradze, Podjebradach i Libercu, gdzie działały nacjonalistyczne organizacje naukowe, społeczne i polityczne. W Czechosłowacji rozbudowano także ośrodki szkoleniowe UWO. Głównym ogniskiem działalności i siedzibą władz organizacji stała się Praga [78].

Nacjonaliści Ukraińscy nie napotykali większych przeszkód ze strony czynników oficjalnych również na Litwie. Nie uregulowane, a nawet wręcz wrogie stosunki polsko-litewskie w okresie międzywojennym sprzyjały rozwijaniu się zarówno UWO, jak i innych nacjonalistycznych organizacji ukraińskich. Ośrodkiem ich działalności stało się Kowno. Nacjonaliści pobierali tu stałe subwencje pieniężne, mieli duże możliwości w zakresie wizowo-paszportowym oraz wydawniczym. Właśnie w Kownie redagowany był centralny organ UWO — „Surma".

Szefem ekspozytury UWO w Kownie, o kryptonimie „Leniwka", był b. oficer armii galicyjskiej Osyp Rewijuk [79]. W związku z wykryciem po-

[77] W Pradze utworzono Ukraiński Uniwersytet z wydziałami: filozofii oraz prawa i nauk społecznych; Instytut Pedagogiczny, oraz Akademię Sztuk Pięknych. W Podjebradach k. Pragi w 1922 r. została zorganizowana Ukraińska Akademia Gospodarcza.

[78] W Pradze została specjalnie zorganizowana za wiedzą władz czechosłowackich ekspozytura polskiego Oddziału II Sztabu Głównego z zadaniem prowadzenia działalności wywiadowczej w środowisku ukraińskich nacjonalistów. W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy niemieckiej 1922—1939,* Warszawa 1967, s. 152 i 154.

[79] Z akt UWO znalezionych przez „policję grantową" u jednego z czołowych członków Krajowego Prowydu — Omeliana Senyka — wynika, że Rewijuk otrzymywał w Kownie ok. 2 tys. dolarów kwartalnie.



Miejsce śmierci Semena Petlury w Paryżu (róg ul. Racina i St. Michel)

wiązania litewskich czynników oficjalnych z Rewijukiem rząd litewski „zaproponował" mu wyjazd poza granice Litwy [80]. Większe ogniska nacjonalizmu ukraińskiego znajdowały się również w Wiedniu, Paryżu, Amsterdamie i Genewie [81].

Największym jednak ośrodkiem działalności nacjonalistów ukraińskich i UWO był Berlin. Eugeniusz Konowalec nawiązał kontakty z niemieckim sztabem generalnym już pod koniec 1922 r. Od tego momentu UWO całą swą działalność oraz orientację polityczną wiązała z Niemcami. Przedstawiciele niemieckich kół politycznych i wojskowych przyrzekali nacjonalistom ukraińskim pomoc materialną, a także poparcie, w zamian jednak żądali prowadzenia wywiadu na rzecz niemieckiego sztabu generalnego. Konowalec wyraził na to zgodę. Od tego czasu do aktów sabotażowych i terrorystycznych doszły afery szpiegowskie [82].

Stosunki łączące nacjonalistów ukraińskich z Niemcami zacieśniły się po 1926 r. Siedzibę Głównego Prowydu UWO przeniesiono do Berlina, a cała organizacja przeszła już całkowicie, tak pod względem finansowym, jak i politycznym, na służbę wywiadu niemieckiego.

Największy ośrodek wywiadowczy UWO powstał właśnie w Berlinie,

[80] W 1935 r. Rewijuk znajdował się już w Berlinie.

[81] Podobne ekspozytury Oddziału II zorganizowano w Hamburgu, Amsterdamie, Wiedniu i Paryżu („Martel"). Kozaczuk, *op. cit.*, s. 256.

[82] Głośne procesy I. Bessarabowej, A. Pipczyńskiej i inne. E. Konowalec czynił także starania o uzyskanie poparcia i pomocy ze strony Litwy w zamian za informacje szpiegowskie.

gdzie przygotowywano szpiegów i dywersantów do akcji prowadzonych zarówno na terenie Polski, jak i Związku Radzieckiego.

Członkowie UWO, czy to pracując w terenie, czy odbywając służbę w Wojsku Polskim, otrzymywali za pośrednictwem swej organizacji konkretne zadania od niemieckiego wywiadu. Pracę ułatwiała im ówczesna polska polityka organizacyjno-mobilizacyjna, zgodnie z którą poborowi z ziem wschodnich odbywali służbę wojskową w garnizonach Polski cetralnej lub zachodniej, a obywatele z województw zachodnich przeważnie w garnizonach wschodnich. Ponieważ większość Ukraińców, zgodnie z tymi zasadami, odbywała służbę na terenach zachodnich, które bardziej niż inne były obiektami zainteresowań Reischswehry, Niemcy mogli i z tego źródła czerpać obfite informacje dotyczące sił obronnych państwa polskiego.

Szczególnie duże znaczenie miały informacje podchorążych narodowości ukraińskiej, a także urzędników kolejowych, wojskowych, policyjnych itp. Ekspozytury UWO posiadały na potrzeby wywiadu większą ilość zakonspirowanych mieszkań oraz sejfy i konta w bankach [83].

Właśnie wszelkiego rodzaju akcje sabotażowe, dywersyjne, terrorystyczne i szpiegowskie prowadzone przez UWO, a później OUN na terenie Ukrainy Zachodniej, były dla Niemców ze wszech miar pożądane i odpowiednio przez ich propagandę wykorzystywane.

Program UWO przewidywał przygotowanie szerokich mas ukraińskich do walki zbrojnej przeciwko Polsce i ZSRR. Przywódcy nacjonalistów ukraińskich liczyli na polsko-niemiecki konflikt zbrojny, w czasie którego Polska zostanie rozbita, a Ukraina Zachodnia stanie się zalążkiem wielkiego państwa ukraińskiego. W następnej kolejności konflikt między Niemcami a ZSRR miał doprowadzić, w wyniku zwycięstwa i poparcia Niemców, do zjednoczenia całej Ukrainy, oderwania jej od Związku Radzieckiego i wprowadzenia dyktatury [84].

Mimo że nacjonaliści ukraińscy zapowiadali zdecydowaną walkę ze Związkiem Radzieckim, to jednak większych akcji na terenie ZSRR nie byli w stanie podjąć. Stwierdzali to wyraźnie propagatorzy UWO, a później OUN. To samo przyznawali później, już w czasie wojny. Masy ludowe Ukraińskiej Republiki Radzieckiej nie ulegały demagogicznym i szowinistycznym ideom nacjonalistów. Wszystkie próby w tym kierunku kończyły się z reguły całkowitym niepowodzeniem [85]. Pisze o tym na łamach swej pracy *Ukraińska Powstańcza Armia* znany nacjonalistyczny historyk ukraiński, prof. Petro Mirczuk.

---

[83] W ciągu tylko dwóch miesięcy 1933 r. UWO na koszty wywiadu wyasygnowała 10 120 franków francuskich. Większość tych wydatków pokrywali Niemcy.
[84] „Ku Wolnej Polsce" nr 19 z 24 V 1942 r., s. 12.
[85] B a c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 18.

Eugeniusz Konowalec



UWO ograniczała więc z konieczności swą działalność do terenów Ukrainy Zachodniej, gdzie skrajny nacjonalizm ukraiński miał stare tradycje antypolskie i antyrosyjskie, związane z polityką narodowościową b. monarchii austro-węgierskiej [86].

Ukraińska Organizacja Wojskowa dzieliła się na sekcje, z których każda wykonywała ściśle określone zadania. Podstawowymi sekcjami były: oświatowa, propagandowa i bojowa. Pierwsze dwie miały werbować członków, odbierać od nich przysięgi, zapoznawać nowo zwerbowanych z celami i metodami walki, zbierać składki, kolportować przywożone z zagranicy prasę i ulotki nacjonalistyczne oraz przemycać i gromadzić broń, amunicję i materiały wybuchowe.

Sekcja bojowa wykonywała rozkazy wydawane przez centralę UWO. Jej członkowie prowadzili dywersję, sabotaż oraz organizowali zamachy i wykonywali wyroki na działaczach wskazanych przez centralę. Konowalec i Melnyk kierowali działalnością początkowo z Pragi czeskiej, następnie z Wiednia, a po uchwyceniu władzy w Niemczech przez hitlerowców — z Berlina via Gdańsk. Terror indywidualny, szpiegostwo, prowokacje były powszechnymi metodami działalności UWO [87]. Przywódcy tej organizacji oświadczali w swych deklaracjach, że prowadzą walkę przeciwko polskiemu „okupantowi". Nie wahali się jednak denuncjować

---

[86] L. W a s i l e w s k i. *Die Ostprovinzen des alten Polenreichs (Lithauen, Weissruthenien, die Landschaft Chełm — Ostgalizien — die Ukraina)*, Kraków 1916, s. 196—268.
[87] G i e r a s i m i e n k o, *op. cit.*, s. 115—130.

polskiej defensywie niewygodnych dla ruchu nacjonalistycznego postępowych ukraińskich działaczy chłopskich i robotniczych [88].

Autorytet Konowalca wzrósł szczególnie po pacyfikacji w 1930 r. Na konto organizacji zaczęły wówczas napływać fundusze nie tylko od sympatyków w kraju, lecz także z zagranicy, przede wszystkim od sympatyków ukraińskich ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Grupa Konowalca urosła wówczas do rangi bojownika za sprawę ukraińską, do realnej siły, która czynnie przeciwstawiała się polityce władz polskich [89].

UWO prowadziła też intensywną pracę nad wychowaniem młodych kadr w duchu nacjonalizmu. W tym celu została utworzona w 1924 r. w Pradze organizacja młodzieżowa SUNM (Sojuz Ukrajinskoj Nacjonalnej Mołodi), która wspólnie z UWO prowadziła działalność terrorystyczną. W 1927 r. SUNM powołała do życia własny organ — „Nacjonalną Dumkę". Dwa lata wcześniej, w 1925 r., również w Pradze, powstała tzw. Legia Ukraińskich Nacjonalistów. Obie te grupy w 1927 r. utworzyły wspólną organizację pod nazwą Sojuz Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i wystąpiły z hasłem zwołania Wielkiego Kongresu Nacjonalistów, który skupiłby całość ukraińskiego „ruchu rewolucyjnego".

Konowalec, pragnąc wzmocnić swą organizację, podchwycił hasła SUNM, stając się rzecznikiem idei zwołania kongresu i zrzeszenia całości ruchu w nowej organizacji. W ten sposób stworzył możliwość opanowania przez członków UWO najbardziej kluczowych stanowisk.

W końcu 1927 r. w Berlinie nastąpiło połączenie obu organizacji i wybór wspólnego przywódcy, którym został Eugeniusz Konowalec, a jego zastępca Włodymyr Martyneć. Konowalec był więc jednocześnie przewodniczącym Prowydu Ukraińskich Nacjonalistów oraz głównym komendantem UWO, która zachowała własne środki dyspozycji politycznej, bojowej i finansowej.

Działalność UWO miała jednak zbyt ograniczony zasięg, podczas gdy aspiracje polityczne i społeczne nacjonalistów ukraińskich rosły. Pragnęli oni utworzyć nową organizację masową, która byłaby w stanie szeroko oddziaływać na społeczeństwo ukraińskie. W tym celu w 1929 r. na kongresie nacjonalistów w Wiedniu, który trwał od 27 stycznia do 3 lutego 1929 r., została utworzona Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN).

Głównym prowydnykiem nowej organizacji został Eugeniusz Konowalec, a większość wyższych stanowisk obsadzili członkowie UWO, weszła ona bowiem w skład OUN. Zastępcą i szefem sztabu Konowalca został Richard Jaryj [90]. Wokół nich zaczęła się stopniowo grupować młoda, wykształcona kadra nacjonalistów, m. in.: Stepan Bandera — późniejszy naczelny dowódca UPA, Dmytro Gricaj — jego szef sztabu, Wasyl Sidor — późniejszy ataman, oraz wielu innych, wówczas jeszcze nie znanych, którzy dopiero w czasie wojny, mordując tysiące bezbronnych ludzi, zdobyli niechlubną sławę i miano renegatów-bandytów.

Nowo powstała OUN rozpoczęła intensywną akcję werbunkową. Rzeczywistym organizatorem działalności nacjonalistów ukraińskich w Polsce stała się Krajowa Egzekutywa OUN. W latach 1922—1939 funkcje krajowych prowydnyków piastowali kolejno: S. Ochrymowicz, I. Garbusewicz, B. Kordiuk, St. Bandera, L. Rebet, M. Turasz, J. Łopatynski (J. Timoczy).

STRUKTURA ORGANIZACYJNA OUN

Najwyższą władzą OUN był Wielki Kongres. Na kongresie delegaci wybierali Prowyd (kierownictwo) Ukraińskich Nacjonalistów (PUN) w składzie: główny prowydnyk, główny sędzia oraz główny kontroler OUN. Ustalali linię polityczną i taktykę organizacji, uchwalali budżet partii oraz dokonywali koniecznych zmian w statucie.

W skład uczestników Wielkiego Kongresu, oprócz delegatów z poszczególnych okręgów, wchodzili etatowo prowydnycy od szczebla okręgu oraz członkowie OUN wykonujący zadania specjalnej wagi, ogólnoorganizacyjne (jeśli oczywiście zostali zaproszeni przez Główny Prowyd). W razie potrzeby, na wniosek 2/3 członków Kongresu, mógł być zwołany kongres nadzwyczajny w celu rozpatrzenia szczególnie ważnych problemów polityki OUN. We wszystkich obradach plenarnych uchwały zapadały większością 2/3 głosów. Kongres był prawomocny, jeśli uczestniczyła w nim przynajmniej połowa członków.

W okresie między kongresami najwyższą władzę w organizacji sprawował Główny Prowyd Ukraińskich Nacjonalistów, na którego czele stał przewodniczący (prowydnyk). PUN kierował całokształtem życia organizacji.

W skład Głównego Prowydu wchodził prowydnyk oraz ośmiu członków, którzy mieli głos doradczy. W zasadzie obowiązywało jednoosobowe kierownictwo. Główny prowydnyk sam wydawał rozkazy, zarządzenia i postanowienia, musiał jednak mieć za sobą co najmniej pięciu członków, gdyż zatwierdzenie każdej uchwały wymagało zgody 2/3 składu osobowego Prowydu.

---

[88] *Tamże.*
[89] „Biuletyn Polsko-Ukraiński", 1933 r., s. 15.
[90] Właściwe nazwisko Ryszard Jary, narodowości żydowskiej, ur. 14 IV 1898 r w Rzeszowie. Syn majora wojsk austriackich. W 1918 r. wstąpił w szeregi kontrrewolucyjnej armii atamana Petlury, a następnie związał się z wywiadem niemieckim. „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 33, 1933 r.

Przy Głównym Prowydzie działał sekretariat, który oprócz właściwych tego rodzaju ogniwom funkcji opracowywał historię organizacji oraz przechowywał pieczęcie i sztandar OUN.

Siedmiu członków Głównego Prowydu było jednocześnie kierownikami referatów PUN:

Referat I — organizacyjny. Zajmował się sprawami kadrowymi (typował kandydatów na prowydnyków wszystkich szczebli oraz na innych funkcjonariuszy partyjnych i administracyjnych), jak i terytorialnymi (przeprowadzał zmiany zasięgu granic terytorialnych poszczególnych ogniw OUN).

Referat II — polityczny. W gestii jego znajdowały się przede wszystkim sprawy wywiadu i kontrwywiadu.

Referat III — wojskowy. Jego zadaniem było organizowanie szkolenia bojowego, opracowywanie struktury bojówek dywersyjno-terrorystycznych oraz koordynowanie działań nacjonalistycznych organizacji wojskowych.

Referat IV — ideologiczny. Zajmował się pracą polityczną, kulturalno-oświatową i postawą ideologiczną członków OUN.

Referat V — propagandowy. Propagował idee oraz poczynania OUN zarówno w kraju, jak i za granicą. Miał szczególnie dobrze rozbudowane agendy w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Referat VI — finansowy. W jego kompetencji leżało opracowywanie kolejnych budżetów organizacyjnych oraz planów zdobywania nowych środków pieniężnych.

Referat VII — łączności.

OUN przejęła cały dorobek ideologiczny UWO. Do realizacji nowych, szerokich zadań przystąpiła z dużą energią, kierując się przede wszystkim zasadami nacjonalizmu, szowinizmu i faszyzmu. Tereny Ukrainy Zachodniej pokryły się gęstą siecią ogniw (zwen). Jako podstawę w strukturze organizacyjnej przyjęto system trójkowy. W każdym zwenie było najwyżej trzech członków, którzy nie znali składu innych ogniw. Kierownik zwena, najniższy w hierarchii OUN prowydnyk, poza swymi podwładnymi znał jedynie kierowników dwóch sąsiednich kół i wyższego przełożonego; systemu tego przestrzegano bardzo rygorystycznie.

Wytyczne Głównego Prowydu, jak również statut OUN nakazywały rozszerzanie działalności nacjonalistycznej nie tylko na Ukrainie, lecz również wśród zarobkowej i politycznej emigracji ukraińskiej, szczególnie w USA oraz Kanadzie.

Chcąc zapoznać emigrację ukraińską z zadaniami OUN i uzyskać jej poparcie, Eugeniusz Konowalec zorganizował od 30 sierpnia do 2 września 1935 r. na terenie USA specjalny kongres nacjonalistów ukraińskich. Zgodnie z zamierzeniami Głównego Prowydu miał on doprowadzić do

konsolidacji członków i sympatyków OUN w Ameryce oraz przyczynić się do zdobycia funduszów dla dalszego rozwoju organizacji. W odezwie do emigracji ukraińskiej Konowalec ogłosił się wodzem rewolucji narodowej. Ponieważ czołowi przywódcy OUN nie mogli otrzymać potrzebnych wiz, na kongres wyjechali członkowie OUN o mniejszym znaczeniu. Dla dodania powagi delegacji w jej skład wszedł między innymi b. carski generał Mikołaj Kapustianski [91].

Po kongresie odbyła się manifestacja nacjonalistów ukraińskich, w czasie której według założeń organizatorów miano dać wyraz nieprzejednanego i negatywnego stosunku do innych ukraińskich ugrupowań. Zamiast jednak planowanej na 20 tys. uczestników manifestacji, zebrało się ich jedynie około 2,5 tys. Głównym punktem obrad kongresu i jego uchwał było stwierdzenie, że OUN jest jedyną wyrazicielką ukraińskiego ruchu narodowego i dlatego całe społeczeństwo ukraińskie powinno zjednoczyć się pod jej sztandarami. Podjęto także szereg uchwał o charakterze wewnętrznym: o sposobach bardziej energicznego przeprowadzania zbiórki na fundusz bojowy, w sprawie zaangażowania fachowców wojskowych jako instruktorów szkolenia wojskowego, w sprawach dotyczących zwalczania działalności jak i wpływów zwolenników Skoropadskiego itp.

Szczególny nacisk położono na szkolenie wojskowe tak dorosłych, jak i młodzieży. Zgodnie z wytycznymi OUN nacjonaliści ukraińscy w USA i Kanadzie zorganizowali między innymi przysposobienie wojskowe pod nazwą „Gromady Strzeleckie". Członkowie tych organizacji szkolili się nie tylko pod względem wojskowym, lecz także ideologicznym, którego celem było rozbudzanie oraz kultywowanie idei i tradycji nacjonalistycznych.

Niechętne lub wręcz wrogo ustosunkowane do pierwszego kraju socjalistycznego — Związku Radzieckiego — państwa imperialistyczne popierały poczynania nacjonalistów ukraińskich. Rząd Stanów Zjednoczonych na prośbę działaczy OUN z satysfakcją udostępnił im bazy szkoleniowe ochotniczej armii federalnej USA oraz milicji stanowych. Jednym z takich ośrodków przysposobienia militarnego stała się zorganizowana w 1937 r. „Czarnomorska Sicz". Ponadto założono cztery ukraińskie szkoły lotnicze, gdzie zdobywali naukę pilotażu ukraińscy chłopcy i dziewczęta [92].

Zagadnienia militarne o szerszym zakresie, jak: polityka wojskowa,

---

[91] W okresie międzywojennym w mieszkaniu gen. Kapustianskiego w Paryżu, otaczane czcią, wisiały portrety ostatniej rodziny cara Rosji. On sam podkreślał, iż chociaż jest Ukraińcem, to jako żołnierz jest pełen pietyzmu dla swego b. monarchy. Na kongresie występował nie jako członek OUN, ale jako reprezentant sztabu generalnego armii ukraińskiej.

[92] W 1937 r. w szkołach lotniczych studiowało ok. 100 Ukraińców. „Ukraiński Tyżden" z 6 XII 1937 r.

koncepcja strategiczna i operacyjna, rozwój myśli wojskowej oraz problematyka współczesnych działań wojsk regularnych, a zwłaszcza partyzanckich, były przedmiotem badań i studiów legalnie działającego w latach trzydziestych we Francji Ukraińskiego Towarzystwa Wojskowego [93], na którego czele stali generałowie Mikołaj Kapustianski i Wiktor Kurmanowicz oraz przywódca OUN, płk Konowalec. W Paryżu (4 villa Longchamps Paris XVI) mieściła się redakcja czasopisma, organu teoretyczno-szkoleniowego towarzystwa „Wijskowe Znania". Redaktorem naczelnym był gen. Mikołaj Kapustianski. Poszczególne zeszyty wydawnictwa były składowymi częściami ogólnego kursu wyszkolenia wojskowego, który zwłaszcza w toku przerabiania takich zagadnień, jak np. „Cechy specjalne walki rewolucyjno-społecznej", „Zasady strategii i taktyki", aktualizował najnowsze doświadczenia bojowe i organizacyjne.

Ci starsi panowie, przeżywający okres świetności za panowania cara rosyjskiego i cesarza austriackiego, bawili się w wielką politykę oraz strategię. Sami wprawdzie niegroźni, przyciągali jednak do siebie młodszych, nieświadomych i świadomych nacjonalistów, którzy poważnie przyjmowali — głoszone przez grono polityków — szowinistyczne idee i wcielali je w życie.

Wpływom OUN ulegała także ukraińska emigracja brazylijska i argentyńska, której część popierała politycznie oraz finansowo współpracowników Konowalca, organizując u siebie szkolenie wojskowe i ogólne w szowinistyczno-nacjonalistycznym duchu [94].

Nacjonaliści ukraińscy z OUN — tak jak wcześniej w UWO — zwracali szczególną uwagę, zarówno w kraju, jak i za granicą, na wychowanie młodzieży w duchu ideałów OUN. Pracę wychowawczą starano się rozpoczynać już z 8-letnimi dziećmi. Utworzono dwie organizacje młodzieżowe: „Dorost" i „Junactwo".

Przy referacie organizacyjnym Krajowego Prowydu powstał podreferat młodzieżowy, któremu podlegały wszystkie nacjonalistyczne organizacje młodzieżowe związane z OUN. Zgodnie z wytycznymi Głównego Prowydu dzieci w wieku 8—15 lat miały wchodzić w skład organizacji

[93] Członkami rzeczywistymi (dijsnyje czleny) byli nacjonaliści ukraińscy posiadający normalne wyszkolenie oficerskie, przyjęci w drodze balotażu przez Ogólną Konferencję Towarzystwa. Członkami zwyczajnymi (zwiczajnyje czleny) zaś oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, posiadający za sobą staż służby w regularnych nacjonalistycznych wojskowych formacjach ukraińskich, którzy zgłosili swe uczestnictwo w kursach wojskowych prowadzonych przez Towarzystwo. Członkami-sympatykami (spiwczuwajuczije czleny) natomiast młodzież lub osoby dorosłe, które nie służyły nigdy w wojsku, a zgłosiły swój udział w kursach organizowanych przez Towarzystwo. Kursy były płatne. Towarzystwo posiadało także swoje oddziały terenowe działające legalnie w Niemczech, Czechosłowacji, na Litwie, w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych AP.

[94] „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 8 z 20 II 1938 r., s. 87.

„Dorost", gdzie zapoznawano je z podstawowymi zagadnieniami ruchu OUN i odpowiednio wychowywano. Młodzież starsza, od 15 do 21 lat, miała grupować się w organizacji „Junactwo". Po ukończeniu 21 lat „junak stawał się rzeczywistym członkiem OUN" bez odbywania stażu kandydackiego, który obowiązywał wszystkich innych wstępujących do OUN.

Od początku edukacji nacjonalistycznej wpajano młodzieży poczucie dyscypliny. Wychowawcy twierdzili, że karność organizacyjna jest podstawą działalności OUN, pierwszym i najważniejszym, według jej ideologów, obowiązkiem nacjonalisty ukraińskiego.

Pomocna miała być w tym względzie, oprócz systemu wychowawczego, również struktura organizacyjna OUN — oparta w znacznej mierze na hierarchii i zasadzie przywództwa na wzór faszystowski.

Podstawowym warunkiem przyjęcia do OUN było odbycie 6-miesięcznego stażu kandydackiego. W ciągu tego czasu kandydat na członka OUN był obserwowany i poddawany próbom mającym na celu określenie jego przydatności w organizacji. Jednocześnie zapoznawał się z ideologią OUN, jej strukturą organizacyjną, zadaniami i programem. Na zakończenie stażu kandydat otrzymywał od przewodniczącego lokalnej komórki OUN zadanie specjalne. Jeśli wykonał je pomyślnie, mógł wystąpić do lokalnego prowydu z prośbą o przyjęcie go na członka rzeczywistego OUN. W tym czasie kandydat mógł jeszcze na własne żądanie wystąpić z organizacji. Także prowyd mógł odrzucić prośbę kandydata i bez podania przyczyny nie zatwierdzić go na członka rzeczywistego OUN.

Uchwała prowydu o przyjęcie w szeregi organizacji wymagała zatwierdzenia przez zebranie ogólne członków rzeczywistych lokalnej organizacji. Wymagana była większość 2/3 głosów. Członek rzeczywisty posiadał czynne prawo wyborcze w walnych zgromadzeniach organizacji macierzystej. Obowiązany był płacić składki członkowskie, miał prawo bezpłatnego otrzymania prasy ideologicznej OUN oraz wolno mu było nosić odznakę (tryzub Włodzimierzowy). Z organizacji mógł wystąpić tylko za zezwoleniem władz naczelnych OUN. Członek rzeczywisty nie mógł jednak pełnić wyższych funkcji w organizacji.

Trzecim i najwyższym stopniem wtajemniczenia w OUN byli członkowie rzeczywiści zaprzysiężeni. Podstawowym warunkiem uzyskania tego tytułu było ukończenie 25 lat i złożenie odpowiedniej przysięgi. Członek rzeczywisty zaprzysiężony posiadał prawo do zajmowania stanowisk prowydników, sekretarzy i członków zarządów ogniw organizacyjnych wszystkich szczebli oraz w aparacie kontroli wewnętrznej, sądownictwie wewnętrznym itp.

Ten skomplikowany system miał chronić przed dostaniem się do organizacji elementów niepożądanych, jak również umożliwić aparatowi

kierowniczemu OUN wszechstronne poznanie podległych im członków wszystkich szczebli.

Utrzymaniu dyscypliny w organizacji służył system sądownictwa OUN.

Sądownictwo składało się z sędziego głównego, wybranego przez Kongres OUN, dwóch sędziów, mianowanych przez głównego prowydnyka, sędziego śledczego, którego powoływał sędzia główny, i prokuratora, mianowanego przez głównego prowydnyka.

Sąd OUN, według statutu, był sądem partyjnym i w związku z tym nie podlegały mu osoby spoza organizacji. Mógł orzekać następujące kary: upomnienie przed sądem, upomnienie opublikowane w prasie, pracę przymusową na rzecz organizacji do jednego miesiąca, naganę przed sądem, naganę opublikowaną w prasie, czasowe lub stałe odsunięcie od wykonywania pewnych obowiązków w organizacji, przeniesienie do niższej kategorii członków, czasowe pozbawienie praw członkowskich, wykluczenie z organizacji z opublikowaniem lub bez opublikowania tego faktu w prasie. Od wyroku sądu OUN nie było odwołania. Oskarżony mógł jedynie wnieść skargę kasacyjną, którą rozpatrywały połączone kolegia sądu i Głównego Prowydu OUN *in corpore*. Sąd mógł również w wyniku przewodu dokonać rehabilitacji oskarżonego lub oskarżonych.

Sąd OUN nie miał więc zbyt dużych kompetencji. Sprawy poważniejsze rozpatrywane były przez władze wykonawcze OUN — Krajowe Egzekutywy. Sądy te, najczęściej kapturowe, stosowały wyroki tak w stosunku do członków organizacji, jak i wszystkich innych osób spoza OUN.

Początkowo całość działalności OUN w zasadzie skupiała się na terenie Galicji Wschodniej. Stopniowo jednak nacjonaliści usiłowali rozszerzyć swe wpływy na cały obszar Ukrainy Zachodniej wchodzącej w skład państwa polskiego.

OUN czyniła także wysiłki w kierunku przeniesienia swej działalności na teren ZSRR, ale — jak już wspomniano — bez powodzenia. Ludność zamieszkała na terytorium Ukraińskiej Republiki Radzieckiej nie znajdowała z OUN żadnych punktów stycznych. Mimo to „krająć skórę na niedźwiedziu", OUN całość terytorium Ukrainy podzieliła na dziesięć „krajów" (kraiw), które były najwyższymi jednostkami administracyjnymi w strukturze terytorialnej. Na czele poszczególnych „krajów" stały Krajowe Kierownictwa OUN (Kraiwyj Prowyd), bezpośrednio podlegające Głównemu Prowydowi.

W okresie międzywojennym Galicja Wschodnia i Środkowa, Wołyń, Polesie oraz Chełmszczyzna stanowiły jedną całość organizacyjno-administracyjną OUN.

Na czele Krajowego Prowydu OUN w Polsce stał krajowy prowydnyk OUN. Jego organem wykonawczym była Krajowa Egzekutywa, w której skład wchodził prowydnyk, sekretarz i czterech referentów. Podlegały im referaty:

Referat I — organizacyjny. Składał się z podreferatu młodzieżowego — „Junactwa" i „Dorostu".

Referat II — polityczny. Podlegały mu podreferaty: wywiadu politycznego, propagandy, spraw społecznych i podreferat wyszkolenia ideologiczno-politycznego.

Referat III — finansowy.

Referat IV — bojowo-wywiadowczy, w którego skład wchodziły podreferaty: szkolenia techniczno-bojowego i szkolenia konspiracyjno-wywiadowczego.

Ukraina Zachodnia została podzielona na okręgi, z których każdy obejmował do pięciu powiatów. Odpowiednio do tego tworzone były okręgowe i powiatowe egzekutywy. Powiaty dzielono na 4—6 rejonów, a te zaś na 2—3 podrejony. System organizacyjny kończył się na wsiach (stanicach). Okręgami kierował Okręgowy Prowyd o podobnej strukturze i składzie jak Krajowy Prowyd.

Od początku swego istnienia OUN związana była z ruchem faszystowskim w Europie, zwłaszcza we Włoszech i Niemczech. Zaciekle zwalczała ruch rewolucyjny, a za wroga nr 1 uważała Związek Radziecki i komunizm. Dlatego też starała się ściśle powiązać z tymi siłami w Europie, które występowały przeciwko ZSRR. Równie wrogo ustosunkowana była do Polski. Głosiła hasła nacjonalistyczno-faszystowskie. Za swych wrogów nacjonaliści z OUN uważali nie tylko rządy w krajach, gdzie żyła ludność ukraińska, lecz także — jak pisze M. Budżak w instrukcji *Nacjonaliści a wojskowe samowychowanie* — tych, z woli których panują, a więc za poczynania sanacyjnego rządu polskiego odpowiadają wszyscy Polacy i dlatego cała ludność polska to wrogowie.

Za tę obłędną, faszystowską ideę płaciły w latach wojny oraz po wojnie krwią i życiem tysiące Polaków. Nacjonaliści już w okresie międzywojennym nie ukrywali swego faszystowskiego i ekstremistycznego programu, który miał zaprowadzić ich do władzy. „...Trzeba krwi — dajmy morze krwi! Trzeba terroru — uczyńmy go piekielnym — głosiła propagandowa broszura OUN wydana w 1929 r. we Lwowie nakładem »Biblioteki Nacjonalistycznej«. Trzeba poświęcić dobra materialne — nie zostawmy sobie niczego. Nie wstydźmy się mordów, grabieży i podpaleń. W walce nie ma etyki! Etyka na wojnie — to pozostałości niewolnictwa, narzucone przez zwycięzców zwyciężonym... Każda droga, która prowadzi do naszego najwyższego celu, bez względu na to, czy nazywa się ona u innych bohaterstwem, czy podłością, jest naszą drogą..."

Tak wyrastał pod auspicjami nauczycieli z Monachium faszyzm renegatów nacjonalistycznych, którzy już wówczas dyszeli żądzą krwi. Były to oznaki nadchodzącej burzy, która miała wybuchnąć za kilka lat.

Zasadniczym punktem programu OUN było hasło budowy wielkiej niezależnej Ukrainy. Obwiniała ona inne ukraińskie partie burżuazyjne o zaprzepaszczenie sprawy ukraińskiej, a szermując demagogicznymi, szowinistycznymi hasłami, starała się zyskać popularność wśród szerokich mas ludowych. Próbowała wykazać, że jedynie ona walczy z całym oddaniem za sprawę ukraińską i zdecydowanie występuje przeciw władzy polskiej. Tymi właśnie hasłami, a zwłaszcza bardzo wówczas popularnym hasłem walki przeciwko „okupacji polskiej", udało się OUN przyciągnąć do siebie część młodzieży ukraińskiej oraz burżuazji i inteligencji o poglądach nacjonalistycznych. Dużego poparcia OUN udzielał greckokatolicki kler. Seminaria duchowne i szkoły prowadzone przez kler wdrażały idee nacjonalistyczne swym wychowankom.

W chwili gdy władzę w Niemczech zdobyli faszyści, OUN była już silną, prężną, opartą na „żelaznej" dyscyplinie organizacją, zrzeszającą około 30 000 kadrowych członków[95]. Był to już dla hitlerowców partner, z którym można było wiązać nadzieje w planach przyszłych agresji na Wschód, szczególnie w zakresie działalności wywiadowczej i dywersyjnej, jako część piątej kolumny.

DZIAŁALNOŚĆ WYWIADOWCZO-TERRORYSTYCZNA OUN

OUN, a zwłaszcza członkowie niższych ogniw od początku zaczęli występować przeciwko Żydom. Organizowali różne ekscesy i pogromy, palili żydowskie zabudowania, wybijali szyby w oknach, bojkotowali sklepy żydowskie[96], naśladując faszystów niemieckich.

OUN, jako kontynuatorka tradycji UWO, od początku nawiązała kontakty z Niemcami, prowadząc w dalszym ciągu akcje dywersyjne na rzecz swych mocodawców, co nie przeszkadzało jej działać również na rzecz innych central wywiadowczych[97].

Stosunki OUN z Niemcami zacieśniły się jeszcze bardziej po dojściu Hitlera do władzy — w miarę postępującego procesu faszyzacji Niemiec. W Berlinie znalazły azyl najbardziej skrajne, szowinistyczne elementy ukraińskie.

95 Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 725.
96 Nastroje antyżydowskie wzrosły zwłaszcza po śmierci Semena Petlury.
97 W 1932 r. wojewódzkie władze bezpieczeństwa we Lwowie meldowały ministrowi spraw wewnętrznych o powiązaniach OUN z wywiadem Niemiec, Czechosłowacji, Litwy i Anglii. Gierasimienko, *op. cit.*, s. 183; zob. też. Żarnowski, *op. cit.*, s. 123.

Najbliższym doradcą E. Konowalca i innych członków Głównego Prowydu OUN był zakonspirowany b. pracownik wywiadu austriackiego, b. oficer armii Petlury, aktualny członek OUN i jednocześnie pracownik niemieckiego wywiadu, z pochodzenia polski Żyd — Richard Jaryj. Pełnił on funkcję łącznika między kierownictwem UWO, a ściślej — między szefem wywiadu OUN Jarosławem Baranowskim a wywiadem niemieckim[98]. Za jego pośrednictwem Niemcy finansowali poczynania nacjonalistów na Ukrainie Zachodniej[99].

W Berlinie wykuwała się ideologia OUN oparta na wzorach faszystowsko-hitlerowskich. Pod auspicjami faszystów niemieckich nacjonaliści ukraińscy wychowywali nowych członków w nienawiści do Polski i Związku Radzieckiego. Za niemieckie pieniądze i dla niemieckich celów szerzyli swoje hasła na Ukrainie Zachodniej, zatruwając świadomość młodzieży ukraińskiej[100].

Duże wpływy, jakie zaczęli zyskiwać zwolennicy Konowalca wśród nacjonalistów, zaniepokoiły hitlerowskie czynniki oficjalne, ponieważ mogli oni stać się zbyt uciążliwi dla niemieckiej polityki zagranicznej. Dlatego też hitlerowcy już wówczas nie dopuścili do całkowitej hegemonii OUN w ukraińskim ruchu nacjonalistycznym. Jako przeciwwagę wpływom OUN, szczególnie w hitlerowskim wywiadzie wojskowym, utworzyli oni w 1933 r. w Berlinie z białogwardyjskiego grona emigrantów tzw. rosyjski oddział NSDAP. Na jego czele stanęli gen. Awałow-Berment oraz b. oficer carski i adiutant Skoropadskiego, typowy awanturnik — płk Połtaweć-Ostranycia. Grupa ta, popierana przez Rosenberga, rozpoczęła działalność od zwalczania OUN i Konowalca, mieniąc się jedynymi przedstawicielami Ukrainy.

Ten sztuczny twór hitlerowski, pozbawiony większych wpływów na emigracyjne nacjonalistyczne środowisko ukraińskie, stanowił jednak niemiecki straszak w stosunku do organizacji Konowalca[101].

Na początku 1934 r. Niemcy zorganizowali w Berlinie konferencję, w której wzięli udział skoropadczycy i przedstawiciele OUN. Ze strony hitlerowskiej obecni byli Hermann Göring, Alfred Rosenberg i kilku oficerów. „...Nie przesądzając, kiedy to nastąpi, III Rzesza chce odbudować państwo ukraińskie — stwierdził w swym przemówieniu Alfred Rosenberg. — Niemcy nie uznają jednakże poszczególnych partii, tylko jeden ukraiński naród i widomy jego symbol — hetmana Skoropadskiego..."

98 Gierasimienko, *op. cit.*
99 Pracownicy wywiadu OUN byli dobrze opłacani. Ich zasadnicze miesięczne pensje kształtowały się w granicach ok. 3 tys. k.cz. (600 zł). VHA, hl. st. 2, Oddział 1945 r.
100 A. Szymański, *Zły sąsiad. Niemcy 1932—1939 w oświetleniu polskiego attaché wojskowego w Berlinie*, Londyn 1959, s. 107.
101 „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 9 z 2 VII 1933 r.

Przemówienie to miało na celu ograniczenie apetytów OUN, a jednocześnie danie nacjonalistom do zrozumienia, że jedynie hitlerowcy są najwyższymi arbitrami i od nich zależy zgoda na dalszą współpracę oraz realizacja nacjonalistycznych planów.

Faszyści niemieccy rozpoczęli wychowywanie swych uczniów z OUN, obdzielając ich to obietnicami, to znów rozczarowaniami. Jak się później okazało, rozczarowań było o wiele więcej. Zwykła to droga ludzi, którzy oderwali się od swego narodu, a zdradziwszy go, przeszli na służbę pod obce znaki.

Tymczasem nacjonaliści z OUN widzieli w hitleryzmie ucieleśnienie swych dążeń i gwarancję realizacji politycznych postulatów. Można było wówczas obserwować znamienne zjawisko. Ilekroć stosunki polsko-niemieckie ulegały naprężeniu, natychmiast wzrastały ekscesy bojówek OUN.

Ważnym punktem w działalności nacjonalistów ukraińskich stał się Gdańsk. Senat i sprowadzeni z głębi Rzeszy urzędnicy od chwili powstania Wolnego Miasta Gdańska rządzili nim ściśle według dyrektyw Berlina. Zależność ta wzrosła jeszcze bardziej po dojściu do władzy hitlerowców. Położenie miasta, posiadającego wielki port z dogodnym wyjściem na morze, stanowiło dodatkowy element przyciągający szpiegów całego świata. W latach trzydziestych Gdańsk zaliczał się do ścisłej czołówki central międzynarodowego szpiegostwa. Dlatego też i OUN założyła tam swoją ekspozyturę wywiadowczą pod kryptonimem „Mimoziwka", która, mając bezpośrednie konta w bankach, początkowo prowadziła samodzielnie działalność wywiadowczą, skierowaną przede wszystkim przeciwko Polsce.

Przez Gdańsk Niemcy zaopatrywali ukraińskich nacjonalistów w broń, sprzęt wojskowy i materiały wybuchowe. Tam też skupiła się duża grupa członków OUN, którzy pod opieką Reichswehry, a następnie NSDAP, prowadzili działalność antypolską oraz przechodzili szkolenie wojskowo-dywersyjne. Już w 1923 r. powstała w Gdańsku placówka niemieckiego wywiadu na Polskę, mieszcząca się przy prezydium policji gdańskiej. Jej szefem był komisarz policji, Oskar Reile[102]. Stąd płynęły dyrektywy, rozkazy, wytyczne i pieniądze na działalność dywersyjno-sabotażową w naszym kraju. Nacjonaliści z OUN byli cennymi pracownikami wywiadu, rokującymi duże nadzieje na przyszłość.

Masowe szkolenie kadr OUN, zwłaszcza grup dywersyjnych, terrorystycznych i sabotażowych na terenie Niemiec, a przede wszystkim na terenie Wolnego Miasta Gdańska, przybierało na intensywności w miarę zaostrzania się stosunków polsko-niemieckich, w miarę umacniania się faszyzmu w Niemczech.

Od sierpnia 1933 r. w Gdańsku-Oliwie prowadzono stały kurs instruktorski OUN, którego dowódcą był Fedyna, a funkcje wykładowców pełnili między innymi: Roman Suszko i Richard Jaryj. Przerabiano tam podstawowe zasady taktyki w warunkach partyzanckich, z uwzględnieniem walk ulicznych, sabotażu i dywersji na tyłach przeciwnika, naukę o broni, terenoznawstwo, zagadnienia saperskie, strzeleckie, służby łączności itp. Szczególny nacisk kładziono na służbę wywiadowczą. Słuchacze kursu specjalizowali się w zagadnieniach wywiadu wojskowego, politycznego i gospodarczego. Kurs ten był specjalnie zakonspirowany. Prawdziwa jego nazwa brzmiała: „Wojskowy Kurs dla Instruktorów Wyszkolenia Wojskowego OUN na Ziemi Ukrainy Zachodniej". Oficjalnie występował jako Towarzystwo Sportowe bawiące na wycieczce, przy czym starano się wobec osób postronnych rozmawiać tylko po niemiecku[103].

W 1938 r. podobne szkolenie, ale na większą skalę, odbywało się również w innych szkołach sabotażowo-dywersyjnych kierowanych przez Abwehrę[104]. Między innymi nad jez. Quenz w Austrii, w rejonie Wiener-Neustadt.

Nacjonaliści ukraińscy od chwili powstania UWO, a później OUN, prowadzili również szeroką działalność terrorystyczną. Organizowali zamachy na czołowych przedstawicieli ówczesnego rządu polskiego, a także na Ukraińców, którzy opowiadali się za współpracą z władzami polskimi. Między innymi usiłowali oni zorganizować zamach na Józefa Piłsudskiego podczas jego pobytu we Lwowie 25 września 1921 r. Wówczas to członek UWO, Stefan Fedak, strzelił trzykrotnie w stronę Piłsudskiego, raniąc towarzyszącego mu wojewodę Kazimierza Grabowskiego. W trzy lata później, 5 września 1924 r., również we Lwowie dokonano zamachu na prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Członek UWO, Teofil Olszański, rzucił granat w grupę ludzi, wśród których znajdował się Wojciechowski. Tym razem jednak obeszło się bez ofiar[105]. Sprawcy zamachu udało się jednak zbiec do Niemiec, gdzie natychmiast otrzymał azyl. Zorganizowano także zamach na wojewodę wołyńskiego — Henryka Józefskiego, a 19 listopada 1926 r. zamordowano kuratora szkolnego we Lwowie, S. Sobińskiego.

---

[102] Z. C i e ć k o w s k i, *Organizacje rewizjonistyczne i paramilitarne Wolnego Miasta Gdańska w przygotowaniu agresji hitlerowskiej na Polskę*, „Przegląd Morski" nr 9, 1967, s. 66.

[103] W celu uniknięcia jakichkolwiek podejrzeń w czasie, kiedy do Gdańska przybyła oficjalna delegacja hitlerowska, zajęcia na kursie przerwano, a słuchacze przez dwa dni odpoczywali na plaży.

[104] Dowodów potwierdzających ścisłą współpracę OUN z wywiadem hitlerowskim dostarczył proces zbrodniarzy faszystowskich w Norymberdze. G i e r a s i m i e n k o, *op. cit.*, s. 183.

[105] B a c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 19; zob. też AMSW, Akta sprawy Eustachego Brewki („Kłym") — pracownika politycznego UPA.

Grupa Konowalca usiłowała także zaostrzyć, i tak już naprężone, stosunki ówczesnego rządu polskiego ze Związkiem Radzieckim. W tym celu członkowie OUN zorganizowali szereg prowokacji. Między innymi 7 czerwca 1927 r. zamordowano radzieckiego posła w Warszawie. W grudniu 1929 r. bojówki OUN dokonały napadu na radziecki konsulat we Lwowie. W tym czasie zresztą zorganizowały serię zamachów na przedstawicieli dyplomatycznych Związku Radzieckiego również w innych krajach (między innymi w Szwajcarii i Finlandii).

W 1933 r., po dojściu Hitlera do władzy, nacjonaliści usiłowali zdobyć rozgłos drogą nowych prowokacji i aktów terroru[106]. Na wiosnę podjęli, tym razem nieudany, zamach na lwowskiego kuratora szkolnego, Gadomskiego. Również w tym samym czasie Mikołaj Łemyk, 18-letni student Uniwersytetu Lwowskiego, zastrzelił w siedzibie konsulatu radzieckiego we Lwowie urzędnika placówki — Aleksieja Maiłowa[107].

W maju ludność ukraińska zorganizowała pierwszą po wojnie olbrzymią manifestację społeczno-religijną, która przeszła ulicami miasta. Członkowie OUN usiłowali przekształcić ją w szowinistyczno-nacjonalistyczne wystąpienie, podburzając ludność ukraińską przeciwko społeczeństwu polskiemu. 15 czerwca 1934 r. bojówka OUN zamordowała w Warszawie ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego[108], który był uważany przez nacjonalistów ukraińskich za czołowego sprawcę prześladowań i represji wobec OUN[109]. Ponadto śmierć Pierackiego miała szerokim echem odbić się w świecie i dać dowód siły organizacji oraz zastraszyć innych polityków polskich oraz ukraińskich, którzy aktywnie przeciwstawiali się działalności bojówek Konowalca. Kulisy zamachu na ministra Pierackiego nie zostały dotychczas należycie zbadane, wiele momentów pozostaje niejasnych[110]. Ofiarami zamachów terrorystów OUN

[106] *XX lat Rzeczypospolitej Polskiej 1918—1938* pod red. S. Papégo, Lwów 1939, s. 186.

[107] Mikołaj Łemyk został ujęty i skazany na karę dożywotniego więzienia. Gierasimienko, *op. cit.*, s. 183.

[108] Bezpośrednim sprawcą zabójstwa Bronisława Pierackiego był terrorysta „Maciejko", który po zabójstwie zbiegł. Zmarł w 1966 r. w Argentynie.

[109] Bronisław Pieracki (1895—1934), pułkownik (mianowany pośmiertnie generałem), polityk, legionista. W 1929 r. minister spraw wewnętrznych. Po zabójstwie B. Pierackiego aresztowano wielu nacjonalistów ukraińskich, m. in. także ówczesnego krajowego prowydnyka na tereny Zachodniej Ukrainy, Stepana Banderę. Śledztwo trwało ponad rok, a proces 8 tygodni. Wyrok ogłoszono 13 I 1936 r. Bezpośrednio po zabójstwie ministra Pierackiego utworzony został obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej. W ramach sankcji została także zdelegalizowana „Sel-Rob".

[110] Wg wersji zachodnioniemieckiego historyka, Hansa Roosa, wywiad niemiecki wiedział o przygotowywanym zamachu i miał rzekomo powiadomić o tym oficjalnymi kanałami II Oddział polskiego Sztabu Głównego, ale ostrzeżenia te dotarły do władz polskich dopiero w kilka dni po śmierci Pierackiego. Wydaje się pewne, że OUN mogła uzgodnić sprawę zamachu z hitlerowskim wywiadem, ponieważ w obu aparatach pracowali ci sami ludzie. Hitlerowcy zaś w kilka miesięcy po zawarciu paktu o nieagresji z Polską, zawiadamiając choćby *post factum* władze polskie, chcieli dać wyraz swej lojalności.

Minister Bronisław Pieracki



padli również poeta ukraiński ksiądz Izydor Twerdochlib[111] (zabity w Kamionce Strumiłowej), dyrektor ukraińskiego gimnazjum w Przemyślu — Matwijas, dyrektor ukraińskiego gimnazjum we Lwowie — Iwan Babij, oraz czołowy zwolennik porozumienia władz sanacyjnych z ukraińskimi kołami burżuazyjnymi, poseł na Sejm, naczelnik wydziału wschodniego MSZ — Tadeusz Hołówko[112].

Początkowo winą za organizowanie tych zamachów obciążano komunistów. Specjalnie dobrani świadkowie składali obwiniające członków KPP i KPZU zeznania, zgodnie z intencjami władz policyjnych[113]. Jednakże wobec narastania terroru OUN władze policyjne zostały zmuszone do wystąpienia przeciwko właściwym sprawcom.

Szczególnie dużego rozgłosu nabrała śmierć ministra Pierackiego. Natychmiast wszczęto energiczne śledztwo. Aresztowano wówczas wielu członków i przywódców OUN. Większość legalnych partii ukraińskich potępiała zamach i przesyłała do rządu wyrazy ubolewania. Kondolen-

[111] Ks. Izydor Twerdochlib — kandydat ukraiński do Sejmu. W porozumieniu z władzami polskimi usiłował stworzyć prorządową partię ukraińską, ale z braku odpowiedniej liczby zwolenników jego usiłowania pozostały bez skutku.

[112] Tadeusz Hołówko (1889—1931), polityk i publicysta, członek PPS. W 1918 r. emisariusz PPS i POW w Rosji. Poseł na Sejm w 1930 r. i wiceprezes klubu BBWR. Naczelnik wydziału wschodniego MSZ. Zabity 28 VIII 1931 r. w Truskawcu przez Wasyla Biłasa i Dmytra Daniłyszyna — członków OUN. Zamachowcy zostali ujęci i skazani na karę śmierci.

[113] W fabrykowaniu oskarżeń szczególnie wyróżnił się znany prowokator policyjny, Józef Cechnowski, który często występował jako „naoczny świadek", wiedzący na pewno, że zamach jest dziełem komunistów.

cje przysłał także metropolita A. Szeptycki[114]. Sprawa stała się głośna na forum międzynarodowym. Wiele poszlak, jak zwykle, prowadziło do Niemiec. J. Piłsudski między innymi polecił polskiemu attaché w Berlinie, by niezwłocznie osobiście interweniował u ministra wojny Rzeszy — marszałka Wernera von Blomberga. „...Blomberg przyjął mnie natychmiast — pisze w swych pamiętnikach polski attaché w Berlinie, płk dypl. Antoni Szymański — zapewniając, że uczyni wszystko, by ująć mordercę, gdyby miał on się schronić na terytorium Niemiec... Marszałek Blomberg przyjął tę interwencję, która w normalnych warunkach powinna być skierowana drogą dyplomatyczną, wiedział bowiem dobrze, że możemy udowodnić udział Reichswehry w wywrotowej akcji wśród naszych mniejszości narodowych w ogóle, a wśród Ukraińców w szczególności..." W ten sposób rząd polski chciał zadokumentować przed światem, że odpowiedzialność za terror OUN w Polsce ponoszą przede wszystkim kierownicze koła Reichswehry [115].

Oprócz akcji terrorystycznych UWO i OUN dokonywały wiele aktów ekspropriacyjnych w celu zdobycia funduszy. 1924 r. — napadnięto na ambulanse pocztowe między innymi pod Bohorodczanami i dwukrotnie pod Kałuszynem oraz na urząd pocztowy w Śremie (woj. poznańskie). 1925 r. — napady na ambulanse pocztowe we Lwowie, włamanie do kasy wydziału powiatowego w Dolinie. 1928 r. — napad na urząd pocztowy we Lwowie. 1930 r. — napad na ambulans pocztowy pod Birczą, pod Peczeniżynem oraz na urząd pocztowy w Truskawcu. 1932 r. — napad na urząd skarbowy w Gródku Jagiellońskim.

W 1934 r. wzmogła się również działalność terrorystyczna OUN przeciwko postępowym organizacjom i rewolucyjnym działaczom ukraińskim, zwłaszcza w rejonie Drohobycza.

Wszystkie te akty dywersyjne, sabotażowe i terrorystyczne miały zgodnie z taktyką OUN utrzymywać w stanie wrzenia tereny Ukrainy Zachodniej, wykazywać ludności ukraińskiej siłę bojówek nacjonalistycznych oraz szerzyć depresję moralną wśród ludności polskiej na tych ziemiach. Akcje te miały równocześnie przygotować grunt do masowych wystąpień nacjonalistów ukraińskich przeciwko ludności polskiej.

OUN świadomie zaostrzała działalność dywersyjną i terror, wiedząc, że doprowadzi to do zwiększenia represji władz wobec ludności ukraińskiej, co w konsekwencji spowoduje wzrost antagonizmów między obu narodami i obustronne akcje odwetowe. Przywódcy nacjonalistyczni przyjęli zasadę „im gorzej, tym lepiej". „...Czy to wywoła reakcję wroga? — zapytywała «Surma» jeszcze we wrześniu 1930 r. — Tak. Tym

[114] 4 VIII 1934 r. metropolita A. Szeptycki ogłosił list pasterski do wiernych, w którym potępił terrorystyczną działalność OUN.
[115] Szymański, *op. cit.*, s. 152.

gorzej dla niego! Wróg własnymi rękami będzie pogłębiał nienawiść do siebie, zwiększał wrzenie, rozszerzał ruch rewolucyjny, przyspieszając tym samym ostateczną z nim rozprawę. Kogo podrażniły przeciw wszystkiemu co polskie ekspedycje karne? Bojowców? Ci bez ekspedycji karnych dyszą nienawiścią do Lachów. Tylko spokojnemu narodowi pokazały one prawdziwe oblicze Polaków i odkryły ich zamiary. Usprawiedliwiły one rewolucyjną robotę, usprawiedliwiły terror..."

Bojówki terrorystyczne OUN dokonywały także napadów na ukraińskich działaczy robotniczych oraz na ukraińskie instytucje i placówki robotnicze w Stebniku, Balechowcach, Kołpcu i Dalewie[116]. Zwalczały nawet ukraińskich nacjonalistycznych przeciwników politycznych z faszystowskiego Frontu Narodowej Jedności Palijewa. Tylko w pow. sokalskim w ciągu 1937 r. dokonali oni 15 zamachów na członków FNJ. 4 osoby zostały zabite, 11 odniosło ciężkie rany[117]. Pretekstem do tych krwawych porachunków miała być rzekomo współpraca faszystów Palijewa z „policją granatową". Jeden z czołowych zagranicznych przywódców OUN, Omelian Senyk, publicznie oskarżał FNJ o współpracę z policją[118]. Atakowano także UNDO. 15 grudnia 1936 r. terroryści Konowalca dokonali zamachu na członka kierownictwa UNDO — Włodzimierza Kochana[119].

Zacięta walka polityczna OUN przeciwko innym partiom ukraińskim trwała od dawna. Właśnie UNDO, hołdując zasadzie ewolucji, potępiała od początku nieodpowiedzialną, terrorystyczną działalność OUN. „...Bezwarunkowo wprowadza w błąd już sama nazwa (OUN — *przyp. aut.*) tej organizacji — głosił referat prezesa, dr. D. Łewyckiego, 1 stycznia 1934 r. na zebraniu Komitetu Narodowego. Jej twórcy z licznych interpretacji i definicji nacjonalizmu wybrali tylko te, które utożsamiają nacjonalizm z eksterminizmem i ekskluzywizmem rasowo-nacjonalistycznym... gwałt, terror i sabotaże obrali sobie jako jedyny sposób walki o przyszłość narodu... Przeciwko OUN wystąpiła UNDO po zabójstwie Hołówki w 1931 r. oraz w enuncjacjach ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej w dniach 3 listopada 1932 r. i 3 listopada 1933 r.

Niestety przywódcy OUN nie uważali za wskazane usłuchać głosu nie tylko naszej partii, lecz i wszystkich innych ukraińskich partii, które przestrzegały przed szkodliwością tej akcji. Nazwali nas ugodowcami, serwilistami, zdrajcami tej idei, bezwładnymi starcami, od których ideowa, pełna temperamentu młodzież musi się oddzielić chińskim murem..."[120]

[116] Kowalski, *op. cit.*, s. 654.
[117] „Ukraiński Wisti", nr 85, 1937 r.
[118] *Tamże*, nr 106, 1937.
[119] „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 1 z 3 I 1937 r.
[120] „Diło" nr 5 z 7 I 1934 r.

4*

OUN usiłowała zdobyć poparcie części społeczeństwa za pomocą propagandy i agitacji, części zaś terrorem i prowokacją. Działalność OUN na odcinku dławienia ruchu rewolucyjnego prześcignęła w swej bezwzględności metody „policji granatowej".

Zabójstwo ministra Pierackiego pociągnęło za sobą nasilenie represji policyjnych. Większość przywódców OUN aresztowano, w wyniku czego akcje terrorystyczne zostały na jakiś czas zahamowane.

Pewien wpływ na ograniczenie akcji bojówek OUN wywarł pakt o nieagresji między Polską a Niemcami[121]. Rząd hitlerowski zobowiązał się w trakcie rokowań do ukrócenia działalności OUN na terenie Polski i Niemiec oraz miał zażądać bezpośrednio od Konowalca zaprzestania akcji terrorystycznych na terenie Ukrainy Zachodniej[122].

Równocześnie rząd polski spowodował czasowe ograniczenie działalności terrorystyczno-dywersyjnej OUN na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Na żądanie władz polskich władze gdańskie wydaliły ze swego obszaru kilku najbardziej aktywnych działaczy ukraińskich. Wraz z nimi opuścił Gdańsk kierownik ekspozytury wywiadowczej OUN — A. Fedyna. W celu zadokumentowania swej dobrej woli władze hitlerowskie również „przeniosły" siedzibę Głównego Prowydu OUN z Berlina do Genewy. Pozostała tam jedynie ekspozytura Głównego Prowydu. Z ramienia OUN działał w niej Richard Jaryj wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami: Czuczmanem i Werhunem. Ekspozyturą OUN w Berlinie było tzw. Ukraińskie Biuro Prasowe, wydające „Osteuropeische Korespondenz", redagowany przez Jarego i dr. Zenona Kuzelę. Wydawnictwo to utrzymywało ścisłą łączność także z hitlerowskim MSZ.

Działalność nacjonalistów ukraińskich nie miała więc odpowiedniej atmosfery politycznej na zewnątrz. Ustała też prawie zupełnie praca terrorystyczno-dywersyjna bojówek OUN w kraju. Nie wszyscy jednak nacjonaliści podporządkowali się niemieckiemu zakazowi, między innymi dlatego, że ze strony Niemców była to tylko taktyczna gra na zwłokę. W tym czasie bowiem ożywioną działalność w szeregach OUN prowadził

[121] Pakt polsko-niemiecki został zawarty 26 I 1934 r. na 10 lat. Traktował o niestosowaniu przemocy we wzajemnych stosunkach. Nie dawał Polsce żadnych gwarancji dotyczących niemieckich roszczeń terytorialnych. Pakt został jednostronnie zerwany przez Niemcy 28 IV 1939 r. Po zawarciu traktatu m. in. kanclerz Austrii Engelbert Dollfuss zwrócił uwagę polskiemu chargé d'affaires w Wiedniu, że Polska, podpisując układ, naruszyła równowagę polityczną w Europie środkowej. Przerwała bowiem izolację polityczną Niemiec, utrudniła sytuację Austrii i stworzyła przeszkodę w organizowaniu się solidnego frontu państw europejskich przeciwko rosnącej potędze Niemiec. K. Kołodziejczyk, *Państwa Europy środkowej a kwestia austriacka w 1934 r. Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej*, t. 4, Wrocław — Warszawa 1968, s. 158.

[122] H. Roos, *Polen und Europa. Studian zur polnischen Aussenpolitik 1931—1939*, Tübingen 1957, s. 152—153.

przedstawiciel wywiadu hitlerowskiego Rychard Jaryj. Był to więc tylko wielki kamuflaż, na który rząd polski dał się nabrać.

Jedną z poważniejszych przyczyn zahamowania terrorystyczno-dywersyjnych poczynań OUN była sytuacja wewnętrzna w kraju. Mianowicie pewne odprężenie przyniosła zawarta w maju 1935 r., z inicjatywy MSW, tzw. umowa normalizacyjna między rządem polskim a przedstawicielami legalnych partii ukraińskich reprezentujących oficjalnie ukraińską mniejszość narodową z UNDO na czele[123]. Umowa przewidywała, zgodnie z uchwałami Sejmu z 1922 r., utworzenie ustawodawczych sejmików, w których skład miały wchodzić dwie kurie: polska i ukraińska. Kuriami miał kierować wydział wojewódzki, składający się z czterech Polaków oraz czterech Ukraińców. Do kompetencji sejmików należały sprawy kierowania szkolnictwem zarówno podstawowym, jak i średnim, a także niższymi ogniwami administracji państwowej i samorządowej.

UNDO w czasie pertraktacji „normalizacyjnych" w 1935 r. wysunęła między innymi żądanie przyznania ukraińskim obszarom etnograficznym w Polsce autonomii terytorialnej z własnym sejmem, rządem i armią terytorialną, zmiany ordynacji wyborczej, a także ustawy o samorządzie terytorialnym w kierunku zabezpieczenia obywatelom bezpośredniego wpływu na skład poszczególnych instytucji samorządowych oraz na ich działalność, wstrzymania kolonizacji przeznaczonych na parcelację ziem wielkiej własności przez sprowadzonych z głębi Polski osadników i natychmiastowego podziału jej między miejscową ludność małorolną i bezrolną. UNDO domagała się również założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie oraz rozbudowy szkolnictwa podstawowego i średniego wszystkich typów z ukraińskim językiem wykładowym.

Rząd uwzględnił część żądań ukraińskiej mniejszości narodowej, część zaś odrzucił. Resztę miano spokojnie rozpatrzyć i realizować w miarę możliwości. Obydwie strony początkowo chciały dać wyraz swej dobrej woli w normowaniu wzajemnych stosunków. Między innymi 3 stycznia 1936 r. ogłoszono amnestię dla więźniów ukraińskich, a skazanym za cięższe przestępstwa złagodzono wyroki[124].

Na podstawie umowy normalizacyjnej przyjęto do pracy w aparacie państwowym pewną liczbę urzędników narodowości ukraińskiej oraz kilkudziesięciu oficerów b. armii Petlury powołano do służby w Wojsku Polskim na prawach kontraktu[125].

[123] W rozmowach przewodzili ze strony ukraińskiej członkowie UNDO — Wasyl Mudry i W. Celewicz, ze strony polskiej — ówczesny minister spraw wewnętrznych — Zyndram Kościałkowski.

[124] Po zamachu na Bronisława Pierackiego kilku skazanym członkom OUN wraz ze Stepanem Banderą karę śmierci zamieniono na kary dożywotniego więzienia, innym złagodzono wymiar kary więzienia.

[125] W szeregi Wojska Polskiego zostali wówczas przyjęci m. in. oficerowie:

Po zawarciu porozumienia polsko-ukraińskiego grupa związana z UNDO zaczęła aktywnie działać na rzecz odprężenia stosunków na Ukrainie Zachodniej. Posłowie ukraińscy na Sejm pod przewodnictwem wicemarszałka W. Mudrego wystąpili z rezolucją wzmocnienia obronności państwa polskiego. Równocześnie uchwalili pomoc pieniężną na Fundusz Obrony Narodowej (FON). UNDO wzięła udział w wyborach do Sejmu we wrześniu 1935 r., uzyskując 13 mandatów poselskich i 4 senatorskie. Mudry został wybrany wicemarszałkiem Sejmu.

W normalizacji stosunków polsko-ukraińskich społeczeństwo ukraińskie związane z burżuazyjnymi partiami legalnymi widziało swój wszechstronny rozwój polityczny, kulturalny i gospodarczy, na razie w granicach państwa polskiego. Rząd polski zaś spodziewał się, że normalizacja zapewni spokój na Ukrainie, przerwie walkę o prawa narodowe Ukraińców oraz przyniesie aprobatę polityki wewnętrznej władz administracyjnych. Już po dwóch latach okazało się, że żadna ze stron nie odniosła spodziewanych korzyści.

W 1937 r. przedstawiciele UNDO oraz innych nacjonalistycznych ukraińskich partii burżuazyjnych doszli do wniosku, że normalizacja stosunków polsko-ukraińskich, oparta na tzw. ugodzie z 1935 r., nie tylko nie przyniosła większych korzyści, a wprost przeciwnie, w poważnej mierze zaszkodziła sprawie ukraińskiej. Uważali, że ugoda osłabiła aktywność działaczy, spowodowała apatię i inercję oraz przyczyniła się do obniżenia wagi sprawy ukraińskiej zarówno wewnątrz państwa, jak i na zewnątrz.

Twierdzili też, że stosunki polsko-ukraińskie pogorszyły się, ponieważ strona polska zrozumiała zmianę taktyki ukraińskiej jako dowód słabości oraz kapitulacji. Dlatego też UNDO nawoływała swych członków do zwiększenia aktywności i bojowości [126].

Do normalizacji nieprzychylnie była ustosunkowana część ugrupowań z Narodową Demokracją na czele. Do władz administracyjnych napływały fale protestów przeciwko umowie polsko-ukraińskiej. Między innymi walne zgromadzenie kół Związku Oficerów Rezerwy we Lwowie podjęło 26 lutego 1938 r. uchwałę, w której domagało się od rządu natychmiastowego zerwania z tzw. polityką normalizacji, jako nie dającą Polsce żadnych korzyści [127].

Paweł Szandruk (późniejszy dowódca dywizji SS „Galizien"), płk Barwinski (dowódca pułku tej dywizji).

[126] Ukraińskie partie i ugrupowania, z wyjątkiem OUN, po ostatecznym załamaniu się okresu normalizacji usiłowały stworzyć wspólny front ideologiczny. 18 IV 1938 r. przedstawiciele organów prasowych poszczególnych organizacji podpisali deklarację o wzajemnej współpracy. W imieniu UNDO — redaktorzy „Diła": FNJ reprezentowały „Bat'kiwszczyzna" i „Ukraiński Wisti", USRP — „Hromadśkyj Hołos", partię socjaldemokratyczną — „Robitnyczyj Hołos", ugrupowania katolickie — „Nowa Zoria", „Meta", „Prawda" „Ukraiński Beskid" oraz organy kobiece („Żinka" — organ Sojuzu Ukrainek, „Zinoczyj Hołos" i „Ukrainka"). „Diło" z 20 IV 1938 r.

W końcu próba uregulowania stosunków między rządem a ukraińskimi legalnymi partiami i poważną częścią społeczeństwa zamieszkującego tereny Ukrainy Zachodniej upadła. Zatryumfowała OUN, która od początku nie uznawała normalizacji. Swą nieprzejednaną postawą zaczęła zyskiwać zwolenników. Głosiła w dalszym ciągu, że nacjonaliści ukraińscy powinni oprzeć się o Niemcy jako najbliższego sprzymierzeńca.

Tak więc ten wymuszony pokój trwał dla OUN tylko kilkanaście miesięcy. W miarę bowiem zaostrzania się sytuacji międzynarodowej w Europie oraz umacniania się faszyzmu w Niemczech ożywiała się działalność wywiadu niemieckiego, co powodowało z kolei wzrost działalności zwolenników Konowalca. Już w końcu 1934 r. rozpoczęły się poufne rozmowy między przedstawicielami wywiadu hitlerowskiego, z ramienia którego prowadzili je płk Reichenau, rtm. Baumeister oraz jeden z wyższych funkcjonariuszy gestapo — R. Diels [128], a ukraińskimi nacjonalistami, których reprezentowali: główny prowydnyk OUN — Eugeniusz Konowalec i Richard Jaryj. Rozmowy miały na celu dalsze wykorzystanie członków OUN do rozbudowy hitlerowskiego aparatu wywiadowczego. W zamian za te usługi Konowalec otrzymywał na potrzeby organizacji około 110 tys. marek niemieckich miesięcznie [129].

DZIAŁALNOŚĆ OUN W OKRESIE POPRZEDZAJĄCYM WYBUCH DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Nacjonalistyczna prasa ukraińska witała z entuzjazmem posunięcia faszystowskich Niemiec. „...Z przyjemnością odnotowujemy ten nowy fakt — pisał organ burżuazyjnej emigracji ukraińskiej «Tryzub» w artykule redakcyjnym poświęconym paktowi antykomunistycznemu Niemiec, Włoch i Japonii — międzynarodowej solidarności w walce o pokój..." [130]

W tym czasie dużego poparcia udzielały nacjonalistom ukraińskim także faszystowskie Włochy. Członkowie OUN korzystali z gościnności faszystów Mussoliniego, którzy udostępniali im lokale do odbywania zebrań i manifestacji, umożliwiali korzystanie z drukarń włoskich oraz pomagali w kolportażu materiałów propagandowych.

[127] „Dziennik Polski" z 1 III 1938 r.

[128] W czasie rozmów Diels wysunął m. in. żądanie ścisłej współpracy OUN z berlińską centralą gestapo.

[129] Suma ta miała być wypłacana częściowo na ręce Jarego w Berlinie, częściowo Konowalcowi w Genewie za pośrednictwem specjalnych kurierów lub wprost przez ambasadę niemiecką w Bernie.

[130] „Tryzub" nr 44 z 14 XI 1937 r.

W miarę jak zacieśniała się współpraca państw imperialistycznych wchodzących w skład tzw. osi Berlin-Rzym-Tokio, wzrastała także sympatia przedstawicielstw dyplomatycznych Japonii do OUN. Japończycy mieli tu szanse zaangażowania do służby wywiadowczej przeciwko Związkowi Radzieckiemu właśnie między innymi nacjonalistów z OUN, o czym jeszcze będzie mowa.

Pretekstem do zamanifestowania jedności interesów nacjonalistów ukraińskich z państwami „osi" była uroczystość składania wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza w Rzymie, gdzie 22 stycznia 1938 r. przedstawiciele organizacji faszystowskich Niemiec i Włoch oraz przedstawiciele dyplomatyczni Japonii uczestniczyli w tej zaimprowizowanej przez nacjonalistów ukraińskich imprezie, dając wyraz swemu poparciu dla OUN [131]. Entuzjazm i solidarność faszystów włoskich z OUN przeniosła na swe łamy prasa faszystowska. W ten sposób przynajmniej na kilka miesięcy alians nacjonalistów z „osią" stał się faktem. OUN został partnerem imperialistycznych państw „osi".

Najbardziej jednak na dywersantów i szpiegów z OUN mógł liczyć wywiad hitlerowski. Członkowie OUN w każdej chwili byli gotowi do zorganizowania piątej kolumny w krajach Europy środkowej. Pod koniec lat trzydziestych na żądanie swych mocodawców organizowali akcje terrorystyczne w Rumunii (na Bukowinie), rozwijali działalność dywersyjną i propagandową przeciwko rządowi rumuńskiemu. Stworzona w ten sposób atmosfera niepokoju miała ułatwić hitlerowcom stawianie żądań Bukaresztowi, między innymi w sprawie mniejszości niemieckiej na Bukowinie, w Besarabii i Transylwanii.

W okresie poprzedzającym aneksję Czechosłowacji hitlerowcy wysunęli postulat wszczęcia przez OUN akcji terrorystycznej na Rusi Zakarpackiej w Czechosłowacji, co nacjonaliści natychmiast wprowadzili w czyn. Wschodni cypel międzywojennego państwa czechosłowackiego stał się miejscem prowokacji, sabotażu, dywersji i akcji terrorystycznych [132].

Nacjonaliści ukraińscy zachłystywali się wręcz wszelkimi politycznymi i militarnymi poczynaniami Hitlera. Niemieckie osiągnięcia gospodarcze oraz militarne sławili nie tylko przywódcy zbudowanej według wzorów hitlerowskich FNJ czy OUN, lecz także inne ukraińskie partie burżuazyjne z UNDO włącznie. Zjawiskom tym towarzyszyła nagonka przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce [133].

Kiedy europejski kocioł wojenny zaczął wrzeć, a wrogość hitlerowców

[131] „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 8 z 20 II 1938 r.
[132] Relacja gen. bryg. w st. sp. Armii Czechosłowackiej, b. dowódcy Grupy Operacyjnej „Ocel" — Jana Heřmana.
[133] „Czarno na Białym" nr 14 z 2 IV 1939 r.

do Polski stawała się coraz bardziej jawna, również OUN rozpoczęła militarne przygotowania do uchwycenia władzy na Ukrainie Zachodniej. Już w lipcu 1937 r. zorganizowano pierwszy kadrowy oddział bojowy „Wowkiw" (wilków), który miał się stać zalążkiem nacjonalistycznej armii podziemnej. Działalność oddziału trwała jednak bardzo krótko z powodu aresztowania wielu przywódców, w tym W. Sidora, który pełnił wówczas funkcję referenta wojskowego OUN. W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej grupa „Wowki" wznowiła działalność.

Na Polesiu, w okolicy Janowa, powstała tzw. Poliska Sicz w sile około 500 ludzi [134]. Zgrupowanie to przygotowywało się do czynnego wystąpienia po stronie Niemiec w zbliżającej się wojnie niemiecko-polskiej.

Jedynymi chmurami na horyzoncie harmonijnej współpracy między Niemcami a OUN i innymi ukraińskimi partiami nacjonalistycznymi było dość powściągliwe stanowisko niemieckich czynników oficjalnych, zwłaszcza w sprawie ustalenia pozycji oraz roli nacjonalistów ukraińskich po zwycięstwie Niemiec.

Mimo że germanofilstwo było bardzo popularne wśród burżuazji ukraińskiej, a niektóre partie i stronnictwa polityczne, jak OUN, FNJ oraz SHD — bezgranicznie oddane Niemcom i polityce hitlerowskiej, to jednak Niemcy nigdy nie stawiali otwarcie sprawy niepodległości Ukrainy. Nacjonalistów ukraińskich łudzili jedynie mglistymi obietnicami, mając na uwadze ich przyszłą rolę jako fanatycznych przeciwników Polski i Związku Radzieckiego. W tym też celu hitlerowcy pomagali finansowo organizacjom nacjonalistycznym oraz udzielali schronienia ich przywódcom. W Niemczech działali Konowalec, Melnyk i wielu innych czołowych działaczy. Dla przeciwwagi w Berlinie znalazł również schronienie ks. Paweł Skoropadski, w dalszym ciągu stanowiący dla działaczy OUN groźbę, jako że nadal cieszył się poparciem Niemców kreowany na przyszłego władcę Ukrainy.

Dwa lata przed wybuchem drugiej wojny światowej hitlerowcy usiłowali pozyskać wszystkie burżuazyjne ugrupowania ukraińskie. Działali nie tylko przy pomocy zakonspirowanych agentów, ale starali się także kolportować przez pocztę materiały propagandowe wśród Ukraińców. W 1937 r. na przykład do organu UNDO „Diło" przesyłali w tłumaczeniu przemówienia Hitlera i Goebbelsa [135]. Ulotki i biuletyny hitlerowskie otrzymywały także osoby prywatne narodowości ukraińskiej w Polsce. Materiały te miały siać zamęt i budzić uczucia wrogie Polakom.

Hitlerowskie schlebianie nacjonalistom ukraińskim, niedopowiedzenia, a jednocześnie mgliste obietnice miały na celu zamaskowanie istoty rze-

[134] P. Mirczuk, *Ukraińska Powstańcza Armia*, München 1953.
[135] „Diło" nr 106, 1937 r.

czy. Niemcy mieli bowiem w stosunku do Ukrainy własne plany. Nacjonaliści ukraińscy byli im potrzebni tylko do osiągnięcia określonego etapu ich realizacji, potem zaś mogli stać się niepotrzebnym balastem, hamującym rozwój niemieckiej kolonizacji Wschodu. Ukraina zawsze była dla Niemców „ziemią obiecaną". Prasa niemiecka szeroko rozpisywała się o bogactwach ziemi ukraińskiej, a zwłaszcza o jej urodzajności i płodach rolnych. Nic jednak nie pisała o swych pupilach z OUN i o możliwościach realizacji ich programu politycznego. Postawa Niemców niepokoiła niejednokrotnie przywódców ukraińskich partii nacjonalistycznych. Zbliżał się jednak wybuch drugiej wojny światowej, a wraz z nim nadzieja na uchwycenie władzy.

W 1938 r. burżuazji ukraińskiej wydawało się, że Hitler zaczyna wcielać w życie jej plany dotyczące „wyzwolenia" Ukrainy. Po aneksji Czechosłowacji Niemcy utworzyli na Rusi Zakarpackiej małe państewko ukraińskie, na którego czele postawili księdza Augustyna Wołoszyna. Nacjonaliści ukraińscy łączyli wielkie nadzieje z tym aktem, widząc w nim zalążek wielkiego państwa ukraińskiego. Ukraińska prasa nacjonalistyczna szeroko i z apoteozą komentowała to jako widomy znak wielkoduszności, lojalności i potęgi niemieckiego sojusznika. 29 września 1938 r. ks. Wołoszyn ogłosił powstanie Autonomicznej Ukrainy Zakarpackiej [136]. Z ramienia OUN najbliższym współpracownikiem Wołoszyna został pracownik niemieckiego wywiadu, J. Revay.

Nacjonaliści ukraińscy w kraju i na emigracji natychmiast wystąpili z poparciem dla ks. Wołoszyna. Szczególną aktywność wykazali członkowie OUN ze Stanów Zjednoczonych i Kanady [137]. Przedstawiciel OUN w Rzymie, E. Onacki, w celu uzyskania poparcia dla nowego państwa złożył rządowi włoskiemu memoriał w sprawie Ukrainy Zakarpackiej [138].

Chociaż nowy twór państwowy nie prowadził samodzielnej polityki, był zorganizowany przez Niemców i całkowicie od nich zależny, mimo to przetrwał tylko kilka miesięcy. Niemcy nie chcieli stwarzać precedensu. Chcąc zaś zjednać sobie Węgrów, podarowali im Ukrainę Zakarpacką. Zachęcony przez Hitlera rząd węgierski wysłał do „rządu ukraińskiego" na Rusi Zakarpackiej ultimatum. Kiedy rząd Wołoszyna ultimatum odrzucił, wojska węgierskie przekroczyły granicę i wcieliły obszar nowego państwa do Królestwa Węgier [139]. Była to następna, ale

[136] Wg czechosłowackiego urzędu statystycznego na Ukrainie Zakarpackiej 1 XII 1930 r. mieszkało 709 129 obywateli, w tym: 446 916 Ukraińców, 109 472 Węgrów, 91 255 Żydów, 13 249 Niemców, 12 641 Rumunów oraz 35 496 Słowaków, Czechów i in.

[137] „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 39 z 16 X 1938 r.

[138] *Tamże.*

[139] W. Kulski, M. Potulicki, *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919—1939*, Warszawa 1939, s. 334.

nie ostatnia przykra niespodzianka, którą nacjonalistom ukraińskim zgotowali ich berlińscy mocodawcy.

Sprawa Ukrainy Zakarpackiej zaogniła także stosunki nacjonalistów ukraińskich z władzami polskimi, które nie popierały „państwa" Wołoszyna, pragnąc wspólnej granicy z Węgrami.

Pewne nadzieje na zwiększenie samodzielności i legalną działalność ukraińskich organizacji nacjonalistycznych działacze OUN wiązali z powstaniem nowego hitlerowskiego marionetkowego tworu — „Słowackiej Republiki" księdza Józefa Tiso [140]. Mimo wielu starań nie osiągnęli jednak większych przywilejów w nowo utworzonym państwie [141], ponieważ już wówczas Hitler miał sprecyzowane plany budowy 1000-letniej Rzeszy, a Słowacja miała być również niemiecką prowincją [142]. Nic się nie zmieniło: w dalszym ciągu istniały mgliste obietnice różnych dygnitarzy hitlerowskich oraz niepewność jutra ukraińskich podopiecznych.

Oprócz zajmowania się „wielką polityką" OUN musiała rozwiązywać liczne, coraz bardziej nabrzmiałe sprzeczności wewnętrzne. Już w 1933 r. grupa członków OUN wchodzących w skład Głównego Prowydu z inż. L. Kostiariwem na czele, niezadowolona z działalności „atamana" Konowalca, czyniła starania w celu usunięcia go z kierownictwa organizacji, usiłując dokonać „zamachu stanu". Konowalec został oskarżony o zapędy dyktatorskie, samowładztwo, awanturnictwo, nieuznawanie kontroli finansowej ze strony organizacji oraz samowolne dysponowanie funduszami. Jednakże w porę odgadł on zamiary przeciwników i zwołał trybunał rewolucyjny OUN. W sentencji wyroku ogłoszono Kostiariwa szkodnikiem, wrogiem OUN, pozbawiono go godności członka Głównego Prowydu i wykluczono z organizacji. Energiczne wystąpienie Konowalca zapewniło na dłuższy okres względny spokój w Głównym Prowydzie.

Do większego konfliktu doszło również między OUN a utworzonym po rozłamie UNDO przez D. Palijewa faszystowskim legalnym Frontem Narodowej Jedności, który zdołał zapewnić sobie poparcie i pomoc finansową hitlerowców. Wzrost znaczenia nowego führera nacjonalistycznego zaniepokoił Konowalca, co spowodowało, że aparat propagandowy OUN przystąpił do akcji zwalczania uzurpatora i jego zwolenników. Do 1938 r. przytlaczająca większość członków OUN była ślepo posłuszna Konowalcowi. Po jego zagadkowej śmierci na ulicach Rotterdamu w dniu 23 maja 1938 r. zaczęła się walka o sukcesję.

[140] Ks. dr Józef Tiso, ur. 13 X 1887 r. w m. Vel'ká Bytca. Bliski współpracownik nacjonalistycznej partii ks. Hlinki. W 1927 r. Tiso piastował tekę czechosłowackiego ministra zdrowia. Po zajęciu przez wojska hitlerowskie Czechosłowacji został mianowany premierem państwa słowackiego, a następnie, 27 X 1939 r. wybrany „jednogłośnie" przez „parlament" słowacki, objął stanowisko prezydenta „Republiki Słowackiej".

[141] Kulski, Potulicki, *op. cit.*, s. 236.

[142] *Nemecka otázka a československo (1938—1961)*, Bratyslawa 1962, s. 118.

Na emigracji wówczas nie było człowieka z odpowiednio wielkim autorytetem, który by mógł zjednoczyć ruch nacjonalistyczny. Po długich targach na czele Głównego Prowydu OUN stanął triumwirat w składzie: Jarosław Baranowski, Omelian Senyk i Mikołaj Ściborowski. Ludzie ci, należący do bezpośredniego otoczenia zmarłego przywódcy, szerzyli wśród członków OUN opinię, jakoby Konowalec pozostawił testament polityczny, w którym na wypadek śmierci swym następcą wyznaczył Andrija Melnyka [143].

Pragnąc nadać swoim poczynaniom wszelkie pozory legalności i praworządności, grupa ta zwołała 27 sierpnia 1939 r. we Włoszech II Kongres OUN [144]. Uczestniczyli w nim jedynie przedstawiciele emigracji, którzy zgodzili się na kandydaturę Melnyka [145] i wybrali go na przywódcę OUN, chociaż zgodnie ze statutem udział w wyborach powinni wziąć także delegaci OUN z kraju. Melnyk jednak wyraził zgodę na objęcie stanowiska.

O kongresie włoskim i wyborze nowego przywódcy ogół członków OUN w kraju dowiedział się na krótko przed wojną. Według słów Petra Fedoriwa, późniejszego członka Krajowego Prowydu OUN, wiadomość ta wprowadziła w zdumienie członków organizacji. Melnyk bowiem nie cieszył się dobrą opinią, uchodził wśród nacjonalistów za oportunistę i ugodowca. Dlatego też wybór ten przyjęto z rezerwą i chociaż nie doszło do ostrzejszych wystąpień, to jednak pogłębiły się istniejące rozbieżności między OUN w kraju i na emigracji.

Organizacja w kraju w tym czasie była bardzo osłabiona, gdyż większość przywódców OUN odsiadywała kary więzienia. Między innymi w więzieniu przebywał Stepan Bandera, który już w tym czasie cieszył się dużym autorytetem wśród nacjonalistów. Obok Bandery do grona najwybitniejszych opozycjonistów wobec Melnyka w kraju należeli: Jarosław Stećko, Mykoła Łebed, Stefan Łenkawski i inni.

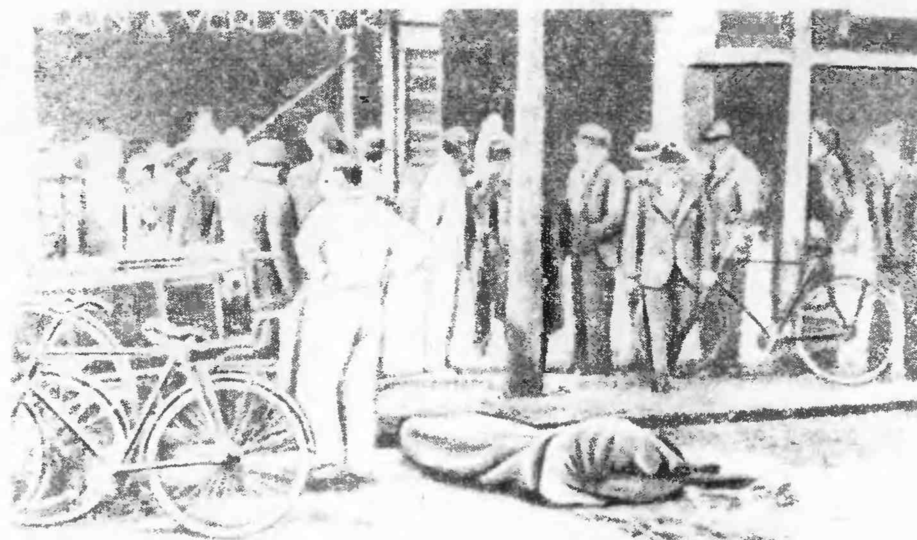
Tymczasem w 1939 r. kryzys polityczny w Europie narastał z miesiąca na miesiąc. Aneksja Czechosłowacji i litewskiego portu Kłajpedy w marcu 1939 r. wyraźnie wskazywały, że następną ofiarą agresji hitlerowskiej stanie się Polska.

Niemcy, oprócz sił militarnych, uruchomili swą piątą kolumnę, która miała prowadzić działania dywersyjne, akcje sabotażowe, szpiegowskie, szerzyć panikę wśród wojska i ludności cywilnej, dezorganizować tym samym wysiłek prowadzącego wojnę państwa. Znaczną jej część mieli stanowić nacjonaliści ukraińscy. Posiadali oni wiele zalet predestynujących ich do tego rodzaju zadań. Większość znała bardzo dobrze język

[143] AMSW, Akta sprawy Petra Fedoriwa, szefa SB na terenie Polski (1945—1947).

[144] Ilnytzki, *op. cit.*, s. 235.

[145] Inż. Andrij Melnyk był szwagrem Konowalca. Pracował jako administrator dóbr metropolity hr. Szeptyckiego.



Ciało Eugeniusza Konowalca zamordowanego w Rotterdamie

polski, stosunki w Polsce międzywojennej, była odpowiednio przygotowana przez OUN pod względem ideologicznym oraz miała doświadczenie w prowadzeniu akcji sabotażowych, terrorystycznych i dywersyjnych.

Wywiad hitlerowski zaczął przejmować opiekę nad sprawami nacjonalistów ukraińskich. Inne oficjalne czynniki niemieckie utrzymywały kontakty z OUN przede wszystkim przez aparat wywiadowczy. Z Konowalcem i Melnykiem zaczęli konferować adm. Wilhelm Canaris, gen. Ervin Lahousen i ich podwładni. To właśnie przez pracowników wywiadu Hitler dawał przywódcom nacjonalistycznym obietnice „pomyślnego rozwiązania kwestii ukraińskiej", które w konsekwencji miały doprowadziś do utworzenia zaprzyjaźnionej z III Rzeszą — „Samostijnej Ukrainy".

Pod patronatem wywiadu już w 1938 r. hitlerowcy zorganizowali ośrodki szkoleniowe dla przyszłych ukraińskich kadr policyjnych i wywiadowczych. Jednym z większych był ośrodek w Zauberdorf, w pobliżu Wiener-Neustadt. Jako rzecznik Abwehry przed szkolonymi członkami OUN występował Richard Jaryj, który z ramienia wywiadu hitlerowskiego sprawował opiekę nad wszystkimi tego rodzaju szkołami nacjonalistów ukraińskich. Wyższy kurs policyjny znajdował się we Wrocławiu, gdzie oprócz przygotowania policyjnego uzupełniano wiadomości członków OUN z zakresu najnowszego sprzętu wojskowego, prowadzono szkolenie strzeleckie i specjalne z dziedziny sabotażowo-dywersyjnej. Po

zakończeniu szkolenia absolwenci otrzymywali niemieckie dokumenty i pseudonimy.

Oprócz kadr szpiegowskich i policyjnych hitlerowcy zorganizowali również nacjonalistyczne pododdziały wojskowe pod dowództwem b. oficera armii austriackiej — płk. Romana Suszki. W 1938 r. utworzyli także szkoły niższych dowódców dla przyszłej jednostki ukraińskiej. Jedna z takich szkół mieściła się nad jeziorem Hüm. w Bawarii. Jej słuchacze uczestniczyli w ćwiczeniach pokazowych armii niemieckiej oraz odbywali przewidziane programem szkolenie wojskowe i polityczne. Nauka trwała około sześciu miesięcy.

Po zakończeniu szkolenia kadrę przewieziono do miejscowości Brück k. Wiednia. Tam w koszarach jednostki saperskiej zgrupowano już wcześniej około 600 członków OUN. Całość podzielono na dwa bataliony szkolne, podlegające bezpośrednio płk. Romanowi Suszce. Dowódcą 1 batalionu został I. Karczewski („Swoboda"), a 2 batalionu por. E. Hutowicz („Norim").

Patronat nad nowo powstałą jednostką objął Główny Prowyd OUN. Do Brück zostali wydelegowani sekretarz PUN — Jarosław Baranowski oraz Józef Bajdunik.

Przeszkolona przez hitlerowców kadra OUN, kierowana przez kilku niemieckich instruktorów, rozpoczęła zajęcia z pododdziałami. Szczególny nacisk kładziono na dywersję na tyłach przeciwnika, którym miał być w niedalekiej przyszłości żołnierz polski.

Niemcy również intensywnie rozbudowywali piątą kolumnę na terenie Polski, wśród której znaczny procent stanowili członkowie OUN.

Powstawały także różnego rodzaju bojówki nacjonalistyczne, które już na początku sierpnia 1939 r. zaczęły organizować napady na urzędy i polską ludność cywilną [146].

Szef Abwehry, admirał Wilhelm Canaris [147], otrzymał polecenie zorganizowania na Ukrainie Zachodniej rozruchów, aktów dywersji i sabotażu, co miało zdezorganizować zaplecze, a tym samym przyspieszyć rozbicie wojsk polskich. Wywołanie chaosu na tyłach walczących wojsk — przez rozmaite prowokacje — miało również doprowadzić do zaostrzenia stosunków między ludnością polską a ukraińską. Hitlerowskie prowokacje kosztowały życie tysiące rodzin polskich i żydowskich.

[146] J. Trzaska, *Partyzanckie ścieżki*, Warszawa 1967, s. 21—22.

[147] Wilhelm Canaris, ur. 1 I 1887 r., oficer niemieckiej marynarki wojennej w czasie pierwszej wojny światowej. Od 1919 r. pełnił służbę w Reichswehrze. Od 1935 r. szef hitlerowskiego wywiadu wojskowego (Abwehry). W lutym 1944 r. zwolniony ze stanowiska w związku z konfliktami powstałymi na tle rywalizacji wywiadu wojskowego z wywiadem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Po nieudanym zamachu na Hitlera, w lipcu 1944 r., osadzony w więzieniu, a następnie w obozie koncentracyjnym we Flossenburgu, gdzie 9 IV 1945 r. został stracony przez SS.

Owocować miała również zgubna polityka narodowościowa rządów II Rzeczypospolitej. Jednym bowiem z poważnych elementów słabości wewnętrznej Polski międzywojennej, który w dużym stopniu hamował rozwój kraju, była nie rozwiązana kwestia ukraińska. Sytuacja była niezwykle skomplikowana. Burżuazyjny rząd polski, opanowując etnograficznie obce tereny wschodnie, z pewnością nie przewidywał podobnych komplikacji. Polska, przez wieki ciemiężona, sama stała się ciemiężcą. Rządom sanacyjnym przyszło dokonać podsumowania wyników tej polityki narodowościowej, a szczególnie polityki w stosunku do Ukraińców.

Idee asymilacji i polonizacji okazały się zwykłymi mrzonkami. Dążenie ruchu narodu ukraińskiego do połączenia się z Macierzą było zupełnie naturalne i zrozumiałe. Słuszna była także jego walka o narodowe oraz społeczne wyzwolenie. Słabość ruchu lewicowego wykorzystywali jednak ukraińscy nacjonaliści, którzy, żerując na nieświadomości części społeczeństwa, potrafili skierować go przeciwko ludności polskiej na tych terenach. Za politykę rządów burżuazyjnych płacił naród polski.

Historia jeszcze raz przyznała rację komunistom polskim, którzy jako jedyna partia głosili leninowskie hasło o „prawie narodów do samookreślenia". Ta sama historia jednak niewiele nauczyła burżuazyjnych polityków polskich. Zarówno w sprawach ogólnych Polski na arenie międzynarodowej, jak i w sprawach wewnętrznych kraju brakowało im poczucia rzeczywistości.

Ukonstytuowany po klęsce wrześniowej rząd emigracyjny w Paryżu już jesienią 1939 r. ponownie podjął sprawę polsko-ukraińską. Mimo przykrych doświadczeń znów usiłowano rozwiązać tę kwestię (krając zresztą skórę na żywym niedźwiedziu) drogą ograniczonych ustępstw na rzecz ludności ukraińskiej. Ówczesny przewodniczący Komitetu do Spraw Kraju, gen. Kazimierz Sosnkowski, przygotował na posiedzenie Rady Ministrów odpowiednią rezolucję, która przewidywała w przyszłości utworzenie bliżej nie sprecyzowanej federacji polsko-ukraińskiej oraz uregulowanie spornych kwiestii granicznych między obu krajami [148].

Uchwaleniu tej, zresztą bardzo ogólnej, rezolucji ostro sprzeciwiała się Narodowa Demokracja, która zagroziła wycofaniem swych przedstawicieli z rządu nawet w wypadku wniesienia jej na forum obrad. Premier rządu, gen. Władysław Sikorski, uląkł się groźby i rezolucji nie rozpatrywano [149].

W ten sposób burżuazyjny rząd polski jeszcze raz dał dowód, że nie jest w stanie rozwiązać spraw, które należały z punktu widzenia polskiej racji stanu do najbardziej istotnych.

[148] W. Babiński, *Przyczynki historyczne do okresu 1939—1945*, Londyn 1967, s. 12.

[149] *Tamże.*

Rozdział II

DZIAŁALNOŚĆ OUN W POCZĄTKOWYM OKRESIE WOJNY

Wybuch drugiej wojny światowej nacjonaliści ukraińscy przyjęli jako długo oczekiwane wydarzenie, które będzie miało decydujący wpływ na realizację ich planów. Niemcy hitlerowskie bowiem stanowiły ich ostoję i środek prowadzący do celu, którym było utworzenie „Samostijnej", choćby pod niemieckim zwierzchnictwem, Ukrainy.

Tymczasem stosunki OUN z najbliższym sojusznikiem w dalszym ciągu nie układały się najlepiej. Pełne lojalności względem Niemiec hitlerowskich poczynania nacjonalistów często spotykały się z lekceważeniem i niewdzięcznością Berlina. Hitlerowcy traktowali nacjonalistów ukraińskich w zależności od politycznej i militarnej koniunktury. W czasie wojny można wyróżnić cztery okresy, w których stosunki niemiecko-ounowskie ulegały zasadniczym zmianom.

Okres I (wrzesień 1939 r. — czerwiec 1941 r.). Nacjonaliści stanowili w tym czasie dla III Rzeszy cenny kapitał dywersyjny. Dlatego też hitlerowskie czynniki polityczne i wojskowe popierały wszelkie poczynania OUN, szkoliły kadry nacjonalistyczne, wojskowe, partyjne, policyjne i dywersyjne oraz otaczały szczególną opieką emigrantów ukraińskich. Ludność ukraińska w Generalnym Gubernatorstwie otrzymywała specjalne przywileje.

Okres II (lipiec 1941 r. — wrzesień 1942 r.). Niemcy były u szczytu powodzenia w wojnie ze Związkiem Radzieckim. Ukrainę, Białoruś, Litwę, Łotwę i Estonię okupowała armia hitlerowska. Olbrzymia i żyzna Ukraina miała się stać obszarem kolonizacyjnym zwycięskiej III Rzeszy. Uczeni hitlerowscy udowadniali praniemieckość Ukrainy. W tym czasie nacjonaliści ukraińscy stali się niepotrzebnym balastem. Niemcy nie dotrzymali żadnych obietnic dotyczących utworzenia „Samostijnej" Ukrainy, nie godzili się nawet na pozory autonomii. Aresztowano „rząd" banderowski i samego Banderę. Na Ukrainie Zachodniej, tak jak i na innych terenach okupowanych, wzmógł się terror gestapo.

Okres III (październik 1942 r. — styczeń 1944 r.). Po katastrofie stalingradzkiej i kolejnych klęskach armii niemieckiej na froncie wschodnim nacjonaliści ukraińscy stali się znów potrzebni. Znaczenie ich rosło również w miarę rozwoju ruchu partyzanckiego na tyłach armii niemieckiej. Jednostki policyjne, złożone z nacjonalistów ukraińskich, ochraniały niemieckie obiekty i szlaki komunikacyjne, odciążając oddziały hitlerowskie, którymi uzupełniano coraz częstsze i większe luki na froncie. Ruch banderowski miał się stać przeciwwagą dla polskiego i radzieckiego ruchu oporu na tych terenach. Oprócz jednostek policyjnych i wartowniczych Niemcy tworzyli regularne nacjonalistyczne jednostki w ramach dywizji SS „Galizien". Do nacjonalistów kierowano odezwy oraz apele o wspólny front i wspólne „organizowanie walki przeciwko bolszewizmowi".

Okres IV (luty 1944 r.[1] — lipiec 1944 r.). III Rzesza znajdowała się u progu katastrofy. Armia niemiecka została zmuszona do opuszczenia Ukrainy Zachodniej. Nacjonaliści ukraińscy stali się więc naturalnymi sprzymierzeńcami, a ich działalność — skierowana przeciwko Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu — bezpośrednio wspierała wysiłek wojenny armii hitlerowskiej. W celu wzmożenia sabotażowej i dywersyjnej działalności hitlerowcy przekazali terrorystycznym grupom banderowskim magazyny z bronią, sprzętem wojskowym i amunicją, co znów wywarło bezpośredni wpływ na wzrost oraz siłę ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego.

DZIAŁALNOŚĆ OUN W CZASIE WOJNY OBRONNEJ POLSKI WE WRZEŚNIU 1939 R.

W chwili wybuchu wojny polsko-niemieckiej ukraińskie partie nacjonalistyczne skupiły się wokół OUN, jako organizacji, która, prowadząc konsekwentną politykę w służbie faszyzmu hitlerowskiego, postawiła na właściwą kartę. Polska znalazła się wreszcie w stanie wojny z Niemcami i wszystko wskazywało na to, że w najbliższym czasie ulegnie faszystowskiej przemocy. Po raz pierwszy, w wojnie z Polską, hitlerowcy zastosowali wobec całego narodu krwawy terror, co z zadowoleniem zostało przyjęte przez faszystów z OUN. „...Bądźcie bez litości — nakazał Hitler wyższym dowódcom wojskowym na odprawie w Obersalzberg 22 lipca 1939 r. — Bądźcie brutalni. Osiemdziesiąt milionów ludzi musi otrzymać to, co im się należy, należy im się zapewnienie egzystencji. Prawo

[1] W okresie 27 I—11 II 1944 r. Armia Radziecka przeprowadziła operację zaczepną łucko-równieńską, która zakończyła się wyzwoleniem Wołynia i stworzeniem warunków do działań na Ukrainie Zachodniej.

jest po stronie silniejszego. Trzeba postępować z maksymalną surowością..." [2]

Tego rodzaju dyrektywy i poczynania hitlerowców w podbitym kraju rozzuchwalały nacjonalistów ukraińskich, zachęcały do zbrodni, wyzwalały najniższe instynkty. Nadeszły, oczekiwane od lat przez faszystów z OUN, czasy gwałtów, mordów i grabieży. Bezprawie stało się prawem, zapewniającym bezkarność.

Wywiad niemiecki zawczasu przygotowywał warunki do wzniecenia buntów w państwie polskim przez mniejszości narodowe, zwłaszcza przez nacjonalistów ukraińskich [3]. Według zapewnień Canarisa stojący na czele OUN Andrij Melnyk był gotowy do wykonania zadań dywersyjnych [4].

Faszyści ukraińscy, zgodnie z dyrektywami Abwehry, mieli poprzez sabotaże i akcje dywersyjne szerzyć chaos na tyłach cofających się armii polskich [5]. W tym celu zorganizowano specjalne obozy szkoleniowe. Między innymi obóz szkoleniowy dla nacjonalistycznych dywersantów znajdował się w górach Dachstein na północny wschód od Salzburga, zakonspirowany jako kurs rolniczy. Przed samym wybuchem wojny szkoliło się tam około 250 faszystów ukraińskich, przygotowywanych przez Niemców do wojny partyzanckiej [6].

W przygotowywaniu nacjonalistów do zadań dywersyjnych początkowo przeciwko Czechosłowacji, a następnie Polsce dużą rolę odegrała placówka Abwehry we Wrocławiu (Abwehrabteilung II). Tam — w Instytucie Europy Wschodniej (Osteuropainstitut), którego dyrektorem był znawca spraw ukraińskich prof. Hans Koch — przeszedł przeszkolenie w zakresie polityki hitlerowskiej w stosunku do ukraińskich nacjonalistów późniejszy zbrodniarz wojenny Theodor Oberländer [7]. Hans Koch wprowadził Oberländera w tajniki sojuszu między faszyzmem ukraińskim a niemieckim, szczególnie w zakresie współpracy Abwehra — OUN.

Układ o ścisłej współpracy Abwehry z OUN przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu został zawarty jeszcze za życia Konowalca w 1937 r. [8] Dlatego też bojówki OUN, inspirowane przez hitlerowskich agentów, we wrześniu 1939 r. czynnie pomagały Niemcom, organizując napady na

---

[2] T. Cyprian, J. Sawicki, *Ludzie i sprawy Norymbergi*, Poznań 1967, s. 170; K. Leszczyński, *Eksterminacja ludności na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Eksterminacja ludności w Polsce 1939—1945*, Poznań 1962.

[3] Mirczuk, *op. cit.*, s. 221.

[4] O. Reile, *Macht und Ohnmacht der Geheimdienste*, München 1968, s. 72—73.

[5] P. Leverkuehn, *Der Geheime Nachriechtendienst der deutschen Wehrmacht im Kriege*, Frankfurt n. Menem 1957, s. 131—132.

[6] K. H. Abshagen, *Canaris*, Stuttgart 1957, s. 209.

[7] Po zakończeniu wojny Theodor Oberländer nie tylko nie został pociągnięty do odpowiedzialności za zbrodnie popełnione na terenie Polski i Związku Radzieckiego, ale po powstaniu NRF pełnił funkcję ministra do spraw przesiedleńców w rządzie bońskim.

[8] O. Reile, *Geheime Ostfront. Die deutsche Abwehr im Osten 1921—1945*, München 1963, s. 234.



Admirał Wilhelm Canaris

instytucje państwowe i wojskowe. Dywersanci z „Poliskiej Siczy" rozbrajali okoliczne posterunki policji oraz toczyli walki z wycofującymi się polskimi oddziałami wojskowymi. Fanatycy nacjonalistyczni zaczęli stosować również pierwsze akty terroru wobec ludności polskiej i żydowskiej zamieszkującej tereny Ukrainy Zachodniej [9]. Spontanicznie witali wkraczające na te ziemie oddziały hitlerowskie.

W wojnie wrześniowej miał wziąć także udział ukraiński oddział płk. Suszki w składzie dwóch batalionów piechoty, złożony z członków OUN, który w mundurach Wehrmachtu wykonywałby zlecone przez wywiad niemiecki zadania dywersyjno-wojskowe. Weszły one w skład 14 armii gen. W. Lista, która częścią swych sił uderzała na Polskę z terytorium Słowacji w kierunku Stryja. Oddział nacjonalistyczny wobec szybkich sukcesów armii niemieckiej nie został jednak wprowadzony do walki przeciwko wojskom polskim.

Zwycięstwo Niemiec, z którym OUN łączyła wszystkie nadzieje, zdawało się stwarzać wyjątkowo szczęśliwe okoliczności. Klęska Polski nie tylko nie była dla OUN zaskoczeniem. Organizacyjnie i psychicznie

---

[9] 12 IX 1939 r. w specjalnym pociągu wojskowym Hitlera w wagonie służbowym Keitla uczestniczyli w naradzie: Ribbentrop, Keitel, Jodl, Canaris i Lahousen. „...Powstanie (nacjonalistów ukraińskich — *przyp. aut.*) musi być zainscenizowane — stwierdził wówczas m. in. minister spraw zagranicznych III Rzeszy, Joachim Ribbentrop — żeby wszystkie polskie dwory i zagrody poszły z dymem i żeby wszyscy Żydzi zostali wymordowani..." Zeznania gen. Lahousena na procesie norymberskim. K. Małcużyński, *Oskarżeni nie przyznają się do winy*, Warszawa 1966, s. 227.

nastawiano się na nią. Nic dziwnego, że nacjonalistom ukraińskim spod innych znaków wydawało się, iż właśnie program OUN jest bliski zrealizowania oraz że jedynie ta partia obrała słuszną drogę.

Z chwilą więc wybuchu wojny i zwycięstw niemieckich OUN znalazła się w bardzo korzystnym położeniu. Wraz z wojskami niemieckimi przybyli do Polski czołowi działacze nacjonalistyczni z zagranicy, którzy natychmiast rozpoczęli pracę organizacyjną i propagandową.

Łudząc się niezwykle pomyślną koniunkturą polityczną, przywódcy nacjonalistyczni rozwinęli ożywioną działalność dyplomatyczną. Główny prowydnyk, Andrij Melnyk, wystarał się o audiencję u szefa wydziału wschodniego hitlerowskiego MSZ w Berlinie. Spotkał się również w Wiedniu z W. Canarisem, który wraz z gen. E. Lahousenem ponownie zapewnił przywódców OUN o przychylności Hitlera do spraw utworzenia „Samostijnej Ukrainy"[10]. Przygotowano już nawet obsadę gabinetu rządowego. Prezydentem miał zostać sam Andrij Melnyk, a premierem najbliższy jego współpracownik, Omelian Senyk — Gribywski.

17 września 1939 r. na Zachodnią Białoruś oraz Zachodnią Ukrainę wkroczyły wojska Armii Radzieckiej. Fakt ten poważnie ograniczył realizację ounowskich planów dywersji, sabotażu i eksterminacji ludności polskiej. Zgodnie z zaleceniami wydanymi przez Główny Prowyd OUN większość przywódców nacjonalistycznych oraz zbrojnych oddziałów dywersyjnych przeszła na stronę niemiecką, gdzie przygotowywała się do nowych zadań w przyszłej wojnie ze Związkiem Radzieckim.

Pod niemieckie skrzydła schroniła się także większość czołowych działaczy ówczesnych ukraińskich partii burżuazyjnych. Tworzenie rządu w tych warunkach stało się przedsięwzięciem nierealnym. Mimo hitlerowskich obietnic i Canarisowych zapewnień Ukraina Zachodnia nie stała się zalążkiem „Samostijnej Ukrainy" — marionetkowego państwa, które pod rządami nacjonalistów i hitlerowską opieką miało rozciągać się od Morza Czarnego, Kaukazu do Sanu i Wieprza, po Białowieżę[11].

Nad Polską zapadł tymczasem na 2078 dni mrok hitlerowskiej okupacji. Długo przygotowywani do swej roli nacjonaliści ukraińscy zaczęli czynnie pomagać swym mocodawcom w eksterminacji ludności polskiej, żydowskiej i ukraińskiej.

---

[10] Według zachodnioniemieckiego historyka, Martina Broszata, minister spraw zagranicznych III Rzeszy, J. Ribbentrop, miał oświadczyć W. Canarisowi 12 IX 1939 r., że m. in. Hitler brał pod uwagę możliwość utworzenia samodzielnej Ukrainy Zachodniej. Byłoby to kadłubowe, satelickie państewko wymierzone przeciwko Związkowi Radzieckiemu. *Polityka Narodowego Socjalizmu w sprawie Polski*, Warszawa—Poznań 1966, s. 17.

[11] P. Mirczuk, *Handbuch der Ukraine*, Lipsk 1941, s. 1.

ORGANIZACJA NACJONALISTÓW W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE W OKRESIE 1939—1940

Po wkroczeniu na Ukrainę Zachodnią oddziałów Armii Radzieckiej wojska niemieckie, a wraz z nimi oddział Suszki, wycofały się za San. Nacjonaliści otrzymali wówczas nowe zadanie — ochronę rejonów Przełęczy Dukielskiej. Po obsadzeniu pasa pogranicznego na terenach Łemkowszczyzny zajmowali się wręcz polowaniem na żołnierzy polskich, którzy przedzierali się na południe, by przez Węgry lub Rumunię przedostać się do walczącej jeszcze Francji.

W końcu 1939 r. oddział Suszki został podzielony na dwie części. Jedną z nich skierowano do służby wartowniczej (Werkschutz) przy obiektach przemysłowych, drugą zaś do policji[12]. Członkowie tych oddziałów, pełniąc służbę w okupowanej Polsce, trudnili się głównie prześladowaniem Żydów i rabunkiem ich mienia.

Ośrodek emigracyjny nacjonalistów ukraińskich z Ukrainy Zachodniej znajdował się początkowo w Krośnie. Osiedliła się tam tymczasowo znaczna liczba kleru greckokatolickiego, nacjonalistycznej inteligencji, działaczy spółdzielczych, kupców, obszarników, a nawet chłopstwa.

Pozycję działających do września burżuazyjnych nacjonalistycznych partii ukraińskich w sposób niemal monopolistyczny zajęła OUN. Na czele krośnieńskiej organizacji stanął Mykoła Łebed[13]. Utworzono policję ukraińską złożoną z członków OUN oraz wiele innych instytucji, nawet własne organy sprawiedliwości.

Okupant nie hamował w tym czasie rozbudowy ounowskiego aparatu w nowo utworzonym tzw. Generalnym Gubernatorstwie. Odwrotnie, działalność nacjonalistów ukraińskich była wodą na młyn faszystowskiej polityki prowadzonej na terenie Polski.

W imię niemieckiego „posłannictwa dziejowego", niemieckiej „misji na Wschodzie", polegającej na tępieniu wszystkiego co nieniemieckie, hitlerowcy usiłowali podzielić społeczeństwo polskie na ziemiach okupowanych przez zróżnicowanie grup etnicznych i narodowych, nadając im różne prawa, przywileje i obowiązki. Dowodzili, że Generalne Gubernatorstwo nie jest obszarem etnicznie polskim. 26 października 1940 r. Hans Frank oświadczył: „...Naszym zadaniem jest kierowanie narodowościami tego obszaru (GG — *przyp. aut.*). Mówię świadomie o narodowościach, fałszem jest bowiem określenie tego kraju jako obszaru polskiego. Żyją tu Polacy, Ukraińcy, Górale, Łemkowie, Huculi, Żydzi, Białorusini

---

[12] A. Drożdżyński, J. Zaborowski, *Oberländer. Przez Ostferschung, wywiad i NSDAP do rządu NRF*, Poznań 1960, s. 58.

[13] Mykoła Łebed w 1944 r. objął funkcję generalnego sekretarza spraw zagranicznych w działającej na Zachodzie nacjonalistycznej Ukraińskiej Głównej Radzie Wyzwoleńczej (UHWR).


Gubernator okupowanych ziem Polski Hans Frank (1939 r.)

i Małorusini. Narodowości te były przedmiotem ucisku ze strony tak zwanej polskiej republiki. Dopiero Niemcy zapewnili ich sprawiedliwe traktowanie" [14].

Okupant nie tylko sztucznie dzielił narody, ale również usiłował poprzez prowokację szerzyć skrajny nacjonalizm i szowinizm, podburzając jedne narody przeciwko drugim [15]. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa podjudzał Ukraińców przeciwko Polakom i Żydom, Polaków przeciwko Ukraińcom i Rosjanom. Nacjonalistom ukraińskim w GG przyznawał prawa i przywileje Niemców [16]. Niemców osadzał na ziemi zrabowanej polskim chłopom na Śląsku, w Poznańskiem i na Lubelszczyźnie. Górali usiłował przekształcić na „Goralenvolk". Poza tym podbite narody hitlerowcy starali się „rozmiękczyć" przez wynajdywanie i przyciąganie perspektywą dobrobytu chwiejnych elementów w szeregi reichdeuschów i volksdeutschów. Skłócone ze sobą grupy społeczne i narodowe miały realizować hitlerowską

[14] „Warschauer Zeitung" z 27 X 1940 r.
[15] B. Drewniak, *Kultura w cieniu swastyki*, Poznań 1969, s. 20—21.
[16] *O nasz stosunek do Niemców*, „Okólnik" nr 4 z 16 XII 1943 r., s. 3—5.

politykę wyniszczenia, wynarodowienia i zgermanizowania podbitych terenów.

W tym czasie nacjonaliści ukraińscy zgrupowani w Generalnym Gubernatorstwie w większości poszli na lep niemieckiej propagandy. Starali się być najwierniejszym sojusznikiem hitlerowskiej Rzeszy. Nie tylko OUN, ale i inne ukraińskie grupy burżuazyjno-nacjonalistyczne głosiły swe poparcie dla Niemców.

Nacjonalistyczna burżuazja ukraińska na terenie Polski, zgodnie z życzeniami hitlerowców, powszechnie deklarowała lojalność wobec niemieckich władz okupacyjnych i pragnienie konstruktywnej współpracy. Deklarację taką złożyła oficjalnie generalnemu gubernatorowi Frankowi delegacja ukraińskich nacjonalistów 19 kwietnia 1940 r. w Krakowie na Wawelu [17] z okazji rocznicy urodzin Hitlera.

„...Naród ukraiński w Generalnym Gubernatorstwie — powiedział między innymi przewodniczący delegacji, Włodzimierz Kubijowicz — jest wdzięczny Führerowi Wielkich Niemiec za to, że wziął go pod swoją opiekę i że naznaczył Generalnego Gubernatora swoim zastępcą ...W rocznicę urodzin Führera Ukraińcy życzą Mu sił i zdrowia dla osiągnięcia wszystkich Jego wielkich zamierzeń i ustanowienia nowego ładu w Europie..." [18]

Niemcy zaś, realizując konsekwetnie politykę „kolonizacji Wschodu", nie stawiali sobie, oczywiście, zadania powołania do życia tzw. Wielkiej Ukrainy. Na naradzie wyższych dowódców w czasie omawiania planu napadu na Związek Radziecki, 22 lipca 1940 r., Hitler jeszcze nie ujawnił całkowicie swych planów wobec Ukrainy. Mówił, choć mgliście, o możliwości powstania państwa ukraińskiego i innych państw na terytorium ZSRR.

Już jednak po ośmiu dniach zmienił zdanie. Na powtórnej naradzie, 30 lipca 1940 r., oświadczył, że „Ukraina, Białoruś i Państwa Nadbałtyckie przypadną definitywnie nam" [19]. Hitler nie chciał już wówczas podejmować żadnych zobowiązań mogących krępować go w ustalaniu „nowego ładu" w Europie po zwycięskim zakończeniu wojny przez Niemcy [20].

Specjalista od spraw Wschodu, Alfred Rosenberg, opracował plan germanizacji tych terenów i przedstawił go Hitlerowi w formie memorandum 25 marca 1941 r. Okupowane ziemie ZSRR dzielić się miały na

[17] *Die ukrainische Volksgruppe...*, s. 27.
[18] „Krakiwski Wisti" nr 31 z 24 IV 1940 r.
[19] I. A. Bołtin, F. P. Szewczenko, I. S. Krawczenko, *Polityka faszystowskich, niemieckich okupantów na okupowanym terytorium ZSRR w latach 1941—1944*, t. 1, Praga 1966, s. 198—199, w: *Nacisticka okupace Evropy. Zbior referatów III międzynarodowego kongresu w Karlovych Varach 1963 r.*; zob. też *Dziennik Haldera*, t. 4, s. 128 i 145.
[20] W. Warlimont, *W kwaterze głównej Wehrmachtu*, Warszawa 1965, s. 483.

cztery komisariaty Rzeszy, podporządkowane centrali w Berlinie. Hitler plan zaakceptował, oświadczając, że „ziemie te pozostaną na zawsze niemieckimi prowincjami“ [21].

Pod auspicjami Heinricha Himmlera powstał w drugiej połowie 1941 r. „Generalny Plan Wschodni“ (Generalplan Ost) [22], opracowany przez wyższego funkcjonariusza Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, standartenführera SS dr. Hansa Ehlicha [23]. W tym samym czasie hitlerowski minister rolnictwa — Walter Darré, przygotował dla Hitlera referat na temat niemieckiej polityki wschodniej, w którym stwierdzał między innymi, że „kraj zamieszkały przez obcą rasę musi stać się krajem niewolników, robotników rolnych lub przemysłowych“ [24].

Zgodnie z „Planem Generalnym — Wschód“ Polacy, Ukraińcy, podobnie zresztą jak Białorusini i Rosjanie mieli być częściowo wymordowani, a częściowo przesiedleni za Ural [25]. Taki sam los miał spotkać również nacjonalistów ukraińskich z terenów Zachodniej Ukrainy [26]. Szły więc w parze z jednej strony perfidia Niemców, z drugiej zaś zaślepienie nacjonalistów ukraińskich, bezgranicznie wierzących swemu faszystowskiemu sojusznikowi.

Zasadnicze idee polityki wypracowanej w Berlinie przenoszone były natychmiast na teren Generalnego Gubernatorstwa. Na posiedzeniu kierowników działów 12 września 1940 r. Hans Frank wyraźnie oświadczył: „...Wszystkich nas zajmuje sprawa ukraińska. Doszliśmy do przekonania, że według poglądu wielu Ukraińców Generalne Gubernatorstwo jest tylko jednym z wielu czynników, które los wybrał, aby przywrócić narodowi ukraińskiemu Wielką Ukrainę; na to pójść nie możemy... Unikajcie w uroczystych przemówieniach do Ukraińców zwrotu «Wielka Ukraina» itp. Ostrzegam też Panów przed ciągłym wywieszaniem flag o ukraińskich barwach lub zbytnim wysuwaniem Ukraińców na defiladach w roli reprezentantów własnego państwa. Ukraińcy są obywatelami Wielkiej Rzeszy Niemieckiej, skoro zamieszkują obszar niemiecki...“ [27]

Hitlerowcy doceniali jednak poparcie burżuazji ukraińskiej, mając na uwadze ewentualne użycie nacjonalistów w przyszłej wojnie ze

[21] Bołtin, Szewczenko, Krawczenko, *op. cit.*, s. 200.
[22] Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 139—148, 320—321.
[23] T. Kuta, *Anatomia kłamstwa*, Gdynia 1968, s. 54.
[24] A. Niekricz, *1941 22 czerwca*, Warszawa 1967, s. 19.
[25] *Sowierszenno siekrietno! Tolko dla komandowanija! Stratiegija faszistowskoj Giermanii w wojnie protiw SSSR. Dokumienty i matieriały*, Moskwa 1967, s. 108—121.
[26] Zgodnie z uwagami dotyczącymi planu generalnego „Ost” na wniosek Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Hauptsicherheitsamt) na Syberię przesiedleni mieli być także mieszkańcy Ukrainy Zachodniej. *Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941—1945*, t. 4, Warszawa 1965, s. 237.
[27] S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka. Posiedzenie kierowników działów*, Warszawa 1956, s. 413.



Przemarsz oddziałów SS i formacji policyjnych przed gubernatorem Hansem Frankiem

Związkiem Radzieckim, i udzielali im pomocy. Przystąpili do organizowania w Generalnym Gubernatorstwie ukraińskich ośrodków kulturalnych, szkół, różnego rodzaju zrzeszeń oraz obsadzania faszystami ukraińskimi stanowisk w przemyśle i administracji [28].

Według obliczeń nacjonalistów ówczesny obszar Generalnego Gubernatorstwa zamieszkiwało około 850 tys. Ukraińców [29]. Była to na pewno liczba przesadzona, ale faktem jest, że napływały tutaj rzesze nacjonalistów z innych krajów Europy.

Jednym z głównych ośrodków nacjonalistów ukraińskich w końcu 1940 r. stał się Kraków. W tym czasie działali tam Stepan Bandera, Andrij Melnyk, a nawet przeniósł się z Berlina, w oczekiwaniu na lepsze czasy, książę Paweł Skoropadski. Nacjonaliści piastowali wysokie funkcje w urzędzie gubernatora, zarządzie miejskim oraz w wielu innych instytucjach. Ukraińcy w GG byli wyraźnie uprzywilejowani [30].

[28] Generalne Gubernatorstwo zajmowało wówczas obszar 97 868 km² i liczyło około 14 mln. mieszkańców; dzieliło się na dystrykty: krakowski, warszawski, lubelski i radomski. „Nowy Kurier Warszawski“ nr 122 z 24 V 1941 r.
[29] W liczbie 850 tys. mieszczą się również nacjonaliści, którzy napływali z Ukrainy Zachodniej i innych krajów Europy. „Krakiwski Wisti“ nr 5 z 21 I 1940 r.
[30] A. Klafkowski, *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*, Poznań 1946, s. 97—98.

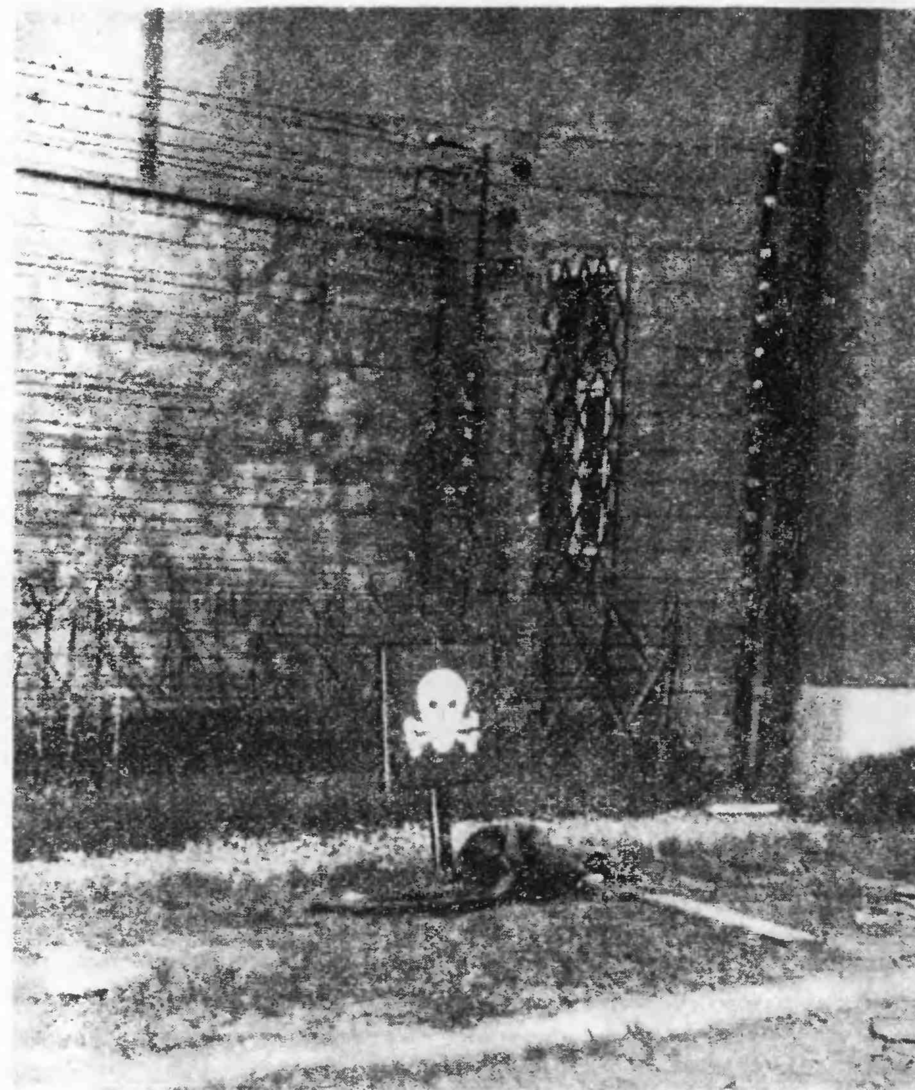
Również hitlerowskie władze policyjne faworyzowały w tym czasie nacjonalistów ukraińskich zamieszkujących na terenie Polski. Po podstępnym aresztowaniu 6 listopada 1939 r. profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej w Krakowie, w ramach faszystowskiego „politische Flurbereinigung"[31] (około 200 uczonych), zwolniono wszystkich tych, którzy podali w czasie przesłuchiwań, że są narodowości ukraińskiej[32]. Pozostałych wywieziono do obozów koncentracyjnych, gdzie część z nich zmarła na skutek chorób i nieludzkiego traktowania.

Polskich jeńców wojennych z 1939 r. narodowości ukraińskiej zgrupowano w osobnym obozie pod Berlinem, skąd w niedługim czasie zostali zwolnieni. Uprzywilejowani byli lekarze ukraińscy, którzy zajmowali czołowe stanowiska w służbie zdrowia w GG[33].

Nawet w urzędowych obwieszczeniach Ukraińcy zajmowali miejsca zaraz po Niemcach. Posiadali również takie same jak volksdeutsche karty żywnościowe (Lebensmittelkarte)[34]. Mogli także, po uprzednim zezwoleniu Komitetu Ukraińskiego lub władz powiatowych, posiadać odbiorniki radiowe, za co dla Polaków przewidziana była kara śmierci[35]. Zgodnie bowiem z dyrektywami Goebbelsa Polakom miały wystarczyć megafony ustawiane w miastach i na targowiskach, które w oznaczonym czasie podawały wiadomości o sytuacji i rozkazy władz okupacyjnych[36]. W większych miastach GG 27 lutego 1940 r. zorganizowano „ukraińskie konsumy" i „ukraińskie kasyna", gdzie można było dostać artykuły konsumpcyjne po cenach urzędowych[37]. Polakom wstęp do tych instytucji był wzbroniony. Niemcy pozwolili nawet nacjonalistom na zorganizowanie ukraińskiej ligi piłkarskiej, której drużyny regularnie rozgrywały między sobą mecze[38]. W niektórych ośrodkach otwarto lokale rozrywkowe, dostępne tylko dla Niemców i Ukraińców.

Z wielu przywilejów korzystali Ukraińcy również na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy. Nie przesiedlano ich. W Łodzi na przykład w czterech szkołach podstawowych (Volksschulen) utworzono po dwie klasy ukraińskie, a także przyjmowano ukraińskich uczniów do niemieckich szkół średnich ogólnych i technicznych. Władze hitlerowskie nie tylko tolerowały istnienie ukraińskich stowarzyszeń kulturalnych i po-

[31] Polityczne oczyszczanie gruntu.
[32] C y p r i a n, S a w i c k i, *op. cit.*, s. 216.
[33] J. W a l b a u m, *Kampf den Seuchen. Deutscher Ärzte-Einsatz im. Osten. Die Aufbaarbeit im gesundheitswesen des Generalgouvernements,* Kraków 1941, s. 42.
[34] Obwieszczenia urzędowe, „Goniec Krakowski" nr 125 z 2 VI 1940 r.
[35] A. W e h, *Das Recht des Generalgouvernements,* Kraków 1940; zob. też „Krakiwski Wisti" nr 13 z 21 II 1940 r.
[36] D r e w n i a k, *op. cit.*, s. 251.
[37] „Krakiwski Wisti" nr 24 z 31 III 1940 r.
[38] „Krakauer Zeitung" nr 1 z 2 V 1941 r.



Oranienburg

litycznych, ale także umożliwiały korzystanie z usług niemieckiej służby zdrowia, ubezpieczeń społecznych oraz specjalnych przydziałów żywnościowych[39].

[39] M. C y g a ń s k i, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi,* Łódź 1965, s. 151.

Organizacje ukraińskie w poszczególnych miastach podlegały filiom przedstawicielstw politycznych pod nazwą Vertrauensstellen z główną siedzibą w Berlinie. Przedstawicielstwa te miały, oczywiście, powiązania z wywiadem niemieckim[40]. Dla dzieci nacjonalistów ukraińskich zorganizowano specjalne obozy wychowawczo-wypoczynkowe w Żywcu, Oleszewie k. Chełma, Turkowicach k. Hrubieszowa i w Żegiestowie, gdzie ukraińska młodzież w wieku od 7 do 18 lat zapoznawała się z ideami nacjonalizmu i faszyzmu[41].

Okupant umożliwił nawet wybranym nacjonalistom studiowanie na wyższych uczelniach. W 1940 r. rozpoczęła studia wyższe symboliczna grupa 29 studentów ukraińskich na politechnice w Gdańsku[42]. Przywileje Ukraińców „galicyjskich" sięgały wówczas również w głąb Rzeszy, gdzie robotnicy rolni i fabryczni mieli większe możliwości swobodnego poruszania się, na równi z robotnikami krajów zachodnich i Czechami[43]. Dostawali również większe przydziały artykułów żywnościowych, odzieży i obuwia[44].

Nacjonaliści ukraińscy nie znali jeszcze wówczas kulis polityki III Rzeszy, niewiele wiedzieli o planach Hitlera dotyczących Ukrainy, odczuwali jedynie doraźne przywileje, jakimi ich darzyła administracja niemiecka w GG. Tymczasem przy urzędzie generalnego gubernatora w Krakowie Niemcy zorganizowali specjalny Departament do Spraw Ukraińskich, na którego czele stanął płk Alfred Bisanz[45], b. oficer armii austriackiej z pierwszej wojny światowej. Pełnomocnikiem zaś do spraw nacjonalistów z ramienia Abwehry został mianowany prof. Theodor Oberländer.

15 października 1939 r. powstał w Krakowie za zezwoleniem władz niemieckich Komitet Ukraiński. Jego zadaniem miała być opieka nad uchodźcami z Ukrainy Zachodniej, nacjonalistami, którzy mieszkali na terenie GG oraz nad jeńcami z armii polskiej narodowości ukraińskiej. Komitet po ukonstytuowaniu się przedstawił swym hitlerowskim mocodawcom rezolucję w sprawie utworzenia w przyszłości satelickiego państwa ukraińskiego. Niemcy nie zajęli jednak żadnego określonego stanowiska. Na początku 1940 r. Komitet Ukraiński został rozwiązany.

Aby całkowicie podporządkować sobie całość spraw ukraińskiej mniejszości narodowej w GG, w kwietniu 1940 r. Niemcy powołali do życia Ukraiński Centralny Komitet (UCK). Na stanowisko przewodni-

[40] *Tamże.*
[41] „Krakiwski Wisti" nr 53 z 19 VI 1940 r.
[42] *Tamże*, nr 30 z 21 VI 1940 r.
[43] *Przemoc. Poniżenie. Poniewierka. Wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939—1945*, oprac. L. Staszyński, relacja Czesława Taborskiego, Warszawa 1967, s. 501.
[44] *Tamże*, relacja Kazimierza Cioska, s. 596.
[45] „Warschauer Zeitung" z 22 VI 1940 r.

Prof. UJ Stanisław Estreicher zamordowany w Oranienburgu



cącego UCK kandydowało kilku znanych nacjonalistów. Do najpoważniejszych kandydatów należeli: Dmytro Palijew, „wódz" Frontu Narodowej Jedności, oraz Włodzimierz Kubijowicz, b. docent Uniwersytetu Jagiellońskiego[46]. Kandydaturę Palijewa popierał sam Alfred Bisanz. Przeciwstawił się temu Prowyd OUN, który nie mógł zapomnieć Palijewowi utworzenia frakcji, a następnie konkurencyjnej organizacji faszystowskiego Frontu Jedności Narodowej.

Kubijowicza natomiast popierał Roman Suszko. Zdołał on przekonać władze niemieckie, że przewodniczącym UCK powinien zostać człowiek lojalny i miejscowy. Niemcy wyrazili zgodę i Kubijowicz, znany w okresie międzywojennym germanofil, został przewodniczącym. Stanowisko wiceprzewodniczącego objął dr Kost Pankiwski[47] (później Eugeniusz Chraplewicz).

Chociaż UCK był instytucją całkowicie podporządkowaną władzom niemieckim oraz reprezentującą interesy polityki hitlerowskiej, OUN wszystkie ważniejsze stanowiska usiłowała obsadzić ludźmi zaufanymi. Dlatego też decydujący głos mieli w UCK członkowie OUN: Józef Bajdunik, Atanas Milianicz, Jarosław Rak, Iwan Teslja, Bohdan Hmatowicz i inni. Urzędującego w Berlinie Andrija Melnyka reprezentował Roman

[46] Włodzimierz Kubijowicz, ur. 23 IX 1900 r. w Nowym Sączu, gdzie ukończył szkołę podstawową i średnią. Po maturze wstąpił na Wydział Geograficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1923 r. uzyskał stopień doktora, a w 1928 r. docenta. Jako docent pracował w katedrze geografii UJ. W 1939 r., po klęsce wrześniowej, stał się zagorzałym nacjonalistą ukraińskim i germanofilem.
[47] „Kurier Warszawski" nr 95 z 25 IX 1940 r.

Suszko, a następnie Roman Szuchewicz, który formalnie jeszcze należał do OUN-Melnyka.

Ukraiński Centralny Komitet składał się z kierownictwa (przewodniczący, zastępca przewodniczącego i sekretarz) oraz z wydziałów: I — organizacyjno-personalnego, II — zatrudnienia, III — opieki socjalnej, IV — opieki nad młodzieżą, V — spraw finansowych i VI — kulturalno-oświatowego.

W terenie zorganizowano delegatury UCK przy dwunastu starostwach GG: Biała Podlaska, Chełm, Włodawa, Hrubieszów, Bełz, Tomaszów Lubelski, Biłgoraj, Krasnystaw, Puławy, Janów, Radzyń i Lublin [48].

Zgodnie z intencjami administracji hitlerowskiej UCK miał przejąć działalność polityczną i społeczną dotychczas istniejących na terenie Ukrainy Zachodniej oraz Polski burżuazyjnych partii ukraińskich. Wszelkiego rodzaju inicjatywy, a także przedsięwzięcia natury politycznej i społecznej miał konsultować z władzami niemieckimi. W tym celu Kubijowicz oddelegował do Berlina swego stałego przedstawiciela — I. Figala.

Działacze Komitetu, mający o wiele większe ambicje polityczne, przyjęli na siebie rolę oficjalnej reprezentacji społeczeństwa ukraińskiego wobec Niemców. UCK swą działalnością usiłował objąć wszystkie dziedziny ukraińskiego życia społecznego, a więc sprawy szkolnictwa, opieki nad młodzieżą, kulturalne, gospodarcze, opieki społecznej, akcji charytatywnej itp.

UCK został zorganizowany całkowicie na zasadach obowiązujących w faszystowskim systemie narodowosocjalistycznym: jednoosobowe kierownictwo, kult wodza, jednoosobowa odpowiedzialność i nienawiść do innych narodów.

W swej działalności Ukraiński Centralny Komitet operował najczęściej głoszonym przez faszystowską prasę ukraińską hasłem: „Ukraińcy biorą po stronie Niemiec udział w walce o «nową Europę», a od ich wkładu w tę walkę zależeć będzie ich przyszłość u boku Niemiec". Komitet miał się stać posłusznym narzędziem w ręku okupanta, przydatnym w eksploatacji terenu, społeczeństwa ukraińskiego oraz gnębienia narodu polskiego. UCK usiłował jednocześnie uzyskać od Niemców konkretne korzyści materialne, przeważnie kosztem społeczeństwa polskiego. Za uzyskane od hitlerowców osobiste korzyści i koncesje działacze Komitetu stali się posłusznym narzędziem okupanta w dziele eksploatacji terenu, organizacji administracji i policji (kierownik — Jerzy Polanski), ściąganiu kontyngentów oraz wywożeniu do Niemiec na niewolnicze roboty swych współziomków (kierownik — Julian Pawlikowski). Członkowie UCK urządzali także powszechne zbiórki na Niemiecki Czerwony Krzyż [49], na pomoc zimową (Winterhilfe) itp.

[48] Delegatury UCK nosiły nazwę „Ukraiński Dopomogowi Komiteti" (UDK). „Krakiwski Wisti" nr 75 z 9 VIII 1940 r.

Włodzimierz Kubijowicz



W latach 1940—1944 nie było poważniejszej akcji podejmowanej przez okupanta w celu eksploatacji obszaru GG, w której nie brałby udziału UCK. Spełniał on przede wszystkim rolę hitlerowskiej tuby propagandowej, usiłującej urabiać na korzyść Niemców ukraińską opinię publiczną. W licznych przemówieniach działaczy UCK, w odezwach, artykułach i organach prasowych głoszono tezy o ścisłej współpracy ukraińsko-niemieckiej, szermując hasłem „walki po stronie III Rzeszy przeciwko bolszewizmowi" oraz nawołując do pracy na rzecz potrzeb wojennych.

Kierownictwo Komitetu usiłowało także podporządkować sobie inne mniejszości narodowe w GG o zapatrywaniach nacjonalistycznych. W Krakowie w ramach próbnego sondażu utworzono przy UCK [50] oddział białoruski. Akcja ta jednak zakończyła się całkowitym fiaskiem, a do zorganizowania innych grup mniejszościowych pod wodzą Kubijowicza nie doszło.

W Krakowie także zaczęły się rozwijać ośrodki propagandy nacjonalistycznej. 19 listopada 1939 r. przedstawiciele lokalnych komitetów ukraińskich utworzyli Towarzystwo Wydawnicze „Ukraińska Książka", którego przewodniczącym został również Kubijowicz. Szeroko popierane przez władze hitlerowskie, wydawnictwo to rozpoczęło działalność od

[49] *Tamże*, nr 77 z 14 VIII 1940 r.
[50] *Tamże*, nr 62 z 10 VII 1940 r.

publikowania prohitlerowskich oraz antyradzieckich i antypolskich broszur[51].

7 stycznia 1940 r. ukazał się pierwszy numer „Krakiwskich Wisti", które jako „ukraiński dziennik narodowy" w Generalnym Gubernatorstwie[52], z oddziałami w Jarosławiu i Chełmie, były redagowane przez Palijewa. Ponadto wydawano specjalnie dla młodzieży dwa przepojone nacjonalizmem i szowinizmem ilustrowane miesięczniki: „Mali Przyjaciele" i „Młodzi Przyjaciele".

W 1940 r. rozpętała się w GG szczególna kampania antypolska. W każdym numerze „Krakiwskich Wisti" szkalowano Polaków, wyśmiewano polskie porządki i głoszono najbardziej niewybredne, szowinistyczne hasła.

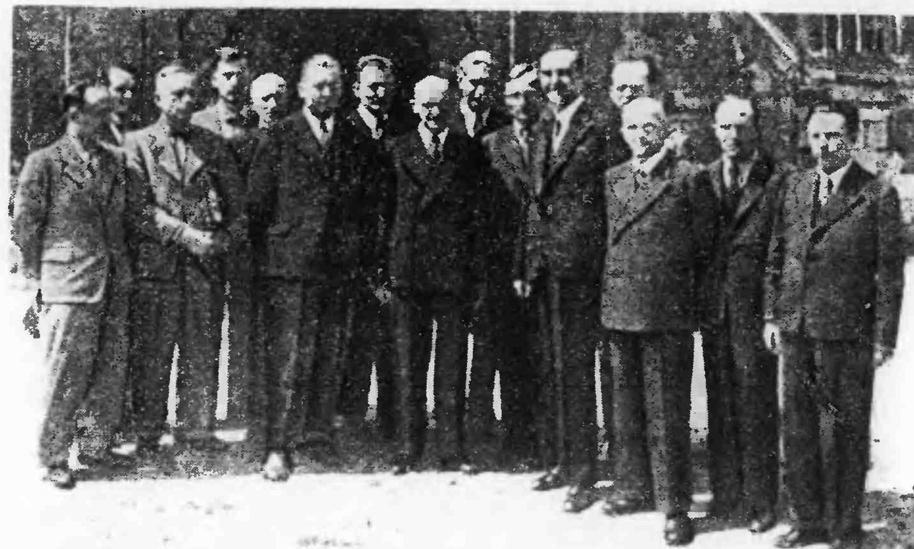
Ataki nacjonalistów ukraińskich wciąż podsycała propaganda niemiecka. 7 marca 1940 r. na przykład ukazał się obszerny artykuł szczegółowo omawiający martyrologię narodu ukraińskiego w okresie międzywojennym na terenie Ukrainy Zachodniej. Na skutek polskich prześladowań miało ulec zagładzie w latach 1919—1939 ponad 21,6%, to jest około 1200 tys. Ukraińców[53]. Było to oczywiste kłamstwo mające usprawiedliwić zbrodnie niemieckie w Polsce, a jednocześnie podburzać Ukraińców do Polaków.

„...Szczególne uznanie — mówił H. Frank z okazji pierwszej rocznicy zorganizowania GG — chciałbym przekazać ludności ukraińskiej tego terenu. Od pierwszego dnia ludność ukraińska przybrała wobec nas szczególnie przyjazną postawę... Polacy zabrali im wiele cerkwi, setki cerkwi spalili albo zrujnowali, nie było szkół ukraińskich. Polacy występowali przeciwko Ukraińcom, stosując najgorsze sposoby. Niewolonym przez Polaków Ukraińcom ze zrozumiałych ludzkich pobudek dajemy możliwość wewnętrznego podniesienia się, na co zasłużył sobie cały naród ukraiński za swą przyjaźń do Niemiec..."[54]

W kwietniu 1940 r. ukazał się cykl artykułów o Polsce pełnych paszkwili. Pragnąc przypodobać się swym mocodawcom, nacjonaliści opracowali takie tematy, jak: „Rola Polski w planach zniszczenia Niemiec", „Polacy winni wybuchu drugiej wojny światowej", „Krwawa Niedziela w Bydgoszczy"[55].

Wszystkie te kłamliwe, demagogicznie przejaskrawione fakty propa-

[51] „Krakauer Zeitung" z 26 I 1940 r.
[52] Między władzami niemieckimi a nacjonalistami ukraińskimi w związku z wydawnictwem „Krakiwski Wisti" powstały duże kontrowersje. Niemcy nie chcieli bowiem zgodzić się na żądania wydawców, by gazeta nosiła taką nazwę. Dziennik wychodził dwa, a od 6 V 1940 r. trzy razy w tygodniu. Redakcja mieściła się przy ul. Karmelickiej 34. „Krakiwski Wisti" nr 1 z 7 I 1940 r.
[53] „Krakauer Zeitung" z 7 III 1940 r.: „Krakiwski Wisti" nr 19 z 13 III 1940 r.
[54] „Krakiwski Wisti" nr 110 z 30 X 1940 r.
[55] *Tamże*, nr 28 z 14 IV 1940 r.



Włodzimierz Kubijowicz (w środku) ze swymi współpracownikami

gandy nacjonalistycznej, inspirowane przez hitlerowców, trafiały na podatny grunt, rozpalając nienawiść do wszystkiego, co polskie[56].

Nacjonaliści cały swój wysiłek organizacyjny i polityczny skierowali na te tereny GG, gdzie znajdował się największy odsetek miejscowej ludności ukraińskiej, tj. na Podlasie, Chełmszczyznę, Posanie i Łemkowszczyznę. Dopiero dysponując kadrą miejscową i emigracyjną, w oparciu o życzliwość i pomoc okupanta, mieli oni wszelkie warunki do rozwinięcia szerokiej akcji. Propagandziści OUN szermowali najbardziej niewybrednymi argumentami. Podkreślali między innymi uprzywilejowanie Ukraińców, głosząc, że kto nie poda się za Ukraińca, zostanie z tych ziem wysiedlony.

Niemieckie kręgi partyjne, administracyjne i wojskowe dysponowały wieloma specjalistami do spraw nacjonalizmu ukraińskiego, jak Koch, Bisanz, Oberländer i inni. Uważając — zresztą nie bez słuszności — że bez względu na rozwój wypadków w przyszłości wszelkie zadrażnienia pomiędzy Polakami i Ukraińcami są na rękę Niemcom, nie ograniczały się one jedynie do roli biernego obserwatora, ale bezustannie dążyły do zaognienia sytuacji na tym odcinku.

Już wówczas także hitlerowcy myśleli o wykorzystaniu nacjonalistów przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Hans Koch i Theodor Oberländer nawiązywali kontakty z zamaskowanymi faszystami z OUN na terenie

[56] „Krakauer Zeitung" z 5 II 1941 r.

Lwowa jeszcze w zimie 1939/40 r. oraz wiosną 1940 r.[57] Wykorzystując stanowisko szefa okręgowej komisji repatriacji „volksdeutschów", Koch już wówczas organizował z ramienia Abwehry dywersję na radzieckich tyłach.

ROZŁAM W OUN

Tymczasem w łonie OUN rozpoczęła się walka frakcyjna. We wrześniu 1939 r. większość krajowych przywódców znalazła się na wolności i rozwinęła działalność polityczną, skierowaną przeciwko emigracyjnej grupie Melnyka, który w okresie swej kadencji dał się poznać jako zwolennik całkowitego podporządkowania się Niemcom bez względu na ich stosunek do tzw. Samostijnej Ukrainy. Z więzienia wyszedł również kierownik krajowej organizacji OUN — Stepan Bandera [58], wokół którego zgrupowali się jego najbliżsi współpracownicy z okresu międzywojennego. Początkowo grupa rozłamowa w kierownictwie liczyła 16 członków. Oprócz Bandery w jej skład wchodzili między innymi Jarosław Staruch, Roman Szuchewicz i Jarosław Stećko.

Przeciwnicy Melnyka z Banderą na czele założyli ośrodek opozycyjny w kuracyjnej miejscowości Piszczany w Słowacji[59]. Wokół tego ośrodka zaczęli grupować się także inni działacze OUN, między innymi: Mykoła Łebed, Bohdan Krawciw, Iwan Garbusewicz, Zenon Matla. Grupie Bandery sprzyjał również wyraźnie Richard Jaryj, znany już pełnomocnik niemieckiego wywiadu.

---

57 Drożdżyński, Zaborowski, *op. cit.*, s. 58.

58 Stepan Bandera, ur. w 1909 r. w Galicji. Od 1927 r. członek UWO, a następnie od 1929 r. OUN. Przed wojną czołowy przedstawiciel „młodych". Celem złagodzenia tarć między „młodymi" a „starymi" Eugeniusz Konowalec mianował w 1932 r. Banderę kierownikiem krajowych organizacji OUN. Z chwilą dojścia Hitlera do władzy związał się ściśle z wywiadem niemieckim, występując pod pseudonimem „Sery". Organizował piątą kolumnę na terenie Polski. Uczestniczył również w organizowanych przez OUN zamachach terrorystycznych na ludzi niewygodnych dla organizacji. Za udział w zamachu na ministra Pierackiego został przez sąd polski skazany na karę śmierci. Prezydent Mościcki skorzystał z prawa łaski i wyrok zamieniono na dożywotnie więzienie. Uwolniony przez Niemców we wrześniu 1939 r., wszedł do kierownictwa OUN. Z racji swego powiązania z wywiadem niemieckim jako wyższy oficer ukraiński pełnił służbę w batalionie „Nachtigall". Po proklamacji niepodległości Ukrainy przez OUN 30 VI 1941 r. Niemcy cofnęli uznanie Banderze i odizolowali go od pracy politycznej. W połowie 1944 r. zwolniony, wyjechał do Turcji, a następnie do Włoch. Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. pozostał w Niemczech zachodnich, skąd dalej kierował działalnością OUN. Po wojnie Związek Radziecki wystąpił do państw zachodnich o wydanie Bandery jako przestępcy wojennego, lecz spotkał się z odmową amerykańskich władz okupacyjnych. Z chwilą rozbicia ukraińskiego podziemia zbrojnego przebywał w Monachium, przy Kreitniayerstrasse pod nazwiskiem Stefan Popiel. 15 X 1959 r. został zamordowany w tajemniczych okolicznościach.

59 Kwatera Główna mieściła się w hotelu „Royal".



Stepan Bandera

Chociaż banderowcy formalnie należeli jeszcze do OUN, na którego czele stał Melnyk, niemniej jednak zaczęli już rozbudowywać własną strukturę organizacyjną. Stworzyli także własny wywiad wojskowy z Eugeniuszem Wrzecionem na czele oraz cywilny, którym kierował Iwan Rawłyk.

W dniach 9—10 lutego 1940 r. Bandera zorganizował w Krakowie konferencję OUN, w której również uczestniczyli przedstawiciele emigracji. Miała ona bardzo burzliwy przebieg. Postanowiono na niej zawiesić w czynnościach Melnyka, zażądano bliższych wyjaśnień dotyczących objęcia przez niego funkcji przewodniczącego OUN, domagano się też usunięcia z kierownictwa Baranowskiego, Senyka i Ściborowskiego. Zbliżeni do grupy Bandery uczestnicy konferencji sądzili bowiem, że ci trzej ludzie uknuli intrygę o testamencie Konowalca i powołali Melnyka na kierownicze stanowisko w OUN, uważając go za człowieka słabego oraz łatwo ulegającego wpływom otoczenia. Chcieli jakoby w ten sposób wzmocnić swe wpływy w organizacji, co umożliwiałoby im prowadzenie własnej polityki.

Poza tym banderowcy zarzucali melnykowcom zdradę ideałów i polityki OUN. Melnyk miał, według nich, nawiązać rozmowy z rządem emigracyjnym gen. Władysława Sikorskiego oraz utrzymywać stosunki z palijewcami (FNJ). Oskarżono go też o zaprzepaszczenie sprawy Rusi Zakarpackiej, ponieważ OUN przerzuciła tam zbyt mało ludzi i broni.

Najwięcej zarzutów skierowano przeciwko najbliższym współpracow-

nikom Melnyka, zwłaszcza Baranowskiemu, Senykowi, Ściborowskiemu i Suszce. Trzem pierwszym część uczestników konferencji zarzucała współpracę w okresie międzywojennym z władzami czechosłowackimi i polskimi. Mieli oni rzekomo wydać w ręce policji czeskiej tajne archiwum OUN w Pradze, a ponadto Baranowski i Senyk jakoby przyczynili się do aresztowania Bandery przez władze polskie w 1934 r.

Zarzuty te zostały ujęte w tzw. Białej Księdze pod ogólnym oskarżeniem o oportunizm. Zarzut ten powtarzał się następnie w większości wystąpień zwolenników Bandery. J. Baranowski miał podobno być agentem polskiej policji granatowej. On też z polecenia A. Melnyka był odpowiedzialny za dostarczenie sił i środków na teren Rusi Zakarpackiej. Zarzucano mu ponadto, że jako sekretarz OUN nie dopuszczał do Konowalca ludzi z kraju, utrudniał zwolnienie Bandery z polskiego więzienia, placówkom OUN nie dostarczał na czas broni w czasie wojny polsko-niemieckiej w 1939 r. oraz wydał rozkaz, by członkowie OUN uciekali na stronę niemiecką, wskutek czego ogołocił Ukrainę Zachodnią z nacjonalistów ukraińskich.

Omeliana Senyka oskarżono o zaprzepaszczenie tajnego archiwum OUN, co ułatwiło zadanie policji polskiej po zabójstwie B. Pierackiego, oraz o defraudację 7 tys. dolarów.

Mikołaj Ściborowski miał jakoby odegrać niejasną rolę w morderstwie Konowalca[60].

W stosunku do Romana Suszki banderowcy wyciągnęli starą sprawę, związaną z morderstwem płk. Otmarsteina[61].

Charakterystyczne, że z zarzutami tymi banderowcy wystąpili dopiero po odrzuceniu przez część oskarżonych propozycji przyjęcia wysokich stanowisk w Głównym Prowydzie OUN Bandery.

W toku obrad ukonstytuował się tzw. Rewolucyjny Komitet OUN. W jego skład oprócz Bandery weszli: M. Łebed, J. Garbusewicz, S. Łenkawski, W. Stachiw i R. Szuchewicz.

Banderowcy, ponieważ nie znali wówczas jeszcze swoich sił, nie byli pewni zwycięstwa, nie chcieli więc całkowicie zerwać z melnykowcami. Żądali jedynie odwołania Ściborowskiego, Senyka i Baranowskiego. Twierdzili bowiem, że „kierownictwo OUN, przebywające za granicą, znalazło się w rękach ludzi źle wykonujących zadania stawiane przez Główny Prowyd OUN. Nie wykonują uchwalonych rezolucji, nie przestrzegają wytyczonej generalnej linii, gardzą nacjonalistycznymi metodami pracy

[60] Omelian Senyk i Mikołaj Ściborowski zginęli na dworcu kolejowym w Żytomierzu z rąk „nieznanych sprawców" (banderowców) w październiku 1941 r.; Jarosław Baranowski został zamordowany we Lwowie. AMSW, Akta sprawy Eustachego Brewki.

[61] Płk Otmarstein — oficer petlurowski został zamordowany 3 X 1922 r. Posądzenie o morderstwo padło wówczas na R. Suszkę.

i obowiązującymi rewolucyjnymi zasadami we wzajemnych stosunkach wewnętrznych"[62]. Oni zaś, banderowcy, są świadomi obowiązków i historycznej odpowiedzialności za czystość nacjonalistycznych idei. Dlatego też prowydnycy i członkowie Krajowych Egzekutyw OUN na ziemiach zachodnich będących pod władzą niemiecką oraz kierowniczy aktyw OUN oddają zgodnie z wolą nacjonalistycznych kadr kierownictwo OUN w ręce Stepana Bandery i tych, których on powoła.

Nowo wybranemu Rewolucyjnemu Komitetowi OUN ze Stepanem Banderą na czele jednocześnie powierzono kierowanie „działalnością rewolucyjną" oraz przeprowadzenie rozmów z Andrijem Melnykiem.

Banderowcy nie chcieli w stosunku do Melnyka działać zbyt gwałtownie, ponieważ nie byli pewni poparcia zagranicznych kół OUN, dla których był on legalnie wybranym prowydnykiem. Dlatego też na konferencji 10 lutego 1940 r. traktowano jego jeszcze jako przywódcę. „...Oczekujemy decyzji płk. Andrija Melnyka — głosi rezolucja z konferencji — iż on w przyszłości będzie przewodzić naszej walce..."[63] Był to, oczywiście, tylko kamuflaż dla głębszej gry politycznej, mający na celu uśpienie czujności przeciwników.

Fakt, że Bandera początkowo gotów był pod pewnymi warunkami podporządkować się Melnykowi, świadczył o przebiegłości i ostrożności banderowców.

Do pierwszego spotkania obu przywódców doszło w połowie grudnia 1939 r. Na propozycję Melnyka, by ponownie objął stanowisko w kierownictwie OUN, Bandera odpowiedział wymijająco, nie wysuwając jednak jeszcze żadnych zarzutów przeciwko Melnykowi. Nie sprecyzowano nawet stanowisk obu stron. Walka frakcji została jednak rozpoczęta.

Od tej pory z jednej i drugiej strony posypały się „odezwy, enuncjacje, zarządzenia" pełne wzajemnych oskarżeń, dyskredytowania i zohydzania przeciwników w oczach własnego społeczeństwa. Nie ma w nich miejsca na sprawy ideologiczne, programowe itp., lecz jedynie na wzajemne napaści personalne i niewybredne epitety.

Nie próżnowali także melnykowcy, mający swą kwaterę główną w Wiedniu. Najaktywniejszym działaczem agitującym za Melnykiem był w tym czasie Omelian Senyk. Do Wiednia starano się przyciągnąć jak największą liczbę zwolenników. Po naradach i odprawach specjalnie instruowani członkowie OUN wyjeżdżali w teren. Siły mobilizowano nawet za oceanem w celu zapewnienia sobie poparcia kolonii ukraińskich w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Melnyk delegował między innymi do Ameryki znanego nacjonalistę Zinowyja Knisza, jednakże działania wojenne udaremniły tę misję.

[62] AWIH, t-202/III/129, s. 141, Akta Delegatury Rządu.

[63] *Tamże*, s. 141.

Jednym z najbardziej wpływowych zwolenników Melnyka był Roman Suszko. Jego ścisła rozpoczęta jeszcze przed wojną współpraca z niektórymi czołowymi osobistościami hitlerowskiej Rzeszy, a następnie zasługi przy formowaniu i szkoleniu batalionów OUN w 1939 r. ułatwiły mu utrzymywanie kontaktów z przedstawicielami wielu dziedzin życia ówczesnych Niemiec. Koneksje zaś, szczególnie w niemieckim sztabie generalnym, spowodowały, że Główny Prowyd OUN mianował go prowydnykiem na teren Generalnego Gubernatorstwa oraz swym oficjalnym przedstawicielem przy niemieckich władzach wojskowych. Życiorys Romana Suszki, jak większości przywódców OUN, to pasmo zbrodni, zdrady i dywersji[64].

Do najbliższych współpracowników Melnyka oprócz Senyka i Suszki należeli Mikołaj Ściborowski, gen. Mikołaj Kapustianski, gen. Wiktor Kurmanowicz, Jarosław Baranowski oraz Sidor Czuczman.

Melnykowcy bronili się przed zarzutami banderowców, powołując się na ostatnią wolę Konowalca, który pragnął zwołania kongresu w 1939 r. Wobec naprężonej sytuacji w Europie terminu kongresu nie można już było przełożyć. Nie można też było ściągnąć więcej delegatów z kraju w obawie przed osłabieniem organizacji miejscowych, co wówczas mogło mieć niepożądane następstwa.

Wystąpienia melnykowców odznaczały się gwałtownością. W oficjalnej prasie opublikowali pseudonimy i prawdziwe nazwiska kilkunastu członków sztabu Bandery. Ponieważ w ten sposób zostali zdekonspirowani starzy i zasłużeni dla nacjonalizmu działacze, grupa Bandery przyjęła ten krok o posmaku pewnej denuncjacji wobec wspólnego niemieckiego protektora jako zerwanie stosunków[65].

Podstawowy trzon ugrupowania melnykowskiego stanowiła część nacjonalistycznie nastrojonej inteligencji, która okazała się typowym elementem oportunistycznym, bez reszty oddanym i wysługującym się okupantowi, z czego zresztą ciągnęła znaczne osobiste korzyści, otrzymując z rąk hitlerowców smaczne kąski w postaci dobrych posad, urzę-

[64] Roman Suszko, oficer armii austro-węgierskiej, a następnie dowódca dywizji Strzelców Siczowych wojsk atamana Petlury, został po wojnie w 1920 r. internowany wraz z innymi w obozie wojskowym w Szczypiornie. Już w tym czasie posądzono go o zamordowanie 3 V 1922 r. swego szefa sztabu, płk. Otmarsteina, i przywłaszczenie funduszów Strzelców Siczowych. Sprawę tę wyciągnęli na światło dzienne przeciwnicy Suszki, by skompromitować go przed Niemcami. Mikołaj Czebotariew wydał nawet książkę *Nieudana rehabilitacja Suszki — mordercy*. W odpowiedzi Suszko w swej pracy *Kto zabił płk. Otmarsteina* twierdził, że prawdziwym mordercą jest właśnie Czebotariew. Suszko od początku związał się z OUN, a później z hitlerowskim wywiadem. Na polecenie Abwehry brał udział w szkoleniu dywersantów. W wojnie polsko-niemieckiej w 1939 r. dowodził jednostką dywersyjną złożoną z ukraińskich dywersantów, którą z czasem hitlerowcy przekształcili w oddział policyjny przeznaczony do prześladowania ludności polskiej i żydowskiej.

[65] *Tamże*, s. 141.

dów itp. Związani ściśle z Niemcami, nie bez słuszności sądzili, że z chwilą klęski III Rzeszy stracą te wszystkie przywileje i korzyści.

Oprócz zakrojonych na szeroką skalę rozgrywek wewnętrznych, związanych bądź z ugrupowaniem Bandery, bądź z Niemcami, melnykowcy prowadzili także ożywioną działalność dyplomatyczną na zewnątrz. Melnyk między innymi wysłał oficjalne pismo do rządu włoskiego, w którym scharakteryzował przyczyny rozłamu i prosił włoskich przywódców faszystowskich o poparcie.

Sytuacja, jaka wytworzyła się w OUN, była w tym czasie dogodna dla Niemców, ponieważ mogli oni bez przeszkód kontrolować obie frakcje, które z konieczności szukały arbitra. Jeszcze wówczas Bandera był skłonny do ustępstw i pragnął rozstrzygnąć spory drogą rokowań. Jednak nieustępliwe stanowisko Melnyka torpedowało te próby. Pertraktacje ciągnęły się do lipca 1940 r. Melnykowcy usiłowali zdyskryminować i skompromitować swoich przeciwników w oczach opinii publicznej. O banderowcach i samym Banderze wyrażano się z lekceważeniem. Swiadczy o tym choćby fragment poniższego sprawozdania ze spotkania Melnyka z Banderą.

„...Do pokoju, w którym znajdował się Wódz (Melnyk — *przyp. aut.*) wszedł Bandera z pewną siebie miną. Cała jego postawa wskazywała z jednej strony na to, że chce zachować się wobec Wodza ostentacyjnie i demonstracyjnie (sądził oczywiście, że tak się ma zachować «partner», za jakiego się uważał w tym czasie), a z drugiej strony wskazywała na nadzwyczajną niepewność siebie.

Karłowaty, z czerwonymi plamami zdenerwowania na obliczu, z rozbieganymi oczami, tworzył on rażący kontrast z postawą Wodza, który spokojnie czekał i patrzył na niego..."[66]

Nieoficjalnie jednak również Melnyk, mimo dużej pewności siebie, w początkowym okresie skłaniał się do zgody z banderowcami i był skłonny uznać postulaty wysunięte przez konferencję. Później jednak wycofał się, odstąpił od tego i rokowania między obu przywódcami nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Odtąd datuje się rozłam w OUN.

Powstały więc dwie zwalczające się wzajemnie Organizacje Ukraińskich Nacjonalistów — radykalna OUN Bandery (OUN-B) i reprezentująca kierunek bardziej umiarkowany OUN Melnyka (OUN-M)[67]. Między nimi rozpoczęła się bezwzględna, nie przebierająca w środkach walka. Jedna i druga strona używała wyłącznie nazwy Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów bez żadnych dodatków, które by je różniły, a przeciwników zaś nazywała dywersantami.

[66] *Tamże.*

[67] J. A. Armstrong, *Ukrainian Nationalism 1939—1945*, New York 1955, s. 53.

Melnykowcy usiłowali w tej walce odnieść przynajmniej moralne zwycięstwo polityczne, a ich przywódca, jako legalny prowydnyk OUN, skierował 7 kwietnia 1940 r. skargę na „rozłamowców", St. Banderę i J. Stećkę, do Najwyższego Trybunału Rewolucyjnego OUN. Po tym proteście banderowcy obwołali jego zwolenników nie tylko dywersantami wewnętrznego życia organizacyjnego w łonie OUN, lecz także zdrajcami idei nacjonalistycznych.

O wzajemnym stosunku obydwu ugrupowań w tym okresie świadczy fakt, że banderowcy stawiali jako warunek przedwstępny rozpoczęcia jakichkolwiek pertraktacji względem swych kontrahentów — otrzymanie zapewnienia, że strona, z którą pertraktują, nie prowadzi jednocześnie rozmów z melnykowcami. Tych samych zasad ściśle przestrzegali w stosunku do banderowców również melnykowcy. Wyjątek stanowili jedynie hitlerowcy, którym nacjonaliści obu ugrupowań nie śmieliby stawiać tego rodzaju żądań. Faszystowska swastyka zajmowała uprzywilejowane stanowisko względem tryzuba.

Zasadniczą przyczyną rozłamu — jak to później usiłowali tłumaczyć banderowcy — była różnica poglądów dotycząca współpracy z Niemcami. Jednakże w tym czasie obie frakcje z jednakową gorliwością wysługiwały się hitlerowcom i z jednakową bezwzględnością zwalczały postępowy ruch rewolucyjny.

Genezy rozłamu, który miał charakter raczej personalny, nie należy chyba szukać w różnicach ideologicznych czy programowych. Wydaje się, że były nią głównie podrażnione ambicje osobiste, był to typowy spór o władzę pomiędzy banderowcami, mającymi wygórowane ambicje, a melnykowcami, którzy tę władzę posiadali, ale nie chcieli się nią dzielić. Charakterystyczna będzie tu poniższa opinia melnykowców o banderowcach, można ją bowiem z powodzeniem zastosować do obu frakcji.

„...Pierwsze, co się rzuca przy przeglądzie czynów i intencji dywersantów — czytamy w kolejnym liście otwartym melnykowców — to to, że brak w nich zupełnie jakichś momentów ideowych, ideologicznych, programowych i taktycznych. Toteż nie na tle jakichś zasadniczych różnic przeciwstawiali się dywersanci Wodzowi. Odczuwając to, starają się oni piórem i ustami swojego ideologa Stećki wysuwać szereg przyczyn politycznych i taktycznych, które niby to uzasadniają ich destruktywny postępek, rozwodzą demagogiczne brednie o czystości generalnej linii OUN itd.

Ale cała ich argumentacja jest tak niezdarna, naiwna i płytka, że przy największym nawet obiektywizmie trudno ustosunkować się do niej choćby w najmniejszym stopniu poważnie..."[68]

[68] AWIH, t-202/III/129, Akta Delegatury Rządu.

Walka „ideologiczna" między OUN-B, a OUN-M rozgorzała zwłaszcza na terenie Generalnego Gubernatorstwa, gdzie obie strony pragnęły uzyskać poparcie społeczeństwa ukraińskiego. Kierownictwa obu organizacji wydawały dziesiątki broszur, artykułów oraz setki ulotek propagandowych. Grupa Bandery wydała między innymi broszurę pt. *Dlaczego była potrzebna czystka w OUN?* w której wyjaśnia konieczność i istotę rozłamu.

W tej walce przewagę zaczynało uzyskiwać młodsze, bardziej prężne skrzydło Stefana Bandery, opierające się na działaczach, którzy w okresie międzywojennym prowadzili akcję terrorystyczną w Polsce. Szermując bardziej demagogicznymi hasłami, przyciągało do swych szeregów poważną część byłych zwolenników Melnyka.

Tak więc w następnych latach, chociaż przywódcy melnykowców i banderowców nie mogli dojść do porozumienia, „doły" organizacji melnykowskiej całkowicie przeszły pod wpływy banderowców. Próby melnykowców przeciwstawienia się temu procesowi nie dały rezultatu. Zwolennicy Melnyka nie potrafili tak umiejętnie szermować demagogią, brakowało im też odpowiedniej sprężystości organizacyjnej, a także rozmachu w działaniu. Coraz częściej pojęcie OUN zaczęło się łączyć z nazwiskiem Bandery.

Banderowcy działali operatywniej i skuteczniej, zwłaszcza w 1940 r. Ich „Listy otwarte" do wszystkich członków OUN, choć zaciekle zwalczane przez „komunikaty" Melnyka, powodowały jednak wrzenie wśród melnykowców oraz pogłębianie się chaosu organizacyjnego w OUN-M.

„...Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów — głosiła kolejna odezwa wydana przez Główny Prowyd OUN-B i podpisana przez Mirona Rubana — to jedyna dziś rewolucyjna, polityczna i kierownicza siła narodu ukraińskiego. Przed OUN i Wami, Bracia Nacjonaliści, jako jej członkami, stoją wyjątkowo odpowiedzialne zadania. Wojna jest w pełnym toku. Ani jednej chwili nie wolno nam zmarnować w bezczynności. Oto nasze zadania:

— zorganizować wokół rewolucyjnych, bojowych sztandarów OUN cały naród ukraiński;

— wszczepić ideę walki rewolucyjnej o państwo ukraińskie w serce i duszę każdego Ukraińca, każdej Ukrainki...

...W dniu Wszechukraińskiego Rewolucyjnego Święta Bohaterów wzywam Was: gotujcie się do urzeczywistnienia idei nieśmiertelnych ukraińskich bohaterów. Idźcie ich śladami. Kontynuujcie walkę. Bądźcie wierni idei OUN i wodzowi, Stepanowi Banderze. Bądźcie posłuszni nakazom prowydnyka. Nasza droga to droga ciężkiej pracy, ofiar i walk. Do walki i ofiar przygotujcie cały naród ukraiński. Z Wami jest nieśmiertelny duch ukraińskich bohaterów. Z Wami jest nieśmiertelny duch

wodzów Semena Petlury i Eugeniusza Konowalca. W zjednoczonych i zwartych szeregach upartej walki leży nasze zwycięstwo..."[69]

Podobnie jak przeciwnicy, banderowcy także rozwinęli akcję dyplomatyczną na zewnątrz. Między innymi wystosowali pismo do włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w którym przedstawili w krytycznym świetle dotychczasową działalność melnykowców, a szczególnie wrogo wystąpili przeciwko Melnykowi i Baranowskiemu. Do pisma załączyli proklamację banderowską z 30 lipca 1940 r.

Tak melnykowcy, jak i banderowcy posługiwali się podobnymi metodami w stosunku do przeciwników. Unikając sporów merytorycznych, adresowali zarzuty wyłącznie *ad personam*.

W sporach między zwolennikami Bandery i Melnyka w obu ugrupowaniach obnażył się niezwykle niski poziom moralny stron. Przez cały czas walki przewijały się na przemian: zdrada, denuncjacja, prowokacja, defraudacja i intryganctwo. Z drugiej zaś strony przywódcy obu odłamów byli tylko marionetkami, kierowanymi przez właściwych graczy, rekrutujących się z hitlerowskiego wywiadu, których intencje na nacjonalistyczny grunt ukraiński przenosili ludzie R. Jarego.

Dlatego też decydującym czynnikiem, przesądzającym o zwycięstwie banderowców było to, że Banderę i jego zwolenników popierał również wywiad niemiecki z adm. Canarisem i gen. Lahousenem na czele[70], z którego ramienia działał właśnie Richard Jaryj. Sam Bandera był zresztą związany z Abwehrą jeszcze przed wojną. Po wyjściu z więzienia w 1939 r. natychmiast nawiązał współpracę z krakowską centralą hitlerowskiego wywiadu (Abwehrstelle Krakau)[71] i Richardem Jarym.

W celu ustalenia warunków porozumienia w sprawie udziału faszystów z OUN-B w działaniach dywersyjnych przeciwko Związkowi Radzieckiemu Abwehra wydelegowała na wiosnę 1941 r. do Pragi czeskiej[72]

---

[69] *Tamże*, s. 5.

[70] Gen. Ervin Lahousen. ur. w 1897 r. w Wiedniu. Zajmował odpowiedzialne stanowiska w wywiadzie austriackim. Po „Anschlussie" został powołany do Oberkommando der Wehrmacht i jako specjalista wywiadu objął pracę w Abwehrze, gdzie stał się bliskim współpracownikiem, a następnie zastępcą adm. Canarisa.

[71] L e v e r k u e h n, *op. cit.*, s. 130.

[72] Abwehra podlegała dowództwu Wehrmachtu (Oberkommando der Wehrmacht). Od 1941 r. nosiła nazwę Amt Ausland Abwehr. Jej podstawowymi komórkami były:

— wydział ogólny (Zentralabteilung) — szef gen. Oster,

— wydział I (wywiad — Geheimer Meldedienst) — gen. Pickenbrock,

— wydział II (zadania specjalne — Sabotage u. Sonderaufgaben) — gen. Lahousen,

— wydział III (kontrwywiad — Abwehr) szef gen. Bentivegni.

Abwehrze na froncie podlegały specjalne oddziały wojskowe, jak: „Brandenburg", oddział Suszki 1939; „Nachtigall", „Roland", legion kaukaski „Bergmann", legion hinduski „Asad Hind" i inne,

— niewielkie oddziały wywiadowcze pracujące w poszczególnych sztabach „Abwehrtrupps";

— oddziały policyjne (Geheime Feldpolizei des Heeres — GTP). *Getarnt,*

trzech swych pracowników: Hansa Kocha, G. Gerullisa i Theodora Oberländera, dokąd przybył również reprezentujący interesy OUN Richard Jaryj. Tak więc wywiad niemiecki kierował i kontrolował mediacje wszystkich odłamów nacjonalistycznych OUN. Rzutki, praktyczny i zręczny Richard Jaryj, chociaż cudzoziemiec, potrafił w tym czasie stać się nie tylko niezbędnym w OUN, lecz także w niemieckim wywiadzie jako łącznik między prowydem nacjonalistów ukraińskich a władzami hitlerowskimi. Odpowiednio dobieranych sobie ludzi uzależniał od siebie materialnie i posługiwał się nimi jako swoimi agentami. Melnykowcy uważali go za motor dywersji banderowskiej.

Kierownictwo Abwehry, kierując się kryteriami wojskowo-wywiadowczymi, zakładało, że banderowcy dysponują zahartowaną w akcjach terrorystycznych młodzieżą i w związku z tym rokują większe nadzieje w wykonywaniu zadań dywersyjnych w przyszłej wojnie ze Związkiem Radzieckim. Sojusznikiem Bandery był także Oberländer, który w tym okresie z ramienia wywiadu niemieckiego kierował również sprawami nacjonalistów ukraińskich. Ponieważ przygotowania do wojny były już w toku, wywiadowi zależało na szybszym zwycięstwie banderowców[73]. Skomplikowaną grą, mającą przynieść porażkę melnykowcom, zajął się niezawodny Richard Jaryj. Oświadczył Melnykowi i Banderze, że podejmie się akcji mediacyjnej między skłóconymi stronami, by zachować jedność w OUN. Powołano Komisję Wewnętrznoorganizacyjną, w której skład weszli: z ramienia banderowców Iwan Garbusewicz, Stefan Łenkawski i Roman Szuchewicz, z ramienia melnykowców zaś Omelian Senyk i Richard Jaryj. W trakcie obrad usunięto Senyka; jedynym więc przedstawicielem i obrońcą interesów Melnyka został Jaryj — zagorzały zwolennik Bandery. W tych warunkach Komisja miała ułatwione zadanie. Banderowcy mieli satysfakcję, ale konflikt trwał nadal. Mimo wielu nowych elementów był on w pewnym sensie dalszym ciągiem zapoczątkowanych jeszcze przed wojną antagonizmów między krajową grupą „młodych" nacjonalistów ze Stepanem Banderą na czele a emigracyjną grupą „starych" zgrupowanych wokół E. Konowalca, wchodzących w skład głównych władz organizacji.

W kwietniu 1941 r. Bandera zwołał w Krakowie Wielki Kongres Nacjonalistów jako protest przeciwko bezprawnie (według banderowców) zorganizowanemu kongresowi w 1939 r. Nie chcąc uznać uchwał kongresu melnykowskiego, nadano mu również nazwę II Wielkiego Kongresu Nacjonalistów. W ten sposób w historii OUN odbyły się dwa „wielkie" kongresy.

Getäuscht und doch Getreu. Die geheimnisrollen „Brandenburger", Deutsche Divisionen im zweiten Weltkrieg, Berlin 1958, s. 291.

[73] A r m s t r o n g, *op. cit.*, s. 53.

Porządek dzienny obrad przewidywał głównie kwestie dotyczące generalnej linii programowej OUN-B oraz uchwały polityczne, postanowienia wojskowe, problemy wychowywania i szkolenia kadr, a także akceptacje najważniejszych haseł programowych na najbliższy okres. Ponadto kongres oficjalnie potępił „dywersję" A. Melnyka, określił go w podjętej rezolucji jako prowokatora w ruchu OUN i wykluczył z organizacji. Potępił też wszystkie inne nacjonalistyczne partie burżuazyjne. W dyskusji dużo miejsca poświęcono nowemu statutowi OUN, a także nakreślono program ustrojowy przyszłego „samostijnego" państwa. Była to kopia wzorów hitlerowsko-faszystowskich.

Cel strategiczny przedstawiony przez Banderę na II Kongresie nie uległ zmianie i nadal sprowadzał się do walki o „Wilnu, Samostijnu, Sabornu Ukrainu". Terytorialny zasięg tego państwa widziano w kształcie zarysowanym przez demografów i geografów ukraińskich — w rodzaju docenta W. Kubijowicza — jeszcze przed wybuchem wojny lub w jej początkowym okresie. Państwo to, rozciągające się od Wołgi i Kaukazu po Białystok, Białą Podlaskę, Lublin i Nowy Targ, miało mieć statut mocarstwa biorącego w „opiekę" inne słabsze, „uciśnione" narody we wschodniej Europie [74].

Kształtowanie się poglądów OUN na społeczno-polityczny charakter przyszłego państwa było procesem wtórnym w odniesieniu do samej koncepcji walki o państwo. Zarówno w okresie przedwojennym, jak i na początku wojny operowano ogólnikami, które nie ujawniały istoty rzeczy. Pierwsze pełniejsze sformułowania celów i zadań „państwa ukraińskiego" znajdujemy dopiero właśnie w uchwałach II Kongresu OUN. Według tych uchwał OUN walczy „o planową organizację całego gospodarczego i społecznego życia w państwie ukraińskim na następujących zasadach:

a) równość wszystkich Ukraińców w prawach i obowiązkach w stosunku do narodu i państwa;

b) podział na poszczególne zawody i fachy i odpowiednio do tego podział na organizacje wyrobnicze i zawodowe oparte na zasadach produkcyjnego socjalizmu i równouprawnienia wszystkich pracujących;

c) właścicielem całej ziemi i wód, bogactw pod i nad ziemią, przemysłu, szlaków komunikacyjnych jest sam naród ukraiński i jego państwo;

[74] CA KC PZPR, t-202/II-50, s. 70, Akta Delegatury Rządu, Materiały Biura Wschodniego. Jeszcze bardziej zaborcze wizje „państwa ukraińskiego" snują dzisiejsi emigranci ukraińscy. Jeden z nich, Mykoła Czubaty, umiejscawia zachodnią granicę wzdłuż linii biegnącej od Narwi, obejmującej powiaty: Łuków, Radzyń, Lubartów, łącznie z Lublinem, Rzeszowem, Nowym Targiem i Nowym Sączem. Por. M. Czubaty, *Kniaża Rus. Ukraina ta winikniennia troch schidnosłowiańskich nacij*, *New York* — Paris 1964, mapa 6.

d) ziemia ukraińska dla ukraińskich chłopów, fabryki i warsztaty dla ukraińskich robotników, ukraiński chleb dla ukraińskiego narodu" [75].

Tak więc w tym nowym państwie faszystowskim idee nacjonalistyczne miały stanowić już nawet nie nadrzędność, lecz wyłączność. „Ukraina była dla Ukraińców", „Równość praw tylko dla Ukraińców", „Kto nie jest Ukraińcem, nie ma prawa do egzystencji w tym państwie". Uczniowie szybko opanowali nauki swych mistrzów z Berlina.

Stojąc na gruncie ustroju kapitalistycznego polskie czynniki Delegatury Rządu we Lwowie określiły ten problem jako „kopiowanie wzorów hitlerowsko-faszystowskich wraz z monopartią, systemem korporacyjnym i hipermegalomanią narodową" [76]. Rzeczywiście „produkcyjny socjalizm" oparty na zasadach korporacji i do tego nasycony „narodowymi teoriami" usprawiedliwiał taką ocenę. Pod sformułowaniem: „ziemia ukraińska dla ukraińskich chłopów" można ponadto dopatrzyć się chęci likwidacji ustroju kołchozowego we wschodniej części Ukrainy.

Kwestię przyszłego ustroju rolnego postawił w sposób bardziej jednoznaczny prowydnyk OUN na północno-zachodnich ziemiach ukraińskich, Roman Kłaczkowski („Kłym Sawur"). W wydanym przez niego rozporządzeniu czytamy: „...1. Wszystkie ziemie z ich wodami i bogactwami naziemnymi i podziemnymi stanowią własność narodu ukraińskiego; 2. Na wszystkich ziemiach wyzwolonych przez UPA od moskiewskich bolszewików i Niemców: a) znosi się zasadniczo system gospodarstw kolektywnych wprowadzonych przez bolszewików i wprowadza się prywatną własność chłopską; b) grunty polskich ziemian (folwarki) i ziemie byłych polskich kolonistów przechodzą na własność chłopów ukraińskich". W omawianym dokumencie zaznaczono, że jeżeli chłopi życzą sobie gospodarki kolektywnej, to w takich przypadkach ziemia zostanie własnością spółdzielni [77].

Licząc na klęskę Związku Radzieckiego oraz dotrzymanie przez Niemców obietnic dotyczących pomocy w utworzeniu nacjonalistycznej „Samostijnej" Ukrainy, kongres przyjął uchwałę w sprawie zorganizowania i wyszkolenia własnych sił zbrojnych.

Poglądy OUN na temat posiadania własnej siły zbrojnej oraz jej zadania sformułowane w uchwałach II Kongresu OUN w kwietniu 1941 r. przedstawiały się następująco:

„1. W celu urzeczywistnienia swych celów OUN organizuje i szkoli własną siłę wojskową.

[75] AMSW, 4210, mikrofilm, Materiały Delegatury, Założenia programowe OUN i ich konsekwencje, 1943—1944 r.
[76] *Tamże.*
[77] CA KC PZPR, t-202/I-35, s. 252, Akta Delegatury Rządu, Rozporządzenia komendanta UPA — „Kłyma Sawura".

2. Zadaniem siły wojskowej OUN jest:

a) zorganizowanie i prowadzenie walki zbrojnej OUN o zwycięstwo ukraińskiej rewolucji narodowej i uzyskanie Ukraińskiego Niepodległego Państwa,

b) być siłą uderzeniową i oporą OUN w całej jej walce,

c) stać się zalążkiem Armii Ukraińskiej w Państwie Ukraińskim" [78].

Uchwały kongresu nakreślały dwa etapy organizowania własnej siły zbrojnej:

I etap — praca przygotowawcza, prowadzona przez ośrodki wojskowe „na wszystkich ziemiach ukraińskich oraz za granicą", polegająca na wychowaniu i przygotowaniu organizatorów wojskowych i fachowców oraz kadr wojskowych, opracowaniu planów wojskowych uwzględniających aktualną sytuację polityczną, propagowaniu wśród społeczeństwa ukraińskiego idei wojskowej, organizowaniu wojskowych kursów samokształceniowych, wypracowaniu ukraińskiej doktryny wojskowej „opierającej się na analizie wartości psychologicznych Ukraińca, historycznej tradycji, warunkach geopolitycznych i uwzględniającej resursy wojskowe";

II etap — właściwy okres tworzenia sił wojskowych [79].

Czasu trwania poszczególnych etapów bliżej nie sprecyzowano. Nie określono również przeciw komu ma być zorganizowane „powstanie i rewolucja", chociaż z całokształtu uchwał, a w szczególności ze sformułowań, że praca przygotowawcza prowadzona będzie w ośrodkach wojskowych za granicą (Generalne Gubernatorstwo) i na „wszystkich ukraińskich ziemiach" można wnioskować, że chodziło o wywołanie powstania przeciw ZSRR w oparciu o Niemcy. Taki tok rozumowania potwierdzają fakty organizowania przez OUN ośrodków wojskowych w GG i formowanie „Legionu ukraińskiego". U podstaw organizowania siły zbrojnej przez nacjonalistów ukraińskich leżały więc koncepcje antyradzieckie.

W celu zamanifestowania wierności do faszystowskich Niemiec na kongresie przyjęto uchwały wzorowane na hitlerowskich parteitagach. Zaczęto kopiować również zewnętrzne wzorce faszystowskie, a nawet ustalono nowe, obowiązujące wszystkich członków OUN pozdrowienia partyjne. Jednym z nich była podniesiona na wzór faszystowski ręka i tylko zamiast „Heil Hitler" słowa powitania — „Chwała Ukrainie" i odpowiedź „Chwała bohaterom" lub forma skrócona — „Chwała", „Chwała".

Melnykowcy również nie pozostawali w tyle. Zaczęli tworzyć nimb

[78] CA KC PZPR, t-203/XV-42, s. 164, AK — Komenda Obszaru Lwów, Postanowienia II Kongresu OUN — 1941 r.; zob. też Mirczuk, *Ukraińska Powstańcza Armia, op. cit.*, s. 250.

[79] Mirczuk, *op. cit.*, s. 250—251.

wielkości i tajemniczości swemu führerowi — Melnykowi. „...Wódz! Nie wiem kto pierwszy wymówił to słowo — pisze redaktor melnykowskiego czasopisma «Nasz Szlach» z 17 maja 1942 r. — lecz wiem, że zelektryzowało ono szerokie masy ukraińskie, że podziałało ono na nie jak Boże Objawienie, jak coś wielkiego i świętego, czego naród szukał całe stulecia i nie mógł znaleźć. Wódz — to ten prowydnyk, za jakim tęskniła kochająca wolność wielka dusza ukraińska, to ten zapowiadany przez proroków Ukrainy «Ukraiński Waszyngton», jaki ma zorganizować rozproszony naród i powieść go do sławy. Wódz to ten największy syn Ukrainy, któremu naród daje pełne zaufanie i chce słuchać jego nakazów, choćby to było połączone z największymi cierpieniami i dolegliwościami. Wódz —to uosobienie najwyższych ideałów narodu, to symbol jego wiary w wyższe przeznaczenie, to żywy dokument tej wyższości i niezniszczalności. Wódz to wyraziciel najwyższych duchowych wartości narodu. Wódz to sama nacja w jej najpiękniejszym duchowym objawieniu..." [80]

Jak widać, mistyczno-faszystowski obraz wodza Melnyka był żywo zapożyczony z hitlerowskich wzorów.

Tak więc chociaż nacjonaliści obu odłamów oficjalnie nie nazywali siebie faszystami, a później, szczególnie po wojnie, odżegnywali się od tej nazwy, nawet zewnętrzne oznaki ich życia organizacyjnego wskazują na wysiłki, jakie czynili, by dorównać brunatnym faszystom hitlerowskim. Dlatego też można stwierdzić, że OUN była organizacją faszystowską, tak samo jak faszystowskimi były formacje SS „Galizien" czy wyrosła z OUN-Bandery — UPA.

UDZIAŁ NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH W PRZYGOTOWANIACH NIEMIEC DO WOJNY ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Wiosną 1941 r. przygotowania wojenne Niemiec do napaści na Związek Radziecki przybierały na sile, a stosunki między obu państwami ulegały coraz większemu napręźeniu. Automatycznie na Ukrainie Zachodniej zaczęła ożywać również działalność nacjonalistów, którzy zgodnie z instrukcjami swych berlińskich mocodawców mieli pełnić rolę piątej kolumny. Coraz bardziej wzrastała także sympatia Niemców do Ukraińców w GG. Surowa cenzura hitlerowska przepuściła całe cykle artykułów w czasopismach ukraińskich, które jednoznacznie dawały wyraz wrogości do Związku Radzieckiego i nadziei na bliski konflikt.

22 kwietnia 1941 r., z okazji 52 rocznicy urodzin Hitlera, Frank dziękował serdecznie nacjonalistom ukraińskim za lojalną i oddaną współpracę oraz zapewniał, że III Rzesza żywi szczerą przyjaźń do narodu

[80] „Nasz Szlach" nr 5 z 17 V 1942 r.

ukraińskiego [81]. Jednocześnie Niemcy rozpoczęli wzmożoną rekrutację nacjonalistów ukraińskich do sił zbrojnych i organizacji paramilitarnych. W specjalnie utworzonych ukraińskich szkołach wojskowych w Krakowie, Krośnie, Zakopanem, Sanoku i Tarnowie zdobywali wiedzę policyjną oraz wojskową młodzi nacjonaliści, którzy razem ze swymi przywódcami czekali na rozpoczęcie wojny niemiecko-radzieckiej.

Część członków OUN w porozumieniu z Głównym Prowydem wcielono do Werkschutzu lub do załóg obozów koncentracyjnych, gdzie pełnili służbę policyjno-wartowniczą [82]. Wielu młodych Ukraińców skierowano do paramilitarnych oddziałów „Ukraińskiej Służby Pracy" (Ukrainischer Heimatdienst) przeznaczonych do prac budowlanych, najczęściej o znaczeniu wojskowym. Oprócz tego przechodzili oni przeszkolenie wojskowe pod kierunkiem instruktorów niemieckich. Z ramienia Abwehry szczególnie intensywnie działał obersturmführer SS Alfred Kolf, który osobiście nawiązywał stosunki z członkami „Poliskiej Siczy" Wasyla Sidora („Szelest") oraz z dywersantami „Legionu ukraińskiego" Romana Suszki [83].

Ukraińskie pododdziały paramilitarne, a także policyjne Niemcy później wykorzystywali do najróżnorodniejszych zadań, do akcji policyjnych i pacyfikacyjnych, przeciwkopartyzanckich, w łapankach organizowanych na ludność polską oraz ukraińską itp.

Na kilka tygodni przed wybuchem wojny ze Związkiem Radzieckim OUN usiłowała [84] skupić wokół siebie jak najszersze rzesze nacjonalistów. Nadchodziła — według niej — oczekiwana od dawna przełomowa chwila w dziejach świata i Ukrainy. Już 14 czerwca Główny Prowyd OUN-B wydał odezwę *Do narodu ukraińskiego*, którą podpisało 115 najbardziej znanych działaczy nacjonalistycznych. Odezwa ta miała stać się platformą konsolidacji. Nawoływała do jedności i wzywała do działania pod sztandarami OUN.

W ostatnich dniach przed wybuchem wojny nacjonaliści ukraińscy z najwyższym napięciem oczekiwali politycznych posunięć hitlerowców. Ale Niemcy w tym czasie stosowali już politykę milczenia. Banderowcy mieli jedynie kontakty z przedstawicielami Abwehry. W tych warunkach Bandera powziął decyzję prowadzenia polityki faktów dokonanych, z którymi Niemcy, w jego przekonaniu, musieliby się liczyć.

Oczekiwany wybuch wojny niemiecko-radzieckiej uaktywnił także działaczy innych burżuazyjnych ugrupowań ukraińskich, co banderowcy umiejętnie wykorzystali. Pragnąc stworzyć sobie szerszy front działania

[81] „Nowy Kurier Warszawski" nr 122 z 22 IV 1941 r.
[82] J. Michalak, *Nr 3273 miał szesnaście lat*, Warszawa 1969, s. 19.
[83] J. Sefanowski, *Hauptsturmführer Kolf*, WTK nr 33 z 18 VIII 1968 r.
[84] *Przemoc. Poniżenie. Poniewierka...*, s. 464.

oraz zapewnić większe poparcie, wystąpili z inicjatywą zwołania otwartego kongresu w Krakowie. Przedsięwzięcie to poparło także kilku b. członków UNDO, grupa faszystowska Palijewa, skoropadczycy i petlurowcy.

Kongres, zwołany w dniu 22 czerwca 1941 r., powołał do życia Ukraiński Narodowy Komitet (UNK), który miał zjednoczyć nacjonalistów na emigracji. Na czele Komitetu stanęli Dmytro Łewycki [85], jeden z międzynarodowych przywódców UNDO, i Wasyl Mudry b. wicemarszałek Sejmu, a później I. Hrobowy (banderowiec).

W pierwszej deklaracji UNK ogłosił się jedynym reprezentantem i wykonawcą woli emigracji ukraińskiej do czasu odbudowania państwa ze stolicą w Kijowie. Pierwszy założycielski kongres uchwalił także wniosek o wysłaniu delegacji do generalnego gubernatora Hansa Franka w celu wręczenia mu deklaracji. Spotkanie nie doszło jednak do skutku, ponieważ Frank nie chciał przyjąć przedstawicieli UNK pod pretekstem, że nie byli oni obywatelami Generalnego Gubernatorstwa [86]. UNK ogłosił także manifest, który również miał być przedstawiony Frankowi, o utworzeniu „zjednoczonego, niepodległego państwa ukraińskiego". Jednocześnie powołał resortowe komisje, potrzebne do utworzenia rządu i wezwał wszystkich nacjonalistów ukraińskich do podporządkowania się temu rządowi.

Posunięcia nacjonalistów ukraińskich wywoływały konsternację władz hitlerowskich. Zastępca Franka, Kundt, wezwał do siebie przebywającego w Krakowie Banderę oraz Hrobowego i zarzucił im, że kongres proklamował powstanie „państwa ukraińskiego" bez porozumienia się z władzami niemieckimi. Obu ukarano aresztem domowym. W kilka dni później Hrobowego i innych nacjonalistów przewidzianych na członków rządu uwięziono w Rabce, a następnie w więzieniu Montelupich w Krakowie, skąd zresztą wkrótce ich zwolniono. W Krakowie pozostał tylko Stepan Bandera.

Z wielką niechęcią powitali powstanie UNK również melnykowcy oraz działacze zgrupowani wokół Kubijowicza i UCK. Uważali oni, że jest to dalsze rozbicie ruchu nacjonalistycznego. Nie znajdując poparcia, UNK nie przejawiał większej działalności. Tak więc już w połowie 1941 r. upadła banderowska koncepcja utworzenia rządu przy udziale innych burżuazyjnych nacjonalistycznych partii ukraińskich.

Bardzo charakterystyczny przy tym jest fakt, że żadna, poza OUN, burżuazyjna partia ukraińska działająca do 1939 r. w granicach II Rzeczypospolitej z chwilą niemieckiej okupacji już się nie odrodziła w szerszym zakresie. Wszystkie te partie i stronnictwa faktycznie przestały

[85] W kilka tygodni po objęciu stanowiska Dmytro Łewycki zmarł.
[86] AWIH, t-202/III/129, s. 160, Akta Delegatury Rządu.

istnieć. Nie nadążały za tempem wydarzeń, nie umiały zająć wobec nich określonej postawy, utraciły panowanie nad własnym aparatem organizacyjnym oraz wpływy wśród przedwojennych zwolenników. Dlatego też utworzenie Ukraińskiego Narodowego Komitetu nie wzbudziło wśród nacjonalistów większego echa. Niemcy zaś nie byli zainteresowani w dalszym rozczłonkowaniu ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego w obliczu zbliżającego się terminu najazdu na ZSRR.

W czasie przygotowań do wojny ze Związkiem Radzieckim, w drugiej połowie 1940 r., wzmógł swą działalność wywiad niemiecki. Na początku września 1940 r. gen. Alfred Jodl w imieniu naczelnego dowództwa armii niemieckiej polecił adm. Canarisowi, by placówki hitlerowskiego wywiadu (Abwehrstelle) maksymalnie rozbudowały siatki agenturalne oraz przedsięwzięły przygotowania do akcji dywersyjnej w głębi ZSRR. W tym celu agenci hitlerowscy mieli przede wszystkim rozniecać antagonizmy między narodami Związku Radzieckiego [87]. Najbardziej liczyli Niemcy na swych wypróbowanych sojuszników z OUN. Oni to mieli rozbudzić nacjonalizm na Ukrainie.

Przywódcy OUN otrzymali od wywiadu niemieckiego dyrektywy, zgodnie z którymi mieli „zorganizować" od razu po rozpoczęciu wojny ze Związkiem Radzieckim prowokacyjne wystąpienia na Ukrainie w celu zdezorganizowania tyłów wojsk radzieckich i przekonania światowej opinii publicznej o słabości zaplecza radzieckiego [88]. Rzecz charakterystyczna, że dyrektywy otrzymali przedstawiciele obu frakcji OUN: Bandery i Melnyka [89].

„...Dla wymierzenia błyskawicznego ciosu Związkowi Radzieckiemu — zeznawał na procesie norymberskim zastępca szefa Abwehry II, płk Stolze — Abwehra II powinna, prowadząc robotę dywersyjną przeciwko Rosji z pomocą ludzi z siatki V, użyć swoich agentów do rozniecenia antagonizmów narodowych wśród ludności Związku Radzieckiego...

...Wykonując wyżej wymienione instrukcje Keitla i Jodla skontaktowałem się z ukraińskimi narodowymi socjalistami pracującymi w niemieckiej służbie wywiadowczej oraz innymi członkami narodowych grup faszystowskich, którą wciągnąłem do wypełniania wyżej ustalonych zadań. W szczególności osobiście wydałem instrukcje przywódcom nacjonalistów ukraińskich — Melnykowi (krypt. „Konsul I") i Banderze — do zorganizowania się natychmiast po niemieckim ataku na Związek Radziecki i do sprowokowania demonstracji na Ukrainie w celu natychmiastowego rozbicia bezpośrednich tyłów armii radzieckiej oraz przekonania

[87] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...*, t. 1, Warszawa 1964, s. 482.
[88] Zeznania zastępcy szefa II oddziału wywiadu i kontrwywiadu niemieckiego płk. E. Stolzego, wziętego do niewoli przez Amię Radziecką. *Tamże*, t. 1, s. 483.
[89] Reile, *Geheime Ostfront...*, s. 235.



Ukraińscy „legioniści"

międzynarodowej opinii publicznej o rzekomym rozkładzie sowieckiego zaplecza..." [90]

W celu wykonania tych skomplikowanych zadań Abwehra szeroko rozbudowała ośrodki wywiadowcze wokół granic państwowych Związku Radzieckiego. Najważniejsze z nich mieściły się na terenie Węgier, Bułgarii, Turcji, Iranu, Afganistanu, Chin i Japonii [91].

Planując wojnę ze Związkiem Radzieckim, hitlerowcy liczyli także na pomoc swych sojuszników japońskich. Dlatego też, w miarę jak rozwijały się niemiecko-japońskie stosunki polityczne, gospodarcze i militarne, zacieśniała się współpraca hitlerowskiej Abwehry z wywiadem japońskim i kempeitai [92]. Nawiązano ją jeszcze w okresie międzywojennym, szczególnie zaś rozwinęła się w tym czasie, kiedy funkcję attaché wojskowego przy ambasadzie japońskiej w Berlinie pełnił wielbiciel nazizmu — gen. Hiroshi Oshima. Utrzymywał on bezpośrednio kontakty z kierownictwem Abwehry. Japończycy mieli dobrze rozwiniętą sieć szpiegowską nie tylko wojskową, ale także polityczną. Nowy etap we współpracy Canarisa z Oshimą nastąpił po mianowaniu tego ostatniego szefem japońskich attaché wojskowych w Europie. Wymiana informacji obu central wywiadowczych bardzo się wówczas usprawniła. Ważniejsze wiadomości przesyłano do jednej z central mieszczących się w Ankarze, Lizbonie i Madrycie lub bezpośrednio do Berlina, gdzie attachat japoński był licznie obsadzony [93].

[90] Drożdżyński, Zaborowski, *op. cit.*, s. 180.
[91] Reile, *Geheime Ostfront...*, s. 248.
[92] Leverkuehn, *op. cit.*, s. 41.
[93] *Tamże.*

7*

Więzy wywiadów niemieckiego i japońskiego jeszcze bardziej zacieśniło podpisanie paktu antykominternowskiego. Rozpoczęto systematyczną wymianę zdobywanych przez oba wywiady danych dotyczących problematyki Związku Radzieckiego [94]. W czasie wojny japońskie placówki dyplomatyczne w Związku Radzieckim uzyskane różnymi kanałami wiadomości przekazywały bezpośrednio do Berlina [95]. W Falkensee pod Berlinem założono, pod wspólnym kierownictwem, szkołę dywersyjną, która przygotowywała agentów dla III Rzeszy i Japonii.

„...Dzisiaj złożyłem wizytę gen. Oshimie [96] — pisał w swym pamiętniku H. Himmler. — Powiadomił mnie on, że Japończycy wspólnie z niemiecką Abwehrą podejmują na wielką skalę zakrojoną akcję, mającą na celu rozprzężenie Rosji — poprzez infiltrację przez granicę Kaukazu i Ukrainy. Organizacja ta może odegrać poważną rolę w wypadku wojny ze Związkiem Radzieckim. Oshimie udało się przerzucić przez granicę radziecką na Kaukazie dziesięciu ludzi uzbrojonych w bomby. Jednakże wielu innych dywersantów zostało zastrzelonych przez żołnierzy radzieckich wojsk ochrony pogranicza przy przekraczaniu rosyjskiej granicy..." [97]

Przez Abwehrę Japończycy nawiązali także kontakty z nacjonalistami ukraińskimi zgrupowanymi wokół OUN, która dysponowała szeregami przeszkolonych agentów. Byli oni szczególnie cennymi partnerami dla japońskiego wywiadu do służby szpiegowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wywiadowcy japońscy mieli bowiem zasadnicze trudności w krajach europejskich ze względu na charakterystyczny wygląd. Dlatego też japońska centrala wywiadowcza zwróciła się z prośbą do Niemców o pomoc w werbowaniu Europejczyków do służby szpiegowskiej [98]. Przychylając się do prośby sprzymierzeńców, adm. Canaris odstąpił Japończykom część współpracujących z Abwehrą nacjonalistów ukraińskich. Ludzie ci zostali przewiezieni do Mandżurii i po przeszkoleniu w centra-

[94] 28 VI 1938 r. gen. Oshima sformułował zasady współpracy wywiadów niemieckiego i japońskiego przeciwko ZSRR. „...W duchu paktu antykominternowskiego z 25 XI 1936 r. Wehrmacht (wyjąwszy Kriegsmarine) i armia japońska ustaliły, co następuje:
1. Obydwie strony wymieniają informacje uzyskiwane o Armii Rosyjskiej i Rosji.
2. Obydwie strony współdziałają w zakresie pracy destrukcyjnej przeciwko Rosji.
3. Obydwie strony odbywają przynajmniej raz na rok wspólne narady w celu podjęcia decyzji ułatwiających realizację sprecyzowanej powyżej wymiany danych wywiadowczych i roboty destrukcyjnej..." J. Mader, G. Stuchlik, H. Pehnert, *Dr Sorge nadaje z Tokio*, Warszawa 1969, s. 146—147.

[95] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...*, t. 1, Warszawa 1964, s. 614.

[96] Gen. Hiroshi Oshima pełnił wówczas funkcję japońskiego attaché wojskowego w Berlinie.

[97] J. Karolkow, *Operacja „Romsay"*, Warszawa 1968, s. 176.

[98] R. Seth, *Tajni agenci. Z dziejów wywiadu japońskiego*, Warszawa 1960, s. 15.


Dywersanci z dywizji „Brandenburg" przebrani za partyzantów serbskich

lach japońskiego wywiadu rozpoczęli działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu na Dalekim Wschodzie [99]. Japończycy utrzymywali także bezpośrednie kontakty z kierownictwami OUN Bandery i Melnyka, zasilając oba odłamy środkami finansowymi [100].

Głównymi jednak mocodawcami nacjonalistów ukraińskich w zakresie służby wywiadowczej w czasie wojny pozostali Niemcy. Na początku 1941 r. przedstawiciele grupy Bandery na konferencji z wysłannikami niemieckiego wywiadu ustalili warunki współpracy na najbliższą przyszłość. Istotą tego porozumienia było zorganizowanie i wyposażenie przez

[99] Leverkuehn, *op. cit.*, s. 131.

[100] Niekricz, *op. cit.*, s. 58.

Abwehrę „Legionu ukraińskiego“ do zadań dywersyjnych przeciwko ZSRR. Opracowując plan „Barbarossa“, hitlerowcy opierali się na założeniu, że Związek Radziecki stanowi konglomerat etniczny, pozbawiony wewnętrznej jedności. Dlatego też starali się wzniecić i wykorzystać przeciwieństwa między Litwinami, Estończykami, Łotyszami a Rosjanami, na południu między Ukraińcami a Rosjanami, na Kaukazie zaś między Rosjanami a Gruzinami, Ormianami, Tatarami[101]. Niemcy starali się także spotęgować wystąpienia Ukraińców z Zachodniej Ukrainy przeciwko Polakom. Właśnie „Legion ukraiński“ miał być rękojmią zaufania jako jednostka przeznaczona do specjalnych zadań związanych z planami hitlerowskiego wywiadu wojskowego. W zamian za prowadzenie działalności dywersyjnej, sabotażowej i wywiadowczej na rzecz Abwehry OUN miała uzyskać możność oddziaływania politycznego na okupowanych terenach. Obie strony chciały jednak zrealizować swe własne cele. Niemcy pragnęli rękami faszystów ukraińskich i renegatów innych narodowości Związku Radzieckiego rozniecić działalność terrorystyczno-dywersyjną na zapleczu Armii Radzieckiej, Bandera zaś widział w „Legionie ukraińskim“ zalążek nacjonalistycznych sił zbrojnych, które miały mu pomóc w walce o władzę.

„Legion ukraiński“ sformowano w pierwszym kwartale 1941 r.. a liczył on ponad 700 ludzi[102]. W jego skład weszły również oddziały ukraińskie zorganizowane wcześniej przez Wehrmacht. Większość „legionistów“ w okresie międzywojennym odbywała służbę w Wojsku Polskim[103]. Początkowo miejscami organizacji i szkolenia „Legionu“ były obozy wojskowe w rejonie Krynicy i Dukli, zakamuflowane pod nazwą Reichsarbeitsdienst. W maju 1941 r. „Legion“ został podzielony na dwa oddziały: batalion „Nachtigall“, pod dowództwem oberleutenanta dr. Herznera[104], który skierowano do miejscowości Nowa Kuźnia k. Wrocławia, batalion „Roland“[105] zaś, pod dowództwem mjr. Eugeniusza Pobihuszczy, szkolił

[101] Wywiad niemiecki oprócz OUN usiłował pozyskać do walki przeciwko ZSRR także inne elementy nacjonalistyczne. 20 VI 1941 r. centrala Abwehry przekazała dyrektywę organizacji dywersyjnej utworzonej na terytorium Rumunii pod kryptonimem „Tamara” w sprawie przygotowania powstania w Gruzji. Pracownicy Abwehry nawiązywali również kontakty z przeciwnikami ustroju w republikach nadbałtyckich, gdzie Niemcy tworzyli specjalne grupy sabotażowo-dywersyjne do działalności wywrotowej w obszarze nadbałtyckim. *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...*, t. 1, s. 483.

[102] Ilnytzki, *op. cit.*, t. 2, s. 141.

[103] Reile, *Geheime Ostfront...*, s. 304.

[104] Por. dr Albrecht Herzner oficer formacji „Brandenburg” zgodnie z rozkazem kierownictwa Abwehry już 26 VIII 1939 r. wraz z grupą dywersantów rozpoczął działania wojenne przeciwko Polsce, atakując jednostki polskie na Przełęczy Jabłonkowskiej. *Getarnt Getäuscht und doch Getreu. Die geheimnisvollen „Brandenburger”. Deutsche Divisionen im zweiten Weltkrieg*, Berlin 1958. s. 294.

[105] Batalion „Nachtigall” nosił mundury Wehrmachtu, a batalion „Roland” ukraińskie (petlurowskie).

się w Saubersdorf, 50 km na południe od Wiednia, w pobliżu Wiener-Neustadt. W Nowej Kuźni przebywało czasowo również przedstawicielstwo Głównego Prowydu banderowskiego. Owi prowydnicy prowadzili na miejscu pracę ideologiczną z żołnierzami batalionu, umacniając ich wiarę w niemieckie ostateczne zwycięstwo i słuszność idei banderowskiej[106].

WYBUCH WOJNY ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

W chwili wybuchu wojny ze Związkiem Radzieckim oddziały ukraińskie oraz bojówki OUN weszły do akcji. Batalionem „Nachtigall“ z ramienia OUN dowodził Roman Szuchewicz[107], a ze strony niemieckiej — uważany za specjalistę od spraw Wschodu, pracownik Abwehry — Theodor Oberländer. W grupie tej znajdowali się również czołowi współpracownicy Bandery: Jarosław Stećko[108], Lew Rebet, Jarosław Staruch[109], Iwan Rawłyk, Stefan Łenkawski i Dmytro Jaciw. W ślad za „Legionem“ ciągnęły również grupy aktywistów OUN, które przeszkolone w GG miały organizować na zdobytych terenach władzę administracyjną i policję ukraińską[110].

Kierownictwo OUN z Banderą na czele zorganizowało także grupy ruchowe, tzw. pochodne grupy, w których skład wchodzili specjalnie dobrani pracownicy propagandowi i administracyjni. Miały one przesuwać się za czołowymi oddziałami armii niemieckiej i na zdobytych terenach Ukrainy Wschodniej propagować idee nacjonalistyczne, organizować ogniwa OUN oraz werbować nowych członków. Utworzono trzy grupy: północną nad Bugiem, środkową nad Sanem i południową, ześrodkowaną w rejonie Sanoka. Każda z nich miała dowódcę i sztab.

Grupa północna — dowódca Mikołaj Kłymyszyn — miała przesuwać się za frontem w kierunku Sokala na Żytomierz i dotrzeć do Charkowa. Grupa środkowa — dowódca Mikołaj Łemyk — przez Winnicę miała dojść do Kijowa. Grupa południowa, najmniejsza, miała dotrzeć w rejon Dniepropietrowska i Odessy. Wszystkie trzy grupy liczyły razem ponad 4000 ludzi[111]. Członkowie każdej z nich posiadali z góry wyzna-

[106] Ilnytzki, *op. cit.*, s. 141.

[107] Późniejszy generał „Taras Czuprinka”, komendant UPA.

[108] Wyznaczony przez Banderę na szefa „rządu ukraińskiego”. Obecnie Jarosław Stećko piastuje funkcję przewodniczącego rewizjonistyczno-faszystowskiej organizacji utworzonej w 1946 r. w Niemczech zachodnich pod nazwą Antybolszewicki Blok Narodów (ABN), której działalność skierowana jest przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. „Stahlhelm” nr 8 z 8 VIII 1961 r.

[109] Po wojnie kierownik OUN (występujący pod pseudonimem „Stiah”) na południowo-wschodnich terenach Polski.

[110] Drożdżyński, Zaborowski, *op. cit.*, s. 64—65.

[111] AMSW, Akta sprawy Petra Fedoriwa, głównego referenta SB w „Zakierzońskim Kraju”.

czone funkcje oraz przydzielone tereny, na których mieli rozwinąć działalność.

Nacjonaliści z OUN działający na terenach Ukrainy Zachodniej uznali, że nadszedł wreszcie moment realizacji planów oderwania Ukrainy od Związku Radzieckiego. Organizowali więc zasadzki na wycofujące się pododdziały wojsk radzieckich, dostarczali wojskom niemieckim wiadomości i przewodników, sygnałami świetlnymi naprowadzali lotników hitlerowskich na cel [112] oraz wykonywali akcje dywersyjne [113]. We Lwowie na przykład z ukrycia na strychach domów i wieżach kościelnych prowadzili ogień po ulicach miasta, starając się szerzyć panikę i chaos na tyłach wojsk radzieckich [114].

25 czerwca 1941 r. przewodniczący Ukraińskiego Centralnego Komitetu, W. Kubijowicz, wydał odezwę, witając dzień 22 czerwca jako dawno oczekiwaną historyczną chwilę, dodając przy tym, że „modli się nieustannie do Boga za wodza wielkiego narodu niemieckiego". Za pomyślność niemieckiego oręża odbyły się również modły dziękczynne w wielu cerkwiach ukraińskich[115].

30 czerwca 1941 r. jako pierwsza jednostka niemiecka wkroczyła do Lwowa grupa dywersyjna Oberländera wraz z batalionem ukraińskim „Nachtigall" [116] i bojówkami OUN, wyprzedzając o siedem godzin regularne wojska hitlerowskie[117].

W skład oddziału Abwehry, dowodzonego przez Oberländera, na kierunku lwowskim (Abwerkommando II) wchodziły: 1 batalion pułku „Brandenburg" — „Nachtigall", jednostka tajnej policji polowej (Geheime Feldpolizei) oraz kilkudziesięcioosobowa grupa Abwehry II[118]. Jednostki te działały w ramach 49 korpusu górskiego dowodzonego przez gen. Ludwika Küblera[119].

Pierwsze dni po wybuchu wojny stanowiły dla OUN okres wyjątkowej koniunktury sprzyjającej rozwojowi organizacji. Przekonanie o bliskim zwycięstwie Niemiec, pomyślnym starciu ze Związkiem Radzieckim i utworzeniu przez hitlerowców „Samostijnej Ukrainy" napawało członków i sympatyków OUN optymizmem. Jak się później okazało, wszystkie te przesłanki były fałszywe. Nacjonaliści natychmiast rozwinęli działalność polityczną i propagandową. Przy pomocy oddziałów Oberländera grupa Stećki zajęła radiostację lwowską i proklamowała „niepodległość Ukrainy". Podano również do publicznej wiadomości dekret nr 1, wy-

[112] S. Gogołowska, *Szkoła okrucieństwa*, Lublin 1964, s. 8.
[113] N. K. Popiel, *W tiażkuju poru*, Moskwa 1959, s. 47.
[114] „Nowe Widnokręgi" nr 9 z 5 V 1943 r., s. 14.
[115] „Ku Wolnej Polsce" nr 8 z 1 III 1942 r.
[116] T. F. Nowak, *Parol znajut niemnogie*, Moskwa 1966, s. 287.
[117] Reile, *Geheime Ostfront...*, s. 367.
[118] Leverkuehn, *op. cit.*, s. 27.
[119] H. G. Dahms, *Der zweite Weltkrieg*, Tübingen 1960, s. 194.



Batalion „Nachtigall" w marszu na Lwów

dany przez przebywającego w areszcie domowym w Krakowie Banderę, który mianował swego zastępcę, Jarosława Stećkę, szefem rządu, oraz list pasterski metropolity Szeptyckiego[120], udzielający błogosławieństwa „rządowi" Stećki[121]. Obok niego w skład „rządu" weszli: Michał Rusin — minister skarbu, Stefan Bilak — minister spraw wewnętrznych, Zachajkewicz — mnister sprawiedliwości oraz ministrowie M. Nadruga, Hrobowy i Krypiakewicz.

„Rząd" Stećki od początku prowadził bardzo hałaśliwą politykę wewnętrzną i zagraniczną. Zwrócił się między innymi do rządów „sprzymierzonych" państw: Włoch, Rumunii, Węgier, Słowacji, Japonii, a nawet Watykanu w sprawie uznania nowego państwa ukraińskiego. Charakterystyczny był tu fakt, że banderowcy, pomni niepowodzeń podczas tworzenia rządu w dniach 22 czerwca 1941 r. przy udziale innych partii

[120] Hr. Andrzej Roman Szeptycki, ur. 1865 r. — zm. 1944 r., arcybiskup, metropolita greckokatolicki Lwowa i Halicza, członek austriackiej Izby Panów (1901—1918), poseł i wicemarszałek Sejmu Galicyjskiego (1902—1918), czołowy rzecznik nacjonalizmu ukraińskiego. Zyskał wielką popularność wśród swych wyznawców, a przede wszystkim wśród nacjonalistów, szczególnie w czasie pacyfikacji Ukrainy Zachodniej w 1930 r. Ciężko chory, sparaliżowany, kazał się wnieść do samolotu i poleciał do Warszawy. Potraktowany lekceważąco, przyjęty ozięble, a nawet wrogo, wrócił do kraju jako uznany bojownik o sprawiedliwość. Do końca życia zagorzały nacjonalista ukraiński. Uważany za nie koronowanego króla nacjonalistów, był jednocześnie bratem polskiego generała Stanisława Szeptyckiego i wnukiem Aleksandra Fredry. „Biuletyn Polsko-Ukraiński" nr 11 z 16 VII 1933 r.
[121] Jarosław Stećko pełnił wówczas funkcję zastępcy głównego prowydnyka OUN.

burżuazyjnych, postanowili w dalszym ciągu działać przez zaskoczenie, metodą faktów dokonanych. Ponieważ Bandera miał ograniczoną możliwość poruszania się, w jego imieniu występował więc Jarosław Stećko. Jeśli 22 czerwca Bandera usiłował proklamować „niepodległość" w miarę legalnie, starając się uzyskać aprobatę Franka, to 30 czerwca podano wiadomość oficjalnie przez radio, licząc, że najwyższe władze niemieckie przyjmą oświadczenie banderowskie przychylniej niż generalny gubernator, tym bardziej że będą postawione przed faktem dokonanym.

Proklamacja jednocześnie zawierała wiele sformułowań, które miały przekonać Hitlera, że władze faszystów ukraińskich będą wierne Rzeszy niemieckiej. „...Nowo powstałe państwo ukraińskie — głosił m. in. *Akt niepodległości* odczytany przez Jarosława Stećkę — będzie ściśle współpracowało z narodowosocjalistycznymi Niemcami, które pod przewodem swego wodza, Adolfa Hitlera, tworzą nowy ład w Europie i świecie..."[122] Powiedziane to zostało jasno, wyraźnie i jednoznacznie, chociaż później, dla celów polityczno-propagandowych, banderowcy gwałtownie usiłowali wycofać się z tych oświadczeń. Proklamacja kończyła się słowami: „Niech żyje wolna Ukraina! Niech żyje Wielka Rzesza Niemiecka i jej wódz Adolf Hitler!"

W czasie uroczystości proklamowania niepodległości wystąpił także kapelan batalionu „Nachtigall", O. Hryniuk, który w imieniu Romana Szuchewicza przekazał pozdrowienia „rządowi". W czasie uroczystości wysłano pozdrowienia dla głównego prowydnyka Stepana Bandery, dla „Twórcy Wielkich Niemiec Adolfa Hitlera" oraz dla „Sławnej Armii Niemieckiej" i metropolity Szeptyckiego. Obecni szczególnie serdecznie witali uczestniczących w zgromadzeniu wyższych oficerów armii niemieckiej. W ich imieniu przemówił H. Koch, który wezwał nacjonalistów do owocnej działalności i jak najściślejszej współpracy z armią hitlerowską.

Proklamowanie „Samostijnej Ukrainy" bez uzgodnienia z czynnikami rządowymi III Rzeszy banderowcy uzasadniali koniecznością przejęcia inicjatywy. „...Postanowiliśmy za wszelką cenę — usprawiedliwiali swe posunięcia — przeprowadzić własną, od nikogo niezależną linię polityki, aby już pierwszego dnia zaznaczyć swoją samodzielność i dać znać wszystkim — swoim i obcym — że istniejemy i że od naszych wymagań, by odgrywać decydującą rolę w wydarzeniach, my jako organizacja, nigdy nie odstąpimy..."[123]

W przeciwieństwie do banderowców i innych ugrupowań popierających nowo utworzony rząd nacjonalistyczny, melnykowcy — rzecz charakterystyczna — zajmowali skrajnie różne stanowisko w kwestii proklamacji. Sądzili, że Bandera popełnił wielki błąd, wydając przez „rząd" Stećki odezwę do narodu i ogłaszając niepodległość Ukrainy bez uzgodnienia z władzami niemieckimi. Droga do zdobycia rządów, według zwolenników Melnyka, prowadziła jedynie przez uległość, wierność, cierpliwość i wiarę we wspaniałomyślność hitlerowską. Wszelkie zaś poczynania banderowców niepotrzebnie komplikowały sytuację.

W jednej z odezw na początku 1942 r. Główny Prowyd OUN-M stwierdzał: „...Ogłoszenie niezawisłości Ukrainy zaostrzyło tylko sytuację i doprowadziło do zmniejszenia wpływów Ukraińców w administracji. Wiadomo jest, że każde zaostrzenie stosunków ukraińsko-niemieckich bardzo nam szkodzi. Przekonuje ono Niemców, że dla zrównoważenia naszych wpływów trzeba dopuścić do naczelnych stanowisk wrogi nam element, jak Polaków i Moskali..."[124]

Melnykowcy w ogóle byli ostrożni w postępowaniu i wypowiedziach. Nie przejawiali wyraźniejszej działalności politycznej. Podkreślali za to przy wszystkich okazjach swój arcylojalny stosunek do Niemiec i bezgraniczną wdzięczność za to, co otrzymali lub ewentualnie otrzymają z rąk hitlerowców. Cały swój wysiłek w początkowym okresie skupili na organicznej pracy gospodarczej oraz zdobywaniu i utrzymywaniu stanowisk administracyjnych w Generalnym Gubernatorstwie. W lecie 1941 r. nie byli jednak politycznie bezczynni. Do walki przeciw banderowcom zaktywizowali cały swój aparat propagandowy. Kolportowali tajne pismo „Nasz Szlach", wydawali pocztówki z portretami Petlury, Konowalca i Melnyka, rozpowszechniali teksty własnych piosenek skierowanych przeciwko komunistom, Polakom i Żydom, rozprowadzali znaczki z tryzubem przeznaczone do zbiórki funduszów na cele organizacyjne itp. Cała działalność OUN-M nie wykraczała jednak poza ramy, jakie narzucili jej Niemcy. W przeciwieństwie do banderowców, których ambicje sięgały po władzę nad całą Ukrainą, melnykowcy ograniczali swą działalność jedynie do terenów Ukrainy Zachodniej, aby nie drażnić swych mocodawców.

Natychmiast po wkroczeniu Niemców na Ukrainę Zachodnią nacjonaliści obu odłamów, a zwłaszcza banderowcy, zgodnie z zaleceniami berlińskimi rozpoczęli działalność terrorystyczną i eksterminacyjną[125]. Na murach Lwowa rozplakatowano odezwę Bandery. Ustanawiano władze administracyjne w mieście i w terenie, mianowano nawet inspektorów szkolnych. Zaczęła się nagonka na Polaków i Żydów. Hasła II Kongresu „Ukraina dla Ukraińców" wprowadzono w życie. Oczywiście nie dosłownie. Równocześnie bowiem z prześladowaniem Polaków i Żydów „rząd" Stećki podjął akcję aresztowań także Ukraińców posądzonych o niechętny stosunek do nowego rządu i nacjonalistycznych idei.

---

[122] AWIH, t-202/III/129, Akta Delegatury Rządu.
[122] *Tamże.*

[124] *Tamże*, s. 9.
[125] J. Hałan, *Ludi bez batkiwszczini*, Kijów 1967, s. 43.

BATALION „NACHTIGALL"

Po wkroczeniu do Lwowa i opanowaniu radiostacji członkowie „Legionu" wraz ze swym dowódcą Romanem Szuchewiczem rozpoczęli działalność terrorystyczną. Właśnie we Lwowie szczególnie zbrodniczych wyczynów dokonywał batalion „Nachtigall"[126], który 4 lipca 1941 r. brał udział w masowej eksterminacji inteligencji polskiej.

Aresztowania uczonych polskich przeprowadzono na podstawie list zawczasu przygotowanych przez banderowców — b. studentów uczelni lwowskich, o czym świadczyły nazwiska profesorów już nie żyjących lub nieścisłe przedwojenne adresy[127]. Jednymi z pierwszych ofiar bestialskich mordów byli: wybitny pisarz i krytyk prof. Tadeusz Boy-Żeleński, prof. Kazimierz Vetulani, prof. Kazimierz Bartel, znany chirurg dr Ruff, prof. Antoni Łomnicki, prof. Tadeusz Ostrowski i kilkudziesięciu innych wybitnych przedstawicieli polskiego świata naukowego. Ogółem batalion „Nachtigall" zamordował wówczas 51 profesorów oraz członków ich rodzin. Część uczonych polskich przed rozstrzelaniem poddano wyrafinowanym torturom i szykanom.

„...Oddział SS przyprowadził na podwórze domu pod numerem 8 przy ulicy Arciszewskiej — zeznawał B.O. Heltsman, mieszkaniec Lwowa, przed Komisją Specjalną — dwadzieścia osób, w tym czterech profesorów oraz prawników i lekarzy. Jednego z nich znałem osobiście, był to doktor praw — Krebs. Między tymi osobami było pięć lub sześć kobiet. Esesmani zmusili tych ludzi do mycia językiem schodów, prowadzących do siedmiu wejść tego czteropiętrowego domu. Po umyciu schodów ci

[126] Batalion „Nachtigall", złożony z faszystów ukraińskich, wchodził w skład niemieckiej dywizji specjalnej „Brandenburg", przeznaczonej do działań dywersyjnych, która podlegała bezpośrednio adm. Canarisowi — szefowi niemieckiego wywiadu. Pierwsze jej pododdziały zostały zorganizowane 15 X 1938 r. pod dowództwem kpt. dr. Hippela. W dywizji obowiązywała bezbłędna znajomość języków obcych oraz wysoka sprawność fizyczna. W składzie dywizji oprócz pododdziałów ukraińskich organizowano także jednostki innych narodowości, m. in. była kompania perska, batalion kaukaski, legion hinduski („Asad Hind" — Wolne Indie, który rekrutował się przeważnie z jeńców Hindusów, wziętych do niewoli na terenach afrykańskiego teatru wojennego Dowódcą legionu był Subkas Chandra Bose). Podejmowano nawet próby zorganizowania jednostek arabskich. Dowództwo niemieckie używało oddziałów dywizji „Brandenburg" do wykonywania zadań specjalnych na wszystkich frontach Europy. 1 batalion (później pułk), sformowany w Brandenburgu, działał na froncie wschodnim; 2 batalion (później pułk) — w Düren, w Nadrenii — działał na froncie zachodnim; 3 batalion (później pułk) — sformowany w Unter Waltersdorf k. Wiednia — na Bałkanach. Po zajęciu Ukrainy Zachodniej utrzymywanie dywersyjnych oddziałów ukraińskich straciło swój sens polityczny, dlatego też batalion „Nachtigall" został rozwiązany. Do działań na terytorium ZSRR wywiad niemiecki poza tym przygotował formację „Brandenburg-800". Jej pododdziały w umundurowaniu radzieckim miały działać w przodzie nacierających wojsk, opanowywać ważniejsze węzły dróg. mosty, linie komunikacyjne oraz obiekty gospodarcze i wojskowe. Większość członków tej formacji znała świetnie język rosyjski.

[127] Drożdżyński, Zaborowski, *op. cit.*, s. 76.

sami ludzie zostali zmuszeni do zbierania śmieci ustami. Wszystkie nieczystości należało znosić na jedno miejsce w podwórzu..." [128]

W tym samym czasie faszyści z batalionu „Nachtigall" aresztowali, a następnie zamordowali około 100 studentów polskich. Ogółem w pierwszych dniach okupacji faszyści z „Nachtigall" wraz z hitlerowcami zamordowali około 3 tys. osób spośród inteligencji polskiej we Lwowie [129].

Na ulicach Lwowa pojawiły się także patrole cywilne OUN z żółto-niebieskimi opaskami, mianujące się nacjonalistyczną milicją ukraińską, które z bronią w ręku dokonywały bestialskich gwałtów na ludności żydowskiej i polskiej[130]. Jeden z naocznych świadków, Zygmunt Turze, pisze: „...Niemcy wkroczyli do Lwowa 30 czerwca 1941 r. Na drugi dzień miał miejsce pogrom ludności żydowskiej. Niemcy dali Ukraińcom wolną rękę. Ukraińcy brali Żydów z mieszkań... Przed wejściem do koszar stał długi podwójny szpaler ludzi. Musieliśmy przejść przez ten szpaler, a po drodze bito nas... Najpierw bił ten szpaler, potem bili stojący w bramie członkowie Legionu ukraińskiego (batalionu »Nachtigall« — *przyp. aut.)*, a na dziedzińcu grupa Ukraińców, po poprzednim zrabowaniu wszystkiego..."

Inny świadek wydarzeń, Chaim Goldwyn, stwierdza: „...Naokoło stali Ukraińcy i bili. Ukraińcy po obu stronach z kijami i żelaznymi drągami. Żydzi musieli przejść przez szpalery, a Ukraińcy bili morderczo. Część ludzi została zabita na miejscu, część ciężko ranna... [131]

„...Na ulicy Serbskiej — wspomina Stanisława Gogołowska — zobaczyłam, jak żołnierze w hitlerowskich mundurach gnali w stronę Rynku grupę Żydów — kobiet i mężczyzn. Bili ich i kopali. Specjalnie uwzięli się na starego człowieka z długą, siwą brodą. Tłukli go nieludzko kolbami karabinów i ciągnęli za brodę, jakby chcieli mu ją wyrwać, obrzucali go przy tym najwulgarniejszymi przekleństwami w języku ukraińskim.

...Na Rynku kazali swoim ofiarom zamiatać gołymi rękami plac przed ratuszem. Posłusznie wykonywali rozkaz. Umundurowani Ukraińcy deptali im dłonie ciężkimi buciorami i miażdżyli je..."[132]

W podobny sposób, z równą bezwzględnością i bestialstwem nacjonaliści ukraińscy odnosili się do ludności polskiej oraz do Ukraińców nienacjonalistów na pozostałych obszarach Ukrainy Zachodniej.

Batalion „Nachtigall" po kilku dniach mordów opuścił Lwów i posuwał się za frontem niemieckim, przeprowadzając kolejne akcje ekster-

[128] Cyprian, Sawicki, *op. cit.*, s. 222.

[129] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...*, t. 2, Warszawa 1964, s. 37.

[130] Wielu faszystów ukraińskich już wówczas nosiło przypięte do klap marynarek — niebieskie krzyżyki, na znak, że walczyli już przeciwko Polakom.

[131] Drożdżyński, Zaborowski, *op. cit.*, s. 73.

[132] Gogołowska, *op. cit.*, s. 11.

minacyjne i pacyfikacyjne. Jego niechlubny szlak bojowy prowadził przez Złoczów, Tarnopol, Satanów, Proskurów do Winnicy[133], skąd 27 sierpnia 1941 r. wycofano go do Nowej Kuźni pod Wrocław.

Równie bestialskich zbrodni dokonali banderowcy w Złoczowie. „...Zobaczyłem, że w rowach, głębokich na około 5 m i szerokich na 20 m — pisze w swej relacji b. generał Wehrmachtu, dr Otto Korfes — stali i leżeli mężczyźni, kobiety i dzieci, w większości Żydzi, w liczbie około 60—80. Słyszałem jęki i krzyki dzieci i kobiet, granaty ręczne wybuchały wśród nich. Za rowami czekało wiele setek ludzi na egzekucję. Przed rowami stało 10—12 mężczyzn w cywilnych ubraniach, którzy rzucali granaty do rowu... Dowiedziałem się od żołnierzy SS, że to są ludzie Bandery..."[134]

NOWA POLITYKA HITLEROWSKA W STOSUNKU DO OUN

Zaskakujące, zdradzieckie uderzenia przyniosły wojskom niemieckim na froncie wschodnim sukcesy. 28 czerwca wojska radzieckie opuściły Mińsk. Wojska fińskie, wzmocnione niemieckimi związkami operacyjnymi, przeszły 29 czerwca do działań zaczepnych na kierunku Murmańska. 1 lipca Niemcy zajęli Rygę; jednocześnie na południu rozwijała się ofensywa wojsk niemieckich i rumuńskich. W połowie lipca walki toczyły się już w rejonie Kijowa, Smoleńska oraz u bram Leningradu. Ponieważ działania wojenne rozwijały się zgodnie z planem „Barbarossa", Niemcy byli przekonani, że ostateczne rozbicie sił zbrojnych Związku Radzieckiego jest sprawą kilku tygodni. Mając w ten sposób „zapewnione" zwycięstwo, przestali faworyzować swych ukraińskich sprzymierzeńców, którzy w tym okresie przysparzali dowództwu niemieckiemu, a szczególnie administracji hitlerowskiej, wiele kłopotów. Niemcy zdawali sobie doskonale sprawę, że OUN, a tym bardziej banderowcy nie reprezentują narodu ukraińskiego nie tylko na całej Ukrainie, ale nawet w Galicji. Dlatego też choćby ze względów politycznych tego rodzaju sprzymierzeńcy o „państwowych" ambicjach byli dla nich niewygodni. Zmieniły się także dyrektywy Hitlera. Jedyną siłą zbrojną na zdobytych obszarach miała być armia niemiecka oraz armie satelitów III Rzeszy. „...Żelaznym prawem powinna stać się zasada — oświadczył Hitler

[133] W Winnicy Roman Szuchewicz wraz z Theodorem Oberländerem opracowali memoriał do naczelnego dowództwa Wehrmachtu w obronie koncepcji politycznych OUN reprezentowanych przez banderowców. Memoriał pozostał jednak bez odpowiedzi.

[134] Naoczny świadek, b. generał Wehrmachtu dr Otto Korfes opisuje w swej relacji jedną z licznych zbrodni dokonanych przez banderowców na ludności polskiej i żydowskiej przy pomocy SS oraz gestapo. Zbrodnia miała miejsce 3 VII 1941 r. w Złotowie. „Mitellungsblatt" 1959, z. 11.

na naradzie wyższych dowódców wojskowych w czerwcu 1941 r. — nigdy nie dopuścić, by broń nosił ktokolwiek inny prócz Niemców... Tylko Niemiec ma prawo nosić broń, ale nie Słowianin, nie Czech, nie Kozak i nie Ukrainiec..."[135]

Czas trwania rządów banderowskich i istnienia „Samostijnej Ukrainy" był już tylko kwestią dni. Mimo starań i wysiłków Głównego Prowydu OUN hitlerowskie oficjalne czynniki partyjne oraz aparat bezpieczeństwa realizowały program nakreślony przez Rosenberga i Hitlera. Po stronie nacjonalistów ukraińskich stanęli jedynie przedstawiciele niemieckiego wywiadu wojskowego. Lepiej znając potencjał militarny i gospodarczy Związku Radzieckiego uważali, że w początkowym etapie wojny nie należy rezygnować z usług banderowców, którzy mogą stać się jeszcze przydatni do wykonywania zadań szpiegowskich, dywersyjnych i sabotażowych. Zwyciężył jednak pogląd, że banderowcy stali się już zbyteczni, a zadania, jakie im wyznaczono, z powodzeniem mogą wykonać jednostki, jeśli nawet ukraińskie, to pod komendą niemiecką.

W tej sytuacji rządy banderowca Jarosława Stećki trwały tylko 12 dni. Władze administracyjne wystosowały doń ultimatum z żądaniem odwołania proklamacji i urzędników ukraińskich, którzy samowolnie objęli stanowiska na terenach zajętych przez armię niemiecką. Po upływie terminu przewidzianego ultimatum Jarosław Stećko został aresztowany 11 lipca 1941 r. wraz z wielu członkami kierownictwa OUN. Członków „rządu" Jarosława Stećki hitlerowcy przewieźli do Rabki, a potem do Krakowa, gdzie osadzono ich początkowo w więzieniu przy ul. Montelupich[136], skąd zostali wywiezieni do Rzeszy i internowani w Oranienburgu.

Zatrzymany w Krakowie Bandera został również aresztowany i 3 lipca wywieziony do Berlina pod pozorem, że „niepodległość" Ukrainy była ogłoszona przedwcześnie i bez porozumienia z rządem niemieckim[137]. Rozproszone zostały również tzw. grupy pochodne; część członków została uwięziona, części udało się zbiec[138]. Zaprowadzono także hitlerowskie porządki we Lwowie.

Ukraińskie oddziały zbrojne utworzonej przez OUN milicji zostały rozwiązane i rozbrojone. Ostateczny termin zdania broni oraz amunicji dowódca policji i SS miasta Lwowa określił na 31 sierpnia 1941 r. Członkom tych jednostek zakazano noszenia mundurów i opasek, zarekwirowano też pojazdy milicji ukraińskiej[139]. Chcąc osłodzić tę gorzką pigułkę, hitle-

[135] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...*, t. 1, s. 470.

[136] W. Kurkiewiczowa, *Za murami Monte. Wspomnienia z więzienia kobiecego Montelupich — Helclów 1941—1945*, Kraków 1968, s. 157.

[137] „Ku Wolnej Polsce" z 1 III 1942 r.

[138] AMSW, Akta sprawy P. Fedoriwa („Dalnycz").

[139] „Gazeta Lwowska" z 13 VIII 1941 r.

rowcy oficjalnie podziękowali członkom milicji za dotychczasową działalność. W miejsce rozwiązanych oddziałów utworzono ukraińską policję pomocniczą pod ścisłym niemieckim nadzorem i dowództwem.

Niespełna dwa miesiące działał jeszcze „Legion ukraiński" Romana Szuchewicza. 21 października 1941 r. oba bataliony — „Roland" i „Nachtigall" — rozformowano. W ten sposób mimo zasług położonych na początku wojny ze Związkiem Radzieckim, przestała istnieć ukraińska nacjonalistyczna jednostka wojskowo-dywersyjna, która miała być zalążkiem sił zbrojnych OUN „Samostijnej Ukrainy".

Pewnym pocieszeniem dla dywersantów z OUN był fakt doceniania w dalszym ciągu ich roli przez wywiad niemiecki. W sprawie zachowania batalionu „Nachtigall" Oberländer interweniował osobiście u Hitlera, który jednak stanowczo odmówił jego prośbie[140].

Mimo oczywistych dowodów nielojalności ze strony Niemców Roman Szuchewicz nadal usiłował wiernie służyć hitlerowcom. Wraz ze swymi podwładnymi wstąpił w szeregi niemieckiej policji. Po dodatkowym przeszkoleniu jednostka ukraińskiej policji w służbie hitlerowskiej 19 marca 1942 r. została włączona w skład 201 dywizji piechoty, wchodzącej w skład korpusu gen. SS von dem Bacha-Zelewskiego, znanego później szczególnie po powstaniu warszawskim — hitlerowskiego zbrodniarza wojennego. Jego korpus w tym czasie prowadził akcje pacyfikacyjne i przeciwpartyzanckie na Białorusi. Znany nacjonalista ukraiński Roman Ilnytzki w swej pracy *Deutschland und die Ukraine*, wydanej w 1958 r. w Monachium, stwierdza, że gen. Bach-Zelewski uważał ukraiński legion policyjny za „najlepszy ze wszystkich oddziałów znajdujących się pod jego komendą"[141].

Nie licząc się zupełnie ze zdaniem nacjonalistów, Niemcy poczęli zaprowadzać na całej Ukrainie Zachodniej własne porządki. Władze policyjne zażądały od dywersantów ukraińskich zdania broni oraz rozwiązały wszystkie organizacje bojowe. Jednym z pierwszych posunięć była również ustawa o delegalizacji wszystkich partii ukraińskich. Na ich miejsce pozwolono zorganizować Ukraińskie Komitety Samopomocy, których zadaniem miała być ścisła współpraca z okupantem[142]. Równocześnie Niemcy nie udzielili zezwolenia na przyjazd do kraju bardziej wpływowym działaczom nacjonalistycznym, pragnąc w ten sposób położyć kres

[140] Hitler miał wówczas powiedzieć do Oberländera: „Davon verstehen Sie nichts, Russland ist unser Afrika, die Russen sind unsere Neger". L e v e r k u e h n, *op. cit.*, s. 137.

[141] C i e ś l a k, *op. cit.*, s. 21.

[142] O zadaniach Komitetów Samopomocy feldmarszałek von Rundstedt wyraża się w swych instrukcjach do administracji niemieckiej na Ukrainie następująco: „...Działalność Komitetów Samopomocy winna polegać na ich ścisłej współpracy z władzami wojskowymi...", „Nowe Widnokręgi" nr 9 z 5 V 1943 r., s. 14.

jakiejkolwiek działalności politycznej na Ukrainie[143]. Hitler powiedział wręcz, że nie chce żadnego samorządu ukraińskiego[144]. Himmler zaś w gronie swych podwładnych cynicznie oświadczył, że „głównym celem wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu jest wyniszczenie 30 milionów Słowian"[145]. Również Hans Frank brutalnie pozbawił nacjonalistów ukraińskich w GG wszelkich złudzeń. „...Litość odczuwamy i mamy tylko dla Niemców — oświadczył na posiedzeniu władz GG 16 grudnia 1941 r. — a poza tym dla nikogo innego na świecie..."[146]

Na pięć dni przed wybuchem wojny — 17 czerwca 1941 r.[147] — Hitler mianował autora kolonizacji, teoretyka czystości rasowej i znawcę stosunków na Wschodzie, Alfreda Rosenberga[148], ministrem do spraw Wschodu. Tereny europejskiej części Związku Radzieckiego zostały podzielone na cztery Reichskomisariaty: Ukraina, Kaukaz, Moskwa i Ostland, które z kolei dzieliły się na 32 komisariaty generalne i 1050 okręgowych. Wszystkie stanowiska obsadzono zawczasu, jeszcze przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej. Komisarzem do spraw Ukrainy został b. gauleiter Prus Wschodnich, znany z wrogiego stosunku do Polaków, Erich Koch[149]. Wszystkie zaś sprawy związane z cywilnym aparatem okupacyjnym podporządkowano dowódcy SS i policji.

Komisariat „Ukraine" składał się z sześciu okręgów generalnych: okręg I „Wołyń" z siedzibą w Równem, okręg II „Żytomierz" — siedziba

[143] Między innymi Stepan Bandera przebywał w Berlinie, Andrij Melnyk w Rzymie.

[144] Szef sztabu generalnego, Halder, zapisał w swym dzienniku 20 IX 1941 r. w punkcie dotyczącym zagadnień ukraińskich: ....Führer will keine ukrainische Selbstverwaltung...". *Dziennik Haldera*, t. 3, Stuttgart 1964, s. 242.

[145] B o ł t i n, S z e w c z e n k o, K r a w c z e n k o, *op. cit.*, s. 197; por *Njurnbergskij prociess*, t. 2, Moskwa 1958, s. 357—358.

[146] J. S a w i c k i, *Przed polskim prokuratorem*, Warszawa 1968, s. 155.

[147] A. P o ł t o r a k, *Norymberski epilog*, Warszawa 1968, s. 68.

[148] Alfred Rosenberg, ur. 12 I 1893 r., polityk i obok Goebbelsa naczelny ideolog hitleryzmu. Znał dobrze język rosyjski i zwyczaje. Studiował w Petersburgu, a następnie w Moskwie. Głównym jego dziełem była wydana w 1930 r. rasistowska książka pt. *Der Mythos des 20 Jahrh.* Od 1941 r. minister Rzeszy dla okupowanych terenów wschodnich; odpowiedzialny za popełnione tam zbrodnie. Sądzony w procesie norymberskim i jako zbrodniarz wojenny skazany na karę śmierci, stracony 16 X 1946 r. A. Rosenberg pełnił funkcję jako „Reichsminister für basetzte Gebiete". Podlegało mu czterech komisarzy: Siegfried Kasche — komisarz Rosji, I. Lohse — komisarz nadbałtycki, Erich Koch — komisarz Ukrainy i Schickedanz — komisarz kaukaski. *Generaloberst Halder, Kriegstagebuch, Der Russlandfeldzug bis zum Marsch auf Stalingrad (22 VI 1941 — 24 IX 1942)*, oprac H. A. J a c o b s e n, Stuttgart 1964, s. 86.

[149] Erich Koch, ur. 19 IV 1896 r. Od 1921 r. członek NSDAP, od 1933 r. gauleiter Prus Wschodnich, gdzie wsławił się prześladowaniem Polaków, w 1941 r. został Komisarzem Rzeszy na Ukrainę. Realizował zbrodniczą politykę eksterminacji ludności polskiej, żydowskiej i ukraińskiej. W 1950 r. wydany Polsce przez władze brytyjskie jako zbrodniarz wojenny. 9 III 1959 r. wyrokiem sądu wojewódzkiego w Warszawie skazany na karę śmierci.

w Żytomierzu, okręg III „Kijów" — siedziba w Kijowie, okręg IV „Nikołajew" — siedziba w Nikołajewie, okręg V „Taurida" (Cherson, Zaporoże) — siedziba w Melitopolu, okręg VI „Dniepropietrowsk" z siedzibą w Dniepropietrowsku [150]. Aparat administracyjny tych urzędów składał się wyłącznie z Niemców.

W samych Niemczech rozpoczęto intensywną akcję propagandową mającą dowieść, że Ukraina jest prastarą ziemią niemiecką. Autorzy różnych broszur udowadniali, że prawowitymi gospodarzami Ukrainy były praniemieckie plemiona Gotów, które w minionych wiekach uległy jedynie przemocy plemion słowiańskich i zostały wyparte na zachód. Obecnie czas najwyższy, by znów objąć w posiadanie wydarte przemocą ziemie [151]. Sam Hitler już wcześniej w *Mein Kampf* stwierdził wyraźnie, że bogata Ukraina ma się stać panaceum na wszystkie niedostatki surowcowe Niemiec.

W jednym zaś ze swych przemówień generalny komisarz Ukrainy, Erich Koch, oświadczył: „...Ukraińcy winni wiedzieć, że jedynie Niemcy mogą ocalić ich kraj od chaosu, w jakim byli pogrążeni, a w jaki pchnęliby go ponownie emigranci, gdyby doszli do władzy..." [152] Wobec Niemców stwierdził wprost: „Żadna Ukraina nie istnieje. Musimy pamiętać, że jesteśmy narodem panów" [153].

Oświadczenie Kocha oznaczało koniec złudzeń emigrantów ukraińskich. Przywódcy OUN zrozumieli wówczas, że Niemcy nie mają zamiaru tworzyć niepodległego państwa ukraińskiego, a nacjonaliści stanowią jedynie narzędzie niemieckiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Cały naród ukraiński natomiast ma w przyszłości stanowić, tak jak wszystkie inne narody słowiańskie, rezerwę szerokiego dopływu niewolniczej siły roboczej dla powojennych gospodarstw obszarniczych kolonistów i niemieckiego przemysłu. Ukraina miała się stać terenem kolonizacji III Rzeszy.

Hitlerowski historyk, Richard Bahr, w swej pracy *Deutsche Schicksal im Südosten* bez ogródek przedstawiał plany germanizacji Wschodu. Według nich niemiecki obszar przeznaczony na zasiedlenie ciągnął się od Niziny Naddunajskiej po Siedmiogród, Besarabię, wybrzeża Morza Czarnego aż po Wołgę. W planach tych nie było miejsca dla nacjonalistów ukraińskich. Niemcy hitlerowskie nie chciały kontynuować wobec Ukrainy polityki Niemiec cesarskich. Żadne państwo ukraińskie, nawet wieczyście sprzymierzone z Niemcami, nie było już im potrzebne.

Kolejnym ciosem zadanym nacjonalistycznej burżuazji ukraińskiej

150 W skład okręgów generalnych wchodziły komisariaty okręgowe lub miejskie. „Goniec Krakowski" nr 25 z 31 I 1942 r.
151 Mirczuk, *op. cit.*, s. 16.
152 „Ukrainer Zeitung" z 5 I 1943 r.
153 A. Dallin, *German Rule in Russia*, London 1957, s. 123.

było włączenie Bukowiny i Besarabii do państwa rumuńskiego, któremu Niemcy w ten sposób płacili za uczestnictwo w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Prawdziwym jednak szokiem dla OUN było przyłączenie Galicji Wschodniej oraz części południowego Wołynia do Generalnego Gubernatorstwa [154] i zrównanie w prawach z pozostałymi dystryktami GG [155]. Przywileje nacjonalistów ukraińskich stawały się coraz bardziej iluzoryczne. Wreszcie drwiąc ze wszystkich dotychczasowych zapewnień i obietnic, hitlerowcy uroczyście proklamowali władzę Hansa Franka w całej Galicji.

W początkowym okresie gubernatorem dystryktu galicyjskiego był dr Karol Lasch. Jednakże skomplikowane zadania na tym największym w administracji GG obszarze przerastały jego siły i zdolności. Wykryto przy tym olbrzymie malwersacje i nadużycia. Lasch został odwołany. H. Frank po kilku miesiącach mianował nowego gubernatora dystryktu, którym został wypróbowany oficer SS, dotychczasowy gubernator dystryktu krakowskiego, dr Otto Wächter [156].

Sam akt przyłączenia Galicji do GG odbył się niezwykle uroczyście 1 sierpnia 1941 r. we Lwowie [157]. Niemcy, działając według zasady *divide et impera*, chcieli jeszcze bardziej skomplikować stosunki polsko-ukraińskie, by następnie wygrywać konflikty między Polakami a Ukraińcami i w ten sposób neutralizować walkę wyzwoleńczą obu podbitych narodów. 1 listopada 1941 r. zniesiono granicę celną i policyjną między Galicją a pozostałym obszarem GG [158].

154 Ludność Generalnego Gubernatorstwa zwiększyła się o kilka milionów. Wg danych niemieckich na dzień 1 VI 1942 r. miała wynosić 17 115 581 mieszkańców, z tego 65,42% stanowili Polacy, 20,83% Ukraińcy, 11,28% Żydzi. „Nowy Kurier Warszawski" nr 288 z 26 IX 1942; „Goniec Krakowski" nr 255 z 26 IX 1942 r.
155 A. Weh, *Übersicht über das Recht des Distrikts Galizien*, Kraków 1942.
156 W piśmie H. Franka skierowanym do Wächtera czytamy m. in.: „...Panie Gubernatorze Wächter! Został Pan obecnie szefem największego, najludniejszego i terytorialnie najobszerniejszego okręgu Generalnego Gubernatorstwa... Jeśli składam na Pańskie barki kierownictwo losów tych terenów, to powodowała mną nie tylko myśl wykonania tam zadań podyktowanych czynnikami obecnej wojny. Powierzenie Panu tego stanowiska wypłynęło raczej z pełnego zrozumienia Pańskich cech osobistych i Pańskiego istotnego powołania na ten urząd. Mogłem to uczynić z tym głębszym przekonaniem, ponieważ miałem sposobność poznać Pana osobiście i zaobserwować Pańską pracę na stanowisku urzędu gubernatorskiego w Krakowie..." „Goniec Krakowski" nr 23 z 29 I 1942 r.
157 W uroczystości wzięła udział grupa wyższych dygnitarzy hitlerowskich oraz przedstawicieli państw satelickich, m.in.: dowódca armii słowackiej, gen. Catloš, i węgierski marszałek polny, Szambethelyi. Brak było jedynie przedstawicieli nacjonalistów ukraińskich. Po symbolicznym przejęciu obszaru Galicji od przedstawiciela Wehrmachtu gen. piech. von Raguesa Frank powiedział: „...Führer i kanclerz Rzeszy Niemieckiej, Adolf Hitler, powierzył mi rozporządzeniem z 12 X 1939 r. z ważnością od 26 X 1939 r. władzę Generalnego Gubernatorstwa na zajętych obszarach polskich..." („Ilustrowany Kurier Codzienny" nr 282 z 26 X 1939 r.). I dalej: „...Na rozkaz Führera jako generalny gubernator włączam w tej godzinie Galicję w skład Generalnego Gubernatorstwa i zapewniam jej przez to opiekę Wielkiej Rzeszy Niemieckiej..." *Tamże*, nr 33 z 17 VIII 1941 r.
158 „Donauzeitung" z 16 VIII 1941 r.

8*

Nowo powstały dystrykt galicyjski został podzielony na 14 powiatowych jednostek administracyjnych (Kreishauptmannschaft)[159].

Jednocześnie udowadniano, że całą kulturę, rozbudowę miast, rozwój rzemiosła i handlu Galicja ma do zawdzięczenia ludności pochodzenia niemieckiego[160].

Sprawę samego Lwowa hitlerowcy postawili jasno i zgodnie ze swymi obyczajami. Stwierdzali mianowicie, że Lwów jest prastarym, skolonizowanym przez Niemców już w XIII w. niemieckim miastem na Wschodzie[161]. Głównym ulicom nadano nazwy niemieckie, zaczęto ściągać do miasta kolonistów. Lwów został podzielony na cztery dzielnice: niemiecką, ukraińską, polską i żydowską[162].

Z pozostałej części Wołynia, południowej części Polesia oraz Podola został utworzony Komisariat Wołyńsko-Podolski[163] z siedzibą w Brześciu nad Bugiem. W odróżnieniu od Galicji Wschodniej obszar ten został uznany jako ukraiński[164]. Okupanci powołali tam marionetkową Radę Ukraińską, która miała być namiastką samorządu ukraińskiego. Komisariat „Wolhynien und Podolien" wchodził jednak w skład Generalnego Komisariatu „Ukraine" i podlegał Kochowi, a przez niego ministrowi Rzeszy do spraw obszarów wschodnich, Rosenbergowi[165].

W ślad za pociągnięciami organizacyjnymi okupant wprowadzał bezwzględny terror. Krwiożerczy Koch na Ukrainie współzawodniczył w tym zakresie z Hansem Frankiem w GG i innymi gauleiterami, którzy mając do dyspozycji cały aparat ucisku, wojsko, żandarmerię oraz gestapo byli panami życia i śmierci na podbitych obszarach. Kocha na przykład Göring nazywał „brunatnym carem Ukrainy" (Brauner Zar der Ukraine)[166].

Okupanci po pierwszych powodzeniach na froncie wschodnim pragnęli zapewnić sobie spokój na zapleczu. Za najmniejszy opór rozstrzeliwali tysiące zakładników[167]. W listopadzie 1943 r. rozstrzelali w Równem 400, w Łucku 180, w Dubnie 150 osób, wśród których byli także nacjonaliści. Setki tysięcy obywateli Ukrainy Radzieckiej zostało zamordowanych we Lwowie, Charkowie, Winnicy, Żytomierzu, Połtawie, Zaporożu i wielu innych miastach ukraińskich[168].

Cały świat ze zgrozą dowiedział się o potwornych zbrodniach hitlerowskich dokonywanych w Babim Jarze k. Kijowa, gdzie rozstrzelano około 195 tys. ludzi[169], i w rejonie Równego, gdzie śmiercią męczeńską w latach 1941—1942 zginęło 99 tys. cywilnej ludności[170].

Karne oddziały policji, żandarmerii i SS paliły oraz niszczyły całe osiedla[171], rozpoczęły się masowe łapanki, a także wywożenie ludności do Rzeszy, wzrastał zarówno ucisk gospodarczy, jak i administracyjny, na wsie nakładano wysokie kontyngenty i ściągano je z całą bezwzględnością. W 1942 r. na Polesiu i Podkarpaciu zapanował głód. Rozpoczęła się kolonizacja ziem ukraińskich. Z sowchozów, a nawet kołchozów tworzono tzw. Liegenschafty, w których chłopi ukraińscy musieli pracować za darmo; w czasie pilnych robót polowych mogli oni pracować na swoich gospodarstwach dopiero w nocy. Ponadto wprowadzono podatki pieniężne znane tylko w średniowieczu jak: podatek od „zbytecznych" okien i drzwi, od „zbytecznych" mebli, od kotów, psów, a nawet... od brody[172].

W celu większego zaognienia stosunków polsko-ukraińskich w dystrykcie galicyjskim na stanowiska dyrektorów i kierowników Liegenschaftów w wielu wypadkach powoływano Polaków, a w pozostałych dystryktach Generalnego Gubernatorstwa mianowano Ukraińców. We Lwowie organizowano kolonie letnie dla dzieci polskich, a w innych dystryktach GG dla ukraińskich. W powiecie hrubieszowskim osadzano Ukraińców na gospodarstwach polskich[173]. Dla młodzieży ukraińskiej w GG otwarto początkowo średnie szkoły ogólnokształcące, handlowe, technika zawodowe i inne. Tak na przykład na terenie całego GG istniało w 1941/1942 r. 13 ukraińskich szkół ogólnokształcących, podczas gdy polskich gimnazjów nie było w ogóle[174].

---

159 W skład dystryktu galicyjskiego wchodziły następujące powiaty: Brzeżany, Czortków, Drohobycz, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Lwów — powiat, Rawa Ruska, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Złoczów, Lwów. „Gazeta Lwowska" nr 94 z 23 IV 1942 r.

160 S. Müller, *Von der Ansiedlung bis zur Umsiedlung. Das Deutschtum Galiziens, insbesondere Lembergs 1772—1940,* Marburg 1961.

161 „Krakauer Zeitung" z 26 X 1941 r.

162 „Goniec Krakowski" nr 226 z 26 IX 1941 r.

163 Komisariat zajmował obszar 96 tys. km² oraz liczył ok. 4,5 mln. mieszkańców. Na wielkorządcę komisariatu został wyznaczony gruppenführer Schoene.

164 Okręg białostocki został uznany za starą niemiecką prowincję i przyłączony do Prus Wschodnich.

165 Rosenberg poza tym kierował zagranicznym wydziałem NSDAP, który m. in. zajmował się organizowaniem akcji dywersyjnych w krajach sąsiadujących z Niemcami. D. M. Proektor *Wojna w Europie 1939—1941,* Warszawa 1966, s. 273.

166 *Dziennik Haldera,* t. 3, Stuttgart 1964, s. 242.

167 Według niepełnych danych Niemcy zamordowali na terenie Republiki Ukraińskiej ponad 4 mln. radzieckich obywateli. *Nacisticka okupace Evropy...,* t. 1, Praga 1966, s. 196.

168 *Tamże,* s. 206.

169 *Tamże.*

170 *Tamże.*

171 W eksterminacji ludności cywilnej w wielu wypadkach uczestniczył także Wehrmacht, szczególnie 6 Armia, której dowódca, marszałek Reichenau, wydał 10 X 1941 r. sławetny rozkaz do podległych związków „O zachowaniu się wojsk na Wschodzie", nakazujący bezwzględność i okrucieństwo w stosunku do pokonanych.

172 *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...,* t. 3, Warszawa 1963, s. 532.

173 „Biuletyn Słowiański" nr 4 z 15 V 1943 r.

174 Otwarto trzy szkoły ogólnokształcące we Lwowie oraz w Drohobyczu, Stryju, Stanisławowie, Brzeżanach, Kołomyi, Tarnopolu, Sokalu, Czortkowie, Jarosławiu i Chełmie. Seminaria nauczycielskie w: Krynicy, Samborze, Bohatyni i Jaworowie. Szkoły handlowe w: Białej Podlaskiej, Włodawie, Bełzie, Hrubieszowie, Jarosławiu, Sanoku, Lwowie, Jaworowie, Sokalu, Złoczowie, Przemyślanach,

Na terenie natomiast komisariatu „Ukraine" były zamknięte wszystkie uczelnie wyższe i szkoły średnie. Niemcy postępowali podobnie jak w Polsce z całą bezwzględnością. E. Koch zezwolił jedynie na otwarcie czteroklasowych szkół podstawowych. „...Ważniejszą sprawą jest nauczyć Ukraińca naprawiać obuwie — oświadczył on w rozmowie z A. Rosenbergiem — niż posyłać go do wyższej szkoły, która nauczy go budować państwo ukraińskie..." [175]

Z oświadczenia tego jasno wynika, że ukraińskie przywileje oświatowe w Generalnym Gubernatorstwie miały mieć tylko charakter prowokacyjny, służący jedynie planom faszystowskiej polityki narodowościowej.

„...Muszę stwierdzić — oświadczył H. Frank w czasie przemówienia do urzędników niemieckich 15 sierpnia 1942 r. w Krakowie — że w interesie polityki niemieckiej należy podtrzymać naprężone stosunki między Polakami a Ukraińcami. Liczba 4,5 czy 5 mln. Ukraińców, których posiadamy w kraju, jest nadzwyczaj ważną przeciwwagą w stosunku do Polaków..." [176]

Oficjalnie zaś jeszcze we wrześniu 1941 r. gubernator galicyjski, Karol Lasch, głosił: „...Jakiekolwiek przejawy antagonizmu ukraińsko-polskiego czy odwrotnie są absolutnie niedopuszczalne. Oba te narody powinny zająć stanowisko odpowiednie do nowej roli, jaką odgrywają obecnie, której cechą będzie zgodna współpraca nad budową nowego bytu..." [177]

W okresie największych sukcesów hitlerowskich na froncie wschodnim, a jednocześnie budowania „nowego ładu" na okupowanych obszarach banderowcy stali się więc niewygodną, zbyteczną i niebezpieczną organizacją nacjonalistyczną. Niemieckie władze, a przede wszystkim hitlerowski aparat administracyjny i policyjny, na przełomie 1941/1942 r. przestały zupełnie liczyć się z OUN. Nacjonaliści ukraińscy podlegali na równi z innymi hitlerowskim prawom eksterminacji. Między innymi 1 lipca 1942 r. Niemcy zabili Mikołaja Maksymczuka-Kardasza, wołyńskiego prowydnyka okręgowego, a 25 listopada 1942 r. na ulicach Kijowa zginął członek Głównego Prowydu i krajowy prowydnyk Dmytro Myron. Represje nie ominęły nawet rodziny Stepana Bandery. W hitlerowskich obozach koncentracyjnych zginęło dwóch jego braci — Aleksy i Wasyl.

W 1942 r. siatkę OUN na terenie dystryktu galicyjskiego dotknęły liczne aresztowania. Banderowcy wówczas po raz pierwszy zastosowali odwet.

W październiku 1942 r. berliński Reichssicherheitshauptamt wysłał do

Czortkowie, Rohatynie, Kołomyi, Brodach, Kałuszu, Stryju. Szkoły techniczne w: Chełmie, Lwowie, Stanisławowie, Złoczowie, Czortkowie, Drohobyczu, Sokalu oraz kilkadziesiąt zasadniczych szkół zawodowych. AWIH, Prasa podziemna, T-B-IV

175 *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...*, t. 3, s. 534.

176 Piotrowski, *op. cit.*, s. 470—471.

177 „Gazeta Lwowska" nr 37 z 20 IX 1941 r.

Lwowa 3-osobową komisję, która na miejscu miała zbadać działalność OUN. Dwóch hitlerowskich komisarzy padło ofiarą zamachu zaraz w dniu przyjazdu. Z kolei Niemcy w odwet rozstrzelali 100 Ukraińców podejrzanych o kontakty z OUN-B.

Szczególnie duże straty ponieśli banderowcy, kiedy gestapo, wpadłszy na ślad organizacji lwowskiej, aresztowało około 400 osób, przeważnie kierowniczej kadry OUN. W czasie likwidacji organizacji we Lwowie zostało zabitych 2 gestapowców; i znowu w odwet hitlerowcy rozstrzelali 38 członków OUN. Represje objęły także kler greckokatolicki powiązany z OUN. W katedrze św. Jura gestapo — przeprowadzając rewizję — odkrywało nawet grobowce. Wydarzenia te odbiły się szerokim echem wśród nacjonalistów. Tak to odpłacali się swym wschodnim pretorianom hitlerowscy władcy. Sam Bandera jednak, choć internowany, miał w dalszym ciągu możliwości kierowania ruchem nacjonalistycznym.

O zupełnym nieliczeniu się w tym okresie z nacjonalistami ukraińskimi świadczył fakt internowania także A. Melnyka, najgorętszego przecież zwolennika i sympatyka hitleryzmu oraz III Rzeszy. Został on wywieziony do Niemiec, gdzie przebywał pod stałym nadzorem policyjnym i nie mógł legalnie przekroczyć granic Rzeszy.

W lutym 1942 r. nacjonaliści ukraińscy z metropolitą A. Szeptyckim na czele wysłali memorandum bezpośrednio do Hitlera, prosząc go o zmianę polityki w stosunku do ludności ukraińskiej na Ukrainie Zachodniej. Zapewniali przy tym führera o swej wierności i chęci walki u boku „wielkiego niemieckiego sojusznika". Wskazywali, jak wielkie nadzieje wiązali z przymierzem nacjonalistyczno-hitlerowskim oraz przedstawiali ogrom żalu i zawodu. „Wojna jeszcze trwa — pisali — i nacjonaliści pragną walczyć nie tylko o porządek niemiecki na Wschodzie, lecz także o nowy ład w Europie". Poza Szeptyckim memoriał podpisali: b. zastępca S. Petlury — A. Łewycki z Warszawy, gen. D.M. Omelianowicz-Pawlenko z Pragi, A. Melnyk z Berlina i inni [178].

Tak więc jeśli przyłączenie Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego do Generalnego Gubernatorstwa w zasadniczy sposób wpłynęło na polityczne idee banderowców, to melnykowcy, chociaż nie mogli z tego faktu nie wyciągnąć żadnych wniosków, wciąż jeszcze nie rezygnowali z nadziei, że w końcu znajdzie się jakaś możliwość wykorzystania zwycięstwa niemieckiego dla swoich celów.

Hitlerowcom zaś w tym czasie chodziło przede wszystkim o zapewnienie spokoju na zapleczu, o maksymalne zwiększenie produkcji materiałów wojennych i żywności.

Wytyczne w sprawie kierowania rabunkową gospodarką na okupowa-

178 Cieślak, *op. cit.*, s. 20.

nym terytorium, tzw. Zielona teczka Göringa, zostały wydane drukiem w lipcu 1941 r. Organem wykonawczym był „Gospodarczy sztab kierowniczy Wschód" podporządkowany bezpośrednio Göringowi. „Sztab" kierował eksploatacją ropy naftowej, węgla, wywozem zboża, mięsa, tłuszczów [179] oraz zapewnieniem Niemcom milionowych rzesz niewolniczej siły roboczej [180].

Samo tylko Generalne Gubernatorstwo, według szacunków hitlerowskich (wraz z dystryktem galicyjskim), dostarczało aż 60% żywności ściąganej przez III Rzeszę z okupowanych krajów Europy wschodniej [181]. Przemysł zbrojeniowy produkował około 25—33% amunicji [182], a także wiele uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

Podbite narody słowiańskie były więc potrzebne jedynie do wykonywania niewolniczej pracy na rzecz gospodarki niemieckiej. „Nowy porządek" w Europie miał być wprowadzony w życie dopiero po zakończeniu wojny. Dlatego także eksterminacja narodów polskiego i ukraińskiego musiała być również przesunięta na dalszy, bardziej dogodny termin.

„...Kiedy wreszcie wygramy wojnę, to jeśli o mnie chodzi, z Polaków, Ukraińców i tego, co się wokół obija, można zrobić rąbankę — pisał Hans Frank w swoim *Dzienniku*. — Ale obecnie chodzi wyłącznie o to, czy uda się utrzymać w spokoju, porządku, pracy i dyscyplinie prawie 15 milionów wrogiego narodu, który organizuje się przeciw nam..." [183]

W ostatecznym jednak rachunku wynik był z góry przesądzony. „Starcie narodowościowe narodu niemieckiego z wszystkim co polskie (das Polentum) nie może zakończyć się inaczej, jak tylko zupełnym wyplenieniem i wydarciem z korzeniami narodu polskiego" — głosili hitlerowscy ideolodzy [184]. Dla ułatwienia sobie pracy, zgodnie z koncepcją ideologów hitlerowskich, w wyniszczaniu Polaków mieli pomagać nacjonaliści ukraińscy, których los zresztą również był przesądzony.

Zorganizowane i wyekwipowane przez hitlerowców ukraińskie faszy-

[179] Monopol na systematyczną i planową eksploatację terenów Ukrainy Zachodniej miała hitlerowska instytucja pod nazwą Zentralhandelgesellschaft-Ost. Jej agendy (Gescheftstelle) znajdowały się w każdym powiecie. Nagromadzone drogą ściągania kontyngentów lub innego rodzaju rabunku zapasy wysyłano do Rzeszy lub na front. Składała się ona z 10 wydziałów: I — zboża, II — bydła, mięsa i skóry, III — tłuszczów, IV — nabiału, V — roślin włókienniczych, VI — jarzyn i owoców, VII — ryb, VIII — środków lekarskich (zioła i inne surowce), IX — nasion, X — innych produktów.

[180] *Szara księga. Polityka ekspansji i neohitleryzm w Niemczech zachodnich*, Warszawa 1968, s. 67.

[181] I. Caban, Z. Mańkowski, *Ruch oporu na Lubelszczyźnie i jego współdziałanie z partyzantką radziecką w latach II wojny światowej. Polska w Europie*, „Studia historyczne" pod red. H. Zinsa, Lublin 1968, s. 289.

[182] *Tamże.*

[183] Cyprian, Sawicki, *op. cit.*, s. 196—197.

[184] *Volkspolitisches Amt der Reichsstudentenführung und dem Bevollmächtigten des Reichsstudentenführers für besetze gebiete*, pierwszy powielany zeszyt poufnych wskazówek pt. *Die volkspolitische Lage* z września 1943 r., s. 36.

stowskie formacje policyjne, wartownicze i inne gorliwie pełniły służbę, brały udział w walkach przeciwko radzieckim i polskim oddziałom partyzanckim, w akcjach eksterminacyjnych ludności polskiej na terenie całego kraju, między innymi w Warszawie [185], często też pełnili służbę w obozach koncentracyjnych, obozach zagłady [186] i więzieniach śledczych [187].

DYWIZJA SS „GALIZIEN" I INNE MELNYKOWSKIE FORMACJE WOJSKOWO-POLICYJNE

Najściślejszą i zupełnie jawną współpracę z hitlerowskim okupantem utrzymywała w dalszym ciągu frakcyjna grupa OUN-M. Melnyk wysyłał wiernopoddańcze memoriały do czołowych przywódców faszystowskich Niemiec, a 18 stycznia 1943 r. wystosował nawet pismo dziękczynne do samego Hitlera [188]. Szczególnie uroczyście OUN-M obchodziła drugą rocznicę hitlerowskiej agresji na Związek Radziecki. 22 czerwca 1942 r. Melnyk w piśmie do Rosenberga w imieniu nacjonalistów wyrażał wieczną wdzięczność „wielkiemu niemieckiemu sojusznikowi" za „uwolnienie wielkiej przestrzeni na wschodzie Europy". Świadomy jednak doświadczeń banderowskich nie chciał drażnić „wielkiego sojusznika" i ani słowem nie wspomniał o „Samostijnej Ukrainie". Zdawał się być zadowolony z roli nacjonalistycznego Quislinga.

Opanowany przez melnykowców Ukraiński Centralny Komitet prześcigał się wprost w pochlebstwach dla pozyskania okupanta. „Myśmy wykonali chlubnie swój obowiązek zdania kontyngentów, na Ukraińców zawsze można rachować", zapewniał szefa dystryktu galicyjskiego, Wächtera, przewodniczący UCK — W. Kubijowicz w październiku 1942 r. [189] Melnykowcy starali się także rozwijać akcję propagandową bezpośrednio na rzecz Niemiec, co miało przekonać hitlerowców o ich bezgranicznej lojalności. Specjalnie dobrani agitatorzy z polecenia Głównego Prowydu melnykowskiego rozpoczęli działalność na terenie Niemiec.

Szczególną aktywność wykazywało faszystowskie Towarzystwo Ukra-

[185] Wł. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939—1944*, Warszawa 1967, s. 100, 122, 124—125.

[186] Cz. Ostańkowicz, *Straszna góra „Ettersberg". Pamiętnik więźnia hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Buchenwaldzie*, Łódź 1968, s. 70, 138.

[187] M. in. faszyści ukraińscy pełnili funkcję strażników więziennych na Pawiaku w Warszawie. D. Brzosko-Mędryk, *Niebo bez ptaków (pamiętnik z pobytu w obozie śmierci Majdanek)*, Warszawa 1968, s. 18.

[188] CA KC PZPR, t-202/III/129, Akta Delegatury Rządu.

[189] *Tamże.*

ińskich Studentów w Berlinie „Mazepyneć", które urządzało rozmaite imprezy dla ukraińskich robotników w Niemczech[190]. Organizacji tej były podporządkowane wszystkie ośrodki studiującej w Niemczech nacjonalistycznej młodzieży ukraińskiej. Posiadała ona też swoje filie w Wiedniu, Pradze, Gdańsku i Wrocławiu. Na czele organizacji stał prowydnyk wybierany na trzy lata[191].

Melnykowscy agitatorzy często odwiedzali również obozy radzieckich jeńców wojennych, starając się żołnierzom narodowości ukraińskiej zaszczepiać nacjonalistyczne idee. Także hitlerowski aparat propagandowy używał nacjonalistów do szerzenia wśród jeńców haseł OUN i zachęcenia do wstępowania w szeregi armii hitlerowskiej.

Gorliwą służbą starali się melnykowcy zyskać wdzięczność okupanta. Wiosną 1943 r., zgodnie z koncepcją Himmlera, zaczęto organizować jednostki wojskowe przeznaczone do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W tym celu, dla uzgodnienia kompetencji i wyjaśnienia spraw organizacyjnych, na konferencję do Berlina wyjechał w lutym 1943 r. W. Kubijowicz. Szefem biura werbunkowego został gen. Wiktor Kurmanowicz, b. oficer armii austriackiej z czasów pierwszej wojny światowej. Werbunek nie dał jednak oczekiwanych rezultatów. Ochotników było niewielu. Zgłaszały się głównie elementy awanturnicze, kryminaliści oraz fanatyczni zwolennicy faszyzmu. Początkowo ogłoszono, że werbunek ma trwać tylko miesiąc[192], potem jednak, wobec małej liczby kandydatów, nie wspomniano o terminie jego zakończenia.

Oprócz biura werbunkowego, które okazało się instytucją mało aktywną, Niemcy powołali przy głównym urzędzie Generalnego Gubernatora 12-osobowy Ukraiński Zarząd Wojskowy z prezesem płk. Alfredem Bisanzem[193]. Jego najbliższymi współpracownikami zostali ksiądz Wasyl Łaba, późniejszy kapelan dywizji SS „Galizien" i prof. Zenon Zełeny.

Podstawowym zadaniem Ukraińskiego Zarządu Wojskowego była działalność propagandowa na rzecz rekrutacji do mającej powstać ukraińskiej dywizji SS „Galizien"[194]. Miał to być pierwszy melnykowski związek taktyczny. Plany bowiem były szerokie i przerastały, jak się później okazało, możliwości. Melnyk zapowiadał utworzenie wkrótce

[190] W 1942 r. np. w Berlinie studiowało 111 ukraińskich nacjonalistów. „Krakiwski Wisti" nr 233 z 1942 r.
[191] „Krakiwski Wisti" z 2 X 1943 r.
[192] „Nowy Kurier Warszawski" nr 102 z 30 IV 1943 r.
[193] „Goniec Krakowski" nr 125 z 30/31 V 1943 r.
[194] W 1943 r. hitlerowcy rozbudowywali wojska SS. Jeśli na początku wojny jednostki te liczyły ok. 35 tys. esesmanów, to w końcu 1944 r. w skład wojsk SS wchodziła jedna armia, 7 korpusów, 23 dywizje, 5 brygad i szereg jednostek specjalnych, razem ok. 950 tys. Do SS przyjmowano już wówczas nie tylko Niemców, ale także renegatów innych narodowości. H. G. Dahms, *Der zweite Weltkrieg,* Tübingen 1960, s. 57.

następnej dywizji — SS „Karpaten", a później jeszcze kilku związków taktycznych.

W dzieło formowania dywizji OUN-M Kubijowicz wraz z aparatem UCK zaangażowali cały swój autorytet, upoważniając działaczy do stosowania szerokiego arsenału metod nacisku o charakterze moralnym i materialnym[195]. Samego Kubijowicza stawiano za wzór nacjonalisty. Zgłosił się bowiem jako pierwszy ochotnik do dywizji i został zarejestrowany pod nr. 1. Specjalnie przeszkoleni pracownicy propagandy melnykowskiej jeździli po osiedlach i miasteczkach Galicji, agitując do wstępowania w szeregi melnykowskiej siły zbrojnej. O aktywności i rozmachu tej akcji świadczy fakt, że objęła ona swym zasięgiem wszystkie miejscowości zamieszkałe przez ludność ukraińską na terenie GG.

Początkowo nabór do dywizji SS „Galizien" opierał się w zasadzie na zaciągu ochotniczym. W celu przyspieszenia decyzji kandydatów stosowano jednak wszelkiego rodzaju naciski — najczęściej ekonomiczne. Głoszono, że każdy nacjonalista winien się znaleźć w szeregach SS „Galizien". Od zgłoszenia się uzależniano w miastach na przykład otrzymanie koncesji czy lokali sklepowych. Szczególnie silną presję wywierano na uczącą się młodzież. Wobec ludności wiejskiej również stosowano przede wszystkim nacisk ekonomiczny poprzez rozdział kontyngentów, przydział różnych artykułów itp. Ponadto zaciąg do dywizji chronił przed wywózką na roboty do Niemiec. W ten sposób organizatorzy usiłowali zmobilizować do SS około 100 tys. ludzi. Ponieważ jednak akcja zaciągu ochotniczego w zasadzie spaliła na panewce, melnykowcy chwycili się bardziej drastycznych metod.

W wielu wypadkach Niemcy przymusowo wcielali Ukraińców do wojska. Otaczano poszczególne wsie kordonami żandarmerii i wyłapywano wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat. Taki pobór miał miejsce między innymi w pow. kamienieckim. W Krakowie na przykład poborem zajmowało się gestapo wysyłając imienne wezwania. Przed komisje poborowe powoływani byli Ukraińcy — oficerowie do 45 lat. Niestawienie się traktowano jako dezercję[196].

Wiosną 1944 r. hitlerowcy przeprowadzili przymusowy pobór w kilku okręgach Galicji Wschodniej[197]. Tysiące mężczyzn w obawie przed wcieleniem do SS „Galizien" przeszło do podziemia. Wielu z nich wstąpiło później w szeregi partyzantki radzieckiej. Część zaś nacjonalistów przeszła do UPA. Morale przymusowych esesmanów było bardzo niskie. Dlatego też organizatorzy w dalszym ciągu nie rezygnowali z ochotników.

[195] A. A. Galkin, *Giermanskij faszizm,* Moskwa 1967, s. 362.
[196] AWIH, t-202/III/133, Akta Delegatury Rządu, Departament Informacji i Prasy.
[197] Np. w rejonie Kamieńca rozkaz przeprowadzenia poboru do SS „Galizien" wydał kreishauptman Nehring.

Tych zaś było niewielu, a w miarę pogarszania się sytuacji na frontach coraz mniej. Mimo to propaganda hitlerowska i melnykowska zachłystywały się nad samą ideą nacjonalistycznych sił zbrojnych, pisząc o dziesiątkach tysięcy kandydatów na ukraińskich esesmanów.

„...W tych tygodniach ukraińska część ludności Galicji — mówił Szef Urzędu Dystryktu, dr Bauer [198], z okazji drugiej rocznicy okupacji Lwowa — dała dowód swej wdzięczności i wierności dla Rzeszy i w stosunku do wspólnej sprawy europejskiej. 80 tys. ochotników, idąc na wezwanie gubernatora, zgłosiło się jako strzelecka dywizja SS Galicji, z czego dzisiaj wiele tysięcy stoi pod bronią. Są oni przykładem dla kraju, chcą walczyć za Europę, a doszli do zrozumienia tego, że nikt nie może walczyć za Europę, kto nie walczy za Niemcy..." [199] Bluff w iście goebbelsowskim stylu.

W ciągu całego okresu wojny przez tę ukraińsko-faszystowską formację przewinęło się zaledwie ponad 20 tys. nacjonalistów, w końcowym etapie wojny zaś przeważnie zbrodniarzy wojennych, którzy, wstępując do hitlerowskiego wojska, usiłowali ujść przed karą w swym kraju [200].

Mimo wielu trudności 28 kwietnia 1943 r. została sformowana 14 strzelecka galicyjska dywizja SS — 14 SS-Schützen Division „Galizien" [201]. Jej dowódcą został niemiecki generał I. Freytag, szefem sztabu mjr W. Heike, adiutantem zaś przedwojenny wódz faszystowskiej FNJ — D. Palijew. W skład dywizji weszły: 29, 30 i 31 pułki piechoty, pułk zapasowy oraz pododdziały dywizyjne rodzajów wojsk i służb, zgodnie z etatem niemieckich dywizji piechoty [202]. Siłę pociągową stanowiły konie. Zmotoryzowane zostały jedynie pododdziały artylerii przeciwlotniczej i przeciwpancernej. Stanowiska dowódcze w dywizji, sztabie oraz w pułkach, a nawet batalionach obsadzono oficerami niemieckimi. Niemcy stanowili około 11% całego stanu osobowego dywizji [203]. Jedynie dowódcą pułku zapasowego, stacjonującego we Frankfurcie nad Odrą został Ukrainiec, płk Barwinski [204]. Melnykowcy dumni byli ze swego dzieła. W „Krakiwskich Wistiach" ukazał się artykuł przewodniczącego UCK, Kubijowicza, w którym wyrażał nadzieję, iż „...przyjdzie taki czas, gdy

[198] Odznaczający się niezwykłym okrucieństwem w stosunku do ludności polskiej dr Bauer został zabity przez partyzantów 9 II 1944 r.

[199] „Gazeta Lwowska" nr 180 z 4 VIII 1943 r.

[200] Także nacjonaliści ukraińscy podawali, że do szeregów dywizji zgłosiło się ok. 80 tys. ochotników. Działające jednak z „wielką surowością" komisje lekarskie: niemiecka i ukraińska, odrzucić miały ok. 75% kandydatów na ukraińskich esesmanów. Była to jednak tylko jeszcze jedna propagandowa sztuczka hitlerowska.

[201] „Gazeta Lwowska" nr 99 z 29 IV 1943 r.

[202] AWIH, t-202/III/130, s. 70.

[203] P. Szandruk, *Historyczna prawda o Ukraińskiej Armii Narodowej*, „Kultura" (paryska) nr 6, 1965, s. 87—89.

[204] Płk Barwinski jako oficer kontraktowy pełnił służbę w okresie międzywojennym w Wojsku Polskim.

powitamy żołnierzy dywizji jako zwycięzców i bohaterów. Utworzenie dywizji jest dowodem rozumu politycznego, realizmu politycznego, a warunki, w jakich doszło do tego wydarzenia, przemawiały nie tyle do serca i uczucia, ile do trzeźwego rozumu, który liczy i waży..." [205]

28 kwietnia 1943 r. w urzędzie gubernatora we Lwowie odbyła się uroczystość, w której wzięli udział: Wächter, szef gestapo we Lwowie, Katzman oraz inni przedstawiciele niemieckich władz administracyjnych, wojska, policji i partii. Ze strony nacjonalistów ukraińskich obecny był Kubijowicz, gen. Kurmanowicz i inni. SS brigadeführer dr Wächter oficjalnie ogłosił powołanie do życia „galicyjskiej dywizji strzeleckiej SS, w ramach której młodzież ukraińska będzie miała sposobność do walki z bolszewizmem" [206].

Kubijowicz, jako przedstawiciel UCK, gorąco podziękował hitlerowcom za okazane zaufanie, zaszczyt, wszystkie łaski i dobrodziejstwa. Mówił o Hitlerze jako „führerze zjednoczonej Europy" [207]. Następnie wszyscy obecni udali się do katedry św. Jura na uroczyste nabożeństwo, które celebrował zastępca metropolity Szeptyckiego, ks. biskup dr Józef Slipyj [208]. Kazanie wygłosił ks. Wasyl Łaba [209]. Powiedział on między innymi, że powołanie do życia dywizji SS „Galizien" oraz jej przyszły udział w walce u boku Niemiec to sprawa, do której „powołuje nas Bóg, jak kiedyś powołał krzyżowców do walki o wyzwolenie Ziemi Świętej, tych krzyżowców, którzy szli na tę walkę z hasłem «Bóg tak chce». I obecnie Bóg tak chce, aby kiedy Bóg tak chce, to jest Boża sprawa i za tę sprawę Bożą my pójdziemy..." [210]

Mimo błogosławieństw i perspektywy krucjaty za „Bożą sprawę", wkrótce okazało się, że wartości bojowe większości „ochotników" są znikome. Ponad 50% zgłoszonych nie nadawało się do noszenia broni ze względów zdrowotnych, na skutek czego zostali oni odrzuceni przez wojskowe komisje lekarskie, na co zresztą liczyli, pragnąc jedynie wykazać swój nacjonalistyczny entuzjazm. Od początku także miały miejsce liczne dezercje. Z tego powodu na miejsce formowania dywizji Niemcy wybrali tereny w głębi Rzeszy. Posunięcie to miało utrudnić dezercję i ułatwić „polityczną obróbkę" nowo kreowanych esesmanów.

[205] „Krakiwski Wisti" z 30 IV 1944 r.

[206] „W kraju i na obczyźnie" nr 7/8 z 1943 r.

[207] „Gazeta Lwowska" nr 99 z 29 IV 1943 r.

[208] Arcybiskup Józef Slipyj, ur. w 1892 r. na Tarnopolszczyźnie. Studiował filozofię i teologię we Lwowie, Insbrucku oraz w Rzymie. Studia ukończył w 1917 r. Od 1922 r. profesor, a od 1925 r. rektor Seminarium Teologicznego (później Akademii) we Lwowie. W listopadzie 1939 r. papież Pius XII mianował go arcybiskupem. 1 XI 1944 r. J. Slipyj po śmierci Andrzeja Szeptyckiego objął urząd metropolity kościoła greckokatolickiego. Skazany po wojnie za kolaborację z okupantem. Na prośbę papieża Jana XXIII ułaskawiony w 1963 r.

[209] „Goniec Krakowski" nr 264 z 10 XI 1944 r.

[210] AWIH, t-202/III/132, cz. II, Akta Delegatury Rządu.

W rejonie Pustkowia k. Dębicy hitlerowcy zorganizowali podoficerską szkołę dla SS „Galizien“ [211], w Zakopanem zaś otwarto dom wypoczynkowy dla wyróżniających się nacjonalistycznych esesmanów [212].

Melnykowcom jednak i działaczom z UCK chodziło przede wszystkim o uzyskanie od Niemców broni i stworzenie własnej formacji wojskowej, potrzebnej do działań nie tylko przeciwko Związkowi Radzieckiemu, lecz także do wewnętrznych rozgrywek o władzę. Zwolennicy Melnyka projektowali nawet utworzenie w przyszłości faszystowskiej armii ukraińskiej w sile sześciu dywizji.

Niemcy, zorientowawszy się we właściwych intencjach melnykowskich, nie tylko nie formowali dywizji na terenie Galicji, ale poszczególne pododdziały drobnymi grupami rozrzucili po Niemczech, Czechosłowacji i Austrii. We wrześniu 1943 r. przechodziło szkolenie wojskowe 6 tys. nacjonalistów. Obawy hitlerowców co do wartości bojowej dywizji na terenach Ukrainy Zachodniej były uzasadnione, co potwierdziły późniejsze liczne dezercje galicyjskich esesmanów do UPA.

Część ochotników, którzy zgłosili się do 14 SS-Schützen Division „Galizien“, hitlerowcy odesłali do Francji, gdzie utworzono z nich cztery pułki policji. W 1944 r. po sformowaniu i przeszkoleniu skierowano je na front wschodni, w rejon Tarnopola. Część z nich rozbiły wojska radzieckie, część zaś przeszła do UPA. Resztki pułków włączono do pododdziałów dywizji.

Żołnierze dywizji SS „Galizien“ nosili mundury niemieckie. Do tradycji nacjonalistycznych nawiązywało jedynie godło dywizji — trzy złote korony opasane lwami na błękitnym tle. Bardziej optymistyczną przyszłość rokowały jednak zapewnienia Himmlera, który podczas inspekcji pododdziałów ukraińskich na poligonie w Nowej Kuźni k. Wrocławia zapewnił, że jeśli dywizja zda egzamin z karności, lojalności i waleczności, to jako znak dywizji wprowadzone będą żółto-niebieskie emblematy nacjonalistów, a nawet tryzub [213].

Pododdziałów dywizji używano przede wszystkim do akcji pacyfikacyjnych przeciwko ludności cywilnej oraz do działań przeciwpartyzanckich. Bezwzględność i okrucieństwo, stosowane zwłaszcza wobec ludności polskiej, stawiało esesmanów galicyjskich w pierwszym szeregu hitlerowskich oprawców.

W styczniu 1944 r. z dywizji wydzielono specjalnie przeszkoloną grupę bojową w sile 1200 ludzi, przeznaczoną do działań przeciwko partyzantom.

22 lutego pododdziały dywizji SS „Galizien“ były uroczyście żegnane przez ukraińskich faszystów. Miały udać się na front wschodni. Jednak

[211] „Lwiwski Wisti” z VI 1944 r.
[212] Dom wypoczynkowy „Montana”.
[213] AWIH, t-202/III/130, s. 70, Akta Delegatury Rządu.

większość sił dywizji skierowano w rejon Brodów z zadaniem likwidacji radzieckich oddziałów partyzanckich.

Oprócz zadania głównego faszyści SS „Galizien“ kontynuowali także banderowskie dzieło eksterminacji ludności polskiej. Już 27 lutego 1944 r. oddział galicyjskich esesmanów przeprowadził pacyfikację polskiej wsi Huta Pieniacka k. Brodów. Kobiety i dzieci spędzono do kilku domów, które następnie podpalono; mężczyzn zaś rozstrzelano w miejscowej kaplicy. Ofiarą mordu padło około 500 Polaków [214].

Jedną z wielu pacyfikacji wiosek polskich starają się obrazowo przedstawić „Lwiwski Wisti“.

„...Bojowa grupa ukraińskiej dywizji SS Hałyczyna otrzymuje rozkaz zbadania, czy w pewnej wiosce, położonej wśród lasów — pisze korespondent «Lwiwskich Wisti» z 12 lipca 1944 r. — znajdują się żydowsko-bolszewickie bandy... Panuje noc. Wysłany patrol przynosi meldunek pozytywny. Dowódca wydaje rozkaz wyzwolenia wsi. Partyzanci rozmieszczeni we wsi zaczynają się bronić. Strzelcy odpowiadają ogniem wszelkiego rodzaju. Nie odpoczywają też granatniki. Tu i tam płoną już pierwsze opłotki, to nasi strzelcy zapalili słomiane strzechy...

Strzały nie milkną. Okrzyki strzelców i bandytów mieszają się w jeden dziki ryk. Wokół szaleje ogień, pożerający chaty jedna za drugą. Ryczy trzoda w stajni, płaczą małe dzieci, jęczą kobiety. Na ulicy, obok płotów, za węgłami chat — zwłoki tych, co padli. Krok za krokiem posuwają się strzelcy naprzód aż... koniec. Ostatnie szeregi bandytów poddają się. Ostatnia chata dogorywa. Bój skończony. Strzelcy zbierają się na oznaczonym miejscu. Dowódca grupy wysyła pierwsze sprawozdanie do dowódcy batalionu: wieś wolna, czekam dalszych rozkazów...“ [215]

Pododdziały SS „Galizien“ w akcjach przeciwpartyzanckich oraz przeciwko ludności polskiej jawnie współpracowały z UPA, za zgodą dowództwa hitlerowskiego, o czym zresztą pisały bez żenady „Lwiwski Wisti“.

„...Stoją przed nami ludzie ubrani po cywilnemu — pisze korespondent wojenny «Lwiwskich Wisti» z 10 maja 1944 r. — uzbrojeni w różnoraką broń. Były to grupy ukraińskich partyzantów, które walczą z bandami bolszewickimi, oczyszczając z nich poszczególne wioski. Kolumna ta ruszyła dalej, a my idziemy z przewodnikami partyzantów na czele...

Mamy tu — powiada partyzant — dużo roboty, wrogowie obsadzili każdą chatę i nie dopuszczali nas do wsi ogniem swoich karabinów, ale nam udało się ich zniszczyć... Po przyjściu do wsi ukraińskiej dowódca oddziału SS idzie do tzw. sztabu powstańczego. Na mapie leżącej na stole

[214] AWIH, t-202/III/133, Akta Delegatury Rządu.
[215] „Lwiwski Wisti” z 12 VII 1944 r.

zakreślają miejscowości, które należy oczyścić od wroga. Po godzinnej naradzie oddział SS dywizji wraz z partyzantami idzie dalej..." [216]

Żywot 14 dywizji strzeleckiej SS „Galizien" jako frontowego związku taktycznego był krótki i niechlubny. Hitlerowcy nie używali dywizji jako całości, nie będąc zbyt pewni swych podopiecznych. Poszczególne oddziały, nie większe jednak niż 2 tys. [217] ludzi, brały udział w akcjach tylko wspólnie z jednostkami niemieckimi. Wchodziły w skład hitlerowskich oddziałów policyjnych (Ordnungspolizei) [218].

W drugiej połowie maja 1944 r. do pododdziałów dywizji przybył na inspekcję sam reichsführer SS, Heinrich Himmler. W swym przemówieniu do ukraińskich faszystów nawoływał, by nie zawiedli pokładanego w nich zaufania oraz wyraził przekonanie, że wykażą w walce wszystkie wartości dobrego żołnierza. Przestrzegał także przed dezercjami do UPA. Jakkolwiek Niemcy nie są ustosunkowani wrogo do UPA, to jednak żołnierz — zaznaczył Himmler — musi być wierny swym sztandarom i nie powinien samowolnie opuszczać szeregów [219]. Apelował także o przestrzeganie porządku i dyscypliny. Działać przeciwko Polakom oczywiście można, ale zgodnie z rozkazem. „Polacy — stwierdził — są tak samo wrogami Niemców, jak i Ukraińców", ale o użyciu do akcji pododdziałów dywizji może decydować tylko dowództwo niemieckie [220].

Poszczególne pułki były rozlokowane w różnych krajach Europy, w tym również na terenie GG [221]. Nacjonaliści ukraińscy z grupy Melnyka poprzez UCK czynili starania o połączenie wszystkich pododdziałów dywizji. Niemcy jednak zwlekali z decyzją. Połączenie wszystkich jednostek dywizji nastąpiło dopiero 9 czerwca 1944 r. W czerwcu również dywizja po raz pierwszy w całości została użyta przeciwko regularnym jednostkom Armii Radzieckiej w bitwie pod Brodami, gdzie ją doszczętnie rozbito [222]. Po reorganizacji do końca wojny działała na tyłach, pełniąc funkcje ochronne i pacyfikacyjne [223].

Oprócz zorganizowania i wyekwipowania 14 dywziji strzeleckiej SS „Galizien", Niemcy starali się w dalszym ciągu werbować nacjonalistów ukraińskich do innych oddziałów pomocniczych w celu odciążenia jednostek niemieckich od działań na zapleczu, zwłaszcza w akcjach przeciwpartyzanckich [224] oraz ochrony rozciągniętych linii komunikacyjnych. Dlatego też właśnie, przede wszystkim przeciwko polskiemu i radzieckiemu ruchowi oporu na terenach Ukrainy Zachodniej i ziemiach polskich, hitlerowcy zorganizowali nacjonalistyczne ukraińskie oddziały wartownicze SS, tzw. Ukrainische SS Wachmanschaft.

Oddziały te odznaczyły się wyjątkowym bestialstwem zwłaszcza w akcjach pacyfikacyjnych. Wziętych do niewoli partyzantów lub ludzi podejrzanych o przynależność do ruchu oporu poddawano najwymyślniejszym torturom [225]. Szczególnym okrucieństwem zasłynęli w 1944 r. „słuchacze" nacjonalistycznej szkoły SS w Trawnikach, pow. Chełm, którzy wręcz specjalizowali się w mordowaniu polskiej ludności cywilnej [226]. Ich dziełem są między innymi krwawe pacyfikacje wsi Kanie, Wólka Kańska, Borowice i Pawłów w powiecie chełmskim.

Członkowie faszystowskich formacji ukraińskich brali także udział w likwidacji Żydów w gettach [227], szczególnie warszawskim i lwowskim [228], w masowej eksterminacji ludności polskiej na terenie całego GG, a głównie w Warszawie [229]. Już na początku okupacji w przeprowadzonej zgodnie z hitlerowskim planem nadzwyczajnej akcji pacyfikacyjnej noszącej kryptonim „AB" (Ausserordentliche Befriedigungsaktion), mającej za zadanie likwidację politycznie aktywnych Polaków, członkowie OUN wykazali dużą aktywność [230].

Poparciem nacjonalistów ukraińskich cieszyły się również zbrodnicze działania hitlerowskie na Zamojszczyźnie [231]. Przywódcy OUN podkreślali wśród społeczeństwa ukraińskiego swą solidarność z poczynaniami Niemców, tłumacząc, że po wysiedleniu Polaków zapanuje nareszcie spokój na tych obszarach, a ludność ukraińska swobodnie odetchnie. Polacy bowiem przez organizowanie akcji sabotażowych i dywersyjnych prowokowali Niemców do represji, które dotykały również Ukraińców.

W stosunku do ludności polskiej melnykowcy nie ustępowali bande-

---

[216] „Lwiwski Wisti" z 10 V 1944 r.

[217] AWIH, t-202/III/124. s. 13, Akta Delegatury Rządu.

[218] G. Tessin, *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen SS im Zweiten Weltkrieg 1939—1945*, t. 2, Frankfurt n. Menem 1965, s. 277 i 323.

[219] AWIH, t-202/III/133, Akta Delegatury Rządu.

[220] *Tamże*.

[221] Tessin, *op. cit.*, t. 2, s. 277 i 323.

[222] W bitwie pod Brodami poległ m. in. przywódca ukraińskiego faszystowskiego Frontu Narodowej Jedności, oficer SS Dmytro Palijew.

[223] Ogólnie wg źródeł niemieckich bezpośrednio do działań na froncie miało być użytych ok. 20 tys. nacjonalistów ukraińskich. F. Steiner, *Die Freiwilligen. Idee und Opfergang*, Göttingen 1958, s. 374.

[224] AWIH, t-202/III/130, s. 70, Akta Delegatury Rządu.

[225] „Rzeczpospolita" nr 102 z 14 XI 1944 r.

[226] Meldunek wywiadowczy z terenu pow. chełmskiego do komendanta okręgowego BCh o akcjach eksterminacyjnych okupanta z maja 1944 r. *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie. Źródła*, Lublin 1962, s. 247.

[227] W. Poterański, *Warszawskie getto*, Warszawa 1968, s. 49.

[228] Do likwidacji getta we Lwowie hitlerowcy użyli policji ukraińskiej i żydowskiej.

[229] A. Kunicki, *Cichy front (Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK)*, Warszawa 1968, s. 98; zob. też J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem. Zeznania Józefa Bühlera sekretarza stanu w GG — zastępcy H. Franka złożone 14 II 1946 r. przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze*, Warszawa 1968, s. 146—149.

[230] *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864—1964, t. 2*. Warszawa 1967, s. 9.

[231] Raport dowódcy obwodu do Dowództwa Głównego GL o stanie organizacyjnym i wykonanych akcjach. *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie (1942—1944). Źródła*, Lublin 1960, s. 42.

rowcom. Tak samo podburzali nacjonalistów do wyniszczenia ludności polskiej, takie same głosili szowinistyczne hasła. Popularna w 1942 r. wśród melnykowców i w oddziałach SS „Galizien" piosenka kończyła się refrenem:

... Smert! Smert Lacham! Smert!
Smert moskowsko — żydowskij komuni!
W bij krywawyj OUN nas wede,
My bjem komunu i Lachiw...[232]

Jedna zaś ze zwrotek „Marszu ukraińskich partyzantów" brzmiała:

... My, ukraińscy partyzanci,
Następcy sławnych kozaków
Aby naród wyzwolić z kajdanów
Bijemy komunistów i Polaków...[233]

Szczególnie symptomatyczne są słowa „wyzwolenie narodu z kajdanów" w maju 1942 r. przez bicie „komunu i Lachiw". W przejawianiu nienawiści do Polaków oba ugrupowania współzawodniczyły ze sobą o pierwsze miejsce.

PO STALINGRADZIE

Bohaterskie walki jednostek Armii Radzieckiej na froncie wschodnim, rozwój radzieckiego i polskiego ruchu oporu oraz innych krajów okupowanej Europy rozwiewały coraz bardziej marzenia i nadzieje hitlerowskie na szybkie zwycięstwo. Olbrzymie fronty jak legendarny Moloch pochłaniały niemieckie siły i środki. Coraz bardziej traciły sens stare goebbelsowskie slogany o „Lebensraumie". Zaczęły się pojawiać nowe, mówiące o „służbie narodów Europy", o „wyższej idei europejskiej wspólnoty narodów", o „historycznym wspólnym ogólnoeuropejskim obowiązku walki przeciwko bolszewizmowi" itp. Już wówczas nawet w kołach hitlerowskich przywódców partyjnych zaczęły się rodzić nowe koncepcje w stosunku do podbitych narodów, nie wyłączając i tych skazanych na zagładę mieszkańców Wschodu. „...Osobiście uważam, że powinniśmy gruntownie zmienić naszą politykę w stosunku do narodów Wschodu — pisał Goebbels w swym dzienniku w końcu 1942 r. — Udałoby się nam znacznie zmniejszyć niebezpieczeństwo ze strony partyzantów... Być może, byłoby pożyteczne zorganizować w różnych obszarach marionetkowe rządy..."[234]

[232] AWIH, t-202/III/129, s. 11 i 44, Akta Delegatury Rządu.
[233] *Tamże.*
[234] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...*, t. 3, s. 531.

Od jesieni 1942 r. zmienił się również stosunek hitlerowskich czynników wojskowych do nacjonalistów ukraińskich. OUN była znów w cenie. Nacjonaliści służący w niemieckich jednostkach policyjnych i wartowniczych mieli zluzować na zapleczu jednostki niemieckie, które, zwłaszcza po klęsce stalingradzkiej, były bardzo potrzebne na froncie.

Drakońskie ustawy wprowadzone na Ukrainie przez NSDAP oraz potworny terror policyjny szczególnie nie odpowiadały w tym czasie czynnikom związanym z hitlerowskim sztabem generalnym. Niemieccy wojskowi byli zdania, że porządki Kocha i Rosenberga są wprowadzane przedwcześnie, iż będzie na nie czas po zwycięstwie, a obecnie należy pozyskać sobie nacjonalistów ukraińskich choćby doraźnymi obietnicami i skierować cały ich wysiłek przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nawet Heinz Guderian uważał, że „tzw. komisarze Rzeszy, a przede wszystkim Koch, potrafili w ciągu krótkiego czasu zlikwidować wszelkie sympatie dla Niemców, przygotowując tym samym grunt dla partyzanckiego bezprawia"[235].

W miarę jak pogarszała się sytuacja wojsk niemieckich na froncie wschodnim, wzrastała wśród nacjonalistów ukraińskich popularność zwolenników Bandery. Melnyk stopniowo tracił swe wpływy w OUN. Nawet najbliżsi jego współpracownicy przechodzili do grupy Bandery. Przy Melnyku pozostała jedynie garstka faszystów zgrupowanych przy UCK w Krakowie z Kubijowiczem na czele. Zwolennicy Melnyka skompromitowali się tam całkowicie nawet w oczach umiarkowanych nacjonalistów ukraińskich. Hitlerowcy bowiem, wykorzystując swe wpływy w legalnie działającym Ukraińskim Centralnym Komitecie, stawiali przewodniczącemu — W. Kubijowiczowi — zadania, które ten z kolei przekazywał do wykonania członkom OUN z grupy Melnyka.

„...Niemcy rzeczywiście zlecają nam — pisał znany nacjonalista Ogijenko w 1943 r. — z ludzkiego punktu widzenia najbardziej podłe sprawy..."[236] Działacze UCK musieli na przykład zachęcać chłopów ukraińskich do oddawania kontyngentów, propagować rzekomo dobre warunki pracy w Niemczech dla robotników ukraińskich, którzy zgłoszą się ochotniczo na wyjazd do Rzeszy, organizować zbiórki podarków, odzieży zimowej i innych świadczeń na rzecz armii lub administracji hitlerowskiej. Włodzimierz Kubijowicz w odezwie w sprawie dobrowolnych zbiórek metali szlachetnych dla potrzeb armii pisał: „...Generalny Gubernator Min. dr Frank wydał przed kilkoma dniami odezwę do Niemców w Generalnym Gubernatorstwie w sprawie zbiórki metali dla wojska...

My, Ukraińcy, także nie chcemy pozostać w tyle, chcemy i my przyczynić się do wzmocnienia niemieckich zapasów metali. Tym czynem

[235] H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1958, s. 160, 237.
[236] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...*, t. 3, s. 531.

damy wyraz naszego podziwu i uznania dla Zwycięskiej Armii i Jej Wielkiego Wodza.

Zbiórkę rozpoczynamy od darowania wielkiego dzwonu z przekazanej nam cerkwi w Chełmie..." [237]

Tego rodzaju wymuszone podarki nie mogły zyskiwać melnykowcom popularności, tym bardziej że propaganda banderowska była ofensywna, prężna i operatywna. Melnykowcy zaś wchodzący w skład Ukraińskich Komitetów Samopomocy musieli oprócz tego bronić słuszności żądań niemieckich, czym do reszty zrażali sobie nawet dawnych zwolenników.

Hegemonię w ukraińskim ruchu nacjonalistycznym przejmowali banderowcy. OUN jako organizacja rozszerzała swe wpływy i przyciągała do swych szeregów większość faszystów ukraińskich. Dużą popularność zaczęli zyskiwać banderowcy wśród członków OUN, kiedy przeciwstawili się melnykowskim koncepcjom organizowania sił zbrojnych. Dali wyraz swemu stanowisku szczególnie w czasie organizowania dywizji SS „Galizien". Uważali, że cały wysiłek nacjonalistów powinien się skupić na rozbudowie własnych podziemnych niezależnych sił zbrojnych — Ukraińskiej Powstańczej Armii. Silne, dobrze uzbrojone i zakonspirowane jednostki UPA miały odegrać o wiele większą rolę w przetargach z Niemcami niż całkowicie podporządkowane dowództwu hitlerowskiemu oddziały dywizji SS „Galizien".

Zajadłość, z jaką banderowcy zwalczali koncepcje melnykowskie, miała także i inne powody. W oddziałach „Galizien" widzieli oni konkurencyjną siłę zbrojną w walce o władzę. Oprócz tego pełna realizacja planów mobilizacyjnych do SS dawałaby bezwzględną przewagę stronnikom Melnyka nie tylko ze względu na siłę militarną, ale także z uwagi na poparcie, jakie otrzymaliby od Niemców. Nie bez znaczenia był fakt, że nabór do dywizji ograniczał możliwości mobilizacyjne UPA. Dlatego też banderowcy starali się wszelkimi sposobami kompromitować poczynania rywali, wykazując bezsens ich działania przed uzyskaniem od hitlerowców konkretnych gwarancji.

Równocześnie zaś rzucone przez zwolenników Bandery hasło walki przeciwko Niemcom zbliżało do OUN wiele nieuświadomionego elementu, który usiłowali oni przeciągnąć na swoją stronę i zaszczepić mu nacjonalistyczne idee.

Również i w polityce wewnętrznej OUN-B zaczęło wysuwać nowe hasła i postulaty w zakresie charakteru społeczno-gospodarczego „Samostijnej Ukrainy". Wyrazem ewolucji programowej były uchwały III Kongresu OUN (sierpień 1943 r.), w których zaakcentowano wyraźniej konieczność likwidacji eksploatatorskiego wyzysku i umieszczono sformułowanie, iż „nie narzucamy formy władania ziemią". Zaznaczono także, że ziemia obszarnicza i kościelna na Ukrainie Zachodniej zostanie przekazana chłopom ukraińskim bezpłatnie [238].

Po III Kongresie OUN opracowano trzynastopunktowy program walki zawierający następujące postulaty: likwidacja systemu gospodarki rolnej wprowadzonego przez ZSRR i Niemców. Władza ukraińska nie narzuci jednej formy korzystania z ziemi. W zależności od swej woli chłopi mogą wybierać między gospodarką kolektywną a indywidualną. Ziemia obszarnicza, klasztorna i kościelna zostanie oddana chłopom bezpłatnie. Wielki przemysł stanie się własnością narodowo-państwową, a drobna wytwórczość — spółdzielczą. Robotnicy będą uczestniczyli w kierowaniu zakładami i fabrykami, a kierownictwo będzie oparte na zasadach fachowości. Wprowadzony zostanie ośmiogodzinny dzień pracy i oddzielna płaca za pracę poza normą. Robotnik będzie otrzymywał płacę potrzebną dla zabezpieczenia materialnych i duchowych potrzeb jego i rodziny. Zniesione zostanie współzawodnictwo pracy. Wolne rzemiosło — prawo do indywidualnego rzemiosła lub zrzeszania się w spółdzielni. Narodowo-państwowa organizacja wielkiego handlu, handel drobny, spółdzielczy lub prywatny. Pełne równouprawnienie kobiet, pierwszeństwo kobiet do lżejszej pracy fizycznej, zakaz pracy rujnującej jej zdrowie. Dodatkowe świadczenia na niepracujące żony i niepełnoletnie dzieci. Obowiązkowe średnie nauczanie, podnoszenie kultury i oświaty szerokich mas. Rozszerzenie szkolnictwa wyższego i zawodowego. Zabezpieczenie warunków pracy kulturalno-twórczej dla inteligencji. Pełne zabezpieczenie wszystkich pracujących na starość. Szeroka ochrona socjalno-zdrowotna, prawo pracujących do korzystania z bezpłatnej opieki lekarskiej. Państwowa opieka nad dziećmi. Wolność słowa, myśli, druku, przekonań, wiary i światopoglądu. Oddzielenie kościoła od państwa. Współpraca kulturalna z innymi narodami. Prawo wyjazdu za granicę. Pełne prawa dla mniejszości narodowych. Równość obywateli w państwowych i społecznych prawach oraz obowiązkach niezależnie od ich narodowości [239].

Pełniejsze sformułowanie poglądów OUN na zagadnienie polityczno-socjalne — USSD — Ukraińska Soborna Samostijna Dzierżawa — miało miejsce później, na IV Kongresie OUN (czerwiec 1944 r.) w opracowanej wówczas platformie ideowo-programowej UHWR. W dokumencie tym uwzględniono uchwały III Kongresu OUN oraz trzynaście punktów programowych UPA. Novum stanowi tu stwierdzenie, że wyboru ustroju

---

[237] Odezwa przewodniczącego UCK — W. Kubijowicza, „Krakiwski Wisti" nr 47 z 6 VI 1943 r.

[238] AMSW, 1378.

[239] AMSW, 5912, s. 24—25, *O co walczy UPA?* Program ten wznowiony był w wydaniu broszurowym w 1946 r. Kolportowała go OUN na terenie Polski. AKW MOL, Zespół OUN-UPA, *Za szczo beretsia Ukraińska Powstańska Armija (UPA)*, 1946.

politycznego dokona w przyszłości ogólne przedstawicielstwo narodowe oraz sformułowanie, iż nastąpi „zagwarantowanie sprawiedliwego porządku socjalnego bez wyzysku klasowego i ujarzmienia". Jednocześnie jednak mocniej niż w poprzednich dokumentach programowych akcentowano gwarancje twórczej działalności gospodarczej, wolnej inicjatywy, wolnej formy korzystania z ziemi, wolnego handlu, wolnego rozwoju rzemiosła itp. [240]

Przedstawiony materiał pozwala na wysunięcie stwierdzenia, że założenia ideowo-programowe OUN przeszły dużą ewolucję: od koncepcji ustroju korporacyjnego w 1941 r. do ustroju liberalno-burżuazyjnego w r. 1944. Czym wytłumaczyć fakt, że OUN, partia reprezentująca, szczególnie w okresie przedwojennym, interesy burżuazji i obszarnictwa, umieściła w swym programie hasła nie tylko rozwoju liberalnego, wolnokonkurencyjnego kapitalizmu, ale również hasła „sprawiedliwości społecznej", „uspołecznienia wielkiej własności", „likwidacji wyzysku klasowego" itp.? Niewątpliwie w samej OUN nastąpiły procesy wewnętrzne, które wpłynęły na częściową zmianę oblicza partii. Zarówno w wyniku wycofywania się z aktywnego życia starych działaczy, jak i dokonanego rozłamu, OUN pozbyła się wielu członków o szczególnie wstecznych burżuazyjnych poglądach. Do kierowniczych stanowisk w partii doszli ludzie młodzi, wywodzący się przede wszystkim spośród inteligencji oraz kół młodzieży akademickiej. Ich siłą stał się „narodowy dynamizm", energia działania i lepsze wyczucie nastrojów społeczeństwa.

Duży wpływ na oblicze ideowo-polityczne OUN wywarły czynniki zewnętrzne, pozapartyjne. Podejmując walkę z ZSRR i jego socjalistycznym ustrojem, OUN zmuszona była przedstawić przed swymi członkami i społeczeństwem ukraińskim, o którego względy ubiegała, przyciągającą alternatywę. Nie mógł nią być ustrój kapitalistyczny w starym wydaniu, który odstraszałby nie tylko nacjonalistów ukraińskich z zachodniej części USRR, ale także i tych, co żyli w państwie polskim. Działalność KPZU i „Sel-Robu" w okresie przedwojennym zrodziła bowiem wśród ludzi pracy na Ukrainie Zachodniej tęsknotę za lepszym, sprawiedliwszym niż kapitalizm ustrojem. Nie bez wpływu na nastroje narodów, w tym także ukraińskiego, były postępowe procesy społeczno-polityczne, dokonujące się na świecie w czasie zmagań z niemiecko-włoskim faszyzmem i japońskim militaryzmem. Nacjonalistom ukraińskim bardzo zależało na tym, by odrzucić od siebie uzasadniony zarzut wstecznictwa i uchodzić za „rewolucyjnych", postępowych. W tych warunkach OUN wybrała drogę krytyki ustroju radzieckiego z jednej strony oraz głoszenia haseł liberalno-burżuazyjnych, a nawet socjalistycznych, z drugiej.

[240] AKW MOR, 7/Z/63, t-49, Platforma Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej (UHWR).

Twórcy zasad programowych OUN nie próbowali nawet wyjaśniać, jak można pogodzić zniesienie klas i wyzysku z istnieniem prywatnej inicjatywy, wolnej gry sił gospodarczych, wolnego handlu itp., gdyż wiedzieli, że jest to rzecz nie do pogodzenia. Taka „mieszanka programowo-ustrojowa" miała pomóc OUN w osiągnięciu następujących celów politycznych: pogodzenie w ruchu nacjonalistycznym różnych, często sprzecznych tendencji i kierunków politycznych, a przez to rozszerzenie swego wpływu na ogół społeczeństwa ukraińskiego, pozyskanie za pomocą demagogii społecznej poparcia Ukraińców — byłych obywateli radzieckich z terenów wschodnio-ukraińskich, poprawienie swej reputacji za granicą. Można stwierdzić, że ewolucja programowa OUN na lewo stanowiła tylko w niewielkim zakresie wynik procesów wewnętrznych w partii. Była ona głównie rezultatem przyjętej gry taktycznej, częścią ogólnych przygotowań do walki ze Związkiem Radzieckim i jego ustrojem [241].

OUN zamierzała osiągnąć swoje cele ideowo-programowe w walce przeciwko trzem państwom. Głównymi przeciwnikami byli: Związek Radziecki i Polska, a po jej upadku w 1939 r. społeczeństwo polskie zamieszkałe na terenach wschodnich. Trzecie państwo — Niemcy hitlerowskie — wieloletni sojusznik OUN, stało się nominalnym wrogiem nacjonalistów ukraińskich dopiero od połowy 1941 r.

Niemcy w tym czasie, ponosząc ogromne straty na froncie wschodnim, z trudem tylko organizowali obronę przeciwko następującym po sobie kolejno słynnym dziesięciu uderzeniom Armii Radzieckiej. Oprócz tego rozwinięta na nie spotykaną skalę działalność partyzancka radzieckiego, polskiego, jugosłowiańskiego ruchu oporu oraz innych narodów wschodniej Europy niszczyła siłę żywą, dezorganizowała transport i zaopatrzenie wojsk walczących na froncie.

Do jednego z zasadniczych problemów urosła teraz sprawa zapewnienia spokoju na zapleczu, przede wszystkim na terenie GG. Miało to dla Niemiec ogromne znaczenie polityczne, gospodarcze i strategiczne. Przez tereny Generalnego Gubernatorstwa bowiem biegły główne szlaki dowozu i ewakuacji na najważniejszy dla Niemiec — front wschodni. GG było więc „mostem na Wschód" (Brücke zum Osten), przez który przechodziło prawie 100% transportu kolejowego i 75% kołowego [242].

W tej sytuacji wszystkie poczynania banderowców na własną rękę wy-

[241] W podobny sposób oceniają program OUN nawet niektórzy jej zwolennicy. Np. Armstrong pisze, że OUN kładła w pierwszym okresie główny nacisk na działalność wojskową, a polityką specjalną zajęła się jakby pod przymusem w wyniku konieczności pozyskania Ukraińców z USRR. Ponadto — zdaniem autora — w samej OUN wzrastał nacisk i wpływ elementów „wschodnioukraińskich". Armstrong, *op. cit.*, s. 157. Borys Lewytzki zwraca uwagę na związek między procesem radykalizacji programu OUN-UPA a postępami Armii Radzieckiej na froncie wschodnim. Zob.: *Die Sowjetukraine 1944—1963*, Köln-Berlin 1964, s. 35—36.

[242] Caban, Mańkowski, *op. cit.*, s. 289.

woływały niezadowolenie hitlerowców. Uzbrojeni zaś i zorganizowani przy pomocy Niemców nacjonaliści ukraińscy wzmogli w tym czasie działalność, nie licząc się z krytycznym położeniem dotychczasowego sprzymierzeńca oraz protektora. Usiłowali wymusić na Niemcach konkretne obietnice.

Ci zaś starali się zahamować te działania i skierować je we właściwy nurt. Klęski militarne na froncie wschodnim zmusiły ich do wykorzystania wszelkich możliwych rezerw. W środowiskach wojskowych i wywiadowczych III Rzeszy dawano wyraz ubolewaniu, że zaprzepaszczono sprawę ukraińską i zamiast mieć najwierniejszych sojuszników, zniechęcono do siebie nawet najlojalniejszych ukraińskich germanofilów. Uważano to za jedno z największych „głupstw" popełnionych przez hitlerowskie władze administracyjne na okupowanych terenach [243].

Wiosną 1944 r. Niemcy wydali szereg odezw i ulotek poświęconych działalności banderowców.

„...Liczne niemieckie dywizje biją się znowu na Waszej rodzinnej ziemi z natrętnym najeźdźcą. Niemiecki żołnierz krwawi i umiera dla Was, za Waszą rodzinę, za Waszą Ziemię!

Gdzież Wy jesteście?

Uważacie siebie za nacjonalistów i wrogów bolszewizmu, jednakże jak to udowodnicie? Kiedy niemiecki żołnierz walczy i umiera na froncie, Wy palicie na tyłach wsie i chaty i zabijacie bezbronnych mężczyzn, kobiety i dzieci, niszczycie majątki. W ten sposób burzycie cały porządek zbudowany z takim trudem w ciągu dwóch krótkich lat.

Niszczycie siłę roboczą i dobro, jakie służą Waszej własnej Ojczyźnie oraz żołnierzom walczącym na froncie. Jak długo chcecie przedłużać to niecne dzieło! Czy myślicie naprawdę w ten sposób pomóc własnemu narodowi? Jeżeli w to wierzycie, to się bardzo mylicie, ale jeżeli jesteście świadomi swych czynów, wówczas jesteście zbrodniarzami! Zbrodniarzami i zdrajcami przede wszystkim wobec ukraińskiego narodu, którego imię plugawicie swymi czynami, a następnie wobec żołnierza, który walczy na froncie." [244]

Galicyjski gubernator, Otto Wächter, zwrócił się nawet z dramatycznym apelem do wszystkich mieszkańców dystryktu, by bronili ziemi, na której mieszkają, jako że nieprzyjaciel stoi już *ante portas* [245].

[243] „...Das war eine von den leider zahlreichen politischen Torheiten der Reichsregierung, durch die jene Völker, die bei Beginn des Krieges deutschfreundlich eingestellt waren, allmählich auch zu unseren Feinden gemacht wurden..." R e i l e, *op. cit.*, s. 367.

[244] AWIH, t-202/III/125, s. 393, Akta Delegatury Rządu.

[245] „Gazeta Lwowska" nr 77 z 31 III 1944 r.

W czerwcu 1944 r. wzmogło się jeszcze bardziej nasilenie akcji propagandowej na rzecz ochotniczego wstępowania do dywizji SS „Galizien" lub nawet bezpośrednio do hitlerowskiego Wehrmachtu. Na specjalnych zebraniach, akademiach i manifestacjach przeważali przedstawiciele władz niemieckich, UCK oraz dywizji SS „Galizien". Ukraińska prasa gadzinowa roiła się od artykułów propagandowych na ten temat. Wzmożono także agitację za wstępowaniem do policji ukraińskiej.

W obliczu oczywistej klęski III Rzeszy i idei hitlerowskiego faszyzmu, wezwania, apele oraz hasła nie znajdowały już szerszego oddźwięku nawet wśród nacjonalistów ukraińskich. Zaczęto rozglądać się za kontaktami z mocarstwami zachodnimi, by zapewnić sobie schronienie po wojnie.

Część faszystów ukraińskich nadal jednak służyła Niemcom. Wielekroć skompromitowani, nie widzieli w tym czasie możliwości wyjścia z pułapki, w którą dobrowolnie wpadli, nie mieli już nic do stracenia. Byli to przywódcy i działacze UCK i OUN. Zdawali się nie widzieć nadchodzącego szybko końca faszyzmu niemieckiego.

Tak jak co roku, 15 stycznia 1944 r. W. Kubijowicz wraz ze swym sztabem udał się na Wawel z życzeniami noworocznymi do H. Franka. W przemówieniu przewodniczący UCK gorąco podziękował władzom hitlerowskim za „stworzenie korzystnych warunków dla rozwoju narodowego życia ukraińskiego", zapewnił o lojalności i dalszym sumiennym wypełnianiu nałożonych na Ukraińców obowiązków; specjalną wdzięczność wyraził za utworzenie dywizji SS „Galizien" [246].

Frank z kolei cynicznie oświadczył, że „Ukraińcy powinni być zadowoleni z warunków, jakie im Niemcy stworzyli w Galicji" i że „współpraca z Ukraińcami jest linią przewodnią jego polityki".

Za współpracą z OUN wypowiedział się również Otto Wächter. „...Wybrawszy Adolfa Hitlera, ujawniliście dużo woli i aktywności we wspólnej walce przeciwko bolszewizmowi — stwierdził w swym przemówieniu do przedstawicieli nacjonalistów ukraińskich 4 marca 1944 r. — jak to na przykład było z ochotniczą dywizją. Niestety, część galicyjskiej młodzieży zeszła z tej jedynej drogi wspólnej walki na manowce... Kto w takiej chwili występuje z szeregu, ten jest zdrajcą własnego narodu, bandami nikt niczego nie wygrał..." [247]

Nawet w drugiej połowie 1944 r., kiedy klęska Niemiec hitlerowskich była oczywista dla większości ludzi na świecie, nacjonaliści ukraińscy zgrupowani wokół Melnyka i UCK kurczowo trzymali się poły swych niewdzięcznych mocodawców z Berlina. W dniu urodzin gubernatora

[246] AWIH, t-202/III/128, Akta Delegatury Rządu.

[247] AWIH, t-202/III/133, Akta Delegatury Rządu.

dystryktu galicyjskiego Wächtera, 8 lipca 1944 r.; przedstawiciele UCK raz jeszcze dali wyraz swego poparcia dla III Rzeszy. Wygłosili kilka wiernopoddańczych przemówień, w których powtarzały się określenia: „Święto Pańskich urodzin jest dla nas świętem", „Pan rzucił nam promień światła na nieznaną przyszłość", „Pańskie dalekosiężne myśli, Pańskie zamierzenia i uczynki stworzyły zdrowe podstawy na przyszłość" [218] itd. Wyrażano równocześnie nadzieję, że Niemcy pomogą w utworzeniu następnych dywizji nacjonalistycznych.

[218] *Tamże.*

Rozdział III

UKRAIŃSKIE NACJONALISTYCZNE PODZIEMIE ZBROJNE W LATACH 1943—1944

ORGANIZACJA UKRAIŃSKIEJ POWSTAŃCZEJ ARMII (UPA)

W myśl wytycznych II Wielkiego Kongresu OUN należało zorganizować ukraińską nacjonalistyczną armię podziemną. Jesienią 1942 r. Główny Prowyd OUN-B [1] wydelegował Wasyla Sidora na Polesie i Wołyń w celu utworzenia leśnych oddziałów zbrojnych. Pierwszą grupę zorganizowano 14 października 1942 r. [2] W końcu tegoż roku powstał także zalążek głównego dowództwa UPA, tzw. Krajowy Wojskowy Sztab (KWSz), na którego czele stanął mjr Dmytro Gricaj („Pierebijnis"), ówczesny referent wojskowy Głównego Prowydu OUN [3].

Mimo kryzysu, jaki nastąpił latem 1941 r. między OUN a jej dotychczasowymi niemieckimi protektorami, utrzymywała ona w mocy aż do 1943 r. koncepcje rozbudowy sily zbrojnej przyjęte na II Kongresie. Można nawet wysunąć hipotezę, że Główny Prowyd OUN nie podjąłby decyzji utworzenia UPA aż do końca okupacji niemieckiej, gdyby nie rozwój pewnych procesów, które zmusiły go do tego kroku. Otóż zaostrzenie niemieckiego terroru wobec ludności ukraińskiej, aresztowania, rozstrzeliwania i wywożenie na przymusowe roboty do Rzeszy stawiało średnie pokolenie, a w szczególności młodzież ukraińską, w sytuacji bez

[1] W skład kierownictwa OUN wchodzili wówczas: Mykoła Łebed, Mirosław Prokop, Iwan Hrynioch, Omelian Logusz, Daria Rebet, Rostisław Wołoszyn, Dmytro Majewski, Mykoła Palydowicz i Iwan Kłymiw-Legenda. I l n y t z k i, *op. cit.*, s. 93.

[2] Dzień ten był w latach następnych obchodzony uroczyście jako święto UPA.

[3] Dmytro Gricaj („Pierebijnis"), ur. w 1907 r. w rej. Sambora. Po ukończeniu gimnazjum w Drohobyczu w 1928 r. rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu Lwowskiego. Już w gimnazjum wstąpił w szeregi UWO. W 1933 r. objął funkcję kierownika referatu wojskowego Krajowej Egzekutywy OUN. W 1934 r. został osadzony w Berezie. W latach 1940—1941 był członkiem prowydu OUN, a następnie kierownikiem Krajowego Sztabu Wojskowego (KWSz). Po III Kongresie OUN w 1943 r. został mianowany szefem Głównego Sztabu Wojskowego UPA. W jesieni 1945 r. na polecenie UHWR i KWSz UPA usiłował przedostać się do Niemiec zachodnich. W pobliżu granicy bawarskiej został aresztowany przez czechosłowackie władze bezpieczeństwa. Osadzony w więzieniu w Pradze, popełnił samobójstwo.

wyjścia. Aby uniknąć represji, ludzie ci kryli się w lasach, a ponieważ o broń nie było trudno, zaczęli tworzyć w sposób żywiołowy małe grupy partyzanckie i organizować samoobronę przeciw okupantom niemieckim. „Nie ma najmniejszej wątpliwości, pisze P. Mirczuk — że przy ówczesnym polityczno-psychologicznym nastawieniu mas ukraińskich zbrojne zagony powstańcze pojawiłyby się i bez inicjatywy OUN z tym jednak, że nie mając centralnego organu, który by nacelował je politycznie i organizacyjnie, pojawiłyby się one w takiej samej formie jak w latach 1917—1923, w formie samodzielnych zagonów atamańskich" [4]. Ten nie zorganizowany ruch oporu groził wymknięciem się spod wpływów OUN, pójściem w kierunku antyniemieckim wbrew intencjom nacjonalistów ukraińskich. To stanowiło powód, że kierownictwo OUN „zrezygnowało ze swego pierwotnego planu jednoczesnego wystąpienia powstańczych sił zbrojnych w określonym momencie na całym terytorium Ukrainy i zmuszone było do pogodzenia się z utworzeniem oddziałów UPA w zależności od politycznego i psychologicznego stanu oddzielnie na każdym terenie" [5].

Rezygnując z koncepcji jednoczesnego powołania siły zbrojnej w oparciu o długotrwały proces przygotowawczy, OUN przystąpiła jesienią 1942 r. i wiosną 1943 r. do szerokiej penetracji terenu, poznawania nastrojów, opanowywania swymi wpływami organizacyjnymi i politycznymi istniejących już ośrodków oporu oraz tworzenia nowych oddziałów [6].

Pełnomocnik Głównego Prowydu OUN, Wasyl Sidor, nawiązał kontakty z przedstawicielami nacjonalistycznych formacji wojskowych, które istniały w latach 1939—1940, jak na przykład z „Poliską Siczą", „Poliskim Kozactwem Łozowym", oddziałem zorganizowanym jesienią 1942 r. przez Sergiusza Kaczyńskiego („Ostap") oraz grupą wojskowo-bojową „Wowki" [7].

Od momentu gdy OUN uzyskała względną kontrolę polityczną i organizacyjną nad powstającymi samorzutnie grupami bojowymi na Wołyniu i Polesiu, zaczęto używać w stosunku do nich określenia Ukraińska Powstańcza Armia. Z terminem tym spotykamy się po raz pierwszy w lutym — marcu 1943 r., choć trudno powiedzieć, aby już wówczas istnienie UPA, jako organizacji wojskowej obejmującej obszar całej Ukrainy, było faktem. Poza zasięgiem wpływów UPA pozostawała znaczna ilość pod-

[4] M i r c z u k, *op. cit.*, s. 229.
[5] *Tamże.*
[6] AMSW, 5155, s. 9, P. F e d o r i w, *Zagadnienia OUN w USRR.* Pisząc o powstawaniu grup partyzanckich w sposób żywiołowy P. Fedoriw stwierdza: „Oddziałom tym, powstałym często dość samoczynnie, trzeba było nadać jakieś konkretne formy organizacyjno-wojskowe, dać podłoże polityczne i ideologiczne..."
[7] AMSW, 5212, s. 36, A. O s y p e n k o, *Wkład OUN w sprawę tworzenia i rozbudowy UPA;* M i r c z u k, *op. cit.*, s. 231—232.

Roman Szuchewicz („Taras Czuprinka")



oddziałów tzw. Ukraińskiej Samoobrony Narodowej (USN) [8]. Nastąpiła wówczas swoista militaryzacja OUN wzywająca dotąd do walki terrorystycznymi raczej metodami, a nie przy pomocy oddziałów bojowych. Równocześnie latem i jesienią 1943 r. rozwinęły się w pełni sztaby i dowództwa UPA, a także ukształtowała się jej struktura organizacyjna. Twórcy UPA wychodzili z założenia, że zastosowanie struktury opartej o podział na rodzaje broni, służby i określone oddziały, jak to stosowano w regularnych armiach, jest dla armii partyzackiej rzeczą niemożliwą. Przy tworzeniu organizacyjnej struktury należało, ich zdaniem, uwzględnić dwie główne zasady: „1. Zachowanie jedności kierownictwa całością ruchu (centralizacja strategiczna), 2. Zabezpieczenie jak największej operatywności oddziałów (decentralizacja wykonania)" [9]. Zachowanie ich gwarantował zarówno podział terytorialny, jak i administracyjny. Ze względu na zaopatrzenie oraz konspirację kontaktów oparto się na administracyjnym podziale terenu dokonanym przez okupanta, wprowadzając tylko nieznaczne korekty.

W lecie 1943 r. na bazie Lwowskiego Krajowego Sztabu Wojskowego utworzono Główny Sztab Wojskowy OUN. We wrześniu 1943 r. HWSz OUN przekształcano w Główny Sztab Wojskowy UPA. Równocześnie powołano Główne Dowództwo UPA. Głównym komendantem mianowano 36-letniego ppłk. Romana Szuchewicza („Taras Czuprinka") [10], b. absol-

[8] AMSW, 5212, s. 11, F e d o r i w, *op. cit.*
[9] AMSW, 5912, s. 3—4, płk J. B u t k o w s k i, *Organizacyjna struktura UPA.*
[10] Roman Szuchewicz („Taras Czuprinka"), ur. w 1907 r. w m. Krakowiec,

wenta Politechniki Lwowskiej, a nieetatowym szefem Głównego Sztabu Wojskowego — mjr. Dmytra Gricaja („Pierebijnis"). Funkcję zastępcy głównego komendanta powierzono Rostisławowi Wołoszynowi.

Rozbudowano również strukturę terytorialną UPA. Między innymi Wołyński Krajowy Sztab Wojskowy przemianowano na Sztab UPA-Północ z gen. Leonidem Stupnickim („Gonczarenko") na czele, a na bazie Karpackiego Krajowego Sztabu Wojskowego utworzono Sztab UPA-Zachód. Dowódcą obszaru UPA-Zachód został stary działacz nacjonalistyczny, absolwent Uniwersytetu Lwowskiego i podchorąży WP — Wasyl Sidor („Szelest") [11].

Poważny wpływ na rozwój nacjonalistycznego podziemia zbrojnego miała odezwa OUN-B wzywająca policjantów i członków pomocniczych

pow. Jarosław. Średnią szkołę ukraińską ukończył we Lwowie, następnie studiował na Politechnice Lwowskiej. W 1923 r. wstąpił do UWO, gdzie brał udział w kilku akcjach terrorystycznych, m. in. zorganizował zamach na kuratora szkolnego S. Sobińskiego. W 1929 r. został członkiem OUN. Jako referent wojskowy egzekutywy OUN kierował akcjami bojówek nacjonalistycznych, m. in. w 1933 r. zorganizował napad na radziecki konsulat we Lwowie. Jednocześnie odbył przeszkolenie wojskowo-dywersyjne Abwehry na terenie Niemiec. W 1934 r., po zamachu na ministra Pierackiego, w ramach represji administracyjnej w stosunku do wybitniejszych działaczy OUN, osadzono go w Berezie Kartuskiej na 6 lat. Po wyjściu w 1938 r. z obozu pracował w sztabie OUN jako oficer do specjalnych zleceń, a następnie, po klęsce wrześniowej, został powołany na referenta OUN do spraw łączności z ziemiami ukraińskimi ZSRR.

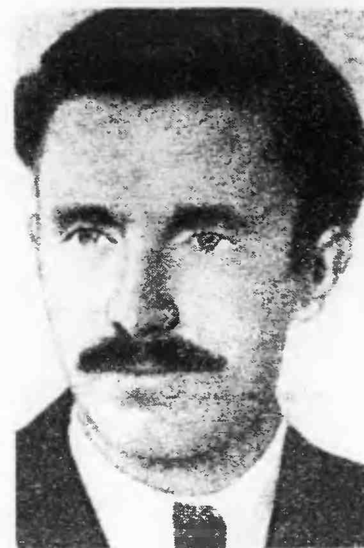
Po II Kongresie OUN objął stanowisko prowydnyka OUN w Generalnym Gubernatorstwie. W 1941 r. jako mjr „Tur" zorganizował u boku Niemców „Legion ukraiński", na którego czele wkroczył do Lwowa wraz z wojskami niemieckimi. Po rozpędzeniu nacjonalistycznego „rządu" Bandery jako wiceminister spraw wojskowych został wraz z innymi nacjonalistami ukraińskimi aresztowany, a następnie zwolniony i mianowany przez Niemców komendantem Pomocniczej Policji Ukraińskiej, przeznaczonej do walki przeciwko radzieckim oddziałom partyzanckim na Wołyniu i Polesiu.

W sierpniu 1943 r. III Kongres OUN wybrał go przewodniczącym Biura Kierownictwa OUN. We wrześniu 1943 r. objął stanowisko głównego komendanta UPA, a w lipcu 1944 r. funkcję sekretarza generalnego UHWR. 9 II 1946 r. dekretem UHWR został mianowany generałem. Jako dowódca UPA był odpowiedzialny za masowe mordy, zbrodnie i bestialstwa popełnione przez swych podwładnych w Polsce, Związku Radzieckim i Czechosłowacji. Szuchewicz został zabity w walce z pododdziałem wojsk radzieckich 5 III 1950 r. we wsi Biłohorszcza w rej. Lwowa.

[11] Płk Wasyl Sidor („Szelest"), ur. w 1911 r. w rej. Sokołowa. Studiował na Uniwersytecie Lwowskim, a po powołaniu do służby wojskowej był podchorążym w szkole oficerskiej. Od najwcześniejszych lat należał do OUN. W 1936 r. został członkiem prowydu OUN, a następnie referentem wojskowym Krajowej Egzekutywy OUN.

W lecie 1941 r. powołany na stanowisko członka Głównego Sztabu Wojskowego OUN, z polecenia którego jesienią 1942 r. wyjechał na Polesie i tam wraz z Szuchewiczem organizował pierwsze oddziały UPA. Następnie udał się na Wołyń, gdzie zorganizował Wołyński Krajowy Sztab Wojskowy, który później stał się zalążkiem grupy operacyjnej UPA-Północ. W 1943 r. objął stanowisko dowódcy UPA-Zachód, które piastował do chwili ostatecznego rozbicia oddziałów UPA. Zginął 17 IV 1949 r. w rej. Stanisławowa. Wasyl Sidor jako dowódca obszaru UPA-Zachód, w którego skład wchodziły również południowo-wschodnie ziemie Polski, był odpowiedzialny za zbrodnie popełnione przez oddziały UPA i Służbę Bezpieczeństwa na ludności polskiej.

Dmytro Gricaj („Pierebijnis")



formacji ukraińskich do porzucania służby niemieckiej i wstępowania do UPA. Na jej zew nacjonaliści ukraińscy w służbie niemieckiej całymi grupami zaczęli napływać do lasu. Na Wołyniu na przykład tylko w ciągu kilku dni marca 1943 r. w szeregi UPA wstąpiło ponad 4 tys. uzbrojonych policjantów „...Wszyscy Ukraińcy, którzy porzucili policję i urzędy — głosiła odezwa banderowskiego prowydu OUN z 5 kwietnia 1943 r. — i chodzą samopas w terenie, niezwłocznie połączą się z OUN i podporządkują jej rozkazom.

Po 20 kwietnia 1943 r. OUN będzie wszystkich tych, chodzących samopas w terenie, wyłapywać i rozstrzeliwać jako dezerterów..." [12]

W okresie okupacji niemieckiej członkowie UPA rekrutowali się z różnych kręgów. Byli to przede wszystkim nacjonaliści ukraińscy z przekonania: działacze i członkowie OUN oraz różnych formacji działających przed powstaniem UPA („Zakarpacka Sicz", „Poliska Sicz", „Kozactwo Łozowe", „Wowki", bataliony „Roland" i „Nachtigall"). Do UPA przeszła także niewielka część jeńców Armii Radzieckiej, szczególnie spośród antyradziecko nastrojonych Ukraińców. Wszystkie te elementy wystarczały jednak zaledwie na utworzenie szkieletowej struktury UPA. Podstawę mogły stanowić jedynie masy ludności wiejskiej. Toteż OUN-B zabiegała usilnie o podporządkowanie sobie powstających samorzutnie po wsiach oddziałów samoobrony, a jednocześnie prowadziła szeroką

[12] VHA, hl. st. 2, Oddział 1945 r.

akcję polityczno-propagandową wśród ludności celem pozyskania jej dla UPA.

Akcja ta przyniosła OUN-UPA pozytywne rezultaty, bowiem zastosowano trafną, choć kłamliwą, argumentację polityczną, a mianowicie, że głównym celem UPA jest walka przeciwko okupantowi niemieckiemu. Wielu chłopskich synów, półanalfabetów, a nawet analfabetów nie było w stanie zorientować się w złożonej sytuacji politycznej i odczytać właściwych intencji OUN; odczuwali terror okupanta i pragnęli przeciwdziałać mu, walczyć. „Zahipnotyzowana bez końca powtarzanymi frazesami o Wolnej Ukrainie, narodowej niezależności, suwerennym ukraińskim państwie młodzież chłopska wyciągała schowaną jesienią 1941 r. broń i wpadała w ounowskie sieci... Wielu z nich nie wiedziało i nie przypuszczało, jaki straszny los, los bratobójców przygotował im führer ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów — Stepan Bandera“ [13].

Kierownictwo OUN-UPA oficjalnie głosiło, że służba w UPA jest dobrowolna i werbuje się tylko ochotników. Było to prawdą, ale tylko w stosunku do zdecydowanych nacjonalistów ukraińskich oraz ludzi obałamuconych perspektywą bezkompromisowej walki przeciwko Niemcom. Ci zgłaszali się ochotniczo. Wobec niechętnych „ochotniczej“ akcji werbunkowej, którzy byli ujęci w rejestrach UPA jako poborowi i nie zgłaszali się dobrowolnie po otrzymaniu zawiadomienia mobilizacyjnego, Służba Bezpieczeństwa OUN stosowała metody przymusu i terroru. „Za odmowę wstąpienia do UPA była tylko jedna kara — męczeńska śmierć“ [14]. Sfanatyzowany żywioł nacjonalistyczny, szczególnie w 1943 r. w okresie masowych mordów organizowanych przez UPA na ludności polskiej, traktował odmowę wstąpienia do UPA lub USN jako zdradę „państwa ukraińskiego“. Nie bez znaczenia dla wzrostu szeregów UPA były także niskie pobudki bezkarnej grabieży i rabunku.

Największy rozwój organizacyjny oddziałów UPA przypada na okres od końca 1943 do połowy 1944 r. W miarę zbliżania się Armii Radzieckiej do terenów Ukrainy Zachodniej w szeregi UPA masowo zaczęły wstępować całe oddziały policji ukraińskiej i ukraińskich jednostek SS [15]. Licznie wstępowali również do UPA ukraińscy faszyści współpracujący z okupantem, mający na sumieniu zbrodnie przeciwko własnemu narodo-

[13] F.F. N o w a k, *Parol znajut niemnogije*, Moskwa 1966, s. 287—288. Przysięga członka UPA, w której tekście była mowa nie o jednym okupancie — Niemcach, lecz o „okupantach" i „wrogach", została wprowadzona rozkazem nr 7 HWSz dopiero w 1944 r.

[13] N o w a k, *op. cit.*, s. 290. Sprawozdanie Delegatury z Ziem Wschodnich donosiło, że początkowo rekrutacja do UPA odbywała się na zasadzie zaciągu ochotniczego. „Z czasem jednak UPA zarządziła powszechną mobilizację mężczyzn do 50 lat pod karą śmierci za niestawiennictwo". CA KC PZPR, t-202/I/35, s. 241, Sprawozdanie sytuacyjne z Ziem Wschodnich, listopad 1943 r.

[15] AWIH, Prasa okupacyjna, t. 24, „Wschód", nr 5 z 10 VI 1943 r.

Ukraińscy policjanci



wi. W 1944 r. szukali tam schronienia również Niemcy z SS i gestapo, którzy nie zdążyli ujść na zachód oraz faszyści innych narodowości, którzy służyli w hitlerowskich formacjach wojskowych na froncie wschodnim [16]. W połowie 1944 r. szeregi UPA zasilili także własowcy z ROA, a po upadku rządu księdza Tiso faszyści słowaccy — hlinkowcy, którzy przekazali nacjonalistom ukraińskim zakonspirowane magazyny z bronią i amunicją [17]. Według banderowskiego historyka, Petra Mirczuka, wraz z kilkudziesięcioma większymi pododdziałami w UPA miało działać około 15 grup złożonych z cudzoziemców [18].

Razem siły UPA i bojówek OUN, według danych organów rozpoznawczych Armii Krajowej, liczyły na początku 1944 r. około 40 tys. ludzi [19]. Zarówno ówczesny banderowski aparat propagandowy, jak i nacjonali-

[16] W UPA były nawet organizowane specjalne jednostki cudzoziemskie złożone z faszystów różnych krajów Europy.

[17] AKBW, t-42/331, s. 163.

[18] M i r c z u k, *op. cit.*, s. 249.

[19] CA KC PZPR, t-202/III, 125, s. 89, Akta Delegatury Rządu.

styczni historycy ze zrozumiałych względów podawali liczby o wiele wyższe, nie odpowiadające rzeczywistemu stanowi sił nacjonalistycznych [20].

Największe skupiska UPA znajdowały się w powiatach: bobreckim, przemyskim, rohatyńskim oraz w rejonie Karpat i w lasach Pobuża. Wiosną 1944 r. najwięcej oddziałów UPA koncentrowało się w lasach na północ od Lwowa, w rejonie Rohatyna i Przemyśla oraz na Podkarpaciu.

Początkowo Niemcy nie występowali w sposób stanowczy przeciwko UPA; starali się przede wszystkim o uzyskanie maksymalnego wpływu na poczynania terrorystów. Dlatego też wprowadzali do pododdziałów i dowództw banderowskich swych agentów, usiłując wykorzystać UPA do walki przeciwko radzieckim i polskim oddziałom partyzanckim. Przez szeroko zakrojoną propagandę i prowokację podsycali nienawiść członków UPA do Związku Radzieckiego i Polski.

Oddziały UPA od początku swej działalności przystąpiły do zwalczania radzieckiej partyzantki oraz do mordowania Żydów i ludności polskiej zamieszkującej tereny Ukrainy Zachodniej — przede wszystkim komunistów. Wraz ze wzrostem sił UPA zwiększało się zagrożenie ludności polskiej, szczególnie w małych wioskach i osiedlach, by w krótkim czasie wybuchnąć łuną pożarów na całej Ukrainie Zachodniej.

Z tego powodu doszło do pewnych kontrowersji między Niemcami a dowództwem UPA. Hitlerowcy nie mieli oczywiście nic przeciwko niszczeniu ludności polskiej, uważali jednak, że w tym okresie podstawowym zadaniem UPA powinna być walka z żywiołowo rozwijającym się i coraz bardziej dającym się we znaki armii oraz administracji niemieckiej zbrojnym ruchem oporu. Natomiast głównym celem, jaki postawiło sobie dowództwo UPA, było zlikwidowanie wszystkich nieukraińskich i nienacjonalistycznych elementów na Ukrainie, co dla Niemców było w tym czasie sprawą drugorzędną.

Nacjonaliści starali się jednak pozyskać hitlerowców dla swych celów. Mimo uwięzienia Bandery i prześladowań na przełomie 1941/1942 r. znów postawili na przyjaźń z Niemcami i starali się dowieść swej wierności. Pragnęli też uspokoić obawy Niemców co do oddziałów UPA. Chcieli jednocześnie udowodnić, że UPA nie żywi żadnych złych zamiarów wobec armii niemieckiej, a wręcz przeciwnie, jest jej najbliższym sojusznikiem w walce przeciwko wspólnemu wrogowi. Świadczy o tym wydana w lipcu 1943 r. odezwa w języku niemieckim, w której nacjonaliści wskazują władzom hitlerowskim na niebezpieczeństwo komunistyczne grożące Europie oraz stwierdzają, że Niemcy nie mają widocznie już sił dla zorganizowania obrony na zapleczu frontu. Dowodem tego może

[20] Aparat propagandowy OUN i UPA popularyzował często hasło: „Jest nas milion".

być rajd radzieckiej grupy partyzanckiej gen. Kowpaka, który nie zatrzymany doszedł aż do Karpat. Odezwa kończyła się słowami: „...Ukraińcy uważają, że są zdani na własne siły i zmuszeni zorganizować samoobronę. Nasza Organizacja nie jest zwrócona przeciw Wam. Nie dajcie się więc pobudzić do walki z nami. Oszczędźcie sobie niepotrzebnego przelewu krwi.

Nie niszczymy niemieckiej komunikacji, nie naruszamy niemieckiej siły zbrojnej. Nie dajcie się wciągnąć do walki ze spokojną ludnością, gdyż inaczej obróciłby się cały naród ukraiński przeciw Wam.

Niech żyje porozumienie narodów przeciw bolszewickiemu niebezpieczeństwu..." [21]

Władze hitlerowskie starały się w zasadzie przestrzegać reguł tej swoistej gry, przymykały oczy na poczynania nacjonalistów nie tylko na terenie Ukrainy Zachodniej, ale nawet na terenie Rzeszy. Nacjonalistyczni agitatorzy mogli bez przeszkód prowadzić pracę „uświadamiającą" wśród robotników ukraińskich wywiezionych na przymusowe prace do Niemiec, szerzyć nastroje nienawiści przeciwko Polakom, zbierać fundusze na rozbudowującą się w kraju UPA i na inne cele organizacyjne [22].

STRUKTURA ORGANIZACYJNA UPA

Od lipca 1944 r. Ukraińską Powstańczą Armię podporządkowano Ukraińskiej Głównej Radzie Wyzwoleńczej (Ukrajinska Hołowna Wyzwolna Rada — UHWR) [23], od której otrzymywała podstawowe dyrektywy polityczne.

Całością działalności sił zbrojnych kierowało Główne Dowództwo UPA, znajdujące się w rejonie Lwowa, w skład którego wchodzili:
— główny komendant UPA — Roman Szuchewicz;
— zastępca głównego komendanta UPA — Rostisław Wołoszyn;
— szef Głównego Sztabu Wojskowego — Dmytro Gricaj.

Ogólne zadania Głównego Sztabu Wojskowego sformułowano w sposób następujący:

„Podstawowym zadaniem sztabu wojskowego jest zabezpieczenie dowódcy możliwości podjęcia we właściwym czasie decyzji i wprowadzenia jej w życie. W tym celu sztab wojskowy:

[21] Agencja Informacyjna „Wieś" nr 33 (spec.), Warszawa, 9 IX 1943 r.
[22] *Przemoc. Poniżenie. Poniewierka...*, relacja Czesława Taborskiego, s. 523.
[23] Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza — organ utworzony przez banderowców — pełniła funkcję tymczasowego ukraińskiego rządu nacjonalistycznego. Kierowała zbrojnym ruchem faszystów ukraińskich na terenie Ukrainy i Polski. Po wojnie działała na terenie Niemiec zachodnich, w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

1. Dokonuje rozmieszczenia jednostek wojskowych w terenie lub na froncie.

2. Utrzymuje ciągłą i bezpośrednią łączność z podporządkowanymi sobie jednostkami wojskowymi i instytucjami. Dowodzenie wojskami opiera się na łączności, za której **sprawność** ponosi odpowiedzialność sztab wojskowy.

3. Zbiera wiadomości o nieprzyjacielu, jego **rozmieszczeniu, siłach i zamiarach,** aby móc **we właściwym czasie** powiadomić dowódcę o niebezpieczeństwie, jakie grozi własnym jednostkom. Na podstawie przedstawionego raportu o nieprzyjacielu i położeniu własnych wojsk dowódca podejmuje decyzje i wydaje rozkazy.

4. Zbiera dane o podporządkowanych sobie jednostkach i instytucjach, a w szczególności o składzie dowództw, aktualnym stanie liczebnym, uzbrojeniu i wyposażeniu, zabezpieczeniu żywnościowym, wyszkoleniu, stanie moralnym i przedstawia wyczerpujące dane o stanie własnych jednostek.

5. Opracowuje rozkazy dowódcy i przekazuje je do wykonania podległym mu jednostkom i instytucjom, zbiera raporty od podległych jednostek i instytucji, i przedstawia je dowódcy. Sztab wojskowy pilnuje prawidłowego wykonywania przekazanych w dół rozkazów dowódcy i przesyłania we właściwym czasie w górę nowych raportów.

6. Kieruje zaopatrzeniem w żywność, części wyposażenia i uzbrojenia podległych sobie jednostek i instytucji, kieruje ewakuacją urządzeń tyłowych (szpitali, baz zaopatrzeniowych itp.)" [24].

Główny Sztab Wojskowy składał się z następujących oddziałów:
I — organizacyjno-mobilizacyjny,
II — rozpoznawczy,
III — gospodarczy,
IV — wyszkolenia,
V — propagandy,
VI — polityczno-wychowawczy.

Oddział I — organizacyjno-mobilizacyjny stanowił podstawową komórkę w Głównym Sztabie Wojskowym UPA. W jego kompetencji były sprawy zaopatrzenia bojowego, uzbrojenia, organizacji i mobilizacji. Podlegały mu wszystkie magazyny uzbrojenia, amunicji, warsztaty remontowe i rusznikarskie.

Jednym z najważniejszych zadań oddziału I było gromadzenie broni i amunicji. Jeszcze w okresie międzywojennym uzbrojenia nacjonalistom ukraińskim dostarczali przede wszystkim Niemcy. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. bojówki OUN zdobywały broń, rozbijając posterunki

[24] AKW MOL, Zespół OUN-UPA (akta nieuporządkowane), Rozkaz KWSz-UPA Zachód IV/org. nr 2/44, 1 II 1944 r. Instrukcja *Szczo praci wijskowich sztabiw.*

policji granatowej oraz organizując zasadzki na wycofujące się oddziały Wojska Polskiego. W 1943 r. zapasy broni poważnie zasiliły oddziały policji ukraińskiej, które wraz z całym uzbrojeniem przechodziły do UPA. Najpoważniejszą jednak pomoc w uzbrojeniu ukraińskiego faszystowskiego podziemia okazały wycofujące się pod naporem Armii Radzieckiej niemieckie jednostki wojskowe. Niemcy przekazywali UPA całe magazyny z bronią i amunicją, a nawet lżejsze działa i samochody pancerne. Oddział I organizował również szeroką akcję zakupu broni od żołnierzy węgierskich, włoskich i słowackich [25]. Szczególnie wyróżniali się w tej dziedzinie Włosi i nacjonaliści ukraińscy z Ukrainy Zakarpackiej pełniący służbę w wojsku węgierskim, którzy na Zachodniej Ukrainie nagminnie handlowali swym bojowym oporządzeniem [26]. Dużą pomoc UPA okazali także faszyści słowaccy ks. Tiso, którzy na potrzeby reakcyjnego podziemia przekazali wiele magazynów z bronią i amunicją.

Po zakończeniu działań wojennych w Europie UPA posiadała wystarczającą ilość broni i amunicji. Poszczególne pododdziały dysponowały ciężką bronią piechoty, a nawet czołgami i artylerią. W późniejszym okresie, kiedy UPA przeszła do działań mniejszymi grupami, ciężka broń była mniej przydatna i służyła jedynie do obrony obozowisk.

Bronią, amunicją i materiałami wybuchowymi oddział I dysponował centralnie i rozprowadzał je równomiernie w terenie, stosownie do potrzeb, organizując magazyny w leśnych kryjówkach i bunkrach. Na początku 1944 r. powołano inspektorów na szczeblach powiatu, których głównym zadaniem było czuwanie nad magazynowaniem broni i amunicji, kontrolowanie przygotowań zbrojnych we wsiach oraz prowadzenie na bieżąco wykazów posiadanej broni i amunicji [27].

O ilości uzbrojenia, jakim dysponowało reakcyjne podziemie ukraińskie, świadczy fakt, że nawet w kilka lat po zakończeniu wojny pododdziały UPA nie odczuwały braku broni i amunicji [28].

W celu naprawy uszkodzonej broni i sprzętu bojowego zorganizowano liczne rusznikarnie oraz warsztaty naprawcze pod kierownictwem fachowców, którzy przedtem pracowali w niemieckim przemyśle zbrojeniowym. Organizowano również małe zakłady zbrojeniowe, które sposobem gospodarczym z pocisków artyleryjskich produkowały miny i granaty ręczne.

Oddział I zajmował się również sprawami mobilizacyjnymi. Począt-

[25] Mirczuk, *op. cit.*, s. 264.
[26] AWIH, t-202/III/132, cz. II. Akta Delegatury Rządu.
[27] *Tamże.*
[28] Każdy pododdział UPA powinien mieć w czasie akcji zapasy amunicji w ilości: 200—300 nabojów na karabin, 4000—5000 na erkaem oraz 5000—7000 na niemiecki „MG".

kowo próbowano przeprowadzać mobilizację rekrutów według pisemnych zawiadomień wzywających do stawienia się z odpowiednim wyposażeniem w określonym rejonie. Masowe mobilizacje do UPA przeprowadzano szczególnie w 1943 r. W działaniach na przykład przeciwko polskiemu ośrodkowi samoobrony w Przebrażu na Wołyniu brały udział kurenie i sotnie UPA liczące około 4 tys. ludzi, a także około 6 tys. zmobilizowanych mieszkańców okolicznych miejscowości.

Wiosną 1944 r. dowództwo UPA zarządziło mobilizację kilku roczników na terenie rejonów: tuczyńskiego, goszczańskiego, klewańskiego, koreckiego i międzyrzeckiego. W wypadku uchylenia się od mobilizacji groziła tylko jedna kara — męczeńska śmierć [29] oraz represje w stosunku do rodzin poborowych. Ujawniło się jednak wówczas, że ludność Ukrainy Zachodniej nie była wcale monolitem popierającym politykę OUN i UPA. Mimo terroru i surowej dyscypliny zmobilizowane pododdziały nie przedstawiały poważniejszej wartości bojowej. Jesienią 1944 r. aparat mobilizacyjny UPA usiłował przeprowadzić mobilizację na terenie Polski, w rejonie Hrubieszowa, gdzie z rekrutów zorganizowano kureń. Pododdział ten jednak w pierwszej walce został rozbity; ludzie nie chcieli walczyć, a sam dowódca kurenia, Jurczenko, poddał się dobrowolnie [30]. W takiej sytuacji dowództwo UPA zmuszone było oprzeć werbunek na zaciągu ochotniczym. Rola aparatu organizacyjno-mobilizacyjnego polegała wówczas na sprawowaniu ogólnego kierownictwa i koordynowaniu spraw dotyczących organizacji pododdziałów UPA w terenie.

Oddział II — rozpoznawczy, zajmował się sprawami wywiadu i rozpoznania wojskowego. Pracownicy tego oddziału rekrutowali się w przeważającej większości ze starych, doświadczonych kadr wywiadowczych UWO, a od 1929 r. OUN, które w okresie międzywojennym miały powiązania z wywiadami państw kapitalistycznych, głównie z ośrodkami szpiegowskimi adm. Canarisa. Niemcy, przygotowując się do wojny ze Związkiem Radzieckim, przeszkolili i przygotowali do działań dywersyjnych oraz szpiegowskich kilkuset ukraińskich faszystów. Po klęsce Niemiec większość z nich przeszła do pracy w wywiadzie UPA.

Działalność oddziału II polegała przede wszystkim na organizowaniu siatki wywiadowczej w terenie, zbieraniu przy jej pomocy informacji o ruchach wojsk przeciwnika i przekazywaniu ich oddziałom UPA. Na rzecz oddziału rozpoznawczego pracowały również komórki „Samoobronnych Kuszczowych Widdiłów" (SKW) OUN, które dostarczały informacji wywiadowczych bądź bezpośrednio dowódcom pododdziałów działających na danym terenie, bądź za pośrednictwem agend oddziału rozpoznawczego. Jednocześnie zebrane wiadomości wysyłano do Krajowego Prowydu, gdzie były selekcjonowane. Następnie opracowane już dane rozpoznawcze przesyłano do wyższego szczebla oraz do prowydów rejonowych i sotni.

[29] W jednej tylko miejscowości Szeple na Wołyniu zamordowano 28 VIII 1943 r. 12 młodych Ukraińców za odmowę wstąpienia w szeregi UPA.
[30] AMSW, Akta sprawy Petra Fedoriwa.

Po wojnie pracownicy wywiadu UPA rozwinęli szeroką działalność mającą na celu przenikanie do polskich władz administracyjnych, organizacji demokratycznych i partyjnych oraz bezpośrednio do wojska i organów bezpieczeństwa. Agenci ci, wykorzystując młody, nie okrzepły jeszcze aparat władzy ludowej, niejednokrotnie przekazywali cenne informacje do centrali wywiadowczej UPA oraz innych ośrodków szpiegowskich.

Oddział III — gospodarczy, zajmował się sprawami organizacji zaopatrzenia, mobilizacją i magazynowaniem środków materiałowych. Poszczególne niższe komórki oddziału III ściśle współpracowały z odpowiednimi komórkami OUN, a od 1944 r. także z SKW. Do obowiązków aparatu gospodarczego należało organizowanie punktów żywnościowych oraz magazynów z żywnością w kryjówkach leśnych i bunkrach. W każdym większym kompleksie leśnym znajdował się magazyn z zapasem żywności. Miało to wielkie znaczenie dla pododdziałów w czasie blokad lub obław. Z magazynów tych starano się korzystać tylko w ostateczności. Normalnie przygotowywaniem żywności zajmowały się komórki SKW, które w oznaczonych punktach przekazywały ją pododdziałom UPA [31].

Na kontrolowanych przez UPA terenach aparat gospodarczy organizował stałe dostawy od ludności. Począwszy od 1944 r. poszczególni dowódcy UPA w porozumieniu z odpowiednimi prowydnykami OUN nakładali na podległą im ludność ukraińską stałe kontyngenty. W zależności od urodzaju i rodzaju gleby ludność wiejska zobowiązana była dostarczyć odpowiednią ilość zboża i ziemniaków, proporcjonalnie do każdej posiadanej morgi ziemi ornej. Ponadto wyznaczano po kilogramie masła od krowy oraz po 20 jaj z każdego domu miesięcznie. Praktycznie dostawy te były jednak ściągane tylko z niektórych terenów Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

Oprócz dostaw stałych organy kwatermistrzowskie UPA i prowydy OUN pobierały w miarę potrzeb kontyngenty doraźne, takie jak np.: płótno, buty, pieniądze. Kasę prowydów zasilały ponadto środki pieniężne płynące ze ściągania kar, kontrybucji oraz konfiskaty i rabunków, głównie we wsiach polskich. W razie konieczności ludność zmuszano siłą i terrorem do pracy przy budowie umocnień, schronów, bunkrów i ziemianek.

[31] Oprócz tego każdy upowiec powinien posiadać tzw. żelazną porcję żywnościową, którą wolno było zużyć jedynie w szczególnych wypadkach za zezwoleniem dowódcy. Mirczuk, *op. cit.*, s. 267.

Za dostawy obowiązkowe i dobrowolne często płacono obligacjami, drukowanymi przez oddział.

Oddział gospodarczy zarządzał również przedsiębiorstwami i warsztatami, takimi jak: garbarnie, piekarnie, szwalnie, pralnie, warsztaty szewskie, krawieckie. Często do swoich celów wykorzystywał także legalne wytwórnie i warsztaty prowadzone przez członków lub sympatyków OUN, które większość swej produkcji przekazywały na potrzeby UPA.

Początkowo oddział gospodarczy starał się ujednolicić umundurowanie UPA, przynajmniej w ramach pododdziałów. Wszyscy na przykład upowcy „zagonu Ostrożskiego" nosili mundury policji niemieckiej. Próbowano nawet wprowadzić własne umundurowanie, ale bez powodzenia. Było ono więc różne: niemieckie (wszelkich formacji), węgierskie, słowackie, a po 1944 r. również polskie i radzieckie, najczęściej po zamordowanych żołnierzach Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. W wielu wypadkach członkowie UPA działali w ubraniach cywilnych, oznaczeni jedynie tryzubem.

Oddział gospodarczy sprawował także patronat nad organizacją Ukraińskiego Czerwonego Krzyża (UCzH), do którego zadań należało organizowanie służby medyczno-sanitarnej. UCzH składał się z trzech wydziałów:

— medycznego, który organizował szpitale, mobilizował personel lekarski i pomocniczy oraz otaczał opieką rannych i chorych;

— farmaceutycznego, który zajmował się mobilizacją, przygotowywaniem i magazynowaniem medykamentów;

— opieki społecznej, który opiekował się członkami rodzin UPA.

W celu zdobycia medykamentów organizowano napady na miejscowości, w których znajdowały się apteki. Jeden z takich napadów miał miejsce między innymi w listopadzie 1946 r. na Dynów.

Przedstawiciele UCzH ściśle współpracowali z odpowiednimi komórkami OUN, przy czym na szczeblu okręgu, nadrejonu i rejonu zorganizowano samodzielne referaty służby zdrowia.

Oddział IV — wyszkolenia, zajmował się sprawami wyszkolenia pododdziałów oraz organizacją szkolenia w oficerskich i podoficerskich szkołach UPA. Podstawową część kadry oficerskiej i podoficerskiej stanowili upowcy przeszkoleni w niemieckich szkołach wojskowych i policyjnych. W miarę rozrastania się szeregów UPA oddział wyszkolenia tworzył własne szkoły. Do wiosny 1944 r. zorganizowano cztery kursy oficerskie i pięć podoficerskich, które wyszkoliły około 2 tys. oficerów i około 3 tys. podoficerów.

Do szkolenia w szerokim zakresie wykorzystywano regulaminy bojowe

Armii Radzieckiej, które szczególnie w pierwszym okresie istnienia UPA były podstawowymi materiałami szkoleniowymi.

Już w okresie międzywojennym UWO, a później OUN, podjęła pierwsze kroki, aby wypracować koncepcję walki o „Samostijną Ukrainę". Miała to być doktryna „wojny rewolucyjnej" prowadzonej metodami, jakie stosowały wielkie ruchy społeczno-polityczne.

W rozważaniach nad dorobkiem różnych narodów w dziedzinie walk o swe wyzwolenie nacjonaliści ukraińscy przywiązywali dużą wagę do doświadczeń powstania styczniowego 1863 r., które szczegółowo analizowano i aktualizowano. Nie obyło się przy tym bez własnej dowolnej interpretacji, a nawet fałszowania tych doświadczeń [32]. Analizy nosiły dwojaki charakter: ideologiczny i wojskowy. W dziedzinie szkolenia kadr wojskowych rozpatrywano taką problematykę, jak: „Zastosowanie terroru w walce o wyzwolenie", „Dokładna i krytyczna analiza akcji bojowych Ukraińców i innych narodowości", „Znaczenie konspiracji dla organizacji podziemnej i w oddziale bojowym", „Naród pod bronią", „Ogólny kurs wyszkolenia wojskowego", „Cechy specjalne walki rewolucyjno-społecznej" i „Zasady strategii i taktyki" [33].

Przygotowaniem pełniejszego opracowania zasad ukraińskiej nacjonalistycznej doktryny wojennej zajmował się działacz OUN, ppłk Mykoła Kołodziński. Autor zamierzał wydać trzy części opracowania, ale w latach 1935—1937 ukończył jedynie pierwszą część pracy. W 1938 r. zginął na Zakarpackiej Ukrainie [34]. W opublikowanej książce autor potraktował dość szeroko problemy doktryny wojennej w przeszłości, zwracając szczególną uwagę na historyczny przegląd ukraińskiej doktryny wojennej. Książka napisana została z pozycji skrajnego nacjonalizmu, o czym świadczy ogólny cel, jaki postawił autor przed OUN: „My chcemy nie tylko wyzwolić ukraińskie miasta, ale stratować ziemię wroga, zdobyć stolicę wroga i na ich gruzach oddać salut ukraińskiemu imperium... Chcemy wygrać wojnę, która uczyni nas gospodarzami wschodniej Europy". Kołodzinski widział również przed Ukraińcami „ważną misję wyzwoleńczą wobec słabszych narodów Europy wschodniej [53]".

Gdy zorganizowano UPA, sformułowane przez OUN ogólne zasady doktryny wojennej nie wystarczały do praktycznego szkolenia oddziałów. Potrzebne było przetłumaczenie górnolotnych „rewolucyjnych" sformułowań na konkretny język regulaminów bojowych. Zadanie było tym

[32] L. Ratajczyk, *Jeszcze w sprawie wykorzystywania przez OUN doświadczeń powstania styczniowego*, WPH nr 3, 1966, s. 453.

[33] *Tamże*, s. 454.

[34] AKW MOR, H-12, T-1, płk M. Kołodzinski, *Ukraińska Wojenna Doktryna*, cz. I, s. I—IV.

[35] *Tamże*, s. II, III.

trudniejsze, że UPA, jako formacja partyzancka, nie mogła w pełni korzystać z taktyki działań bojowych wypracowanej dla potrzeb armii regularnych. Brak fachowców i pośpiech zmusiły kierownictwo UPA do przyjęcia wyjścia kompromisowego. Przetłumaczono więc z języka rosyjskiego na ukraiński *Bojewoj Ustaw Piechoty* Armii Radzieckiej oraz wydano w 1944 r. *Bojowij Prawilnik Pichoti* pojedynczego strzelca, drużyny, plutonu, kompanii, batalionu i pułku [36]. W latach 1944—1946 wypracowywano jednocześnie zasady działań partyzanckich, wykładając je początkowo w szkole oficerskiej i szkołach podoficerskich UPA, a później wydając napisany przez wykładowcę szkoły oficerskiej regulamin działań partyzanckich pod nazwą *Bojowij Prawilnik Partizanki* [37]. W 1946 r. wyszedł nakładem UPA regulamin *Rijdi* [38], a w 1947 r. *Zaris Wijskowij Topografij* [39]. Przedruki regulaminów radzieckich wykorzystywano nie tyle w odniesieniu do zasad działania piechoty, bo w tym zakresie UPA powoli opracowywała taktykę partyzancką w oparciu o własne lub zapożyczone wzory, ile w przedmiocie użycia broni maszynowej, cekaemów, moździerzy, broni przeciwpancernej itp.

Wiosną 1944 r. utworzono na terenie Ukrainy Zakarpackiej w rejonie miejscowości Borichow centralną szkołę oficerską pod kryptonimem „Ołeni“ [40] pod kierownictwem mjr. „Polowego“. Największy nacisk kładziono na ćwiczenia taktyczne, szczególnie zasady działań partyzanckich, i naukę o broni. Nauka na kursach trwała przeciętnie około 4 miesięcy [41]. Wykładowcami byli przeważnie oficerowie z dywizji SS „Galizien“ i innych faszystowskich formacji ukraińskich. W centralnej szkole UPA wykładano następujące przedmioty: geneza zbrojnego ruchu oporu, taktyka pododdziałów partyzanckich, terenoznawstwo, nauka o broni, organizacja wojsk, służba inżynieryjna, służba wojsk pancernych, maskowanie, ideologia ukraińskiego ruchu wyzwoleńczego, podstawy służby bezpieczeństwa, regulamin dyscyplinarny, służba wewnętrzna, służba sanitarna, gospodarka wojskowa i rachunkowość [42]. Oprócz wykładów teoretycznych przez cały czas odbywały się zajęcia praktyczne, przy czym starano się, aby każdy kurs w ramach szkolenia mógł wziąć udział w walkach dla wypróbowania inicjatywy oraz morale poszczególnych kursantów.

Oddział wyszkolenia zaopatrywał szkoły, sztaby i pododdziały UPA w pomoce naukowe, regulaminy i instrukcje [43], oraz poprzez swe niższe komórki kontrolował proces i stan wyszkolenia w SKW. Organizował też kursy sanitarne, trwające przeciętnie 4 tygodnie, a absolwentów kierował na stanowiska sanitariuszy w pododdziałach. W 1945 r. kursy takie przeprowadzono we wszystkich rejonach I i II okręgu OUN.

Oddział V — propagandy, zajmował się pracą propagandową na obszarach działania UPA i OUN oraz działalnością na zewnątrz. Aparat propagandy przez głoszenie prowokacyjnych kłamstw usiłował stworzyć wśród ludności ukraińskiej stan stałej niepewności, niepokoju i niezadowolenia. Nawoływał do czynnych wystąpień przeciwko aparatowi państwowemu Związku Radzieckiego i Polski.

Banderowscy propagandziści, wzorując się na swych nauczycielach spod znaku swastyki, publicznie palili dzienniki i wydawnictwa melnykowskie. Wobec kolporterów i czytelników tych pism stosowano surowe kary cielesne. W swym zacietrzewieniu banderowcy doszli w końcu do absurdu. Ogłosili swymi wrogami Polskę, Związek Radziecki, Rumunię, Węgry, Ukraińców zamieszkałych na wschód od Zbrucza, Żydów, melnykowców, Ukraiński Centralny Komitet, metropolitę Szeptyckiego, inne ukraińskie partie burżuazyjne, komunistów ukraińskich, starsze pokolenie Ukraińców z Zachodniej Ukrainy — jako potencjalnych oportunistów. A kiedy okazało się, że dni III Rzeszy są policzone, ogłosili się nawet przeciwnikami hitlerowców, chociaż współpracowali z nimi aż do zakończenia wojny. Pracownicy propagandy organizowali wiece, wydawali setki broszur i tysiące ulotek, propagując szowinistyczne i faszystowskie idee oraz zachęcając nacjonalistów ukraińskich do wstępowania w szeregi UPA. Część niewykształconej i nieuświadomionej ludności, zwłaszcza młodzieży wiejskiej, nie orientowała się w złożonej sytuacji politycznej i często ulegała demagogom z OUN i UPA.

Oddział V prowadził również ożywioną działalność propagandową na zewnątrz. Jego agendy działały w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, a po zakończeniu wojny w Europie, przede wszystkim w Niemczech zachodnich, gdzie konkurowały z polskimi ośrodkami reakcji w szkalowaniu władzy ludowej i Związku Radzieckiego. Wydawano tam broszury w językach: ukraińskim, angielskim i francuskim, starając się zainteresować problemem ukraińskim państwa zachodnie [44]. W broszurach, ulotkach i odezwach wydanych w języku polskim, przeznaczonych głównie dla żołnierzy Wojska Polskiego, nawoływano do wspólnej akcji zbrojnej przeciwko władzy ludowej w Polsce.

---

[36] AKW MOR, H-12, T-I, poz. 11, 37, 38, 54, 56.
[37] *Tamże*, poz. 66.
[38] *Tamże*, poz. 19.
[39] *Tamże*, poz. 6.
[40] VHA, Akta MNO, hl. st. 1, Oddział 1947 r.
[41] AMSW, Akta sprawy Petra Fedoriwa.
[42] VHA, Akta banderowskie, T-37.
[43] Podręczniki wojskowe, regulaminy i instrukcje były opracowane i drukowane w drukarniach UPA bądź w drukarniach ukraińskich ośrodków emigracyjnych. Np. *Podręcznik wojskowy* był drukowany w Kanadzie. Mirczuk, *op. cit.*, s. 59.
[44] *New famine Catastrophe in Ukraina, Elections in MSSR, The Atom Bomb safe Great Britaine?, Le vampire du fascisne* i wiele innych. AWIH, prasa ukraińska, t. 171.

Oddział VI — polityczno-wychowawczy, kierował wychowywaniem ideologicznym członków UPA oraz szkoleniem politycznym w szkołach UPA. W aparacie polityczno-wychowawczym w przeważającej większości pracowali doświadczeni pracownicy i członkowie OUN. W UPA był on szeroko rozbudowany, a jego przedstawiciele wchodzili w skład sztabów do szczebla odcinka taktycznego włącznie. Również w każdym pododdziale, do sotni włącznie, znajdował się pracownik polityczno-wychowawczy (wyhownyk), który kierował tym odcinkiem pracy zgodnie z zaleceniami i instrukcjami ideologicznymi OUN.

Głównemu Sztabowi Wojskowemu podlegały dowództwa grup operacyjnych o podobnej strukturze organizacyjnej jak Sztab Główny. Grup operacyjnych było cztery:

1) UPA-Północ, która obejmowała obszar Wołynia i Polesia;

2) UPA-Południe, obejmująca obszar obwodów kamieniecko-podolskiego, południową część żytomierskiego, winnickiego i południową część kijowskiego;

3) UPA-Zachód, działająca na terenie Galicji Wschodniej (Lwów, Tarnopol, Stanisławów), Bukowiny, Ukrainy Zakarpackiej i południowo-wschodniej części Polski (wschodnia część woj. lubelskiego, woj. rzeszowskie i wschodnia część woj. krakowskiego);

4) UPA-Wschód miała obejmować północną część obwodu żytomierskiego, północną część obwodu kijowskiego i obwód czernihowski. W rzeczywistości jednak UPA-Wschód nie istniała, ponieważ nacjonalistyczne hasła nie znalazły posłuchu wśród zamieszkującej na tych terenach ludności ukraińskiej [45]. Działacze OUN Bandery i Melnyka zgodnie oświadczali, że Ukraińcy za Zbruczem nie sprzyjają ideom głoszonym przez nacjonalistów.

Już w pierwszych miesiącach działacze OUN przekonali się (co z ubolewaniem stwierdzają sami nacjonalistyczni historycy ukraińscy) [46] o zupełnej niepodatności ludności ukraińskiej za Zbruczem na hasła nacjonalistyczne niesione tam przez emisariuszy OUN. Okazało się, że ludność ukraińska nie popierała idei „Wilnej, Samostijnej i Sobornej Ukrainy", a bez poparcia mas nie sposób było ją zbudować. Był to cios dla przywódców OUN równie dotkliwy, jak utrata oparcia o Niemcy. Bez pomocy Niemiec, przy wrogości narodu ukraińskiego do nacjonalistycznych idei OUN na tych obszarach okazała się zupełnie bezsilna. Głoszona przez aparat propagandowy nacjonalistów idea o stworzeniu państwa ukraińskiego ze stolicą w Kijowie okazała się mrzonką i jeszcze jedną fikcją, jedynie pobożnym życzeniem.

„...Nie cieszymy się żadnym szacunkiem — pisał stary nacjonalista

[45] Dotyczy to również UPA-Południe.
[46] „Krakiwski Wisti" z 7 X 1943 r.

ukraiński, b. minister rządu Petlury, Ogijenko, w 1943 r. — wszystkich przybyłych Ukraińców, to jest nas, nazywają tu faszystami, szpiegami, wspólnikami Hitlera..." [47]

Tak więc mimo wielkich planów, uzurpowania sobie stanowiska przedstawicieli politycznych całego narodu ukraińskiego — działalność OUN w zasadzie ograniczała się do terenów Ukrainy Zachodniej, Zakarpackiej i obszarów południowo-wschodniej Polski.

W skład grup operacyjnych wchodziły okręgi wojskowe (wijskowyj okruh — WO) [48], których było 12. Dowództwo UPA czyniło starania, by okręgi wojskowe były w miarę możności samodzielne zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym oraz gospodarczym. Samowystarczalność okręgów miała zapewnić im możliwość działania nawet w wypadku nieotrzymywania dyrektyw i rozkazów z nadrzędnych prowydów OUN i dowództw UPA.

W skład grupy operacyjnej UPA-Północ — dca Roman Kłaczkowski („Kłym Sawur") — wchodziły trzy okręgi wojskowe:

I WO „Turiw" — rejon Łucka, Włodzimierza i Kowla — dca mjr „Rudyj";

II WO „Zagrawa" — rejon Polesia — dca Sylwester Zatowka („Ptaszka");

III WO „Wołyń-Południe" — rejon Równego i Międzyrzecza — dca „Bereza".

W skład grupy operacyjnej UPA-Południe — dca Omelian Hrabec — do grudnia 1943 r. wchodziły również trzy okręgi:

I WO „Chołodnyj Jar" — rejon Kamieńca Podolskiego — dca „Kost";

II WO „Urszań" — rejon Żytomierza — dca „Ostap";

III WO „Winnica" — rejon Winnicy — dca „Jaseń".

Grupa operacyjna UPA-Zachód — dca Wasyl Sidor („Szelest") — miała sześć okręgów:

I WO „Lisonia" — tereny rejonu tarnopolskiego — dca „Hrim";

II WO „Howerla" — tereny rejonu Bukowiny — dca „Stepowyj";

III WO „Czornyj Lis" — tereny rejonu stanisławowskiego — dca Mikołaj Andrusiak („Rizun");

IV WO „Makiwka" — rejony Stryja, Drohobycza i Sambora — dca „Kozak";

V WO „Bug" — rejon Lwowa — dca „Woronyj";

VI WO „San" — tereny południowo-wschodniej Polski — dca Mirosław Onyszkewicz („Orest").

[47] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...*, t. 3, Warszawa 1963, s. 531.
[48] Obszar okręgu wojskowego (WO) UPA odpowiadał w strukturze terytorialnej OUN obszarowi kraju.

Sztaby okręgów wojskowych ukształtowały się dopiero w pierwszej połowie 1944 r.[49] Posiadały one sześć wydziałów będących odpowiednikami oddziałów w sztabach wyższego szczebla. Różnica w strukturze sprowadzała się do tego, iż WSz WO nie miał swoich oficerów do zadań taktycznych oraz nie dysponował oficerami inspekcyjnymi. Ponadto, co było bardzo istotne, sztaby WO miały ograniczoną samodzielność i spełniały częściowo inne funkcje niż KWSz. Podczas gdy HWSz stanowił strategiczno-koordynacyjne centrum UPA, a KWSz wykonywał te same funkcje na określonym terenie, WO i jego sztab był tym szczeblem w strukturze UPA, gdzie rozpoczynało się bezpośrednie kierowanie oddziałami i ich akcjami zbrojnymi. Podział terytorialny kończył się w UPA na dość wysokim szczeblu, bo na WO, dalej w dół następował już tylko podział taktyczny na taktyczne odcinki i oddziały. Kierownictwo UPA uważało bowiem, że dalszy podział terytorialny w dół krył w sobie niebezpieczeństwo nadmiernego rozdrobnienia ośrodków dyspozycyjnych, groziłby dekonspiracją i osłabieniem siły jednostek bojowych UPA[50].

Najmniejszą jednostką podziału terytorialnego UPA był tzw. odcinek taktyczny (takticzni widtinok — TW)[51]. W skład okręgu wojskowego wchodziło przeważnie kilka odcinków. Na przykład WO „San" dzielił się na trzy odcinki[52]: odcinek nr I, oznaczony kryptonimem „Łemko", odcinek nr II o kryptonimie „Bastion" i odcinek nr III — „Danyliw".

Dowództwo TW tworzyli dowódca odcinka taktycznego, jego zastępca, oficer wyszkoleniowy, kancelaria z archiwum, łącznicy.

Dowódca odcinka wchodził z urzędu w skład okręgowego prowydu OUN, gdzie piastował funkcję referenta wojskowego. Był on równocześnie bezpośrednim przełożonym wszystkich pododdziałów UPA działających na terenie danego odcinka[53].

Skład i siła oddziałów UPA zmieniała się kilkakrotnie — w zależności od sytuacji politycznej i wojskowej. W początkowym okresie organizacji UPA w terenie działały pododdziały w składzie 10—150 osób. W latach 1943—1944 poszczególne oddziały liczyły 500—1000 ludzi. W latach 1945—1947 UPA przestawiła się znów na działanie mniejszymi pododdziałami w sile 60—300 ludzi. W późniejszym okresie pododdziały te były jeszcze mniejsze.

W zasadzie największą samodzielną jednostką taktyczną w UPA-Zachód był kureń (batalion), który liczył przeciętnie 400—800 ludzi[54]. Teoretycznie w trakcie przygotowania do większej akcji kilka kureni mogło w razie potrzeby łączyć się w grupy operacyjne.

W skład dowództwa kurenia wchodzili: dowódca kurenia (kurinnyj-ataman), jego zastępca, szef sztabu, oficer polityczno-wychowawczy (polit.-wychownyk), lekarz (lub felczer), kapelan, adiutant.

Kureń dysponował dużą siłą ognia, zwłaszcza broni maszynowej. Ponadto w jego skład mogły wchodzić samodzielne pododdziały broni ciężkiej piechoty (działa, moździerze, rusznice przeciwpancerne, pięści przeciwpancerne). W wielu wypadkach pododdziały UPA przewyższały pododdziały wojsk regularnych ilością i jakością uzbrojenia. Na przykład kureń „Orli" w lipcu 1944 r. posiadał 16 cekaemów, 48 erkaemów, 12 lekkich i 34 ciężkie moździerze, a wszyscy oficerowie i podoficerowie byli uzbrojeni w pistolety maszynowe[55]. W końcu 1945 r. każdy kureń miał na uzbrojeniu około 40 karabinów maszynowych i około 100 pistoletów maszynowych — pozostali upowcy uzbrojeni byli w karabiny.

Kureń składał się z 3—4 sotni (kompanii) oraz samodzielnych pododdziałów ochrony dowództwa, żandarmerii polowej, gospodarczych, służby bezpieczeństwa, służby medycznej, weterynaryjnej itp.

Sotnia mogła wchodzić etatowo w skład kurenia bądź działać samodzielnie. Dzieliła się na czoty (plutony).

Czota składała się z trzech rojów (drużyn) — przeciętnie 30—50 ludzi.

Roj liczył 10—12 ludzi i składał się z dwóch łanków (sekcji). W skład łanku wchodziło 4—6 strilciw (strzelców)[56].

Każda jednostka UPA, od najniższej do najwyższej, była ściśle związana z odpowiednimi komórkami OUN. Wyższe stanowiska w UPA zajmowali wyłącznie członkowie OUN. Jednocześnie dążono do łączenia funkcji partyjnych z wojskowymi; na przykład główny komendant UPA — Roman Szuchewicz, wchodził jednocześnie w skład Głównego Prowydu OUN. Poszczególni dowódcy grup operacyjnych byli równocześnie członkami krajowych prowydów OUN. Ścisłe powiązanie UPA z OUN występowało również w aparacie gospodarczym, bezpieczeństwa i organizacyjno-mobilizacyjnym.

Każdy referent gospodarczy UPA utrzymywał ścisły kontakt z referentem gospodarczym odpowiedniej komórki OUN. Służba bezpieczeństwa OUN była jednocześnie służbą bezpieczeństwa UPA, a referat organizacyjny OUN miał swych przedstawicieli we wszystkich oddziałach i wydziałach organizacyjno-mobilizacyjnych UPA.

---

49 AKW MOR, *op. cit.* Rozkaz o organizacji WSzWO wg zasad, na których oparto struktury HWSz i KWSz, wydał np. dowódca UPA-Zachód 1 II 1944 r. Prawdopodobnie do tego czasu istniały na szczeblu WO sztaby o innej niż nakazywano strukturze.

50 Butkowski, *op. cit.*, s. 10.

51 Obszar odcinka taktycznego UPA odpowiadał w strukturze terytorialnej OUN obszarowi okręgu UPA.

52 AMSW, Akta sprawy P. Fedoriwa.

53 *Tamże.*

54 W UPA-Północ działały tzw. zagony, składające się z 3—4 kureni. Mirczuk, *op. cit.*, s. 235.

55 CAW, t-1133/35/53, Akta operacji GO „Wisła" — ewidencja band.

56 CAW, t-1122/35/53, Akta operacji GO „Wisła", s. 2.

W początkowym okresie organizacji nie było w UPA stopni wojskowych. Na stanowiska sztabowe i dowódcze OUN wyznaczała odpowiednich ludzi bez względu na stopień wojskowy. Poszczególne nazwy dowódców wynikały z funkcji, jakie pełnili w danym pododdziale. Tak na przykład dowódcą drużyny był rojowyj, dowódcą plutonu — czotowyj, dowódcą kompanii — sotennyj, dowódcą batalionu kurinnyj. Dopiero z chwilą powstania Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej wprowadzono stopnie wojskowe. UHWR miała prawo awansowania każdego żołnierza.

Od tego czasu w UPA obowiązywały następujące stopnie wojskowe:[57] — striłeć (szeregowy), starszy striłeć (st. strzelec), wistun (kapral), starszy wistun (plutonowy), buławnyj (sierżant), starszy buławnyj (st. sierżant).

Oficerowie: chorunżyj (podporucznik), porucznyk (porucznik), sotnyk (kapitan), major (major), podpułkownyk (podpułkownik), pułkownyk (pułkownik), heneral (generał).

Prawo i obowiązek przedstawiania do awansów członków UPA, którzy szczególnie wyróżnili się w czasie wykonywania zadań bojowych, mieli w pododdziałach dowódcy sotni. Co kilka miesięcy każdy sotennyj przesyłał specjalny raport z wnioskami awansowymi do dowódcy odcinka taktycznego, który z kolei kierował zbiorcze listy awansowe do okręgu wojskowego. Dowódca okręgu miał prawo awansowania do stopnia plutonowego (starszy wistun). Wnioski awansowe od sierżanta wzwyż przesyłano do sztabu grupy operacyjnej, której dowódca miał prawo awansowania do stopnia kapitana (sotnyka). Oficerów starszych awansował główny dowódca UPA — „Czuprinka".

Za męstwo w walkach oraz za zasługi w dowodzeniu członkom UPA udzielano pochwał, wyróżnień, a także przyznawano następujące odznaczenia[58]:

Brązowy Krzyż Bojowej Zasługi, Srebrny Krzyż Bojowej Zasługi II klasy, Srebrny Krzyż Bojowej Zasługi I klasy, Złoty Krzyż Bojowej Zasługi II klasy, Złoty Krzyż Bojowej Zasługi I klasy.

Złote i srebrne krzyże nadawał Główny Sztab UPA, a brązowe — sztaby grup operacyjnych. Dowódcy okręgów mieli prawo udzielania pochwał na wniosek dowódców odcinków taktycznych oraz przyznawania specjalnych odznaczeń za rany odniesione w walce[59].

---

57 AMSW, Akta sprawy P. Fedoriwa.

58 Mirczuk, *op. cit.*, s. 255.

59 Za rany przyznawane były gwiazdki srebrne i złote. Np. za 5 ran przyznawano 5 srebrnych gwiazdek, a za 6 — gwiazdkę złotą itd.

BULBOWCY

Oprócz oddziałów zbrojnych podległych centralom politycznym odłamów OUN Bandery i Melnyka na terenie Ukrainy Zachodniej działały różne mniej lub bardziej samodzielne grupy zbrojne kierowane przez prowincjonalnych watażków[60]. One to, nie skrępowane żadnymi zasadami ideologicznymi, dopełniały miary okrucieństwa i represji, skierowanych przede wszystkim przeciwko ludności polskiej. Ich przywódcy, tak samo jak UPA, dążyli do „oczyszczenia terenu" z komunistów, komsomolców, aktywistów — zarówno Ukraińców, jak i Polaków oraz Żydów.

Jednym z bardziej znanych przywódców był Taras Borowieć („Taras Bulba")[61].

35-letni „Bulba", człowiek o wygórowanych ambicjach, miał pokaźną liczbę zwolenników wśród nacjonalistów, którzy woleli podlegać jednemu samozwańczemu wodzowi, niż podporządkować się twardej, fanatycznej i bezwzględnej dyscyplinie banderowców[62]. Sam mianował się głównym ukraińskim atamanem, utworzył własną organizację polityczną pod nazwą Ukraińska Partia Narodowo-Demokratyczna (Ukrajinska Nacjonaldemokratyczna Partija — UNDP) oraz zorganizował kilka terrorystycznych grup zbrojnych. Bulbowcy odznaczali się szczególnym okrucieństwem i nienawiścią do Polaków[63]. W czasie swej działalności na Ukrainie Zachodniej zamordowali kilka tysięcy Polaków[64]. W końcu 1943 r. bulbowskie grupy zbrojne rozbili kolejno partyzanci radzieccy. Część rozbitków wstąpiła w szeregi UPA.

---

60 Drożdżyński, Zaborowski, *op. cit.*, s. 53.

61 Taras Borowieć („Taras Bulba"), ur. w 1909 rł w Bystrzycy na Wołyniu. Wykształcenie — 4 klasy szkoły podstawowej, z zawodu kamieniarz. Po otrzymaniu spadku z USA stał się właścicielem dwóch kamieniołomów. Na zamówienie rządu polskiego wykonał m.in. płytę granitową na grób matki Józefa Piłsudskiego w Wilnie. Jako właściciel dobrze prosperujących przedsiębiorstw wyjeżdżał do Krynicy i innych kurortów, gdzie związał się z ukraińskim ruchem nacjonalistycznym. Przed wybuchem wojny osadzony w Berezie. Po wkroczeniu Armii Radzieckiej na Wołyń uciekł do Warszawy, gdzie ujawnił się jako zdeklarowany faszysta. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej wstąpił ochotniczo do organizowanego przez Niemców batalionu policyjnego w Sarnach, a następnie na polecenie hitlerowców zorganizował oddział nacjonalistów ukraińskich do zwalczania radzieckiego i polskiego ruchu partyzanckiego. Jego podwładni jednak nie tyle zajmowali się zwalczaniem ruchu oporu, co przede wszystkim rabowaniem i mordowaniem rodzin polskich. Dla podniesienia morale rozpoczął wydawać gazetę „Hajdamak". Kiedy hitlerowcy w 1942 r. zażądali od jego oddziałów złożenia broni, wypowiedział im posłuszeństwo i wraz z podwładnymi zbiegł do lasu. Głosił hasła „obrony ludu ukraińskiego przed zakusami Polaków" oraz hasła antyradzieckie. Niskie morale jego oddziałów przeczyło głoszonym ideom. „Bulba" stał się postrachem nawet dla ludności ukraińskiej. Od imienia atamana członków band zwano bulbowcami.

62 Banderowcy kilkakrotnie usiłowali przyciągnąć „Bulbę" do swych szeregów. Wobec jednak zdecydowanej skłonności „atamana" do niezależności i samowoli zaniechali wysiłków w tym kierunku.

63 AWIH, t-202/III/129, s. 178, Meldunki do Delegatury Rządu.

64 J. Sobiesiak, R. Jegorow, *Burzany*, Warszawa 1962, s. 128.

DZIAŁALNOŚĆ OUN PRZECIWKO LUDNOŚCI POLSKIEJ W LATACH 1942—1944

Eksterminacyjna działalność hitlerowskiego okupanta przeciwko ludności polskiej i wykorzystywanie do tego celu nacjonalistów ukraińskich, jak również dyskryminacyjna polityka rządu polskiego wobec ukraińskiej mniejszości narodowej w okresie międzywojennym nawarstwiły zbyt wiele wzajemnych sprzeczności, pretensji i nienawiści między Polakami a Ukraińcami, aby można było liczyć na prawidłowe ułożenie stosunków w okresie drugiej wojny światowej.

Stanowisko emigracyjnego rządu polskiego wobec granicy wschodniej w okresie drugiej wojny światowej jest przedstawione szeroko w literaturze historycznej [65]. Było ono nacechowane nieustępliwością wobec naruszania *status quo* sprzed 17 września 1939 r. Takie stanowisko w kwestii granicy wschodniej obowiązywało również Delegaturę Rządu w kraju oraz Komendę Główną ZWZ—AK.

Tereny Ukrainy Zachodniej objęto strukturą Delegatury Rządu i ZWZ—AK. Potraktowano je jako integralną część podziemnego państwa polskiego. Jednakże zarówno w organizacjach o charakterze politycznym, jak i wojskowym na ziemiach wschodnich nie dopuszczano żadnego przedstawicielstwa ukraińskiego, mimo że Ukraińcy stanowili tutaj większość społeczeństwa.

W ramach Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury utworzono Biuro Wschodnie [66], które miało zbierać i opracowywać projekty rozwiązań polityczno-organizacyjnych dotyczących kwestii mniejszości narodowościowych. W drugiej połowie 1943 r. powołano przy Delegacie Rządu Radę Narodowościową składającą się z Delegata Rządu jako przewodniczącego, przedstawicieli stronnictw i partii politycznych, Politycznego Komitetu Porozumiewawczego, wojska, Biura Wschodniego (zwanego też Biurem Narodowościowym) oraz zaproszonych ekspertów-rzeczoznawców. Za główne zadanie Rady Narodowościowej jej założyciele uznali „prowadzenie pracy nad rozwiązaniem stosunku Narodu Polskiego do innych narodowości osiadłych na terenach Rzeczypospolitej Polskiej

[65] Patrz m. in.: St. Zabiełło, *O rząd i granice*, Warszawa 1964; Wł. T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939—1945*, Warszawa 1966; *Korespondencja Stalin — Churchill — Attlee*, t. 1, Warszawa 1960; *Korespondencja Stalin — Roosevelt — Truman*, t. 2, Warszawa 1960.

[66] CA KC PZPR, t-202/II-4, s. 41—47, Delegatura RP, Sprawozdanie z działalności Biura Wschodniego — 20 VI 1944 r. Biuro Wschodnie powstało w końcu 1941 r. i działało do 30 VI 1944 r. Składało się z kierownika, dwóch referentów, grup regionalnych, komitetów resortowych, komórek o charakterze specjalnym i wydawniczym. W omawianym okresie BW opracowywało materiały o ukraińskim potencjale wojskowym i przygotowaniach OUN, postulowało konieczność zorganizowania polskiej partyzantki na ziemiach wschodnich w celach obrony ludności polskiej itp.

i podejmowanie w tej dziedzinie odpowiednich uchwał..." [67] Przy organach Delegatury we Lwowie utworzono Radę Społeczną Ziem Wschodnich, która miała reprezentować polską opinię publiczną zarówno wobec władz regionalnych, jak i Biura Wschodniego oraz Rady Narodowościowej. Szeroką działalnością polityczną zajmowała się także Komenda AK Obszaru Lwów, co wynikało zarówno z aspiracji politycznych kół wojskowych, jak i szczególnie mocnego splotu problematyki wojskowej z polityczną na tych terenach.

Do 1943 r. oficjalne czynniki Delegatury nie wypowiadały się szerzej na temat przyszłości ziem Ukrainy Zachodniej. Zachowywano milczenie, uznawano po prostu przynależność tych obszarów do Polski jako aksjomat, nie dopuszczając w tym względzie żadnej wątpliwości [68].

Zmiana sytuacji na froncie wschodnim po bitwie stalingradzkiej na niekorzyść Niemców, a także krwawe wydarzenia na Wołyniu i Polesiu wiosną oraz latem 1943 r. zmusiły czynniki polityczne Delegatury do wyraźniejszego wypowiedzenia się w kwestii narodowościowej. Oficjalnie znalazło to wyraz w deklaracji Krajowej Reprezentacji Politycznej z 15 sierpnia 1943 r., która sformułowała swój stosunek do granicy wschodniej i mniejszości narodowych w sposób następujący: „Nienaruszalność granicy wschodniej" oraz „uregulowanie spraw mniejszości narodowych na zasadach tradycyjnej wolności oraz równości praw i obowiązków" [69]. Podobnie ujęła ten problem deklaracja Rady Jedności Narodowej (marzec 1944 r.), która zakładała, iż „na wschodzie Polski utrzymana musi być granica polska ustalona w traktacie ryskim" oraz że Polska opiera swój

[67] CA KC PZPR, t-202/I-36, s. 52, Delegatura RP. O dacie utworzenia Rady Narodowościowej można wnioskować na podstawie uchwał, które zaczęły się ukazywać z datami 15 IX 1943 r.: 4 X 1943 r.; 12 X 1943 r. itd. Przemówienie inauguracyjne wygłoszone przez Delegata Rządu przesłano do Londynu dopiero 28 I 1944 r. *Tamże*, s. 49—53.

[68] Stanowisko w sprawie mniejszości narodowych zaczęły zajmować w tym czasie poszczególne partie Politycznego Komitetu Porozumiewawczego — w miarę opracowywania własnych programów społeczno-politycznych. Znajduje to m. in. wyraz w *Programie Polski Ludowej* ogłoszonym przez WRN w 1941 r. Jest tam zawarte ogólnikowe stwierdzenie, iż WRN dąży do „odbudowania Państwa Polskiego w takich rozmiarach i sile, by zdolne ono było nie tylko do trwałego, niepodległego bytu, ale również, by dawało rękojmię pokoju w środkowej Europie i stanowiło ostoję wolności sąsiednich narodów". Stronnictwo Pracy w swych *Rozważaniach programowych* z 1943 r. nie poruszało wprost kwestii granic wschodnich, ograniczając się do następującej deklaracji: „Zgodnie z tradycyjną polską ideą unii, uznajemy prawo słowiańskich mniejszości narodowych do rozwoju kulturalnego i gospodarczego, byleby to nie odbywało się kosztem polskiego stanu posiadania i pod warunkiem bezwzględnej lojalności w stosunku do Narodu Polskiego". Deklaracja ideowo-programowa ruchu ludowego (marzec 1944) formułowała stanowisko SL „Roch" jednoznacznie: „Granice wschodnie Polski, ustalone przez traktat ryski z 1921 r., są spełnieniem naszych najskromniejszych uprawnień i żądań na wschodzie". *Deklaracje i rozważania programowe organizacji konspiracyjnych 1940—1944. Wybór dokumentów*, oprac. M. Turlejska, Wyd. WAP, s. 23. 80—81. 118.

[69] *Deklaracje i rozważania programowe...*, s. 63.

stosunek do innych narodowości zamieszkałych w granicach państwa „na zasadach równouprawnienia politycznego oraz zapewnienia im warunków pełnego rozwoju kulturalnego, gospodarczego i społecznego w ramach jedności państwowej i wspólnego dobra wszystkich obywateli“ [70]. Nawiązując do deklaracji Krajowej Reprezentacji Politycznej nawet autorzy opracowania *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* z goryczą piszą, iż były to „słowa, za którymi nie stały żadne siły“, a ponadto „padły dopiero wtedy, gdy już płynęła krew” [71].

Nacjonalistyczne elementy ukraińskie od początku okupacji niemieckiej były świadome zamiarów polskiego rządu emigracyjnego i Delegatury w kraju wobec Zachodniej Ukrainy i Małopolski Wschodniej. Formułując program walki o „Samostijną Ukrainę“, zwalczały one namiętnie plany odbudowy Polski w przedwojennych granicach.

Starły się więc dwa przeciwstawne poglądy dotyczące przyszłości ziem ukraińskich na zachód od Zbrucza. Żadna ze stron nie zamierzała iść na ustępstwa. W miarę trwania wojny układ sił zaczął wyraźnie kształtować się na korzyść Ukraińców. Polacy zamieszkujący te tereny stanowili mniejszość i pozbawieni byli poparcia, które przed wojną zapewniał im rząd z całym arsenałem środków represji oraz przymusu. Aparat polityczny Delegatury, jak i oddziały wojskowe AK były za słabe, aby zapewnić im skuteczną opiekę.

Zasadniczy kierunek walki przeciw Polakom wytyczyły uchwały II Kongresu OUN (1942 r.), w których czytamy między innymi: „W obecnej chwili międzynarodowej sytuacji i wojny stoimy na stanowisku złagodzenia stosunków polsko-ukraińskich na platformie niepodległych państw: uznania i poszanowania prawa narodu ukraińskiego do ziem zachodnio-ukraińskich. Jednocześnie kontynuujemy walkę przeciw szowinistycznie nastrojonym Polakom i ich apetytom co do ziem zachodnio-ukraińskich, przeciw antyukraińskim intrygom i próbom Polaków zmierzających do opanowania ważnych dziedzin aparatu gospodarczo-administracyjnego ziem zachodnio-ukraińskich kosztem odtrącenia Ukraińców“[72].

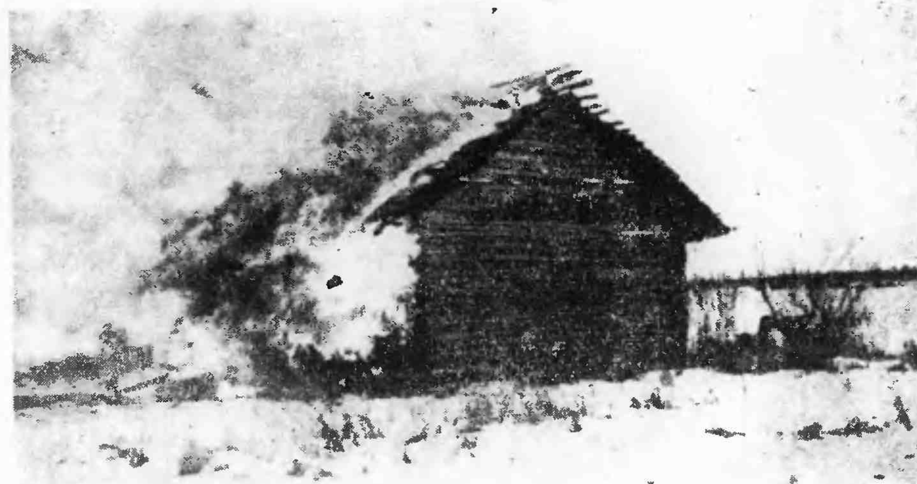
Szukając przyczyn tragicznych wydarzeń, jakie rozegrały się w latach 1943—1944 na Wołyniu, Polesiu, we Wschodniej Galicji i Chełmszczyźnie, za główną z nich należy — naszym zdaniem — uznać rozbieżność poglądów polsko-ukraińskich w kwestii przynależności Ukrainy Zachodniej.

Nacjonaliści ukraińscy spod znaku UWO i OUN już przed wojną poszli na drogę awanturnictwa i terroru indywidualnego wobec przedstawicieli państwa polskiego, traktując tę działalność jako akty protestu przeciwko niesprawiedliwej polityce narodowościowej rządu polskiego. Uwzględniając ten fakt, można nawet stwierdzić, że rzezie Polaków w okresie okupacji, jako podstawowa metoda walki o państwo ukraińskie, nie były niczym nowym. Stanowiły jedynie przejście od terroru indywidualnego z lat 1918—1939 do morderstw zbiorowych we wrześniu 1939 r. i realizacji planów masowej zagłady Polaków na tych obszarach w latach 1943—1944. Rozmiary zbrodni uzależnione były od ilości sił ukraińskich wciągniętych do walki przeciwko Polakom. Troszczyła się o to OUN, prowadząc intensywną pracę propagandową wśród ludności ukraińskiej, wyraźnie podburzając ją do mordów i grabieży.

Eksterminacja ludności polskiej zamieszkującej na Ukrainie Zachodniej przez nacjonalistów ukraińskich rozpoczęła się na Wołyniu w końcu 1942 r., stopniowo przesuwając się ze wschodu na zachód. W lutym 1943 r. najbardziej zagrożone były rejony Sarn, Kostopola, Równego, Zdołbunowa i Krzemieńca. Do czerwca 1943 r. rozszerzyło się ono na rejony Dubna i Łucka, w lipcu na Horochów, Włodzimierz i Kowel. W końcu 1943 r. już cały Wołyń stał się terenem tragicznych wydarzeń. Faszyści ukraińscy spod znaku OUN, podburzając nieuświadomione elementy ukraińskie, skierowali ich broń przeciwko ludności polskiej.

Ofiary były nie tylko wśród Polaków, ale również wśród radzieckiej partyzantki, Żydów i nieprzyjaźnie wobec OUN-UPA nastrojonych Ukraińców. Nasilenie antypolskiej akcji nie ustało również w 1944 r. z tym jedynie, że przemieściła się ona dalej na zachód, za Bug i San, na tereny

[70] *Tamże*, s. 104—105.
[71] *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3, Londyn 1950, s. 288.
[72] AMSW, 4210, Materiały Delegatury, Założenia ideowo-programowe OUN i ich konsekwencje (mikrofilmy).



Tędy przeszła UPA

powiatów: hrubieszowskiego, chełmskiego, tomaszowskiego, biłgorajskiego i innych.

Do antypolskiej działalności zaangażowano różnorodne elementy ukraińskie niezależnie od przynależności do obozu politycznego. Wsie polskie pacyfikowali członkowie OUN i UPA, policja ukraińska i — szczególnie w 1944 r. — melnykowskie oddziały dywizji SS „Galizien". Dała się do tego wciągnąć również część popierającego nacjonalistów chłopstwa — zarówno przez udział w wyżej wymienionych organizacjach, jak i z własnej inicjatywy.

Początkowo mordowano poszczególne osoby, później rodziny polskie mieszkające z dala od wsi i większych skupisk ludzkich, a następnie rozpoczęto systematyczną, masową rzeź całych polskich wsi i osiedli. Pod ciosami siekier i noży, palona żywcem ginęła bezbronna ludność [73]. W wielu miejscowościach zapanowała cisza śmierci. Jesienią 1943 r. działalność terrorystów ukraińskich przeniosła się na tereny Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego, a także częściowo na południowo-wschodnią część Lubelszczyzny i Rzeszowszczyzny.

Na terenie Ukrainy Zachodniej można wyróżnić trzy etapy terrorystycznej działalności faszystów ukraińskich:

I etap — do grudnia 1942 r. — mordy na pojedynczych osobach i rodzinach polskich;

II etap — od stycznia do kwietnia 1943 r. — charakteryzował się zorganizowanymi napadami jednostek UPA na polskie osiedla, przeważnie całkowicie bezbronne;

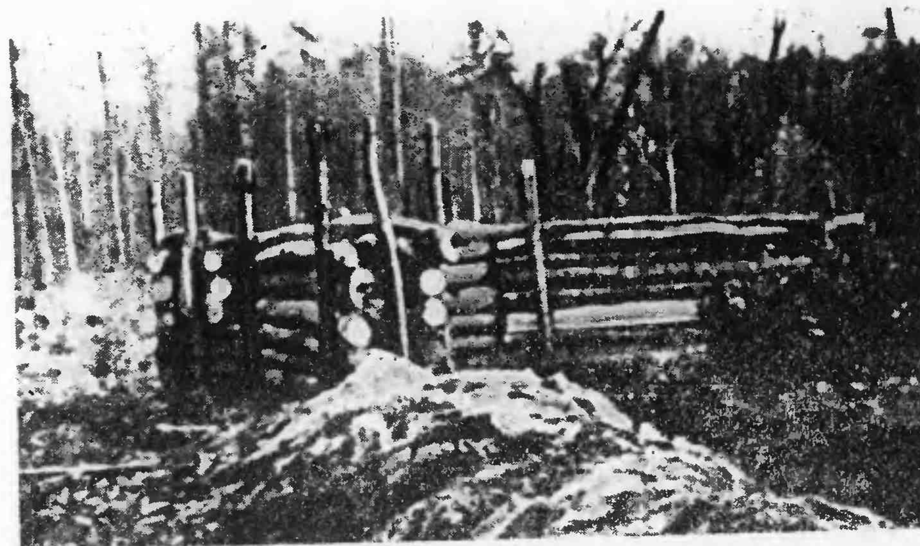
III etap — to napady dużych grup nacjonalistycznych na polskie ośrodki samoobrony.

Początek temu dał „Taras Bulba". Po rozwiązaniu przez Niemców formacji policyjnej, w której służył, utworzył on na terenie powiatów: kostopolskiego i sarneckiego zorganizowane grupy zbrojne. Pierwszego masowego mordu dokonano 13 listopada 1942 r. we wsi Obórki k. Przebraża. Ofiarami nacjonalistów ukraińskich padła cała wieś, nie oszczędzono nawet niemowląt i starców.

Również okrutny mord zbiorowy miał miejsce we wsi Porośle k. Antonówki w pow. Sarny. Ofiarami bestialstwa nacjonalistów padło wówczas 17 rodzin polskich i 5 ukraińskich [74].

21 i 22 kwietnia 1943 r. jednostki UPA dokonały jednego z najbardziej krwawych mordów w tym okresie w Janowej Dolinie na Wołyniu, wsi zamieszkałej przez około 600 Polaków, głównie robotników miejsco-

[73] Sobiesiak, Jegorow, *op. cit.*, s. 124.
[74] AWIH, t-202/III/129, Akta Delegatury Rządu.



Umocnienia bojowe w Przebrażu

wych kamieniołomów. W tym czasie w Hańczowie zginęło 216 osób, w Mercalówce 150, w Zagaju k. Podhajca 318 Polaków, w Mizoczy k. Włodzimierza Wołyńskiego około 800.

Kiedy bulbowcy, członkowie OUN i UPA, a także wszelkiego rodzaju elementy bandyckie rozpoczęły masowe akcje przeciwko ludności polskiej, szczególnie wiejskiej, zaczęła ona masowo uciekać do miast i większych ośrodków wiejskich. Położenie ludności polskiej było tragiczne. Tysiące rodzin przekraczało linię Bugu i szukało schronienia na ziemiach etnicznie polskich. Ogólnie w latach 1943—1944 na tereny Polski przybyło około 30 tys. osób. Uciekinierzy osiedlali się głównie w woj. lubelskim i rzeszowskim [75]. Niemcy, wykorzystując sytuację, rozpoczęli wywóz bezdomnej ludności na roboty do Rzeszy. Część bowiem, która schroniła się w miastach lub ośrodkach samoobrony, znalazła się przeważnie bez żadnych środków do życia. W Przemyślu wiosną 1943 r. zorganizowali oni punkt rozdzielczy uchodźców, skąd odchodziły transporty do Rzeszy.

Pozostała na zagrożonych terenach Ukrainy Zachodniej ludność polska w wiekszych skupiskach zaczęła organizować samoobronę. Powstawały prawdziwe obozy warowne, liczące nieraz po kilkanaście tysięcy ludzi. Takim najsłynniejszym i największym ośrodkiem samoobrony ludności

[75] M. Olechnowicz, *Akcja zaludniania Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni", t. 1, Poznań 1947, s. 219.

polskiej było Przebraże k. Kiwerc — około 25 tys. ludzi [76]. Znalazło tam również schronienie wielu Żydów, a także patriotów ukraińskich, prześladowanych przez nacjonalistów [77]. Z bohaterskiej obrony zasłynął Hańczów oraz samoobrona w Różyszczach. Silne samoobrony działały także w miasteczkach, jak Beresteczko, Horchów i inne. Takimi warowniami stały się również mniejsze miejscowości: Małyńsk k. Sarn, Pańska Dolina, Zasmyki, Serniczki — Jungówka, Granatów, Andrzejówka, Ludwisin, Łukowiec Żurowski, Łukowiec Wiśniowski, Zbaraż, Wycyń k. Złotowa, Bitków, Chłopy, Tuligłowy, Podhorce, Zaturce, Komorno k. Lwowa, Rozdół k. Żydaczowa, Rohatyn, Trościaniec Wielki, Brzeżany, Hucisko, Turów, Antonówka, Podhajce, Scsnów, Wiśniawczyk, Witoldówka, Rossochawiec, Przemyślany, Świrz, Oliniany, Dunajów, Kurowice, Czeremosznia, Woroniak, Sobolówka, Strutyńskie, Łopuszna, Jagodzin, Rymcze, Spaszczyzna i inne.

W obozach warownych, umocnionych bunkrami, z rozbudowanym systemem transzei, otoczonych zasiekami z drutu kolczastego, broniła się ludność polska w 1943 r. i wiosną 1944 r. Obozy takie mogły długo wytrzymać oblężenie pod warunkiem, że miały dostateczną ilość broni, amunicji i żywności. Jeśli obóz był słabo zaopatrzony, groziła mu nieuchronna zagłada, a ludność ginęła w najstraszniejszych męczarniach i torturach.

Dlatego też podstawowym warunkiem przetrwania w owych warowniach było zdobycie i nagromadzenie odpowiednich ilości broni i amunicji. Uzbrojenie zdobywano najróżniejszymi sposobami. Skrzętnie wydobywano broń ukrytą w 1939 i 1941 r. Głównie jednak dostarczały jej polskie organizacje podziemne, szczególnie lokalne komendy AK, a także oddziały partyzantów radzieckich. Wreszcie broń zdobywano na nieprzyjacielu, a nawet kupowano od hitlerowców lub ich sprzymierzeńców, którzy nagminnie nią handlowali. W niektórych okolicach dużą pomoc polskim ośrodkom oporu udzielali żołnierze węgierscy [78], którzy wielokrotnie ratowali oblegane przez faszystów ukraińskich wsie.

„...My, ze Zbaraża — relacjonuje komendant powiatowy BCh Józef Borucki — mieliśmy broni dosyć. Otrzymywaliśmy ją od Węgrów powracających ze wschodniego frontu. Węgrzy dawali broń i nie żądali zapłaty. To byli prawdziwi przyjaciele..." [79]

Mimo że członkowie nacjonalistycznych grup ukraińskich przeważali zarówno liczebnie, jak i pod względem uzbrojenia, nigdy nie udało im się całkowicie zniszczyć ośrodków polskich na Ukrainie Zachodniej, już

[76] H. Cybulski, *Czerwone noce*, Warszawa 1969, s. 203.
[77] *Tamże.*
[78] *Tamże* s. 160.
[79] H. Dudowa, *Godni Polski*, Warszawa 1967, s. 117.



Szałasy w obozie pod Przebrażem

bowiem samo istnienie samoobrony umacniało ducha ludności polskiej w dążeniu do przetrwania. Oddziały upowców czy bulbowców, czasem liczące po kilka tysięcy ludzi, kolejno atakowały obozy warowne. Niektóre z nich zostały zdobyte, a ludność polska wymordowana [80]. Wobec silnych samoobron często stosowano system blokad. Bojówki UPA otaczały obozowiska polskie i uniemożliwiały dowóz żywności oraz nawiązanie łączności z większymi ośrodkami lub oddziałami partyzanckimi, starając się głodem zmusić Polaków do kapitulacji. Większość obozów warownych przetrwała jednak.

Krwawe mordy na Ukrainie Zachodniej trwały aż do chwili wyzwolenia tych terenów przez Armię Radziecką [81].

Trudno jest dzisiaj określić, choćby w przybliżeniu, liczbę Polaków, którzy padli ofiarą nacjonalistów ukraińskich w latach 1943—1944. Bieżące meldunki władz Delegatury wymieniały straty w poszczególnych regionach, a nie całościowe. Na przykład w odniesieniu do Wołynia straty w 1943 r. oceniano na 15 tys. Władysław Studnicki, interweniując u władz

[80] Banderowcy zdobyli m. in. obóz w Hucie Stiepańskiej, w którym schroniło się kilka tysięcy Polaków. Przez trzy dni (16—18 VII 1943 r.) obrońcy bohatersko odpierali ataki UPA. 18 lipca większość obrońców przerwała pierścień okrążenia i schroniła się w okolicznych obozach, część jednak bestialsko zamordowano.
[81] Jeszcze wiosną 1944 r. 12 i 13 marca zamordowano w Podkamieniu k. Brodów około 800 osób, we wsi Polikrowce k. Podkamienia również kilkaset osób, 10 III 1944 r. w Szerokim Polu k. Rawy Ruskiej 132 osoby.

niemieckich we Lwowie 10 sierpnia 1944 r. wymienił liczbę 200 tys. Polaków zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich, na co szef niemieckiej policji we Lwowie odpowiedział, że zamordowano co najwyżej 100 tys.[82] Można podać, iż w przybliżeniu zamordowano około 60 — 80 tys. Polaków na terenie Polesia, Wołynia, Chełmszczyzny i Zasania[83].

Należy zaznaczyć, że faszyści z OUN przeprowadzali akcje terrorystyczne przeciwko ludności polskiej jedynie na zachód od Zbrucza. Dalej ich wpływy już nie sięgały. Na Żytomierszczyźnie mieszkało tysiące Polaków, i do żadnych ekscesów nie doszło. Miejscowa ludność nie przyjmowała faszystowskich idei OUN. Dlatego też Polacy uciekali także na wschód za Zbrucz, gdzie wśród ludności ukraińskiej znajdowali zrozumienie, schronienie i opiekę.

W nie mniejszym stopniu banderowcy prześladowali wsie ukraińskie, które posądzali o sympatię do Związku Radzieckiego. Znany pisarz ukraiński, Jarosław Hałan[84], w artykule *Na dnie* pisał: „...Już drugi rok ziemia wołyńska spływa potokami gorącej krwi ludzkiej. Już drugi rok dzieją się tam rzeczy, od których siwieją młode dziewczęta. Uzbrojone od stóp do głów bandy hitlerowców ukraińskich otaczają o świcie polskie wsie, podpalają domy, a ludzi, którzy próbują uciec z płonących chat, na odlew rąbią siekierami. Robią to starannie, pieczołowicie, żeby ani dusza nie umknęła straszliwej rzezi.

I nie tylko polskie wsie. Z rąk żółto-błękitnych hitlerowców zginęły już tysiące chłopów ukraińskich, podejrzanych o sympatię dla partyzantów i Czerwonej Armii. We wsi pod Różyszczem ukraińscy hitlerowcy wyrżnęli jednej nocy dosłownie całą wieś — 800 osób..."[85] Podobne bestialskie mordy miały miejsce na terenie całej Ukrainy Zachodniej[86].

Ludność ukraińska cierpiała więc podobnie jak polska. Przymusowe mobilizacje do UPA, a także w niektórych rejonach pobór do dywizji SS „Galizien", ciągłe grabieże i terror były na porządku dziennym na terenie całej Ukrainy Zachodniej.

„...Wśród zbiegów była też spora liczba Ukraińców — pisze w swej

[82] CA KC PZPR, t-202/I-35, s. 15. Delegatura Rządu; t-202/I-41, s. 11 i 28.

[83] Liczbę zamordowanych obliczono na podstawie okresowych meldunków napływających z poszczególnych dowództw AK do Delegatury Rządu.

[84] Jarosław Hałan, ur. 27 VII 1902 r. w Dynowie (Rzeszowskie) — ukraiński publicysta, pisarz, dramaturg. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Współpracownik ukraińskiego lewicowego czasopisma „Wikna". Jeden z organizatorów antyfaszystowskiego Kongresu Pracowników Kultury we Lwowie w 1936 r. Za działalność polityczną jako ukraiński komunista więziony przez władze sanacyjne. Autor dramatów, nowel, powieści oraz pamfletów politycznych. W pracach *Pod złotym orłem*, *Ojciec ciemności* oraz w sztuce *Miłość o świcie* demaskował okrucieństwa ukraińskich nacjonalistów. W odwet za swoją działalność został 24 X 1949 r. zarąbany przez banderowców siekierą podczas pracy w gabinecie. B. Polewoj, *Notatki z Norymbergi*, Warszawa 1970, s. 266.

[85] „Wolna Polska" (Moskwa) nr 11/52 z 24 III 1944 r.

[86] J. Hałan, *op. cit.*, s. 72.

Komendant obrony Przebraża Henryk Cybulski



pracy Józef Sobiesiak — którzy zagrożeni przez bandy UPA, musieli kryć się tak samo, jak Polacy. UPA postępowała bezwzględnie również z tymi swoimi rodakami, którzy nie chcieli z bandami współpracować. A uczciwych Ukraińców było tysiące. Często całe wsie ukraińskie zmuszone były uciekać ze swoich domów w obawie przed UPA. Schwytanych wieszano lub palono na stosach..."[87]

W eksterminacji ludności polskiej hitlerowcy ściśle współdziałali z nacjonalistami ukraińskimi. Do wsi polskich, które obroniły się przed UPA i innymi nacjonalistycznymi terrorystycznymi bojówkami ukraińskimi, wkraczały karne ekspedycje niemieckie, przeprowadzały pacyfikację, odbierały broń, aresztowały mężczyzn, dezorganizując obronę obozów i ułatwiając tym samym działania jednostkom UPA.

Hitlerowcy niejednokrotnie uciekali się do podstępów. Przykładem ich perfidii są dzieje samoobrony polskiej w Małyńsku, gdzie ludność uwierzyła w zapewnienie niemieckich władz administracyjnych i znalazła się w... obozach koncentracyjnych. Obóz w Małyńsku był słabo zaopatrzoną warownią, szczególnie w żywność i amunicję. Niemcy zadeklarowali swą pomoc, obiecując przewieźć ludność za Bug. Po załadowaniu transportów Polacy z Małyńska znaleźli się jednak nie w Generalnym Gubernatorstwie, lecz w Dachau, w Bawarii, gdzie powiększyli grono niewolników III Rzeszy, wykonując katorżniczą pracę przy wyrębie lasów[88].

[87] Sobiesiak, Jegorow, *op. cit.*, s. 261.

[88] *Przemoc. Poniżenie. Poniewierka...*, s. 538.

Niemcy z zasady nie udzielali pomocy Polakom i nie powstrzymywali banderowców w niszczeniu bezbronnej ludności polskiej. Kiedy we wrześniu 1943 r. ludność polska z Huty k. Sarn zwróciła się o pomoc do Niemców, przyleciały samoloty, które zaatakowały wieś ogniem broni maszynowej, a następnie zrzuciły ładunki bomb zarówno na obrońców, jak i na banderowców oblegających wieś [89].

Często też hitlerowcy wyręczali się banderowcami w walce przeciwko polskim i radzieckim partyzantom. W wypadku koncentracji większych sił partyzanckich wywiad hitlerowski mobilizował do akcji ukraińskie bojówki nacjonalistyczne, które napadały na ludność polską i dokonywały masowych rzezi. Wówczas oddziały partyzanckie spieszyły z pomocą ludności, przerywając tym samym działania przeciwko Niemcom. Wypadki takie były częste, zwłaszcza w 1944 r., kiedy armia hitlerowska pod naporem wojsk radzieckich cofała się na zachód; na przykład w lutym 1944 r. w okolicach Brodów, Brzeżan, Rawy Ruskiej, Przemyśla, Stanisławowa i w wielu innych miejscowościach [90].

Współpraca faszystów ukraińskich i niemieckich w eksterminacji ludności polskiej na Ukrainie Zachodniej była wielekroć wręcz cyniczna. Oficjalnie wydawane przez hitlerowskie ministerstwo propagandy dzienniki, jak np. „Lwiwski Wisti", zamieszczały liczne reportaże z działalności pacyfikacyjnej dywizji SS „Galizien". Stwierdzono też bezpośrednią obecność licznych agentów hitlerowskich w grupach terrorystycznych UPA, którzy organizowali i kierowali pogromami ludności polskiej [91].

W niektórych rejonach Ukrainy Zachodniej polskim ośrodkom samoobrony udzielały pomocy władze okupacyjne, pragnąc w ten sposób wykorzystać sytuację dla własnych celów. Wydawano broń członkom polskiej samoobrony, ale pod warunkiem, że będzie ona pozostawać pod niemieckim nadzorem i dowództwem. Posunięcie to było obliczone na wprowadzenie jeszcze większego chaosu na tych terenach i zaognienie stosunków polsko-ukraińskich. Jednocześnie hitlerowcy usiłowali użyć oddziałów samoobrony do działań przeciwko radzieckiemu ruchowi partyzanckiemu, co z kolei było nie do przyjęcia przez ludność polską [91a].

W 1944 r. hitlerowcy pozwalali nacjonalistom ukraińskim na bezkarne, jawne mordy ludności polskiej [92]. Polityka ta obowiązywała wszystkie ogniwa niemieckiej administracji. Przykład dawał sam gubernator

[89] Agencja Informacyjna „Wieś" nr 33 z 9 IX 1943 r.

[90] J. Stefanowski, *Hauptsturmführer Kolf*, WTK nr 33 z 18 VIII 1968 r.

[91] M. in. stwierdził to wywiad AK. AWIH, t-202/III/131, Akta Delegatury Rządu.

[91a] Szerzej na ten temat: H. Cybulski, *op. cit.*, Warszawa 1966; J. Sobiesiak, *Przebraże*, Warszawa 1967.

[92] Jednocześnie zaś Niemcy skutecznie potrafili ochronić ludność polską w rejonie zagłębia naftowego, gdzie w kopalniach nafty pracowało około 90% wykwalifikowanych robotników polskich.

Mjr Józef Sobiesiak wśród przebrażan



dystryktu „Galizien" Otto Wächter. Kiedy w marcu w 1944 r. jeden z Niemców — kierownik Liegenschaftu — przedstawił wykazy nacjonalistów ukraińskich, którzy zlikwidowali polską wieś Ostrów k. Sokala, Wächter oświadczył wręcz swym współpracownikom, by „nie mieszali się do nie swoich spraw" [93].

Władze niemieckie w połowie 1944 r. zezwalały także na jawną działalność polityczną i propagandową OUN oraz na zaostrzenie kursu przeciwko popierającej nacjonalistów ludności ukraińskiej i polskiej.

„...Ponieważ Rząd Polski i ludność polska współpracuje z bolszewikami — głosiły imienne wezwania rozklejane 10 czerwca 1944 r. przez OUN na domach zamieszkałych przez Polaków, we wsiach w rejonie Stanisławowa — i dąży do zniszczenia narodu ukraińskiego na własnej ziemi, wzywa się niniejszym (imię, nazwisko) do przeniesienia się na rdzennie polską ziemię do 5 dni..." W razie niespełnienia wezwania rodzina polska miała być zlikwidowana, a zabudowania spalone.

Można stwierdzić, że gdyby nie hitlerowska polityka umiejętnie podsycająca waśnie między Polakami a Ukraińcami, to mimo sprzeczności

[93] CA KC PZPR, t- 202/III/129, s. 20, Akta Delegatury Rządu.

i antagonizmów wynikających z błędnej polityki narodowościowej sanacyjnej Polski i nacjonalistycznych dążeń OUN-UPA nie doszłoby do przelewu krwi i straszliwych wyczynów. Nacjonaliści ukraińscy byli bowiem niejednokrotnie tylko bezwolnym narzędziem w rękach hitlerowskich.

Ogółem na samym tylko Wołyniu hitlerowcy wraz z ukraińskimi faszystami zamordowali w czasie okupacji ponad 165 tys. mieszkańców tych ziem — Ukraińców i Polaków [94].

Przejawem wyjątkowej hitlerowskiej perfidii i cynizmu było wykorzystywanie zbrodni popełnionych przez ukraińskich nacjonalistów w akcji propagandowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W odezwach do ludności i przez radio hitlerowski aparat propagandowy głosił, że to radziecka partyzantka niszczy ludność polską. Był to jednak typowy goebbelsowski niewypał. Fakty bestialskiego mordowania przez faszystów niemieckich i ukraińskich niewinnej ludności polskiej były wszystkim Polakom dobrze znane i tego rodzaju insynuacje ośmieszały hitlerowską propagandę.

Do rozbudzenia szowinizmu i nacjonalizmu przyczyniało się również często duchowieństwo. Szczególnie silne powiązanie kleru greckokatolickiego z OUN można było zaobserwować właśnie w czasie wojny. Błogosławieństwo udzielone przez metropolitę Szeptyckiego Hitlerowi i jego armii, „rządowi" Stećki oraz czynny udział duchowieństwa w organizowaniu dywizji SS „Galizien" mówią same za siebie.

OUN starała się utrzymywać jak najlepsze stosunki z cerkwią. „Siła państwa — pisały «Krakiwski Wisti» z 1 listopada 1940 r. — polega na sojuszu cerkwi i państwa". Banderowcy wręcz wiązali sprawę nacjonalizmu z religią. W swych wystąpieniach przedstawiciele prowydów OUN sławili duchowieństwo greckokatolickie jako duchowych przewodników nacjonalizmu [95].

Wypowiedzi czołowych przedstawicieli kleru: metropolity A. Szeptyckiego oraz jego zastępcy, dr. Józefa Slipego, były przepojone szowinizmem i nietolerancją. Wprawdzie w 1942 r. metropolita Szeptycki wydał specjalny list pasterski, w którym zwracał się do wiernych z apelem o przestrzeganie „przykazań boskich i kościelnych", poświęcony szczególnie zagadnieniom „miłości bliźniego", jednakże nie wymienił w tym liście Polaków oraz Żydów jako ofiar nacjonalizmu i szowinizmu.

Kiedy jednak 14 stycznia 1944 r. został zabity czołowy nacjonalista, członek OUN-Melnyka, znany dywersant — Roman Suszko — wówczas

[94] P. I. Łytwyn, *Formy i osiągnięcia budownictwa komunistycznego w obwodzie wołyńskim. Na wspólnej drodze (Materiały z konferencji popularnonaukowej w Lublinie 2—3 X 1967 r. z okazji 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej)*, Lublin 1968, s. 193.

[95] Przemówienie przedstawiciela OUN z okazji uroczystości kościelnych w Chełmie, „Krakiwski Wisti" nr 43 z 27 IV 1940 r.

na jego zabójców metropolita Szeptycki rzucił klątwę [96] oraz wydelegował swych przedstawicieli, którzy wzięli manifestacyjny udział w pogrzebie. Biorąc przykład z góry, szeregowi reprezentanci kleru błogosławili ekstremistów i ich narzędzia zbrodni oraz nawoływali do niszczenia ludności nieukraińskiej [97].

Oczywiście tak szowinistycznie nastawiona była tylko część kleru. W wielu wypadkach księża występowali przeciwko aktom gwałtu na ludności nieukraińskiej. Wielu też za swe przekonania i czyny poniosło śmierć z rąk UPA.

Ocena źródeł tragicznych wydarzeń na Wołyniu, Polesiu, Zasaniu i Chełmszczyźnie w latach 1943—1944 nie może być jeszcze pełna. Nie znane są jeszcze bliżej fakty związane z pierwszymi antypolskimi wystąpieniami nacjonalistów ukraińskich. Inspiratorów tych wydarzeń możemy się jedynie domyślać, ale ostateczne zidentyfikowanie ich jest jeszcze trudne. Krwawe ofiary, które padały po stronie polskiej oraz w mniejszej liczbie po stronie ukraińskiej, utrudniają do dzisiaj spokojną, beznamiętną analizę wydarzeń.

Przyczyn należy upatrywać zarówno w motywach wewnętrznych nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego, jak również w inspiracji hitlerowskiej. Przedstawiony wyżej program włączenia do Polski terenów Ukrainy Zachodniej, znany nacjonalistom ukraińskim, był jednym z zasadniczych powodów organizowania przez nich pogromów. Głosili oni hasło: „Precz z Lachami", powołując się na niebezpieczeństwo przywrócenia panowania rządów polskich. „Gdyby nie było w owym czasie — pisze Stanisław Wroński w przedmowie do książki H. Cybulskiego *Czerwone noce* — programu i działań AK, zmierzających do ponownego wcielenia tych ziem do Polski, sama pamięć o ucisku narodowym okresu międzywojennego, nawet przy wysiłkach polityki hitlerowskiej, nie byłaby w stanie wywołać tak masowych rzezi ludności polskiej, dokonywanych przez sfanatyzowany żywioł nacjonalistyczny". Ale świadomość zamiarów emigracyjnych czynników polskich to jeszcze nie wystarczający powód, aby iść na fizyczną rozprawę z Polakami. Zadziałały tu niewątpliwie zarówno stare nawyki UWO i OUN z okresu przedwojennego — skłonności do bezwzględnych metod działania — jak i afirmacja terroru. Dochodziły ponadto rachuby, że krwawy proceder, którego celem było zastraszenie mniejszości polskiej i zmuszenie jej do rezygnacji ze swoich zamiarów

[96] Roman Suszko padł ofiarą porachunków wewnątrzpartyjnych po rozłamie OUN i zginął z rąk banderowców tak samo jak Jarosław Baranowski, którego zastrzelono we Lwowie 11 V 1943 r.

[97] Szowinizm części greckokatolickiego kleru obrazuje fragment jednego z kazań, wygłoszonego w małej wiejskiej cerkwi: „...Dorogije parafiana! Jak szczo w zbiżu spotkajet zile, szczo z tym zile treba zrobyty? Nu, ot baczyte, Lachy, ce tože takie zile w naszym ukraińskim zbiżu. Treba nam ce zile wyrizaty z koriniami, na czysto, szczob nykały wie ne drosło..." Z. Bogdanowicz, „Kronika" nr 4—5 z 28 I 1967 r.

oraz zmniejszenie jej liczebności na ziemiach wschodnich, ujdzie nacjonalistom ukraińskim bezkarnie. Wypadki z września 1939 r., a także polityka narodowościowa okupanta niemieckiego w późniejszym czasie potwierdzały te nadzieje.

Wprawdzie nie stwierdzono dotąd, by władze okupacyjne angażowały się bezpośrednio do akcji masowego likwidowania ludności polskiej na Wołyniu, jednak prowadząc politykę rozpalania antagonizmu polsko-ukraińskiego wpływały one na rozpasanie mordów. Wypowiedzi Generalnego Gubernatora, Hansa Franka, nie pozostawiają co do tego wątpliwości. Na posiedzeniu rządu GG w dniu 11 marca 1942 r. powiedział on, że „źle działoby się u nas, w GG, gdyby współpraca polityczna Polaków i Ukraińców stała się rzeczą realną i gdybyśmy stracili zawsze jeszcze uprawianą w pewnym stopniu huśtawkę politycznych przeciwieństw między Polakami a Ukraińcami“ [98]. Jeszcze wyraźniej wypowiedział Frank swój pogląd na tę kwestię na zjeździe NSDAP w dniu 15 sierpnia 1942 r. „Muszę stwierdzić — mówił on — że w interesie polityki niemieckiej należy podtrzymywać naprężony stosunek między Polakami a Ukraińcami... Dlatego starałem się zawsze utrzymać ich w jakimś nastroju zadowolenia pod względem politycznym, aby zapobiec łączeniu się ich z Polakami“ [99].

Hitlerowska inspiracja, trafiając na podatny grunt, spełniała swą rolę. Reszty dopełniła tolerancja i obojętność władz okupacyjnych wobec faktów masowego mordowania Polaków.

SOJUSZNICY SAMOOBRONY

Bestialstwa nacjonalistów i ich hitlerowskich protektorów były potępiane przez podstawową część narodu ukraińskiego na Ukrainie Zachodniej. Właśnie w czasie szalejących okrucieństw liczne przykłady pomocy dawały wyraz humanizmowi, poświęceniu i prawdziwej przyjaźni polsko-ukraińskiej, opartej na internacjonalistycznych i patriotycznych podstawach.

Koszmarna okupacja hitlerowska była niejednokrotnie probierzem postaw ludzi, którzy często stawali przed alternatywą zaryzykowania własnego życia lub utraty człowieczeństwa. Wielu Polaków i Ukraińców wybrało tę pierwszą ewentualność. „...Podkreślamy jednak z całym naciskiem — pisał konspiracyjny organ ludowy «O przyszłość» w marcu 1944 r.— że hitleryzmu ukraińskiego nie utożsamiamy z narodem ukraińskim. Ani OUN, ani UPA to jeszcze nie cały naród ukraiński...“

Istnieją liczne przykłady bohaterstwa Ukraińców, którzy narażali

[98] Piotrowski, *op. cit.*, s. 144.
[99] *Tamże.*


Iwan Griegoriewicz Szubikidze

życie, niosąc pomoc ludności polskiej. Na porządku dziennym były wypadki ukrywania Polaków, ułatwiania im ucieczki lub ostrzegania przed nacjonalistami [100], za co UPA karała śmiercią, traktując tego rodzaju fakty jako „zdradę“. Ludność ukraińska, zamieszkująca tereny Wołynia i Galicji Wschodniej, w większości nie była bowiem nastawiona wrogo do Polaków, a wręcz przeciwnie, wielu Polaków z tych ziem — właśnie swym sąsiadom, Ukraińcom, zawdzięcza życie.

Za pomoc udzielaną ludności polskiej nacjonaliści z OUN i UPA zamordowali wielu Ukraińców [101], pacyfikując nieraz całe wsie ukraińskie. Mimo to liczni Ukraińcy na terenie Ukrainy Zachodniej walczyli w obronie Polaków. W Kraszynowie k. Lwowa na przykład ludność ukraińska przeciwstawiła się zbrojnie terrorystom z UPA i nie dopuściła do napadu na Polaków. We wsi Skwarzawa w rejonie Złotowa mieszkańcy, zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, wspólnie wystąpili przeciwko banderowcom, wspólnie odpierali ich ataki i odnieśli zwycięstwo. To samo było w rejonie Doliny oraz w wielu innych wsiach i osiedlach.

[100] *Przez uroczyska Polesia i Wołynia (Zbiór relacji partyzantów polskich walczących wraz z partyzantami radzieckimi na Ukrainie Zachodniej)*, Warszawa 1962.
[101] We wsi Chałupki UPA zamordowała 28 II 1944 r. Ukraińca, który nie chciał wskazać domów zamieszkałych przez Polaków. W Bonowie k. Jaworowa greckokatolickiego ks. Kruszyńskiego za pomoc udzielaną Polakom. W Radziejowie k. Lwowa za to samo przewinienie zamordowano Ukrainkę. Poniósł śmierć z rąk nacjonalistów ukraińskich dr A. Podaliński — dyr. szpitala we Lwowie — za leczenie Polaków. Zginął agronom J. Sokołowski; w Ludwinku nauczyciel Ukrainiec za agitację przeciwko UPA. W Rudnikach k. Przebraża zastrzelono popa Szymińskiego za odmowę udziału w napadzie na polską wieś.

Niemiecki i nacjonalistyczny terror na Ukrainie Zachodniej wywoływał coraz większą nienawiść ludności ukraińskiej do hitlerowców i upowców oraz wolę walki o wolność. Nawet ci, którzy w początkowym okresie sympatyzowali z nacjonalizmem, byli coraz bardziej przerażeni zbrodniczą działalnością OUN i zaczęli się jej przeciwstawiać. Zdecydowana większość ludności Ukrainy Zachodniej włączyła się w nurt walki przeciwko okupantowi i nacjonalizmowi. Zaczęły powstawać oddziały partyzanckie, które samorzutnie podejmowały działania przeciwko Niemcom. Wówczas to właśnie zacieśniało się i krzepło polsko-ukraińskie braterstwo broni.

Na Ukrainie Zachodniej po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, zgodnie z dyrektywą Komitetu Centralnego WKP(b) i Rady Komisarzy Ludowych, ukraińscy i polscy antyfaszyści zaczęli w wielu wypadkach organizować wspólne podziemne komórki ruchu oporu.

W 1943 r. masowo pojawiły się na Ukrainie Zachodniej grupy partyzantów radzieckich. Napływ do ich szeregów miejscowych patriotów — Ukraińców i Polaków, zbiegłych z niewoli niemieckiej żołnierzy radzieckich, obywateli radzieckich i polskich zwiększał nie tylko siły, ale też aktywność tych jednostek. W miarę zbliżania się frontu powstawały wciąż nowe partyzanckie oddziały ukraińskie, polskie i mieszane — polsko-ukraińskie. Na początku 1944 r. istniało i działało tu między innymi 15 dużych polskich oddziałów partyzanckich, w sile ponad 7 tys. żołnierzy, uzbrojonych i wyekwipowanych przez Ukraiński Sztab Partyzancki [102].

Wielu Ukraińców oficerów oraz żołnierzy przeszło wraz z jednostkami ludowego Wojska Polskiego szlak bojowy od Lenino do Berlina, dając ofiarę krwi i życia w walce o wspólną sprawę. Również w polskich oddziałach partyzanckich, nie tylko w AL, lecz także w BCh, AK i innych walczyli Ukraińcy [103].

Polacy natomiast walczyli między innymi w dywizji partyzanckiej im. Szczorsa, operującej w rejonie Nowogrodu Wołyńskiego, w zgrupowaniu partyzanckim J. Szytowa, w oddziałach Misiury, Korczewa, Popowa i Sidelnikowa na Wołyniu, w oddziałach Szubikidze, Brujewa i Konotopowa na Polesiu i w wielu innych [104].

W kwietniu 1942 r. powstał polsko-ukraiński oddział Józefa Sobiesiaka („Maks"), który następnie wszedł w skład radzieckiej brygady im.

[102] *Przez uroczyska Polesia i Wołynia...*, Warszawa 1962, s. 227.
[103] Dudowa. *op. cit.*, s. 192.
[104] W. Góra, *Internacjonalistyczny charakter polskiego ruchu oporu*, w: *W dwudziestą rocznicę zwycięstwa (Wystąpienia delegacji polskiej na Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Moskwie, poświęconej XX rocznicy zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi 13—17 IV 1965 r.)*, Wrocław 1966, s. 141.

Iwan Konotopow



M. Frunzego. Po wyzwoleniu Równego w 1944 r. Polacy zgrupowani w niej utworzyli polską brygadę „Grunwald", liczącą około 800 żołnierzy.

Na Wołyniu został utworzony oddział im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem Roberta Satanowskiego. W lutym 1943 r. wszedł on w skład radzieckiego zgrupowania partyzanckiego gen. Saburowa. We wrześniu 1943 r. oddział im. Tadeusza Kościuszki utworzył polskie zgrupowanie partyzanckie „Jeszcze Polska nie zginęła", w którego skład wszedł także polsko-ukraiński oddział Jana Burzyńskiego.

W składzie radzieckiego zgrupowania gen. Fiodorowa, operującego na Wołyniu, działała także polska brygada im. Wandy Wasilewskiej pod dowództwem Stanisława Szelesta.

W rejonie Kamienia Koszyrskiego operował, w ramach radzieckiej brygady partyzanckiej I. Szubikidze, oddział im. Tadeusza Kościuszki dowodzony przez Czesława Klima. W okolicach Rokitna walczył oddział im. Feliksa Dzierżyńskiego pod dowództwem Jana Galickiego. Polaka spod Kijowa, a na terenie obwodu rówieńskiego polsko-ukraiński oddział Mikołaja Kunickiego (Mucha"). Również na Wołyniu operował ukraińsko-polski oddział dowodzony przez Sergiusza Sankowa.

Według radzieckich danych partyzanci Wołynia zlikwidowali ponad 30 tys. hitlerowców, wykoleili 8 pociągów pancernych, 1397 transportów kolejowych ze sprzętem i wojskiem oraz zniszczyli ponad 500 samochodów [105].

[105] Wł. Zamłyński, *Walka narodu ukraińskiego, białoruskiego i polskiego przeciwko okupacji hitlerowskiej w latach II wojny światowej*, w: *Na wspólnej*



Czesław Klim

Na początku 1943 r. komuniści polscy w dystrykcie galicyjskim utworzyli dowództwo Obwodu Lwowskiego GL z siedzibą we Lwowie, przyczyniając się tym samym do wzrostu antyhitlerowskiego polsko-ukraińskiego ruchu partyzanckiego na tych terenach. Największe z nich to: im. Iwana Franki i im. Tarasa Szewczenki. Jesienią Gwardia Ludowa Zachodnich Obwodów Ukrainy zmieniła nazwę na Ruch Partyzancki Zachodnich Obwodów Ukrainy [106] i weszła w skład radzieckiego ruchu oporu. Począwszy więc od drugiej połowy 1943 r. we wszystkich ukraińskich, radzieckich oddziałach partyzanckich działających na Ukrainie Zachodniej walczyli Polacy, jak również w wiekszości oddziałów polskich na tym terenie, zwłaszcza związanych z PPR, znajdowali się żołnierze narodowości ukraińskiej [107].

Dziś na podstawie prac Akademii Nauk Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej można stwierdzić, że Polacy zajmowali w radzieckim ruchu oporu na Ukrainie czwarte miejsce pod względem liczebności.

Ludność polska udzielała wszechstronnej pomocy radzieckim i ukraińskim partyzantom, dostarczając odzieży, żywności, służąc za przewod-

drodze (Materiały z konferencji popularnonaukowej w Lublinie 2—3 X 1967 r. z okazji 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej), Lublin 1968, s. 107.

[106] M. Malinowski, J. Pawłowicz, W. Poterański i in., *Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1964, s. 340.

[107] M. in. Polacy walczyli w słynnym oddziale płk. „Miedwiediewa" oraz w jego grupie specjalnej pod dowództwem Mikołaja Kuźniecowa (Mieczysław Stefański, Lidia Lisowska, zamordowana wraz z siostrą Marią już po wyzwoleniu przez banderowców). R. Jegorow, *Sędziowie bez togi*, Lublin 1968, s. 172, 177.



Mikołaj Kunicki

ników itp. „...Wielu Polaków nie znanych z nazwiska — pisze jeden z pierwszych dowódców partyzanckich na Zachodniej Ukrainie. płk Anton Brynski, w książce *Po tu stranu fronta* — lecz tylko z imienia wspominają byli dowódcy radzieckich zgrupowań i oddziałów partyzanckich jako tych, którzy udzielali często w trudnych dla nich sytuacjach wszechstronnej pomocy jako przewodnicy po nieznanych drogach, przewoźnicy przez rzeki poleskie i wołyńskie, łącznicy, gościnnie przyjmujący na nocleg, dzielący się chlebem..." [108]

Podobnie było na innych terenach Ukrainy Zachodniej, jak również na zachód od Bugu w Rzeszowskiem i Lubelskiem. Wymownym przykładem polsko-ukraińskiego braterstwa broni było współdziałanie polskich partyzantów z 1 Ukraińską Dywizją Partyzancką na terenie Lubelszczyzny w okresie 9 luty — 9 marca 1944 r. [109]

Oddziały nacjonalistyczne próbowały przerzucić pożogę grabieży i mordów na ziemie polskie za Bug, w Hrubieszowskie i Chełmskie. Chociaż nacjonaliści spotkali się tam ze zorganizowanym już zawczasu oporem, to jednak zdarzały się także ofiary ich barbarzyństwa. Grupy terrorystyczne UPA także i tu kolportowały ulotki, wzywając ludność polską do opuszczenia terenów powiatów: chełmskiego, hrubieszowskiego i włodawskiego, w przeciwnym razie grozi jej „zniszczenie i spalenie".

[108] M. Juchniewicz, J. Tobiasz, *Polsko-ukraińskie współdziałanie w ruchu podziemnym i partyzanckim w latach II wojny światowej*, Warszawa 1968, s. 3.

[109] G. Korczyński, *Współdziałanie Gwardii Ludowej i Armii Ludowej z partyzantką radziecką na Lubelszczyźnie w latach 1941—1944*, w: *W dwudziestą rocznicę zwycięstwa...*, s. 78.

H.P. Fiodorow



Obszar ten zaś będzie oczyszczony z Polaków jak Wołyń. „...Będziemy dążyć do tego — głosiły odezwy banderowskie — by raz na zawsze pozbyć się z naszych ziem wrogiej polskiej ludności, która przeszkadza nam w walce przeciwko bolszewikom..."[110]

W pow. hrubieszowskim 2 września 1943 r. na terenie wsi Zosin i Strzyżów nacjonaliści ukraińscy rozrzucili ulotki, wzywając Polaków do opuszczenia powiatów: hrubieszowskiego i chełmskiego do dnia 10 września 1943 r. W razie niewykonania nakazu wszyscy Polacy mieli zostać wymordowani. Na końcu ulotki był dwuwiersz:

Nebo bude Ukraina,
Nebo lacka krow po kolina[111].

Jesienią 1943 r. pojawiły się masowe ulotki i odezwy do ludności polskiej zamieszkałej na tych terenach. Terror i groźby miały zastraszyć mieszkańców i spowodować ich ucieczkę na zachód. Zgodnie z nakazem prowydu OUN ludność narodowości polskiej miała do 6 kwietnia 1944 r. opuścić wschodnią część województw: rzeszowskiego i lubelskiego. Na niektórych terenach tych województw za zgodą Niemców wprowadzono nawet jako urzędowy język ukraiński i niemiecki[112].

---

110 CAW, III-1, t. 325, s. 19.
111 Agencja Informacyjna „Wieś" nr 34 z 14 IX 1943 r.
112 F. Śliwa, *Ruch ludowy w powiecie jarosławskim w okresie okupacji hitlerowskiej*, w: *Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie. Materiały z sesji naukowej WKZSL w Rzeszowie*, Lublin 1967, s. 310.

Sergiusz Sankow — dowódca oddziału partyzanckiego im. Suworowa



Zagrożenie ludności polskiej na terenach południowo-wschodnich zwiększyło się jeszcze bardziej wiosną 1944 r.

„...Sytuacja na terenie obwodu, poczynając od 5 marca 1944 r., jest wprost tragiczna — melduje komendant obwodu hrubieszowskiego BCh komendantowi okręgowemu 23 marca 1944 r. — W chwili obecnej płoną wsie polskie. W czasie pożaru ginie ludność polska od karabinów, siekier, noży, młotków oraz w płomieniach. Pożary nie ustają nawet w dzień. Ludność opuszcza gremialnie swe gospodarstwa, udając się do Hrubieszowa, na teren powiatów: tomaszowskiego, zamojskiego i krasnostawskiego. Trzy gminy całkowicie opanowane przez Ukraińców, są to: Werbkowice, Mołodiatycze, Miętkie.

II. W celu samoobrony stworzono do tej pory punkt oporu na terenie gminy Kryłów. Do ratowania znajdującej się jeszcze na terenie powiatu ludności polskiej oraz dla umiejscowienia akcji ukraińskich — należy stworzyć przynajmniej trzy punkty oporu.

III. Wszystkie drogi zarówno polne, jak i szosy zostały opanowane przez policję ukraińską oraz ostschutzów. Ci ostatni są zwyczajną bandą jawnie zatwierdzoną przez Niemców. Ostschutze łącznie z policją ukraińską wymordowali prawie całą obsługę kolejową na stacji Gozdów.

IV. Na terenie ukazały się oddziały SS «Galizien», ci wypowiadają jawnie, iż są ostatnią awangardą wojsk niemieckich i jako ostatni będą wyrzynać ludność polską do ostatniego, w myśl frazesu: «Ukraina bude 1 den no bez Lachiw».

V. Dobytek z wsi spalonych uprowadzili i wywieźli Niemcy..." [113]

Wiosną 1944 r. pogromy ludności polskiej miały miejsce już na terenach polskich w powiatach: hrubieszowskim, tomaszowskim, biłgorajskim i chełmskim [114].

„...Walkę prowadzimy bez pardonu — głosiła jedna z ulotek OUN w kwietniu 1944 r. — Kto nie jest Ukraińcem na ukraińskiej ziemi — temu śmierć. Historycznym naszym wrogom — Polakom, Węgrom i Żydom — im wszystkim śmierć. Na was wyrok śmierci zostanie wykonany do 7 dni. Sława Ukrainie — śmierć wrogom..." [115]

Morderstwa te popełniały sotnie UPA, które pod dowództwem „Darmochwała" [116] przekroczyły San.

Polskie oddziały partyzanckie AL, AK i BCh zostały zmuszone do podjęcia ciężkich i krwawych walk na dwa fronty. Z jednej strony niemiecki okupant, z drugiej nacjonaliści ukraińscy. Dzięki pełnej poświęcenia walce partyzantów udało się uratować ludność cywilną od większych strat, jednak powiaty nadgraniczne, zwłaszcza hrubieszowski, zostały nieomal doszczętnie zniszczone [117]. W walkach tych szczególnie odznaczył się 1 batalion BCh „Rysia" [118].

Na terenie Wołynia i Galicji Wschodniej do walki przeciwko UPA najwcześniej włączyły się oddziały Armii Ludowej, Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, które stanowiły podstawę samoobrony ludności polskiej przed eksterminacją okupanta i współdziałających z nim nacjonalistów ukraińskich. Zdarzały się bowiem na Ukrainie Zachodniej takie okresy, kiedy banderowcy stanowili większe niebezpieczeństwo niż Niemcy.

Wyjątkowo duże zasługi w organizowaniu samoobrony ludności polskiej położył polsko-ukraiński oddział partyzancki Józefa Sobiesiaka. Utrzymywał on łączność z wieloma ośrodkami samoobrony, zaopatrując je w broń, amunicję oraz udzielając, głównie w krytycznych momentach, pomocy w postaci odkomenderowanych do obrony obozowisk pododdziałów partyzanckich.

W obronie ludności polskiej na Wołyniu zasłużyły się również operujące tam oddziały: „Jastrzębia", „Sokoła", „Bomby", „Gzymsa", „Korda", „Małego", „Trzaski" [119] i inne.

W lutym 1944 r. została sformowana 27 dywizja AK, licząca kilka tysięcy żołnierzy, pod dowództwem płk. „Oliwy" [120], która wchłonęła większość działających na Wołyniu oddziałów AK, przygotowując się do realizacji planu „Burza" [121]. Sytuacja ludności polskiej pogorszyła się wtedy znacznie. Koncentrujące się oddziały partyzanckie opuszczały swe macierzyste rejony, pozostawiając bezbronną ludność we wsiach i osiedlach.

Skazana z góry na niepowodzenie akcja „Burza", podjęta w imię nierealnych, egoistycznych celów politycznych emigracyjnego rządu w Londynie, spowodowała dodatkowe straty wśród ludności polskiej na Ukrainie Zachodniej i południowo-wschodnich terenach Polski [122].

Tam też najszybciej zaczęły organizować samoobronę wsie i osiedla związane z BCh [123]. W rejonach działalności UPA polskie jednostki partyzanckie miały ograniczone możliwości działania przeciwko Niemcom. Większość ośrodków wydzielano do ochrony ludności cywilnej przed zbrojnymi bojówkami nacjonalistów ukraińskich. W samym pow. jarosławskim tylko Bataliony Chłopskie przeznaczyły do działań przeciwko UPA trzy kompanie partyzanckie, które operowały w rejonie Adamówki, Sieniawy i Radymna [124]. Poważniejsze akcje przeciwko Niemcom jednostki BCh w tym powiecie podjęły dopiero w 1944 r., kiedy obawa przed zbliżającą się od wschodu Armią Radziecką zahamowała aktywność UPA.

9 marca 1944 r. w rejonie Sahrynia, w pow. hrubieszowskim, doszło do walki między jednostkami nacjonalistów ukraińskich, wspieranych przez pododdział SS „Galizien" oraz miejscową policję ukraińską, a oddziałami BCh: „Rysia", „Błyskawicy", „Huragana" i „Burzy" [125] wspartych przez miejscowe placówki AK [126]. Walka zakończyła się rozbiciem

---

[113] *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie (1940—1944). Źródła*, Lublin 1962, s. 183.

[114] Sprawozdanie piątki politycznej okręgu IV „ROCHA" dla Komendy Głównej o sytuacji politycznej i militarnej (15 V 1944 r.). *Tamże*, s. 233.

[115] AWIH, t-202/III/133, Akta Delegatury Rządu.

[116] Włodzimierz Darmochwał, dowódca oddziału faszystowskiej policji ukraińskiej (Sinowyje Stryłki) stacjonującej w Tarnogrodzie. Jego oddział z polecenia Niemców dokonał potwornych morderstw na ludności polskiej. Szczególnie bestialskie pacyfikacje przeprowadził wraz z powiatowym komendantem policji ukraińskie, Iwanem Jurkiwem, we wsiach Potok Górny, Dąbrówka i Zagródki.

[117] *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 140.

[118] Stanisław Basaj-Kraska („Ryś"), ur. 24 XI 1917 r., podoficer 2 pułku strzelców konnych, organizator i dowódca batalionu BCh. 25 III 1945 r. podstępnie ujęty, a następnie zamordowany przez banderowców z kurenia „Jagody".

[119] T. Sztumberk-Rychter, *Artylerzysta piechurem*, Warszawa 1966, s. 208.

[120] Ppłk dypl. Jan Wojciech Kiwerski („Oliwa"), dowódca 27 dywizji AK, poległ na Wołyniu w czasie walki z Niemcami 18 IV 1944 r. Wcześniej był dowódcą oddziałów dyspozycyjnych Kedywu o kryptonimie „Motor" w Warszawie. Kunicki, *op. cit.*, s. 80.

[121] *Polskie Siły Zbrojne...*, t. 3, s. 616.

[122] Raport komendanta obwodu BCh w Biłgoraju do komendanta okręgu o sytuacji politycznej i wojskowej. *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 220—221.

[123] Dudowa, *op. cit.*, s. 115.

[124] Śliwa, *op. cit.*, s. 311.

[125] *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie...*, s. 194.

[126] M. in. żołnierze BCh i AK dokonali napadu na posterunek policji ukraińskiej w Radymnie, w wyniku czego zabito komendanta posterunku — znanego sadystę i prześladowcę ludności polskiej, ponadto rozgromiono bojówki nacjonalistów ukraińskich w Dobkowicach, Choszowie oraz wykonano kilka akcji na Zasaniu. Śliwa, *op. cit.*, s. 311.

sił nacjonalistów. Zostali zmuszeni do wycofania się; stracili przy tym ponad 200 zabitych [127].

W lasach przemyskich bardzo skutecznie czuwał nad bezpieczeństwem ludności polskiej tego rejonu oddział BCh Romana Kisiela („Sęp") [128].

Największe bitwy stoczyły oddziały BCh we wsiach Łukowiec Żurowski i Łukowiec Wiśniowski [129]. Partyzanci polscy w tych wsiach — obozach warownych — odpierali z powodzeniem ataki nie tylko sotni UPA, wytrzymali nawet, w kwietniu 1944 r., natarcie regularnego batalionu niemieckiego [130]. W ciągłych walkach dotrwali do nadejścia jednostek Armii Radzieckiej. Należy przy tym zaznaczyć, że partyzanci polscy, nie mówiąc już o oddziałach samoobrony, byli bez porównania gorzej uzbrojeni niż jednostki UPA.

W tej dramatycznej walce na terenach, gdzie konglomerat narodowościowy i polityczny utrudniał orientację, polskie oddziały partyzanckie zdawały sobie sprawę z faktu, że działają przeciwko nacjonalistom ukraińskim i ich przywódcom, a nie przeciwko ludności ukraińskiej. Zdarzały się wprawdzie fakty stosowania przez niektóre oddziały AK zasady odpowiedzialności zbiorowej, ale były to wypadki sporadyczne, ogólnie potępiane.

Można zatem stwierdzić, że polskiego ruchu oporu na Ukrainie Zachodniej i w południowo-wschodniej Polsce jako całości nie udało się Niemcom, mimo wielu wysiłków i prowokacji, skierować na nacjonalistyczne oraz szowinistyczne antyukraińskie manowce.

Były oczywiście i wyjątki. Niechlubną dla Polaków kartę na tych terenach zapisały oddziały NSZ. Wynaturzony nacjonalizm i szowinizm polski zetknął się z ukraińskim [131]. Krwawe napady na wsie ukraińskie oddziału „Jana" są tego najlepszą ilustracją.

Polskie grupy terrorystyczne podległe Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) oraz Narodowym Siłom Zbrojnym (NSZ) dokonywały aktów bezprawia, mordów i grabieży na ludności ukraińskiej, zamieszkałej zwłaszcza na prawym brzegu Sanu.

7 kwietnia 1945 r. bandy „Lisa" i „Wołyniaka" przeprowadziły akcję terrorystyczną na wieś Sawków, w czasie której zastrzelono 15 Ukraińców i zrabowano ich mienie. Podobnej akcji dokonano na początku czerwca 1945 r. na wieś Piskorowice, pow. Jarosław, gdzie zastrzelono

---

[127] Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, *Kalendarium walk Batalionów Chłopskich na Lubelszczyźnie*, Lublin 1964, s. 14—15.

[128] J. Pawłowicz, *Ruch ludowy w okresie okupacji*, w: *70 lat ruchu ludowego. Materiały z sesji naukowej ZHRL przy NKZSL (22—24 XI 1965 r.)*, Warszawa 1967, s. 244.

[129] Dudowa, *op. cit.*, s. 88.

[130] Był to batalion złożony z własowców.

[131] „Wolna Polska" (Moskwa) nr 8/49 z 1 III 1944 r.

Gen. Piotr Werszyhora



około 300 Ukraińców [132]. Do barbarzyńskich, tłumaczonych chęcią odwetu morderstw włączyły się później po wojnie także i inne ugrupowania reakcyjnego podziemia zbrojnego. W końcu 1945 r. na przykład na zamieszkałą przez Ukraińców wioskę Pawłokoma, pow. Brzozów, napadła grupa dywersyjna WiN pod dowództwem „Wacława" i zamordowała kilkaset osób [133].

Ukoronowaniem działalności NSZ był potworny mord popełniony 6 czerwca 1945 r. na mieszkańcach wsi Wierzchowiny. Szef Pogotowia Akcji Specjalnej NSZ na Lubelszczyźnie, „Zenon", w maju 1945 r. wydał rozkaz przeprowadzenia akcji terrorystycznej na ludności ukraińskiej. Wybór padł na wieś Wierzchowiny w pow. krasnostawskim. 1 czerwca 1945 r. nastąpiła koncentracja pięciu bojówek NSZ w lasach k. Rejowca. Grupa terrorystyczna liczyła około 250 ludzi. W jej skład weszły bojówki: „Szarego", „Zemsty", „Romana" i „Sokoła". Całością sił z polecenia „Zenona" dowodził „Szary" [134]. Bandyci przebrani w mundury Wojska

---

[132] W. Rejment, *Udział organów bezpieczeństwa publicznego i jednostek Wojska Polskiego w walce z reakcyjnym podziemiem zbrojnym na Rzeszowszczyźnie*, w: *II sesja naukowa poświęcona wojnie wyzwoleńczej narodu polskiego 1939—1945*, Warszawa 1967, s. 1030.

[133] *Tamże*, s. 1031.

[134] „Szary" był dowódcą Pogotowia Akcji Specjalnej lubelskiego okręgu NSZ. Podlegały mu samodzielne bandy liczące razem około 200—300 ludzi. W czerwcu 1945 r. zgrupowanie to rozbiły organy bezpieczeństwa.

…eg , po rozlokowaniu się we wsi, rozpoczęli masową rzeź miesz-
…w. W ciągu dwóch godzin zamordowali 194 osoby, w tym 65 dzieci
…ku poniżej 11 lat[135].
…go rodzaju ekscesy są najlepszym przykładem, że do swastyki
…uba dołączyły się, plugawiąc polskie ideały, bojówki NSZ.
…wnymi i naturalnymi sojusznikami ludności polskiej na Ukrainie
…dniej byli partyzanci radzieccy, którzy z całą bezwzględnością zwal-
…nacjonalistów ukraińskich, jednocześnie też, tak jak i polscy party-
… zaopatrywali ludność w lekarstwa, żywność, budowali dla niej
…y w rejonie swych baz leśnych oraz przeprowadzali we wsiach
… nawołując do zaprzestania przelewu bratniej krwi. Tak jak polskie
…mie zbrojne, również i partyzanci radzieccy zostali zmuszeni na
…dniej Ukrainie do walki na dwa fronty. Hitlerowcy w wielu wy-
…ch do działań przeciwko radzieckim oddziałom partyzanckim po-
…ali się sotniami UPA i innymi nacjonalistycznymi formacjami
…skimi.
…ałając zgodnie z interesami hitlerowskich sojuszników, dowództwo
… wydało nawet specjalny rozkaz, nakazujący bezwzględnie walkę
…wko radzieckim partyzantom[136]. Sotnie UPA napadały na mniejsze
… partyzantów, znęcając się szczególnie nad rannymi. Zdarzało się,
… zamanifestowania lojalności wobec swych hitlerowskich sojuszni-
…ak 29 kwietnia 1944 r. we wsi Podusowie k. Przemyśla) zamordo-
…h partyzantów radzieckich nacjonaliści odwozili na posterunki żan-
…rii hitlerowskiej. We wsi Boratin k. Lwowa w walce z UPA zginął
…ławny radziecki zwiadowca, Mikołaj Kuźniecow[137].
…Tam, gdzie stały gęsto bandy banderowskie — pisze słynny ra-
… dowódca partyzancki, gen. Piotr Werszyhora — drobne grupy
…antów prawie nie mogły działać. Dobrze znając miejscowość, ma-
… wszystkich wsiach agentury i łączność, bandyci zręcznie i bezli-
…likwidowali nasze drobniejsze grupy..."[138] W tych warunkach zde-
…ana walka przeciwko UPA była nakazem chwili. Radzieccy party-

…„Polska Zbrojna" nr 115 z 13 VI 1945 r.
…P. Werszyhora, *Operacja San-Wisła,* Warszawa 1968, s. 109.
…Mikołaj Kuźniecow — radziecki zwiadowca z oddziału partyzanckiego płk.
…iediewa". Działając w mundurze niemieckim jako oberleutnant Paul Siebert,
… wielu udanych zamachów na wyższych hitlerowskich dowódców na te-
…alicji. M.in.: 20 IX 1943 r. zlikwidował gen. Hansa Hella z głównego kwa-
…zostwa Wehrmachtu, a następnie zastępcę H. Kocha — gen. Hermanna
… zorganizował porwanie dowódcy wojsk specjalnych dystryktu Galicja —
…n Ilgena; zlikwidował przewodniczącego Sądu Najwyższego Ukrainy —
…freda Funka (w jego własnym gabinecie), a 9 II 1944 r. dokonał zamachu
…owie na wicegubernatora dr. Otto Bauera i szefa kancelarii dr. Heinricha
…era. 9 III 1944 r. pochwycony przez grupę UPA, która miała wydać go
… spowodował eksplozję granatu ręcznego, ginąc wraz z otaczającymi go
…wcami.
…Werszyhora, *op. cit.*, s. 97.

Gen. Sidor Kowpak



zanci, rozbijając sotnie i kurenie nacjonalistyczne, udzielali tym samym pomocy ludności polskiej.

Poprawa sytuacji na tych terenach mogła nastąpić tylko po przesunięciu się frontów, po wyparciu z nich okupantów niemieckich i rozbiciu wszystkich innych faszystowskich satelitów. Mimo bowiem własnej samoobrony i sprzymierzeńców społeczeństwo polskie w 1944 r. najskuteczniejszy ratunek widziało w szybkich postępach ofensywy radzieckiej. Tylko wyzwolenie tych ziem przez Armię Radziecką radykalnie mogło zmienić położenie ludności polskiej.

UKRAIŃSKA GŁÓWNA RADA WYZWOLEŃCZA (UHWR)

Zwolennicy Bandery po zwycięstwie nad grupą Melnyka rozpoczęli intensywną działalność mającą na celu całkowite zjednoczenie ruchu nacjonalistycznego w kraju i na emigracji, oczywiście pod swoją egidą. Usiłowali to jednak przeprowadzić „legalnie". Zabiegali więc o utworzenie ponadpartyjnego organu, który by jednoczył nacjonalistów wszystkich odcieni i ugrupowań.

W rzeczywistości zaś działalność ukraińskich nacjonalistów zaktywizowały przede wszystkim wydarzenia wojenne oraz rychła perspektywa wyzwolenia Ukrainy przez Armię Radziecką. W okresie tym prawdopodobnie „zarówno Szuchewicz, jak i cały prowyd OUN stali na stanowisku, że zbrojną, powstańczą walką, która nabrałaby ogólnonarodowego

charakteru nie może kierować jedna organizacja polityczna"[139]. Wiosną 1944 r. przedstawiciele UPA rozpoczęli rozmowy przygotowawcze w celu powołania Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej. Brali w nich udział przedstawiciele byłych ważniejszych nacjonalistycznych partii ukraińskich, między innym UNDO i UNR[140].

Komisja przygotowująca utworzenie nowej organizacji wybrała ostatecznie około 20 osób, które wyraziły zgodę na przedstawione przez banderowców warunki. od 7 do 19 lipca 1944 r. trwały we wsi Niedzielna, pow. Sambor obrady, w wyniku których utworzono UHWR[141]. Opracowano również trzy dokumenty programowe: konstytucję UHWR, platformę polityczną i uniwersał. Wśród zadań UHWR określonej jago „naczelny organ narodu ukraińskiego" na czołowe miejsce wysunięto: konsolidowanie „niepodległościowych elementów", koordynację ich działalności, kierowanie walką i wytyczanie jej kierunku, reprezentowanie „narodu ukraińskiego i jego dążeń wyzwoleńczych na forum zewnętrznym"[142]. W dalszej części tzw. konstytucji określono zasady członkostwa UHWR, a także skład i charakter zadań organów ustawodawczych oraz wykonawczych. W platformie politycznej UHWR zawarto ocenę dotychczasowej walki nacjonalistów ukraińskich o własne państwo i nakreślono zasadnicze kryteria ideowo-programowe. Wśród metod walki o cele i zadania UHWR mocno zaakcentowano potrzebę zorganizowania ogólnoukraińskiego frontu narodowego jednoczącego wszystkie siły ukraińskie, „których celem jest ukraińskie państwo niepodległe i jedno centrum kierownicze"[143]. Uniwersał UHWR kierowany był do „narodu ukraińskiego" i w stylu patetycznym wychwalał narodowe cechy Ukraińców, uzasadniał konieczność powołania UHWR, wyjaśniał jej zadania, nawoływał do jedności działania.

Powołano również organ wykonawczy UHWR — Sekretariat Generalny — na którego czele stanął główny prowydnyk OUN, Roman Szuchewicz („Łozowski"), który jednocześnie pozostał komendantem UPA pod pseudonimem „Taras Czuprinka". Sekretarzem spraw zagranicznych został Mykoła Łebed („Maksym Ruban"). Stanął na czele tzw. zagranicznego przedstawicielstwa („Zakordonne Pretstawnyctwo") UHWR, które w momencie zbliżania się frontu udało się na zachód i zainstalowało w amerykańskiej strefie okupacyjnej[144].

[139] W. P. Stachiw, *W boju z wrogom. W dziesjatu rocznicju smerti generała Romana Suchewicza*, „Ukraiński Samostijnik" nr 31, München 1960, s. 5.
[140] Mirczuk, *op. cit.*, s. 320.
[141] O. Martowych, *Ukrainian Liberation Mouvement in Modern Times*, wyd. Scottisch League for European Freedom (b.d.), s. 118.
[142] *Tamże*, zob. też ASS MON, 236/56/82, s. 52, Akta sprawy Włodzimierza Szczygielskiego.
[143] AKW MOR, 7/Z/63, t. 49, s. 11, Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza, Zbiór dokumentów za okres 1944—1950.
[144] *Tamże*, s. 19.

Historycy UHWR próbują przedstawić tę instytucję jako wyraz rzeczywistej jedności różnych odłamów ukraińskiego nacjonalizmu, chociaż między wierszami można wyczytać, że sami nie bardzo w to wierzą. Sam skład członków — założycieli UHWR — był mało reprezentatywny, przy czym poza przedstawicielami OUN reprezentowali oni raczej siebie (jako byli członkowie UNDO i UNR) niż określone kierunki polityczne. Fakt ten potwierdza wybitna działaczka OUN, Daria Rebet. Co prawda autorka twierdzi, że przez utworzenie UHWR „OUN zeszła ze swej ekskluzywno-grupowej pozycji na pozycję ogólnonarodowo-państwową", ale jednocześnie pisze, że „w UHWR OUN nie miała partnerów, którzy byliby przedstawicielami zorganizowanych sił politycznych. Ona sama dobrowolnie podzieliła się wpływami i współodpowiedzialnością"[145]. Jeżeli jednak uwzględnimy fakt, że główne funkcje w Sekretariacie Generalnym obsadzono kierowniczymi działaczami OUN, to dojdziemy do wniosku, że z ponadpartyjnego czy pozapartyjnego charakteru UHWR niewiele zostanie. W rzeczywistości OUN nie podzieliła się ani wpływami, ani współodpowiedzialnością, a UHWR stała się tylko szyldem, za którym ukryła ona swoje aspiracje do kierowania całym nacjonalistycznym ruchem ukraińskim. Istnienie i działalność UHWR w latach powojennych w USRR należy traktować jako mistyfikację, która oprócz wymienionych już celów miała stwarzać pozory szerokiego poparcia dla OUN przez społeczeństwo ukraińskie.

Twórcy UHWR nie ujawniają, dlaczego wszystkie dokumenty przyjęte na pierwszym posiedzeniu tej instytucji zostały antydatowane z 19 lipca 1944 r. na trzecią dekadę czerwca tegoż roku. Piszą tylko, że uczyniono tak „z pewnych względów"[146]. Naszym zdaniem antydatowanie to ma dużą wymowę polityczną ze względu na kierunki walki nacjonalistów ukraińskich. W punkcie pierwszym deklaracji UHWR napisano, iż ma ona „zjednoczyć i skoordynować działalność wszystkich sił narodowowyzwoleńczych narodu ukraińskiego na wszystkich ziemiach Ukrainy oraz za granicą do narodowowyzwoleńczej walki przeciw wszystkim wrogom narodu ukraińskiego, a szczególnie przeciwko imperializmowi moskiewsko-bolszewickiemu i niemiecko-hitlerowskiemu w celu utworzenia Ukraińskiego Samodzielnego Niepodległego Państwa"[147]. W platformie politycznej UHWR jeszcze parokrotnie pisze się o walce przeciwko okupan-

[145] ASS MON, 279/56/294, t. I, s. 66 i 90, Akta sprawy P. Fedoriwa. W skład zorganizowanego przedstawicielstwa wszedł też m. in. referent propagandy Głównego Prowydu OUN — „Włodymyr". *Tamże*.
[146] Rebet, *op. cit.*, s. 5—6. Inaczej widzi ten problem historyk ukraińskiego nacjonalizmu J. A. Armstrong, który przyjmując pozory za rzeczywistość pisze, że „poprzednie roszczenia tej frakcji (OUN-B — *przyp. aut.*) do monopolistycznej kontroli wszystkich nacjonalistów ukraińskich zostało w końcu otwarcie odrzucone", s. 158.
[147] Martowych, *op. cit.*, s. 118.

tom „bolszewickim i niemieckim". Autorem tych sformułowań, stawiających bez osłonek na pierwszym miejscu walkę przeciw ZSRR, chodziło widocznie o zachowanie pozorów antyniemieckości. Tymczasem mówienie o walce przeciw okupantowi niemieckiemu na Ukrainie w dniu 19 lipca 1944 r. było zwykłym mydleniem oczu. W wyniku bowiem letniej ofensywy Armii Radzieckiej 1 Front Ukraiński, który rozpoczął działania z 12 na 13 lipca 1944 r. na kierunku Lwów — Brody — Wisła, do 28 lipca wyzwolił już Lwów, tereny, gdzie obradowała UHWR (koło Sambora), oraz zajął Przemyśl [148]. Aby więc „nadrobić" opóźnienia w przygotowaniach do walki przeciwko ZSRR i jednocześnie utrzymać pozory antyniemieckości, antydatowano utworzenie UHWR oraz opracowane przez nią dokumenty na okres, gdy jeszcze niemiecka okupacja Zachodniej Ukrainy była względnie silna.

W istocie UHWR była tworem czysto banderowskim. Powstanie jej miało na celu wprowadzenie w błąd nacjonalistów innych ugrupowań i przyciągnięcie ich do szeregów zwolenników Bandery.

UHWR całą energię skierowała na nawiązanie kontaktów z mocarstwami zachodnimi, przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi, Kanadą i Turcją. W tym celu w końcu 1944 r. wydelegowano do Szwajcarii inż. E. Wrzeciono [149]. Miała to być asekuracja na wypadek przegrania wojny przez Niemcy.

Zgodnie z wytycznymi opracowanymi przez członków UHWR nacjonaliści ukraińscy mieli wszystkimi dostępnymi środkami propagować swe idee tak, by problematyka banderowska nie schodziła z łamów prasy światowej. Mimo propagandy banderowskiej, która usiłowała przedstawić Radę jako legalną władzę wszystkich nacjonalistów, jej znaczenie wciąż malało, ponieważ członkowie niebanderowcy byli tylko figurantami. Po wojnie Rada została całkowicie podporządkowana OUN-Bandery [150].

UHWR jako „rząd jedności narodowej" nie odegrała większej roli ani w organizowaniu ukraińskich nacjonalistycznych sił zbrojnych, ani w polityce wewnętrznej, a jej członkowie, w większości na emigracji, nie mieli większego wpływu na losy ukraińskiego podziemia zbrojnego. Rola UHWR ograniczała się do rozpatrywania spraw awansowych wyższych dowódców UPA [151] i reprezentowania ruchu nacjonalistycznego na zewnątrz. Całością zaś zagadnień wewnętrznych oraz działaniami zbrojnymi kierował prowyd OUN ze Stepanem Banderą na czele.

148 AKW MOR, 7/Z/63, t. 49, s. 19, *op. cit.*
149 VHA, Sztab Główny, Oddział I 1947 r.
150 Po zakończeniu działań wojennych w Europie członkowie UHWR wybrali sobie na siedzibę Monachium, wówczas w amerykańskiej strefie okupacyjnej.
151 UHWR miała prawo awansowania wszystkich członków UPA.

STOSUNKI NIEMIECKO-BANDEROWSKIE W PIERWSZEJ POŁOWIE 1944 R.

Wiosną 1944 r. hitlerowcy całkowicie zmienili taktykę w stosunku do UPA. Nacjonaliści ukraińscy stanowili bowiem poważną, dobrze wyszkoloną i uzbrojoną siłę dywersyjną, którą można było użyć przeciwko najgroźniejszemu przeciwnikowi — Armii Radzieckiej. UPA zgodnie ze wskazówkami samego Hitlera miała więc we współdziałaniu z jednostkami niemieckimi wykonywać na zapleczu wojsk radzieckich zadania dywersyjne i sabotażowe.

„...Wskazane jest ze względów politycznych — oświadczył Hitler w 1944 r. — wszędzie tam, skąd się wycofujemy, wzniecać walkę pomiędzy komunistami i siłami nacjonalistycznymi..." [152]

W celu nawiązania bliższej współpracy zorganizowano szereg spotkań między hitlerowskimi władzami administracyjnymi, policyjnymi i wojskami a przedstawicielami OUN [153]. Wiosną 1944 r., w okresie, kiedy Armia Radziecka podchodziła pod Zbrucz, w siedzibie gestapo dystryktu galicyjskiego zjawił się przedstawiciel banderowskiego OUN — Harasimowski, który w imieniu Głównego Prowydu zaproponował ścisłą współpracę nacjonalistów z gestapo w walce przeciwko „bolszewizmowi". 5 marca 1944 r. w Tarnopolu doszło do od dawna przygotowywanych przez banderowców rokowań z hitlerowcami. Z ramienia Głównego Prowydu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów uczestniczył w nich Harasimowski, stronę niemiecką zaś reprezentował funkcjonariusz hitlerowskiej służby bezpieczeństwa (SD) — komisarz Benno Pappe [154].

Harasimowski zobowiązał się przekazać hitlerowskim władzom policyjnym zebrane przez wywiad banderowski materiały dotyczące działalności polskiego i radzieckiego ruchu partyzanckiego, a także dane o radzieckim zapleczu oraz dyslokacji jednostek UPA, które mogły dezorganizować dowóz, niszczyć bazy i składy Armii Radzieckiej [155]. W zamian zażądał dostaw broni. Domagał się przy tym, by uczyniono to dyskretnie, gdyż banderowcy w 1944 r. głosili już oficjalnie tezę o zaprzestaniu współpracy z Niemcami. Wszelka więc dekonspiracja była niepożądana.

28 marca 1944 r. miało miejsce kolejne spotkanie przedstawicieli władz niemieckich i OUN. Stronę niemiecką reprezentował pracownik SD — obersturmbannführer SS, dr Witiska. Uzgodniono dalsze szczegóły współpracy.

Współpraca RSHA z UPA, mimo oczywistego widma klęski III Rzeszy, trwała do końca wojny. Na odprawie oficerów Abwehry grupy Armii

152 W. Warlimont, *W kwaterze głównej Wehrmachtu*, Warszawa 1965, s. 45
153 Reile, *op. cit.*, s. 234.
154 Hałan, *op. cit.*, s. 72.
155 *Tamże.*

„Południe" dowódca jednostki 202, ppłk Liengradt oświadczył, że cała praca jego wywiadu agenturalnego opiera się na członkach UPA i OUN. Sprawy te miały być uzgadniane bezpośrednio z dowódcą UPA — Romanem Szuchewiczem [156]. W pierwszych dniach kwietnia 1944 r. odbyła się we Lwowie kolejna konferencja przedstawicieli Wehrmachtu z reprezentantami UPA. Do pełnego porozumienia jednak nie doszło, ponieważ Niemcy zażądali całkowitego podporządkowania UPA dowództwu armii niemieckiej i natychmiastowego rozpoczęcia działań dywersyjnych na tyłach frontów radzieckich.

Delegaci UPA zażądali pomocy administracji hitlerowskiej w przeprowadzeniu przymusowego poboru do UPA oraz zaopatrzenia w odpowiednie ilości sprzętu wojskowego, broni i amunicji. Na podstawie konkretnych postanowień obu stron w wielu wypadkach lokalne jednostki Wehrmachtu nawiązały jawne współdziałanie z poszczególnymi oddziałami UPA — zaopatrywały je między innymi w broń. Jednym ze sposobów dyskretnego zaopatrywania w broń było pozostawianie na noc w rejonach opanowanych przez UPA samochodów, które ją przewoziły, bez żadnego dozoru. Broń i amunicja w ciągu nocy znikały [157].

Hitlerowskie władze okupacyjne poza tym niejednokrotnie stwierdzały wręcz, że rejony opanowane przez banderowców nie muszą być strzeżone przez wojska niemieckie [158].

W czerwcu 1944 r. kałuski landkomisarz na sesji wójtów oświadczył, że członkowie UPA na terenie jego powiatu nie potrzebują się kryć po lasach, mogą wrócić do swych wsi i rodzin. Landrat stanisławowski natomiast oficjalnie nawiązał współdziałanie z nacjonalistami i przyjmował u siebie banderowskich dowódców. W rejonie kamienieckim żandarmeria miejscowa w biały dzień wydawała z magazynów broń i amunicję UPA [159]. W Żółkwi kreishauptman W. Nehring organizował oficjalne przyjęcia dla dowódców banderowskich [160]. Niemiecki komendant żandarmerii w Krzemieńcu kilka dni przed wkroczeniem Armii Radzieckiej na specjalnie zwołanym zebraniu sołtysów okolicznych gromad nakazał udzielać „partyzantom ukraińskim" wszechstronnej pomocy.

2 maja 1944 r. lokalne dowództwo UPA w Przemyślu zawarło porozumienie z miejscowym dowództwem Wehrmachtu, na mocy którego sotnie UPA mogły swobodnie poruszać się między oddziałami niemieckimi [161].

W lipcu 1944 r. w rejonie Lwowa UPA działała zupełnie jawnie.

[156] *Tamże*, s. 76.
[157] AWIH, t-202/III/133, Akta Delegatury Rządu.
[158] Werszyhora, *op. cit.*, s. 101.
[159] AWIH, t-202/III/128, Akta Delegatury Rządu.
[160] *Tamże*, t-202/III/127.
[161] CA KC PZPR, t-202/III/126.

Organy kwatermistrzowskie ściągały podatki od ludności, kontyngenty żywnościowe, organizowały magazyny, punkty gromadzenia broni. W lasach karpackich za wiedzą Niemców budowano bunkry, magazyny, szpitale i koszary. Główny Sztab UPA zaś zupełnie jawnie został rozmieszczony w Wusanowie k. Przemyśla.

Obecnie nacjonaliści w licznych publikacjach usiłują udowodnić, że ich współpraca z Niemcami w czasie wojny nie była zbyt ścisła. Starają się wykreślić z pamięci okres otwartego współdziałania nacjonalistów ukraińskich z hitlerowskimi Niemcami i uzasadniać antyniemieckość OUN-B już od 1941 r. Jest to jednak syzyfowa praca, bowiem przeczą temu fakty. Swoją antyniemieckość mogła OUN udowodnić w latach 1942—1944 tylko w jeden sposób, mianowicie przez mobilizację wszystkich sił, którymi rozporządzała, do walki przeciw armii niemieckiej, liniom komunikacyjnym, składom, magazynom i administracji hitlerowskiej na zapleczu frontu. Tego OUN nie uczyniła. Koncentrując wysiłek na zwalczaniu partyzantki radzieckiej i ludności polskiej, spowodowała, że walka antyniemiecka stanowiła margines jej działalności. Nie był to przypadek, ale przemyślana koncepcja.

Uzasadnienie takiego stosunku do Rzeszy niemieckiej znajdujemy w broszurze OUN pt. *Państwowa idea i czyn* wydanej z okazji rocznicy proklamowania „rządu" Stećki. Zawiera ona między innymi następujący wywód: „...Nikt teraz nie może nas przyczepić do której bądź ze stron wojujących. Stoimy na uboczu i nie wyrażamy swoich sympatii. Do 30 czerwca 1941 r. byliśmy znani jako germanofile. Od tego dnia germanofilizm u nas zginął. Ukraińskie społeczeństwo zrozumiało, że własne państwo można zdobyć własnymi siłami. Rozwiały się marzenia o wspólnych narodowych interesach i o pomocy (Niemiec — *przyp. aut.*) przy budowie państwa... Niemcy przekreślili idee ukraińskiego samodzielnego państwa, a z Ukrainy planowo stworzyli swoją kolonię — swój Lebensraum. Wobec tego stanu rzeczy okazuje się, że Niemcy stanęli w stosunku do Ukrainy na tym samym stanowisku, na jakim stoją Moskwa i Polska... Wojna trwa i koniec jej bliski. Szaleństwem byłoby rozpocząć działania aktywne w momencie, gdy wróg całkiem łatwo zniszczyłby je, a naród skrwawiony nie miałby siły do walki w odpowiednim momencie. Zresztą nie trzeba zapominać, że nie jest w naszym interesie występować aktywnie przeciw Niemcom w obliczu konfliktu niemiecko-bolszewickiego, jednak pewna forma protestu z naszej strony była i likwidacja rządu ukraińskiego nie obeszła się bez ofiar" [162].

Mamy więc zwięzły wykład strategii i taktyki OUN: rozpoczęcie aktywnej walki przeciwko Niemcom to „szaleństwo", a ponadto „nie

[162] AMSW, 4210, mikrofon, Materiały Delegatury, Założenia ideowo-programowe OUN i ich konsekwencje.

leży w naszym interesie osłabienie Niemiec", gdy ci biją „bolszewików". Rezerwujemy siły do „walki w odpowiednim momęncie", ograniczamy się wobec Niemców do „protestu". Charakterystyczne, że taką koncepcję prezentowano w 1942 r., gdy Niemcy miały jeszcze mocną pozycję na Wschodzie. Niektóre twierdzenia w przedstawionym cytacie są nieprawdziwe lub nielogiczne. Bo jeśli Niemcy stanęli w stosunku do Ukrainy na tym samym stanowisku, „na jakim stoi Moskwa i Polska", to należałoby konsekwentnie walczyć przeciwko nim, jak to czyniła OUN-UPA wobec ZSRR i Polaków. Tymczasem dalsze sformułowania przeczą tej logice. OUN obraża się na byłego przyjaciela, który ją zawiódł, zamierza tylko stosować „pewne formy protestu". Nie odzwierciedla prawdy twierdzenie, że „stoimy na uboczu i nie wyrażamy swoich sympatii". Obiektywnie rzecz biorąc, walka OUN-UPA przeciw radzieckiej partyzantce była czymś więcej niż „wyrażeniem sympatii". Była pacyfikowaniem niemieckiego zaplecza, zabezpieczała tyły Wehrmachtu, stanowiła konkretną pomoc dla Rzeszy bez względu na to, jakie dodatkowe racje polityczne wiązała z tą akcją OUN. Nacjonaliści ukraińscy unikali nawet cienia podejrzenia o akcję antyniemiecką, czego wyrazem może być odezwa Ukraińskiej Samoobrony Narodowej (wchłoniętej przez UPA) do Niemców z lipca 1943 r., która w formie denucjacji informuje ich, że Moskwa przysyła na Ukrainę partyzantów, którzy prowadzą akcje sabotażowe, wysadzają tory i mosty, palą zbiory, „usiłują wprowadzić w kraju chaos i zamęt".

Czynnikiem osłabiającym „antyniemieckość" OUN-UPA był tolerancyjny stosunek tych organizacji do wszelkich form kolaboracji nacjonalistów ukraińskich z Niemcami. Formy tej kolaboracji były, jak wiemy, bardzo różnorodne, a ich zasięg szeroki. Nie chodziło tu bynajmniej tylko o pracę w administracyjnym aparacie okupanta, co w warunkach wojny można by traktować jako zjawisko nie do uniknięcia, chociażby z punktu widzenia szukania przez ludność źródeł utrzymania. Gorzej, jeśli w pracy tej wielu nacjonalistów przejawiało nadmierną gorliwość i jawnie wysługiwało się Niemcom. Za świadomą kolaborację polityczną należy uznać udział, z zasady ochotniczy, w hitlerowskich organach represyjnych, jak na przykład policja, oraz w ukraińskiej dywizji SS „Galizien".

Chociaż organizatorem kolaboracji z Niemcami byli melnykowcy, zgrupowani w Ukraińskim Centralnym Komitecie, to jednak równie dużą winę ponoszą banderowcy, którzy przez całe lata usilnie pracowali nad wyrobieniem przychylności w społeczeństwie ukraińskim do III Rzeszy. Tolerancja OUN wobec kolaboracji polegała na tym, że organizacja ta nie potępiała w sposób zdecydowany samego zjawiska współpracy z okupantem, ani nie likwidowała najgorliwszych kolaborantów. Zarówno praca UCK, jak i gadzinówek ukraińskich w rodzaju dzienników „Krakiwski



Pacyfikacja wsi na Lubelszczyźnie

Wisti" czy „Lwiwski Wisti" odbywała się bez zakłóceń, a takim „wybitnym" kolaborantom jak W. Kubijowicz i dziesiątkom innych włos z głowy nie spadł, choć bojówki Służby Bezpieczeństwa OUN-B mogły bez większych trudności rozwinąć akcję represyjną wobec tych ludzi[163].

Charakterystyczny był stosunek OUN do ukraińskiej policji pomocniczej i sfaszyzowanej dywizji SS „Galizien". OUN nie potępiała tych formacji za to, iż uczestniczyły w zwalczaniu radzieckiej i polskiej partyzantki, w represjach wobec polskiej i ukraińskiej ludności cywilnej, w masakrach ludności żydowskiej, w walce przeciwko ZSRR na froncie. OUN występowała przeciw poborowi młodzieży ukraińskiej do dywizji SS, a nawet groziła wyrokami śmierci tym, co się do niej zgłaszali. Czyniła tak jednak nie ze względów zasadniczych, lecz konkurencyjnych. Obawiała się przechwytywania ludzi, którzy mogliby zasilić szeregi

[163] CA KC PZPR, t-202/III/129, s. 232, Delegatura Rządu, Sekcja Wschodnia, Raport tygodniowy z Ziem Wschodnich nr 28, 6 III 1944 r. W sprawozdaniu sytuacyjnym z Ziem Wschodnich czytamy, iż „oficjalnie głosząc hasła antyniemieckie. UPA bardzo rzadko występuje przeciwko niemieckim siłom zbrojnym". Sprawozdanie podaje za oficjalnym biuletynem UPA, że do maja 1943 r. stoczono z Niemcami łącznie 19 drobnych utarczek, łącznie z takimi wyczynami, jak rozbijanie gorzelni itp., w których stroną aktywną była UPA. „W tym zakresie jest to akcja zupełnie bez znaczenia", słusznie stwierdza sprawozdanie. Jednocześnie młodzież ukraińska (np. w pow. Brzeżany) przynależna do OUN „urządza, niemal nie ukrywając się, nocne ćwiczenia z bronią. organizuje alarmy wojskowe, a nawet ostre strzelania w dzień (gmina Koniuchy). Między wsiami kursują wciąż łącznicy na rowerach, a do porozumiewania się używane są nawet rakiety". Zob. CA KC PZPR, t-202/I-35, s. 241—245, Sprawozdanie sytuacyjne z Ziem Wschodnich, listopad 1943 r.

UPA[164]. OUN posłała do dywizji SS wielu swych zaufanych ludzi, których celem było kształtowanie w żołnierzach „właściwego ducha narodowego”. Wielu dezerterów z dywizji, których liczba zaczęła systematycznie rosnąć po jej porażkach na froncie, zasiliło szeregi UPA. Byli oni bardzo przychylnie przyjmowani, jako element mający za sobą przeszkolenie wojskowe oraz doświadczenie frontowe, i z reguły powierzano im stanowiska kierownicze. Niejednokrotnie dochodziło do „bojowego” współdziałania między oddziałami dywizji SS i UPA. Oddziały dywizji SS „Galizien” uczestniczyły wspólnie z UPA i ukraińską policją w akcjach terrorystycznych wobec ludności polskiej, paląc wsie i mordując jej mieszkańców. Fakty takie miały miejsce na Chełmszczyźnie późną wiosną 1944 r.[165]

Jeszcze bliższe zależności istniały między OUN-UPA a ukraińską policją, która była pod wyraźnymi wpływami OUN. Niższy i średni szczebel dowodzenia w policji ukraińskiej obsadzony był przez członków OUN. Główny prowydnyk i główny komendant UPA, Roman Szuchewicz, był przez pewien czas komendantem ukraińskiej policji pomocniczej na Wołyniu. Różne funkcje kierownicze w policji pełnili tacy znani w późniejszym czasie dowódcy kureni UPA na terenie Polski jak: Wasyl Mizerny („Ren”), Iwan Szpontak („Żeleźniak”), dowódcy sotni: „Burłak”, „Hryń”, „Hromenko”, „Bir“, „Kryłacz“ i inni. Dowódca kurenia „Jagoda“ był dezerterem z dywizji SS „Galizien“.

OUN ponosi odpowiedzialność za udział ukraińskiej policji w ekstermistycznej działalności wobec Polaków, Ukraińców, Żydów i radzieckich partyzantów, gdyż nie tylko nie przeciwstawiała się jej, ale uczestniczyła w tej działalności — przez swych członków zarówno tych, którzy byli w policji, jak i działających w konspiracji.

SYTUACJA W ŁONIE ORGANIZACJI NACJONALISTYCZNYCH PO LIPCU 1944 R.

W połowie 1944 r. Armia Radziecka wyzwoliła Ukrainę Zachodnią oraz wschodnie obszary Polski. Pod naporem wojsk 1 i 2 Frontu Białoruskiego oraz 1 i 4 Frontu Ukraińskiego wojska niemieckie cofały się na zachód. Wraz z nimi w panicznej ucieczce przesuwały się kolumny nacjonalistów ukraińskich. Funkcjonariusze terenowych ogniw UCK, niektóre

[164] Ciekawą ocenę wzajemnych stosunków między OUN i UCK znajdujemy w materiałach Sekcji Wschodniej Delegatury Rządu z marca 1944 r. Czytamy tam, że „między OUN i UCK istnieje antagonizm, ale z wielu przejawów można sądzić, że między tymi orientacjami jest pewien podział ról”. CA KC PZPR, t- 202/III//130, s. 12, Delegatura Rządu, Sekcja Wschodnia, Sprawozdanie informacyjne, marzec 1944 r.

[165] M a d a j c z y k, *op. cit.*, s. 551.

prowydy OUN, policjanci i inni kolaboranci pragnęli jak najszybciej znaleźć się poza zasięgiem działań frontowych.

Wraz z innymi dygnitarzami nacjonalistycznymi udał się na zachód również przewodniczący UCK, W. Kubijowicz, ze swoją świtą[166]. Nacjonaliści sądzili, że zdołają z armią niemiecką wycofać się na zachód, gdzie przejdą do obozu anglosaskiego. Tam spodziewali się dobrego przyjęcia wobec nieuniknionego, według nich, nowego konfliktu Wschód-Zachód. W takiej nadziei wycofywały się również na zachód formacje SS „Galizien“. Za wszelką cenę pragnęły one uniknąć niewoli na wschodzie. W związku z tym Niemcy niejednokrotnie używali na terenie Polski pododdziałów „Galizien“ jako ariergard. Między innymi w Krakowie ukraiński oddział SS walczył w styczniu 1945 r. w rejonie Zwierzyńca, osłaniając główne siły niemieckie przed natarciem jednostek radzieckich[167].

Ostatnim dowódcą dywizji SS „Galizien“ był b. oficer Wojska Polskiego, Paweł Szandruk[168], który po rozbiciu przez wojska radzieckie dywizji pod Brodami[169] stanął na czele galicyjskich esesmanów. Dywizję SS „Galizien“ Niemcy wówczas wycofali na tyły celem reorganizacji i uzupełnienia. Część pododdziałów skierowano do Czechosłowacji, część zaś do południowej Austrii, gdzie użyto ich do działań przeciwko jugosłowiańskim oddziałom partyzanckim.

W drugiej połowie marca 1945 r. rozpoczęto w Niemczech formowanie 2 dywizji nacjonalistycznej. Dowódcą został płk. P. Diaszenko. Była to jednak jednostka niewielka liczebnie z powodu braku ochotników. Składała się zaledwie z trzech kureni, ogółem około 1900 strilciw[170]. Dywizję włączono w skład korpusu pancernego grupy armii Schörnera. W Berlinie sformowano także Brygadę do Zadań Specjalnych (dywersyjnych i sabotażowych) w składzie dwóch kurenii, której dowódcą został ataman „Bulba“[171].

Jednostki te wraz z resztkami dywizji SS „Galizien“ w kwietniu 1945 r. niepowstrzymanie parły na zachód, do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Paweł Szandruk usiłował wszystkie galicyjskie formacje SS połączyć, tworząc Ukraińską Armię Narodową. Większość członków SS

[166] W. Kubijowicz wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami przedostał się do strefy amerykańskiej, w rejon działań oddziałów 3 armii amerykańskiej.

[167] J. G e r h a r d, *Zwycięstwo. Żołnierze i dyplomaci*, Warszawa 1968, s. 125.

[168] W połowie IX 1939 r. P. Szandruk pełnił funkcję szefa sztabu 29 brygady piechoty utworzonej 16 IX 1939 r. z resztek 29 dywizji piechoty i luźnych grup żołnierzy z innych jednostek. M.K. D z i e w a n o w s k i, *Pamiętniki gen. Szandruka*, „Kultura” (paryska) nr 6/212, 1965, s. 104.

[169] Dywizja SS „Galizien” straciła wówczas około 70% stanu osobowego i sprzętu bojowego.

[170] P. S z a n d r u k, *Historyczna prawda o Ukraińskiej Armii Narodowej*, „Kultura” (paryska) nr 6/212, 1965, s. 98.

[171] *Tamże*, s. 99.

pod dowództwem Szandruka po kapitulacji Niemiec zgrupowano we Włoszech, w rejonie Rimini, gdzie oczekiwali na wybuch trzeciej wojny światowej [172].

Odmienną taktykę przyjęli banderowcy. Ich oddziały dywersyjne miały pozostać w kraju i prowadzić w dalszym ciągu walkę.

W połowie 1944 r. dowództwo UPA wydało rozkaz podległym sotniom i kureniom nienawiązywania walk z frontowymi jednostkami radzieckimi, ale przejścia w trudno dostępne rejony Karpat i przeczekania tam ofensywy Armii Radzieckiej. Po przesunięciu się frontów na zachód bojówki UPA miały prowadzić działalność dywersyjną na tyłach wojsk radzieckich [173].

Antyradzieckość OUN nie wymaga szerszego uzasadnienia. Jej korzenie tkwią we wrogości ukraińskiej burżuazji oraz obszarnictwa do Rewolucji Październikowej i jej rezultatów. Rewolucja oraz powstanie USRR pozbawiły te warstwy panowania klasowego nad własnym narodem, a z faktem tym nie chciały się one nigdy pogodzić. Budownictwo socjalizmu w ZSRR pogłębiło jeszcze bardziej tę nienawiść. Napaść Hitlera na Polskę, a następnie na Związek Radziecki miała w rezultacie ziścić wszystkie plany oraz marzenia OUN i nacjonalistów z innych partii ukraińskich. Prawo do udziału w „zyskach wojennych" pragnęła zapewnić sobie OUN ścisłą współpracą z Niemcami w okresie poprzedzającym wojnę oraz aktywnym udziałem w walce przeciw ZSRR u boku Niemiec bądź też w sytuacji antagonistycznej wobec nich.

Nacjonaliści ukraińscy stosowali trzy podstawowe formy walki przeciw ZSRR:

1) bezpośrednie działania — działalność polityczno-dywersyjna („Legion ukraiński") i wojska na froncie (tylko grupa Melnyka — SS „Division Galizien");

2) działalność propagandowo-polityczna przeciw ZSRR;

3) eksterminacja kadr radzieckich, które nie zdążyły się ewakuować oraz zwalczanie partyzantki radzieckiej [174].

Żaden z przejawów tej działalności nie był przez OUN tajony. Odwrotnie — stanowił legitymację lojalności wobec Niemców i powód do dumy z „bohaterskich czynów".

W uchwałach i odezwach OUN zawsze na plan pierwszy wysuwano

[172] Powszechne oburzenie w kraju i wśród Polonii zagranicznej wywołał akt dekoracji esesmana P. Szandruka orderem Virtuti Militari, dokonany w kilkanaście lat po wojnie przez gen. Władysława Andersa, za rzekome zasługi bojowe we wrześniu 1939 r.

[173] Werszyhora, op. cit., s. 108—109.

[174] A. Sław, *O kwestii ukraińskiej w Polsce*, „Nowe Drogi" nr 8, Warszawa 1958, s. 52.

hasła walki przeciwko ZSRR. W postanowieniach II Kongresu OUN (1942 r.) czytamy: „Uważamy za nasz główny front — front walki z moskiewskim imperializmem pod jakąkolwiek by maską występował" [175]. Nie mniej dobitnie głosiła to odezwa Głównego Prowydu OUN z 1942 r. „Naszym głównym wrogiem i naszym głównym frontem walki pozostaje nadal moskiewski imperializm wszelkich gatunków oraz walka z wszelkiego rodzaju moskalofilstwem" [176].

Praktycznym wyrazem walki OUN-UPA przeciw ZSRR było likwidowanie mniejszych oddziałów partyzantki radzieckiej oraz ludzi — zarówno spośród Rosjan jak i Ukraińców — którzy pracowali w radzieckich organach władzy do 1941 r. lub byli organizatorami aktywnej walki przeciwko Niemcom. Faktu tego nie ukrywają także współcześni emigracyjni historycy nacjonalizmu ukraińskiego. Na przykład Borys Lewytzki pisze: „Działania UPA skierowane przeciwko komunistycznym partyzantom, których rola w walce przeciwko niemieckim oddziałom z każdym miesiącem zwiększała się, przyniosły znaczny uszczerbek radzieckim operacjom militarnym. W konkurencyjnej walce o dobre możliwości schronienia w lasach i górach silniejsze liczebnie jednostki UPA zwyciężyły w walkach z małymi komunistycznymi grupami partyzanckimi. W tych działaniach zginął między innymi radziecki dowódca partyzancki W. Kuźniecow, który zastrzelił wicegubernatora okręgu Galicja Otto Bauera oraz jego sekretarza Schneidera, we Lwowie w lutym 1944 r." [177] A.S. Borysenko pisał w lutym 1943 r., że „w ciężkich i licznych bojach UPA rozbiła partyzantów (radzieckich — *przyp. aut.*) i oczyściła z ich band rejon Równego, Żytomierza, Łucka, Kostopola, Kowla, Krzemieńca, południowy rejon Sarn i Beresteczka..."

Po załamaniu się koncepcji niemieckiej — w obliczu klęski III Rzeszy — niektórzy banderowcy zaczęli gorączkowo szukać możliwości dotarcia do obozu anglo-amerykańskiego. Emisariusze banderowscy próbowali nawiązać kontakty także z polskimi ośrodkami ruchu oporu, pozostającymi pod wpływami rządu emigracyjnego w Londynie [178]. Przywódcy UPA sądzili, że aktywizacja działań zbrojnych na tyłach Armii Radzieckiej w końcowym okresie wojny, kiedy III Rzesza już dogorywała, będzie

[175] AMSW. 4210, mikrofilm, *Postanowienia II Kongresu OUN*.

[176] *Tamże*, Odezwa „Urzędującego Prowydnyka OUN «Maksyma Rubana» — IX 1942 r." W opracowaniu pt. *U podstaw naszej taktyki międzynarodowej*, wydanym prawdopodobnie w 1943 r., czytamy: „Głównym wrogiem Ukrainy jest zawsze ten, kto zdobywa przewagę na wschodzie, wszystko jedno, jak się nazywa..." Jest to stwierdzenie fałszywe. Wynika bowiem z niego, że OUN powinna zwalczać Niemców w okresie ich przewagi na froncie wschodnim, a tak przecież nie było. CA KC PZPR, t-202/I/35, s. 240, Delegatura Rządu.

[177] Lewytzki, op. cit., s. 31—32.

[178] AWIH, t-202/III/136, Akta Delegatury Rządu.

akcją przyjętą wdzięcznie przez Zachód i może być wykorzystana jako argument w rokowaniach ze Związkiem Radzieckim.

Fanatyzm banderowców nie osłabł nawet po wyzwoleniu przez Armię Radziecką wschodnich terenów Polski w lecie 1944 r. Bojówki UPA napadały na słabiej obsadzone obiekty tyłowe, na jednostki kwatermistrzowskie, a nawet ostrzeliwały radzieckie lotniska [179], starając się zdezorganizować tok służby w pasie przyfrontowym. Były to działania bezpośrednio wspierające walki obronne hitlerowców.

Bestialskich mordów dokonywano na pojedynczych żołnierzach radzieckich. Od banderowskich kul zginął w zasadzce 29 lutego 1944 r. między innymi jeden z najzdolniejszych generałów Armii Radzieckiej, dowódca 1 Frontu Ukraińskiego, gen. Mikołaj Watutin [180]. Powszechne oburzenie wywołało spalenie na stosie w 1944 r. w rejonie na zachód od Lwowa dwóch lotników radzieckich, którzy na skutek defektu samolotu zmuszeni byli lądować w terenie opanowanym przez UPA [181].

Współdziałanie nacjonalistów ukraińskich z Niemcami trwało do końca wojny. W ostatnich miesiącach władze hitlerowskie usiłowały doprowadzić do porozumienia między wszystkimi ukraińskimi ugrupowaniami nacjonalistycznymi, by ich zjednoczone grupy zbrojne mogły być wykorzystane do obrony III Rzeszy. W tym celu ściągnięto do Berlina wszystkich ważniejszych przywódców nacjonalistycznych: atamana Pawła Skoropadskiego, Andrija Łewyckiego, Pawła Szandruka, Isaaka Mazepę, Andrija Melnyka i Włodzimierza Kubijowicza. Mediatorami w czasie negocjacji tego swoistego konglomeratu politycznego byli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy: Berger, Mende i inni.

Narady przedłużały się. Każdy z przywódców usiłował zająć kierownicze stanowisko, uważając za swój „obowiązek" kierowanie działalnością zjednoczonych ugrupowań. Niespodziewanie dla uczestników konferencji zwyciężył Paweł Szandruk. 14 stycznia 1945 r. „Volkischer Beobachter" zamieścił komunikat o spotkaniu Pawła Szandruka z Alfredem Rosenbergiem.

12 marca 1945 r. w Weimarze powołano do życia Ukraiński Komitet Narodowy (Ukrajinskij Nacjonalnyj Komitet — UNK). Przewodniczącym UNK Niemcy mianowali Pawła Szandruka, jego pierwszym zastępcą — Włodzimierza Kubijowicza, drugim — Omeliana Semenenkę i sekretarzem P. Tereszczenkę.

Równocześnie 12 marca 1945 r. sam Rosenberg skierował do przebywającego w Berlinie Pawła Szandruka pismo, w którym między innymi czytamy: „...Aby w decydującym stadium wojny z bolszewizmem

[179] P o k r y s z k i n, *op. cit.*, s. 396.
[180] G. Ż u k o w, *Wospominania i razmyszlenia*, Moskwa 1968, s. 541.
[181] P o k r y s z k i n, *op. cit.*, s. 402—403.


Gen. armii Mikołaj F. Watutin

i w celu prawdziwie narodowego uporządkowania Europy wszelkie antybolszewickie siły narodowe mogły stanąć do czynu, uznaję, w imieniu Rządu Niemiec, powołany przez Pana do życia wykonawczy organ ukraińskiego przedstawicielstwa narodowego pod nazwą Ukraiński Komitet Narodowy.

Stwierdzam:

1. Że Ukraiński Komitet Narodowy jest uznany przez Rząd Rzeszy Niemieckiej za jedyne przedstawicielstwo ukraińskiego narodu.

2. Komitet Narodowy ma prawo do ustalenia swoich poglądów co do przyszłości Ukrainy oraz głoszenia ich w odezwach i manifestach.

3. Po wyjaśnieniu wszelkich okoliczności dołożę starań, aby wszystkich Ukraińców, którzy znajdują się w składzie niemieckich sił zbrojnych, zebrać razem w celu utworzenia Ukraińskiej Armii Wyzwoleńczej..." [182]

W kilka dni później po przybyciu do Weimaru poinformował on przywódców nacjonalistycznych o przeprowadzonych rozmowach i wynikach narad z władzami hitlerowskimi. Zebrani zatwierdzili Szandruka na stanowisku przewodniczącego.

Oprócz rokowań z nacjonalistycznymi przywódcami politycznymi Niemcy prowadzili rokowania z bezpośrednimi dowódcami ukraińskich, faszystowskich sił zbrojnych. Chcieli do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce wykorzystać tak jednostki UPA — pod dowództwem

[182] S z a n d r u k, *op. cit.*, s. 93.

Romana Szuchewicza, jak i watahy atamana — Tarasa Borowća („Bulba"), czy też resztki formacji SS pod dowództwem Pawła Szandruka. Tym łatwiej było hitlerowcom prowadzić tego rodzaju rokowania, ponieważ wszyscy trzej dowódcy nacjonalistyczni wiosną 1945 r. przebywali w Niemczech lub na terenach okupowanych przez Niemców.

Dowódca UPA — Roman Szuchewicz, za wiedzą Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy odpoczywał wówczas w Sanatorium w Karlovych Varach[183]. „Taras Bulba" na życzenie tejże instytucji przybył do Berlina i zamieszkał w hotelu przy Kantstrasse 52 m 41 pod nazwiskiem mjr. Kanienki. Paweł Szandruk — ostatni dowódca niedobitków galicyjskich SS, wówczas już przewodniczący Ukraińskiego Komitetu Narodowego, na polecenie Melnyka reprezentował stanowisko OUN-M.

Nasuwa się pytanie, czego oczekiwali w końcu marca 1945 r. od hitlerowców ich sojusznicy, kiedy większość Europy i świata zdawała sobie sprawę, że ostateczna klęska III Rzeszy to już sprawa tygodni. Odpowiada na nie sam Szandruk, któremu polskie koła emigracyjne w Paryżu udostępniły łamy paryskiej „Kultury". Wyjaśnienia jego sprowadzają się do stwierdzenia, że nacjonaliści usiłowali zgrupować jak największe siły, by tym pewniej przejść do obozu anglosaskiego jako nowy i pewny sojusznik.

W ten sposób zamknął się krąg nieobliczalnej polityki przywódców nacjonalistycznych okresu wojny. Polityka ta, oparta na frazeologii, demagogii, kolaboracji i megalomanii, podsycająca i wyzwalająca najniższe instynkty, rozbudzała wśród nacjonalistów szowinizm i nienawiść do komunistów, głównie Polaków. Ounowskie pojęcie „wodza narodu", lansowany przez nich hitlerowski system społeczno-gospodarczy, propagowany faszystowski styl życia, łącznie z pozdrowieniem przez podniesienie ręki, będącym odpowiednikiem hitlerowskiego „Heil Hitler" świadczą nie tylko o czerpaniu wszystkich możliwych wzorów z Berlina, ale także o chęci doścignięcia swych nauczycieli, by tryzub dorównał swastyce.

Jeden z czołowych ideologów OUN, Jarosław Orszan, w swej pracy *Doba nacjonalizmu* otwarcie pisał, że „nacjonaliści ukraińscy rozumieją sens słowa nacjonalizm w analogiczny sposób jak nacjonaliści niemieccy i włoscy sens pojęć — narodowy socjalizm i faszyzm". Można więc z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że OUN była organizacją faszystowską, a jej członkowie, zarówno odłamu Bandery, jak i Melnyka, byli faszystami spod znaku tryzuba. W państwie, które nacjonaliści z OUN chcieli stworzyć przy pomocy Niemiec, miały być stosowane faszystowskie formy rządzenia. Nacjonaliści tylko siebie uznawali za pełnoprawnych obywateli. We wszelkich zresztą enuncjacjach, proklamacjach i odezwach

[183] VHA, Dział banderowski.

nie używano w ogóle słowa „obywatel", zastępowano je słowem „nacjonalista". W konsekwencji nie tylko obywatele innej narodowości, ale i Ukraińcy nienacjonaliści byli ludźmi, których należało fizycznie zniszczyć. Stąd faszystowska, obłędna polityka eksterminacyjna OUN wobec wszystkich, którzy ośmielili się mieć inne przekonania polityczne. Wyznawali zasadę, że „kto nie jest nacjonalistą, ten nie ma w ogóle prawa do egzystencji". Dlatego tak zaciekle zwalczali nie tylko partię komunistyczną, ale także wszystkie inne burżuazyjne partie ukraińskie, które, według OUN, w ciągu ostatniego dwudziestolecia wykazały zupełną polityczną indolencję i oportunizm, prowadzący w konsekwencji do bankructwa.

Hitlerowcy narzucili faszystom z OUN rolę siepaczy. Nacjonaliści z OUN, którzy przeszli przeszkolenie w hitlerowskich uczelniach zbrodni, nauczyli się barbarzyńskich metod postępowania z człowiekiem, nieposzanowania godności ludzkiej oraz niebywałego w dziejach lekceważenia życia ludzkiego, nie dając przy tym prześladowanym żadnej alternatywy. Nie tylko jednostki, ale całe grupy społeczne były skazane na zagładę jedynie ze względu na inną rasę lub narodowość.

Członkowie OUN i UPA przejęli od Niemców metody działania. Faszyści spod znaku tryzuba — wychowankowie szkoły hitlerowskiej — jako żołnierze SS, Sonderdienstu, Werkschutzu czy agenci gestapo wiernie służyli III Rzeszy.

W swej polityce wobec nacjonalistów ukraińskich hitlerowcy przestrzegali następujących głównych zasad:

— niezamykanie sobie wiążącymi zobowiązaniami drogi do najwygodniejszego dla III Rzeszy rozwiązywania problemów ukraińskich faszystów;

— łudząc nacjonalistów aluzjami, nieobowiązującymi gestami, realizacją ubocznych, drugorzędnych postulatów — stwarzać pozory przyjaźni i dobrej woli, by uniknąć w ten sposób rozwiązań zasadniczych;

— wszelkimi środkami urabiać sobie posłusznych wykonawców i uczynić z nich marionetki w swych rękach, które by łudząc się, że służą idei nacjonalistycznej, służyły wyłącznie sprawie niemieckiej;

— do współpracy przyciągać różne ugrupowania nacjonalistyczne, wykorzystywać panujące wśród nich sprzeczności, zgodnie z zasadą *divide et impera*.

Dlatego też wszelkie dążenia do uzyskania ze strony niemieckiej jakichś konkretnych zapewnień, ujawnienia planów hitlerowskich co do zasadniczego rozwiązania sprawy ukraińskiej pozostały bez echa. Jak wiadomo, prób tych było kilka. Już w październiku 1939 r. Komitet Ukraiński przedłożył władzom hitlerowskim rezolucję w sprawie utworzenia państwa ukraińskiego z własną armią i administracją, obejmującego wszystkie „ziemie ukraińskie". W marcu 1941 r. na Wielkim Kon-

gresie Nacjonalistów w Krakowie, zorganizowanym przez Banderę, powzięto uchwałę w sprawie utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Wreszcie, tuż przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej, 14 czerwca 1941 r. czołowi działacze nacjonalistyczni wydali w tej samej sprawie manifest, a 22 czerwca został zwołany specjalny kongres, na którym powołano Ukraiński Komitet Narodowy.

Hitlerowcy na razie nie przeciwdziałali tym poczynaniom, na wszelkie jednak przedkładane im rezolucje i memoriały odpowiadali milczeniem, nie chcąc przedwcześnie demaskować swoich planów w stosunku do Ukraińców i Ukrainy. Sprawę ukraińską od dawna uważali za ważny atut, który pragnęli utrzymać w swoich rękach, i wygrać go w odpowiednim czasie w polityce na wschodzie Europy, zwłaszcza w chwili wybuchu wojny ze Związkiem Radzieckim i otwarcia się możliwości niemieckiej ekspansji dalej na Wschód.

Perfidna polityka hitlerowska, przy równoczesnym prymitywizmie polityków nacjonalistycznych, przyniosła pożądane dla Niemców rezultaty. Hitlerowcy uzyskali sprzymierzeńca w antypolskiej i antyradzieckiej akcji. Uzyskali pomoc w organizowaniu Generalnego Gubernatorstwa, zasilili administrację i aparat polityczny tysiącami faszystów ukraińskich, a nawet zdobyli rekruta do SS „Galizien". Jednocześnie za pośrednictwem UCK kierowali poważną częścią ugrupowań nacjonalistycznych. Wreszcie z pomocą aparatu OUN i UCK mogli szerzej eksploatować Ukrainę Zachodnią i gnębić ludność ukraińską.

Faszyści ukraińscy zaś, kompromitując się współpracą i służbą dla III Rzeszy, nie uzyskali dosłownie nic poza przejściowymi i koniukturalnymi przywilejami w stosunku do ludności polskiej

Rozdział IV

PRZESIEDLENIE LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ Z POLSKI DO ZSRR W LATACH 1944—1946

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE PO ZAKOŃCZENIU DZIAŁAŃ WOJENNYCH

Sytuacja polityczna w Polsce po zakończeniu drugiej wojny światowej była niezwykle skomplikowana. Różny był stosunek niektórych warstw społeczeństwa do powstającego ustroju oraz przeprowadzanych reform społeczno-politycznych. Część społeczeństwa ulegała bowiem jeszcze wpływom działającego w Londynie rządu emigracyjnego. Szczególnie dużego poparcia udzielały mu w kraju elementy wsteczne, reakcyjne, związane z klasami posiadającymi, które — inspirowane przez londyńskich emisariuszy — wykorzystywały niezwykle trudne warunki ekonomiczne do podsycania w kraju nastrojów niezadowolenia i stosując demagogiczną propagandę, starały się skierować go przeciwko władzy ludowej.

Bezpośrednio z kołami reakcyjnymi były powiązane różne odłamy podziemia zbrojnego, które przez akty dywersji, terroru i sabotażu usiłowały dezorganizować życie wewnętrzne w kraju, licząc na zbrojny konflikt państw zachodnich ze Związkiem Radzieckim i na wybuch trzeciej wojny światowej.

Ukształtowało się polskie podziemie zbrojne, które w drugiej połowie 1945 r. ogólnie można podzielić na dwie grupy:

— podziemie poakowskie (Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość" — WiN, Ruch Oporu Armii Krajowej — ROAK, Konspiracyjne Wojsko Polskie — KWP, Wielkopolska Grupa Ochotnicza „Warta" — WGO „Warta", Obywatelska Armia Krajowa — OAK oraz inne samodzielne grupy nawiązujące do tradycji AK);

— podziemie zbrojne związane ze Stronnictwem Narodowym (Narodowe Siły Zbrojne — NSZ, Narodowe Zjednoczenie Wojskowe — NZW, Narodowa Organizacja Wojskowa — NOW i inne).

Oprócz polskiego podziemia zbrojnego, na południowo-wschodnich terenach Polski działali od lipca 1944 r. nacjonaliści ukraińscy — Ukraińska Powstańcza Armia, a na Ziemiach Odzyskanych elementy faszystowskie

usiłowały zorganizować pohitlerowskie podziemie zbrojne (Werwolf, Freies Deutschland, Green Cross, Edelweisspiraten i inne).

Zbrojne grupy terrorystyczne polskiego, ukraińskiego i pohitlerowskiego podziemia zbrojnego mordowały aktywistów partyjnych, społecznych, przedstawicieli władzy ludowej, żołnierzy Wojska Polskiego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojsk Ochrony Pogranicza i Armii Radzieckiej, funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej, Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, robotników, wyróżniających się w odbudowie kraju lub chłopów, którzy przystąpili do uprawy ziemi otrzymanej w wyniku reformy rolnej. Napadały one na urzędy, posterunki MO, przedsiębiorstwa i pociągi. Grabiły mienie państwowe, spółdzielcze i prywatne. Paliły lasy, magazyny, zabudowania Państwowych Nieruchomości Ziemskich i zagrody chłopskie.

W wielu częściach kraju, gdzie liczba zbrojnych grup podziemnych była szczególnie duża, a zwłaszcza w województwach: rzeszowskim, lubelskim, białostockim i krakowskim, ich działalność niejednokrotnie paraliżowała życie społeczne oraz gospodarcze. Codziennie dziesiątki nowych nazwisk wpisywano na wciąż jeszcze nie zamkniętą listę strat ludzkich narodu polskiego.

Wpływy partii politycznych Bloku Demokratycznego były w tych rejonach znikome, a członkowie partii niejednokrotnie zmuszeni do działalności konspiracyjnej. Aparat administracyjny na zagrożonych terenach był niekiedy opanowany przez elementy chwiejne, a nawet przez reakcyjne podziemie. W wielu wypadkach ludność najbardziej zagrożonych powiatów znała sytuację polityczną, wewnętrzną i międzynarodową jedynie z ulotek oraz prasy kolportowanej przez ugrupowania reakcyjne, ponieważ prasa demokratyczna nie wszędzie docierała.

W tej sytuacji partia i rząd musiały podjąć szereg przedsięwzięć politycznych, gospodarczych, administracyjnych i wychowawczych w celu zdobycia jak najszerszego poparcia społeczeństwa.

Ważnym czynnikiem mającym wpływ na stosunki wewnętrzne w kraju była sprawa Polski na arenie międzynarodowej. 28 czerwca 1945 r. ukonstytuował się Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w rezultacie porozumienia zawartego w Moskwie między przedstawicielami krajowego Rządu Tymczasowego a grupą działaczy z kraju i emigracji skupionych wokół Stanisława Mikołajczyka — byłego premiera rządu emigracyjnego. Akt ten zamknął okres występowania na arenie międzynarodowej dwóch rządów polskich, wyznaczając zarazem miejsce Polski Ludowej w nowym układzie sił, jaki ukształtował się po wojnie.

Powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej miało również przełomowe znaczenie dla sytuacji tych sił zbrojnych, które były podporządkowane dotychczas rządowi emigracyjnemu. Po cofnięciu uznania

rządowi londyńskiemu i uznaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej przez większość państw, wchodzących w skład koalicji antyhitlerowskiej, przestały prawnie istnieć Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie oraz wszystkie formacje zbrojne w kraju podporządkowane temu rządowi.

Powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej zapoczątkowało także nowy okres rozwoju państwa ludowego — okres ostatecznego rozstrzygającego starcia obozu demokracji z siłami wstecznictwa. Dlatego też jednocześnie z rozwiązywaniem problemów dotyczących ustalenia granic państwa i problemów politycznych na arenie międzynarodowej władza ludowa musiała rozwiązywać trudne i skomplikowane problemy wewnątrz kraju.

W celu umożliwienia członkom różnych ugrupowań politycznych ostatecznego zerwania z podziemną działalnością zbrojną, skierowaną przeciwko państwu ludowemu, 2 sierpnia 1945 r. z okazji pierwszej rocznicy powstania PKWN oraz utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej wydano dekret o amnestii. Objął on wszystkich tych członków różnych organizacji, którzy trwali nadal w konspiracji, lecz po likwidacji rządu na emigracji pragnęli zaprzestać wrogiej działalności przeciwko państwu i społeczeństwu. Z amnestii skorzystało wtedy około 50 tys. ludzi. Jednak pewna część członków podziemnych organizacji zbrojnych nie ujawniła się i dalej kontynuowała wrogą działalność. Także część osób ujawnionych, nie mogąc czy też nie chcąc przystosować się do normalnego życia lub obawiając się represji, wróciła z powrotem do lasu.

Chociaż amnestia stwarzała wielu ludziom możliwości przystąpienia do pokojowej, twórczej pracy, to jednak w podziemiu pozostało jeszcze około 30 tys. zbłąkanych i otumanionych reakcyjną propagandą, uzbrojonych ludzi, którzy swą działalnością wyrządzali olbrzymie moralne oraz materialne szkody dźwigającemu się z ruin państwu. Nieodzownym warunkiem zabezpieczenia wywalczonych przez obóz demokratyczny przemian i reform społecznych, utrwalenia władzy ludowej w Polsce oraz doprowadzenia do końca przebudowy stosunków polityczno-gospodarczych w kraju było więc przede wszystkim złamanie oporu ugrupowań reakcyjnych oraz likwidacja grup terrorystycznych i band rabunkowych.

Był to problem zasadniczej wagi zarówno dla wewnętrznej sytuacji naszego kraju, jak i dla kształtowanych na nowych podstawach przyjaźni i współpracy stosunków polsko-radzieckich. Zachodnia Ukraina była w okresie międzywojennym terenem permanentnych napięć politycznych i klasowych podsycanych przez ekstermistyczną politykę burżuazji polskiej wobec Ukraińców i terrorystyczną działalność skrajnie nacjonalistycznych elementów ukraińskich. Nowa, demokratyczna Polska pragnęła pozbyć się tego niechlubnego dziedzictwa. Ustalenie etnicznej granicy między Polską a Związkiem Radzieckim było wyrazem realizacji marksistowsko-leninowskiej zasady samostanowienia i rozwiązywało w sposób zasadniczy kwestię mniejszości ukraińskiej w naszym kraju.

Wyrazem uzgodnionej postawy obozu polskiej lewicy wobec sprawy granic wschodnich był Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który głosił: „Krajowa Rada Narodowa i powołany przez nią Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego uznają, że uregulowanie granicy polsko-radzieckiej powinno nastąpić w drodze wzajemnego porozumienia. Granica wschodnia powinna być linią przyjaznego sąsiedztwa i powinna być uregulowana zgodnie z zasadą ziemie polskie — Polsce, ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie — Radzieckiej Ukrainie, Białorusi i Litwie" [1].

Wschodnia granica Polski znalazła wstępne uregulowanie w układzie stanowiącym załącznik do umowy PKWN z dowództwem radzieckim z 26 lipca 1944 r. oraz w układach zawartych we wrześniu 1944 r. między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a rządem Ukraińskiej, Białoruskiej i Litewskiej SRR, dotyczących wzajemnej wymiany ludności. W układach tych nie mówiło się o szczegółowym przebiegu linii granicznej, ale — wymieniając kilkadziesiąt miejscowości wyznaczonych na punkty kontroli granicznej sankcjonowało się prawnie i wytyczało w terenie zarys granicy. Ustalona w powyższych dokumentach wschodnia granica Polski znalazła potwierdzenie w układzie polsko-radzieckim z 16 sierpnia 1945 r.

Jednakże po stronie polskiej pozostała znaczna, licząca kilkaset tysięcy osób mniejszość ukraińska, białoruska i litewska, która w istniejącym wówczas układzie stosunków wewnętrznych i międzynarodowych stworzyła trudny do rozwiązania problem polityczny. Odnosiło się to przede wszystkim do ukraińskiej grupy narodowościowej jako najliczniejszej [2].

[1] *Kształtowanie się podstaw programowych PPR*, Warszawa 1958, s. 505.
[2] A. Maryański, *Współczesne wędrówki ludów*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1966, s. 120 podaje, że po zakończeniu wojny było w Polsce ok. 150 tys. Białorusinów, a Litwinów ok. 17 tys.



Grupa banderowców w ukraińskiej wsi

Po stronie radzieckiej zaś zamieszkiwała znaczna liczba obywateli polskich.

Interes obu zaprzyjaźnionych państw wymagał konsekwentnego rozwiązania tego problemu przez skupienie wszystkich Ukraińców w USRR, a Polaków — w Polsce. Postanowiono tego dokonać w drodze wzajemnej wymiany ludności.

Dla Polski Ludowej sprawa ta miała również drugi aspekt: od rozwiązania problemu ukraińskiej mniejszości narodowej w południowo-wschodniej Polsce zależały rezultaty walki przeciwko ukraińskiemu nacjonalistycznemu podziemiu politycznemu i zbrojnemu o zapewnienie bezpieczeństwa i spokoju na tych terenach. Część bowiem tej ludności opanowana została przez wpływy nacjonalistyczne bądź sterroryzowana przez OUN i UPA udzielała poparcia ukraińskim nacjonalistom, stwarzając dla nich bazę rekrutacyjną i materialną, ułatwiając ukrycie się i przetrwanie. Lewicowe i demokratyczne elementy ukraińskie, popierając politykę władzy ludowej i aktywnie uczestnicząc w jej realizacji, nie były w stanie zaradzić temu stanowi rzeczy. Ludzie ci ponadto na równi z Polakami podlegali bezwzględnemu terrorowi i likwidacji ze strony nacjonalistycznych fanatyków ukraińskich.

Granica występowania ludności ukraińskiej, do momentu rozpoczęcia jej przesiedleń w 1945 r., wysuwała się daleko ku zachodowi wzdłuż Karpat, tworząc tzw. klin łemkowski. W granicach Polski rozpoczynał się on nad Popradem, na południe od wsi Łomnica. Stąd granica biegła na pół-

nocny wschód, sięgając po Królową Ruską, linię kolejową Nowy Sącz—Stróże, po czym wchodziła na tereny obecnego woj. rzeszowskiego, biegnąc na południe od Szymbarku i Sękowej. W powiatach: jasielskim i krośnieńskim klin łemkowski zwężał się, rozszerzając się dopiero u swej nasady już na terenie pow. sanockiego; jego północna granica przebiegała na południe od Żmigrodu Nowego, Dukli i Rymanowa oraz na północ od Orzechowej. Od Bukowska granica biegła na północ do Witryłowa nad Sanem, dalej w dół rzeki, przecinając zakole Sanu — na północ od wsi Piątkowa — i dochodziła koło Babic do granicy powiatów: przemyskiego i jarosławskiego, i dalej aż do okolic Radymna. Tu skręcała pod prawie prostym kątem na północny zachód, biegnąc w pobliżu Sanu aż do Piskorowic k. Sieniawy — skąd znów zawracała na północny wschód, przechodząc wzdłuż północnych granic powiatów: jarosławskiego i lubaczowskiego. Dalej przecinała północno-wschodnią część pow. lubaczowskiego, omijając Narol od południa, i w pobliżu Werchraty przechodziła na terytorium woj. lubelskiego [3]. W województwie tym linia rozgraniczenia biegła przez miejscowości Lubycza Królewska w pow. Tomaszów Lubelski, wzdłuż rzeki Huczwa aż do Werbkowic w pow. hrubieszowskim. Tu skręcała na wschód i omijając od południa Hrubieszów, znowu skręcała na północ, biegnąc na wschód od szosy Hrubieszów — Chełm aż do wsi Brzeźno w pow. chełmskim. Stąd obszar gęściej zamieszkały przez Ukraińców ciągnął się pasem o szerokości 15—20 kilometrów wzdłuż granicy polsko-radzieckiej przez pow. włodawski aż do wsi Tuczna i miasta Kodeń.

OUN-UPA największe wpływy posiadała w powiatach: Sanok, Lesko, Przemyśl, Jarosław i Lubaczów, tutaj też rozwijała najbardziej ożywioną działalność. Powiat Nowy Sącz należący do woj. krakowskiego nie był objęty aktywniejszą działalnością OUN i UPA. Spośród południowo--wschodnich powiatów woj. lubelskiego intensywniejsze akcje polityczne i wojskowe rozwijali ukraińscy nacjonaliści w powiatach: Hrubieszów i Tomaszów Lubelski. Na pozostałym obszarze zamieszkałym z rzadka przez ludność ukraińską nie mieli oni większych wpływów.

Liczbę ludności ukraińskiej, która pozostała na zachód od linii Curzona, można ustalić tylko w sposób szacunkowy. Żaden ze spisów przedwojennych nie określił wiarygodnie liczby Ukraińców w Polsce. Nie uczynił tego również spis niemiecki, przeprowadzony w Generalnym Gubernatorstwie w 1943 r. Spis powszechny, sporządzony przez władze polskie w lutym 1946 r. [4], nie objął kilkunastu gmin woj. rzeszowskiego z powodu zagrożenia tych terenów działalnością UPA, a ponadto przebiegał w trakcie przesiedleń Ukraińców. Z tych względów jego wyniki są fragmentaryczne i niepełne. W tej sytuacji za najbardziej wiarygodne uznać należy spisy sporządzone jesienią 1944 r. i wiosną 1945 r. przez władze powiatowe województw: lubelskiego, krakowskiego i rzeszowskiego, oraz wyniki przesiedleń Ukraińców.

W spisach przeprowadzonych w końcu 1944 r. dla potrzeb repatriacji ogólną liczbę ludności ukraińskiej w Polsce określono na 505 647 osób: w woj. rzeszowskim — 280 153, lubelskim — 201 247, krakowskim — 24 247 [5]. Dane te są zbliżone do rzeczywistej liczby Ukraińców repatriowanych w latach 1945—1946 do USRR i przesiedlonych w 1947 r. na Ziemie Zachodnie i Północne. Obie te akcje objęły bowiem około 600—620 tys. Ukraińców, a pozostało ich na terenie południowo-wschodniej Polski około 20 tys. — 30 tys. [6] Sumując te liczby oraz dodając parę tysięcy strat, jakie poniosła OUN-UPA w walce z władzami polskimi, otrzymamy około 650 tys. Ukraińców, którzy znaleźli się w granicach państwa polskiego po 1944 r. [7] Liczba ta jest najbardziej zbliżona do rzeczywistej [8].

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego od początku istnienia stanął wobec problemu określenia swego stosunku do ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej mniejszości narodowej. Żadne wcześniejsze dokumenty PRL i KRN nie precyzowały sposobu rozwiązania tego zagadnienia po zakończeniu wojny, poprzestając na ogólnych, choć niezwykle istotnych sformułowaniach o prawie do samostanowienia, swobodnego rozwoju itp. Jednakże rozważania te odnosiły się do ludności zamieszkałej za linią Curzona, a nie do mniejszości narodowych zamieszkałych na zachód od niej.

---

[3] A. Maryański, *Współczesne migracje ludności w południowej części pogranicza polsko-radzieckiego i ich wpływ na rozmieszczenie sił wytwórczych tego obszaru*, Kraków 1963, s. 17—18.

[4] Spis w dniu 14 II 1946 r. nie odbył się w następujących gminach — pow. Lesko: Stuposiany, Zatwarnica, Tarnawa Niżna, Wołkowyja, Cisna, Baligród i Łukowa; pow. Lubaczów; wieś Sieniawka, gm. Lisie Jamy; pow. Brzozów: gromady — Bartkówka, Pawłokoma, Dylągowa, Jabłonnica Ruska, Hroszówka, Ulucz; pow. Przemyśl: gminy — Bircza, Żohatyn, Kuźmina, Wojtkowa; pow. Jarosław: wieś Dobcza, gm. Adamówka; pow. Sanok: trudności w Dobrej Szlacheckiej i Zahutyniu, odebranie przez UPA spisów ludności we wsi Hołuszków. WAPR, Wydział Społeczno-Polityczny, t. 406.

[5] WAPR, 397, s. 353, Ewakuacja Ukraińców z Polski.

[6] Maryański, *Współczesne migracje...*, s. 35.

[7] Były Generalny Pełnomocnik Rządu do Spraw Ewakuacji Władysław Wolski — podaje, że po zakończeniu wojny pozostało na terenie Polski ok. 700 tys. Ukraińców (J. Lovell, *Kompleks ukraiński*, „Życie Literackie" nr 11 z 13 III 1946 r.). J. Holzer i A. Józefowicz, *Dynamika zaludniania ziem polskich* podają, że w momencie zakończenia wojny było w Polsce 700 tys. Ukraińców i Białorusinów, co po odliczeniu ok. 150 tys. Białorusinów daje 550 tys. Ukraińców. A. Maryański, *Współczesne wędrówki...*, s. 120 ocenia liczbę Ukraińców w tym czasie na 600 tys.

[8] Maryański, *Współczesne wędrówki...*, s. 118. W. Kubijowicz, *Heohrafija Ukrainy i sumerznich kraiw*, Kraków — Lwów 1943, s. 1, przesunął granicę etniczną jeszcze bardziej na wschód, przeprowadzając ją przez następujące miejscowości: Lipnik — Piwniczna, Grzybów, Rymanów, okolice Sanoka, Dynów, Radymno, Jarosław, Sieniawa, Obsza, Tyszowce, Wojsławice, Pawłów, Wisznice, Piszczac, Janów Podlaski, wzdłuż Bugu do Drohiczyna, przez Boćki do Lisnej nad Narwią.

Świadomość tego problemu dojrzewała również w środowiskach ZPP. W artykule wstępnym *W sprawie stosunków polsko-ukraińskich*, zamieszczonym w „Wolnej Polsce" 16 lutego 1944 r. czytamy: „Nie przeczymy bynajmniej, że wśród ludności Chełmszczyzny i Hrubieszowszczyzny Ukraińcy stanowią poważny odsetek, podczas gdy na Zamojszczyźnie i w Jarosławskiem jest ich niewielu. Ale żadna linia graniczna, biegnąca przez obszary o ludności mieszanej, nie zdoła tej ludności rozgraniczyć idealnie pod względem etnograficznym. Ewentualne problemy, które w ten sposób mogą powstać, będą na podstawie obopólnej zgody w sposób najpomyślniejszy dla Polski i Ukrainy uregulowane na drodze zastosowania nieskrępowanego prawa dobrowolnej, obustronnej opcji, jak również przez zapewnienie swobodnego rozwoju mniejszościom narodowym" [9].

W wypowiedzi tej zawarta jest sugestia dwojakiego rozwiązania kwestii mniejszości ukraińskiej: przyznania prawa opcji Ukraińcom, którzy wyrażą na to ochotę, i zapewnienia swobodnego rozwoju Ukraińcom pozostałym w państwie polskim.

PODSTAWY PRAWNE PRZESIEDLENIA UKRAIŃCÓW Z POLSKI

W wyniku rozmów między PKWN a rządem USRR, przeprowadzonych w sierpniu 1944 r. [10], podjęto decyzję o jednolitym dla obu stron sposobie politycznego rozwiązania problemu mniejszości narodowych w drodze repatriacji. Opublikowany w „Rzeczypospolitej" 10 września 1944 r. komunikat Polpressu informował o zawarciu układów o przesiedleniu ludności polskiej z terytorium USRR i BSRR do Polski, a ludności ukraińskiej i białoruskiej z terytorium Polski do Republiki Ukraińskiej i Białoruskiej [11]. Szczegółową interpretację układów PKWN—USRR daje *Instrukcja dotycząca wykonania układu zawartego przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego z rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w przedmiocie przesiedlenia ludności ukraińskiej z terytorium Polski i obywateli polskich z terytorium USRR* [12], która była podstawą pracy aparatu przesiedleńczego.

Układ z 9 września 1944 r. i będąca jego wykładnią instrukcja z 21

[9] „Wolna Polska" nr 6/47 z 16 II 1944 r.
[10] AAN, PKWN, I/16, mikrofilm, 24064.
[11] „Rzeczpospolita" nr 39 z 10 IX 1944. Układ o analogicznej treści zawarły PKWN i rząd Litewskiej SRR 22 IX 1944 r. (AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 1, s. 19—21). Różnica w treści występowała tylko w artykułach 1, 2, 14 i 18.
[12] AAN, PKWN, VII/15. Polski tekst instrukcji znajduje się w AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 1, s. 28—37. Układ PKWN — USRR został szeroko omówiony w regionalnym piśmie „Ziemia Chełmska" nr 3 z 12 XI 1944 r.

września 1944 r. obejmowały zarówno problemy ogólne, dotyczące przesiedlanej ludności ukraińskiej do USRR, jak i szczegóły organizacyjno-finansowe, związane z realizacją poszczególnych punktów układu.

Punktem wyjścia instrukcji było stwierdzenie, iż: „Przesiedleniu z terenów Polski do USRR podlegają wszyscy obywatele narodowości ukraińskiej, białoruskiej, ruskiej i rusińskiej, zamieszkujący w powiatach: chełmskim, krasnostawskim, włodawskim, biłgorajskim i innych powiatach Polski". A ponadto podkreślano, że: „Ewakuacja jest dobrowolna i dlatego przymus nie może być stosowany ani bezpośrednio, ani pośrednio. Chęć ewakuowania się może być wyrażona ustnie, jak i pisemnie" [13].

Przesiedleni do USRR Ukraińcy mieli być rozmieszczeni, stosownie do życzeń, w miastach, sowchozach i kołchozach lub na gospodarstwach indywidualnych. Zarówno tym, co mieli ziemię w Polsce, jak i bezrolnym miano nadać działki ziemi od 5 do 15 ha w zależności od rejonu i obwodu. Działki powyższe miały pochodzić z gospodarstw opuszczonych przez Polaków przesiedlonych z zachodnich obwodów USRR bądź z państwowego funduszu ziemi.

Przesiedlanym zezwalano na wywóz inwentarza oraz odzieży, obuwia, bielizny, pościeli, produktów żywnościowych, przedmiotów codziennego użytku, uprzęży itp. o ogólnej wadze dwóch ton na rodzinę. Robotnikom, rzemieślnikom, lekarzom, artystom, uczonym itp. wolno było wywieźć przedmioty niezbędne do wykonywania pracy zawodowej.

Majątek ruchomy, a także nieruchomy, pozostawiony przez przesiedlonych, podlegał opisowi oraz oszacowaniu według norm ubezpieczeniowych z lat 1939—1940 i zwrotowi stosownie do przepisów obowiązujących w USRR [14].

Przesiedlonym przysługiwało także prawo wspólnego wyjazdu z rodziną, do której mogli być zaliczani: żona, dzieci, matka, ojciec, wnuki, wychowankowie oraz inni domownicy, o ile prowadzili wspólne gospodarstwo. Dzieci powyżej lat 14 mogły osobiście decydować o swoim wyjeździe lub pozostaniu.

Przewóz przesiedlonych Ukraińców z Polski do USRR zapewniał rząd USRR. Wydatki związane z przejazdem od miejsca dotychczasowego za-

[13] Istnieje duża trudność w nazwaniu akcji wyjazdu Ukraińców do USRR. Układ z 9 IX 1944 r. używa określenia „ewakuacja", co znaczeniowo nie odpowiada istocie rzeczy. Również termin „repatriacja" oznaczający powrót do ojczyzny nie jest właściwy. Ukraińcy wyjeżdżali co prawda do swego państwa — USRR, ale opuszczali tereny, na których nie byli ludźmi napływowymi — imigrantami, lecz elementem mieszkającym na tych terenach od pokoleń. Najbardziej ścisły wydaje się termin „przesiedlenie". Ponieważ literatura źródłowa używa wymiennie wszystkich trzech określeń — „ewakuacja", „repatriacja", „przesiedlenie", stwarza to duże trudności w ujednoliceniu terminologii.
[14] Nie podlegały oszacowaniu domy i inne zabudowania oraz urządzenia fabryczne przechodzące na własność miast bądź objęte nacjonalizacją.

mieszkania na miejsce osiedlenia, z utrzymaniem biur, i wszelkie inne wydatki dotyczące przesiedleń miały być odpowiednio rozkładane na każdą z umawiających się stron.

Układ ustalał podstawowe zasady organizowania aparatu przesiedleńczego. Strona ukraińska miała wyznaczyć Głównego Pełnomocnika, a strona polska — Głównego Przedstawiciela, wskazując Lublin jako ich siedzibę. Do pomocy wyznaczono im po dwóch zastępców, rejonowych pełnomocników i przedstawicieli, ekspertów oraz pomocniczy personel techniczny. Strona polska ponadto zobowiązała się dostarczyć potrzebne środki i materiały mogące ułatwić wykonanie zadania przez aparat przesiedleńczy.

Na miejsce urzędowania pełnomocników i przedstawicieli rejonowych wyznaczono: Włodawę, Chełm, Hrubieszów, Lubaczów, Jarosław, Przemyśl, Lesko, Zamość, Krasnystaw i Biłgoraj, zastrzegając, że rejonowe komisje przesiedleńcze mogą być rozmieszczane również w innych punktach. Władze USRR wyznaczyły punkty kontrolno-przepustowe po swojej stronie granicy w następujących miejscowościach: Mała Włodawka, Łyczków, Przewóz, Uściług, Sokal, Parchacz, Rawa Ruska, Krakowiec, Medyka, Niżankowice, Laskowiec, Ustianowa. Stwierdzono także, że w razie potrzeby dodatkowe punkty mogą być utworzone w innych miejscowościach.

Układ zobowiązywał polskie organy władzy i samorządu do udzielania pomocy oraz do współpracy z aparatem przesiedleńczym w sporządzaniu spisów osób zgłaszających się do przesiedlenia, dostarczaniu materiałów dotyczących ubezpieczeniowych norm szacunkowych, danych o użytkowaniu ziemi itp., środków lokomocji, pomieszczeń kancelaryjnych, delegowania przedstawicieli miejscowych władz do pomocy oraz przydzielania pełnomocnikom i przedstawicielom stron obsługi technicznej.

Całość prac przesiedleńczych, zgodnie z układem, zamierzano przeprowadzić od 15 października 1944 do 1 lutego 1945 r.

Drugim międzypaństwowym układem wiążącym się bezpośrednio z akcją przesiedlania Ukraińców z Polski do USRR była umowa polsko-radziecka oraz protokół w sprawie zmiany obywatelstwa z 6 lipca 1945 r.[15] W umowie tej rząd ZSRR zgodził się przyznać osobom narodowości polskiej i żydowskiej, które posiadały do 17 września 1939 r. obywatelstwo polskie, a zamieszkałym na terenie ZSRR, prawo zmiany obywatelstwa radzieckiego, zgodnie z wyrażonym przez nie życzeniem, i zezwolić im na przesiedlenie się do Polski. Podobnie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zgodził się przyznać osobom narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej prawo zmiany obywatelstwa, zgodnie z wyrażonym przez nie życzeniem, i wyjazdu do ZSRR. Artykuł 5 umowy stwierdzał, że przesiedlenie będzie się odbywać na podstawie dobrowolnie wyrażonej woli przez zainteresowane osoby. Artykuły 6 i 7 określiły termin składania podań do 1 listopada 1945 r., a zakończenie wynikającej z umowy akcji przesiedleńczej do 31 grudnia 1945 r. Szczegóły techniczne związane z realizacją umowy omówione zostały w protokole z 6 lipca 1945 r.[16] Znalazło się w nim między innymi stwierdzenie, że „umowa nie zmienia postanowień przewidzianych w umowach zawartych 8 i 22 września 1944 r."

Jednym z najtrudniejszych problemów związanych z akcją przesiedleńczą było określenie przynależności do narodowości ukraińskiej. Przyjęcie przez władze polskie w 1931 r. kryterium wyznaniowego utrudniało już w okresie przedwojennym ustalenie, kto jest, a kto nie jest Ukraińcem.

W czasie okupacji urzędy niemieckie wydawały dowody osobiste z literą „U" wszystkim osobom wyznania greckokatolickiego, w wyniku czego do grupy ukraińskiej zaliczono wielu Polaków bądź członków mieszanych rodzin polsko-ukraińskich. Podczas akcji przesiedleńczej Polacy wyznania greckokatolickiego i prawosławnego uważani byli niejednokrotnie przez władze przesiedleńcze za Ukraińców. Jeszcze w maju 1946 r. Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie zwracała się do Biura Prezydialnego KRN o wyłączenie z przesiedlenia tych Polaków, którzy przyjęli religię greckokatolicką pod wpływem polityki narodowościowej b. rządu cesarstwa austriackiego (Galicja) lub religię prawosławną pod wpływem rusyfikacyjnej polityki caratu (Chełmszczyzna)[17].

Wiele spornych kwestii spowodował problem mieszanych rodzin polsko-ukraińskich. Ponieważ rodziny te były wyłączane z akcji przesiedleńczej, wiele osób podawało się za członków rodzin mieszanych, co przy niedokładnej dokumentacji i systematycznym paleniu dokumentów w zarządach gminnych było trudne do sprawdzenia. Sytuację pogarszał dodat-

[15] AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 1, s. 16—17. Umowa między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej i rządem ZSRR o prawie zmiany obywatelstwa radzieckiego osób narodowości polskiej i żydowskiej zamieszkałych w ZSRR i ich przesiedleniu do Polski i o prawie zmiany obywatelstwa polskiego osób narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rusińskiej i litewskiej, mieszkających na terytorium Polski, i o ich przesiedleniu do ZSRR, 6 VII 1945 r. Umowę podpisali: Andrzej Wyszyński ze strony ZSRR i Zygmunt Modzelewski ze strony Polski.

[16] *Tamże*. W celu realizacji umowy utworzona została Radziecko-Polska Komisja Mieszana z siedzibą w Moskwie. Komisja zakończyła pracę dopiero 10 XII 1946 r. AAN, PUR, Biuro Dyrektora 112/5, s. 127, Protokół w związku z zakończeniem prac Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej, 10 XII 1946 r.

[17] AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 9, Pismo WRN w Rzeszowie do Biura Prezydium KRN, 6 V 1946 r. W sprawie tej MAP wyjaśniało, że jeżeli obywatel narodowości polskiej, wyznania greckokatolickiego w okresie okupacji podawał się za Polaka i dostawał kartę rozpoznawczą przewidzianą dla Polaków, należy go bez żadnych zastrzeżeń traktować jako pełnoprawnego obywatela państwa polskiego. AAN, MAP, 780, s. 1, Pismo Naczelnika Wydziału Narodowościowego MAP do wojewody rzeszowskiego, 22 VIII 1945 r.

kowo brak jednolitych kryteriów zaliczania do rodzin mieszanych oraz spory kompetencyjne, kto ma o tym decydować.

Oddzielny problem stanowiła sprawa przesiedlenia Łemków. Zagadnienie było tym bardziej skomplikowane, ponieważ chodziło o właściwe określenie przynależności narodowościowej tej grupy etnicznej oraz jej związków z państwem polskim. Z prawnego punktu widzenia nie podlegała ona dyskusji. Umowa z 9 września 1944 r. nie mówiła nic o Łemkach, wliczając ich do ludności rusińskiej i obejmując akcją przesiedlenia. Jednakże w trakcie jej realizacji wyłoniły się różne wątpliwości oraz rozbieżne interpretacje, nie pozostające bez wpływu na tempo i zasięg przesiedleń.

Chociaż etnografowie nie są zgodni co do genezy samego słowa „Łemko"[18], to jednak przekonywająco udowadniają, że Łemków nie można utożsamiać z Ukraińcami. Nie stanowią oni elementu autochtonicznego, lecz napływowy. Przybyli między XV a XVII wiekiem z Bałkanów i Siedmiogrodu jako kolejna fala osadnictwa wołoskiego i zostali osadzeni w dobrach królewskich oraz szlacheckich między Ropą i Jasiołką[19]. W wyniku połączenia z osadnictwem ruskim, napływającym z basenu Dniestru, i z osadnictwem wołoskim oraz wymieszania się z miejscową ludnością polską powstały dwie nowe grupy etnicze: Łemkowie i mniej liczebni — Bojkowie[20]. Stan ten, ustalony w XVII w., przetrwał niemal bez zmian do schyłku XIX w.

Wciśnięci klinem między Polaków a Słowaków, zasiedlali Łemkowie nadgraniczną strefę polskich środkowych Karpat, kilka wiosek pow. nowotarskiego, południową część powiatów: nowosądeckiego, gorlickiego, jasielskiego, sanockiego i leskiego. Wschodnia granica, niezbyt ściśle ustalona, przebiegała między Osławą i Sanem[21]. Ich liczbę określano w okresie międzywojennym na około 150 tys. Stosunki narodowościowe na Łemkowszczyźnie przed 1939 r. charakteryzuje *tabela nr 1*[22].

W czasie okupacji Łemkowie w większości walczyli razem z Polakami

[18] Terminy Łemkowie i Łemkowszczyzna zostały wprowadzone do literatury dopiero w drugiej połowie XIX w. Wybitni etnografowie, jak: R. Reinfuss, *Łemkowie jako grupa etniczna*, Lublin 1948, s. 86 i S. Leszczycki, *Zarys antropogeograficzny Łemkowszczyzny*, w: *O Łemkowszczyźnie*, Kraków 1935, s. 14 wywodzą je od słowa „lem" lub „łem", oznaczającego polskie „tylko", a typowego dla gwary góralskiej. R. Reinfuss twierdzi, że Łemkowie sami siebie nie nazywają Łemkami, lecz Rusinami.

[19] M. Dobrowolski, *Z badań nad osadnictwem Łemkowszczyzny*, Warszawa 1938, s. 3.

[20] M. Chilczuk, *Województwo rzeszowskie*, Warszawa 1962, s. 53.

[21] J. Falkowski, *Etnografia górali środkowych i wschodnich Karpat polskich*, Warszawa 1938, s. 4.

[22] Leszczycki, *op. cit.*, s. 17. W książce zawarta jest pomyłka w podliczeniach ogółu ludności w zachodniej części Łemkowszczyzny (zamiast 82 272 — 82 273) oraz w podliczeniu ilości Polaków na tym obszarze (zamiast 10 713 — 10 786). Odpowiednie nieścisłości występują również w podliczeniu końcowym.

Tabela nr 1

Powiat	Ilość gromad	Ogółem ludności	Łemków	Polaków	Żydów	Innych
Nowy Targ	4	2122	2043	79	—	—
Nowy Sącz	43	32 336	25 420	4109	2810	—
Gorlice	54	28 481	24 596	3299	514	142
Jasło	21	10 584	7766	2750	67	1
Krosno	14	8750	8166	549	35	—
Część zachodnia łącznie	136	82 272	67 991	10 713	3426	143
Sanok	68	51 159	38 659	10 687	1780	33
Lesko	80	46 209	38 866	4620	2708	15
Część wschodnia łącznie	148	97 368	77 525	15 307	4488	48
Cała Łemkowszczyzna	284	179 640	245 516	26 010	7914	191

o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju[23]. Po wyzwoleniu włączyli się czynnie do organizowania zrębów władzy ludowej na terenach Podkarpacia[24]. Wielu Łemków zgłosiło się ochotniczo do Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Zdecydowanie potępiali działalność OUN-UPA. Na terenie tym działała tylko jedna sotnia „Smyrnego", a później „Lisa" oraz drobniejsze banderowskie grupy terrorystyczne. Od czasu do czasu niektóre sotnie kurenia „Rena" wykonywały rajdy na Łemkowszczyznę, ale nie spotykały się tam z przychylnym przyjęciem[25].

Stanowisko polskich władz terenowych w sprawie Łemków było jednolite. Uważano, że Łemkowie winni pozostać w naszym państwie i w takim też duchu monitowano władze zwierzchnie. W listopadzie 1945 r. Urząd Wojewódzki w Rzeszowie informował Ministerstwo Administracji Publicznej, że wszystkie partie polityczne, a także władze powiatowe w Krośnie stoją na stanowisku pozostawienia Łemków w Polsce „z uwagi

[23] M. Doński, *Wkład Łemków w walkę z okupantem hitlerowskim*, w: *Z myślą o Polsce Ludowej*, Rzeszów 1963, s. 297.

[24] M. Doński, *Wkład Łemków...*, s. 30.

[25] W październiku 1945 r. miał miejsce rajd kurenia „Rena" na zachodnią Łemkowszczyznę w rejon Krynicy. Po rajdzie „Ren" informował swych przełożonych o wybitnie nieprzychylnych nastrojach Łemków do nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego i do UPA. „Ludność — pisał «Ren» — stan istniejący uważa za trwały i ze spokojem znosi wszystkie ciężary związane z obowiązującymi dostawami". AMSW, 2721, t. VI, s. 380, Sprawozdanie „Rena", styczeń — listopad 1945 r.

na ich lojalne nastawienie graniczące z przywiązaniem do Państwa Polskiego" [26]. Inny motyw, przemawiający o wyłączeniu Łemków z przesiedleń, to konieczność uprawiania w ciężkich warunkach ziemi leżącej odłogiem w rejonach górskich, do której ludność napływowa nie nadawała się. Starosta gorlicki w ogóle wykreślił słowo „Łemkowie" z obwieszczeń o przesiedleniach [27].

ETAPY I PRZEBIEG AKCJI PRZESIEDLEŃCZEJ

Realizację układu z 9 września 1944 r. rozpoczęto od tworzenia aparatu przesiedleńczego na szczeblu centralnym w Lublinie oraz w rejonach. Głównym Przedstawicielem ze strony polskiej został Józef Bednarz, a Głównym Pełnomocnikiem rządu USRR Michał Podgorny (którego na początku 1946 r. zastąpił M. Romaszczenko). Personel Głównego Przedstawicielstwa składał się z około 20 osób [28], przy czym zarówno struktura Przedstawicielstwa, jak i obsada personalna były dość płynne.

Niższy szczebel aparatu przesiedleńczego stanowiły tzw. rejonowe przedstawicielstwa. Zaczęto je organizować na początku października 1944 r. [29], wyznaczając na siedziby miasta wymienione w instrukcji wykonawczej do układu oraz dodatkowo Tomaszów Lubelski [30]. W późniejszym czasie utworzono je jeszcze w Sanoku, Gorlicach i Nowym Sączu. Zasięg kompetencji rejonowych przedstawicielstw rozciągał się na wymienione powiaty, choć były wypadki, że podlegały im także inne powiaty o mniejszej liczbie ludności przewidzianej do przesiedlenia. Na przykład rejonowemu przedstawicielstwu w Biłgoraju podlegał pow. Kraśnik, we Włodawie — Lubartów, w Jarosławiu — Przeworsk, Łańcut i Rzeszów, w Sanoku — Brzozów i Krosno, w Nowym Sączu — Nowy Targ [31].

Kierownikami rejonowych przedstawicielstw byli Rejonowi Przedstawiciele Rządu do Spraw Ewakuacji [32], którym podlegał personel techniczny i biurowy. Liczebność jego nie była nigdzie określona, a uzależniano ją od miejscowych warunków i potrzeb [33].

[26] AAN, MAP, 121, Sprawozdanie UW Rzeszów, listopad 1945 r.
[27] WAPR, 399, Pismo Rejonowego Przedstawiciela w Gorlicach do J. Bednarza, 28 II 1946 r.
[28] AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 9, Listy płacy za listopad 1946 r.
[29] AAN, PKWN, VII/15, s. 17, Okólnik nr 1 Resortu Administracji Publicznej, 25 IX 1944 r.
[30] *Tamże.*
[31] WAPR, 397, s. 353, Ewakuacja Ukraińców z terytorium Polski.
[32] AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 9, Pismo J. Bednarza do W. Wolskiego; t. 10, Protokół z konferencji w Głównym Przedstawicielstwie do Spraw Repatriacji, 18—19 I 1946 r.
[33] AAN, PUR, Wydział Ogólny, t. 4, s. 77, Sprawozdanie inspektora Zarządu Centralnego PUR z inspekcji w Nowym Sączu, Gorlicach i Jaśle, 16 V 1945 r. Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) został utworzony na mocy dekretu PKWN

Resort Administracji Publicznej PKWN, a później Ministerstwo Administracji Publicznej Rządu Tymczasowego i Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, na którym spoczywał główny ciężar organizowania akcji przesiedleńczej, miały duże trudności w obsadzie głównego przedstawicielstwa oraz przedstawicielstw rejonowych. Jednostki o wymaganych do tej pracy kwalifikacjach, nie znajdując właściwych bodźców materialnych, unikały zatrudnienia w przedstawicielstwach bądź opuszczały swe placówki po krótkim okresie pracy [34]. W rezultacie były one przez stronę polską obsadzane wolniej, niż czyniła to strona radziecka. Rodziło to różne trudności.

Równocześnie, od początku października 1944 r., rząd USRR rozpoczął obsadzanie stanowisk rejonowych pełnomocników. Przystępowali oni do urzędowania wraz z podległym sobie personelem w tych samych miejscowościach co rejonowi przedstawiciele polscy. Pełnomocnicy i przedstawiciele rejonowi oraz delegowani przez starostów reprezentanci władz I instancji stanowili powiatowy aparat przesiedleńczy, zwany też umownie powiatowymi komisjami przesiedleńczymi.

Szeroki zakres obowiązków spadł też na władze administracyjne I i II instancji oraz rady narodowe w województwach: rzeszowskim i lubelskim, na partie polityczne, a także organy BP, MO, KBW i WP. Wojewodowie osobiście lub za pośrednictwem swoich delegatów [35] koordynowali akcję przesiedleńczą w skali województw oraz wydawali niezbędne polecenia podległym sobie urzędom. Natomiast sami otrzymywali polecenia w sprawach przesiedleńczych z Ministerstwa Administracji Publicznej bądź od Głównego Przedstawiciela do Spraw Ewakuacji, J. Bednarza [36].

Także starostowie mieli obowiązek brania udziału osobiście lub za pośrednictwem swoich przedstawicieli w pracach komisji przesiedleńczych.

Organy BP, MO, a od sierpnia 1945 r. również stacjonujące na terenie województw: rzeszowskiego i lubelskiego jednostki Wojska Polskiego zobowiązano do zapewnienia bezpieczeństwa na obszarze przesiedleńczym, zwalczania oddziałów UPA, konwojowania transportów przesiedleńczych i zabezpieczenia mienia pozostawionego przez ludność przesiedlaną. Partie Bloku Demokratycznego obok wpływu wywieranego na

z 7 X 1944 r. w celu organizowania pomieszczeń ludności; m.in. roztaczał opiekę sanitarną i aprowizacyjną nad repatriantami, organizował transport i noclegi oraz udzielał zapomóg.
[34] Pisał o tym Józef Bednarz do Władysława Wolskiego, Generalnego Pełnomocnika Rządu RP do Spraw Repatriacji, proponując zastosowanie dla zachęty bodźców materialnych. AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 10.
[35] Np. delegatem wojewody lubelskiego do spraw ewakuacji był St. Ogorzałek. WAPL, t. 57, Sprawozdanie Delegata Wojewody, 21 III 1946 r.
[36] AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 10, Pismo J. Bednarza do wojewody rzeszowskiego, 23 X 1945 r.

władze administracyjne prowadziły także pracę polityczną, wyjaśniającą treść oraz istotę umowy z 9 września 1944 r. i mobilizowały ludność ukraińską do wyjazdu.

Organizowanie władz przesiedleńczych odbywało się jednocześnie z rozwijaniem samej akcji. Zgodnie z układem do 15 października 1944 r. trwały prace przygotowawcze (rozplakatowanie obwieszczeń, rejestracja, sporządzanie spisów osób zgłoszonych na wyjazd, opracowywanie planów przesiedleńczych itp.), a od tej daty rozpoczęło się właściwe przesiedlanie.

Zamiar zakończenia akcji przesiedleńczej do 1 lutego 1945 r. szybko okazał się nierealny. Brak dokładnego przygotowania akcji, trudności wynikające z warunków wojennych oraz mrozy wpłynęły na bardzo powolny jej przebieg. Do 1 lutego 1945 r. przesiedlono 39 864 osoby [37]. Rozwój i ożywienie terrorystycznej działalności UPA wiosną 1945 r. pogłębiły dodatkowo istniejące trudności. Do 15 sierpnia 1945 r. przesiedlono ogółem z trzech województw południowo-wschodnich 222 299 Ukraińców [38], co było na ówczesne warunki liczbą bardzo dużą, ale stanowiło mniej niż 50% osób przewidzianych do przesiedlenia. Słabe i borykające się z trudnościami urzędy BP i posterunki MO nie były w stanie zapewnić bezpieczeństwa komisjom przesiedleńczym oraz władzom administracyjnym, ani też zabezpieczyć konwojów przesiedleńczych, a także mienia pozostawionego przez Ukraińców.

Wobec takiej sytuacji rząd polski postanowił po zakończeniu działań wojennych przesunąć niektóre dywizje na tereny południowo-wschodniej Polski. Oddziały wojskowe włączyły się bezpośrednio do politycznego i organizacyjnego zabezpieczenia akcji przesiedleńczej 3 września 1945 r.[39] Odtąd też datuje się drugi etap tej akcji. Do końca czerwca 1946 r. przesiedlono, jak wówczas sądzono, niemalże wszystkich Ukraińców. Rejonowe przedstawicielstwa i pełnomocnictwa do spraw ewakuacji w poszczególnych powiatach rozwiązywane były sukcesywnie w miarę kończenia przesiedleń. W ten sposób od 22 czerwca do 13 lipca 1946 r. uległy likwidacji komisje przesiedleńcze w 12 powiatach [40], a we Włodawie i Biłgoraju rozwiązano je już wiosną 1946 r. Za datę zakończenia drugiego etapu uważa się oficjalnie 2 sierpnia 1946 r. Do tego czasu przesiedlono łącznie 482 662 Ukraińców.

Trzeci etap akcji przesiedleńczej trwał od sierpnia do grudnia 1946 r. W tym czasie istniejące dalej Główne Przedstawicielstwo rządu RP do Spraw Ewakuacji i Główne Pełnomocnictwo rządu USRR załatwiało spo-

[37] AAN, PUR, Wydział Statystyki, t. 116, s. 8, Sprawozdanie Głównego Przedstawiciela RP do Spraw Ewakuacji.

[38] *Tamże.*

[39] WAPR, 396, s. 6, Protokół z konferencji, która odbyła się 25 VIII 1945 r.

[40] AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 9, Protokół o rozwiązaniu komisji przesiedleńczych podpisany przez J. Bednarza i M. Romaszczenkę.

radyczne zgłoszenia Ukraińców na wyjazd do USRR. Gdy jesienią 1946 r. ilość ich wzrosła, Ministerstwo Administracji Publicznej poleciło reaktywować w Przemyślu komisję przesiedleńczą z zadaniem zorganizowania wyjazdu do Związku Radzieckiego tych Ukraińców, którzy z jakichkolwiek powodów nie mieli możności wyjechać wcześniej [41]. W trzecim etapie przesiedlono 6400 rodzin [42].

Układ z 9 września 1944 r. podkreślał dobrowolny charakter akcji przesiedlania Ukraińców. Znalazło to także potwierdzenie w instrukcji wykonawczej do układu oraz w wielu wystąpieniach zarówno przedstawicieli rządu polskiego, jak i przedstawicieli USRR w organach przesiedleńczych w późniejszym okresie [43].

Istotnie, w pierwszym etapie wyjazd ludności ukraińskiej do USRR miał charakter dobrowolny. Od 15 października 1944 r. do końca sierpnia 1945 r. wyjeżdżali ci, którzy pragnęli — z różnych względów — znaleźć się w Ukraińskiej SRR. Zanim podpisany został układ, już od sierpnia 1944 r. wpływały z powiatów: włodawskiego, chełmskiego, zamojskiego, tomaszowskiego i nowosądeckiego, prośby o wyjazd do ZSRR. Było ich około 11 000 [44]. Ogółem do 1 marca 1945 r. wyjechało 81 313 [45], a do 15 sierpnia 1945 r. — 222 509 Ukraińców [46]. Na wzrost tempa przesiedleń od marca do lipca 1945 r. wpłynęła poprawa w dostawie środków transportowych, lepsza organizacja pracy organów przesiedleńczych oraz korzystniejsze warunki klimatyczne. Wyjeżdżali wtedy głównie ludzie o poglądach lewicowych, należący w swoim czasie do KPZU, „Sel-Robu" i „Hromady". Tym należy tłumaczyć słabe początkowo, na przełomie 1944/45 r., przeciwdziałanie nacjonalistów ukraińskich akcji przesiedleńczej. Byli oni nawet zadowoleni ze zmniejszenia się liczby ich przeciwników politycznych pochodzenia ukraińskiego [47].

[41] AMSW, Zarządzenie Starostwa Powiatowego w Jarosławiu, 29 X 1946 r.; zob. też: AAN, MAP, 125, Sprawozdanie UW Rzeszów, październik 1946 r. Np. w listopadzie 1946 r. zarządy gminne w pow. Sanok (gromady: Kamienna, Karlików, Kulaszne, Mokre, Morochów, Płonna, Przybyszów, Rzepedź, Szczawne, Wysoczany) przedstawiły spisy kilku tysięcy osób podlegających wysiedleniu, WAPR, Zespół pow. Sanok, 220, s. 160, Sprawozdanie narodowościowe.

[42] AAN, PUR, Wydział Statystyki, t. 118, s. 3—5, Zestawienie zarejestrowanej i ewakuowanej ludności ukraińskiej z Polski do USRR.

[43] Zasadę dobrowolności potwierdzał m. in. marszałek M. Żymierski w wystąpieniu na Sesji KRN („Życie Warszawy" z 6 I 1946 r.); podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej (AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 10, Pismo Głównego Przedstawiciela J. Bednarza do rejonowych przedstawicieli do spraw ewakuacji, 6 IV 1946 r.); Główny Przedstawiciel Rządu do Spraw Ewakuacji. *Tamże,* Protokół z narady rejonowych przedstawicieli, 18—19 I 1946 r.

[44] J.F. Jewsiejew, *Sotrudniczestwo Ukrainskoj SRR i Polskoj Narodnoj Riespubliki,* Kijów 1962, s. 112. Dane te czerpał autor z akt Generalnego Pełnomocnika RP do Spraw Repatriacji.

[45] *Tamże,* s. 124.

[46] AAN, PUR, Wydział Statystyki, t. 116, s. 8, Sprawozdanie Głównego Przedstawiciela RP do Spraw Ewakuacji, 15 VIII 1945 r.

[47] Tezę tę potwierdza również fakt, że do września 1945 r. wyjeżdżała przede wszyst-

Gdy jednak akcja przesiedleńcza zaczęła obejmować nawet zwolenników nacjonalizmu ukraińskiego, OUN-UPA przystąpiła latem 1945 r. do zakrojonego na szeroką skalę przeciwdziałania. W zakres jego wchodziła praca propagandowa, terror wobec tych, którzy zgłaszali się na wyjazd, sabotaż paraliżujący szlaki transportowe i wyniszczający gospodarczo woj. rzeszowskie, a także lubelskie oraz wiele innych form oporu. Wytworzyła się sytuacja, w której podjęcie decyzji wyjazdu do USRR równało się narażeniu siebie oraz całej rodziny na ostre prześladowania. Ale i wówczas notowano szereg wypadków dobrowolnego zgłaszania się na wyjazd z Polski, w tym również Ukraińców z UPA [48], którzy znaleźli się w organizacji w wyniku przymusowej mobilizacji. Nawet w sprawozdaniach OUN napotykamy stwierdzenia, że ludność w niektórych wypadkach wyjeżdża „bez większego nacisku ze strony wroga" i „bez żadnego oporu" [49].

W lipcu 1945 r. OUN-UPA częściowo zahamowały akcję przesiedleńczą. Stało się to główną przyczyną skierowania na te tereny jednostek wojskowych, aby zapewniły one bezpieczeństwo i uchroniły ludność ukraińską przed terrorem UPA oraz umożliwiły jej podjęcie swobodnej decyzji o wyjeździe do USRR. Zaangażowanie wojska było konieczne. „Ludność ukraińska — mówił wojewoda rzeszowski J. Mirek — sterroryzowana, nie rejestruje się, zatem ewakuacja nie może pójść normalnym torem" [50]. „Wobec takiego stanu rzeczy (chodzi o terror UPA — *przyp. aut.*) — pisał J. Bednarz — bez pomocy wojska żadna praca ewakuacyjna nie może być podjęta" [51].

Jednocześnie władze polskie podejmowały środki polityczne, zmie-

kim ludność, która mieszkała na terenach, gdzie OUN-UPA pozbawiona była znaczniejszych wpływów. Tak np. z woj. lubelskiego wyjechało 66,4% zarejestrowanej ludności ukraińskiej, natomiast z woj. rzeszowskiego tylko 28%. W niektórych powiatach tego województwa, opanowanych przez OUN-UPA, odsetek dobrowolnych zgłoszeń był szczególnie niski i w pow. leskim wynosił on 6,7%, przemyskim — 18,2%, lubaczowskim — 18,8%, sanockim — 27%, jarosławskim — 31,1%. Natomiast w powiatach, gdzie mieszkali Łemkowie, odsetek dobrowolnych wyjazdów do ZSRR był o wiele wyższy; pow. Gorlice — 70%, Krosno — 60,7%, Nowy Sącz — 55,6%, Jasło — 91,2%. AAN, PUR, Wydział Statystyki, t. 116, s. 8, Sprawozdanie Głównego Przedstawiciela RP do Spraw Ewakuacji, 15 VIII 1945 r.

[48] J. Bednarz informował W. Wolskiego w październiku 1945 r., że na wyjazd zapisało się 4511 rodzin (AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 9, Pismo z 30 X 1945 r.). W sprawozdaniu za marzec 1946 r. donosił zaś, że niektórzy banderowcy zmuszają swoje rodziny do zapisywania się na wyjazd, dołączając do transportów w ostatniej chwili. Władze gminy Komańcza zawiadamiały starostwo w Sanoku, że „w niektórych miejscowościach uciekinierzy ukraińscy przychodzą z lasu i dobrowolnie zgłaszają się na wyjazd". AAN, MAP, 931, Pismo z 1 VI 1946 r.

[49] AMSW, 4354, „Andrej", Sprawozdanie społeczno-polityczne z Hrubieszowszczyzny, 15 V 1946 r.

[50] WAPR, 396, s. 1, Protokół z konferencji, która odbyła się 25 VIII 1945 r.

[51] AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 9, Sprawozdanie sytuacyjne J. Bednarza 30 X 1945 r.

rzające do przeciwdziałania propagandzie OUN i akcji sabotażowej UPA. Z polecenia premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego odbyła się 24 lipca 1945 r. w Ministerstwie Administracji Publicznej konferencja poświęcona omówieniu stanowiska rządu polskiego wobec ukraińskiej mniejszości narodowej. Oprócz przedstawicieli władz polskich uczestniczyło w niej także sześciu reprezentantów ludności ukraińskiej z woj. rzeszowskiego: Jerzy Czolyj, Andrzej Nazarewicz, Iwan Maślak, Jarosław Konstantynowicz, Iwan Jubicz i Bazyli Wójtowicz [52] oraz dwóch z woj. lubelskiego (Mikołaj Korolko i Jan Wizeruk) [53].

Według sprawozdania jednego z delegatów ukraińskich J. Czolego, potwierdzonego co do prawdziwości zawartych w nim treści przez starostwo w Sanoku, Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej przedstawił następujący program politycznego rozwiązania kwestii ukraińskiej w Polsce:

— w celu uniknięcia jakichkolwiek konfliktów i nieporozumień między narodem polskim i ukraińskim rząd polski stoi na stanowisku, żeby w jego obecnym państwie nie było większych grup narodowości ukraińskiej. Stanowisko rządu polskiego sprowadza się do dobrowolnego przesiedlenia Polaków z ZSRR do Polski i Ukraińców z Polski do USRR;

— rząd polski nie chce prowadzić przedwojennej, szowinistycznej polityki w stosunku do narodu ukraińskiego. W dowód tego, dekretem o amnestii z 1945 r., stwarza możliwość powrotu do normalnego życia wszystkim Ukraińcom;

— ludność ukraińska może dobrowolnie przesiedlić się również na Ziemie Zachodnie i Północne, gdzie będzie traktowana na równi z obywatelami narodowości polskiej;

— część ludności ukraińskiej może pozostać na dotychczasowych miejscach. Jeśli ze względów ekonomicznych zajdzie potrzeba przesiedlenia jej na inne tereny Polski, podporządkuje się ona tym zarządzeniom. Małżeństwa mieszane będą traktowane specjalnie; będą one mogły również dobrowolnie wyjechać do USRR lub na Ziemie Zachodnie czy na inne tereny;

— osoby narodowości ukraińskiej, które obecnie lub później będą współpracować z podziemiem, zostaną odpowiednio ukarane i władze będą zmuszone przesiedlić je przymusowo;

— postulaty przedłożone przez przedstawicieli ludności ukraińskiej nie mogą być wykonane do czasu zakończenia przesiedleń. Będą one natomiast realizowane dla tej ludności ukraińskiej, która pozostanie w Pol-

[52] AAN, MAP, 384, Pismo wojewody rzeszowskiego do starostów w Krośnie, Lesku, Lubaczowie, Przemyślu i Sanoku, 26 VII 1945 r.

[53] WAPL, t. 55, s. 3.

sce. Sprawę wyznania pozostawia się już obecnie pełnej swobodzie obywateli [54].

Delegaci ukraińscy otrzymali polecenie zorganizowania zebrań we wszystkich powiatach z udziałem przedstawicieli wszystkich gmin i gromad, by przedstawić stanowisko rządu polskiego w omawianej kwestii. Na zebraniach, które odbywały się przez cały sierpień 1945 r. wybierano komitety propagandowe do prowadzenia pracy politycznej wśród ludności ukraińskiej [55]. Równocześnie władze woj. rzeszowskiego wyznaczyły na początek sierpnia konferencje w powiatach: Lubaczów, Przemyśl i Lesko, dla omówienia sytuacji Ukraińców. „W imieniu władz polskich — ogłaszał wojewoda rzeszowski — wzywam ludność ukraińską zamieszkałą na terenach woj. rzeszowskiego do wysłania delegatów na wspólne konferencje z przedstawicielami władz polskich, wojska, bezpieczeństwa i partii politycznych celem uzgodnienia postulatów ludności ukraińskiej z władzami polskimi, które zapoczątkowały okres zgodnego i równego w obliczu prawa współżycia ludności ukraińskiej i polskiej" [56].

O postulatach ludności ukraińskiej dowiadujemy się z memoriału przygotowanego przez ukraińskich uczestników konferencji w MAP 24 lipca 1945 r. Zawarto w nim następujące oceny i stwierdzenia: decyzja dotycząca przesiedlenia ludności ukraińskiej jest całkowicie słuszna. Położy to kres waśniom narodowym i usunie antagonizmy. Państwo polskie stanie się jednolite narodowo. Część ludności ukraińskiej wyjechała, część ma zamiar wyjechać, reszta chce pozostać. Na niektórych terenach grasują „ukraińskie bandy faszystowsko-reakcyjne", które zabraniają przesiedlać się. Ukraińska reakcja nie chce wyjechać ze względów polityczno-ustrojowych. Po drugie, ma ona zamiar „w granicach Polski stworzyć sobie Piemont reakcyjnej działalności" przeciw Polsce i USRR, co już czyni za pomocą bojówek UPA. Ludność wiejska jest mocno przywiązana do ziemi i pragnie pozostać na miejscu. Podobnie chcą pozostać rodziny mieszane. Należy użyć wszelkich możliwych środków, łącznie ze sprowadzeniem wojska, do likwidacji reakcyjnego podziemia ukraińskiego i polskiego. Element ukraiński, który wysługiwał się Niemcom i występuje aktywnie lub skrycie przeciw ZSRR, oddać w ręce sprawiedliwości

[54] WAPR, Zespół pow. Sanok, t. 234, s. 2, Sprawozdanie z konferencji, która odbyła się w Warszawie 24 VII 1945 r. Podobną treść zawierała odezwa wojewody rzeszowskiego, E. Kluka do ludności ukraińskiej, kolportowana w końcu lipca 1945 r. CA KC PZPR, t-295/VII-111, s. 61.

[55] Np. dr Konstantynowicz był na zebraniu w Sanoku, Szczawnie i Jaślinkach. W zebraniach w paru miejscowościach uczestniczył inny delegat — J. Czołyj. AAN, MAP, 384, Pismo starosty sanockiego do UW Rzeszów, 29 VIII 1945 r. Podobne zebranie odbyło się w pow. Tomaszów Lubelski. Było na nim 30 delegatów ukraińskich, spośród których wybrano siedmioosobową komisję propagandową. WAPL, t. 55, s. 19, Protokół zebrania delegatów ukraińskich, pow. Tomaszów Lubelski, 5 VIII 1945 r.

[56] CA KC PZPR, t-295/VII-111, s. 62, Odezwa do ludności ukraińskiej, lipiec 1945 r.

Związku Radzieckiego lub pociągnąć do odpowiedzialności w Polsce. Pozostałej ludności ukraińskiej, która nie ma zamiaru przesiedlać się do Radzieckiej Ukrainy, zapewnić równouprawnienie z Polakami.

Autorzy memoriału oświadczali, że ludność ukraińska gotowa jest ponosić wszelkie ofiary na równi z ludnością polską w dziele tworzenia demokratycznej Polski oraz wyrażali zrozumienie, że ich postulaty mogą być realizowane tylko w warunkach stabilizacji, do której musi przyczynić się sama przez swój udział w zwalczaniu UPA [57].

Stanowisko władz polskich oraz postępowych środowisk ukraińskich było w wielu punktach zbieżne i stwarzało podstawę politycznego uregulowania wzajemnych stosunków. Na przeszkodzie temu stanęła jednak ekstremistyczna, bezwzględna i krwawa w metodach działalność UPA.

Zasadniczą sprawą dla sprawnego przebiegu akcji przesiedleńczej było zagadnienie transportu kolejowego. Ogromne trudności w tej dziedzinie powodowane były dwiema przyczynami. Pierwsza z nich, to dostarczanie taboru kolejowego przez ZSRR nie zawsze w odpowiednich ilościach z uwagi na duże straty poniesione w taborze w wyniku wojny. Dotyczy to w szczególności pierwszego etapu przesiedleń. Pociągi kursowały wahadłowo. Przyjeżdżali nimi Polacy — repatrianci z ZSRR, a wyjeżdżali Ukraińcy. Duże przestrzenie i względy organizacyjne utrudniały synchronizację tych czynności [58].

Drugą zaś trudność stanowiła działalność sabotażowa UPA. Niszczenie mostów, przepustów, torów, urządzeń stacyjnych, linii telegraficznych, wypadki rozpędzania ludności gromadzonej do wyjazdu w punktach zbornych, a nawet napady na załadowane już transporty — paraliżowały dodatkowo i tak szczupłe możliwości przewozowe. Oto dla ilustracji jeden z przykładów sabotażu. „Od 10 października (dwa tygodnie) dwa załadowane transporty oczekują odjazdu — pisał w sprawozdaniu J. Bednarz — jednak z powodu stałych sabotaży każdej nocy, jak rozkręcanie szyn kolejowych, wysadzanie przez bandy ukraińskie przepustów kolejowych, nie ma żadnej komunikacji (Lubaczów — *przyp. aut.*) z Jarosławiem i Rawą Ruską i transporty nie mogą odejść... Ewakuacja z rejonu Lubaczowa została przez sabotaż wstrzymana..." [59]

[57] WAPL, t. 55, s. 9—11, Memoriał ludności ukraińskiej, 28 VII 1945 r.

[58] AAN, MAP, 784, s. 14. Zdaniem MAP Ministerstwo Komunikacji mogłoby dostarczyć odpowiednie składy pociągów pod warunkiem, że będą zabezpieczone przez wojsko. Zaległe miesięczne zapotrzebowanie na wagony wynosiło tylko w powiatach: Lesko, Sanok, Przemyśl i Lubaczów 1400 wagonów — luty 1946 r. CAW. 465/57, t. 254, s. 240, Raport DOW-VII do Szefa Sztabu Generalnego WP, marzec 1946 r.; AAN, 121, s. 167, Protokół zjazdu starostów woj. rzeszowskiego, 12 IX 1945 r.; AAN, Generalny Pełnomocnik, Sprawozdanie sytuacyjne J. Bednarza do W. Wolskiego, 24 X 1945 r.

[59] Starosta przemyski, informując o takiej sytuacji wojewodę rzeszowskiego

Transport samochodowy na szerszą skalę nie wchodził w rachubę zarówno ze względu na jego szczupłość, jak i na fatalny stan dróg. Częściowo wykorzystywano sprzęt samochodowy jednostek wojskowych, które brały udział w tej akcji. Dowóz przesiedleńców do punktów zbornych i stacji załadowczych odbywał się głównie furmankami samych Ukraińców, a także podwodami dostarczanymi na zasadzie szarwarku przez ludność polską.

Pokonywanie różnorodnych przeszkód uzależnione było w znacznej mierze od sprawnego działania organów przesiedleńczych i współpracy z władzami administracyjnymi oraz wojskowymi.

Współpraca przedstawicieli rządu polskiego i pełnomocników rządu USRR w komisjach przesiedleńczych układała się na ogół pomyślnie. Wszystkie problemy rozstrzygane były wspólnie na szczeblu rejonów, a interwencje kierowane do Głównego Przedstawiciela i Głównego Pełnomocnika były raczej sporadyczne. Większość kontrowersji wynikała z rozbieżnej interpretacji poszczególnych punktów układu z 9 września 1944 r. bądź z braku pewnych postanowień, które okazały się konieczne dla usprawnienia przesiedleń [60]. Te i inne drobne nieporozumienia, które w ówczesnych warunkach należy uznać za naturalne, były zgodnie usuwane i rozwiązywane.

UDZIAŁ JEDNOSTEK WOJSKA POLSKIEGO W ZABEZPIECZENIU AKCJI PRZESIEDLEŃCZEJ

Udział jednostek Wojska Polskiego w akcji przesiedleńczej stanowił istotny problem. Odnosiło się to głównie do drugiego etapu. Zanim na tereny woj. rzeszowskiego i lubelskiego przybyły jednostki wojskowe, ochronę akcji przesiedleńczej sprawowała Milicja Obywatelska. Słabe liczebnie komendy powiatowe i posterunki MO, obciążone ponadto ogromnymi zadaniami, nie były w stanie zapewnić bezpieczeństwa ludności na tym terenie oraz zabezpieczyć mienia po przesiedlonej ludności ukraińskiej. Nawet wówczas, gdy od jesieni 1945 r. na MO spadł przede wszystkim obowiązek ochrony mienia, nie zawsze dawała sobie ona z tym radę.

Do zadań oddziałów wojskowych w zabezpieczeniu akcji należały: prowadzenie pracy polityczno-propagandowej wśród ludności ukraińskiej,

---

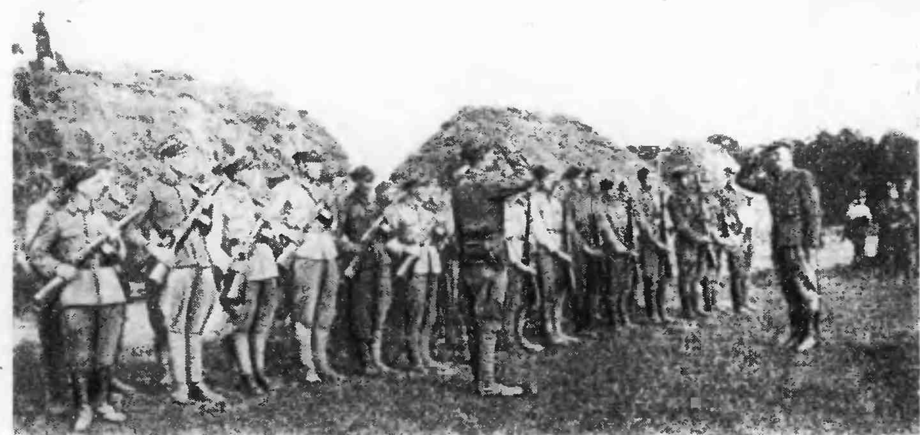
pismem z 18 III 1946 r., zawiadamiał, że chłopi nie chcą dawać furmanek, mimo kar administracyjnych, ponieważ obawiają się o własne życie.

[60] Na tym tle zdarzały się pojedyncze przypadki, że radzieckie władze graniczne nie przyjmowały przesiedleńców błędnie interpretując punkty układu z 9 IX 1944 r. AAN, Generalny Pełnomocnik, t. 9, Sprawozdanie starosty powiatu leskiego, 11 I 1946 r.



Pododdział 36 pp w Lesku (1945 r.)

ochrona komisji przesiedleńczych, pomaganie im w rejestracji rodzin ukraińskich, patrolowanie dróg dojazdowych do stacji załadowania oraz ochrona ludności w czasie przejazdu, stacji załadowania, torów kolejowych i mostów, udzielanie pomocy władzom administracyjnym w mobilizacji podwód, zabezpieczenie mienia pozostawionego przez przesiedloną



Pododdział 30 pp w rejonie Lubaczowa

ludność itp.[61] Najważniejszym jednak obowiązkiem oddziałów wojskowych, chociaż nie zawsze uwzględnianym w pierwszej kolejności, było zwalczanie ukraińskiego podziemia zbrojnego jako najgroźniejszego przeciwnika i dezorganizatora akcji przesiedleńczej.

Rozlokowanie oddziałów wojskowych w terenie pomyślane było w ten sposób, aby każdą wieś w powiecie objętym przesiedleniem ochraniała co najmniej jedna kompania wojska. Na ogół wszystkie czynności wykonywane przez oddziały wojskowe były zsynchronizowane z działalnością komisji przesiedleńczych i władz administracyjnych[62].

Uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że akcja przesiedleńcza w powiatach szczególnie mocno zagrożonych działalnością UPA byłaby wręcz niemożliwa do przeprowadzenia bez pomocy Wojska Polskiego.

STATYSTYKA PRZESIEDLEŃCZA

Ogółem w czasie od 15 października 1944 r. do 31 grudnia 1946 r. przesiedlono 122 618 rodzin (488 618 osób)[63], z czego tylko nieznaczny odsetek stanowiła ludność określona przez władze przesiedleńcze jako nieukraińska[64].

[61] CAW. 465/57. t. 254. s. 239. Meldunek DOW-VII do szefa Sztabu Generalnego. marzec 1946 r.; CAW, III-112. t. 104, s. 61, Meldunek zastępcy dowódcy 9 DP. 11 IX 1945 r.: M. Tyliszczak, *9 Drezdeńska DP w walce z UPA i polskim podziemiem zbrojnym (maj 1945 — listopad 1946)*, praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1966, s. 54.

[62] AAN. Generalny Pełnomocnik. t. 9, Sprawozdanie styuacyjne J. Bednarza, 24 X 1945 r.; zob. też: CAW. 465/57. t. 259. s. 1116, Pismo Generalnego Pełnomocnika Rządu USRR do Spraw Ewakuacji do szefa Sztabu Generalnego WP, 11 VI 1946 r.

[63] Wśród 482 107 osób (dane z lipca—sierpnia 1946 r.) było 464 529 Ukraińców, 2333 Rosjan, 81 Białorusinów, 15 164 Rusinów — Łemków. AAN. Wydział Statystyki i Ewidencji, s. 172.

[64] Wszystkie liczby dotyczące ludności ukraińskiej podlegającej przesiedleniu oraz przesiedlonych Ukraińców zarówno w odniesieniu do całości, jak i poszczególnych okresów, a także etapów należy traktować jako przybliżone. Wynikało to przede wszystkim z niedokładnej ewidencji ludności, braku doświadczenia władz administracyjnych. tendencyjności w najniższych ogniwach administracji, gdzie sołtysi i wójtowie początkowo przytaczali liczby w miarę obiektywne, a później, na skutek różnych presji, zaniżali je, wykazując część Ukraińców mówiących po polsku jako Polaków. Skutek był taki, że podawane przez władze oraz komisje przesiedleńcze liczby rzadko były identyczne nawet w odniesieniu do tego samego okresu i powiatu. W każdym prawie wykazie wprowadzono dodatkowe poprawki, skreślenia itp. Ogólnie jednak liczbę 488 618 osób przesiedlonej ludności ukraińskiej uznać należy za zawyżoną.

Rozbieżności w danych strony polskiej i ukraińskiej były stosunkowo nieznaczne: np. według radzieckich ewakuacji podlegało 483 826 Ukraińców, a według polskich — 508 221 osób. Do dnia 1 VI 1946 r. władze polskie podawały, że przesiedlono 406 601 Ukraińców, a władze radzieckie — 401 162. AAN, PUR, 117, s. 27, Pismo Głównego Pełnomocnika RP do Spraw Ewakuacji do MAP, 1 VI 1946 r.

Źródła zachodnie zaniżają liczbę przesiedlonych z Polski Ukraińców do 410 tys. *International Migration 1945—1957, International Labour Office,* Genewa 1959, s. 63. Nacjonaliści ukraińscy nie publikowali „z różnych względów" —



Pododdziały 28 pp w rejonie Birczy

W poszczególnych etapach przesiedlono:
od 15 października 1944 r. do 3 września 1945 r. — 222 509 osób,
od 3 września 1945 r. do 2 sierpnia 1946 r. — 260 152 osoby,
od sierpnia do grudnia 1946 r. — 5950 osób[65].

Na 482 107 osób (dane z końca lipca 1946 r.) mężczyźni stanowili 224 756, a kobiety — 257 355, co daje przewagę 32 595 kobiet. W tym w wieku 19—60 lat było ich aż o 26 849 więcej niż mężczyzn w analogicznym wieku[66]. Przyjmując, że na ogół istnieje równowaga płci oraz że w czasie wojny nastąpił również wśród Ukraińców większy ubytek ludności męskiej niż żeńskiej, można wyciągnąć wniosek, że wielu mężczyzn uchyliło się od wyjazdu do ZSRR, zasilając szeregi ukraińskiego podziemia bądź przeniosło się na inne tereny Polski[67].

jak podawał „Stiah" — nawet w wydawnictwach propagandowych danych o ilości przesiedlonych Ukraińców. Jakie to były względy, „Stiah" nie wyjaśniał. Przypuszczalnie chodziło o zapobieganie panice. AMSW, 2721, t. 15, s. 29, Sprawozdanie „Stiaha", lipiec 1946 r.

[65] Ponadto w wykonaniu umowy z 6 VII 1944 r. o zmianie obywatelstwa wyjechało z Polski do ZSRR do 30 III 1949 r. 1128 osób. Protokół nie wymienia jednak, jaką część stanowili Ukraińcy i ilu z nich wyjechało w latach 1945—1946. AAN, PUR, Biuro Dyrektora. 112/5. s. 153, Protokół końcowy Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej, 30 VI 1949 r.

[66] WAPR, 397, s. 347, Ewakuacja Ukraińców z terytorium Polski.

[67] W 1947 r. przesiedlono ponad 43 tys. rodzin obejmujących około 140 tys. osób.

Przesiedlona ludność ukraińska wywiozła ze sobą 57 759 koni, 115 656 sztuk bydła rogatego, 23 569 świń, 43 807 owiec i kóz, 988 552 cetnary żywności oraz 548 227 cetnarów ziarna i produktów zbożowych [68]. Ogólna wartość pozostawionego mienia wyniosła ponad 622 miliony złotych [69].

Bardziej szczegółowe dane statystyczne o przesiedlonej ludności ukraińskiej przedstawione są w załącznikach nr nr 5—8 zamieszczonych na końcu książki.

Ludność ukraińską, która pozostała w Polsce po 1946 r., można podzielić na dwie grupy. Przeważająca część to ludzie lojalni wobec naszego państwa, u których, jak pisał J. Lovell, działało „normalne przywiązanie do ziemi rodzinnej, względy religijne, niekiedy, zwłaszcza wśród inteligencji, zżycie z kulturą polską i sentyment do polskości" [70]. Byli też tacy, którzy od początku powstania władzy ludowej pracowali w jej organach i czuli się po prostu Polakami.

Druga grupa „to ludzie w jakiś sposób skompromitowani, często zażarci antykomuniści, w tym część przywódców OUN, którzy liczyli na słabość władzy polskiej i szanse przetrwania oraz prowadzenie dalej swojej działalności; pozostali — również z tych samych powodów, a także ze względów rodzinnych i religijnych — ludzie stanowiący otoczkę band nacjonalistycznych, powiązani z ich członkami pokrewieństwem, sympatiami, znajomościami. Pozostała wreszcie część ludzi słabych, zatrzymanych po prostu terrorem upowców, którzy od początku czynnie sprzeciwiali się repatriacji do ZSRR" [71].

W następnych latach sprawy ludności ukraińskiej, która pozostała w Polsce, rozwiązywane były przez władze państwa w drodze dokonywania wewnętrznych przemieszczeń tej ludności, pełnego jej równouprawnienia i integracji w ramach naszej socjalistycznej państwowości [72].

Przesiedlenie w latach 1945—1946 około pół miliona ludności ukra-

Osadzono ich na zachodnich i północnych terenach Polski. AAN, MAP, 780, s. 66, Plan osadnictwą na terenach woj. rzeszowskiego i lubelskiego (b.d.).

[68] AAN, PUR, Wydział Statystyki i Ewidencji, s. 172.

[69] *Tamże*, s. 351. Z początkowo oszacowanej sumy 665 milionów zł odjęta została suma 43 milionów (*tamże*, s. 353), na co składała się wartość sadów, lasów i budynków spalonych w latach 1943—1944, których oszacowanie nie było zgodne z umową z 9 IX 1944 r. Nad oszacowaniem tego mienia pracowało 130 taksatorów, którzy dokonali 102 422 opisy i szacunki mienia. *Tamże*, s. 356.

[70] J. Lovell, *Kompleksu ukraińskiego ciąg dalszy*, „Życie Literackie" nr 12 z 20 III 1966 r., s. 5.

[71] J. Lovell, *Kompleks ukraiński*, „Życie Literackie" nr 11 z 13 III 1966 r., s. 7.

[72] Należy również wspomnieć o ujemnych skutkach gospodarczych, jakie pociągnęło za sobą wysiedlenie około 500 tys. ludzi. Straty byłyby mniejsze, gdyby opustoszałe tereny zasiedlili od razu Polacy — repatrianci z ZSRR. Niestety wypalanie poukraińskich wsi przez UPA oraz terror wobec najmniejszych przejawów osadnictwa polskiego nie pozwoliły na niezwłoczne rozwiązanie tego zagadnienia.



Przeprawa pododdziału 30 pp przez San k. Dynowa (na koniu por. Bochenek)

ińskiej z Polski do ZSRR było posunięciem zgodnym z wolą rządów obu krajów i miało na względzie uzasadnione interesy narodowe. Polska, wychodząc ze smutnych doświadczeń międzywojennych, kiedy to liczna ukraińska mniejszość narodowa została w wyniku zaborczej wojny Piłsudskiego w latach 1919—1920 siłą włączona do Polski i traktowana w sposób niepełnoprawny, zapragnęła stać się państwem jednolitym narodowo. Decyzje w sprawie granicy polsko-radzieckiej i umowa o przesiedleniu pozostałej części Ukraińców z Polski do ZSRR umożliwiły: z jednej strony — wewnętrzne umocnienie Polski Ludowej jako państwa narodowo jednolitego, z drugiej zaś — włączenie do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej tych Ukraińców, którzy po traktacie ryskim z 1921 r. nie mieli własnej państwowości i stanowili przedmiot dyskryminacji polityki polskiej burżuazji. W ten sposób Polska Ludowa stanęła nie tylko w teorii, ale również w praktyce na stanowisku marksistowsko-leninowskiej polityki narodowościowej, co pozwoliło jej wyzbyć się zarzewia wewnętrznych konfliktów oraz oprzeć stosunki z Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką na podstawie wzajemnego porozumienia i braterskiej przyjaźni. Przesiedlona natomiast ludność ukraińska znalazła szerokie możliwości rozwoju gospodarczego i kulturalnego we własnym socjalistycznym państwie. Tak więc nowy charakter stosunków, jaki ukształtował się między Polską i ZSRR oraz prawidłowe zrozumienie interesów państwowych obu socjalistycznych krajów stały się pod-

stawą wszystkich decyzji dotyczących wzajemnej wymiany ludności. Nie trzeba przecież zapominać, że w latach 1945—1948 repatriowano z ZSRR do Polski 1526,1 tys. Polaków [73]. Miniony okres potwierdził w pełni słuszność podjętych wówczas decyzji w kwestii wzajemnego regulowania problemów narodowościowych.

Niemniej jednak przesiedlenie większości ludności ukraińskiej do USRR w latach 1944—1946 choć ograniczyło, to jednak nie zahamowało terrorystycznej działalności ukraińskich nacjonalistów. Wśród wielu przyczyn tego stanu rzeczy jedną z nich, i to dość istotną, należy upatrywać w roli, jaką kierownictwo OUN-UPA przeznaczyło swemu „Piemontowi", czyli terenom leżącym na zachód od linii Curzona.

[73] Maryański, *Współczesne wędrówki...*, s. 120.

Rozdział V

ROZWÓJ ORGANIZACYJNY I STRUKTURA OUN—UPA W POLSCE

STRUKTURA OUN W „ZAKIERZOŃSKIM KRAJU"

Tereny leżące na zachód od linii Curzona, do których rościli pretensje ukraińscy nacjonaliści (Chełmszczyzna, Zasanie, Łemkowszczyzna) były w okresie okupacji objęte działalnością OUN i stanowiły część składową struktury OUN-UPA na Zachodniej Ukrainie. Cały ten obszar uległ podziałowi na nadrejony, rejony, kuszcze oraz stanice i podlegał jednostce terytorialnej wyższego szczebla — „Lwowskiemu Krajowi" OUN.

W okresie międzywojennym wpływy nacjonalistów ukraińskich na tym terenie były znikome. Dopiero w latach 1939—1941 ukraińskie ośrodki wzrosły tu liczebnie i uaktywniły swoją działalność, a dalsze lata okupacji proces ten jeszcze pogłębiły. Centralę ruchu nacjonalistycznego stanowił dla Małopolski Zachodniej Sanok. Silnie rozwinięta była ukraińska konspiracja nacjonalistyczna w powiatach: Krosno, Jasło, Gorlice i Nowy Sącz. OUN, prowadząc wrogą politykę wobec Polaków, jednocześnie usilnie zabiegała o pozyskanie dla sprawy ukraińskiego nacjonalizmu ludności łemkowskiej. zamieszkałej na tym obszarze [1]. Przemyśl i jego okolice były pod dużymi wpływami nacjonalistów ukraińskich już w okresie poprzedzającym wojnę. Znaczne przejawy nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego miały miejsce w pow. Jarosław i na Chełmszczyźnie [2]. Cały obszar od Przemyśla do Krosna pokryty został w okresie okupacji komórkami OUN oraz placówkami Ukraińskiej Samoobrony Narodowej, które później ulegały przekształceniu w pododdziały UPA. Słabiej rozwinięte były wpływy OUN i jej struktura organizacyjna na północ od Przemyśla — aż do Białej Podlaskiej.

[1] AMSW, 1578, Sprawozdanie z ukraińskiego ruchu niepodległościowego w Małopolsce (b.d.).

[2] Wojciech Sulewski pisze, że silny ośrodek OUN był w Biłgoraju. Kierował nim dr Stefan Darmochwał — prezes miejscowej spółdzielni ukraińskiej i komendant policji ukraińskiej. Policja ta, przy współudziale UPA i pododdziałów dywizji SS „Galizien", uczestniczyła w terrorze antypolskim na Chełmszczyźnie.

Do stycznia 1945 r. Lubelszczyzna oraz Rzeszowszczyzna stanowiły bezpośrednie zaplecze frontu. Duże nasycenie wojskami radzieckimi i polskimi przygotowującymi się do ofensywy paraliżowało działalność OUN-UPA na tym obszarze, a ponadto uniemożliwiało dokonywanie przekształceń organizacyjnych wynikających z nowej sytuacji. Ustalenie granicy polsko-radzieckiej na linii Curzona, rozcinającej jednolitą dotychczas strukturę OUN na tym obszarze, mocno skomplikowało problemy więzi, kontaktów oraz kierownictwa ze strony ośrodka krajowego OUN rezydującego w rejonie Lwowa. O ile do momentu ruszenia ofensywy styczniowej granica ta miała raczej charakter teoretyczny, to od lutego 1945 r. została dość ściśle zamknięta przez radzieckie wojska graniczne. Przyspieszyło to podjęcie przez Główny Prowyd OUN decyzji zmierzających do zmniejszenia trudności wytworzonych w kierowaniu działalnością OUN-UPA na terenach leżących na zachód od linii Curzona. P. Fedoriw stwierdził, że po ustaleniu się granicy polsko-radzieckiej „gdy stało się widoczne że tereny «Zakierzońskiego Kraju» nie będą się mogły swobodnie i dowolnie kontaktować z organizacyjnymi ośrodkami na macierzystej ziemi (USRR — *przyp. aut.*) wówczas nastąpiła konieczność reorganizacji dotychczasowej struktury" [3]. Przed OUN stanęło zadanie stworzenia na tych terenach samodzielnego ogniwa organizacyjnego, które nawet w wypadkach przerwania kontaktu z wyższymi ośrodkami na wschód od linii Curzona i niemożliwości kontaktowania się z nimi potrafiłoby prowadzić pracę organizacyjną samodzielnie, wedle raz podanych metod i taktyki, bez szczegółowych omówień pojedynczych wypadków czy też spraw [4].

Względy powyższe legły u podstaw reorganizacji OUN, która rozpoczęła się około marca 1945 r. i trwała do jesieni tegoż roku. Przyjęty dotychczas pogląd, że od razu, w marcu utworzony został Krajowy Prowyd, trzy okręgi oraz pięć nadrejonów nie jest ścisły. Prawdopodobnie w okresie marzec — lipiec 1945 r. na zachód od linii Curzona działał samodzielny i to nie krajowy, ale tylko okręgowy prowyd OUN „Przemyśl", który dzielił się na trzy nadrejony: północny — „Lubelski", środkowy — „Perejasław" i południowy — „Łemkowszczyzna", a te z kolei na rejony oraz niższe jednostki organizacyjne (strukturę OUN ukazuje załącznik nr 9). Wskazują na to następujące fakty.

Przede wszystkim wiarygodny raport referenta SB nadrejonu „Łemko" (chodzi prawdopodobnie o nadrejon „Łemkowszczyzna") Iwana Handryka („Łetun") z 5 maja 1945 r., w którym charakteryzował on strukturę przedstawioną w załączniku nr 9 oraz podał szczegółowe dane

[3] AMSW, 5154, s. 2, P. Fedoriw, *OUN na terenie „Zakierzońskiego Kraju" (1944—1947).*
[4] *Tamże.*

dotyczące organizacji, a także obsady personalnej referentur SB we wszystkich nadrejonach [5]. Nazwę okręgu „Przemyśl" spotykamy również w sprawozdaniu referentury SB za okres 15 maja — 30 czerwca 1945 r. [6]. Określenia nadrejon „Perejasław" użyto w sprawozdaniu nadrejonowego prowydnyka „Zoja" za okres 20 czerwca — 27 lipca 1945 r., wyraźnie stwierdzając, że chodzi o Przemyśl i jego okolice [7]. Mirosław Onyszkewicz wspomina dwukrotnie w swych zeznaniach, że „obłaść przemyska", która w strukturze OUN była odpowiednikiem okręgu, została podzielona na odcinki taktyczne UPA (marzec 1945 r.), przy czym odcinek „Łemko" został z poprzedniej struktury wyodrębniony dopiero w listopadzie 1945 r. [8]

W oparciu o te fakty można przyjąć, że do sierpnia 1945 r. w Polsce istniał tylko okręg OUN, który w okresie okupacji stanowił część składową „Lwowskiego Kraju" OUN, a od marca 1945 r. przechodził proces wyodrębniania się w samodzielny okręg. Struktura „Zakierzońskiego Kraju" ukształtowała się dopiero w drugim półroczu 1945 r., a więc już po formalnym ustaleniu granicy polsko-radzieckiej w układzie zawartym 16 sierpnia 1945 r. między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej i rządem Związku Radzieckiego. U podstaw decyzji Głównego Prowydu o przekształcenie okręgu w kraj leżało niewątpliwie parę elementów. Główne z nich to: chęć podniesienia prestiżu OUN w Polsce, potrzeba uniezależnienia od Lwowa i umocnienia jej samodzielności, oraz przez rozbudowę aparatu organizacyjnego, zintensyfikowanie walki nacjonalistów ukraińskich w Polsce przeciwko władzy ludowej.

Za podstawę nowej struktury przyjęto istniejący podział terenu na trzy nadrejony, przekształcając je w okręgi. Tak powstały okręgi nr I, II i III. Okręgi podzielono na nadrejony o następujących nazwach: okręg I — nadrejony „Chołodnyj Jar" i „Beskid". Trzeci nadrejon „Werchowyna" zaczął wyodrębniać się z końcem 1946 r., ale w pełni nie rozwinął się (tylko dwa rejony), a faktyczną działalnością na tym terenie kierował prowyd nadrejonu „Beskid". Okręg II stanowił jednocześnie nadrejon „Batury", a prowyd okręgu sprawował kierownictwo nadrejonem. Okręg III — nadrejony „Lewada" i „Łyman". (Patrz załącznik nr 13). Podział na rejony, kuszcze i stanice pozostał w zasadzie ten sam, jaki istniał w okresie okupacji niemieckiej. (Patrz załączniki nr nr 10—14). Jednocześnie

[5] AMSW, 4324, Raport „Łetuna", 10 V 1945 r.
[6] AMSW, 4322, Sprawozdanie z pracy referentury okręgu „Przemyśl", 15 V — 30 VI 1945 r.
[7] AMSW, 5167, Sprawozdanie nadrejonu „Perejasław", 20 VI — 27 VII 1945 r. Prowydnykiem Okręgu „Przemyśl" był Wasyl Halana („Orłan"), którego dopiero w czerwcu 1945 r. „Stiah" mianował referentem polityczno-propagandowym oraz polecił mu zorganizować okręg I OUN, wchodzący dotąd do „obłaści" Przemyśl. ASS MON, 279/56/294, t. I, s. 121, Akta sprawy P. Fedoriwa.
[8] ASWW, SR 450/50, t. I, s. 102—105, Zeznania M. Onyszkewicza.

z podziałem terytorialnym „okręgi, nadrejony podniesiono do ogniw organizacyjnych, które wykonują swoją pracę samodzielnie, stają się samodzielnymi jednostkami organizacyjnymi, nad którymi wyższe ogniwo organizacyjne (Główny Prowyd OUN — *przyp. aut.*) sprawuje władzę instrukcyjną i kontrolującą w wypadkach normalnych kontaktów organizacyjnych. Na skutek przerwania normalnych kontaktów ogniwa te prowadzą swe sprawy samodzielnie według raz uprzednio podanych wskazówek i instrukcji" [9]. Jednocześnie Krajowy Prowyd w Polsce uzyskał prawo utrzymywania bezpośrednich kontaktów z ZCz OUN.

W tym samym czasie formowane były kierownictwa, czyli tzw. prowydy poszczególnych szczebli organizacyjnych, a także dokonywano ich obsady personalnej. Obsada ta nie miała zresztą charakteru stabilnego ze względu na zmiany, jakie wprowadzały prowydy nadrzędnego szczebla oraz straty ponoszone w walce. Do jesieni 1945 r. w zasadzie zakończył się proces reorganizacji OUN w „Zakierzońskim Kraju", a ustalona struktura istniała aż do rozbicia OUN—UPA w Polsce w 1947 r.

Trwające zmiany znacznie ograniczały możliwości działania OUN, o czym niedwuznacznie pisał w 1945 r. P. Fedoriw. Stwierdzał on, że „twory te przechodziły różne organizacyjne przyłączenia i odłączenia, przechodziły dość częste zmiany personalne, które odbiły się niezbyt pozytywnie na całości pracy organizacyjnej" [10]. Nazwy „Zakierzoński Kraj" zaczęto używać oficjalnie w OUN, jako pojęcia czysto organizacyjnego, dopiero pod koniec 1946 r. Do tego czasu określenia tego używano w sensie potocznym [11].

Granice terytorialne „Zakierzońskiego Kraju" biegły na południu i wschodzie wzdłuż granicy państwowej z Czechosłowacją i ZSRR, na północy w rejonie Biała Podlaska, na zachodzie wzdłuż linii przebiegającej przez miejscowości: Kozły, Polubicze, Horodyszcze, Podedwórze, Parczew, Ostrów, Załucze, Wola Korybutowa, Dorohucza, Rejowiec, Depułtucze, Rakołupy, Jawornik Polski, Dynów, Brzozów, Zarszyn, Rymanów, Dukla, Rychwałd, Muszyna [12]. Granicy zachodniej „Zakierzońskiego Kraju" nie należy jednak utożsamiać z zasięgiem wpływów OUN. Dotąd właściwie rozciągały się aspiracje nacjonalistów ukraińskich, ale kilkunasto-, a w niektórych miejscach i kilkudziesięciokilometrowy pas terenu na zachód od tej „granicy" — (np. w rejonie Parczewa, Krosna i Jasła) był tak mało nasycony ludnością ukraińską, a wpływy władzy ludowej były tak znaczne, że OUN nie była w stanie stworzyć trwałej

[9] AMSW, 5154, *op. cit.*, s. 1.
[10] AMSW, 4406, „Dalnycz" — Myśli do meldunku za czas od maja do listopada 1945 r.
[11] AMSW, 5154, *op. cit.*, s. 1.
[12] W. Szota, *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, WPH nr 1, 1963, s. 186.

struktury organizacyjnej. Nie został również objęty strukturą OUN szeroki pas terenu ciągnący się wzdłuż Bugu od Hrubieszowa do Chełma, który przecinał na dwie części okręg III OUN i oddzielał od siebie nadrejony „Łyman" i „Lewada".

Krajowy Prowyd OUN ukształtował się w następującym składzie:

— prowydnyk — Jarosław Staruch („Stiah", „1001", „h");

— referent wojskowy i dowódca UPA — Mirosław Onyszkewicz („Orest", „Biłyj");

— referent Służby Bezpieczeństwa — Petro Fedoriw („Dalnycz", „Petro");

— referent propagandowo-polityczny i zastępca krajowego prowydnyka — Wasyl Halana („Orłan", „Nazar", „Zenon", „Sawczenko", „Dnieprowski", „Bis", „97", „1814") [13].

Ten skład ukształtował się w okresie marzec — październik 1945 r. Od początku 1945 r. do czerwca tegoż roku działał jedynie Jarosław Staruch wyznaczony na krajowego prowydnyka. Wasyl Halana został krajowym referentem polityczno-propagandowym w czerwcu 1945 r. Petro Fedoriw objął obowiązki szefa Służby Bezpieczeństwa we wrześniu 1945 r., a Mirosława Onyszkewicza wyznaczył referentem wojskowym Prowydu ZK dowódca UPA-Zachód i przybył on na stałe do Polski dopiero w październiku 1945 r.

Przez cały okres działania OUN w Polsce nie zostały utworzone w Krajowym Prowydzie następujące referentury: organizacyjna, gospodarcza i służby zdrowia, mimo że funkcjonowały one, choć czasami zdekompletowane, od szczebla okręgu w dół. Kierownicy OUN w Polsce wyjaśniali to brakiem ludzi na te stanowiska oraz faktem, że sprawy o charakterze gospodarczym koncentrowały się samodzielnie w terenie i nie zachodziła potrzeba przekazywania ich wyżej [14].

Wydaje się jednak, że istotnym powodem było zamykanie oczu przez Krajowy Prowyd na „działalność gospodarczą" najniższych ogniw OUN-UPA, gdyż w tej dziedzinie popełniano najwięcej gwałtów i bezprawia wobec ludności polskiej. Istnienie referentury gospodarczej zmuszałoby Krajowy Prowyd do częstego ustosunkowywania się wobec tego rodzaju faktów w imię głoszonych przez siebie haseł o „praworządnym i przyjaznym" traktowaniu Polaków. Sprawy organizacyjne koncentrował w swych rękach krajowy prowydnyk OUN. Funkcje pomocnicze spełniał w zakresie spraw organizacyjnych Krajowy Ośrodek Kurierski — kryptonim „Hołodomore", którego komendantem był „Łetun", („Harlin").

Szczególnie rozbudowana była referentura propagandowo-polityczna

[13] *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach działających w Polsce w latach 1944—1956*, Warszawa 1964, s. 231.
[14] AMSW, 5154, *op. cit.*, s. 2.

Krajowego Prowydu, którą kierował Wasyl Halana. Jemu podlegała, oprócz referentury, krajowa redakcja OUN — kryptonim „Peremoha", krajowa drukarnia i Ośrodek Techniczny — kryptonim „Wulkan"[15]. Komórki te stanowiły bazę specjalistyczną i techniczną pracy propagandowo-politycznej OUN w Polsce.

Skład okręgowych, nadrejonowych i rejonowych prowydów OUN w latach 1945—1947 charakteryzują załączniki nr nr 16—23. Z zestawień obsady referentur wynikają następujące wnioski: ilość ich na wymienionych szczeblach organizacyjnych jest większa niż w Krajowym Prowydzie, bowiem występują tam dodatkowo następujące referentury: organizacyjna, gospodarcza i służby zdrowia. Ośrodek techniczny Krajowego Prowydu miał swoje odpowiedniki w postaci komórek technicznych (techniczne zweno) tylko w prowydach okręgów OUN. Referentury wojskowe istniały w prowydach wszystkich nadrejonów oraz rejonów okręgu I i II OUN, a były ich pozbawione prowydy nadrejonowe i rejonowe okręgu III. Wynikało to ze słabości politycznej, a także wojskowej OUN-UPA oraz braku kadry na terenie tego okręgu. Nadrejon „Werchowyna" w I okręgu zaczął się rozwijać dopiero od sierpnia 1946 r. i do połowy 1947 r. miał obsadzone tylko kierownictwo prowydu, referenturę SB oraz gospodarczą. Obsada prowydów była niepełna i często dekompletowana. Spośród prowydów okręgowych tylko II okręg miał wszystkich referentów. Na przykład w okręgu I brakowało przez cały czas referentów: organizacyjnego i propagandowego. Duże luki występowały także w prowydach nadrejonowych, a głównie w nadrejonach „Lewada", „Łyman", i „Werchowyna" oraz rejonowych, szczególnie w okręgu III. Na ogólną liczbę 29 prowydów okręgowych, nadrejonowych i rejonowych (z wyjątkiem dwóch zalążkowych rejonów — w nadrejonie „Werchowyna") w latach 1946—1947 brakowało:

22 referentów organizacyjnych	— 76%	obsady
16 referentów zdrowia	— 55%	„
13 referentów propagandy	— 44%	„
11 referentów wojskowych	— 38%	„
3 referentów SB	— 11%	„
1 referenta gospodarczego	— 4%	„

Prawie pełną obsadę w nadrejonach i rejonach (poza nadrejonem „Werchowyna") miały jedynie referentury gospodarcze oraz służby bezpieczeństwa, a najsłabszą — referentury organizacyjne i służby zdrowia.

[15] J. Czapla, *Walka OUN-UPA w latach 1944—1947 (kureń „Żeleźniaka")*, w: *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu 1944—1947*, wstęp i redakcja M. Turlejskiej, Warszawa 1966, s. 282.

Dowódca sotni Włodzimierz Szczygielski („Burłak")



Przeciętna obsada prowydów kształtowała się w granicach 62%, przy czym nie uwzględniane w obliczeniach stanowiska prowydników były obsadzone w 100%[16]. Jeśli ponadto uwzględnimy, że wśród tej 62% obsady prowydów poszczególni referenci przerywali pracę na skutek aresztowań lub śmierci w walce, to okaże się, że Krajowy Prowyd OUN w Polsce rozporządzał dość szczupłą kadrą kierowniczą wyższego i średniego szczebla. Braki te nadrabiali prowydnycy i referenci pełniący obok etatowych funkcji szereg innych obowiązków.

Najniższym szczeblem w strukturze terytorialnej OUN były kuszcze i stanice. Ogólnie w 22 rejonach zorganizowaną działalnością objęto około 325 wsi, zgrupowanych w 69 kuszczach, co daje średnio 4,7 wsi na jeden kuszcz, choć wielkość ich wahała się w granicach od 3 do 9 wsi. Jedna — dwie wsie stanowiły w zasadzie stanicę — podstawową komórkę ideologicznej, wywiadowczej i gospodarczej działalności OUN.

Na podstawie danych o stanie obsady aparatu partyjnego od Krajowego Prowydu do stanicy włącznie możemy obliczyć w przybliżeniu stan członków OUN pracujących w tzw. siatce cywilnej poza oddziałami UPA. Wynosi on w przybliżeniu dla Krajowego Prowydu — około 85 osób, dla prowydów okręgowych, nadrejonowych i rejonowych — około 282 osoby, dla kuszczy — około 207 osób, a dla stanic — wiosek — około 1605 osób. Razem daje to liczbę około 2179 aktywnych działaczy OUN zaangażowanych z tytułu pełnionych funkcji w polityczno-organizacyjną i terrorystyczną działalność przeciw Polsce Ludowej[17].

[16] Dokonane obliczenia procentu obsady prowydów mają charakter przybliżony i prowizoryczny, gdyż dane służące za ich podstawę mogą okazać się w świetle dalszych badań niekompletne lub niezupełnie ścisłe.

[17] Obliczeń dokonano według następujących zasad:

STRUKTURA ORGANIZACYJNA UPA W POLSCE W LATACH 1945—1947

Strukturę organizacyjną i stan oddziałów UPA w Polsce należy rozpatrywać według podziału na dwa okresy: pierwszy — od momentu wyzwolnienia południowo-wschodnich terenów Polski w lipcu—sierpniu 1944 r. do połowy 1945 r.; drugi — od połowy 1945 r. do likwidacji ukraińskiego podziemia zbrojnego w Polsce. W pierwszym okresie UPA, podobnie jak OUN w „Zakierzońskim Kraju", nie stanowiła wyodrębnionej struktury, mimo że działała na zachód od Bugu i Sanu. Istniejące i nowo powstające sotnie oraz kurenie UPA, działające na południe od linii Sokal — Tomaszów podlegały bezpośrednio dowództwom WO „Bug" i WO „Makiwka" obejmującym swoim zasięgiem zachodnie powiaty byłego woj. lwowskiego i będącym częścią składową UPA-Zachód. Natomiast sotnie i kurenie wschodniej części woj. lubelskiego podlegały pod WO „Turiw" z UPA-Północ. Fakt, że niewielki obszar południowo-wschodniej Polski

---

a) Prowyd Krajowy:
- — 4 referentury, każda po 5 ludzi — 20 ludzi
- — personel techniczny, łącznicy i osobista ochrona krajowego prowydnyka i referentów po około 10 ludzi — 50 ludzi
- — krajowy ośrodek kurierski, techniczny i drukarnia około — 15 ludzi

razem 85 ludzi

b) okręgi, nadrejony, rejony:
- — prowydnyków — 29
- — referentów wojskowych — 18
- — referentów SB — 26
- — referentów gospodarczych — 28
- — referentów zdrowia — 13
- — referentów propagandy — 16
- — referentów organizacyjnych — 7
- — ochrona osobista, personel techniczny, łącznicy po około 5 osób na prowyd (5 × 29) — 145

razem 282 ludzi

c) kuszcze:
- — około 69 prowydów kuszczowych (prowydnyk, referent SB i gospodarczy) po 3 osoby — 207 osób

d) stanice — wsie:
- — 325 wsi przeciętnie po 5 członków OUN w każdej wsi — 1605 ludzi

Co ogółem stanowi:

85
282
207
1605
2179 członków OUN

Obliczenie powyższe nie jest zbyt dokładne, bowiem w większości oparte o zasadę liczb przeciętnych. W szczególności wydaje się zawyżona średnia ilość członków OUN na każdą wieś: nie wszystkie z nich miały „piątki" partyjne, wiele wsi posiadało tylko „trójki". Niestety w dostępnych nam dokumentach OUN nie zachowały się dane o stanie liczebnym członków tej organizacji, a inne możliwości obliczenia przepadły bezpowrotnie wraz z wysiedleniem ludności ukraińskiej z tych terenów.

znajdował się pod wpływami aż trzech okręgów wojskowych UPA wynikał z równoleżnikowego niemal podziału terenu między poszczególne okręgi. Stąd południowa część omawianego terenu Polski stanowiła obszar wpływów WO „Makiwka", środkowa — WO „Bug" i północna — WO „Turiw" [18].

Wobec niezbyt szczelnego zamknięcia granicy ze strony radzieckiej i polskiej, a także małej początkowo aktywności władz zarówno radzieckich, jak i polskich w zwalczaniu UPA z powodu zaangażowania w toczącej się wojnie, dowództwa UPA-Zachód oraz UPA-Północ miały możliwość bezpośredniego kierowania swoimi oddziałami znajdującymi się w Polsce. Sotnie, a nawet kurenie mogły w tym okresie dość swobodnie przemieszczać się z USRR do Polski i odwrotnie, co ułatwiało im nasilanie walk w pewnych rejonach oraz unikanie pościgu. Dość sprawnie funkcjonowała także w tym czasie łączność kurierska przez granicę.

Od wiosny 1945 r. sytuacja ta zaczęła się komplikować. Zagrożone w swym działaniu okręgi UPA-Zachód i UPA-Północ zażądały zwrotu oddziałów, a także ludzi pochodzących z terenów USRR. Wysunęło to przed kierownictwem OUN-UPA potrzebę zorganizowania sotni i kureni z elementu ukraińskiego zamieszkałego w Polsce [19]. Bardziej szczelne obsadzenie granicy przez wojska wewnętrzne ZSRR oraz nasilenie walki przeciw UPA ograniczyły możliwość bezpośredniego kierowania działaniami UPA w Polsce, zawęziły możliwość manewru taktycznego i łączności. Te przyczyny zmusiły kierownictwo OUN-UPA do przeprowadzenia takich zmian organizacyjnych, które stworzyłyby siatce cywilnej i wojskowej ukraińskich nacjonalistów w Polsce możliwość samodzielnego działania — nawet na wypadek całkowitego odcięcia od środków kierowniczych w USRR.

Równolegle z wyodrębnieniem się struktury OUN w Polsce z „Lwowskiego Kraju" OUN prowadzono prace nad rozbudową oddziałów UPA i tworzeniem nowej struktury. Proces ten trwał od marca do listopada 1945 r., a główną w nim rolę odegrał dowódca UPA-Zachód płk „Szelest" i dowództwo WO „Bug". Bezpośrednim twórcą nowej struktury był zastępca dowódcy WO „Bug" — M. Onyszkewicz („Orest"). W marcu 1945 r. „Orest" spotkał się z „Żeleźniakiem" i „Jagodą" komunikując im, że wówczas jeszcze okręg przemyski rozkazem „Szelesta" podzielony został na odcinki taktyczne i wyznaczył „Żeleźniaka" na dowódcę TW UPA „Bastion", a „Jagodę" na dowódcę TW UPA „Danyliw" [20].

---

[18] Dowódcą WO „Bug" był płk „Woronyj", a jego zastępcą — Mirosław Onyszkewicz („Orest", „Bohdan", „Biłyj"). WO „Machiwka" dowodził mjr „Kozak", a WO „Turiw" — mjr „Rudyj". ASWW, SR 450/50, Akta sprawy M. Onyszkewicza, t. I, s. 105; Mirczuk, *op. cit.*, s. 241, 246.

[19] AMSW, 5154, s. 2;

[20] ASWW, SR-450/50, t. I, s. 102.

O utworzeniu trzeciego TW UPA „Łemko“ i wyznaczeniu na dowódcę „Rena” dowiedział się „Orest” na spotkaniu z „Szelestem” dopiero w październiku 1945 r., o czym zakomunikował „Renowi“ w listopadzie 1945 r. Na zastępcę „Rena“ wyznaczył „Orest“ „Konyka“ [21].

Na tymże październikowym spotkaniu „Szelest“ powiadomił „Oresta“ o utworzeniu w UPA-Zachód WO VI pod kryptonimem „San“ obejmującego tereny „Zakierzońskiego Kraju“. „Szelest“ wyznaczył „Oresta“ na dowódcę UPA w tym okręgu i udzielił mu instrukcji o zasadach działania, podległości oraz sprawozdawczości. „Orest“ otrzymał również pismo od „Stiaha“ o swoim mianowaniu na dowódcę UPA w „Zakierzońskim Kraju“ i włączeniu go do składu Krajowego Prowydu jako referenta wojskowego [22]. Tak więc tworzenie nowej struktury UPA w Polsce, samodzielnej w sensie działania, ale podległej w zakresie sprawozdawczości i ogólnych wytycznych dowództwu UPA-Zachód, zakończyło się dopiero w listopadzie 1945 r. Do tego czasu możemy mówić jedynie o strukturze *in statu nascendi*, przy czym w pierwszej kolejności organizowano sotnie i kurenie oraz dowództwa odcinków taktycznych, a wyznaczenie dowództwa WO VI „San“ zakończyło ten proces.

Organizowanie oddziałów UPA w Polsce ściśle wiązało się z przedstawionymi wyżej dwoma okresami przemian strukturalnych w OUN-UPA. Rodowodu poszczególnych sotni i kureni należy szukać w okresie, gdy na zachód od linii Curzona pod koniec okupacji niemieckiej prowadziły terrorystyczną działalność przeciw ludności polskiej kurenie podległe WO „Bug“, „Makiwka“ i „Turiw“.

---

[21] *Tamże*, s. 105. Spotkanie „Oresta” z „Renem” i „Konykiem” odbyło się w m. Jamna Góra, pow. Przemyśl. „Orest” wysłuchał sprawozdania „Rena” i „Konyka” o stanie organizacyjnym UPA na ich terenie oraz wydał polecenia, a także instrukcję w sprawach organizacyjnych i szkoleniowych (nadanie sotniom kryptonimów, określenie dyslokacji oddziałów, polecenie zorganizowania komendy TW, sposób organizowania i skład sotni, taktyka walk z UBP i MO, sprawozdawczość itp.). Z zeznań „Oresta” można wnioskować, że TW „Łemko” był już utworzony wcześniej (lato 1945 r.) i stanowił część składową okręgu OUN „Przemyśl”. W październiku 1945 r. nastąpiło tylko jego włączenie w nową strukturę UPA.

[22] *Tamże*, s. 104. Mirosław Onyszkewicz („Biłyj”, „Bohdan”, „Ołeh”, „Orest”), ur. 26 I 1911 r. w Uhnowie, pow. Tomaszów Lubelski (dawniej Rawa Ruska). Ukończył 4 klasy gimnazjum i 2 lata szkoły mierniczej. Pełnił zawód buchaltera. Oficer rezerwy. Aktywny członek OUN od 1929 r. W 1932 r. skazany przez władze polskie na 3 lata więzienia za przynależność do OUN. Od początku związany z działalnością wojskową OUN. W latach 1944—1947 był kolejno: referentem personalnym I sztabu wojskowego OUN, referentem org.-mobil. na woj. lwowskie, zastępcą komendanta WO „Bug”, organizatorem oddziałów UPA w powiatach: Sokal, Rawa Ruska, Lesko, Przemyśl, Lubaczów, dowódcą kurenia USN. Od października 1945 r. do jesieni 1947 r. pełnił obowiązki dowódcy VI Okręgu Wojskowego „San” i referenta wojskowego Krajowego Prowydu OUN w południowo-wschodniej Polsce. Schwytany w 1948 r., skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na karę śmierci w 1950 r. ASWW, SR 450/50, t. I, s. 1 i t. XVI, s. 87—88; AKBW, 86/1/7, s. 299; *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu...*, Warszawa 1966, s. 384, przyp. 54.

Wiosną 1944 r. działał na terenie powiatów: tomaszewskiego i hrubieszowskiego kureń Ukraińskiej Samoobrony Narodowej dowodzony przez Mirosława Onyszkewicza, składający się z sotni „Bradziagi“, „Korsaka”, „Hałajdy” i „Jastruna”. Kureń ten dokonywał napadów na polskie i radzieckie oddziały partyzanckie oraz na ludność polską (napady na wsie: Tarnoszyn, Posadów i Podlodów w pow. Tomaszów, wsie Ostrów i Chlewiska koło Bełżca, wymordował polski oddział partyzancki i spadochroniarzy radzieckich w lesie między Dachnami a Monastyrem itp.) [23]

Główny Sztab UPA uznając, że miejscowe siły są za słabe do walki przeciwko „polskim bandom“ i ludności polskiej, skierował jako wzmocnienie na Chełmszczyznę, w kwietniu 1944 r., dwa kurenie z zagonu imienia „Bohuna“ dowodzonego przez płk Ostrożskiego. Zgrupowanie to należało do WO „Turiw“ z UPA-Północ. Jednocześnie przybyła na teren sotnia „Wowki” pod dowództwem „Jagody” („Czernik”) [24]. Oddziały te zostały wyparte za Bug w maju i czerwcu 1944 r. w wyniku akcji odwetowych AK i BCh. Sotnia „Jagody” wczesną wiosną 1945 r. powróciła na Chełmszczyznę i tutaj już pozostała.

Również wiosną 1945 r. przybyły z przygranicznych terenów USRR do powiatów: Lubaczów, Jarosław, Tomaszów Lubelski i Hrubieszów trzy grupy UPA — „Sztyla“, „Kulisza“ i „Szumskiego“. „Sztyl“ dowodził w tym czasie kureniem „Koczowyky“, „Kulisz“ — kureniem „Hałajda II“, a „Szumski“ — kureniem „Pierebijnis“. Wszystkie trzy kurenie należały do WO „Bug“ [25]. „Kulisz“ zginął w lecie 1945 r. we wsi Surmaczówka, pow. Jarosław, a dowództwo po nim objął „Woron“. „Sztyl“ odszedł z częścią oddziału do USRR zimą 1945/46 r., pozostawiając grupę kurierską pod dowództwem „Dołbosza“ [26]. W meldunkach zwiadowczych WBW Rzeszów z 1945 r. niejednokrotnie spotykamy się z oddziałem UPA, którego dowódca nosił pseudonim „Em“ lub „Hałajda“ i działał w pow. Lubaczów. Prawdopodobnie w meldunkach tych chodziło o kureń „Hałajda“ ze składu WO „Bug“, którego dowódcą był „Em“ [27].

Na terenie powiatów: Przemyśl, Lesko i Sanok działało w latach 1944—

---

[23] Drugim kureniem był batalion USN Mirosława Onyszkewicza („Orest”). Z jego zeznań wynika, że trzy sotnie tego kurenia wymordowały oddział AK „Krakusy” we wsi Posadów, pow. Tomaszów. Fakt ten potwierdza także P. Mirczuk, nie wymieniając jaki kureń tego dokonał. ASWW, SR 450/50, *op. cit.*, s. 88; M i r c z u k, *op. cit.*, s. 166.

[24] M i r c z u k, *op. cit.*, s. 166, 440. Kryptonimy kureni ani pseudonimy ich dowódców nie są znane. W 1945 r. spotykamy się z pseudonimem „Kryha” — dowódcy oddziału UPA operującego na obszarze powiatów: włodawskiego i bialo-podlaskiego. Pozwala to przypuszczać, że jednym z dowódców przysłanych kureni był „Nazar” — „Kryha”, gdyż taki kureń znajdował się w składzie zagonu płk. Ostrożskiego.

[25] *Tamże*, s. 167, 446—447.

[26] ASWW, SR 450/50, Akta sprawy M. Onyszkewicza, t. XVI, s. 130.

[27] AKBW, 41/233, s. 14; 41/25, s. 7.

1945 również szereg sotni oraz kureni UPA nie wchodzących w skład WO „San", a należących do WO „Bug" i „Makiwka". W kwietniu 1944 r. operowała tutaj sotnia UPA z kurenia „Siromancy" (WO „Bug") pod dowództwem „Jastrzębia". Po przejściu frontu na tereny powiatów: Lesko i Sanok przybyły kurenie „Pruta" oraz „Rezuna" z WO „Makiwka". O terrorystycznej działalności tych kureni w latach 1945—1946 dowiadujemy się z meldunków zwiadowczych 8 i 9 DP, w których liczebność kurenia „Pruta" określano na 500 osób, a „Rezuna" od 300 do 800 osób [28].

W okresie działania oddziałów UPA przysyłanych z WO „Bug", „Makiwka" i „Turiw" na zachód od linii Curzona istniały drobne pododdziały UPA, które zaczęły się rozrastać jesienią 1944 r. i wiosną 1945 r. tworząc podstawę do zorganizowania w ramach UPA-Zachód — WO „San". Charakterystyczne, że od początku formowania się sotni i kureni w „Zakierzońskim Kraju" wykrystalizowały się wyraźnie trzy ośrodki, które w 1945 r. wyodrębniły się w trzy samodzielne odcinki taktyczne.

Największą prężność rozwojową przejawiał ośrodek południowy obejmujący powiaty: Lesko, Sanok oraz południową część przemyskiego.

Dane, jakimi dysponujemy, nie wskazują na istnienie i działanie na tych terenach oddziałów UPA w 1943 r. i na początku 1944 r. Istniały tu natomiast we wsiach luźno zorganizowane grupy Ukraińskiej Samoobrony Narodowej, które latem 1944 r. zaczęły się przeformowywać w sotnie UPA. Czynnikiem przyspieszającym ten proces było wycofanie się do lasów, na rozkaz OUN, posterunków ukraińskiej policji pomocniczej.

W czerwcu 1944 r. przebywał w pow. leskim Mirosław Onyszkewicz („Bohdan") wówczas jeszcze zastępca dowódcy WO „Bug". We wsi Stężnica doszło do kontaktu między nim a Włodzimierzem Szczygielskim („Burłak"), Iwanem Koziemyńskim („Bir"), Włodzimierzem Kaczorem („Puchacz") i „Lisem" (nazwisko nieznane). Wtedy to z grup samoobrony i byłych policjantów „Bohdan" utworzył trzy sotnie — „Burłaka", „Bira" i „Puhacza" w sile 70 ludzi każda. Dowództwo nad całością objął „Burłak" [29].

W lipcu 1944 r. przybył z terenów wschodnich do Żernicy Wyżnej, pow. Lesko prowydnyk okręgowy OUN „Łuhowyj" ze stuosobowym oddziałem Służby Bezpieczeństwa. Razem z nim pojawił się również Wasyl Mizerny („Ren"). „Łuhowyj" przeprowadził reorganizację istniejących tutaj sotni i utworzył kureń, nad którym dowództwo powierzył „Renowi". W jego skład weszły stuosobowe sotnie „Ewhena", „Burłaka" i „Buły". „Bir" został adiutantem „Rena", a „Puchacz" dowódcą żandarmerii polowej [30]. Na skutek intensywnie prowadzonej przez „Łuhowego" i siatkę cywilną OUN mobilizacji kureń „Rena", który zaczęto nazywać kureniem „Łemkowszczyzna", rozrósł się do jedenastu sotni o liczebności około 2000 ludzi. Oprócz wyżej wymienionych były to sotnie: „Wesołego", „Iskry", „Osipa", „Bajdy", „Czornego", „Garbatego", „Neczaja", „Hromenki". Trzy z nich, a mianowicie sotnie „Bajdy", „Neczaja" i „Hromenki", dowództwo UPA-Zachód skierowało w rejon Lutowiska — Ustrzyki Dolne [31]. Przybyli tu również instruktorzy z podchorążówki UPA-Zachód — „Lisowyj", „Krysowyj", „Zajworonoch", „Ołeh" i inni, którzy przez dwa miesiące prowadzili szkolenie nowo zorganizowanych sotni z dziedziny terenoznawstwa, znajomości broni, taktyki walk partyzanckich, wyszkolenia politycznego i innych przedmiotów. Szkolenie to odbywało się w rejonie Bukowego Berda w pow. Lesko.

W wyniku pomyślnego zakończenia operacji lwowsko-sandomierskiej przez wojska 1 Frontu Ukraińskiego w końcu lipca i w sierpniu 1944 r. oraz ustaleniu się frontu na linii Sandomierz — Dębica — Krosno i Jasło tereny południowo-wschodniej Rzeszowszczyzny stały się bezpośrednim zapleczem frontowym [32]. Wynikające z tego faktu konsekwencje, a w szczególności duże nasycenie terenu jednostkami Armii Radzieckiej, utrudniały konspirację i działalność UPA. Sztab UPA-Zachód polecił sotniom, a także kureniom „Zakierzońskiego Kraju" przejść w leśne masywy Karpat oraz Wołynia i tam przeczekać najgorszy okres. 24 września 1944 r. wyruszyły w dwóch grupach rajdem w rejon Czarnego Lasu k. Stanisławowa wszystkie sotnie zgrupowane w powiatach: Sanok, Lesko i Przemyśl. Pierwszą grupę stanowiły sotnie „Ewhena", „Hromenki" i „Neczaja" uformowane w kureń pod dowództwem „Ewhena". Pozostałe osiem sotni kontynuowało rajd w zgrupowaniu „Rena" [33].

Powrót tych oddziałów na tereny Polski nastąpił w listopadzie i grudniu 1944 r. lub w styczniu—lutym 1945 r. Uległy one w USRR częściowemu przeorganizowaniu lub zmieniły dowódców. Z chwilą odejścia frontu na zachód — w styczniu 1945 r. — w południowe rejony pow. przemyskiego przybyły sotnie „Ewhena", „Hromenki", „Osipa" i „Krysowego", a do pow. Lesko i Sanok kureń „Rena" w składzie sotni „Burłaka", „Neczaja", „Wesołego", części sotni „Czornego" i resztki rozbitej w re-

[28] CAW, III, Sztab Gen. 245/465, s. 245—247; 259/465, s. 965—976; 243/465, s. 53—54; III — 112, t. 27, s. 44.

[29] AKW MOR, 6564/50, Akta sprawy Włodzimierza Szczygielskiego, s. 19.

[30] *Tamże*, s. 20.

[31] *Tamże*; zob. też: AKW MOR, H-11, t. II, s. 26; AKBW, 86/1/7, s. 302.

[32] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...*, t. 4, s. 263.

[33] AKW MOR, H-11, t. II, s. 26; M i r c z u k, *op. cit.*, s. 166. Zgrupowanie „Rena" wyruszyło 24 X 1944 r. z m. Bereżka. Kureń „Ewhena" tegoż dnia z m. Tarnawka. Połączenie nastąpiło w rejonie wsi Jabłonów, skąd rajd był kontynuowany dalej, w kierunku na m. Kniaziołuki (na południe od Stryja) i Czarny Las k. Stanisławowa. W Kniaziołukach kureń „Ewhena" zatrzymał się, a „Ren" ze swymi sotniami kontynuował marsz na Czerwone Ruskie.

jonie Czarnego Lasu sotni „Bajdy“ [34]. Możemy mówić o powrocie dziewięciu sotni. Pozostałe zostały rozbite na terenie USRR lub przemianowane (sotnie „Bulby“, „Iskry“ i „Garbatego“). Przybyła nowa sotnia (bądź tylko zmieniony dowódca jednej z trzech wymienionych) „Krysowego“ — byłego wykładowcy szkoły oficerskiej UPA [35].

Sotnie te działały do lata 1945 r. pod ogólnym kierownictwem „Rena“. 20 lipca 1945 r. otrzymał on polecenie od Prowydu „Zakierzońskiego Kraju“, aby je rozwiązać i przeformować na SKW [36], wysyłając część ludzi do pracy terenowej. Decyzja ta wynikała z chęci głębszego zakonspirowania się przed przybierającą na sile akcją Wojska Polskiego i radzieckich jednostek granicznych. Zorganizowano SKW w pięciu rejonach w sile 407 osób, dokonano do jesieni 1945 r. przeszkolenia członków samoobrony w szesnastu wsiach [37].

Jesienią 1945 r. UPA-Zachód przystąpiła do intensywnej antyradzieckiej i antypolskiej działalności. Znajduje to wyraz w zakończeniu kształtowania odrębnej struktury wojskowej „Zakierzońskiego Kraju“, powtórnym sformowaniu starych i paru nowych sotni, a w szczególności uzewnętrznia się to we wzroście ofensywnych działań ze strony UPA.

Na podstawie rozkazu Prowydu z 4 listopada 1945 r., ściągnięto ze wsi członków SKW i utworzono z nich z powrotem sotnie UPA. Na terenie działania b. kurenia „Rena“ — w nadrejonie „Beskid“ — powstały w listopadzie 1945 r. sotnie: „Bira“ [38], „Didyka“, „Hrynia“ [39] a w nadre-



Grupa żołnierzy 5 pp na symbolicznej usypanej przez nacjonalistów ukraińskich „mogile” Polski

jonie „Chołodnyj Jar“ sotnie: „Burłaka“ [40], „Hromenki“ [41], „Łastiwki“ [42] i „Jara“. W nadrejonie „Beskid“ dowództwo kurenia objął „Ren“ [43],

---

[34] AKW MOR, 6564/50. *op. cit.*, s. 20; Mirczuk, *op. cit.*, s. 167.

[35] Petro Mirczuk podaje, że powróciły do Polski wszystkie jedenaście sotni, a ponadto przybyły wczesną wiosną 1945 r. trzy sotnie z WO „Makiwka”. Podobne twierdzenia wysuwa w swych zeznaniach J. Chamiwka podając, że na początku 1945 r. „Ren” dowodził ośmioma sotniami, w rejonie Przemyśla działało sześć sotni, co daje w sumie 14 sotni. „Orest” w sprawozdaniu za okres X — 23 XI 1945 r. podaje natomiast, że kureń „Rena”, który nosił kryptonim „Drużynniki”, w listopadzie 1944 r. składał się z trzech sotni: „Burłaka”, „Wesołego” i „Burego”. Jest to o tyle prawdopodobne, że po odjęciu resztek dwóch sotni „Czornego” i „Bajdy” zostają w kureniu „Rena”, tylko trzy sotnie. Ich pseudonimy zgadzają się z wyjątkiem „Neczaja”. Ponieważ od grudnia 1944 r. sotnia „Neczaja” nie występuje, a spotykamy się z sotnią „Burego” możemy przypuszczać, że chodzi tu o ten sam pododdział, w którym w listopadzie lub grudniu 1944 r. zmienili się dowódcy (AKBW, 86/1/7, s. 302; Mirczuk, *op. cit.*, s. 167). Podano tylko te sotnie, których kryptonimy lub pseudonimy dowódców zdołano ustalić.

[36] Szerzej będzie o nich mowa w dalszej części pracy.

[37] AMSW, 2721, Akta sprawy M. Onyszkewicza, t. VI, s. 279.

[38] Iwan Kozieryński („Bir”). Pochodzenie i data urodzenia nie znane. W okresie okupacji służył w policji ukraińskiej. Był członkiem OUN. W czerwcu 1944 r., będąc zastępcą komendanta posterunku policji w Medyce, wraz z Włodzimierzem Szczygielskim i pozostałymi policjantami ukraińskimi uciekł w lasy karpackie. Początkowo był adiutantem dowódcy kurenia „Rena”, a po dezercji dowódcy sotni „Burego”, przejął jego obowiązki. Dowodził sotnią w składzie kurenia „Rena” aż do momentu jego rozbicia w czasie akcji „Wisła”. Po przejściu na tereny USRR brak o nim wiadomości. AKW MOR, 6564/50, s. 19; AKBW, 118/122, s. 22—23; 86/1/7, s. 298.

[39] Stefan Stebelski („Hryń”), pochodził z Sambora. Należał do OUN już w okresie okupacji. Od września 1939 r. był kierownikiem szkoły. W 1941 r. został wójtem w Kuźminie. Aresztowany przez gestapo, siedział 7 miesięcy w więzieniu. Organizował bojówki SB i SKW w rejonie Przemyśla. W czerwcu 1945 r. „Hryń” został podporządkowany „Renowi” jako dowódca sotni. Rozbudowawszy sotnię do około 200 ludzi, podzielił ją w kwietniu 1946 r. na dwie części. Jedną dowodził osobiście, drugą objął „Stach”. Obie sotnie brały udział w zasadzce, w której zginął gen. broni Karol Świerczewski. Latem 1947 r. sotnia „Hrynia” została rozbita, a jej dowódca z resztkami podwładnych przedostał się do USRR i tam zginął w 1949 r. w okolicach Stanisławowa. AKBW. 118/122. s. 19—21, Charakterystyka sotni „Hrynia”; 86/1/7, s. 299, Protokół przesłuchania Jarosława Chamiwki.

[40] Włodzimierz Szczygielski („Burłak”). ur. w 1917 r. we Lwowie. Syn popa. Ukończył 6 klas gimnazjum. Walczył przeciw Węgrom na Rusi Zakarpackiej w 1938 r. W 1940 r. wstąpił do policji ukraińskiej, gdzie przeszedł przeszkolenie wojskowe i policyjne. Po napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR został komendantem policji ukraińskiej w Wojtkowej, a następnie był kolejno komendantem w Kuźminie, Jaworniku Ruskim i Medyce. pow. Przemyśl. W czerwcu 1944 r. poszedł z całym posterunkiem policji ukraińskiej w Medyce w Karpaty. Tam zorganizował sotnię. którą wcielono do kurenia „Rena”. Wiosną 1945 r. „Burłak” przeszedł do Przemyskiego i działał tam jako dowódca sotni podporządkowanej początkowo dowódcy kurenia „Konykowi”, a od stycznia 1946 r. kurennemu „Bajdzie”. We wrześniu 1947 r. w czasie akcji „Wisła” uszedł ze swoją sotnią do Czechosłowacji z chęcią przedostania się do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Sotnia została rozbita przez jednostki Armii Czechosłowackiej i organy bezpieczeństwa, a „Burłaka” aresztowano w okolicach Teplic. Wydany władzom polskim, został skazany na karę śmierci w styczniu 1949 r. AKW MOR, 6564/50, s. 57, Akta sprawy Wł. Szczygielskiego, s. 19—20, 57; AKBW, 86/117, s. 298.

[41] Michał Duda („Hromenko”), pochodził z Tarnopolskiego. W UPA działał od 1943 r., dowodząc sotnią USN. Po przejściu frontu został podporządkowany „Renowi”, a jesienią 1945 r. „Konykowi”. Później dowodził sotnią w składzie kurenia „Bajdy”. Po rozbiciu OUN-UPA w Polsce, w 1947 r. przedostał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej. AMSW, 2721. t. VI, s. 279. Akta sprawy M. Onyszkewicza.

[42] Grzegorz Jankowski („Łastiwka”), pochodził z Cisowej, pow. Przemyśl.

a w nadrejonie „Chołodnyj Jar“ — „Konyk“. Przy tworzeniu się tych kureni uczestniczył bezpośrednio „Orest“ — już jako dowódca grupy „San“ — nadając sotniom kryptonimy, instruując ich dowódców w zagadnieniach organizacyjno-sztabowych i taktycznych. Wszystkie sotnie obu kureni zgodnie z decyzją „Szelesta“ — dowódcy UPA-Zachód — otrzymały kryptonim „Udarnik“ („Szturmowiec“) oraz numerację od jednego wzwyż [44]. Podobny skład obu kureni, z niewielkimi tylko zmianami, przetrwał do połowy 1947 r. W kureniu „Rena“ przybyła jeszcze sotnia „Stacha“ [45] która powstała w kwietniu 1946 r. z podziału na dwie liczące około 200 członków sotni „Hrynia“ [46]. „Didyk“ zdał sotnię Romanowi Grobelskiemu [47] („Brodycz“ vel „Roman“) w maju 1946 r. [48] Jedyną zmianą w kureniu „Konyka“ było przejęcie dowództwa sotni od „Jara“ przez „Kryłacza“ w sierpniu 1946 r. [49] Zmienił się również dowódca

Przed 1939 r. służył w Wojsku Polskim w stopniu kaprala. W czasie okupacji był komendantem posterunku policji ukraińskiej w Olszanach, pow. Przemyśl. Jesienią 1945 r. objął dowodzenie sotnią podlegającą „Konykowi”, a później „Bajdzie”. Zginął 3 VI 1947 r. pod Birczą w czasie akcji pościgowej prowadzonej przez Wojsko Polskie. CAW, t-1202/35/53, s. 30; AKBW, 86/1/7, s. 298.

[43] Wasyl Mizerny („Ren”), ur. w m. Podhaje, pow. Brzeżany. Członek OUN z okresu przedwojennego. Pełnił służbę w Wojsku Polskim. Brał udział w walkach „Legionu ukraińskiego” na Rusi Zakarpackiej w 1938 r., dowodząc plutonem, a następnie kompanią. W czasie okupacji niemieckiej był komendantem powiatowym policji ukraińskiej w Sanoku. W 1941 r. ukończył oficerską szkołę policyjną w Nowym Sączu. Do UPA przyłączył się w 1944 r., organizując na terenie powiatów: Sanok, Lesko oraz Turka oddziały i jednocześnie został wyznaczony dowódcą kurenia. W czasie przechodzenia frontu przebywał w rejonie Czarnego Lasu k. Stanisławowa. W listopadzie 1944 r. przybył ze swym kureniem do „Zakierzońskiego Kraju”. Jesienią 1945 r. „Ren” został wyznaczony dowódcą odcinka „Łemko” i pozostawał na tym stanowisku aż do rozbicia UPA w Polsce. AKBW, 86/1/7, s. 299, Protokół przesłuchania Chamiwki; AKW MOR, 6564/50, s. 18—21, Akta sprawy Wł. Szczygielskiego.

[44] *Tamże*; zob. też ASWW, SR 450/50, Akta sprawy M. Onyszkewicza.

[45] „Stach” — nazwisko nie znane. Do kwietnia 1946 r. działał w składzie sotni „Hrynia”. Po stworzeniu nowej sotni z młodych Łemków objął nad nią dowództwo. W lipcu 1946 r. „Stach” przebywał ze swoją sotnią w rejonie Lachowa — Krecow, pow. Sanok, gdzie przekazał sotnię „Kryłaczowi” (zastępcy „Burłaka”), sam pozostając jego zastępcą. We wrześniu 1946 r. powrócił w rejon, gdzie operował „Hryń”. 29 IX 1946 r. został ranny, a dowodzenie nad sotnią przejął czasowo „Hryń”. Brał udział w zasadzce, w której zginął gen. broni Karol Świerczewski. Sotnię „Stacha” rozbiły w lecie 1947 r. pododdziały Wojska Polskiego. Jej resztki wraz z dowódcą wycofały się do USRR. AKBW, 42/184, s. 18—19, Charakterystyka sotni UPA „Stacha”, zob. też *Informator MSW...*, s. 258.

[46] AKBW, 42/186, s. 18, Charakterystyka sotni UPA „Stacha”.

[47] Roman Grobelski („Brodycz”, „Roman”), do UPA wstąpił w lipcu 1944 r. we wsi Bereżnica, pow. Lesko. Przydzielono go do sotni „Hromenki”. W listopadzie 1944 r. skierowany na dowódcę czoty do organizującej się w rejonie Ustrzyki Dolne sotni „Karmeluka”. W maju 1946 r. objął sotnię po „Didyku” i dowodził nią do września 1947 r. — początkowo w pow. Lesko, później na pograniczu powiatów: Sanok i Krosno. Ujęty na terenie Czechosłowacji we wrześniu 1947 r. w czasie próby przejścia do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Skazany na śmierć przez sąd PRL. AKW MOR, 7/Z/63, t. 37, s. 78, Akta sprawy Romana Grobelskiego.

[48] AKW MOR, 7/Z/63, t. 37, s. 78. Akta sprawy Romana Grobelskiego.

[49] Jarosław Kociołek („Kryłacz”), pochodził z Pikulic k. Przemyśla. Wykształcenie średnie. Jego okupacyjna przeszłość nie jest znana. W UPA dowodził po-

kurenia. Po śmierci „Konyka“, który zginął w czasie napadu na Birczę w dniu 6 stycznia 1946 r., jego obowiązki objął w marcu 1946 r. „Bajda“ [50].

Drugi ośrodek, gdzie rozbudowywane były pododdziały UPA w Polsce, obejmował powiaty: Lubaczów i Jarosław, a także północną część przemyskiego. W późniejszej strukturze tereny te obejmował odcinek taktyczny „Bastion“. Organizatorem był tutaj Iwan Szpontak („Szum“, „Ostap“, „Żeleźniak“, „Dubrownyk“) [51]. Opuściwszy posterunek policji ukraińskiej w Rawie Ruskiej, gdzie pełnił funkcję zastępcy komendanta, przedostał się do miejscowości Gorajec w pow. lubaczowskim. Tutaj ze swych podwładnych policjantów stworzył sotnię liczącą początkowo 20 ludzi, która do czasu nadejścia frontu wzrosła do 50 osób. W czasie walk ukrywał się wraz z sotnią w bunkrach leśnych w rejonie Monastyr — Werchrata [52]. W wyniku dokonywanych mobilizacji sotnia „Żeleźniaka“

czątkowo czotą w sotni „Burłaka”. Czasowo dowodził sotnią „Stacha”, gdy przebywała ona w czerwcu i lipcu 1946 r. w południowej części pow. Przemyśl. Po usunięciu od dowodzenia „Jara”, w sierpniu 1946 r., objął po nim sotnię, podległą do stycznia 1946 r. „Konykowi”, a od marca tegoż roku „Bajdzie”. Zginął 13 VI 1947 r. k. Zawadki w czasie pościgu WP za jego sotnią. AKBW, 42/181, s. 35, Charakterystyka band UPA działających na terenie woj. rzeszowskiego.

[50] Mykoła Sawczenko („Bajda”), pochodził z Połtawy (USRR). Lejtenant Armii Czerwonej. W 1944 r. zdezerterował i utworzył sotnię UPA „Schidniakiw” na Podkarpaciu (około 220 ludzi), którą rozbiły jesienią 1944 r. wojska NKWD w rejonie Czarnego Lasu k. Stanisławowa. „Bajda” został wówczas adiutantem „Rena” i pełnił tę funkcję do 1946 r. Po śmierci zastępcy dowódcy odcinka taktycznego „Lemko” i dowódcy kurenia „Konyka” w styczniu 1946 r. objął obowiązki dowódcy kurenia i dowodził sotniami „Burłaka”, „Łastiwki”, „Kryłacza” oraz „Hromenki” aż do czasu ich rozbicia w 1947 r. Jako dowódca kurenia używał również pseudonimu „Zinowyj”. Dalsze losy „Bajdy” nie są znane. AKW MOR, 7/Z/63, t. 37, s. 6, Protokół przesłuchania J. Chamiwki.

[51] Iwan Szpontak („Szum”, „Ostap”, „Żeleźniak”, „Dubrownyk”), ur. w 1919 r. w rejonie Użhorodu na Ukrainie Zakarpackiej. Ukończył seminarium nauczycielskie i pracował jako nauczyciel w szkole podstawowej. W październiku 1938 r. wstąpił do paramilitarnej organizacji OUN, tzw. Siczy. Po aneksji Ukrainy Zakarpackiej przez Węgry I. Szpontak udał się do m. Wielkie Kapuszany na Słowacji, a stamtąd — w kwietniu 1939 r. — do Niemiec. Tam wstąpił do berlińskiej komórki OUN kierowanej przez płk. Suszko. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej I. Szpontak udał się (pod nazwiskiem Jana Kozaka) do Lwowa, gdzie po krótkim okresie konspiracji wstąpił 1 X 1941 r. na polecenie OUN do Pomocniczej Policji Ukraińskiej. Pełnił kolejno funkcje: kierownika IV komisariatu we Lwowie, a następnie zastępcy komendanta policji ukraińskiej w Rawie Ruskiej. W tym czasie brał udział w akcjach skierowanych przeciwko partyzantom radzieckim i polskim. W kwietniu 1944 r. I. Szpontak przeszedł z grupą 20 policjantów ukraińskich do UPA. Na terenie powiatów: przemyskiego, jarosławskiego i lubaczowskiego zorganizował sotnię, a następnie kureń UPA, kierując krwawym terrorem wobec władz i ludności polskiej. W marcu 1945 r. wyznaczony na dowódcę odcinka „Danyliw”. Równocześnie pełnił on funkcję szefa sztabu WO „San”. We wrześniu 1947 r. — po rozbiciu jego kurenia przez Wojsko Polskie i KBW przedostał się do Wielkich Kapuszan na Słowacji. Tam zalegalizował się i przebywał do 1959 r. Wydany przez Czechosłowację władzom polskim, w 1960 r. został skazany na karę śmierci zamienioną później na dożywocie. Obecnie przebywa w więzieniu. ASWR, VII K/21/60, Akta sprawy Iwana Szpontaka; zob. też *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu ...*, s. 387—390.

[52] AKW MOR, 2943, t. II, s. 225—229, Opracowanie W. Rejmenta na temat walk z UPA; zob. też J. Czapla, *W walce z nacjonalistycznym podziemiem*

zwiększyła swój stan do około 400 ludzi. Wówczas to stworzył on kureń w składzie trzech sotni. Dotychczasowi dowódcy czot „Szum"[53], „Kruk"[54] i „Bałaj" wyznaczeni zostali na sotennych. Wkrótce po tym utworzono sotnię „Pidkowy". Dowódcą kurenia wyznaczony został przez sztab WO „Bug" — „Żeleźniak"[55]. W odróżnieniu od kurenia „Rena" kureń „Żeleźniaka" nie uległ przekształceniu w SKW w czasie 1945 r. i przetrwał w tym składzie aż do jego likwidacji, tj. do września 1947 r. Zmienili się tylko dowódcy dwóch sotni. Po odejściu „Pidkowy" na tereny USRR w końcu 1945 r. dowodzenie objął „Tucza"[56], a po śmierci „Bałaja", w kwietniu 1946 r., na jego miejsce wyznaczono „Kałynowicza"[57].

Okręg III OUN był kolejnym ośrodkiem organizowania sotni UPA. Teren, na którym dokonywano tej organizacji, ograniczał się do wschodniej oraz południowej części powiatów: hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Należący do III okręgu OUN pow. Chełm był w latach 1945—1946 parokrotnie nawiedzany przez rajdujące lub ukrywające się pododdziały UPA z sąsiednich powiatów, ale nie stanowił stałego miejsca ich

ukraińskim, w zbiorze: *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu...*, Warszawa 1966, s. 393—394.

[53] Jan Szymański („Szum"). w czasie organizowania sotni przez I. Szpontaka, w drugiej połowie 1944 r., objął obowiązki czotowego. W styczniu 1945 r. został dowódcą sotni działającej w latach 1945—1947 w składzie kurenia „Żeleźniaka". Zginął we wrześniu 1947 r. koło wsi Werchrata. *Informator MSW...*, s. 261.

[54] Grzegorz Łewko („Kruk"). Dowodził sotnią od początku 1945 r. Dane o jego losach i działalności są mało znane. Z zeznań „Oresta" wynika, że działalność jego cechowało wyjątkowe barbarzyństwo oraz nienawiść do Polaków.

[55] AKW MOR, 2943/ES/61, s. 171, Akta sprawy I. Szpontaka. Mirczuk pisze, że w czasie przechodzenia frontu działał na terenie Polski kureń „Żeleźniaka", w skład którego wchodziły sotnie „Szuma", „Bira" (pomyłka — chodzi o „Bisa" — *przyp. aut.*), „Jarego", „Tuczy" i „Kałynowicza". Jest to nieścisłe. P. Mirczuk podaje nazwy sotni istniejących dopiero w latach 1945—1946, antydatując ich działalność. Jednocześnie, operując pseudonimami dowódców tych samych sotni z różnych okresów, sztucznie zwiększa ilość pododdziałów. Odnosi się to np. do sotni „Bisa", „Bałaja" i „Kałynowicza". „Żeleźniak" został dowódcą kurenia dopiero w styczniu 1945 r. Również dane P. Mirczuka dotyczące sotni UPA należących do kurenia „Żeleźniaka" w latach 1946—1947 są nieścisłe. Wymienia on mianowicie siedem sotni: „Chomy", „Bajdy", „Czornego", „Osypa", „Czernyka", „Neczaja", „Zruba". Dostępne źródła, a w szczególności zeznania M. Onyszkewicza, P. Fedoriwa, I. Szpontaka i Grzegorza Mazura oraz sprawozdania i meldunki „Żeleźniaka" do „Oresta" z lat 1945—1947 nie wymieniają żadnej z tych sotni jako wchodzących w skład kurenia „Żeleźniaka". Mirczuk, *op. cit.*, s. 446.

[56] Michał Semaszyn („Tucza"). Dowódcą sotni został w końcu 1945 r. po śmierci „Pidkowy".

[57] Grzegorz Mazur („Kałynowicz"), ur. 15 I 1912 r. w Kosowie, pow. Rawa Ruska. Ukończył 4 oddziały szkoły powszechnej. W czasie okupacji pracował u młynarza w Uhnowie. Do UPA wstąpił 1 kwietnia 1944 r., zostając strzelcem, a następnie rojowym w sotni „Szuma". 15 listopada 1945 r. „Żeleźniak" przydzielił go do sotni „Bałaja" na czotowego. 4 kwietnia 1946 r. objął obowiązki dowódcy sotni po „Bałaju". Sotnia jego wchodziła w skład kurenia „Żeleźniaka". 7 sierpnia 1947 r. w czasie akcji „Wisła" otrzymał od prowydnyka nadrejonu „Batury" polecenie przejścia do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Przechodząc granicę czeską w rejonie Rabki, został ranny i następnie przekazany przez Czechosłowację polskim władzom sądowym. Skazany na karę śmierci. ASS MON 236/56/76, t. I, s. 2—31; AKW MOR, 2943/ES/61, t. II, Akta sprawy I. Szpontaka.

pobytu. Odnosi się to również w pewnej mierze do powiatów: Włodawa i Biała Podlaska. Tutaj w 1946 r. Iwan Romaneczko („Wołodia") zorganizował z SKW sotnię w składzie około 25 ludzi. Do rozmiarów normalnej 120-osobowej sotni rozrosła się ona dopiero w maju 1947 r., a więc na parę miesięcy przed jej rozbiciem[58]. Wymieniane w meldunkach 3 DP dane o istnieniu sotni „Czyża" w składzie 60—100 ludzi, która jakoby działała w pierwszym kwartale 1946 r. w pow. Włodawa, nie znalazły potwierdzenia w innych źródłach[59].

W okresie przechodzenia frontu na terenie powiatów: hrubieszowskiego i tomaszowskiego działały dwie miejscowe sotnie UPA. Dowodzili nimi „Karpo" i „Bahrianyj". Sotnie te należały do kurenia Anatola Szydoruka („Jagoda", „Czernik")[60]. Dowodzenie sotnią od „Karpa" przejął w październiku 1944 r. Eugeniusz Jaszczuk („Duda")[61]. W marcu 1945 r. „Orest" polecił „Jagodzie" zorganizowanie dalszych pododdziałów na omawianym terenie, wyznaczając na dowódców dwóch sotni — „Łysa" i „Krapkę"[62]. W ten sposób wiosną 1945 r. ukształtował się kureń „Jagody" w składzie sotni „Dudy", „Łysa" i „Krapki". O sotni „Bahrianego" nie mamy w tym czasie żadnych wiadomości. Być może, że stała się ona bazą organizowania wymienionych wyżej pododdziałów. Kolejnymi dowódcami sotni „Łysa" byli Włodzimierz Siwak („Zirka") i „Hajda", a od 28 lutego 1946 r. obowiązki przejął Semen Prystupa („Dawyd") i pełnił je do sierpnia 1947 r.[63] Po śmierci „Krapki", w lutym 1946 r., sotnią tą dowodził „Kropywa", a od maja 1946 r. Wasyl Jarmoła („Jar")[64].

W drugiej połowie 1946 r. działał więc na terenie okręgu III kureń, w skład którego wchodziły sotnie: „Dudy", „Dawyda" i „Jara". Dowódcy kurenia podporządkowano również czwartą sotnię, Wasyla Krala

[58] Szota, *op. cit.*, s. 216.

[59] CAW, t-243/465, s. 60—62; t-257/465, s. 411. Pierwsze wzmianki o istnieniu sotni „Wołodi" znajdujemy w meldunku KBW ze stycznia 1946 r. AKBW. 165/5, s. 244.

[60] Mirczuk, *op. cit.*, s. 446; CAW III-25, t. 17, s. 150. P. Mirczuk wymienia trzecią sotnię „Dudy", ale jest to nieścisłość. „Duda" objął dowództwo od „Karpo" 16 X 1944 r., a więc była to ta sama, a nie dwie różne sotnie. AMSW, 4370, s. 45—67, Fragmenty kroniki jednego oddziału UPA „Wilki". sierpień 1944 r. — październik 1945 r.

[61] *Tamże*, s. 45. Eugeniusz Jaszczuk („Duda"), ur. 7 VII 1919 r. w m. Bogorodzice, pow. Hrubieszów. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Służył w armii polskiej w stopniu kaprala. Do OUN wstąpił w 1943 r., a do UPA — 3 II 1944 r. Dowodził sotnią „Wowki"-2 w składzie kurenia „Jagody", „Berkuta" od 16 X 1944 r. Zginął we wrześniu 1947 r.

[62] ASWW, SR 450/50, t. I, s. 102. Akta sprawy M. Onyszkewicza.

[63] Mirczuk, *op. cit.*, s. 447. Semen Prystupa („Dawyd"), ur. 7 I 1914 r. w m. Tudorków. Ukończył 5 klas szkoły podstawowej. Służył 18 miesięcy w Wojsku Polskim w stopniu kaprala. Przynależność do OUN od 1937 r., a do UPA od 1944 r. Dowodził sotnią „Wowki"-3 w składzie kurenia „Berkuta". AKW MOI, Akta OUN-UPA, nieuporządkowane.

Sotenny „Zirka" nazywał się Włodzimierz Siwak. CAW, III-25, t. 17, s. 150. Biuletyn Informacyjny 5 pp. 15 XI 1945 r.

[64] Mirczuk, *op. cit.*, s. 447.

(„Czaus"). Był to pododdział skierowany na tereny powiatów: Włodawa, Tomaszów Lubelski i Hrubieszów przez dowódcę WO „Bug" — „Woronego" — już w 1945 r., który działał w składzie odcinka taktycznego „Danyliw" aż do jego rozbicia w 1947 r. [65]

Kolejnymi referentami wojskowymi okręgu III OUN oraz dowódcami odcinka taktycznego „Danyliw" i kurenia UPA operującego na podległym okręgowi terenie byli: Anatol Szydoruk („Jagoda") — 1945 r., Eugeniusz Sztendera („Pryrwa") — styczeń—październik 1946 r., Włodzimierz Soroczak („Berkut") — październik 1946—1947 r. [66]

Oprócz sotni wchodzących jako organiczne pododdziały do poszczególnych kureni i odcinków taktycznych działało na terenie Polski szereg samodzielnych sotni, które należy podzielić na dwie kategorie:

— utworzone na miejscu lub skierowane z USRR celem stałego przebywania, rozwijania działalności w ściśle określonym terenie i przez dłuższy okres. Były to sotnie „Smyrnego", „Lisa", „Wołodi", „Czausa", „Worona". Niektóre z nich, jak na przykład sotnia „Czausa", powoli zatracały swą samodzielność i stawały się częścią składową terenowej struktury UPA. Inne znów ulegały rozwiązaniu (na przykład sotnia „Worona" działająca do lipca 1946 r. w rejonie kurenia „Bajdy") [67]. Ten typ sotni podlegał dowódcom TW lub dowódcy WO „San";

— sotnie do zadań specjalnych (ochrona kurierów i linii sztafetowych, zabezpieczanie przejść granicznych itp.), które rajdowały, zmieniały często miejsce postoju, odchodziły na tereny USRR i ponownie wracały. Do tej kategorii należały sotnie „Bryla" (od maja 1947 r. — „Sahajdacznego"), „Myrona", „Sztyla", „Peremohy" i „Karmeluka". Podlegały one z zasady sztabowi WO „Bug" i tylko w okresach dłuższego przebywania na terenie Polski wykonywały zadania na zlecenie dowództwa UPA w „Zakierzońskim Kraju".

Strukturę UPA w Polsce w poszczególnych etapach jej organizacyjnego rozwoju oraz rozmieszczenie elementów tej struktury w terenie obrazują schematy i szkice — załączniki nr nr 24—30, a obsadę dowództw odcinków taktycznych sotni i czot załączniki nr nr 31—35.

---

[65] ASWW, SR 450/50, t. I, s. 62, Akta sprawy M. Onyszkewicza. Sotnia „Czausa" nie posiadała plutonów, lecz składała się z 3—4 drużyn o łącznej liczbie około 80 ludzi. *Informator MSW...*, s. 263.

[66] *Tamże*, s. 102. Data rozpoczęcia pełnienia obowiązków referenta wojskowego w prowydzie okręgu III OUN przez „Berkuta" nie jest ściśle ustalona. M. Onyszkewicz zeznał, że skierował „Berkuta" na to stanowisko z okręgu I OUN w październiku 1946 r. *Informator MSW...* podaje natomiast datę lipiec 1946 r. (s. 244). Bliższe prawdy wydaje się stwierdzenie M. Onyszkewicza, gdyż z pseudonimem „Berkut" spotykamy się w meldunkach wywiadowczych WP i UBP dopiero późną jesienią 1946 r.

[67] AKW MOR, Album t. 9, s. 63, Zestawienie wywiadowczo-operacyjne GO „Rzeszów" za okres 10—31 VII 1946 r.

LICZEBNOŚĆ ODDZIAŁÓW UPA W POLSCE

Jednym z najbardziej spornych problemów dotyczących UPA jest zagadnienie liczebności tej organizacji wojskowej w Polsce. Dane, którymi operowały organy rozpoznawcze UBP, MO, WP, KBW czy WOP były z zasady bardzo wyolbrzymione. Do końca 1945 r. nawet rozeznanie w nazwach większych oddziałów UPA było minimalne. Na przykład w sprawozdaniu 8 DP przeprowadzającej działania przeciw UPA w powiatach: Krosno, Sanok i Lesko wymienia się trzydzieści grup UPA w sile 30—700 ludzi, nie podając przy tym ani jednej nazwy grupy [68]. Według danych DOW-V z lutego 1946 r. UPA w Polsce miała 14 oddziałów liczących razem 4820 ludzi. W sprawozdaniu tym mówi się o takich oddziałach, jak: „Cygana" — 400 ludzi, „Tarasa" — 500 ludzi, „Pruta" — 600 ludzi, „Czumaka" — 640 ludzi, „Rezuna" — 600 ludzi. W tym czasie takie nazwy kureni bądź wcale nie istniały, bądź odnosiły się do tych, które już w 1945 r. wycofały się na tereny USRR (na przykład kurenie „Pruta" i „Rezuna"). Wyolbrzymiano liczebność sotni (na przykład „Burłaka" — do 300 ludzi i „Łastiwki" — też do 300 ludzi). Zaniżano natomiast liczebność kurenia „Rena" do 180 ludzi i „Żeleźniaka" do 300 ludzi [69]. Jeszcze bardziej wygórowanymi liczbami rozporządzały organy wywiadowcze KBW, które stan UPA w lipcu 1946 r. szacowały na trzydzieści sotni, liczących ogółem 6320 ludzi [70]. Bardzo zbliżonymi do rzeczywistości liczbami o stanie oddziałów UPA w Polsce dysponował sztab DOW-V w czerwcu 1946 r. Według tych danych kureń „Lutyj" („Bajdy") składał się z czterech sotni w następującym składzie: „Burłak" — 150 ludzi, „Łastiwka" — 100 ludzi, „Jar" — 100 ludzi, „Hromenko" — 150 ludzi. Razem kureń obliczano na 500 osób. Podobnie prawidłowo rozpoznane były sotnie kurenia „Żeleźniaka", który ogólnie szacowano na 660 ludzi [71]. Jednakże tych trafnych danych nie potrafiono jeszcze docenić, skoro w listopadzie 1946 r. nadal wyolbrzymiano ogólną liczebność UPA w „Zakierzońskim Kraju" do 3475 ludzi oraz przytaczano takie nazwy kureni, jak: „Barana", „Bohuna", natomiast sotnię „Burłaka" szacowano na 600 ludzi, nazywając ją przy tym kureniem [72].

---

[68] CAW, III-101, t. 24, s. 24—26, Okresowy meldunek zwiadowczy 8 DP, 29 XII 1945 r.

[69] CAW, 465/57, t. 244, s. 149—151, Sprawozdanie DOW-V, luty 1964 r.

[70] AKBW, 42/323, s. 91—93, Biuletyn Informacyjno-Zwiadowczy nr 0026 z 20 VII 1946 r. 23 z wymienionych sotni zgrupowane były w 7 kureniach, 7 sotni zaliczono do samodzielnych.

[71] CAW, 465/57, t. 262, s. 220; 465/57, t. 27, s. 166—169; Sprawozdanie DOW-V, 5 VI 1946 r.

[72] CAW, 465/57, t. 229, s. 5—7, Sprawozdanie DOW-V, listopad 1946 r.

W sprawozdaniu z działalności GO „Rzeszów" ujęto w poszczególnych miesiącach 1946 r. następującą ilość oddziałów UPA i ich liczebność:

kwiecień	— 22 oddziały	— 4420 ludzi
maj	— 16 oddziałów	— 3300 ludzi
czerwiec	— 14 oddziałów	— 2360 ludzi
lipiec	— 12 oddziałów	— 1490 ludzi
sierpień	— 14 oddziałów	— 1770 ludzi
wrzesień	— 15 oddziałów	— 1752 ludzi
październik	— 15 oddziałów	— 1340 ludzi

Różnica między kwietniem a październikiem 1946 r. wynosi 3080 osób, z czego 1340 skreślono jako ludzi, którzy odeszli do UPA-Zachód. Pozostałych 1740 uznano za zlikwidowanych bądź skreślonych z powodu zaprzestania działalności [73]. Liczebność oddziałów UPA w październiku 1946 r. (1340 ludzi) podana w sprawozdaniu odzwierciedla prawie dokładnie stan faktyczny, jednakże należy jeszcze doliczyć kureń „Berkuta", który w tych obliczeniach nie został uwzględniony.

Dokładna i pełna znajomość stanu liczebnego UPA w latach 1945—1946 była ograniczona paroma przyczynami obiektywnymi. Słaba wiedza o strukturze organizacyjnej OUN-UPA doprowadzała do częstych pomyłek i mistyfikacji. Rozdrobnienie większych oddziałów UPA na mniejsze, podyktowane względami taktycznymi, oraz zmiany nazw dowódców sotni na skutek ich śmierci były często identyfikowane przez nasze organy wywiadowcze ze wzrostem liczebnym UPA. Sprzyjające warunki terenowe i niezbyt szczelne zamknięcie południowo-wschodnich granic Polski ułatwiało sotniom częstą dyslokację zarówno na terenie Polski, jak i poza jej granicami. Na skutek tych rajdów niektóre oddziały na pewien okres znikały lub też pojawiały się sotnie nieznane, przybyłe z USRR, co powodowało zmienność stanu liczebnego UPA i utrudniało jego dokładne ustalenie [74]. Rozeznanie struktury, liczebności i rozmieszczenia OUN-UPA utrudniała słabość wywiadu agenturalnego z naszej strony oraz bezwzględna walka kontrwywiadu OUN z ludźmi informującymi UBP, MO lub WP o działaniu nacjonalistów ukraińskich.

W dotychczasowych opracowaniach poświęconych ukraińskiemu podziemiu liczebność UPA określana jest w oparciu o najbardziej wygórowane dane z okresu walk w latach 1945—1947 [75].

Mówiąc o polskim i ukraińskim podziemiu Maria Turlejska słusznie stwierdza, iż „tendencja zmierzająca do wyolbrzymiania liczby wrogów władzy ludowej, walczących przeciw niej z bronią w ręku, wydaje się niesłuszna i oparta na przesłankach apriorycznych, i w konfrontacji z konkretnym materiałem okazała się niesłuszna, utraciła wartość. Bandy były groźne nie ze względu na swoją masowość, bo takimi nie były, ale dlatego, że ich działalność była dla kraju bardzo szkodliwa, niszczycielska i tragiczna w skutkach" [76].

Droga do obiektywnej, choć nie do końca dokładnej oceny liczebności UPA w Polsce może doprowadzić przez analizę struktury organizacyjnej odcinków taktycznych UPA, składu kureni i sotni, weryfikacje danych naszej strony oraz skąpych dokumentów OUN-UPA poświęconych temu zagadnieniu.

Podstawową jednostkę obliczeniową stanowi sotnia. WO „San" dysponował w latach 1945—1946 czterema kureniami, każdy w składzie 3—4 sotni. Ponadto w poszczególnych okresach działało od 4 do 6 sotni samodzielnych. W praktyce liczebność większości sotni wahała się od 80 do 120 ludzi, przy czym sotnie kurenia „Berkuta" liczyły jeszcze mniej, bo 40—80 ludzi.

Wynikają z tego następujące wnioski. Ilość sotni wahała się w latach 1945—1946 zawsze w granicach 20, przy czym od 14 do 16 sotni stanowiło stały skład czterech kureni, a sotnie „Wołodi", „Smyrnego" (a po nim „Lisa") były także na stałe związane z terenem. Przyjmując praktyczną liczebność sotni od 80 do 120 osób, otrzymujemy liczbę UPA w Polsce od 1600 do 2400 ludzi. W okresie najbardziej intensywnego rozwoju UPA, przypadającego na koniec 1945 r. i wiosnę 1946 r., gdy stany ilościowe sotni wahały się od 100 do 150 ludzi, bliższa rzeczywistości wydaje się liczba 2400 [77]. Dane J. Chamiwki — o liczebności UPA — od-

[73] CAW, 465/57, t. 272, s. 1122, Sprawozdanie GO „Rzeszów" za okres 5 IV — 31 X 1946 r.

[74] Oto parę przykładów świadczących o przechodzeniu przez oddziały UPA granicy polsko-radzieckiej i polsko-czechosłowackiej:
— z 9 na 10 IV 1945 r. od strony Rawy Ruskiej przeszło granicę k. Monastyru w kierunku Brusno Nowe około 600 banderowców. AKBW, 41/211. s. 24;
— w lipcu 1945 r. poszczególne sotnie z kurenia „Rena" parokrotnie przechodziły na Słowację, uchylając się od kierowanych przeciw nim uderzeń. AMSW, 2721, t. VI, s. 279, Akta sprawy M. Onyszkewicza;
6 VIII 1945 r. przeszła granicę w pow. Lesko ze strony Czechosłowacji grupa UPA licząca 400 ludzi, a 5 IX 1945 r. grupa 300 banderowców. CAW. III-101 t. 24, s. 24. Meldunek zwiadowczy 8 DP — 29 XII 1945 r.;
— 4 XII 1945 r. przeszła z USRR na teren pow. Przemyśl sotnia „Tarasa", a 5 XII 1945 r. — kureń w liczbie 500 ludzi. *Wybrane zagadnienia z tradycji bojowych rzeszowskiej jednostki KBW*, Wyd. ZP KBW, Warszawa 1963, s. 45.

[75] M. Bień określa siły UPA na ponad 8000. *Wojna wyzwoleńcza Narodu Polskiego w okresie drugiej wojny światowej 1939—1945, wstępna próba syntezy*, Warszawa 1958, s. 126. J. Czapla ocenił liczebność UPA na 7000. *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 1944—1965*, WPH nr 3, 1965 r., s. 84. Najbliższe rzeczywistości wydają się być liczby podane przez J. Gerharda — 1500.

[76] M. Turlejska, *Zarys powstania i rozpadu podziemia politycznego w Polsce Ludowej (1944—1947)*. Cz. II, „Zeszyty Naukowe" WAP 1965, seria historyczna nr 12(40), s. 14.

[77] Według sprawozdania „Żeleźniaka" z grudnia 1945 r. liczebność jego trzech sotni wynosiła: „Kałynowicza" — 112, „Szuma" — 118, „Tuczy" — 164. Daje

noszą się do przełomu 1946/47 r., gdy UPA została poważnie osłabiona w wyniku działań GO „Rzeszów" oraz przesiedleń ludności ukraińskiej. Jeśli zaokrąglimy tę przeciętną do 90 osób, otrzymamy w dwudziestu sotniach 1800 ludzi. Będzie to liczba w miarę ścisła dla drugiej połowy 1946 r. i początku 1947 r., tak jak dla 1945 r. i pierwszej połowy 1946 r. będzie nią 2400 ludzi [78].

UKRAIŃSKA SAMOOBRONA NARODOWA (USN)

Problemów organizacyjnych UPA, a w szczególności jej bazy rekrutacyjnej i stanu ilościowego nie można rozpatrywać w oderwaniu od innego elementu struktury OUN, jakim były oddziały tzw. samoobrony. Oddziały takie zwane Ukraińską Samoobroną Narodową (USN) powstały na Ukrainie w okresie okupacji niemieckiej. Zasadniczą ich cechą, „która różniła je od oddziałów UPA, było to, że członkowie tych organizacji mieszkali i pracowali jak zwykli cywile i jedynie na wezwanie swoich dowódców brali do ręki schowaną broń, by wykonać określone zadanie a następnie rozchodzili się do domów" [79]. Członkowie tych oddziałów rekrutowali się przede wszystkim z najmniej świadomego i najbardziej fanatycznego nacjonalistycznego elementu ukraińskiego. Odegrały one haniebną rolę, walcząc nie tyle przeciwko Niemcom, co przeciwko ludności polskiej i radzieckim partyzantom. Uzbrojenie ich nie zawsze stanowiła broń palna, często były to widły, kosy, siekiery lub drągi, którymi w sposób barbarzyński masakrowano bezbronną ludność.

Gdy stało się jasne, że na Ukrainę wkroczy Armia Radziecka kierownictwo OUN postanowiło przejść do takich samych form walki przeciwko władzy radzieckiej, przystępując do tworzenia, na wzór UNS, tzw. Samo-

to średnio na sotnię 134 ludzi. Przykład ten potwierdza, że przyjęcie mnożnika 120 nie jest dla końca 1945 r. i początku 1946 r. wygórowane. AMSW, 2721, t. IV, s. 226.

Wzrost liczebny UPA w omawianym okresie wiązał się z nasileniem akcji przesiedleńczej, przed którą uchylając się część Ukraińców uciekała do lasów i tam dostawała się w szeregi UPA. Od lata 1946 r. stan liczebny poszczególnych sotni ulegał systematycznemu zmniejszaniu się i doszedł w najsłabszym kureniu „Berkuta" do dolnej granicy 35 ludzi w sotni „Jara" i „Dawyda", 40 ludzi w sotni „Dudy" i 45 — w sotni „Czausa". AKW MOL, PUBP, Tomaszów Lubelski — sprawy obiektowe, była nielegalna organizacja UPA, t. I, s. 82.

[78] Zdajemy sobie sprawę, że przedstawiliśmy zbyt mało dowodów, aby uzasadniły one wniosek końcowy. Jednakże archiwa nie dostarczyły więcej wiarygodnych danych odnoszących się do stanu UPA w Polsce. Stąd wynikła konieczność posługiwania się metodą obliczania średnich i stosowania obliczeń *per analogiam*.

[79] M i r c z u k, *op. cit.*, s. 237.



Ofiary UPA

obronnych Kuszczowych Widdiłów (SKW). Organizując SKW, Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów chciała rozwiązać następujący problem: uważano, że partyzanckie oddziały UPA nie mogą długo siedzieć na jednym miejscu w celu „obrony wsi przed bolszewickimi i polskimi bandami", ponieważ groziło to im dekonspiracją, a w wypadku niepowodzeń w walce oraz strat wśród swoich najbliższych mogło spowodować załamanie psychiczne, a także utratę wiary. Aby tych negatywnych następstw uniknąć, postanowiono zorganizować we wsiach, na wzór „czerwonych Chińczyków", nieregularne oddziały samoobrony [80]. Miały to być lokalne, ściśle zakonspirowane, posiadające schowaną broń, drobne bojowe grupy, wykonujące zadania przeważnie w nocy, na polecenie zwierzchnich władz OUN.

Strukturę i zadania SKW określały wskazówki organizacyjne wydane przez OUN na początku 1944 r. [81] Zgodnie z nimi oddział SKW powinien składać się z 15—35 ludzi, a nadwyżki winny także należeć do oddziału aż do czasu nadania im innych form organizacyjnych. Faktycznie SKW

[80] R u t k o w s k i, *op. cit.*, s. 14.

[81] AKW MOL, PUBP, Tomaszów Lubelski — sprawy obiektowe, była nielegalna organizacja UPA, t. I, s. 82.

liczyły 30—50 ludzi, podzielonych na 3—4 drużyny, w zależności od ilości wsi wchodzących w skład kuszcza. SKW podlegały kuszczowemu prowydowi, w skład którego wchodzili referenci: „kuszczowy", „wijskowyk" — będący również dowódcą SKW — gospodarczy, propagandzista, referent SB, referentka UCzH (Ukraiński Czerwony Krzyż) oraz łącznicy. SKW w strukturze OUN podlegała rejonowym i wyżej postawionym referentom organizacyjno-mobilizacyjnym. Oprócz realizowania ogólnych obowiązków zleconych kuszczowi, SKW przeznaczone były przede wszystkim do wykonywania zadań o charakterze wojskowym, jak „poznawanie terenu i ludzi dla celów lepszego organizowania wywiadu, podstępu, zasadzki czy odwrotu, lepszej obrony wsi" [82], prowadzenia szkolenia wojskowego oraz miały brać udział wspólnie z UPA w akcjach terrorystyczno-represyjnych. W stosunku do oddziałów UPA zobowiązane były także do zabezpieczenia kwater, wyżywienia i odzieży, łączników i informatorów, opieki dla rannych i chorych. Rolę SKW scharakteryzował P. Mirczuk pisząc, że „niewielki oddział lub pododdział, który zjawił się w okolicy w oparciu o SKW w razie konieczności rozrastał się w ciągu nocy w silną bojową jednostkę i po przeprowadzeniu wyznaczonej akcji znów wracał do swego normalnego stanu ilościowego, ażeby zręcznie maskując się, przeskoczyć nieprzyjacielskie posterunki" [83]. Takie fakty wielokrotnie stwierdzano w Polsce w latach 1945—1946 [84]. W nich to kryła się jedna z obiektywnych przyczyn wyolbrzymiania stanu ilościowego poszczególnych sotni i kureni przez stronę polską.

Na terenie „Zakierzońskiego Kraju" sieć SKW rozbudowano jesienią 1944 r. i wiosną 1945 r. O jej charakterze informuje instrukcja referenta SB II okręgu OUN z 22 kwietnia 1945 r. [85], której zalecenia idą w następującym kierunku: przyjmować do SKW członków i sympatyków oraz „uczciwych Ukraińców". Nie ograniczać ilości roi w kuszczu, może być nawet zorganizowana czota lub sotnia. Prawo noszenia broni mają członkowie OUN, strzelcy SKW i członkowie bojówek wszystkich referentur SB. We wszystkich kuszczach przeprowadzić dwutygodniowe szkolenie

[82] Rutkowski, *op. cit.*, s. 14.

[83] Mirczuk, *op. cit.*, s. 238.

[84] Tak np. pododdział SKW pod dowództwem „Zruba" uczestniczył wraz z kureniem „Konyka" w napadzie na Kuźminę w październiku 1945 r. oraz na Bircz w styczniu 1946 r. AMSW, 2721, t. VI, s. 387—388, Sprawozdanie „Rena", styczeń — grudzień 1945 r.

8 III 1946 r. dwa pododdziały SKW brały udział w napadzie sotni „Szuma" i „Hałajdy" na m. Lubycza. AMSW, 5100, s. 197, Sprawozdanie „Szuma" do „Żelezniaka", 9 III 1946 r.

[85] AKW MOR, 7/Z/63, t. 1, s. 17. Na realizację tej instrukcji wskazuje w swych zeznaniach jeden z członków SKW, Michał Krajnik. Został on zaprzysiężony w lipcu 1945 r. Uczestniczył po trzy razy w tygodniu w ćwiczeniach, w których brało udział około 60 ludzi. Szkolenie odbywało się w poniedziałki, środy i piątki, po 12 godzin dziennie w rejonie wsi Lachowo, Sękowa, Tokarnia. CAW, III-101, t. 6, s. 256—257, Protokół przesłuchania Michała Krajnika, 7 VIII 1945 r.

strzeleckie. Utrzymywać ostrą dyscyplinę wojskową. Bronić ukraińskiej ludności przed „polskimi i bolszewickimi bandami". Przychodzić z pomocą sąsiadom i wzywać ich na pomoc w razie braku sił własnych. W każdej wsi zorganizować zarówno nocne, jak i dzienne posterunki alarmowe. Do 10 maja 1945 r. zabrać od ludności wszystkie wojskowe rzeczy, jeśli nie ma ona na nie zezwolenia. Urządzać dobrze zamaskowane schrony, magazyny i bunkry, gromadząc w nich „zdobyte" materiały.

SKW przeżywały swój rozkwit w 1945 r. Licząc średnią wielkość pododdziałów na 40 osób, otrzymamy w około 70 kuszczach istniejących w tym czasie w Polsce prawie 2800 ludzi [86]. Od jesieni 1945 r. SKW ulegały powolnej likwidacji. W związku z wyodrębnianiem się struktury UPA w „Zakierzońskim Kraju" oraz tworzeniem nowych sotni i kureni wcielano do UPA całe oddziały SKW bądź ograniczano ich stany ilościowe w wyniku dokonywanej mobilizacji. Akcja ta miała szeroki zasięg w powiatach: Sanok, Lesko i Przemyśl, co spowodowało, że na tych terenach SKW zachowały się jedynie w szczątkowej formie. Dłużej zachowały się one w powiatach: Jarosław (do połowy 1946 r.) i Lubaczów (do początku 1947 r.) [87], a także na Lubelszczyźnie, gdzie UPA była słabiej rozbudowana. Duży wpływ na ograniczenie rozmiarów SKW miała akcja przesiedleńcza ludności ukraińskiej. Wobec całkowitego prawie przesiedlenia Ukraińców z kilkuset wsi do sierpnia 1946 r. liczebność SKW po tej dacie nie może być oceniana na więcej niż około 1000 osób.

[86] Do zbliżonej liczby dojdziemy, przeprowadzając następujące obliczenie. Według sprawozdania WO „San" za okres październik —listopad 1945 r. w lipcu 1945 r. w pięciu rejonach okręgu I OUN utworzono SKW w liczbie 407 osób (81 członków SKW na rejon). Był to okres najbardziej intensywnego rozwoju SKW i większych stanów nigdy już one nie osiągnęły. Jeżeli więc liczbę 407 przyjmiemy jako przykładową dla innych rejonów, które były słabsze, to na około 30 rejonów OUN w Polsce otrzymamy 2430 członków SKW. AMSW, 2721, t. VI, s. 279.

[87] AMSW, 5152, s. 3, *op. cit.* Jeszcze w marcu 1947 r. problem SKW posiadał w zwalczaniu nacjonalistów ukraińskich dużą wagę. „Liczebność kureni — czytamy w sprawozdaniu KBW — nie daje jeszcze wyobrażenia o ogólnym stanie liczebnym UPA, ponieważ niezależnie od grup bojowych istnieje na całym wyżej wspomnianym obszarze (Rzeszowszczyzna — *przyp. aut.*) tzw. siatka cywilna podporządkowana bezpośrednio dowódcom kureni. Przy ich pomocy dowódcy kureni mają możność w niektórych rejonach całkowitego kontrolowania terenu w zasięgu ich działalności. AKBW, 118/36, s. 46, Charakterystyka band UPA działających na terenie woj. rzeszowskiego, 10 III 1947 r.

O ścisłym bazowaniu oddziałów UPA na SKW w poszczególnych wsiach świadczy przykład sotni „Łastiwki". W lutym 1947 r. sotnia ta miała wg miejsca urodzenia następujący skład: pow. Przemyśl — 57 (z tego 16 ludzi ze wsi Cisowa, skąd pochodził Grzegorz Jankowski), USRR — 12, Niemcy — 2. AKW MOR, 7/Z/63, t. 55, s. 63, Ewidencja sotni „Łastiwka-II", 1947 r.

SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA

Analizę struktury OUN-UPA w „Zakierzońskim Kraju" zamykamy omówieniem problemów Służby Bezpieczeństwa, był to bowiem pion o niezwykle szerokich kompetencjach polityczno-represyjnych. Sprowadzały się one do: badania „politycznej prawomyślności" członków organizacji i czuwania nad stanem „moralno-politycznym" całej grupy ludności ukraińskiej zamieszkałej w Polsce, stosowania represji głównie w formie publicznych egzekucji wobec „zdrajców" z własnych szeregów i Polaków działających na niekorzyść nacjonalistów ukraińskich [88].

Aparatem Służby Bezpieczeństwa kierował na terytorium Polski w latach 1945—1946 Petro Fedoriw („Dalnycz"). Dzielił się on na dwa główne piony: cywilny oraz wojskowy. W pionie cywilnym referaty SB zorganizowane były przy okręgach, nadrejonach i rejonach.

Szczególnie ważnymi ogniwami aparatu SB były okręgi, w których koncentrowała się główna sieć służby śledczej i kontrwywiadu. Okręgowymi referentami SB byli: okręg I — „Staryj", okręg II — „Szram", okręg III — „Zenon" [89]. Na wszystkich szczeblach do rejonu włącznie w referatach SB były zorganizowane tzw. sprawowe zwena, których pracownicy dzielili się według specjalności na trzy piony: wywiadu, kontrwywiadu i służby śledczej. Referentom wszystkich szczebli podlegały również oddziały bojowe Służby Bezpieczeństwa (BSB, zwane popularnie bojówkami SB) w sile 10—15 ludzi [90]. Członkowie bojówek byli używani jako ochrona przy referatach SB, dokonywali aresztowań osób podejrzanych, konwojowali więźniów, asystowali przy przesłuchaniach, wykonywali wyroki śmierci oraz prowadzili akcje dywersyjne samodzielnie bądź we współdziałaniu z UPA. Na czele bojówki stał komendant BSB, który podlegał bezpośrednio referentowi SB.

Najniższym samodzielnym ogniwem aparatu bezpieczeństwa był rejonowy referent SB, który prowadził działalność wywiadowczą, kontrwywiadowczą i śledczą na swoim terenie, mając do pomocy „kuszczowych informatorów" spośród członków OUN, a także ludności cywilnej.

Początkowo w UPA nie było Służby Bezpieczeństwa. Funkcję ogólnego „nadzoru politycznego" sprawowała nad nią SB OUN, a sprawy porządkowo-dyscyplinarne podlegały kompetencji Polowej Żandarmerii istniejącej w każdej sotni. W miarę pogarszania się sytuacji ukraińskiego podziemia zbrojnego, znajdującej wyraz w pogłębiającej się demoralizacji

---

[88] AMSW, 5154, s. 13, Zeznania P. Fedoriwa; zob. też AKW MOR, 2943/ES/62, t. II, s. 264, Akta śledcze przeciwko I. Szpontakowi.
[89] AMSW, 5162, Schemat i obsada Służby Bezpieczeństwa w „Zakierzońskim Kraju"; zob. też AKBW, 86/1/7, Schemat Służby Bezpieczeństwa w „Zakierzońskim Kraju".
[90] AMSW, 5154, s. 10, Zeznania P. Fedoriwa.

i wzroście dezercji, uznano za konieczne bardziej zorganizowane przeciwdziałanie temu zjawisku. Wiosną 1946 r. Główny Prowyd OUN w Polsce zlecił krajowemu referentowi SB — „Dalnyczowi" — zorganizowanie komórek SB w sotniach UPA. Ich zadaniem było stworzenie w pododdziałach sotni informatorów kontrolujących i śledzących każdy krok „strilciw". Aparat SB w sotniach miał również za zadanie zabezpieczenie tajemnicy, przeciwdziałanie wypadkom dezercji oraz ochronę dowódców przed własnymi żołnierzami, którzy niejednokrotnie z zemsty za nieludzkie traktowanie strzelali do nich w czasie walk i potyczek.

Referenci Służby Bezpieczeństwa w sotniach podlegali dowódcom tych sotni z jednej strony oraz referentom rejonowym SB z drugiej [91].

Ludzie kierowani do pracy w Służbie Bezpieczeństwa podlegali niezwykle dokładnej selekcji. Był to z zasady element najbardziej fanatyczny, pozbawiony skrupułów moralnych, traktujący swe zadanie jako „zaszczytne wyróżnienie". Funkcjonariusze SB byli uprzywilejowani w stosunku do innych referentów OUN, co w połączeniu z ich bezwzględnym działaniem wytwarzało wokół nich atmosferę strachu i nienawiści.

ZAGADNIENIA MOBILIZACJI

Problemy mobilizacyjne UPA rozwiązywały w zasadzie władze OUN. Teoretycznie głoszono, że pobór do UPA odbywa się ochotniczo. Jednakże sam mechanizm rekrutacji z góry zakładał element przymusu. Wszyscy mężczyźni — Ukraińcy zdolni do służby wojskowej byli ujęci w ewidencji prowydów OUN. Rozpiętość wieku zarejestrowanych była bardzo duża i w 1946 r. wahała się w granicach 15—50 lat. W wypadku potrzeby uzupełnienia sotni UPA, prowydy wysyłały upatrzonym ludziom zawiadomienia o obowiązku stawienia się w określonym rejonie z odpowiednim wyposażeniem, w które wchodziła również broń [92]. Nie można wykluczyć, że część Ukraińców zgłaszała się po takim zawiadomieniu ochotniczo. Tego typu mobilizację prowadzono na niewielką skalę, lecz systematycznie. Jednakże od czasu do czasu prowadzono mobilizację na szeroką skalę, na przykład jesienią 1945 r. w okręgu I OUN, wiosną 1946 r. w I i II okręgu OUN. Wobec większości Ukraińców, którzy nie chcieli być „ochotnikami" stosowano jak najostrzejszy przymus. Oto parę przykładów. Na terenie działania kurenia „Żeleźniaka" opornych wobec mobilizacji rozstrzeliwano lub wyznaczano na chłostę 50—100 kijów, zabudowania palono [93]. W tym samym czasie przymusowo, w drodze obław,

---

[91] AMSW, 5162, Schemat i obsada Służby Bezpieczeństwa w „Zakierzońskim Kraju". Patrz: załącznik nr 15.
[92] AMSW, 5155, s. 10, P. Fedoriw, *Zagadnienia OUN w USRR*.
[93] Czapla, *op. cit.*, s. 402.

zabrano wszystkich mężczyzn ze wsi Morochów, Zawadka Morochowska i Czaszyn, pow. Lesko oraz ze wsi Mokre, pow Sanok [94]. W sierpniu 1946 r. prowadzono przymusowy pobór mężczyzn w wieku 18—35 lat we wsiach Wojtkowa, Trzcianiec, Grąziowa, Leszczawa Górna. Za ucieczkę Władysława Balickiego z Leszczawy Górnej przed poborem upowcy powiesili 8 sierpnia 1946 r. jego dwie siostry — Zofię i Anielę oraz brata Stefana [95]. Gdy w lutym 1947 r. sotnia „Hrynia" przeprowadzała mobilizację młodzieży ukraińskiej wielu Ukraińców uciekało do polskich wsi, aby w ten sposób uniknąć przymusowego powołania do UPA [96]. Przymusowych branek i represji wobec opornych naborowi do UPA dokonywały bojówki SB oraz Żandarmeria Polowa bądź całe sotnie UPA.

Do dokonywanych gwałtów przyznał się P. Fedoriw, pisząc, iż „trafiały się też wypadki, że poszczególni dowódcy UPA dopełniali swój kontyngent w pododdziałach bez porozumiewania się z terenowymi władzami administracji. Przychodzono do upatrzonych kandydatów, kazano zbierać się i iść z nimi... Takie dopełnianie szeregów — stwierdził dalej P. Fedoriw — było przez organizację OUN niewskazane, a nawet zabronione, gdyż w ten sposób zapełniały się szeregi oddziałów elementem nie ochotniczym, a raczej takim, który w ciężkiej chwili dla oddziału UPA mógł prędko opuścić jego szeregi, zdezerterować, czy też jeszcze inną szkodę wyrządzić i narazić cały oddział na niepowetowane straty" [97]. Z wypowiedzi tej wynika, że jeśli OUN zakazywała przymusowego naboru do UPA, nie czyniła tego z pobudek moralno-politycznych, lecz z obawy, aby w szeregach UPA nie znaleźli się ludzie obcy ideologii OUN — przy pierwszej okazji potencjalni dezerterzy. „Zakazów" tych chyba nie egzekwowano, skoro przymusowe branki do UPA nie tylko nie ustawały, ale w miarę ponoszonych strat narastały. Zaostrzały się również represje wobec opornych.

---

[94] M. Redziński, *8 DP w walce z bandami UPA na południowo-wschodnim obszarze Polski (lipiec 1945 — lipiec 1947)*, praca magisterska (Biblioteka WAP), s. 44.

[95] AKBW, 42/183, s. 15, Meldunek zwiadowczy WBW Rzeszów, 15 VIII 1946 r. Prawie cała sotnia „Stacha" była zorganizowana w oparciu o nabór przymusowy. Byli to przeważnie młodzi Łemkowie, którzy gdyby nie strach przed zapowiedzianymi przez dowódcę sotni represjami wobec ich rodzin dezerterowaliby masowo do domów. AKBW, 118/122, s. 17, Charakterystyka sotni „Stacha".

[96] AKBW, 118/36, Charakterystyka band UPA, s. 69.

[97] AMSW, 5155, s. 4, *op. cit.* Na ujemne skutki przymusowego poboru wskazuje P. Mirczuk. Jesienią 1944 r. na terenie pow. hrubieszowskiego „Jurczenko" zorganizował kureń w oparciu o przymusowy pobór. Kureń ten „rozleciał się po doznaniu bolesnych strat w pierwszej walce z bolszewikami. Sam «Jurczenko», załamany niepowodzeniem dostał się do niewoli i przeszedł na służbę wroga. Do chwili jego likwidacji przez niedawnych towarzyszy zdążył wyrządzić ukraińskiemu podziemiu bolesne straty, zdradzając bolszewikom szereg kryjówek oraz konspiracyjnych kontaktów" (Mirczuk, *op. cit.*, s. 249). Autor tendencyjnie, wbrew faktom, stwierdza, że był to w UPA jedyny przypadek przymusowej mobilizacji.

PROBLEMY KADROWE

Istotne dla UPA od początku jej istnienia było zagadnienie kadr, a w szczególności oficerskich.

VI Okręg Wojskowy „San" opierał się głównie na kadrze podoficerskiej, ponieważ ilość oficerów będących w jego dyspozycji była minimalna. W 1945 r. w całym okręgu nie było więcej niż 10 oficerów UPA. Byli to między innymi: por. „Orest", por. „Ren", por. „Żeleźniak", por. „Konyk", por. „Jagoda" i może paru innych. Do stopnia kapitana (sotnyka) awansowali „Orest", „Ren", „Żeleźniak" i „Jagoda" w styczniu 1947 r. [98] Dowódcami sotni byli przeważnie podoficerowie, którzy stopnie oficerskie otrzymali w drodze awansu bez specjalnego przeszkolenia. Potwierdza to rozkaz grupy „San" z dnia 20 stycznia 1946 r., w którym awansowano: do stopnia starszego buławnego (st. sierżanta): „Dudę", „Lisa", „Krapkę" „Łastiwkę", „Karpa", „Krupa", „Zirkę"; do stopnia chorążego: „Burłaka", „Hrynia", „Bajdę" i „Kryłacza"; do stopnia porucznika: „Didyka" i „Hromenkę" [99]. Awanse do stopnia oficerskiego proponował „Orest", a wnioski awansowe zatwierdzał dowódca „Zamku", czyli UPA-Zachód — „Szelest" [100].

Przy WO „San" zorganizowano na wiosnę 1945 r. szkołę podoficerską, która mieściła się w lasach k. Jawornika Ruskiego w pow. Przemyśl. Dowodził nią „Zenko". Wiosną 1946 r. otrzymała ona imię „Konyka". Kandydatów do szkoły typowali dowódcy odcinków taktycznych. Pierwszy 30-osobowy turnus przeszkolono w kwietniu—maju 1945 r., kierując absolwentów do SKW, a następnie do UPA. Drugie przeszkolenie (60—70 ludzi) odbyło się w lipcu—sierpniu 1945 r. Absolwentom powierzano funkcje drużynowych i instruktorów wyszkoleniowych w UPA. Trzeci turnus szkolono w maju—kwietniu 1946 r. (około 100 ludzi) [101]. Za bardzo dobre, dobre i dostateczne wyniki przyznawano stopnie od starszego szeregowca do sierżanta.

Znaczna ilość stopni podoficerskich nadawana była nie po uprzednim przeszkoleniu, lecz za „zasługi bojowe". Na przykład rozkazem „Oresta" i „Dubrownyka" z 20 stycznia 1946 r. awansowano z TW „Łemko" i „Danyliw" do stopnia starszego szeregowca 83, do stopnia kaprala — 90, plutonowego — 4 i sierżanta — 2 ludzi [102]. W rozkazie z maja 1946 r. „Orest" awansował do stopnia starszego szeregowca — 190, kaprala — 53, plutonowego — 129 ludzi, z tego na SKW przypadało 91 awansów [103]. We wrze-

---

[98] AMSW, 2721, t. VI, s. 155, Rozkaz personalny WO VI, 6 I 1947 r.

[99] *Tamże*, t. XIII, s. 9.

[100] ASWW, SR 450/50, s. 63.

[101] AMSW, 5155, s. 4—5, Fedoriw, *op. cit.*

[102] AMSW, 2721, t. XIII, s. 9, Rozkaz Grupy „San", 20 I 1946 r.

[103] *Tamże*, t. VI, s. 34—41. W rozkazie tym były również 104 awanse dla poległych.

śniu awansowano 39 podoficerów UPA do stopnia sierżanta, a 48 do starszego sierżanta [104].

Powyższe liczby podoficerów, choć nie są przecież pełne, świadczą dowodnie, że tak dużo podoficerów „produkowano" nie ze względu na potrzeby. Część awansów traktowano jako nagrodę za „zasługi" i zachętę do dalszych działań. Na skutek tego stosunek liczby podoficerów do szeregowców ustalił się już w końcu 1945 r. w niektórych sotniach jak 1 : 2 lub 1 : 3 [105]. W 1946 r. po wypuszczeniu kolejnych turnusów szkoły podoficerskiej i dwóch falach awansów (maj i wrzesień 1946 r.) proporcje te uległy dalszej zmianie na niekorzyść szeregowców, a sotnie UPA zaczęły się przekształcać w kadrowe pododdziały podoficerskie. Ponieważ był to element nieźle urobiony ideologicznie, zrozumiały staje się upór i fanatyzm, z jakim walczyła UPA.

UZBROJENIE

Broń i amunicja oddziałów UPA w WO „San" pochodziła początkowo ze źródeł opisanych w poprzednich rozdziałach. Po wojnie UPA uzupełniała broń i amunicję z rozbitych posterunków MO, rozbrajanych placówek WOP oraz drobnych pododdziałów WP. Z podobnych źródeł czerpano również umundurowanie, a także inne zaopatrzenie wojskowe.

Na terenie Polski UPA wykorzystywała głównie uzbrojenie lekkie, jak pistolety maszynowe, ręczne karabiny maszynowe typu radzieckiego „Diegtiariowa" i niemieckie Mg, SWT (kb dziesięciostrzałowe), kb, kbk i granaty. Rzadziej używano cekaemów, moździerzy, rusznic przeciwpancernych 43 mm i „pancerfaustów". Sprzętu artyleryjskiego nie używano. Wychodzono z założenia, że obezwładnia on oddział, zmniejsza jego ruchliwość, przywiązuje do lepszych dróg, dając przez to możliwość nieustannego ścigania i łatwiejszego wykrycia.

Na ogół uzbrojenie oddziałów UPA było dobre. Sotnia UPA dorównywała, a nawet przewyższała pod tym względem kompanię wojsk regularnych. *Tabela nr 2* obrazuje zestawienie uzbrojenia 14 sotni WO VI, które choć nie jest kompletne, to daje jednak przybliżone wyobrażenie o sile ognia sotni.

W uzbrojeniu podstawowym sotnia dysponowała przeciętnie 10 erkaemami i 17 peemami. Pozostałe uzbrojenie stanowiły kbk. Na każdego żołnierza przypadały 1—2 granaty produkcji radzieckiej, niemieckiej lub własnej — upowskiej.

———

[104] *Tamże*, s. 115—117.
[105] *Tamże*. Spis podoficerów odcinka „Bastion" — 30 XII 1945 r. Według tego spisu w sotni M-1 było 41, a w sotni M-2 — 25 podoficerów.

Tabela nr 2

Lp.	Sotnia	Moźdź. 82 mm	Moźdź. 51 mm	ckm	rkm	kb 10 strz.	kbk	pist. masz.	granaty	pistolety
1	„Łastiwka"				13		50	25		7
2	„Burłak"			2	10			20		10
3	„Hromenko"				10			20		10
4	„Kryłacz"				10			12		5
5	„Bir"			9			60	22		6
6	„Brodycz"								b. danych	b. danych
7	„Hryń"	2	1	2	12					
8	„Stach"				8			9		1
9	„Kałynowicz"				9	6	90	12		10
10	„Szum"				10			11		4
11	„Tucza"				10		60	15	80	10
12	„Kruk"				8			15		7
13	„Karmeluk"	3			12			16		
14	„Myron"		1		10			7		

Uwaga: dane nie są kompletne. Brakuje danych o uzbrojeniu kurenia „Berkuta".
Według meldunków, schematów i wykazów:
AKBW, 118/122, s. 110—120.
AKBW, 42/182, s. 201—204.
AKBW. 42/229, s. 36.
AKW MOR, 7/Z/63. s. 55, 63.

ZAOPATRZENIE

Problemami finansowego zabezpieczenia OUN-UPA w Polsce kierował bezpośrednio krajowy prowydnyk „Stiah". Pieniądze na ten cel pochodziły ze składek zebranych wśród Ukraińców w czasie okupacji, zbiórek pieniężnych organizowanych po wojnie (tzw. fond), dotacji Głównego Prowydu OUN [106] oraz rabunku polskich instytucji administracyjnych, handlowych i mienia prywatnego. Na początku 1946 r. zorganizowano wśród ludności ukraińskiej zbiórkę przedmiotów ze srebra i złota. Książki kasowe prowadził początkowo „Stiah", później „Dalnycz" [107].

Zaopatrzenie w żywność i odzież należało do referenta gospodarczego sotni, jednak kierował on tymi sprawami teoretycznie. Praktycznie wszystkimi sprawami gospodarczymi zajmowali się referenci prowydów nadrejonowych, rejonowych i kuszczowych. Szczególna rola przypadała kuszczom, które gromadziły żywność, magazynowały ją i zaopatrywały rozmieszczone w pobliżu oddziały UPA. Żywność, obuwie i odzież gromadzono ze zbiórek oraz rekwizycji wśród Ukraińców, a przede wszystkim z rabunków dokonywanych u ludności polskiej i ukraińskiej, a także doszczętnego ogałacania (łącznie z rozbiórką i sprzedażą zabudowań lub ich spaleniem) wsi po wysiedlonych Ukraińcach. Na ludność nakładano także parokrotnie w roku kontyngenty, wyznaczając co, ile, kiedy i gdzie ma być dostarczone. Wobec opornych stosowano najostrzejsze represje do kary śmierci włącznie. Każdy napad na polską wieś połączony był z rabunkiem zboża, inwentarza, żywności, obuwia i ubrania. Akcja ta przybierała tak powszechne i zastraszające rozmiary, że zmusiło to „Stiaha" do interwencji. Nie chodziło mu oczywiście o zahamowanie rabunku i grabieży, lecz o nadanie temu procederowi charakteru bardziej zorganizowanego, o uprawianie go w warunkach swoiście pojętej „praworządności". W instrukcji z 8 kwietnia 1946 r. pisał on do swoich podwładnych: „W wielu kuszczach i pododdziałach wojskowych występuje silna tendencja do uzupełniania braków żywności w drodze rekwizycji u ludności polskiej. Po wysiedleniu ludności ukraińskiej jesteśmy zmuszeni zaopatrywać się u ludności polskiej. Nie może się to odbywać w drodze samowolnych rekwizycji organizacji terenowych lub czynników wojskowych, ale będzie prowadzone w formie zbiórki scentralizowanej, uporządkowanej, połączonej z odpowiednią akcją polityczno-propagandową. Akcja pobierania żywności u ludności polskiej winna mieć charakter: a) dobrowolnych datków, zbiórki na fundusz ujarzmionych narodów.

[106] ASS MON, 279/56/294, t. I, s. 41, Akta sprawy P. Fedoriwa. „Dalnycz" wspomina np. o 200 tysiącach rubli, które „Stiah" otrzymał od kierownictwa OUN-UPA.

[107] *Tamże*. Zbiórka złota i srebra przyniosła wg zeznań P. Fedoriwa bardzo słabe rezultaty.

Każdy datek musi być potwierdzony drukowanym kwitem z pieczątką i podpisem; b) konfiskaty i rekwizycje u tych, co mogą dać a nie chcą... Rekwizycje powinny być dokonywane po porozumieniu z polskimi organizacjami podziemnymi, które powinny wskazać, u kogo można brać, by uniknąć niesprawiedliwych aktów; c) kontrybucji karno-odwetowych u tych, co narabowali u Ukraińców..." [108] W praktyce „dobrowolne" datki ludności polskiej należały do rzadkości. Zabierano więc, co się dało, u tych, „co mogą dać, a nie chcą". Nie pomagało rozrzucanie ulotek propagandowych. Rabunek pozostawał rabunkiem.

ZASADY KONSPIRACJI

OUN przywiązywała dużą wagę do przestrzegania zasad konspiracji. Ogólne jej zasady wypracowano już w okresie przedwojennym, szczególnie po aresztowaniach w 1934 r. Wobec Niemców OUN w początkowym okresie występowała jawnie. W latach 1943—1944 OUN-UPA, działając w podziemiu, zakonspirowała swoich ludzi, strukturę organizacyjną oraz działalność, ale w sposób dość powierzchowny, licząc na to, że Niemcy, nie mając szerszego dotarcia swoimi agenturami do OUN i ludności ukraińskiej, nie będą i tak w stanie rozszyfrować ich organizacji. Były to jednak mylne rachuby. Gdyby gestapo rzeczywiście zależało na rozbiciu OUN-UPA, znalazłoby ono i sposób dotarcia do ukraińskich nacjonalistów, i metody rozbicia ich organizacji.

Do głębokiej konspiracji weszła OUN-UPA dopiero z chwilą wyzwolenia Ukrainy Zachodniej przez Armię Radziecką. Strach przed zdekonspirowaniem i aresztowaniami wynikał w OUN z dwóch zasadniczych względów. Po pierwsze — z obawy przed społeczeństwem ukraińskim sprzyjającym w swej zdecydowanej większości władzy radzieckiej. Po drugie — z przekonania o dużej sprawności działania radzieckich organów zwalczających OUN-UPA. Powody te odnosiły się w równym stopniu do działania nacjonalistów ukraińskich w Polsce.

Zadania konspiracji były formułowane w następujący sposób: „Konspiracja to system tajnych posunięć stosowanych w walce przez organizacje polityczne będące w konflikcie z panującym reżimem dla osiągnięcia swych celów. Konspiracja ma na celu ochronę aparatu organizacyjnego przed uderzeniami przeciwnika. By zneutralizować liczebną siłę i przewagę techniczną wroga, ukrywa się ludzi, strukturę organizacyjną, rozmieszczenie sił w terenie, sposoby działań i zasady walki, wszystko co może służyć wrogowi do walki przeciw tej organizacji. W obliczu

[108] AMSW, 2721, t. III, s. 65, Instrukcja „Stiaha" w sprawie zaopatrywania się w żywność, 8 IV 1946 r.

dobrze zakonspirowanej organizacji wróg staje się bezsilny. Jego biją, jemu szkodzą, a on nie może uderzyć, nie może obronić się, nie wie, jaka moc kryje się w tej organizacji..."[109]

Na system konspiracji OUN-UPA w Polsce składały się następujące elementy:

— używanie pseudonimów przez wszystkie osoby zaangażowane w działalność OUN-UPA od kierownictwa aż do szeregowego członka;

— szyfrowanie struktury organizacyjnej za pomocą kryptonimów;

— maskowanie taktyki walki oraz form działalności za pomocą systemu szyfrów i haseł używanych w sprawozdaniach, raportach, a także meldunkach;

— wypracowywanie i stałe doskonalenie zasad postępowania oraz zachowywania się w różnych sytuacjach i okolicznościach ważnych z punktu widzenia wymagań głębokiej konspiracji.

Nadawanie i używanie pseudonimów nie nosiło charakteru jednolitego. Na najniższych szczeblach organizacyjnych posługiwano się w zasadzie jednym pseudonimem i zmieniano go tylko w przypadku dekonspiracji. Natomiast osoby funkcyjne na średnim i wyższym szczeblu struktury posługiwały się z zasady jednocześnie kilkoma pseudonimami, a ponadto używały kryptonimów wyrazowych, cyfrowych oraz literowych. Oto parę przykładów: krajowy prowydnyk, Jarosław Staruch — „Stiah", „Jarłan", „1001", „h"; referat propagandowo-polityczny, Wasyl Halana — „Orłan", „Nazar", „Sawczenko", „Zenon", „Dnieprowski", „Czarnomorski", „Bis", „97", „1814"; prowydnyk okręgu II, Mirosław Huk — „Hryhor", „Kod", „11-14", „A-B". Każdy pseudonim lub kryptonim używany był dla innych celów. Na przykład pod pseudonimem „Stiah" Staruch występował w kontaktach z władzami zwierzchnimi OUN oraz w ramach Krajowego Prowydu, pseudonimem „Jarłan"[110] podpisywał materiały propagandowe, kryptonimem „h" podpisywał instrukcje i polecenia, a kryptonimu „1001" używał do łączności sztafetowej. Wasyl Halana pseudonimem „Zenon Sawczenko" podpisywał tylko wydawnictwa propagandowe[111]. Iwan Szpontak przy pełnieniu dwóch różnych funkcji — jako dowódca kurenia występował pod pseudonimem „Żeleźniak", a jako szef sztabu UPA w Polsce pod pseudonimem „Dubrownyk". Zmiana stanowiska pociągała za sobą prawie zawsze przyjęcie nowego pseudonimu. W OUN-UPA istniała zasada zatwierdzania pseudonimów

[109] AMSW, 5913, s. 11—13, Ratnyk, *Podstawowe elementy taktyki partyzanckiej* (artykuł z gazety UPA — „Powstaniec" z 1946 r.).

[110] Pod pseudonimem „Jarłan" napisał J. Staruch w 1946 r. broszurę szkalującą ustrój ZSRR. AKW MOL, *op. cit.*

[111] M. in. broszury pt. *Stosunki polsko-ukraińskie*. AKBW, wydawnictwa ukraińskie — nieuporządkowane.

przez wyższych przełożonych na propozycję zainteresowanych. Bardzo wielu nacjonalistów ukraińskich przyjmowało takie pseudonimy, jak „Rezun", „Haniebny", „Złodziej", „Łajdak", „Hajdamaka" i inne. W 1946 r. „Stiah" wydał instrukcję zalecającą ich zmianę. Ta formalna czynność nie przeistoczyła „rezunów" w spokojne baranki, miała jedynie usunąć hańbiący szyld. Instrukcja nakazywała także zmianę takich pseudonimów „bolszewickich", jak: „Wyszyński", „Stalin"; niemieckich — „Fryc" oraz ukraińskich — „Stećko", „Legenda" i inne. Zakazano również używania w formie pseudonimów imion i nazwisk żyjących lub poległych prowydnyków oraz dowódców UPA, „bo jest to własność całego narodu"[112].

Zakonspirowanie struktury organizacyjnej OUN-UPA polegało na tym, że określone ogniwa terytorialne — jak okręg i nadrejon — nazwano kryptonimami wyrazowymi, a zamiast nazw rejonów posługiwano się rzymską numeracją. Struktura UPA na szczeblu okręg—odcinek taktyczny również konspirowana była za pomocą stałych kryptonimów wyrazowych. Natomiast kurenie i sotnie nazywane były od pseudonimów dowódców. Ponadto kureniom w poszczególnych TW nadawano kryptonimy „Udarniki" („Szturmowcy"), „Mesniki" („Mściciele") i „Wowki" („Wilki"), a sotnie w tych kureniach również nazywano podobnymi kryptonimami, numerując je według kolejności ich utworzenia. Sotnie miały ponadto kryptonimy cyfrowe. Sposób konspirowania sotni UPA obrazuje *tabela nr 3*.

W OUN-UPA duży akcent kładziono na konspirowanie wszystkich elementów działalności. W zakres tego wchodził: umiejętny dobór w terenie miejsc rozmieszczenia wszystkich elementów struktury organizacyjnej, dobre ukrycie i maskowanie, szyfrowanie korespondencji, przemieszczanie ludzi oraz oddziałów nocą i w złych warunkach atmosferycznych, szczególne zabezpieczanie archiwów z dokumentacją, materiałami szkoleniowymi. Do szyfrowania sprawozdań, raportów i meldunków używano trzech kluczy: ułamkowego, alfabetycznego i literowego. W praktyce posługiwano się przeważnie dwoma ostatnimi[113]. Szczególnie przestrzegano zasad szyfrowania w korespondencji SB. Przy pisaniu sprawozdań, a szczególnie sztafet, „Dalnycz" polecał swym podwładnym stosowanie jedynie szyfru. „Wszystkie ważniejsze miejsca w nich (w sprawozdaniach — *przyp. aut.*), które mogą rozkonspirować nasze konkretne zmiany, przedsięwzięcia, metody walki — należy zaszyfrować. Szyfrować należy umiejętnie. Przeplatać treść pisma szyfrem tak, żeby wróg i po

[112] AMSW, 2721, t. XIII, s. 63, Instrukcja „Stiaha", 15 IV 1946 r.

[113] AKW MOR, 2943/ES/61, t. II, s. 282, Protokół przesłuchania Grzegorza Kudryka — pomocnika szefa sztabu „Żeleźniaka".

Tabela nr 3

Kureń	Pseudonim dcy sotni	Kryptonim	Kryptonim cyfrowy	Uwagi
„Rena" — „Udarniki"	„Bir"	„Udarniki" — 1	96	
	„Brodycz" vel „Roman"	„Udarniki" — 2	94	
	„Hryń"	„Udarniki" — 5	95a	
	„Stach"	„Udarniki" — 8		Sotnia kryptonimu cyfrowego nie miała.
„Bajdy" — „Udarniki"	„Burłak"	„Udarniki" — 4	94a	
	„Łastiwka"	„Udarniki" — 6	94b	
	„Hromenko"	„Udarniki" — 3	95	
	„Kryłacz"	„Udarniki" — 7	96b	
„Żeleźniak" — „Mesniki"	„Kałynowicz"	„Mesniki" — 1	97	
	„Szum"	„Mesniki" — 2	97a	
	„Tucza"	„Mesniki" — 3	97b	
	„Kruk"	„Mesniki" — 4	98	
„Berkuta" — „Wowki"	„Jar"	„Wowki" — 1	99	
	„Duda"	„Wowki" — 2	100	
	„Dawyd"	„Wowki" — 3	90	
	„Czaus"			Początkowo była to sotnia samodzielna, podległa WO „Bug". Dodatkowych kryptonimów nie miała.

Uwaga: samodzielne sotnie nie są uwzględnione, gdyż nie stanowiąc organicznej części UPA w Polsce, kryptonimów nie otrzymywały.

wielkich nawet trudach nie mógł go odczytać" [114]. W praktyce jednak nie zawsze zasady te były należycie przestrzegane. W OUN-UPA na terenie Polski istniała silna tendencja do biurokratyzowania sprawozdawczości. Niższe ogniwa organizacyjne zobowiązano do składania różnych sprawozdań w krótkich odstępach czasu i w wielu egzemplarzach. Bardzo wiele tych dokumentów pisano otwartym tekstem, szyfrując jedynie nazwiska i elementy struktury. Nie był to więc właściwy szyfr, a tzw. kler niezbyt

[114] AMSW, 3352, Sztafeta „Dalnycza" do „Potapa" (ref. SB w „Chołodnym Jarze"), 1946 r.

trudny do odczytania. W archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Archiwach Komitetów Wojewódzkich Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie i Lublinie znajdują się tysiące takich dokumentów.

Reguły postępowania w warunkach pracy podziemnej sprecyzowano w instrukcji OUN o zasadach konspiracji [115]. Chociaż odnosiła się ona przede wszystkim do działaczy OUN, często zmieniających miejsce pobytu, to jednak w wielu punktach obowiązywała także dowódców oddziałów UPA. Znajdujemy w niej określenie ogólnych zasad konspiracji, wyjaśnienie, dlaczego i przed kim należy się konspirować oraz wskazówki o zachowaniu się w różnych okolicznościach. Oto ważniejsze sformułowania instrukcji. Większość ataków i uderzeń na OUN-UPA ma swoją przyczynę w zaniedbaniu zasad konspiracji. Nie pojmować konspiracji mylnie — „schować się przed okiem swych zwierzchników w głębokie podziemie, zerwać łączność z podwładnymi, to nie jest żadna konspiracja, a haniebna dezercja przed narodem". Kto się konspiruje? „Wszyscy ci, co na zawsze związani są z ruchem wyzwoleńczym naszego narodu — żołnierze ukraińskiej rewolucji nacjonalistycznej. Ci, co udzielają usług ogólnej sprawie jak furmani, gospodarze ukrywający członków, pomagający w zbiórkach, przechowujący mienie itd. itp. Świadomi Ukraińcy, którym zagraża wróg. Ci, co w różny sposób dowiedzieli się dużo o bardzo ważnych tajemnicach organizacyjnych".

Zgodnie z instrukcją należy się konspirować „przed wrogiem i jego agentami, prowokatorami, zwolennikami obcych idei, przedstawicielami wrogiego rządu, nieznanymi i obcymi ludźmi; rodziną, krewnymi, znajomymi, przyjaciółmi, kolegami; zwierzchnikami i podwładnymi"; przed wszystkimi „dobrymi", „swoimi", „pewnymi" i „kompetentnymi" ludźmi, którzy zapewniają o „oddaniu sprawie".

Zalecano konspirację „zawsze i wszędzie". Instrukcja określała szczegółowo sposób konspiracji na zebraniach i zgromadzeniach, w podróży, w miejscu postoju, w stosunku do współtowarzyszy i zwierzchników.

Ogólne zasady konspiracji prowydy i dowództwa odcinków przystosowywały do lokalnych potrzeb. Kurenie UPA obowiązywały następujące wskazówki: rozmieszczać czoty (plutony) w dużej odległości od siebie. Sotnie nie mogą zatrzymywać się zbyt długo na jednym miejscu. Akcje wykonywać mniejszymi oddziałami. Dobrze maskować się w bunkrach i schronach. Każdy członek UPA powinien mieć przygotowaną własną kryjówkę na wypadek rozbicia oddziału [116]. Na przykład rozkaz „Berkuta" dotyczący zasad konspiracji bardzo szczegółowo reglamentował dosłownie każdy krok członka UPA. Zabraniał on surowo: poru-

[115] AMSW, 4426, s. 1—5, Instrukcja o zasadach konspiracji (b.d.) znaleziona w archiwum prowydnyka okręgu I OUN, Mirosława Huka („Hryhor").

[116] AKW MOR, 2943/ES/61, t. II, s. 256, Akta sprawy I. Szpontaka.

szania się w ciągu dnia — „dzień dla wypoczynku, noc dla pracy"; przebywania na weselach, świętach, chrzcinach itp., w domach bez ubezpieczenia; przebywania często w tych samych punktach; urządzania samowolnych polowań; wałęsania się po terenie bez zgody dowódcy; żenienia się bez zgody dowódcy; upijania się, dokonywania kradzieży itp. [117] „Berkut" zagroził, że za nieprzestrzeganie podanych wskazówek będzie winnych oddawał pod sąd polowy. Surowe kary za łamanie zasad konspiracji były w OUN-UPA zjawiskiem powszechnym [118].

ŁĄCZNOŚĆ

Łączność miała istotne znaczenie dla całokształtu działalności OUN-UPA. Zadaniem jej było między innymi dostarczanie korespondencji adresatom, dokonywanie przerzutu ludzi i materiałów, umożliwianie osobistych kontaktów między członkami organizacji.

Problemy organizacji i funkcjonowania łączności w OUN-UPA na terenie Polski należy rozpatrywać w trzech układach: 1) wewnątrz „Zakierzońskiego Kraju"; 2) między Krajowym Prowydem w Polsce a Głównym Prowydem u USRR; 3) między Krajowym Prowydem w Polsce a Prowydem Zagranicznej części OUN (ZCz OUN) i zagranicznym przedstawicielstwem UHWR.

Między ogniwami OUN w Polsce łączność była zorganizowana od szczebla wyższego do niższego, natomiast w UPA obowiązywała obustronna zasada organizowania łączności. Z powodu braku środków technicznych w całości była ona oparta na środkach ruchomych, takich jak łącznicy, gońcy, składnice meldunkowe itp. Za pomocą takich środków budowano tzw. linie sztafetowe krótko- i długodystansowe. Linie krótkodystansowe tworzono wewnątrz organizacji kuszczowej oraz między kuszczami i prowydami rejonów. Linie długodystansowe funkcjonowały natomiast od prowydów rejonowych, do nadrejonowych, okręgowych i Krajowego Prowydu. Jeśli linie krótkodystansowe leżały na właściwym kierunku, wykorzystywano je jako część linii długodystansowej — jeśli nie, budowano nowe.

Sztafetowe linie krótkodystansowe obsługiwali łącznicy ze stanic, kuszczy i rejonów. Dość często używano do tych celów kobiet. Linie długodystansowe obsługiwały tzw. kurierskie zwena (KZ). Były to drużyny dobrze uzbrojonych i wyszkolonych łączników, które istniały na szczeblach nadrejonów oraz okręgów. Krajowy Prowyd dysponował Krajowym Ośrodkiem Kurierskim „Hołodomore", którym do czerwca 1946 r. kierował „Łetun". Na granicach okręgów KZ przekazywały pocztę i ludzi KZ następnego okręgu. Do czasu przesiedlenia większości ludności ukraińskiej linie sztafetowe funkcjonowały dość sprawnie. „Duże utrudnienia stanowiły śniegi w zimie (ślady) i roztopy na wiosnę. Coraz poważniejszą przeszkodą dla posuwania się sztafet były działania WP przeciw OUN-UPA, a szczególnie wówczas, gdy nabrały one charakteru partyzanckiego (nocne wypady, zasadzki itp.). Podczas takich akcji wszelka łączność między poszczególnymi terenami ustawała nawet na parę miesięcy" [119]. Te trudności zmuszały OUN do likwidowania linii krótkodystansowych. Zachowano tylko linie długodystansowe, tworząc na nich, dla lepszego bezpieczeństwa łączników tzw. martwe punkty.

Łączność między poszczególnymi członkami Krajowego Prowydu odbywała się za pomocą sztafet oraz osobistych kontaktów. Każdy członek Prowydu miał oddzielną kryjówkę, o której nikt z pozostałych nie mógł wiedzieć. Na przykład „Stiah" przebywał w lasach koło Monastyru, „Dalnycz" w Rzeczycy, a „Orest" w lesie rzeplińskim [120]. Kryjówki te rozmieszczone były w pow. Tomaszów Lubelski oraz północnej części pow. lubaczowskiego w kole o średnicy około 40 kilometrów. Kontakty osobiste musiały być dość rzadkie, skoro „Orest" w okresie od marca 1945 r. do stycznia 1947 r. spotykał się ze „Stiahem" trzynaście razy [121].

UPA na terenie Polski posługiwała się liniami sztafetowymi OUN. Większą jednak wagę przywiązywano do bezpośrednich spotkań, w czasie których przekazywano sobie informacje, raporty, sprawozdania i polecenia. „Orest" kontaktował się nie tylko z dowódcami kureni (z „Żeleźniakiem" — 6 razy, z „Renem" — 3 razy, z „Pryrwą" — 4 razy, z „Berkutem" — raz), ale także z dowódcami sotni (1—3 razy, najwięcej z „Szumem", który działał w rejonie SD „Oresta" — bo 6 razy) [122]. Dowódcy kureni nawiązywali bezpośrednią łączność z sotniami raz na 1—2 miesiące, nie wzywając ich do siebie, lecz chodząc do nich. Między sotniami utrzymywano bardzo rzadki kontakt przez łączników [123]. na szczeblu roj—sotnia szeroko stosowano sygnalizację ręczną (chorągiewki) oraz sygnalizację świetlną (latarki, karbidówki, reflektory), znaki umowne (rakiety, ogniska), środki głosowo-sygnalizacyjne (gwizdki, trąbki, syreny) i inne [124]. Wszystkie omawiane formy łączności zapewniały Krajowemu Prowydowi oraz dowódcy UPA w Polsce scentralizowane

[117] AKW MOL, Rozkaz „Berkuta" dotyczący zasad konspiracji, 14 II 1947 r.

[118] W rozkazie z dnia 25 XII 1946 r. „Berkut" podaje, że ukarał dowódcę czoty „Czornego" za dekonspirację kryjówki i zabronił mu korzystania z bunkra *Tamże.*

[119] AMSW, 5154, *op. cit.*, s. 21.

[120] ASWW, SR 405/50, t. XVI, *op. cit.*, s. 101.

[121] *Tamże*, s. 78—102.

[122] *Tamże.*

[123] AKW MOR, 2943/ES/60, t. II, *op. cit.*, s. 225.

[124] *Tamże*, H-12, t. 1, poz. 1—2, s. 2—4, Horn, *Podręcznik łączności*, Wyd. UPA, 1944 r.

i dość sprawne kierownictwo do połowy 1946 r. Z momentem przesiedlenia większości Ukraińców do USRR problemy tego kierownictwa zaczęły się coraz bardziej komplikować.

Mimo znacznego usamodzielnienia OUN-UPA w Polsce, organizacje te miały obowiązek przesyłania sprawozdań do Głównego Prowydu i dowódcy UPA-Zachód oraz otrzymywały od nich ogólne wytyczne. Kurierzy, którzy przychodzili z USRR do Polski, mieli zorganizowane do granicy linie sztafetowe w sposób podobny jak w Polsce. Przechodząc granicę, nie mieli oni po stronie polskiej specjalnych punktów kontaktowych. Przekazywali przyniesione materiały liniom sztafetowym w rejonach nadgranicznych i oczekiwali na pocztę, którą mieli przynieść do USRR. Kurierzy z USRR do „Zakierzońskiego Kraju" nigdy nie byli kurierami bezpośrednimi z miejsc czy też ośrodków organizacyjnych, które wysyłały pocztę. Byli to zazwyczaj ludzie z terenów nadgranicznych. Krajowy Prowyd w Polsce nie miał stałych kurierów do USRR. Materiały przekazywał w sposób wahadłowy przez kurierów przychodzących do Polski. W razie pilnej potrzeby kurierów takich dobierały prowydy nadrejonowe lub okręgowe [125].

Funkcjonowanie linii kurierskich między USRR a Polską napotykało duże przeszkody, dlatego też kontakty te nosiły charakter sporadyczny. W 1945 r., gdy granica polsko-radziecka nie była jeszcze dokładnie strzeżona, łącznicy mogli przechodzić łatwiej. Wzrost czujności wojsk pogranicza w następnych latach ograniczył przepustowość linii kurierskich do minimum. W 1946 r. tylko dwukrotnie przybyły do Polski grupy kurierskie z USRR. Jedna jesienią, druga w grudniu [126]. Na tym kontakty urwały się i brak jest wiadomości, by je kontynuowano.

W kontaktach między OUN-UPA w ZSRR a ZCz OUN i zagranicznym przedstawicielstwem UHWR „Zakierzoński Kraj" stanowił teren przejściowy. Obie strony rozpoczęły starania o nawiązanie tych kontaktów już w 1945 r. Późną jesienią 1945 r. Bandera i M. Łebed przysłali do Polski Czyżewskiego („Demyd") z zadaniem zmontowania drogi kurierskiej przez Czechosłowację do Polski i dalej do USRR [127]. Na początku stycznia 1946 r. spotkał się on na terenie nadrejonu „Beskid" z „Orłanem" i oświadczył mu, że zorganizował drogę kurierską przez Czechosłowację. „Orłan" poinformowany został o kontaktach na tym szlaku i otrzymał polecenie powiadomienia Krajowego Prowydu w Polsce

[125] AMSW, 5154, *op. cit.*, s. 22.

[126] *Tamże*, zob. też: ASWW, t. XVI, *op. cit.*, s. 130. „Żeleźniak" podaje, że jesienią 1946 r. przybyła z USRR sotnia „Bryla", która przekroczyła granicę bojem i przyniosła pocztę dla „Stiaha" oraz „Oresta". Funkcje kurierskie pełniła także czota „Dołbosza" z sotni „Woronego", która przybyła do Polski jesienią 1946 r. *Tamże*, t. I, s. 129.

[127] ASS MON, 274/56/294, t. I, s. 87—88, Akta sprawy P. Fedoriwa. „Demyd" był w okresie okupacji niemieckiej inspektorem UPA i członkiem HWSz UPA

i Głównego Prowydu OUN w USRR, co też uczynił. „Demyd" wrócił do Czechosłowacji wraz z przebywającym w Polsce członkiem UHWR J. Łopatynskim („Szejk"). Doszło również do spotkania „Demyda" z „Dalnyczem", na którym uzgodniono punkty przerzutowe przez granicę polsko-czeską dla łączników między Krajowym Prowydem a UHWR w amerykańskiej strefie okupacyjnej [128]. W lutym 1946 r. „Demyd" przybył do Polski powtórnie. Tu skontaktował się z D. Maiwskim („Kosar") — członkiem Głównego Prowydu OUN i D. Gricajem („Pierebijnis") — szefem Głównego Sztabu UPA, którzy otrzymali zadanie przejścia z „Demydem" do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Cała trójka odprowadzana do granicy przez „Stiaha", „Dalnycza", „Oresta" i „Orłana" udała się przez Czechosłowację do miejsca przeznaczenia. Przy granicy z Austrią zostali oni wszyscy aresztowani przez czechosłowackie władze bezpieczeństwa. „Pierebijnis" popełnił w więzieniu samobójstwo [129].

W kwietniu 1946 r. przybył do Polski, jako przedstawiciel UHWR z amerykańskiej strefy okupacyjnej, Jarosław Moroz. Powiadomił on „Orłana" o dekonspiracji linii kurierskiej przez Czechosłowację oraz dostarczył sztafetę od Bandery dla Krajowego Prowydu w Polsce. Moroz udał się do Głównego Prowydu w USRR i w drodze powrotnej zginął pod Drohobyczem [130]. W maju 1946 r. Bandera przysłał do Polski łączniczkę „Dolinkę", która na spotkaniu z „Orłem" w pow. Przemyśl przekazała mu przyniesioną sztafetę a zabrała od Krajowego Prowydu w Polsce materiały organizacyjne i wywiadowcze. Był to jeden z ostatnich kontaktów „Stiaha" z Banderą. Jarosław Staruch próbował sam w jesieni 1946 r. nawiązać kontakt z Banderą i Łebedem oraz przesłać materiały za pośrednictwem Natalii Boszuk, która przez Czechosłowację udawała się do swego męża w Niemczech zachodnich. Dekonspiracja punktu kontaktowego w Pradze i aresztowanie jej zniweczyło te wysiłki. „Wszelkie próby nawiązania stałego kontaktu «Stiaha» z zagranicznym przedstawicielstwem nie przyniosły żadnych pozytywnych rezultatów. Do końca 1947 r. nie zdołał on nawiązać takiego kontaktu, a wszelkie jego poczynania w tym kierunku rozbijały się o twardą rzeczywistość" [131].

Niezależnie od tych wszystkich poczynań „Dalnycz" jako szef wywiadu OUN w Polsce rozpoczął starania o nawiązanie stałego kontaktu z ambasadą amerykańską w Warszawie, by za jej pośrednictwem przekazywać materiały OUN-UPA za granicę. W staraniach tych pośredniczyła cały czas łączniczka „Dalnycza" Halina Łebedowicz. Przez nią „Dalnycz" w styczniu 1946 r. nawiązał wspomniany kontakt, a już w lu-

[128] *Tamże*, t. V, s. 318.

[129] *Tamże*, t. I, s. 88.

[130] *Tamże*.

[131] AMSW, 5154, s. 23.

tym przesłał do amerykańskiego attaché wojskowego, komandora porucznika Romana Mrozińskiego, materiały organizacyjne i literaturę. Później jeszcze trzykrotnie „Dalnycz" przesyłał materiały organizacyjne, literaturę oraz materiały dla prasy ukraińskiej za granicą za pośrednictwem pracowników ambasady amerykańskiej [132]. Dotychczas nie stwierdzono, by ambasada amerykańska w Polsce przekazywała materiały OUN dostarczone zza granicy dla „Stiaha" i „Dalnycza".

Oceniając stan łączności i kontaktów w latach 1945—1947 między OUN-UPA w Polsce a jej władzami zwierzchnimi w USRR oraz w amerykańskiej strefie okupacyjnej można wyciągnąć następujące wnioski. Kontakty te były rzadkie i niesystematyczne. Cechowała je jednostronność polegająca na wysyłaniu materiałów organizacyjnych z Polski. Rzadziej natomiast docierały instrukcje i wytyczne od ośrodków kierowniczych do Krajowego Prowydu OUN w Polsce. Znana jest treść tylko niektórych zaleceń Bandery. Na przykład w sztafecie przysyłanej w maju 1946 r. przez „Dolinkę" Bandera informował, że w Europie zanosi się na stabilizację, co odsuwa możliwość wybuchu trzeciej wojny światowej na dalszy plan. W związku z tym zalecał nastawić OUN-UPA na długofalową pracę konspiracyjną, kładąc szczególny nacisk na działalność polityczno-propagandową. Wyraził uznanie dla działalności OUN-UPA w Polsce i zażądał przysłania sprawozdań z niej [133]. Nie można wykluczyć, że „Demyd", J. Moroz i „Dolinka" przekazywali także inne, bardziej szczegółowe polecenia. W kontaktach tych UHWR występuje jako element fikcyjny. Z żadnymi przedstawicielami UHWR na terenie USRR kontaktu nie utrzymywano, nie licząc R. Szuchewicza, który praktycznie kierował Głównym Prowydem OUN i był komendantem UPA, a w roli Generalnego Sekretarza UHWR występował w celach propagandowych. Kurierzy zagraniczni — „Demyd" i J. Moroz — mówili, że przychodzą z polecenia zagranicznego przedstawicielstwa UHWR, ale przekazywali polecenia oraz działali w imieniu zagranicznych ośrodków OUN.

Reasumując można stwierdzić, że kierownictwo działalnością OUN-UPA w Polsce przez Główny Prowyd OUN i jego ZCz było bardziej ogólnopolityczne niż organizacyjne. Szła stamtąd, chociaż rzadko, inspiracja o ogólnych zasadach walki. Natomiast Krajowy Prowyd OUN oraz dowództwo UPA w Polsce „dopasowywało" te wytyczne zarówno do potrzeb, jak i możliwości terenu.

---

[132] Fakty te miały miejsce w październiku i listopadzie 1946 r. oraz w czerwcu 1947 r. Materiały ukraińskie przyjęli: zastępca attaché wojskowego, ppłk Jessie Frank i pracownik ambasady M. Russel. ASS MON, 274/56/294, t. V, s. 319—321. Akta sprawy P. Fedoriwa.

[133] *Tamże*, t. I, s. 88.

Rozdział VI

ZASADY I DZIAŁALNOŚĆ BOJOWO-TERRORYSTYCZNA ORAZ POLITYCZNO-PROPAGANDOWA OUN-UPA (LIPIEC 1944 R. — MARZEC 1947 R.)

ZASADY TAKTYKI I PERIODYZACJA DZIAŁAŃ UPA W POLSCE

Poznanie założeń ideologicznych, zasad organizacyjnych oraz struktury OUN-UPA narzuca przekonanie, że mieliśmy do czynienia z przeciwnikiem działającym w sposób przemyślany i zorganizowany. Odnosi się to także do metod walki UPA, które oparte były na dobrym jak na ówczesne warunki przygotowaniu teoretycznym i miały charakter działań stosowanych przez ruchy partyzanckie z okresu drugiej wojny światowej, a nawet wcześniej. Taki pogląd reprezentowali niektórzy dowódcy ludowego Wojska Polskiego zwalczający UPA w latach 1945—1946. W meldunku zwiadowczym 5 pp z grudnia 1945 r. czytamy: „Potwierdzają się dane, że w bandach znajdują się doświadczeni pod względem wojskowym ludzie, znający sposoby prawidłowego rozstawienia środków ogniowych, okopywania się i maskowania" [1]. Dowództwo Grupy Operacyjnej „Rzeszów", w sprawozdaniu z kwietnia 1946 r. stwierdzało: „Sposób działania tych band jest bardzo ostry i bezwzględny, poza tym nosi wszelkie cechy zorganizowanej i wyszkolonej partyzantki" [2].

UPA opierała swoją działalność na dotychczasowym dorobku ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego w zakresie wypracowywania doktryny wojennej oraz na doświadczeniach własnych i obcych.

W czasie walk UPA w Polsce w latach 1945—1947 można mówić o przyswojeniu sobie przez te oddziały taktyki partyzackiej i stosowaniu jej w sposób w miarę ujednolicony, zgodny z teoretycznymi zasadami wyłożonymi w *Bojowim Prawilniku Partizanki*.

Przyczyny wyboru taktyki partyzanckiej nie wymagają szerszego uzasadnienia. Z przedstawionych wyżej organizacyjnych i strukturalnych założeń UPA, a także jej celów polityczno-wojskowych, sytuacji, stanu

---

[1] CAW, III-25, t. 17, s. 165.

[2] CAW, 465/57, t. 257, s. 327, Sprawozdanie z działań wojskowych GO „Rzeszów" za okres od 8—30 IV 1946 r.



Grupa żołnierzy 34 pp (w środku ujęty banderowiec)

ilościowego, wyszkolenia, uzbrojenia oraz zaopatrzenia wynika, że taktyka wojsk regularnych była dla tego typu formacji nie do przyjęcia. Względy te, a nade wszystko konspiracyjny charakter istnienia i działalności UPA, czyniły wybór taktyki partyzanckiej jedynym rozwiązaniem problemu.

Zarówno taktyka UPA, jak i nasilenie działalności bojowo-terrorystycznej nie były przez cały omawiany okres jednakowe. Jedno i drugie ulegało zmianie w zależności od ogólnych warunków polityczno-wojskowych w Polsce, a szczególnie w jej południowo-wschodniej części, od intensywności i metod zwalczania UPA przez stronę polską. Okoliczności te zmuszały UPA do przeprowadzania korekt w taktyce walki i przystosowania jej do ówczesnej sytuacji.

Biorąc za podstawę zmiany w taktyce oraz zwalczanie nacjonalistów ukraińskich przez władze polskie, działalność UPA w Polsce możemy podzielić na następujące okresy:

sierpień 1944 r. — czerwiec 1945 r.;
lipiec 1945 r. — marzec 1946 r.;
kwiecień 1946 r. — lipiec 1946 r.;
sierpień 1946 r. — marzec 1947 r.;
kwiecień 1947 r. — wrzesień 1947 r.

Sierpień 1944 r. — czerwiec 1945 r. Początkiem tego okresu było przejęcie przez polskie władze administracyjne wyzwolonych południowo-wschodnich terenów Polski, a zakończeniem — przybycie do woj. rzeszowskiego 8 i 9 DP oraz włączenie się ich do zabezpieczenia akcji przesiedleńczej i zwalczania UPA. Do stycznia 1945 r. przestrzeń manewrowa oddziałów UPA w Polsce zlokalizowana była na bezpośrednim zapleczu frontu, co znacznie utrudniało nacjonalistom ukraińskim prowadzenie akcji zbrojnych. Przesunięcie się frontu na zachód i nadejście wiosny 1945 r. wpłynęło korzystnie zarówno na rozwój organizacyjny, jak i aktywizację działań UPA.

Jesienią 1944 r. i wiosną 1945 r. UPA w Polsce stanowiła jeszcze część składową UPA-Zachód. Bezkarność, z jaką UPA rozwijała w tym czasie swą działalność, nie wynikała bynajmniej z dużej ilości i liczebności oddziałów. Źródła jej tkwiły przede wszystkim w słabości władzy ludowej na tych terenach oraz w zupełnym braku sił do zwalczania UPA. Pozwoliło to nawet słabym oddziałom UPA i SKW, szczególnie po odejściu wojsk na front, opanować teren, kontrolować go, a także bezkarnie przeprowadzać akcje o charakterze politycznym, terrorystycznym i sabotażowym.

Najbardziej aktywną w prowadzeniu antypolskiego terroru była sotnia, a od początku 1945 r. kureń „Żeleźniaka", który według słów Jana Czapli, „dokonuje wielu napadów na jednostki WP i Armii Radzieckiej, urzędy Bezpieczeństwa Publicznego i MO... Głównym zadaniem realizowanym w tym czasie przez «Żelaźniaka» było dezorganizowanie zaplecza Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej oraz sianie zamętu w kraju dla podważania prestiżu władzy ludowej"[3]. W nocy z 27 na 28 marca 1945 r. kureń „Żeleźniaka" zlikwidował w jednym dniu i o tej samej godzinie wszystkie posterunki MO w powiatach Lubaczów oraz Jarosław. Rozbiciu uległy między innymi posterunki: w Brzeźnie Nowym, Łówczy, Puchaczach, Nowym Siole, Wólce Horynieckiej, Horyńcu, Zalesiu, Starym Siole, Bichalach, Zapałowie, Baszni, Nowej Grobli, Laszkach, Płoszowie i Cewkowie. Poległo 30 funkcjonariuszy MO, 10 raniono, około 10 uprowadzono i zamordowano, zabito 43 osoby cywilne[4]. 17 kwietnia 1945 r. sotnie „Szuma", „Bałaja" i „Kałynowicza" pod dowództwem „Żeleźnia-

[3] J. Czapla, *op. cit.*, s. 304.

[4] *Kształtowanie się władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie*, t. 2, Rzeszów 1965, s. 86—87; zob. też ASWR, VII, K-21/60, s. 400, Akta sprawy I. Szpontaka, Meldunek KP MO Lubaczów, 17 IV 1945 r. Ta sama godzina napadu na wszystkie posterunki wyznaczona została, „by uniknąć wzajemnej pomocy między posterunkami". AKW MOR, 2943/ES/61, t. II, s. 248, Akta sprawy I. Szpontaka.

ka“ dokonały napadu na wieś Wiązownicę, pow. Jarosław, mordując 11 osób i paląc 130 zabudowań mieszkalnych [5].

Terrorystyczną działalność rozwijały w tym czasie również sotnie formujących się kureni: „Jagody“ w pow. Lubaczów—Hrubieszów i „Rena“ — w pow. Sanok, Lesko i południowej części pow. Przemyśl. W końcu 1944 r. sotnie „Bira“ i „Puchacza“ zamordowały w Baligrodzie około 50 Polaków i „nielojalnych“ Ukraińców. Według listy sporządzonej przez „Postriła“ ludzie ci zostali wyciągnięci z mieszkań na rynek miasteczka i rozstrzelani [6].

Główne uderzenie UPA na terenie działania kurenia „Rena“ skierowano na rozbicie ogniw władzy terenowej. Oporą jej były słabe i nieliczne posterunki MO, których likwidacja równała się pozbawieniu władzy jakiegokolwiek wpływu na tym obszarze. Od 15 kwietnia do 15 maja 1945 r. sotnie UPA zniszczyły ponad 20 posterunków MO w pow. Przemyśl i Sanok (m.in. w m. Grąziowa, Rybotycze, Cisowa, Olszany, Tyrawa Solna) [7]. Gdy posterunki MO w niektórych miejscowościach odbudowywano, były one rozbijane przez UPA powtórnie. Ataki poprzedzano często ulotkami i pismami wzywającymi milicjantów do poddania się. Oto treść jednego z nich: „Nakazuję w ciągu pół godziny od otrzymania tego pisma złożyć wszystką broń tak milicji, jak i cywilom. Za niewykonanie rozkazu, za użycie broni z waszej strony będziemy zmuszeni postąpić tak, jak będzie wymagać potrzeba... Jeśli wykonacie rozkaz, ręczymy wam słowem honoru prawdziwego powstańca, że nic złego wam się nie stanie“ [8]. Milicjanci z reguły nie poddawali się i toczyli nierówną walkę. Tych, którzy zaufali „słowu honoru prawdziwego powstańca“, z zasady więcej wśród żywych nie oglądano.

Z właściwą sobie przesadą P. Mirczuk pisze, że „od połowy maja do sierpnia 1945 r. istniała w «Zakierzońskim Kraju» tzw. ukraińska powstańcza republika, w której wróg ośmielał się pokazywać jedynie w asyście większych oddziałów wojskowych“ [9]. Chociaż Mirczuk, rozciągając zasięg wpływów „republiki ukraińskiej“ na cały „Zakierzoński

[5] *Tamże*, s. 87.

[6] AKW MOR, 6564/50, s. 19. Akta sprawy Wł. Szczygielskiego. Wymienione sotnie oraz sotnia „Burłaka” stanowiły utworzony w lipcu 1944 r. przez M. Onyszkewicza („Bohdan”) kureń, którym dowodził „Burłak”.

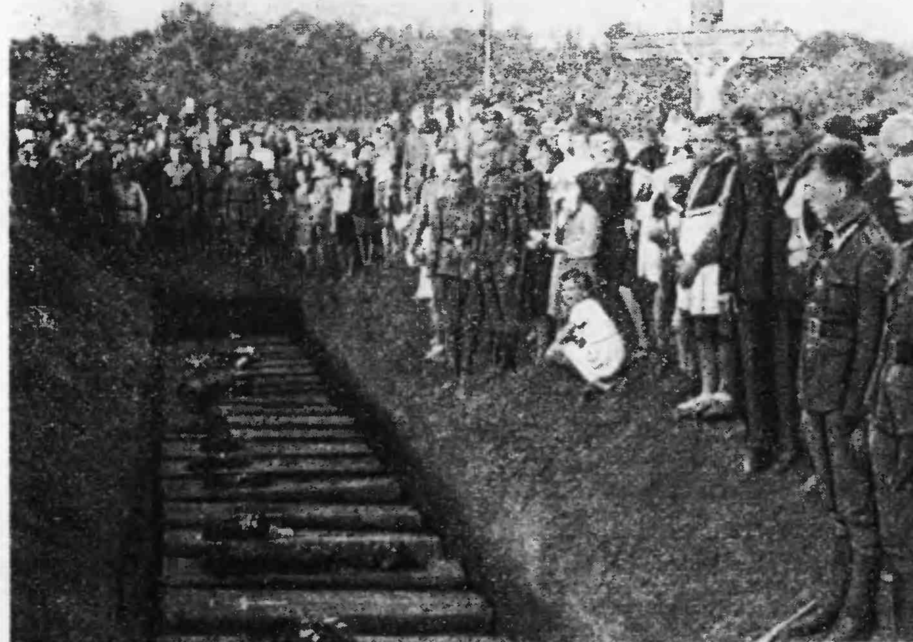
[7] Mirczuk, *op. cit.*, s. 169.

[8] AMSW, 5171, Pismo „Ukraińskich Powstańców” do MO w Tyrawie Solnej, 27 V 1945 r. Rozsyłano też pisma „odwetowe”, usprawiedliwiające dokonywane napady winą strony polskiej.

[9] Mirczuk, *op. cit.*, s. 170. Autor cytuje za dowódcą sotni „Hryniem” opis tej „powstańczej republiki” w sposób następujący: „W terenie zorganizowany został system zaopatrzenia. Ustalono stałe przydziały żywności. Nawet przejeżdżający końmi, podwodami, rowerami powstańcy otrzymywali na przydziałowe kartki żywność z magazynów i inne przedmioty codziennego użytku. Powstały nasze małe fabryki, które wyrabiały tytoń z etykietami UPA, papierosy, pastę, mydło, skórę. Chłopi warzyli sól, robili smary do obuwia, uprzęży i wozów. Pracowały szwalnie



Pogrzeb por. Ludwikowa z 34 pp (Sanok)



Polegli w walce przeciwko UPA

Kraj", mocno przesadza, ponieważ UPA nie miała większych wpływów w miastach powiatowych, miasteczkach jak i w ich bezpośredniej okolicy oraz słabo panowała nad Łemkowszczyzną i Chełmszczyzną, sytuacja jednak była rzeczywiście groźna. Sotnie i kurenie działały bowiem w sposób zupełnie otwarty, „kwaterowały w wioskach, odbywały przemarsze drogami publicznymi nie tylko w nocy, ale i w dzień, dokonywały akcji terrorystycznych, paliły wsie, grabiły ludność, dokonywały mordów, niszczyły mosty, napadały z zasadzek na pododdziały wojska, wprowadzały chaos i panikę" [10]. Oceniając powagę ówczesnej sytuacji i nie mając sił na jej opanowanie, Komitet Wojewódzki PPR w Rzeszowie alarmował władze zwierzchnie: „Za mało u nas wojska, za mało amunicji. Zdarzają się wypadki uprowadzenia całych posterunków. Nasze siły są niewystarczające..." [11]

Lipiec 1945 r. — marzec 1946 r. Okres ten należy do najbardziej aktywnych w działalności UPA. Przybycie w czerwcu—lipcu 1945 r. na teren woj. rzeszowskiego 8 i 9 DP zmusiło co prawda oddziały „UPA do częściowej modyfikacji taktyki, ale nie ograniczyło jej bojowo-terrorystycznej działalności. UPA trzymała się wówczas taktyki unikania spotkań z większymi oddziałami WP, wskutek tego opuszczała wioski, do których wchodziła jednostka WP i kryła się przed nią w lasach" [12].

W drugiej połowie 1945 r. trwała wzmożona praca nad zakończeniem organizacyjnej budowy i usamodzielnieniem OUN-UPA w Polsce, powiększeniem oddziałów i ustaleniem zasad taktycznych uwzględniających nową sytuację. Nacjonaliści ukraińscy zdawali sobie sprawę, że nie mogą już działać całkowicie bezkarnie, iż będą zmuszeni do opuszczenia wsi, do ucieczek przed większymi oddziałami wojska oraz głębszej niż dotąd konspiracji. Dano temu wyraz w jednej z instrukcji Krajowego Pro-

bielizny, mundurów, obuwia, pracownie skarpet, pończoch, rękawic, szalików, swetrów, bandaży, ręczników itd. Wszędzie odbywało się wojskowe przeszkolenie nie tylko młodzieży, lecz wszystkich mężczyzn... Prowadzono sanitarne przeszkolenie dziewcząt... Pracowały kuźnie i ślusarnie, w których reperowano broń, dorabiano potrzebne części. Prowadzono zbiórkę całej broni i amunicji. Przeprowadzono rejestrację ukraińskiej i polskiej ludności. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni byli zarejestrowani. We wsiach odbywały się występy chórów i kółek teatralnych".

[10] Czapla, *op. cit.*, s. 395. Cytowana opinia odnosi się nie tylko do kurenia „Żeleźniaka", lecz do całej UPA w Polsce.

[11] CA KC PZPR, t-295/IX-290, Sprawozdanie KW PPR w Rzeszowie — marzec 1945 r. Podobnie odczuwała groźbę położenia ludność polska zamieszkała na tych terenach. Mieszkańcy wsi Nowosiółki Dydyńskie i Kalwaria Pawłowska skierowali 27 IV 1945 r. pismo do władz powiatowych w Przemyślu donosząc, że „we własnej ojczyźnie nie można się samodzielnie poruszać. Przyślijcie wojsko i przenieście nas za San". AAN, MAP, t. 395.

[12] AMSW, 5154, s. 6, Fedoriw, *op. cit.*



Żołnierze 34 pp polegli w walce przeciwko UPA



Nad mogiłą plut. Józefa Purwina poległego 24 lipca 1946 r. w rejonie Jawornika Ruskiego

wydu OUN: „Trzeba przed obławami zawczasu przygotować przestrzenne, suche, zdrowe kryjówki. Przygotować dobrze zachowane magazyny żywności i innych materiałów w dostatecznie dużej ilości. Strzec przed okiem wroga konspiracyjnych zasad naszego ruchu, naszych sił, ich rozmieszczenia oraz całej wojskowej i organizacyjnej tajemnicy“ [13].

Główny wysiłek OUN-UPA koncentrowała w tym okresie na przeciwdziałanie akcji przesiedleńczej. Nacjonaliści ukraińscy byli przeciwni przesiedlaniu Ukraińców do USRR od momentu zawarcia w tej sprawie umowy między PKWN a rządem ZSRR. Początkowo jednak, gdy dobrowolnie wyjeżdżali Ukraińcy o poglądach lewicowych, nie związani z nacjonalizmem ukraińskim, UPA nie stawiała im przeszkód, a była nawet temu rada — pozbywała się przeciwników politycznych [14]. Gdy jednak wiosną i latem 1945 r. przesiedlanie zataczało coraz szersze kręgi, grożąc ograniczeniem bazy mobilizacyjnej, utratą poparcia, schronienia oraz zaopatrzenia, UPA wystąpiła z całą ostrością przeciw wyjazdowi Ukraińców do USRR. Stosując terror i zastraszanie wobec ludności ukraińskiej zgłaszającej się na wyjazd, sabotując zarządzenia władz przesiedleniowych, zwalczając ochronę transportów, niszcząc drogi i urządzenia komunikacyjne, spowodowała zahamowanie dobrowolnych wyjazdów. To właśnie wpłynęło na decyzję przemieszczenia 8 i 9 DP na teren woj. rzeszowskiego i polecenie im zadań zabezpieczenia przesiedleń [15].

Wówczas OUN-UPA przystąpiła do jeszcze bardziej zaciętej walki skierowanej nie tylko na zwiększenie oporu ludności ukraińskiej wobec przesiedleń, ale także, a może nawet głównie, obliczonej na rozbicie i sterroryzowanie oddziałów WP ochraniających przesiedlenia. W sierpniu 1945 r. „Stiah“ nakazywał: „Przygotować ludność, ażeby w żadnym wypadku nie wyjeżdżała, żeby ukrywała się, uciekała, stawiała opór i żeby nie poddawała się, chociażby nawet palono całe wioski... Przygotować psychicznie, by ludność niczego się nie bała, żeby wiedziała, że to wszystko przeminie i że lepiej wszystko stracić, mieszkać w lasach i na polach, przecierpieć najgorszą biedę, niż opuścić swoją ziemię i przepaść w sybirskich śniegach...“ [16] W innej instrukcji „Stiah“ rozkazywał: „Strzelać do komisji wysiedleńczych, atakować tych, którzy przeprowa-

[13] AMSW, 2721, t. XIII, s. 50, „Stojar" (prawdopodobnie J. Staruch — *przyp. aut.*), Odpowiedź towarzyszom, co robić w czasie obław, 4 VIII 1945 r.

[14] C z a p l a, *Działalność terrorystyczna kurenia UPA „Żeleźniaka" i jego likwidacja (kwiecień 1944 — listopad 1947)...*, s. 60—61.

[15] P. Mirczuk dopuszcza się zwykłego fałszu pisząc, że latem 1945 r. „władza polska odwołuje regularne oddziały WP, zamieniając je oddziałami specjalnymi WP... i przy ich pomocy rozpoczyna 1 września 1945 r. przeprowadzać bezwzględne przymusowe przesiedlenie" (s. 178).

[16] AKW MOR, 7/Z/63, t. I, s. 54, „Stiah" — Instrukcja w sprawie akcji przesiedleńczej, 4 VIII 1945 r.



Pogrzeb 4 żołnierzy 28 pp poległych w rejonie Przemyśla

dzają wysiedlenia i terroryzują ludność, zrywać mosty, telefony. Wysiedlone wsie palić zgodnie z odnośną instrukcją“ [17]. Takie zadania otrzymały wszystkie kurenie i sotnie UPA, co jeszcze bardziej uaktywniło ich działalność.

Według oceny dowództwa OW Kraków z listopada 1945 r. działalność UPA „wzmogła się w ostatnich czasach. Od pojedynczego terroru bandy przechodzą do zorganizowanych działań... Napadają na pojedyncze grupy żołnierzy, sztaby pułków, podpalają masowo wioski po wysiedlonych Ukraińcach, przerywają linie łączności, wysadzają mosty, stawiają na drogach barykady, robią zasadzki, wysadzają pomniki zbudowane na cześć żołnierzy Armii Radzieckiej i zabijają członków komisji przesiedleńczych“ [18]. Podobnie scharakteryzował walkę przeciw przesiedleniom Ukraińców jeden z jej organizatorów, P. Fedoriw, pisząc, że przejawiała się ona „w zasadzkach na konwoje WP transportujące ludność ukraińską do stacji, na miejsca postoju WP w wioskach, gdzie przygotowywano ludność do wysiedlenia, w napadach na komisje przesiedleńcze i niszczeniu żelaznych linii komunikacyjnych... Zastosowano też wypalanie

[17] AMSW, 2721, t. XIII, s. 74, „Stiah" — Instrukcja dotycząca akcji przesiedleńczej, 15 IX 1945 r.

[18] CAW, III-101, t. 14, s. 7, Wywiadowczy przegląd sztabu V Wojskowego Okręgu z dnia 25 XI 1945 r.

wiosek, z których wysiedlono Ukraińców, aby w ten sposób zmusić władze przesiedleńcze do zaprzestania dalszej akcji"[19].

Oceniając taktykę oddziałów UPA odcinka „Danyliw" w jesieni 1945 r., dowództwo 5 pp stojącego w tym czasie garnizonem w Hrubieszowie przypisywało jej takie cechy, jak: skrytość, tajemniczość, czujność, szybkość działania, ciągłe przenoszenie się z miejsca na miejsce, umiejętne wykorzystywanie terenu i ludności miejscowej dla swych celów, unikanie spotkań z większymi oddziałami wojska, posługiwanie się dobrze zorganizowaną łącznością i wywiadem[20]. Ta charakterystyka może mieć także zastosowanie do taktyki pozostałych oddziałów UPA w Polsce. Nie zmieniała się ona, jak również nie traciła wiele na intensywności działalność UPA w czasie zimy 1945—1946. Z nastaniem wiosny — w marcu 1946 r. — dokonała ona szeregu terrorystycznych uderzeń na oddziały WP i WOP. Ten okres stanowi niejako apogeum ofensywnej taktyki UPA, a jednocześnie moment, od którego rozpoczął się powolny spadek aktywności. Terrorystyczną działalność UPA w omawianym okresie charakteryzuje załącznik nr 40.

Przedstawione w aneksie zasadzki, napady terrorystyczne i akcje sabotażowe nie obrazują całości działań UPA w tym okresie, lecz jedynie je ilustrują. W tym samym czasie miało bowiem miejsce dziesiątki mniejszych akcji terrorystycznych, w których ginęli żołnierze WP, WOP i KBW, pracownicy UBP, milicjanci, cywilna ludność polska, a także Ukraińcy podejrzani o nielojalność wobec OUN-UPA. W omawianym okresie zwraca uwagę nasilenie akcji dywersyjno-sabotażowych obliczonych na zahamowanie przesiedleń — przy czym niszczenie mostów kolejowych i dróg uważano za najskuteczniejszą metodę paraliżowania transportów przesiedleńczych[21]. Istotnie, z powodu zniszczenia torów i mostów w lutym 1946 r. nie odszedł z pow. Sanok ani jeden transport z repatriantami ukraińskimi[22]. UPA stosowała również na masową skalę palenie wsi po przesiedlonej ludności ukraińskiej. Np. tylko w powiecie Przemyśl od 3 września do 12 listopada 1945 r. spalono 60 wsi z 4592 zabudowaniami[23].

---

[19] AMSW, 5154, s. 7, F e d o r i w, *op. cit.* O rozmiarach akcji palenia wsi może świadczyć następujące wyznanie „Żeleźniaka": „Stwierdzam, że sotnia «Bałaja» wypaliła wszystkie wioski w rejonie swej działalności". AKW MOR, 2943/ /ES/61, t. II, s. 275, Akta sprawy I. Szpontaka.

[20] CAW, III-25, t. 17, s. 165, Meldunek zwiadowczy 5 pp za miesiąc grudzień 1945 r.

[21] Tylko w okresie od września 1945 r. do marca 1946 r. UPA zniszczyła lub uszkodziła ponad dwadzieścia różnych mostów. CAW, III-101, t. 24, s. 10; AKBW, 42/182, s. 78; AAN, MAP, 123, s. 84; AAN, MIP, 931, s. 2—40; WAPR, 163, s. 24—62, Akta starostwa sanockiego; M i r c z u k, *op. cit.*, s. 178.

[22] WAPR, 163, s. 19, Akta starostwa sanockiego.

[23] AAN, Generalny Pełnomocnik Rządu do spraw Ewakuacji, t. 9, akta nieuporządkowane.



Ciało chor. Martyki z 34 pp

Kwiecień 1946 r. — lipiec 1946 r. O wyodrębnieniu tego okresu w działalności UPA przemawiają następujące względy: od kwietnia 1946 r. wystąpiły nowe momenty w taktyce UPA. Była to w dalszym ciągu taktyka ofensywna, nawet spotęgowana lepszymi warunkami działania na wiosnę, ale pojawiały się już symptomy przyszłego kryzysu. Na taki stan rzeczy wpłynęło:

1) utworzenie Wojewódzkich Komitetów Bezpieczeństwa w Rzeszowie i Lublinie oraz GO „Rzeszów", która rozpoczęła działalność 5 kwietnia 1946 r. Pozwoliło to na lepszą niż dotąd koordynację walki przeciw polskiemu i ukraińskiemu podziemiu. Przed jednostkami GO „Rzeszów" postawione zostały zadania nie tylko zabezpieczania przesiedleń, ale przede wszystkim zwalczania oddziałów UPA, które je hamowały;

2) W okresie od lipca 1945 r. do kwietnia 1946 r. nastąpiło zmniejszenie liczby ludności ukraińskiej, co obniżyło możliwości mobilizacyjne UPA, pogorszyło zaopatrzenie, ukrywanie się, wywiad itp. Jeśli na przykład z trzech województw: rzeszowskiego, lubelskiego i krakowskiego do 15 sierpnia 1945 r. wyjechało do USRR 57 862 rodziny, czyli 222 509 osób pochodzenia ukraińskiego, to do 1 kwietnia 1946 r. liczba ta wyniosła 89 204 rodziny, czyli 344 033 osoby[24]. Z liczby tej na najbardziej zagro-

---

[24] AAN, PUR, Wydział Statystyki, t. 118, s. 3—5, Zestawienie zarejestrowanej i ewakuowanej ludności ukraińskiej do USRR.

żone woj. rzeszowskie przypadło 46 909 rodzin, czyli 189 594 osoby [25] Z faktu tego nie można oczywiście wyciągnąć jednostronnego wniosku o automatycznym zmniejszeniu się stanu liczebnego UPA. Część nacjonalistów ukraińskich uciekała do jej szeregów, a ponadto poszczególni dowódcy uzupełniali w 1946 r. stany swoich sotni w drodze przymusowego poboru;

3) wiosną 1946 r. OUN-UPA w Polsce otrzymała zalecenia od ZCz OUN i zagranicznego przedstawicielstwa UHWR, aby w związku z niepomyślną sytuacją międzynarodową wejść głębiej w podziemie, ograniczyć działalność bojowo-terrorystyczną, a główny wysiłek koncentrować na pracy propagandowo-politycznej.

Przytoczone wydarzenia uzasadniają ustalenie proponowanej powyżej daty jako początku trzeciego okresu. Lipiec 1946 r. — jako zamknięcie cezury — jest miesiącem zakończenia w zasadzie przesiedleń ludności ukraińskiej do USRR. Wyjazd 482 662 ukraińców [26] oraz straty poniesione przez UPA w wyniku działań GO „Rzeszów" poważnie osłabiły siły nacjonalistów ukraińskich. Zarówno te względy, jak i nadchodząca zima spowodowały, że pododdziały UPA schodziły już w końcu lata 1946 r. — jak pisze J. Gerhard — do bunkrów i kretowisk. Przejście UPA do defensywy stało się faktem.

W maju 1946 r. dotarły do Krajowego Prowydu OUN w Polsce, za pośrednictwem łączniczki „Dolinki", wytyczne polityczno-wojskowe na najbliższy okres. Treść ich jest nam znana tylko z zeznań P. Fedoriwa. S. Bandera informował, że sytuacja polityczna w Europie zmierza ku stabilizacji, a więc trzeciej wojny światowej nie należy spodziewać się prędko. Zgodnie z tymi przesłankami zalecał więc przestawienie OUN-UPA na długotrwałą pracę konspiracyjną i zredukowanie oddziałów do minimum. W dalszej części sztafety zawarte było zalecenie koncentrowania działalności na długofalowej pracy polityczno-propagandowej oraz informacja o utworzeniu na emigracji Antybolszewickiego Bloku Narodów i pertraktacjach prowadzonych przez ABN z przedstawicielami polskiego rządu emigracyjnego, który stworzył organizację „Międzymorze" — o podobnych celach co ABN [27].

Podobnego charakteru oceny sytuacji politycznej oraz wytyczne zawierał rozkaz Szuchewicza „Do żołnierzy i dowódców UPA". Stwierdzał on z ubolewaniem i pesymizmem, że sytuacja międzynarodowa, która jego zdaniem — pod koniec 1945 r. „zaczęła się silnie zaostrzać i dawała nadzieję na szybki konflikt — nie wyszła poza ramy starć dyplomatycznych. Obydwa przeciwstawne bloki — radziecki i anglosaski — choć świadome nieuniknionej wojny, dotąd nie wychodzą jeszcze ze stanu zbrojnego pokoju... Ta gra (doświadczenia z bronią jądrową — *przyp. aut.)* itp. może trwać bardzo krótko, a może przeciągnąć się na długi czas". Szuchewicz rozkazywał UPA przejść do głębszej konspiracji, opanować nową metodę atakowania z ukrycia, niespodziewanie. „Moment dzisiejszy — czytamy w rozkazie — jest tylko momentem przegrupowania sił, przejście od jednych metod walki do drugich". Na zakończenie, aby przeciwdziałać pesymistycznym nastrojom, „Taras Czuprinka" pisał: „Formy walki, które przyjmujemy, są chwilowe. Niebawem przyjdzie czas przejścia do szerokich działań powstańczych, które zakończą się stworzeniem Samostijnej Ukrainy" [28].

Z braku dokumentów nie możemy odtworzyć posunięć organizacyjnych dokonywanych przez dowództwo UPA WO „San", aby wykonać zalecenia władz zwierzchnich. Dysponujemy jedynie zeznaniem J. Chamiwki („Wyszyński"), referenta finansowego okręgu I OUN, który stwierdził: „Na początku 1946 r. wyszła instrukcja, nakazująca częściową demobilizację kadr i przejście do głębokiego podziemia. Część zdemobilizowanych została wysłana na tereny radzieckie, część na Ziemie Odzyskane. Realizowanie instrukcji natrafiało na duże trudności wywołane brakiem odpowiedniej ilości dokumentów, koniecznych dla wyjeżdżających" [29].

Pewne światło na te „nowe metody" działań UPA w Polsce rzuca instrukcja „Stiaha" z 2 maja 1946 r. Z niepokojem pisał on, że „w kwietniu wróg rzucił przeciwko nam wielkie siły dobrze wyszkolonych wojsk" oraz że taktyka tych wojsk upodabnia się do działań partyzanckich, co przynosi duże szkody UPA. „Szczególnie niebezpieczne okazało się przeszukiwanie leśnych gąszczy... Wszystko to stworzyło poważne zagrożenie, tam, gdzie teren nie jest odpowiednio przygotowany do takich metod walki. Okazało się na przykład, że wykrywają większość naziemnych ziemianek i bud, część magazynów, składów, nawet kryjówek. Najmniejsze niedokładności lub zaniedbania w maskowaniu, zbyt płytkie przykrycie, wysypana za blisko ziemia i wiele innych drobnych niedokładności ułatwiają wykrycie danego pomieszczenia" [30]. W związku z tym zalecano niezwłocznie: „a) zapoznać nasze kadry z metodami, jakie stosuje przeciwnik, b) położyć cały nacisk na ulepszanie systemu organizacji pomieszczeń, c) zaostrzyć jeszcze bardziej czujność i konspirację" [31].

Cytowana instrukcja pokazuje ponadto współzależność między taktyką

[25] *Tamże.*
[26] *Tamże.*
[27] ASS MON, 279/294, t. I, s. 98, Akta sprawy P. Fedoriwa.

[28] AMSW, 2721, t. X, s. 1—2, Rozkaz „Czuprinki" „Do żołnierzy i dowódców UPA", 4 lipiec 1946 r.
[29] AKBW, 86/1/7, s. 303, Protokół przesłuchania J. Chamiwki, 27 V 1946 r.
[30] AMSW, 2721, t. XIII, s. 60, Instrukcja „Stiaha", 2 V 1946 r.; zob. też AKBW, 112/183, s. 19—22.
[31] *Tamże.*

partyzancką a działaniami przeciwpartyzanckimi i odwrotnie. Wojsko, aby skuteczniej zwalczać UPA, przechodziło powoli do partyzanckich metod działania. To zaś zmuszało oddziały UPA w imię zachowania własnej egzystencji do ewolucyjnego traktowania własnych zasad taktycznych. Cel podstawowy: uchylenie się od uderzeń WP i innych sił zwalczających UPA zamierzano osiągnąć przez głęboką konspirację, rozczłonkowywanie oddziałów po wykonanej akcji, unikanie starć z większymi oddziałami i bezwzględną walkę przeciwko drobnym grupom wojska. „Trzeba likwidować mniejsze oddziały przeciwnika operującego w terenie. Nie wolno nigdzie dopuścić do tego, aby wróg mógł operować małymi grupkami. To jest najbardziej niebezpieczne" — stwierdzał „Stiah" [32].

Operowanie mniejszymi pododdziałami i grupami przez UPA, wymuszone wzrostem ofensywności WP, nie stanowiło latem 1946 r. reguły. Miało miejsce parę przypadków łączenia się sotni w kurenie w celu wykonania wspólnych akcji. „Niejednokrotnie — czytamy w sprawozdaniu Sztabu Generalnego WP — skoncentrowane do stanu 300 ludzi bandy UPA doprowadzają do otwartej walki z wojskiem, spotkania takie kończą się jednak z reguły (ich — *przyp. aut.*) rozproszeniem..., przy minimalnej ilości zabitych bądź wziętych do niewoli" [33].

Podobnie jak dotychczas, latem 1946 r. UPA zwalczała akcję przesiedleńczą, ale nie była już w stanie jej sparaliżować. Obowiązywały dotychczasowe instrukcje w tej sprawie oraz wydawano nowe polecenia. Na spotkaniu „Oresta", „Dalnycza" i „Stiaha" w połowie czerwca 1946 r. ten ostatni stwierdził, że „trzeba wszelkimi sposobami nie dopuścić do przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRR, gdyż z chwilą wysiedlenia jej uszczupla się teren działalności OUN i UPA, a co najważniejsze — organizacja traci bazę żywnościową" [34]. W ramach przeciwdziałania przesiedleniu Ukraińców kierownicy Krajowego Prowydu zalecali:

1) prowadzenie kampanii propagandowej szkalującej Polskę i ZSRR;
2) kontynuowanie akcji sabotażowej (niszczenie dróg i mostów);
3) palenie wsi, by zniechęcić Polaków do ich zasiedlania;
4) rozrzucanie ulotek do żołnierzy WP, aby nie walczyli z UPA, rzucali broń i dezerterowali;
5) likwidowanie żołnierzy i oficerów WP, funkcjonariuszy MO, UBP, ORMO za udział w akcji przesiedleńczej;
6) gromadzenie mienia i żywności po wysiedlonej ludności ukraińskiej [35].

W sprawie punktów 3 i 6 Krajowy Prowyd wydał w czerwcu 1946 r.

---

[32] *Tamże.*
[33] CAW, 465, t. 271, s. 631, Naczelne Dowództwo — Sztab Generalny, Sprawozdanie z walki z bandytyzmem, sierpień 1946 r.
[34] ASWW, SR 450/50, t. I, s. 129, Akta sprawy M. Onyszkewicza.
[35] ASS MON, 279/56/294, t. V, s. 230, Akta sprawy P. Fedoriwa.

kolejną instrukcję, w której nakazywał zaopiekować się niezwłocznie pozostawionymi gospodarstwami, maszynami, ziemniakami, zbożem, ubraniem itp., przechowując to wszystko „w kryjówkach lub u ludzi pewnych, lub u zaufanych Polaków, nawet w wioskach polskich. Tylko całkowicie zbędne nam resztki posprzedawać tym Polakom, którzy z nami współpracują... Wszystkie budynki spalić i powalić niezwłocznie. Zabudowania drewniane, głównie przy szosach, niezwłocznie spalić, jak było nakazane przedtem. Ci, co kupią, niech niezwłocznie rozbiorą i zabiorą... Zostawić tylko część budynków zwykle gorszych, dla naszych ewentualnych potrzeb dalszych... gdzie «ślepy kąt» i nie grozi zasiedlenie nieproszonych gości, nie trzeba wcale spieszyć się z paleniem czy rozbieraniem, a nawet sprzedawaniem. Za to trzeba się spieszyć tam, gdzie coś grozi (szosa, bliskość wrogich gniazd itp.)" [36]. Było to więc kontynuowanie przez OUN-UPA taktyki „spalonej ziemi" — grabieży tego, co mogło stanowić jeszcze jakąś wartość dla nacjonalistów ukraińskich, zamienianie w zgliszcza i pozbawioną osiedli pustynię nie tylko Bieszczadów, ale i całego obszaru zamieszkiwanego przez mieszaną ludność polsko-ukraińską.

Mimo tej niszczycielskiej i terrorystycznej działalności akcja przesiedleńcza zbliżała się w czerwcu — lipcu 1946 r. ku końcowi. „Na tym tle — pisał w sprawozdaniu «Stiah» — zaczynają występować nastroje nie zawsze korzystne, bo obliczone na przejście do jakiegoś uspokojenia i ograniczenia naszej dość szerokiej walki zbrojnej" [37]. Ze strony dowództwa UPA w Polsce zaczęły mnożyć się zarzuty o utracie aktywności nawet pod adresem najbardziej „bojowych" sotni. W czerwcu 1946 r. „Ołeh" karcił „Burłaka" za małą aktywność jego oddziału i zachęcał do działania: „Bircza, Paszowa, Rakowa czy inne wsie to nie twierdze. To zwyczajne wiejskie budynki kryte słomą. Czy nie można na nie robić napadów, jeśli tam kwateruje WP? Albo zasadzek czy zaminowania dróg? Rozczłonkujcie sotnie na czoty i róbcie zasadzki w terenie, gdzie odbywa się akcja przesiedleńcza... Weźcie to sobie za punkt honoru" [38]. Jeszcze ostrzejsze zarzuty postawił Onyszkewicz „Hromence". „Dlaczego nie przejawiacie aktywności? Jeśli tak, to po co właściwie istnieje oddział? Chyba my zorganizowaliśmy się i istniejemy po to, aby walczyć, a nie siedzieć na zapiecku. Dlaczego nie wykonaliście tej pracy, jaką wam poleciłem... (przeciwdziałanie przesiedleniom — *przyp. aut.*). W tej sprawie polecono prowydnykowi «Łetunowi», aby przeprowadził śledztwo i przedłożył mi materiał" [39].

Ten brak aktywności był pojęciem względnym. Nie tylko sotnie wy-

---

[36] AMSW, 5185, Instrukcja w sprawie majątku po wysiedlonych Ukraińcach, 2 VI 1946 r.
[37] AMSW, 2721, t. XV, s. 29, Sprawozdanie „Stiaha", lipiec 1946 r.
[38] AMSW, 2721, t. XIV, s. 28, „Ołeh" do „Burłaka", 8 VII 1946 r.
[39] *Tamże.* Już wcześniej, w kwietniu 1946 r., prowadzone było dochodzenie

mienione, ale też i inne prowadziły szeroką działalność terrorystyczną, tyle że nie była ona już bezkarna. „Burłak", „Hromenko", „Bir" i inni nabierali coraz większego respektu przed oddziałami WP, w obawie zaś o własną skórę ograniczali ilość napadów, zasadzek oraz innych form walki [40]. Ważniejsze akcje przeprowadzone od kwietnia do sierpnia 1946 r. przedstawia załącznik nr 41.

Oprócz ożywionej działalności terrorystyczno-sabotażowej [41] OUN-UPA poświęciła latem 1946 r. dużo energii przygotowaniu zapasów żywności na zimę. Wydana w tej sprawie instrukcja rzuciła dramatyczne hasło: „Walka o chleb — walką o życie" oraz nakazywała wszystkim „ukraińskim powstańcom", by zaopatrywali się w siekiery, kosy, nożyce do strzyżenia owiec, zbierali nawet pod ochroną zbrojną zboże z pól, młócili je i magazynowali [42].

Sierpień 1946 r. — marzec 1947 r. Jest to okres pogłębiającego się kryzysu w UPA i zdecydowanego przejścia do defensywy. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy należy wymienić między innymi:

— zakończenie w lipcu 1946 r. przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRR, co w rezultacie osłabiło siatkę cywilną OUN i szeregi UPA oraz zaczęło coraz dotkliwiej rzutować na zaopatrzenie, całokształt życia i działalności UPA w Polsce;

— polepszenie się sytuacji politycznej w kraju, w wyniku wygrania przez obóz demokratyczny referendum oraz wyborów do Sejmu Ustawodawczego, osłabienia sił reakcji i polskiego podziemia. Wzrost doświadczenia organów UBP, a także MO w zwalczaniu zbrojnych oddziałów podziemia polskiego i ukraińskiego, stosowanie przez WP oraz KBW w coraz szerszym zakresie i z lepszym skutkiem zasad działań przeciwpartyzanckich;

— wzrastającą izolacją OUN-UPA wśród części Ukraińców, którzy w różny sposób uchylili się od wyjazdu do ZSRR i obecnie postanowili

przeciw „Birowi" za niewykonanie rozkazów. Prawdopodobnie przytoczona sztafeta adresowana przez „K" do nie określonego z pseudonimu dowódcy sotni odnosi się do „Bira". „Nie wykonujecie rozkazów »h« (»Stiah« — *przyp. aut.*), i »777« (prawdopodobnie »Orest« — *przyp. aut.*) w sprawie akcji przesiedleńczej. Terenowe czynniki robią wszystko, aby jej przeciwdziałać. Wy nie robicie nic lub działacie tak, żeby mieć pretekst — po zdekonspirowaniu miejsca postoju wynieść się za dziesiątą miedzę... Zgodnie z rozkazem Prowydu, waszym najważniejszym zadaniem jest prowadzenie walki przeciw akcji przesiedleńczej bez względu na straty. Inaczej zajmie się wami sąd polowy". *Tamże.*

[40] W meldunku operacyjnym KBW za okres 1—15 VI 1946 r. czytamy, że „bandy występują ostatnio rzadko, ostrożnie i nieśmiało stosując najwyżej napady ogniowe i to z dużej odległości, względnie podrzucanie min". AKBW, 42/109, s. 195.

[41] W ramach akcji sabotażowej UPA spaliła do 21 V 1946 r. 50 szkół i zabiła 18 nauczycieli. Władze szkolne stwierdziły, że „po prawej stronie Sanu wszystkie szkoły są spalone". AAN, MAP, 183, s. 3. Sprawozdanie z konferencji władz niezespolonych II instancji, Rzeszów, 21 V 1946 r.

[42] AKBW, 42/183, s. 20, Instrukcja U/46 w sprawie żniw, 25 VI 1946 r.

nie narażać się władzom polskim, by przetrwać i pozostać na tych terenach [43];

— nadchodzącą zimę wraz ze wszystkimi trudnościami ukrycia się, maskowania śladów swego pobytu, działalności, wyżywienia, zaopatrzenia itp.

Z dokumentów regulujących taktykę nacjonalistów ukraińskich w tym okresie zachowało się jedynie streszczenie instrukcji ZCz OUN oraz zagranicznego przedstawicielstwa UHWR rozesłanej krajowym prowydnykom OUN prawdopodobnie w grudniu 1946 r. [44] Instrukcję taką otrzymał również „Stiah". Znajdujemy w niej uzasadnienie konieczności przejścia OUN-UPA do taktyki „obronnej, czyli głębokiego podziemia" oraz wyjaśnianie, co pod tym pojęciem należy rozumieć. Ważniejsze myśli i zalecenia instrukcji były następujące: „Głębokie podziemie jest jedyną prawidłową i celową formą walki długofalowej. Przejście od taktyki ofensywnej do obronnej, czyli tzw. głębokiego podziemia, winno odbywać się systematycznie i w zależności od nacisku wroga. Nie wolno robić za prędkich skoków, jak też nie wolno ze zmianą taktyki opóźniać się. Zmiana taktyki powstańczej (ofensywnej — *przyp. aut.*) na taktykę głębokiego podziemia — to zasadniczy problem naszej polityki wyzwoleńczej i dlatego musimy przejść do niej we wszystkich stosunkach: organizacyjnych, propagandowych, bojowych, włącznie do życia rewolucjonisty. Przy takiej taktyce głębokiego podziemia, czyli obronnej, działalność... musi być bardziej skryta. Należy unikać większych akcji. Polityczno-propagandowe akcje muszą mieć dalej miejsce... Akcje bojowe przy taktyce obronnej mają wyraźnie charakter polityczno-propagandowy, a nie wojskowy i muszą być dostosowane do wymogów polityczno-propagandowych danego terenu". W warunkach tak zarysowanej taktyki głębokiego podziemia zalecono, by UPA przeprowadzała akcje bojowe w następujących celach: a) propagandowo-politycznych, b) odwetowych, c) likwidacji „wyjątkowo szkodliwych osób lub punktów wroga", d) zdobywania zasobów i ważnych informacji [45].

[43] Ciekawą charakterystykę nastrojów ludności ukraińskiej zamieszkałej na terenie pow. Lesko podaje rejonowy prowydnyk OUN — „Daszyn" w sprawozdaniu informacyjnym za wrzesień 1946 r. Czytamy w nim, że „wśród ludności ukraińskiej zauważono bardzo silny upadek na duchu. Przyczyną tego jest bardzo często działalność wroga. Po akcji wysiedleńczej, gdy ludność pokładała w nas nadzieję, że obronimy ją od wroga, teraz przestała nam wierzyć. Patrzy z niedowierzaniem na oddziały i bojówki, jak na coś bardzo niepotrzebnego. Tym więcej ludność nie wierzy, że zdobędziemy niepodległe państwo ukraińskie, bo takie fakty, jak dezercja, straty w walkach osłabiają ducha w narodzie. Nawet wśród jednostek świadomych można zauważyć zwątpienie w to, czy potrafimy zwycięsko wyjść z tej walki..." AKBW, 42/183, s. 144.

[44] Fotokopia notatek z instrukcji, przetłumaczonych na język polski jest w posiadaniu autorów. Notatek z instrukcji dokonał J. Chamiwka, będąc na odprawie u „Orłana" zimą 1946/1947 r.

[45] *Tamże*, s. 1—5.

Przedstawione wytyczne zbiegały się z treścią zaleceń Bandery przysłanych do Polski wiosną 1946 r. Może tylko dobitniej akcentowano w nich potrzebę unikania większych akcji bojowych i zalecano koncentrowanie się na pracy polityczno-propagandowej.

Powyższe przyczyny spowodowały, że od sierpnia 1946 r. obserwujemy spadek aktywności w oddziałach UPA oraz przejście, szczególnie zimą, do obrony.

Według statystyki prowadzonej przez sztab GO „Rzeszów" ilość napadów i zasadzek oddziałów UPA w czerwcu 1946 r. wynosiła 63, w lipcu — 39, a w sierpniu już tylko 23. We wrześniu odnotowano wzrost napadów, głównie o charakterze rabunkowo-zaopatrzeniowym do 43, a w październiku liczba ta spadła do 19 [46]. Oto ówczesne charakterystyki działalności UPA w omawianym okresie sporządzone przez władze wojewódzkie w Rzeszowie oraz dowództwo jednostek WP i KBW zwalczających nacjonalistów ukraińskich.

Sierpień 1946 r. — „UPA w pow. Lubaczów i Przemyśl większej działalności nie przejawia z powodu mobilizacji i przygotowania na zimę. Bardziej aktywne działania prowadzi w pow. Sanok, Lesko, Jasło i Gorlice" [47].

Wrzesień 1946 r. — „Co się tyczy band UPA, to cała ich działalność... skierowana jest na zdobywanie zapasów żywności, odzieży i pieniędzy przez napady na ludność polską. Bandy UPA głoszą różne pogróżki ustnie i przez ulotki oraz zanotowano pojedyncze wypadki wykonania wyroków w imieniu UPA na Ukraińcach za zdradzanie tajemnic, ucieczkę... itp. W dalszym ciągu unikają banderowcy starć z WP, lecz wykryci bronią się zaciekle..." [48]

— „We wrześniu zaobserwowano pewne ożywienie działalności... na terenie powiatów: Jarosław, Lesko i południowej części pow. Przemyśl, przeważnie w celach zaopatrzenia się w żywność i przygotowania schronów na zimę" [49].

Październik 1946 r. — „Działalność band zarówno polskich, jak i ukraińskich w okresie sprawozdawczym wybitnie zmniejszyła się i wyraża się przeważnie w napadach na pojedyncze osoby cywilne w celu zdobycia żywności, odzieży oraz pieniędzy... Większych napadów w październiku nie zanotowano" [50].

---

[46] CAW, 465/57, t. 172, s. 1125, Sprawozdanie z całokształtu działań i prac Grupy Operacyjnej „Rzeszów" za okres od 5 VI 1946 r. do 31 X 1946 r.
[47] CA KC PZPR, t-295/IX-291, s. 3, Sprawozdanie KW PPR w Rzeszowie, sierpień 1946 r.
[48] CAW, 465/57, t. 271, s. 570, Sprawozdanie GO „Rzeszów" za okres 1—10 IX 1946 r.
[49] *Tamże*, s. 785.
[50] CAW, 465/57, t. 272, s. 1166, Sprawozdanie GO „Rzeszów" za okres od 1—31 X 1946.

— Oddziały UPA „unikają w dalszym ciągu starć z grupami operacyjnymi, zajmując się całkowicie urządzaniem schronów i kryjówek na zimę, jak również gromadzeniem żywności" [51].

— „Władze UPA wydały zarządzenie spalenia wiosek w północnej części powiatu Lesko, aby pozbawić oddziały WP schronienia w czasie zimy" [52].

— „Zanotowano szczególnie na terenie Lubaczowa kontaktowanie się banderowców z ludnością ukraińską w celach wyrobienia sobie fałszywych dokumentów i możności osiadłego życia w okresie zimy... Nastrój banderowców bardzo pesymistyczny, przywódcy jedynie terrorem podtrzymują dyscyplinę, mimo to dezercja trwa nadal" [53].

Listopad 1946 r. — Oddziały UPA „w dalszym ciągu unikają starć z WP, zajmują się całkowicie urządzeniem schronów i kryjówek na zimę... oraz gromadzeniem żywności, odzieży i obuwia. W tym celu nakładają na miejscową ludność kontyngent, jak również zabierają sami pod groźbą użycia broni" [54].

Grudzień 1946 r. — „Oddziały WP, MO i UBP przeprowadzają często akcje przeciw UPA. Ci jednak zawsze w porę się wycofują lub w ogóle do zajętych przez WP terenów nie podchodzą. W razie zetknięcia się z grupą operacyjną bandyci nie przyjmują nigdy walki, wycofują się natychmiast do pobliskich lasów, gdzie pościg za nimi jest bardzo utrudniony bądź z powodu nieznajomości terenu, bądź też z powodu wielkości obszarów leśnych. Banderowcy dysponują dobrym wywiadem o poruszeniach grup operacyjnych" [55].

Ważniejsze akcje, które przeprowadziła UPA w trzecim okresie działalności, przedstawia załącznik nr 42.

Od 20 grudnia 1946 r. do połowy kwietnia 1947 r. zmalała na terenie Rzeszowszczyzny ilość napadów dokonanych przez siły UPA większe niż sotnia, natomiast napadów, głównie rabunkowych, w sile roj-czota-sotnia było dość dużo, bo aż 128. W tym czasie miało także miejsce 27 napadów terrorystycznych połączonych z zamordowaniem lub uprowadzeniem osób cywilnych, w tym wielu sołtysów [56].

Działanie w mniejszych grupach związane było z rozczłonkowaniem wielu pododdziałów na okres zimy oraz rozmieszczeniem ich na stałe

---

[51] AKBW, 42/107, s. 296, Meldunek operacyjny nr 00294, 22 X 1946 r.
[52] CAW, 465/57, t. 271, s. 972, Sprawozdanie GO „Rzeszów" za okres 1—10 X 1946 r.
[53] AKBW, 42/229, s. 41, Sprawozdanie wywiadowcze GO „Rzeszów", 20—31 X 1946 r.; zob. też CAW, 465/57, t. 272, s. 1158.
[54] AKBW, 42/183, s. 221, Meldunek zwiadowczy WBW Rzeszów, 18 XI 1946 r.
[55] AAN, MAP, 125, s. 143, Sprawozdanie UW Rzeszów, grudzień 1946 r.
[56] Liczby podane są na podstawie sprawozdań miesięcznych wojewody rzeszowskiego (AAN, MAP, 779, s. 1, 11, 22—24, 72—86, 94, 96—112, 147—178, 214—222) i odnoszą się do powiatów: Lesko, Sanok, Przemyśl, Lubaczów, Jarosław, Brzozów, Gorlice, Krosno, Jasło.

w bunkrach i kryjówkach. Działo się to na rozkaz dowódców kureni [57], ale nie przyniosło pożądanych rezultatów — nie uchroniło UPA przed dalszym osłabieniem i stratami. „...Wojsko nauczyło się skutecznie zwalczać ich i po zakończeniu akcji przesiedleńczej miało wolne ręce. Ślady na śniegu bez trudu doprowadzały do kryjówek bandytów, którzy wiedząc o tym prawie nie opuszczali lasów. Organy bezpieczeństwa publicznego miały już w tym czasie dostatecznie rozbudowaną sieć wywiadowczą i likwidowały przedstawicieli OUN w wioskach, a co najważniejsze odcinały im dopływ środków pieniężnych, lekarstw itp. Bunkry żywnościowe były masowo niszczone. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Do porażek militarnych... dołączyły się choroby, zwłaszcza tyfus, który tej zimy dziesiątkował banderowców ściśniętych w dusznych, brudnych bunkrach — «kretowiskach». UPA zaczęła przeżywać ostry kryzys — preludium ostatecznej klęski. Wszelkie działania zaczepne bandytów zostały w zimie zawieszone. Cały ich wysiłek skupił się na obronie... Nasze jednostki zadały banderowcom w zimie 1946/1947 r. wiele poważnych ciosów. Kurenie «Rena», «Bajdy», «Żeleźniaka» i «Berkuta»... straciły w tym czasie w walkach i na skutek chorób około 20% swych stanów osobowych“ [58].

W istocie stan osobowy poszczególnych sotni znacznie zmalał w porównaniu z okresem, gdy liczyły one 120 i więcej ludzi. Na przykład sprawozdanie GO „Rzeszów“ z października 1946 r. oceniało na więcej niż 100 osób tylko sotnie „Brodycza”, „Karmeluka”, „Lisa” i „Hromenki“, a pozostałe miały od 50 do 100 osób [59]. W okresie zimy zmalały one jeszcze bardziej i w lutym 1947 r. wynosiły: „Hryń“ — 150, „Roman“ — 110, „Hromenko“ i „Szum“ po 100, „Bir“ — 85, „Tucza“, „Burłak“ i „Łastiwka“ — po 80, „Kruk“, „Kałynowicz“ i „Kryłacz“ — po 70 ludzi [60]. Sotnie odcinka „Danyliw“ liczyły po 35—60 ludzi. Na podstawie zeznań P. Fedoriwa można sądzić, że zmniejszenie się stanów osobowych oddziałów UPA było rezultatem celowej polityki kierownictwa OUN. Stwierdził on, że po zakończeniu akcji przesiedleńczej (lipiec 1946 r.) „ówczesne kierownictwo przekonawszy się, że dalsze istnienie pełnych oddziałów UPA w krótkim czasie stanie się niemożliwością, dlatego że warunki i sytuacja polityczna nie sprzyjały dalszemu rozwojowi i walce

[57] O wydaniu rozkazów rozczłonkowania pododdziałów UPA na okres zimy wspomina np. „Berkut” w sprawozdaniu z października 1946 r. AMSW, 2721, s. 244. Podobne polecenie wydał „Żeleźniak”. AKBW, 42/183, s. 221.

[58] Gerhard, *op. cit.*, s. 311.

[59] CAW, 465/57, t. 272, s. 1159—1162, Sprawozdanie GO „Rzeszów”, 20—30 X 1946 r.

[60] AKBW, 118/122, s. 115—120. Struktura i liczebność UPA sporządzona została w oparciu o zeznania J. Chamiwki.

UPA, postanowiło likwidować oddziały UPA. Jednocześnie takiej likwidacji nie można było przeprowadzać naprędce. Faktem jest, że UPA istniała dalej, a istniejąc, musiała walczyć o warunki bytu“ [61].

Poniesione straty, depresja, a szczególnie nie sprzyjające warunki stały się przyczyną, że wiosną 1947 r. nie obserwujemy podobnego aktywizowania się oddziałów UPA, jak to miało miejsce wiosną 1945 i 1946 r. Obowiązywały wcześniejsze dyrektywy o przestrzeganiu taktyki głębokiego podziemia, a ponadto wydano nowe. Zachowała się sztafeta do „Rena“ (prawdopodobnie od „Oresta“) z datą 2 kwietnia 1947 r., w której czytamy: „Nie prowadzić walk zaczepnych, chyba że trzeba coś zdobyć albo od czasu do czasu zahamować zuchwałość i przenikanie wroga w teren (wtedy zasadzka), oszczędzać amunicję. Czasem należy gdzieś uderzyć na wroga, żeby strzelcy nie stracili bojowego ducha, ale wybrać miejsce dobre, żeby nie ponieść ofiar i nie wystrzelać dużo amunicji. Jednakże nie dopuszczać do tego, żeby oddziały panicznie uciekały przed wrogiem. W walkach obronnych nie można wroga pokonać — odrywać się i znikać” [62].

DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNO-PROPAGANDOWA OUN-UPA W POLSCE

Rozbicie hitlerowskich Niemiec i zakończenie drugiej wojny światowej postawiło OUN wobec konieczności przeorientowania poglądów w kwestii sojuszników w walce przeciw ZSRR. Nacjonaliści ukraińscy snuli przypuszczenia, że po zakończeniu działań wojennych wśród członków koalicji antyhitlerowskiej dojdą do głosu sprzeczności, w wyniku których „demokracje zachodnie“ wystąpią do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu. Podobnie jak polskie siły reakcyjne, OUN już w 1945 r. zaczęła głosić bliskość wybuchu trzeciej wojny światowej i wiązać z nią wszystkie nadzieje na realizację swych celów. Przemówienie Winstona Churchilla w Fulton powitano w tych środowiskach jako zapowiedź bliskiego konfliktu. „Jest to pierwszy przypadek — od czasu ostatniej wojny — czytamy w broszurze OUN *Czy bomba atomowa uratuje Anglię?* — że czołowy polityk wystąpił z otwartą krytyką Rosji Sowieckiej... Słusznie ostrzega Pan Churchill przed niepohamowaną, nie znającą żadnych granic zaborczością Rosji Sowieckiej“ [63]. Przyznając rację Churchillowi, OUN wypominała mu jednak, iż w okresie wojny sam przyczynił

[61] AMSW, 5154; Fedoriw, *op. cit.*, s. 8.

[62] AKW MOL, *op. cit.*, Sztafeta do „477”.

[63] AKBW, Luźne druki ukraińskie, *Czy bomba atomowa uratuje Anglię?*, wyd. OUN, Lwów 1945, s. 2.

się do wzrostu komunizmu w Europie środkowej, bo „wielokrotnie wychwalał Stalina i Rosję Sowiecką". OUN pouczała Wielką Brytanię, że „należy zmienić politykę i taktykę wobec Rosji i... przygotować rozprawę wojskową w skali ogólnej... Tylko natychmiastowa walka przeciw bolszewizmowi i jego rosyjskiej twierdzy, walka w zakresie wszechświatowym, obejmująca wszystkie narody świata i wszystkie dziedziny życia, może stworzyć skuteczną zaporę i położyć kres jego rozwoju" [64]. W jednej z ulotek kolportowanych na terenie Polski OUN jeszcze wyraźniej sformułowała swój pogląd na przyszły bieg wydarzeń. Stwierdziwszy, że pierwsza i druga wojna światowa umożliwiły walkę o „niezależne państwo ukraińskie", autorzy ulotki pisali: „Kiedy uderzą gromy trzeciej wojny światowej — naród ukraiński musi wystąpić jeszcze raz, jeszcze silniej i jeszcze potężniej do ogólnego zbrojnego powstania o swoją wolność i niezależność i musi ją ostatecznie zdobyć" [65].

W kwestii sojuszników w przyszłej wojnie OUN rozważała dwie możliwości [66]: pierwsza — to oparcie się o siły obce, głównie o Anglię, druga — liczenie na „własne siły, siły ujarzmionych i zagrożonych przez imperializm narodów". Sposób rozumowania nacjonalistów ukraińskich był następujący: do zakończenia drugiej wojny światowej siłą konkurencyjną wobec „imperializmu bolszewickiego" były Niemcy. Dziś są one rozbite, a ich przykład winien nauczyć, jaka jest wartość stawiania na obce siły [67]. Obecnie siłą konkurencyjną wobec ZSRR jest Anglia. Mimo że chwilowo jest ona w sojuszu z ZSRR, to jednak jest w stanie obalić „klikę bolszewicką" i tej ewentualności nic nie wyklucza. „Nasze siły (nacjonalizmu ukraińskiego — *przyp. aut.*) będą tylko siłami pomocniczymi w tej walce. W myśl tej koncepcji należy wejść w porozumienie z Anglią, dopasować swoją działalność do jej działalności i w wyniku wszystkich starć wytargować z tej siły to, co można" [68].

Autorzy omawianego dokumentu poddali jednak krytyce koncepcję orientacji na obce siły, nazywając ją oportunistyczną. Argumentacja była demagogiczna i brzmiała następująco: istnieją trudności w dziedzinie

[64] *Tamże*, s. 4. 8—9.
[65] AMSW, 3354, Ulotka pt. *Ukraiński narodzie*, czerwiec 1946 r.
[66] AMSW, 4226, *Problemy naszego wyzwolenia* (b.d.). Dokument ten został znaleziony w bunkrze „Orłana" — referenta propagandy Prowydu „Zakierzońskiego Kraju", a „Orłan" otrzymał go prawdopodobnie z Głównego Prowydu OUN w 1945 r.
[67] W kwietniu 1945 r. przybył do USRR z ZCz OUN płk Kalina i poinformował „Czuprinkę", że Niemcy proponują UPA zbrojną pomoc. Szuchewicz odrzucił tę propozycję stwierdzając, że UPA jest w stanie wojny z Niemcami, dodając ponadto, że „karta niemiecka jest już przegrana, a ich dni policzone". J. Kalina, *Iz zustryczej z gen. Tarasom Czuprinkoju*, „Ukraiński Samostijnik" nr 32, 1960, s. 24. „Odrzucając sprawę pomocy ze strony Niemiec «Czuprinka» zapytał, co mi wiadomo — pisze J. Kalina — o nawiązaniu kontaktów z zachodnimi aliantami". *Tamże*.
[68] AMSW, 4224, *op. cit.*, s. 2.

ideowej i programowej, bo OUN jest przeciw kapitalizmowi. Stawka na obce siły prowadzi do całkowitego uzależnienia się od nich. „Ponieważ imperializm (mianem tym określano także Anglię — *przyp. aut.*) dąży do ujarzmienia narodów, a nie do ich wyzwolenia, to i nasze wyzwolenie w takich warunkach staje się bardzo wątpliwe, co udowodnił przykład Niemiec. Wojna między ZSRR a Anglią nie musi wystąpić w potrzebnym dla nas czasie. Może odciągnąć się na bliższą lub dalszą przyszłość, więc zasadnicza siła, która ma zadać cios ZSRR, nie jest pewna. O ile ruch rewolucyjny chciałby przyjąć taką pozycję, to byłoby to «przejście ze stanowiska walki rewolucyjnej, na stanowisko spekulacji politycznej, targów, próśb i żebractwa u silnych świata tego»" [69]. OUN podkreślała, iż widzi różnicę między orientacją na obce siły, a wykorzystaniem sytuacji międzynarodowej dla własnych celów, co zalecała czynić w całej rozciągłości.

Za jedynie realną OUN uważała koncepcję oparcia się zarówno o własne siły, jak i innych „ujarzmionych" narodów. „Orientacja na własne siły opiera się na tym, że zasadniczymi siłami w walce przeciw imperializmowi o państwo ukraińskie są siły rewolucyjne narodu ukraińskiego i rewolucyjne siły antyimperialistyczne innych narodów. Aby obalić reżim stalinowski — trzeba stworzyć blok narodów Europy i Azji" [70].

Z cytowanych tekstów wynika, w jaki sposób nacjonaliści ukraińscy usiłowali ukryć swoje rzeczywiste dążenia za rewolucyjną frazeologią. Zmierzając do ustanowienia „Samostijnej Ukrainy" jako państwa burżuazyjnego, próbowali pozyskać mniej uświadomione elementy eksponowaniem postawy „antykapitalistycznej" i „antyimperialistycznej". Były to również próby dostosowania się do przemian, jakie dokonały się wśród narodów Europy w rezultacie drugiej wojny światowej.

Koncepcja utworzenia organizacji, która zrzeszałaby antyradzieckie grupy reprezentujące poszczególne narodowości wchodzące w skład ZSRR, zrodziła się w OUN już w czasie wojny. W listopadzie 1943 r., z inicjatywy Głównego Dowództwa UPA, zwołano w Żytomierzu konferencję z udziałem delegatów 13 narodowości [71]. Byli to, jak należy przypuszczać, ludzie o nastawieniu antyradzieckim, którzy znaleźli się na Ukrainie między innymi w wyniku ucieczki z niewoli niemieckiej. Na konferencji utworzono Antybolszewicki Blok Narodów (ABN). Uchwalona rezolucja mówiła o walce ABN na dwa fronty, tj. przeciw ZSRR i Niemcom. Po

[69] *Tamże*, s. 3.
[70] *Tamże*, s 3—4.
[71] AKW MOL, Zespół OUN-UPA, Akta nieuporządkowane, Materiały Biura Prasowego ABN — 28 VIII 1946 r. Według powyższych materiałów w konferencji brali udział delegaci Ukraińców, Białorusinów, Tatarów, Osetyńców, Czerkiesów, Gruzinów, Azerbejdżan, Armeńczyków, Kozaków, Uzbeków, Baszkirów, Czuwaszów.

zakończeniu wojny ABN przeniósł swoją działalność do Europy zachodniej, głównie do amerykańskiej strefy okupacyjnej i Austrii. Tutaj „dokooptowano" do ABN inne jeszcze „uciemiężone przez bolszewizm narody": Polaków, Słowaków, Finów, Węgrów, Bułgarów, Rumunów, Chorwatów, Słoweńców.

ABN był w istocie fikcją polityczną utrzymywaną przez OUN dla celów propagandowych. Nie przejawiał on żadnej działalności w czasie wojny i po jej zakończeniu. Wynikało to z samych zasad strukturalnych tej organizacji, według których do ABN nie należały żadne grupy lub partie polityczne danego narodu, lecz „całe narody" [72]. OUN wiedząc, że zarówno w ZSRR, jak i w krajach demokracji ludowej są przeciwnicy ustroju socjalistycznego, włączała ich automatycznie do swego Antybolszewickiego Bloku Narodów, sądząc, że przez to ma już załatwiony problem sojuszników. W istocie ABN nie był w stanie zjednoczyć i skoordynować działalności nawet wśród samych nacjonalistów ukraińskich. Poza nim znalazły się wszystkie inne organizacje ukraińskie na emigracji [73], a był reprezentowany jedynie przez OUN. Pozostałe partie i grupy nacjonalistów ukraińskich na emigracji powołały 14 lipca 1946 r. odrębny twór pod nazwą Koordynacyjny Ukraiński Komitet (KUK). Początkowo weszła do niego OUN, ale już we wrześniu 1946 r. Stepan Bandera oświadczył, iż nie weźmie udziału w pracach KUK. OUN przystąpiła do ostrej walki konkurencyjnej z innymi „partiami" i grupami ukraińskiej emigracji [74].

Przedstawione w zarysie poglądy OUN na zagadnienie sojuszników w walce przeciwko „bolszewizmowi", pod którym to pojęciem rozumiano ZSRR, Polskę oraz inne kraje demokracji ludowej, obowiązywały aż do rozbicia tej organizacji i jej siły zbrojnej na terenie ZSRR, Polski oraz Czechosłowacji w latach 1945—1947. Ich istota, po odrzuceniu całego kamuflażu, sprowadzała się do mobilizacji wszystkich nacjonalistycznych elementów ukraińskich oraz antyradziecko nastrojonych elementów w Polsce i na Słowacji do walki przeciw ZSRR, Polsce oraz Czechosłowacji. Mimo braku realizmu politycznego kierownicy OUN zdawali sobie sprawę, że siły te nie wystarczą do osiągnięcia zamierzonego celu. Dawali temu wyraz, pisząc: „Przejście do zbrojnego powstania jest niemożliwe. Masa nie przywykła do zbrojnej walki. Powstanie może nastąpić dopiero po licznych przygotowawczych aktach rewolucyjnych, które zaprawią masy do zbrojnej walki" [75]. Drugi element „wyzwolenia" widzia-

[72] *Tamże.*
[73] AKW MOL, Zespół OUN-UPA. Akta nieuporządkowane, Komunikat KUK, 11 IX 1946 r.
[74] *Tamże,* zob. też St. J. Paprocki, *Political Organisation of the Ukrainian, Exiles Affer the Second World War,* London 1952, s. 27.
[75] AMSW, 4426, s. 11, *Problemy naszego wyzwolenia.*

no w narastających sprzecznościach między USA i Anglią a ZSRR oraz ewentualnie trzecią wojnę światową. Cała działalność OUN-UPA w okresie powojennym zmierzała bowiem do stworzenia zarzewia takiej wojny na pograniczu polsko-radzieckim. Oto jak sformułował zadania OUN-UPA w tej dziedzinie w Polsce Mirosław Onyszkewicz: „Wytępić Polaków zamieszkałych na terenach południowo-wschodnich i dążyć do ich całkowitego usunięcia. Nie uznawać linii Curzona za granicę polsko-radziecką. Czekać na wybuch trzeciej wojny światowej i tu, z utworzonego na ziemiach polskich przyczółka, przy sprzyjających okolicznościach politycznych, pójść na Wschód w celu zbudowania wielkiego państwa ukraińskiego..." [76]

Praca propagandowo-polityczna prowadzona przez OUN-UPA w Polsce Ludowej miała zabezpieczyć realizację tych celów. Służyła ona rozpowszechnianiu oraz uzasadnianiu słuszności ideologii nacjonalizmu ukraińskiego, krytyce i oczernianiu ustroju radzieckiego, działalności polskich władz państwowych i administracyjnych, zdobywaniu sojuszników wśród antykomunistycznie nastrojonych elementów zarówno w Polsce, jak i za granicą. W ten sposób przygotowany grunt polityczny stanowił podstawę działalności wojskowo-terrorystycznej UPA oraz bojówek SB zmierzających do likwidacji wszelkich wpływów władz polskich na terenach południowo-wschodniej Polski i obrony na tym obszarze „ukraińskiego stanu posiadania". Symbioza organizacyjna OUN i UPA ułatwiała harmonizowanie poczynań politycznych i wojskowych, wzajemne uzupełnianie się, a nawet wyręczanie. Tak na przykład Służba Bezpieczeństwa OUN prowadziła działalność terrorystyczną i wielokrotnie uczestniczyła w akcjach UPA. Z drugiej strony sotnie UPA uprawiały szeroką pracę polityczną w swojej przestrzeni manewrowej.

Podstawową cechą działalności polityczno-propagandowej OUN-UPA były antyrosyjskość i antypolskość, a wspólnym jej elementem antykomunizm i skrajny nacjonalizm.

Praca propagandowo-polityczna OUN-UPA miała charakter wielokierunkowy, zmierzała bowiem do oddziaływania na Ukraińców zamieszkałych w Polsce i zorganizowanych w OUN-UPA oraz na pozostałą ludność ukraińską, a także na Polaków mieszkających na obszarze działania nacjonalistów ukraińskich i w mniejszym zakresie na innych terenach. Działalność propagandową prowadzono również za granicą, przesyłając

[76] Cyt. za: J. Czapla, *Działalność terrorystyczna kurenia UPA „Żeleźniaka" i jego likwidacja, kwiecień 1944 r. — listopad 1947,* praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1961 s. 42. Charakterystyczna jest opinia Iwana Szpontaka („Żeleźniak") wypowiedziana w więzieniu o polityce kierownictwa OUN: „...Siwe włosy mieli, w świecie bywali, a nie wiedzieli, co się na świecie dzieje. Głupią politykę robili, jak z zawiązanymi oczami; mówili piękne słowa, nie widzieli warunków, jakby prowokatorzy..." Szkoda, że prawda ta dotarła do Szpontaka tak późno, J. Lovell, *Chorału ciąg dalszy,* „Życie Literackie" z 20 II 1966 r.

do emigracyjnych ośrodków ukraińskich na Zachodzie oraz anglosaskich ośrodków antykomunistycznych materiały oczerniające zarówno Polskę, jak i ZSRR, natomiast gloryfikujące działalność OUN-UPA.

Punktem wyjścia oceny stanowiska OUN-UPA wobec Polski Ludowej i Polaków po drugiej wojnie światowej winna być analiza postawy nacjonalistów ukraińskich w stosunku do ZSRR. Cała wrogość do Polski Ludowej uzasadniana była „wysługiwaniem" się jej rządu Związkowi Radzieckiemu, a próby przyciągnięcia części społeczeństwa polskiego do współpracy i współdziałania z nacjonalistami ukraińskimi budowane były na antyradzieckości i antykomunizmie.

W wydawnictwach propagandowych OUN nie szczędziła najczarniejszych barw, najbardziej kłamliwych określeń przedstawiając sytuację wewnętrzną w ZSRR i jego politykę zagraniczną. Na terenie Polski kolportowane były między innymi następujące broszury poświęcone temu tematowi: P. Duma, *Bolszewicka demokracja Europy*, wyd. OUN 1945 r.; *Krwawym szlakiem stalinowskiej demokracji*, wyd. OUN 1946 r.; Jarłan (J. Staruch), *Upiór faszyzmu*, wyd. OUN 1946 r. W broszurze *Bolszewicka demokracja Europy* zawarte oceny i oskarżenia pod adresem Związku Radzieckiego były obliczone na skłócenie aliantów i nastawienie krajów anglosaskich przeciw temu państwu [77].

Przedstawiając Związek Radziecki jako główne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, nacjonaliści ukraińscy już w 1945 r. stawali się prekursorami i inicjatorami „zimnej wojny". Potwierdzają to fragmenty wyżej wymienionej broszury oraz elaborat opracowany przez prowydnyka OUN na „Zakierzoński Kraj", Jarosława Starucha. Autor, ukrywający się pod pseudonimem „Jarłan", wypracował własną definicję faszyzmu i postawił znak równania między faszyzmem a ustrojem radzieckim [78].

Skrajny subiektywizm i oszczerczy ton nacjonalistów ukraińskich w ocenie ZSRR występował we wszystkich publikacjach propagandowych OUN z tego okresu. Epitety i slogany zastępowały rzeczową analizę, a oddziaływanie na wyobraźnię i zastraszanie przed urojonymi niebezpieczeństwami były podstawową metodą zdobywania sobie sojuszników przez OUN.

Na tle takiej oceny roli ZSRR w Europie środkowej nacjonaliści rozwijali szeroką działalność propagandowo-polityczną w Polsce. W jej zakres wchodziło kształtowanie wygodnej z punktu widzenia OUN wersji stosunków polsko-ukraińskich w przeszłości, ocena wewnętrznej i międzynarodowej pozycji Polski po 1944 r., stosunku społeczeństwa polskiego do ludności ukraińskiej zamieszkałej w Polsce, a także próby urabiania postaw Polaków w kierunku poparcia politycznej i wojskowej działalności OUN-UPA. Ważne miejsce w tej działalności zajmowała także kontrpropaganda — przeciwdziałanie opiniom i ocenom o OUN-UPA rozpowszechnianym w Polsce Ludowej oraz o nacjonalistach ukraińskich ukształtowanym w społeczeństwie polskim w poprzednim okresie.

[77] AKBW, luźne druki ukraińskie, P. Duma, *Bolszewicka demokracja Europy*, wyd. OUN, 1945, s. 5—6, 10—13, 25.

[78] AKW MOL, Zespół akt OUN-UPA, nieuporządkowane, Jarłan, *Upiór faszyzmu*, wyd. OUN, 1946, s. 10, 23.

Szeroką charakterystykę stosunków polsko-ukraińskich w przeszłości zawierała broszura Zenona Sawczenki pt. *Stosunki polsko-ukraińskie* wydana nakładem OUN w 1946 r. Pomijając zawartą w niej argumentację historyczną, odnoszącą się do okresu przed pierwszą wojną światową, przytoczymy bardziej charakterystyczne wnioski i oceny w odniesieniu do okresu międzywojennego. Zależność Ukrainy od Polski wytworzyła jego zdaniem: „Tak jaskrawą nienawiść między obu narodami, że nawet długie stulecia nie zagoiły tej rany, a nawet ją jeszcze bardziej rozjątrzyły. Przyczyną tego było nieustępliwe stanowisko Polaków, którzy nie chcieli wyrzec się swej zaborczości, nawet wtedy, gdy sami byli w niewoli".

Sawczenko obciążał winą za upadek Republiki Ukraińskiej po pierwszej wojnie światowej Polskę, która zadała państwu ukraińskiemu „cios w plecy", mimo że „Polska zawdzięczała... swoją niezależność w wielkiej mierze walce Narodu Ukraińskiego przeciw Rosji bolszewickiej" [79]. Autor postawił przedwojennej Polsce zarzut braku zrozumienia zasad oraz konieczności własnej polityki niepodległościowej.

Politykę Polski międzywojennej wobec ukraińskiej mniejszości narodowej charakteryzował Sawczenko następująco: „Biegła ona zwykłymi torami przypadkowości, bezcelowości, krótkowzroczności, wyłącznie po starych utartych ścieżkach szlachecko-imperialistycznych nawyków i przesądów, nie próbując nawet zastosować się do nowej sytuacji tak własnej, jak i międzynarodowej... Krótkowzroczna polityka sfer rządzących w Polsce kierowała się jedynie uczuciami zakorzenionymi w dawnej mocarstwowej przeszłości, dążyła do restauracji tej dawnej mocarstwowości starymi szlakami podboju i gnębienia swych sąsiadów, co wykluczało możliwość zastosowania rozumnej, celowej polityki".

Sawczenko dał tu przejaskrawiony i jednostronny obraz polityki Polski międzywojennej wobec Ukraińców, pomijając zupełnie terrorystyczną działalność nacjonalistów ukraińskich i ich związki z wywiadem hitlerowskim.

[79] AKBW, luźne druki ukraińskie, Z. Sawczenko, *Stosunki polsko-ukraińskie*, wyd. OUN, 1946, s. 2—3. Pod pseudonimem Zenona Sawczenki występował krajowy referent propagandowo-polityczny i zastępca „Stiaha" — Wasyl Halana. Był on głównym ideologiem OUN w Polsce, w latach 1945—1947. Spod jego pióra wyszła większość broszur kolportowanych w Polsce oraz część odezw i ulotek (np. *Stosunki polsko-ukraińskie*, *Polska przed wyborami*, *Nasza odpowiedź* i in.).

Pisząc o okresie drugiej wojny światowej stwierdzał natomiast: „Polscy politycy szowinistyczni i teraz w obliczu nowej rzeczywistości nie uznali praw narodu ukraińskiego i białoruskiego do swojej wolności i niepodległości w ogóle, a szczególnie zaprzeczali prawa narodu ukraińskiego do ziem zachodnich, traktując je stale jak część swego terytorium. Stanowisko to rozbijało i rozbija wszystkie praktyczne próby porozumienia polsko-ukraińskiego".

Od powstania PKWN wysiłek polityczno-propagandowy nacjonalistów ukraińskich znajdujących się w Polsce zmierzał do dyskredytowania ustroju demokracji ludowej, pokazywania w czarnych kolorach położenia poszczególnych warstw społecznych i całego narodu polskiego.

Nie będąc w stanie pominąć głębokich reform społecznych, dokonujących się w Polsce Ludowej w interesie ludzi pracy, OUN „wróżyła" czarną przyszłość, jaka z tych przeobrażeń dla robotników i inteligencji ma wyniknąć. „Dzisiaj wieśniak polski — głosiła cytowana ulotka — ma jeszcze ziemię, ma swój dom — rabują mu tylko kontyngenty, a jutro zabiorą go samego wraz z ziemią i włączą do systemu pańszczyźniano-kołchozowego, pracującym stworzą okoliczności, w których przymierać będą z głodu i wycieńczenia. Dzisiaj zaprzęga się robotnika polskiego do pracy za pomocą zachęcania, premii — cygani się go, że posiada decydujący głos w obecnym reżimie. Jutro jednak przykują go do sztolni, fabryki, ograniczą mu płacę, siły jego będą wysysać udarnictwem i stachanowszczyzną, za pięciominutowe spóźnienie się do pracy czekać go będzie więzienie, pozbawią go możności swobodnego obierania fachu i miejsca pracy. Dzisiaj inteligent ma jeszcze pewną, choć ograniczoną możność wypowiadania swych myśli i pracowania dla dobra swego narodu. Ale jutro, za miesiąc, za rok szeregi inteligencji przejrzy NKWD i UBP, powystrzela wszystkich znakomitych i uczonych ludzi, wyaresztuje, wywiezie na Sybir czy do obozów koncentracyjnych wszystkich, którzy kiedykolwiek i jakkolwiek ujawnili w jednym chociażby wypowiedzianym lub napisanym słowie, że kochają swój naród, a nie ZSRR, że myślą i postępują tak, jak dyktuje im honor narodowy, a nie tak, jak orzeka Stalin i NKWD" [80].

Nadając swojej propagandzie taki kierunek, OUN dążyła do osiągnięcia następujących celów:

„1. Podnieść do maksymalnego poziomu antybolszewickie nastroje w środowisku polskim i dać impuls do aktywizacji bezkompromisowej rewolucyjnej walki przeciw Moskwie i jej warszawskiej agenturze w jak najszerszych rozmiarach.

2. Utorować drogę idei porozumienia polsko-ukraińskiego na platformie przeciwbolszewickiej i wzajemnego respektowania suwerenności

[80] AKW MOR, Album t. 10, s. 234. Ulotka OUN do Polaków (b.d.).

obydwu narodów, a jednocześnie propagować ideę Antybolszewickiego Bloku Narodów (ABN)" [81].

Rozwijając tezy swojej polityki w broszurach, ulotkach, odezwach, i w propagandzie ustnej, nacjonaliści ukraińscy przybierali nie tylko wobec tej części społeczeństwa polskiego, która miała negatywny lub chwiejny stosunek do władzy ludowej, ale także do polskiego podziemia zbrojnego ton mentorski, apodyktyczny, uważając, że mają do tego prawo z powodu swej wybitnie antyradzieckiej postawy i doświadczeń w walce przeciw ZSRR. Karcili oni Polaków za „naiwność i brak rozumu politycznego", próbowali narzucić im własne koncepcje walki przeciwko ustrojowi Polski Ludowej.

Nie uniknęli krytyki OUN również ci Polacy, którzy pozostali w podziemiu i zwalczali władzę ludową zbrojnie. Zarzucano im mały autorytet w społeczeństwie, niski poziom moralny, nieskuteczność stosowanych metod walki i fałszywe koncepcje polityczne. „Polskie podziemie — czytamy w broszurze zastępcy «Stiaha» — ma za sobą szereg akcji. Ale, jeśli przejrzeć rejestr tych akcji, to przynajmniej dwie trzecie — to akcje eksp'ropriacyjne — tzn. zdobywanie pieniędzy... Słabym miejscem polskiego podziemia była... nie tylko niska wartość moralna jego członków, zła taktyka walki, ale głównie ideowe i polityczne zasady, w jakich ono wychowuje (swych członków — *przyp. aut.*) do walki przeciwko bolszewikom i swoim rodzimym zdrajcom" [82].

Nacjonaliści ukraińscy nie mogli wybaczyć niektórym kręgom społeczeństwa polskiego oraz polskiemu podziemiu reakcyjnemu kurczowego trzymania się hasła powrotu Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy do Polski. „...Głównym argumentem całego podziemia w walce przeciw Moskwie i jej ekspozyturze w Warszawie jest oskarżenie Rosji o zabranie Lwowa i Wilna. A jednocześnie z ust przedstawicieli tego podziemia i ze szpalt polskich podziemnych gazet skomli deklaracja: «My chcemy żyć z Rosją w zgodzie, tylko niech ona odstąpi za Zbrucz». Nic dziwnego, że taki nierealny argument nie przemawia nikomu do przekonania— ani Moskwie, ani narodowi polskiemu. Takim hasłem można by jeszcze, zastosowawszy odpowiedni takt, porwać do walki Polaków kresowych, ale żadnego Polaka z Warszawy, Krakowa, Poznania czy Śląska" [83].

„Daremne są i śmieszne wprost próby i marzenia wszelkiego rodzaju polskich zastarzałych zacofanych, tchnących średniowieczną szlachetczyzną najgorszego wydania reakcjonistów szowinistycznych, by walczyć

[81] AMSW, 2721, t. X. s. 327, Z. S a w c z e n k o. *Rajdy i praca polityczno-propagandowa wśród ludności polskiej*, 20 IX 1946 r.

[82] AKBW, luźne druki ukraińskie, Z. S a w c z e n k o, *Polska przed wyborami*, s. 5.

[83] *Tamże*, s. 6.

z bolszewizmem ich przestarzałą, średniowieczną bronią ideową, jeśli w ogóle ten arsenał głupoty, jaki reprezentuje polski obóz szowinistyczny, można nazwać jakąkolwiek ideologią... Polski obóz szowinistyczny swoim niesłychanym zacofaniem, swoją polityką nienawiści do drugich narodów, swoimi pretensjami do ziem sąsiednich narodów i do panowania nad tymi narodami stwarza z jednej strony najlepszy grunt ideowy dla ideologii bolszewizmu, a z drugiej strony swoją polityką rozbija przeciwbolszewicki front narodów ujarzmionych" [84].

W konkluzji nacjonaliści ukraińscy wzywali „polski obóz antybolszewicki", aby usunął dotychczasowe braki i „błędy" w działaniu, wyzbył się złudzeń nie tylko wobec szans działalności opozycyjnej, ale również wyborczych, aby zastosował taktykę bezkompromisowej zbrojnej walki przeciw ZSRR i rządowi Polski Ludowej w sojuszu z nacjonalistami ukraińskimi oraz siłami antykomunistycznymi w innych krajach [85].

W literaturze propagandowej OUN nie brakowało gorzkich słów ubolewania z powodu nieprzychylnego stanowiska ludności polskiej wobec nacjonalistów ukraińskich. „Wprawdzie część społeczeństwa polskiego — czytamy w ulotce OUN z kwietnia 1945 r. — prowadzi zdecydowaną walkę przeciwko bolszewikom, to jednak poważna liczba poszła na współpracę i usługi z mordercami kremlowskimi i razem z bandą enkawudzistów morduje niewinną ukraińską ludność" [86]. „Istnieją jeszcze wśród społeczeństwa polskiego dość liczne elementy — czytamy w innej ulotce — które nie słuchając głosu własnego rozumu ani upomnień i wskazówek kierownictwa swoich organizacji niepodległościowych idą za podszeptem intryg bolszewickich albo za swoimi instynktami zbrodniczymi... Spośród cywilnej ludności polskiej rekrutują się w licznych wypadkach bandy terrorystyczne, które idą z wojskiem lub w ślad za nim i pomagają owym polsko-bolszewickim oddziałom wojskowym robić obławy na Ukraińców..." [87]

Bardziej otwarte analizy stanowiska ludności polskiej zarówno wobec władz polskich, jak i Ukraińców zawierały sprawozdania wewnętrzne OUN-UPA. Rejonowy prowydnyk „Sławko" informował w lipcu 1946 r., że „stosunek Polaków do ludności ukraińskiej jest wrogi, co szczególnie cechuje Polaków — repatriantów ze Związku Radzieckiego" [88]. W sprawo-

[84] *Tamże*, s. 29—30.

[85] Zdaniem nacjonalistów ukraińskich „Polska winna zająć w Antybolszewickim Bloku Narodów (ABN) jedno z przodujących miejsc, oddając tej polityce wszystkie swoje siły. Sawczenko, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 39.

[86] AKW MOL, Zespół akt OUN-UPA, nieuporządkowane, Ulotka do Polaków z podpisem „Ukraińscy Powstańcy", kwiecień 1945 r.

[87] AAN, MIP, t. 823, s. 65, Ulotka do Polaków z podpisem „Ukraińcy", grudzień 1945 r.

[88] AKW MOL, *op. cit.*, Sprawozdanie polityczne prowydnyka rejonu III okręgu OUN (pow. Włodawa) nadrejonu „Lewada", 24 VII 1946 r.

zdaniu prowydnyka „Martyna", opisującym sytuację w powiatach: Sanok i Lesko. czytamy: „W parze z porażką polskiego podziemia ludność zaczyna coraz bardziej wierzyć w zwycięstwo obecnego rządu i coraz więcej zaczyna mu się podporządkowywać. Głosów przeciwnych rządowi coraz mniej. Do tego przyczynia się w znacznym stopniu rządowa propaganda. Coraz więcej zauważa się aktywnych demokratów. Stosunek do nas pogarsza się. Z wyjątkiem tych, którzy bliżej z nami żyją, wszyscy nie chcieli nas tu widzieć... Ubolewają nad stratami ze strony Wojska Polskiego. Ostatnio po śmierci gen. K. Świerczewskiego o wiele bardziej ludność polska odkryła swoje oblicze. Żąda zemsty, ogromnie żałuje go jako żołnierza. Żąda wysiedlenia wszystkich Ukraińców z (tych — *przyp. aut.*) terenów do ZSRR. Takie jest nastawienie ludności miejskiej i podmiejskiej wsi" [89]. Sprawozdanie polityczne z odcinka taktycznego „Danyliw" za czerwiec 1946 r. informowało, że „większość ludności polskiej jest wrogo ustosunkowana do ludności ukraińskiej. Wszyscy oni cieszą się akcją przesiedleńczą i mówią, że im trzeba było dawniej to zrobić" [90].

Podobnie jak w całokształcie propagandy, tak i z tych fragmentów widać, jak w sposób świadomie kłamliwy nacjonaliści ukraińscy utożsamiali wrogi stosunek Polaków i władzy ludowej do OUN-UPA z wrogością do całej społeczności ukraińskiej.

Uwzględniając przedstawione nastroje, kierownictwo OUN w Polsce rozwijało ożywioną działalność propagandową zmierzającą do zdobycia przychylności ludności polskiej wobec nacjonalistów ukraińskich. Odezwy i ulotki OUN nawoływały Polaków do współpracy i wspólnej walki, a jednocześnie trwały krwawe rozprawy oddziałów UPA z ludnością polską. Można na tej podstawie wnioskować, że OUN prowadziła podwójną grę. Propaganda i „przyjazne" zapewnienia miały usypiać czujność ludności polskiej oraz przygotowywać grunt pod antypolski terror. Taka jest wymowa faktów. Z datą 5 sierpnia 1945 r. rozesłano instrukcję Krajowego Prowydu (prawdopodobnie „Stiaha") w sprawie odnoszenia się do Polaków. Zakazywała ona surowo „podejmowania jakichkolwiek wrogich kroków, **jak to miało miejsce dotąd** (*podkreślenie aut.*) niedopuszczania do prywatnych, osobistych porachunków", zalecała „odnosić się przy-

[89] AKBW, 118/53, s. 74, Biuletyn Informacyjny nadrejonu OUN-„Beskid" za miesiąc marzec 1947 r. Powróciwszy z rajdu z rejonu Krynicy, „Ren" informował przełożonych, że nastroje na zachodniej Łemkowszczyźnie są bardzo złe. „Ludzie nazywają nas dezerterami z Armii Czerwonej, banderowcami... ale w ogóle nie nazywają nas ukraińskimi powstańcami. Meldowanie o nas milicji uważają za swój obowiązek. Miejscowi Polacy są niechętni wobec Ukraińców i pragną, aby oni czym prędzej wyjechali". AMSW, 2721, t. VI, s. 380, Sprawozdanie „Rena", 28 XI 1945 r.

[90] AKW MOL, *op. cit.*, Sprawozdanie polityczne „Jarego" z odcinka „Danyliw" za czerwiec 1946 r.

chylnie na każdym kroku i zjednywać polską ludność dla idei wspólnego frontu. Ale — czytamy dalej — znajdowały się i znajdują anarchistyczne, niezdyscyplinowane jednostki, a nawet grupy cywilnych i wojskowych, które łamią te zakazy (napady, rabunki, zabójstwa, nawet tam, gdzie Polacy zaprzestali w ogóle napadów)"[91].

Już po tej instrukcji — w końcu września 1945 r. — dowódca kurenia „Konyk" wydał sotniom „Burłaką" i „Łastiwki" rozkaz spalenia wsi Dylągowa i wystrzelania wszystkich Polaków. „Spaliliśmy całą wioskę — zeznał «Burłak» — ludzi, którzy nie uciekali, wystrzelaliśmy, a część inwentarza uprowadziliśmy ze sobą"[92]. Otrzymały one następnie od „Konyka" rozkaz spalenia wsi Pikulice k. Przemyśla. „...Paliliśmy za porządkiem, a ludzi strzelaliśmy" — stwierdził Wł. Szczygielski[93]. W obu wypadkach trudno mówić o „anarchistycznych, niezdyscyplinowanych jednostkach". Była to zorganizowana i przeprowadzona na rozkaz wyższego dowódcy UPA akcja terrorystyczna, jakich w latach 1945—1947 można było liczyć na setki.

Propaganda OUN uzasadniała oczywiście, że winni są sami Polacy, gdyż słuchając swego rządu przeciwstawiają się działalności OUN i UPA oraz „wysługują się bolszewikom". W istocie czynnikiem decydującym o stosunku OUN-UPA do ludności polskiej w tym okresie była nienawiść do demokratycznego ustroju Polski Ludowej, skrajny nacjonalizm i pogarda dla Polaków. Wyraz takiego stosunku spotykamy w poufnej korespondencji krajowego referenta OUN, Wasyla Halany. W liście do „Rena" zalecał on organizowanie wypadów na tereny polskie i prowadzenie tam pracy propagandowej. Zaznaczał przy tym, że „nie chodzi o to, by bawić Polaków i podtrzymywać ich na duchu, bo oni nie są tego warci i godni. Chodzi o międzynarodową arenę, o sformowanie antybolszewickiej opinii świata, o przygotowanie procesu do wybuchu wojny... Zaś polski teren wykorzystywać jako bazę. Gdyby zamiast Polaków mieszkali tam Hindusi, robilibyśmy to samo pośród nich". I dalej jeszcze raz powtarza się ten sam ton: „...Nie chodzi o podtrzymywanie ich (Polaków

[91] AMSW, 2721, t. XIII, s. 55. KP — W sprawie odnoszenia się do Polaków, 5 VIII 1945 r. Wcześniejsza, kwietniowa instrukcja prowydnyka nadrejonu „Chołodnyj Jar" — „Wadima" zalecała prowadzenie szerokiej akcji propagandowej w środowiskach polskich, rozpowszechnianie literatury, prowadzenie rozmów w polskich rodzinach, paraliżowanie wyjazdu Polaków mieszkających we wsiach ukraińskich. Nakazywano ponadto, by po każdej akcji „posyłać na posterunki MO i do poszczególnych Polaków listy wyjaśniające im za co ich bijemy". AKW MOR, H-11, t. 1, s. 88, „Wadim" do rejonowych prowydnyków, 28 IV 1945 r.

[92] AKW MOR, 6564/50, s. 13, Protokół przesłuchania Wł. Szczygielskiego.

[93] *Tamże*. Jedna z ulotek ukraińskich wspomina, że jesienią 1945 r. UPA spaliła w ramach „akcji odwetowej" dziesięć wsi polskich w pow. przemyskim i „rozstrzelała publicznie cały szereg najbardziej wybitnych bandytów i agitatorów bolszewickich". AAN, MIP, t. 823, *op. cit.*, s. 66.

— *przyp. aut.*) na duchu, oni dranie również nie są tego warci, chodzi o szum i reklamę na arenie międzynarodowej. Po naszym odejściu przyjeżdżają w dane miejsce zagraniczni korespondenci i rozpytują ludność, jak się zachowujemy, o czym mówiliśmy itp. Otóż nie trzeba dawać złego materiału o sobie"[94].

Z cytowanego dokumentu wynika ponadto obłudny cel, jaki chciała osiągnąć OUN-UPA, wydając sporadycznie swym oddziałom polecenia „poprawnego" zachowywania się wśród ludności polskiej.

Głównego swego wroga OUN-UPA upatrywała w Wojsku Polskim. Dlatego też obok bezwzględnej walki przeciwko niemu i likwidacji mniejszych grup żołnierzy wziętych do niewoli, rozwijała ona szeroką działalność propagandową, obliczoną na załamanie ducha bojowego żołnierzy WP oraz zyskanie ich poparcia dla ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Pracę tę rozpoczęła OUN latem 1945 r., gdy pierwsze oddziały Wojska Polskiego zaangażowano do ochrony akcji przesiedleńczej. Potwierdzają to meldunki jednostek wojskowych z tego okresu, jak również zachowane w archiwach materiały propagandowe OUN.

„Z chwilą gdy wojsko wzięło udział w tej akcji (przesiedleńczej — *przyp. aut.*) — czytamy w meldunku 36 pp, banderowcy zaczęli prowadzić na szeroką skalę akcję propagandową przez wydawanie ulotek, w których nawoływali wojsko do współpracy z nimi. W ulotkach tych powoływali się na to, że Związek Radziecki jest wspólnym wrogiem tak Polski, jak i Ukrainy, że Wojsko Polskie jest tylko biernym narzędziem w rękach NKWD. Nawoływali, aby nie przelewać nadaremnie krwi, nie strzelać do ukraińskich powstańców oraz by nie zmuszać ludności do przesiedlania"[95].

Takie właśnie tendencje wynikają z treści ulotek oraz odezw adresowanych do żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego. „Siepacze stalinowscy — głosiła ulotka z jesieni 1946 r. — wyprowadzając Was do walki przeciwko ukraińskim i polskim oddziałom partyzanckim, usiłują otumanić Was jeszcze w ten sposób, że Wy prowadzicie ponoć tę walkę bratobójczą o utwierdzenie porządku demokratycznego w Polsce, a ci, co w lesie, niby stoją temu na przeszkodzie. Spójrzcie więc na tę demokrację, którą przyniosła Moskwa na swoich bagnetach i siłą narzuciła Waszemu Narodowi..." Tu następowało wyliczenie domniemanych krzywd, jakie cierpi Polska od Związku Radzieckiego. Ulotkę kończył apel: „Nie dajcie się prowokować do walki przeciwko ukraińskim i polskim partyzantom, bo zginiecie haniebnie w służbie wroga. Spadnie wtedy na Was piętno hańby

[94] AKW MOL, *op. cit.*, „Orłan" do „477", 2 IV 1947 r.

[95] CAW, III-101, t. 108, s. 75, Meldunek 36 pp z akcji przesiedlenia ludności ukraińskiej, 17 X 1945 r.

i zdrady! Wiemy, że pędzą Was siłą. W takich wypadkach zawiadamiajcie nas za pośrednictwem ludności cywilnej czy partyzantów polskich o zamiarach agentów bolszewickich, o kierunku, w którym Was gonią, o celu operacji, o liczbie oddziałów itp... Unikajcie spotkania z nami, zawiadamiajcie nas za pomocą strzału lub krzyku o swej obecności, zbiegajcie, poddawajcie się, strzelajcie do oficerów politycznych, unikajcie nas na zasadzkach. Wszystko to oszczędzi Wam życie i nie będzie Was tylu ginęło za Stalina“ [96]. Było to więc wyraźne wzywanie do zdrady tajemnicy wojskowej i przechodzenia na stronę wroga narodu polskiego — nacjonalistów ukraińskich.

Niejednokrotnie zdarzały się wypadki, że żołnierze i oficerowie WP dostawali się w ręce UPA. Wówczas jednak nacjonaliści ukraińscy zapominali o treści swych ulotek propagandowych, o zapewnieniach, że będą traktowali jeńców w sposób należyty. Górę brała bezgraniczna nienawiść do Polaków. Żołnierzy, a w szczególności oficerów WP, z zasady mordowano. Za przykład może służyć wymordowanie w marcu 1946 r. w rejonie Wisłoka Wielkiego, pow. Sanok około 60 uprowadzonych żołnierzy ze składu 38 i 39 Komendy Odcinka WOP i 3 bp 34 pp [97].

Inną formą działalności propagandowej OUN było wysyłanie powiadomień do rodzin żołnierzy WP poległych w walce przeciwko UPA. Pracę tę regulowała instrukcja krajowego prowydnyka z 25 marca 1946 r. „Stiah“ zalecał, by okręgowi i nadrejonowi prowydnycy zebrali adresy żołnierzy WP poległych w walce przeciwko UPA i powiadomili o ich śmierci w imieniu „Ukraińskiego Czerwonego Krzyża“ (którego w tym czasie wcale nie było) rodziny lub znajomych. W powiadomieniu tym zalecano umieszczać tekst w jezyku polskim i ukraińskim, że dany żołnierz „zmuszony był oddać swoje życie nie za sprawę swego narodu, ale za interesy bolszewickich okupantów — wrogów ukraińskiego i polskiego narodu“. Do pisma tego nakazywano dołączyć dokumenty po poległym, listy, zdjęcia itp. oraz ulotki i broszury OUN [98]. Trudno stwierdzić, jak szerokie rozmiary przybrała ta akcja.

W zakres propagandy OUN wchodziło zwalczanie „kłamstw i oszustw urzędowej propagandy polskiej“ na temat ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Pełny prawie rejestr tych „kłamstw“ przedstawiono w odezwie OUN pt. *Nasza odpowiedź*. Kierownictwo OUN w Polsce odpowiadało, iż „wymysłem i kłamstwem“ jest:

„1) że ukraiński ruch niepodległościowy jest ruchem faszystowskim;

[96] AMSW, 3354, Ulotka pt. *Polacy, żołnierze, oficerowie — Ukraińscy powstańcy*, wrzesień — październik 1946 r.

[97] Cz. Żmuda, *Utworzenie i organizacja Wojsk Ochrony Pogranicza (wrzesień 1945 r. — październik 1946 r.)*, praca magisterska (Biblioteka WAP), s. 147, Warszawa 1963.

[98] AMSW, 2721, t. XIII, s. 43, Instrukcja „Stiaha”, 25 III 1946 r.

2) że był proniemiecki i prohitlerowski i współpracował z okupantem niemieckim;

3) że wojskowymi operacjami UPA kierują oficerowie niemieccy;

4) że Ukraińcy brali udział w tłumieniu powstania warszawskiego;

5) że ukraińscy powstańcy mordują Polaków, palą wsie polskie, znęcają się nad polską ludnością cywilną“ [99].

OUN odrzucała wszystkie te zarzuty, chociaż rzeczywistość była zupełnie inna [100].

W pracy polityczno-propagandowej prowadzonej wśród Ukraińców zamieszkałych w Polsce OUN dążyła do ukształtowania opornej, wrogiej i agresywnej postawy ludności ukraińskiej wobec wszystkich poczynań władzy ludowej, mobilizowała ich do występowania przeciw organizowaniu życia gospodarczego, administracji, szkolnictwa, zbieraniu kontyngentów, przeprowadzaniu wielkich kampanii politycznych, jak referendum i wybory, a w szczególności przeciwdziałała repatriacji Ukraińców do USRR [101].

Był to w istocie dla nacjonalistów ukraińskich problem życia lub śmierci. Wyrazem intensywności pracy polityczno-propagandowej w tej dziedzinie może być już samo wyliczenie instrukcji i odezw wydanych przez OUN w latach 1945—1946. Oto niektóre z nich: *Do Ukraińców poza linią Curzona w sprawie przesiedlenia*, sierpień 1945 r. [102] „Stojar”, *Co robić w okolicznościach zagrożenia nową falą bolszewickiego terroru* — 3 lipca 1945 r. [103]; „Stiah”, *Instrukcja w sprawie akcji przesiedleńczej* — 4 sierpnia 1945 r. [104]; „Stiah”, *Instrukcja z dnia 3 listopada 1945 r.* [105]; „Stiah”, *Instrukcja w sprawie sposobów gromadzenia zapasów w związku z akcją wysiedleńczą* — 7 września 1945 r. [106]; „Stiah”, *Instrukcja w sprawie pracy propagandowej i zbrojnego zwalczania akcji przesiedleńczej* — 15 września 1945 r. oraz dodatek do niej z dnia 17 września 1945 r. [107]; *Instrukcja specjalna prowydu nadrejonu „Chołodnyj Jar”* [108] *w sprawie*

[99] CA KC PZPR, t-295/IX-191, s. 8, *Ukraińscy powstańcy — Nasza odpowiedź*, 1946 r

[100] W pracy niniejszej znajdzie Czytelnik odpowiedź na pytania o charakterze nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego, jego stosunku do okupanta niemieckiego i ludności polskiej. Zagadnienia udziału oficerów niemieckich w UPA nie podjęliśmy w swych badaniach z powodu szczupłości materiałów na ten temat.

[101] Np. w okresie referendum zdarzały się wypadki, że OUN nakazywała, aby każdy Ukrainiec stawił się do głosowania pod groźbą kary i aby odpowiadał na wszystkie pytania „Nie”. AAN, PUR, Wydział Ogólny, t. 31, s. 40, Wyciąg z meldunków posterunków MO pow. leskiego, 31 VII 1946 r.

[102] CAW, 465/57, t. 252. s. 414—415.

[103] AMSW, 2721. t. XIII, s. 36—37, „Stojar” to prawdopodobnie Jarosław Staruch, który na tę okoliczność przyjął taki właśnie pseudonim.

[104] AKW MOR, 712/63, t. 1, s. 54—55.

[105] ASS MON, 279/294/IV, s. 299.

[106] *Tamże*, s. 47.

[107] *Tamże*, s. 74.

[108] AKW MOR, H-11, t. I, s. 64—66.

prowadzenia akcji przesiedleńczej — 18 września 1945 r.; List otwarty Ukraińców mieszkających za linią Curzona — *Do całego kulturalnego świata* [109]; Odezwa OUN — *Bracia przesiedleńcy Chełmszczyzny, Hrubieszowszczyzny, Zasania i Łemkowszczyzny* [110].

Treść powyższych instrukcji i odezw, a zarazem główne kierunki przeciwdziałania akcji przesiedlania Ukraińców z Polski były następujące.

Uzasadnienie, że Chełmszczyzna, Łemkowszczyzna i Zasanie są rdzennymi ziemiami ukraińskimi od wieków, są ojcowizną Ukraińców, na której powinni oni pozostać. Wygrywanie uczuć, sentymentów i przywiązania ludności ukraińskiej do tych terenów. „Ziemie, jakie my zamieszkujemy, uważamy za nasze terytorium, za ziemię naszych przodków, za naszą ojczyznę. My tu nie przyszliśmy jako dziadowie. Ta ziemia zroszona jest krwią naszych sławnych przodków... Swojej ziemi nie opuścimy bez względu na umowy ani pod wpływami żadnych pogróżek czy represji“ [111].

Przedstawianie w czarnych barwach przyszłości tych Ukraińców, którzy wyjadą do ZSRR, by w ten sposób zniechęcić ich do przesiedlania. „Jaki Was czeka los, o tym najlepiej powiedzą Wam dziś Ci, którzy jesienią ubiegłego roku wyjechali do tego raju, a teraz pozostawili tam żony, dzieci i rodziny oraz cały dobytek i uciekli tu z powrotem, aby na własnej ziemi zginąć i tego piekła więcej na oczy nie widzieć...“ [112]

Nawoływanie ludności ukraińskiej do różnych form oporu wobec wysiedlania. „Przygotować w odpowiednim czasie porządne kryjówki zabezpieczone przed ogniem, zmagazynować majątek” — czytamy w instrukcji „Stiaha” z sierpnia 1945 r.[113] „...Nie przestraszyć się i nie zgodzić się na wyjazd, ale z uporem oświadczać: zginiemy, ale nie wyjedziemy! Zabierzecie siłą — będziemy uciekali z drogi do lasu. Najważniejszy — twardy opór! Nie dać się zastraszyć... Tam, gdzie stosowano by wobec ludności terror: kary cielesne, rozstrzeliwanie itp. nakazuje się natychmiast wystąpić zbrojnie wszystkimi siłami“ [114]. Przekonywano również ludność, że stosowanie oporu „jest prawidłowe ze względu na końcowy cel naszych wyzwoleńczych zmagań. Jeśli wyjedzie na macierzystą ukraińską ziemię milion mieszkańców, którzy opuszczą bez większego nacisku swoją rodzinną ziemię, to nie będzie to miało żadnego pozytywnego wpływu. Ale jeśli zjawi się na Ukrainie choćby mniej niż pół miliona Ukraińców,

[109] *Tamże.*
[110] AMSW, 2721, t. XIII, s. 216.
[111] CAW, 465, t. 257, s. 415, Do Ukraińców poza linią Curzona, sierpień 1945 r
[112] Mirczuk, *op. cit.*, s. 171.
[113] AKW MOR, 7/Z/63, t. I, s. 54, Instrukcja „Stiaha” w sprawie wysiedlenia, 7 VIII 1945 r.
[114] AMSW, 2721, s. 74, Instrukcja „Stiaha”, 15 IX 1945 r.

którzy przywiozą ze sobą świeży powiew walki, świeżą pamięć wszystkich krzywd..., to zapalą oni płomień oburzenia wśród nowych milionów i staną się mobilizującym czynnikiem ruchu rewolucyjnego w całej Ukrainie“ [115].

Przypominanie władzom przesiedleńczym i ludności ukraińskiej, że zgodnie z umową polsko-radziecką wyjazd do USRR jest dobrowolny. Stwarzanie warunków uniemożliwiających swobodne podjęcie decyzji, szykanowanie i represjonowanie tych Ukraińców, którzy zgłaszali się do komisji przesiedleńczych dobrowolnie.

Oskarżanie organów przesiedleńczych MO i WP o wszelkie możliwe przestępstwa rzekomo popełnione na ludności ukraińskiej.

Oceniając działania poszczególnych ogniw OUN w zakresie przeciwdziałania przesiedleniom, Krajowy Prowyd OUN nie szczędził przy tym słów ostrej krytyki winnym zaniedbań. Ilustruje to treść cytowanej niżej instrukcji. „Te wsie na zachodzie, które pod wpływem ostatniej akcji WP wyjechały, nie są przykładem beznadziejności sytuacji..., ale przykładem słabego wyrobienia ludności tych okolic, słabego, albo i żadnego, oporu. Winni są temu przede wszystkim miejscowi prowydnycy, którzy, jak się okazuje, nie potrafią przygotować ludności do oporu i pokierować walką w czasie akcji... Problem polega na tym, że prowydnycy terenowi zamiast przygotować naród do oporu i najtrwalszej obrony, sami ulegali często panicznym nastrojom... Nakazuję ostro wszystkim członkom okręgowych, rejonowych i miejscowych prowydów udać się niezwłocznie między ludność i rozwinąć osobiście masową akcję propagandową, opór, sprzeciw i czynną obronę przeciw wysiedlaniom. Gaście wszelką panikę, zastraszanie, bezradność! Rozpalajcie odwagę, waleczność, wiarę. Prowydnycy muszą być na każdym kroku przykładem cnót i muszą osobiście podnieść swój teren do walki. Tych, którzy będą wahać się — potępiać, bić, karać, a nawet rozstrzeliwać! Nacisnąć na cały organizacyjny aparat wszystkimi sposobami dla przeprowadzenia całej kampanii i dla pozytywnego przeprowadzenia akcji obronnej przed przesiedlaniem” [116].

Walka o cele, jakie wytyczyła OUN wymagała mobilizacji wszystkich sił moralnych i fizycznych członków OUN-UPA. Należało ich przede wszystkim zapoznać z ideologią i programem, strategią oraz taktyką walki o wytknięte cele. Istotne było kształtowanie właściwego „ducha moralnego“ członków organizacji. Temu celowi służyła szeroko rozwinięta działalność wydawnicza, propagandowa i wychowawcza prowadzona wewnątrz OUN-UPA.

[115] *Tamże,* s. 37, „Stojar”, *op. cit.*
[116] *Tamże,* s. 74, „Stiah” — Dodatek do instrukcji z dnia 15 IX 1945 r., 17 IX 1945 r.

Charakterystycznym zjawiskiem w całokształcie pracy propagandowo-wychowawczej OUN-UPA było koncentrowanie się na krytyce obozu przeciwnego, głównie ZSRR, i kształtowanie cech osobowych swych członków nie na zasadzie politycznego przekonania, ale w oparciu o demagogię narodową i elementy irracjonalne. Wychowywanie w oparciu o „program pozytywny" było najsłabszą stroną w pracy i wynikało prawdopodobnie z braku szczegółowo opracowanych jego zasad. Fakt ten dostrzegany był przez niektórych działaczy OUN, co znalazło wyraz w stwierdzeniu, że „konstruktywna strona programu wyzwoleńczego, poza jasnym postawieniem zagadnienia niezależności państwowej, była, jeśli nie liczyć ogólnych programowych uchwał, słabo opracowana" [117].

Treść pracy polityczno-wychowawczej w oddziałach UPA na terenie Polski regulowała instrukcja oddziału VI-polityczno-wychowawczego UPA-Zachód, z 26 czerwca 1944 r. Wyjaśniała ona przyczyny wprowadzenia pracy polityczno-wychowaczej w oddziałach UPA oraz stawiała jej podstawowe zadania, ustalała strukturę organizacyjną aparatu polityczno-wychowawczego i jego zadania, formy pracy politycznej, zasady szkolenia kadr, a także prawa i obowiązki pracowników polityczno-wychowawczych [118].

Do organizowania, jak również prowadzenia działalności polityczno-wychowawczej wyznaczano pracowników na szczeblu okręgu, kurenia, sotni i czoty. Każdy z nich podlegał pracownikowi polityczno-wychowawczemu wyższego szczebla oraz dowódcy tego szczebla w strukturze UPA, na którym był usytuowany.

W zakresie zadań aparatu polityczno-wychowawczego instrukcja ustalała pewne minimum wiedzy, którą winien opanować w ramach wychowania ideowo-politycznego żołnierz i dowódca UPA. Obejmowało ono: wiadomości z ukrainoznawstwa (historia, geografia, kultura) i historii wojska ukraińskiego; wiadomości z „naszej walki rewolucyjno-wyzwoleńczej (okresy walki, UWO, OUN)"; program OUN; front „narodów ujarzmionych"; „nasze hasła, a szczególnie hasło «wolność narodom i człowiekowi»"; Stosunek do poszczególnych sąsiednich narodów; cele i zadania UPA; orientacja w aktualnej sytuacji politycznej, wojskowej i międzynarodowej.

Nakazywano, by w pracy polityczno-wychowawczej prowadzonej wśród dowódców oprócz przedstawionego wyżej minimum wiedzy politycznej zaszczepić im „głęboką wiarę w słuszność samej linii politycznej, rozwinąć przed nimi szerokie perspektywy naszej walki".

W dziedzinie wychowania moralnego zalecano kształtowanie ideowości, odwagi, bohaterstwa, zdyscyplinowania, samopoświęcenia, „gotowości pójścia w każdej chwili na śmierć za naród, za Ukrainę".

Literatura, którą wykorzystywano w pracy polityczno-wychowawczej w UPA, była dość obszerna. Oprócz *Katechizmu* opierano się na wydawnictwa OUN z okresu okupacji, a w przypadku ich braku dokonywano przedruków [119]. Takie periodyki jak organ centralny OUN „Idea i czyn", organ UPA „Wisti z frontu UPA" i „Informator" wydawano dość regularnie również w latach 1945—1946. Dużą rolę w ideowo-politycznym wychowaniu żołnierzy UPA przeznaczono rozkazom i odezwom głównego komendanta UPA „Tarasa Czuprinki" wydawanym z okazji ważniejszych wydarzeń politycznych oraz świąt religijnych dla „podtrzymania ducha" i nakreślenia dalszych etapów walki [120]. W celach informacyjnych i propagandowych wykorzystywano również bardzo szeroko prasę polską [121].

Wpływ pracy polityczno-wychowawczej na postawę polityczną i dyscyplinę członków UPA był znaczny. Rozbudzała ona fanatyzm, ślepe podporządkowanie, kształtowała wytrzymałość na trudy życia partyzanckiego, karność i posłuszeństwo. Odnosiło się to szczególnie do 1945 r. oraz pierwszego półrocza 1946 r., gdy UPA była w ofensywie i panowała nad znacznymi obszarami woj. rzeszowskiego. W miarę jednak niepowodzeń i tracenia bazy — w wyniku przesiedlania Ukraińców oraz zwiększania się ilości członków UPA wcielanych do oddziałów przymusowo — pogłębiały się objawy depresji i rozkładu, coraz częściej i jawniej wyrażano niewiarę w realność oraz celowość dalszej walki [122]. Procesom tym nie była już w stanie zapobiec ani „praca polityczna", ani represje SB, Żandarmerii Polowej i sądów polowych, tym bardziej że były one pogłębiane intensyfikacją działań przeciw OUN-UPA ze strony polskiej.

---

[117] R e b e t, *op. cit.*, s. 46.

[118] AKW MOR, H-11, t. 1, s. 115—117.

[119] W latach 1942—1944 Główny Prowyd OUN, prowydy krajowe i Główne Dowództwo UPA wydawały około 30 tytułów różnych periodyków. Ich nakład wahał się w granicach 10—20 tysięcy egzemplarzy. Jedynie „Informator" osiągał nakład 30—50 tysięcy egzemplarzy (I l n y t z k i, *op. cit.*, s. 400—406). Ponadto OUN wydała szereg broszur związanych głównie z pracą ideologiczno-propagandową wewnątrz organizacji, jak np. *Postanowienia I, II, III Kongresu OUN, Katechizm ukraińskiego nacjonalisty* i inne. AMSW, 4210, mikrofilm, Materiały Delegatury, Historia OUN.

[120] Zachowały się m. in. następujące rozkazy i odezwy. Odezwa w związku z zakończeniem wojny (M i r c z u k, *op. cit.*, s. 287); Rozkaz świąteczny — 25 XII 1945 r. (AKW MOR, H-11, t. 1); Rozkaz w Dniu Zmartwychwstania Chrystusowego (*Tamże*); Rozkaz z lipca 1946 r. wyrażający podziękowanie członkom UPA za dotychczasową walkę i nakreślający zadania na przyszłość. AMSW, 2721, t. X, s. 1.

[121] Dla tych celów dokonywano okresowo wyciągów ważniejszych artykułów i informacji zamieszczanych w prasie polskiej, a dotyczących OUN—UPA. Jeden z takich elaboratów zawierał 101 stron artykułów wybranych z 18 polskich gazet i tygodników wydawanych w 1946 r. ASS MON, 279/56/294, t. III, s. 56—109.

[122] AKBW, 42/298, s. 50, Tezy do referatu o działalności KBW w okresie przedwyborczym, 14 XI 1946 r.

Szerzyło się coraz bardziej pijaństwo i rabunek, wzrastała ilość dezercji; dyscyplina i porządek ulegały osłabieniu. Zjawiska te musiały się bardzo rozszerzyć w UPA, skoro „Orest“ i „Stiah“ poczuli się zmuszeni interweniować w tej sprawie. Onyszkewicz w piśmie do „Burłaka” stwierdzał w czerwcu 1946 r.: „Mam wiadomości o rozpijaniu się żołnierzy na terenie «Łemko», to odnosi się i do waszych żołnierzy. Za upijanie się grozi sąd polowy“ [123]. W tymże miesiącu „Stiah“ rozesłał instrukcję dotyczącą zwalczania alkoholizmu w OUN-UPA. Nie widząc możliwości wprowadzenia zakazu picia alkoholu w ogóle, zalecał on jedynie ograniczanie się. „Dopuszczając w bieżących warunkach możliwość używania alkoholu, nie można jednak dopuścić do przejawów pijaństwa... Nie ma dnia, abyśmy się nie przekonywali, jak wiele szkód przynoszą nam takie przejawy. W praktyce ważne będzie przeprowadzić granicę między umiarkowaniem a nieumiarkowaniem w używaniu alkoholu” [124]. „Często dowódcy i strzelcy przynoszą hańbę swoimi czynami pod wpływem alkoholu“ — stwierdzał „Ren“ [125].

W 1946 r. coraz powszechniejszym zjawiskiem stały się dezercje i ucieczki z szeregów UPA, szczególnie elementu zmobilizowanego przymusowo. Ilustracją tego objawu niech będzie parę przykładów. 21 maja 1946 r. zgłosiło się do rejonowego przedstawiciela do spraw przesiedleń w Tomaszowie Lubelskim około 300 mężczyzn — Ukraińców — byłych członków bądź sympatyków OUN i UPA, prosząc o zarejestrowanie ich na wyjazd do USRR [126]. Rozkaz „Rena“ z czerwca 1946 r. mówił o faktach dezercji żołnierzy UPA z odcinka „Łemko“ i zalecał oddawanie wszystkich schwytanych pod sąd polowy [127].

Sytuację, jaka wytworzyła się w UPA w drugiej połowie 1946 r., dobitnie charakteryzował „Stiah“. „Największym naszym niedomaganiem — czytamy w jego sprawozdaniu — były wypadki dezercji i załamania się. Słabe jednostki, głównie spośród zmobilizowanych do UPA i SKW w czasie ostatniej akcji wysiedleńczej, zaczęły chwiać się i dezerterować. Przejawiło to się głównie na Łemkowszczyźnie, w Jarosławskiem, na Podlasiu, wśród elementu dotychczas jeszcze nie uświadomionego narodowo.... Przyklady takie miały miejsce w przypadkach pomyłek (? — *aut.*) zaistniałych w poszczególnych terenach, gdzie nieraz zabierano do oddziału na zasadzie obowiązkowej mobilizacji. Tacy żołnierze, otrzymawszy broń, przez jakiś czas trzymali się. Ale jak stało się «krucho», a w jego niedalekiej rodzinnej wsi uspokoiło się po akcji przesiedleńczej — uciekali do domów... Takie wypadki dezercji, załamania i zdrady dotychczasowych żołnierzy i bojowników, a także wydawanie innych, najlepszych ludzi spośród społeczeństwa, powodują załamanie nastrojów społeczeństwa“ [128].

W rozkazie z okazji zakończenia wojny R. Szuchewicz postawił przed członkami UPA zadania do walki przeciwko ZSRR i komunizmowi, i stwierdził: „Wiem, że wykonacie je z honorem i fanatyzmem“ [129].

Przedstawione, choć w sposób niepełny, zjawiska załamania politycznego i rozkładu moralnego dokonującego się w UPA świadczą, że zarówno z „honorem“, jak i „fanatyzmem“ było wśród nacjonalistów ukraińskich coraz gorzej. I z tego też punktu widzenia należy ocenić skuteczność pracy polityczno-propagandowej i wychowawczej prowadzonej w OUN-UPA w latach 1945—1946.

Głównym celem działalności propagandowo-politycznej OUN na zagranicę było przesyłanie wszystkimi możliwymi kanałami wydawnictw propagandowych, instrukcji, sprawozdań, sztafet i raportów z pracy OUN-UPA do ośrodków ukraińskich w Niemczech zachodnich, Europie zachodniej, Kanadzie i USA. Tam ukraińscy emigranci publikowali je w prasie, opracowywali na ich podstawie memoriały [130] do rządów państw kapitalistycznych, a część informacji o ZSRR i Polsce wykorzystywali prawdopodobnie do celów wywiadowczych. W ten sposób nacjonaliści ukraińscy przedstawiali swoją walkę w oczach opinii publicznej świata jako „szlachetne zmagania z okrutnym bolszewizmem“, działali na rzecz wzrostu napięcia między uczestnikami koalicji antyhitlerowskiej, zachęcali nie tylko do „zimnej“, ale i „gorącej“ wojny przeciw obozowi socjalistycznemu.

O przesyłaniu za granicę materiałów sprawozdawczych i polityczno-propagandowych oraz związanych z tym kłopotach pisał krajowy referent polityczno-propagandowy, „Nazar“. „Posłałem wiele materiałów do redakcji ukraińskich gazet w USA... Jest tylko duży kłopot z wszelkimi

[123] AMSW, 2721, t. XIV, s. 28, „Ołeh” do „Burłaka”, 9 VI 1946 r.

[124] *Tamże*, t. XIII, s. 58, „Stiah” — Instrukcja w sprawie zwalczania alkoholizmu, 20 VI 1946 r.

[125] *Tamże*, s. 22, Rozkaz „Rena” nr 3/46 z 25 VI 1946 r.

[126] AAN, Główny Pełnomocnik d/s Ewakuacji, t. 9, Sprawozdanie Głównego Pełnomocnika d/s Ewakuacji do MAP — 23 V 1946 r. „Znamiennymi są fakty — pisał w marcu 1946 r. Główny Przedstawiciel Rządu d/s Ewakuacji — iż sami banderowcy zmuszają swoje rodziny do wyjazdu. Odbywa się to w ten sposób, że żona zapisuje męża, a ten na kilka minut przed odjazdem pociągu przyłącza się do rodziny. Inne grupy banderowców składają broń i po zagwarantowaniu im bezpieczeństwa do czasu wyjazdu — składają oświadczenia na wyjazd do USRR”. *Tamże*, Sprawozdanie J. Bednarza za marzec 1946 r.

[127] AMSW, 2721, t. XIII, s. 2, Rozkaz „Rena” nr 3/46 z 15 VII 1946 r.

[128] AMSW, 2721, t. XII, s. 54, Sprawozdanie „Stiaha” za październik—listopad 1946 r.

[129] M i r c z u k, *op. cit.*, s. 289.

[130] Np. memoriał *Do całego kulturalnego świata* dotyczący akcji wysiedlania Ukraińców z Polski (AKW MOL, *op. cit.*) lub memorandum *Amerykańskiej Ligi Rosjan i Karpato-Rosjan* do rządu polskiego w sprawie wstrzymania wysiedlania Łemków ANN, MAP, 781, s. 25.

słówkami. Ze względu na brak sił do opracowywania materiałów, przysyłamy do waszych redakcji tylko odpisy protokołów. Oni (redaktorzy) sami opracują. Jednak trzeba każdy oryginał przed przepisaniem sprawdzić. Główne uwagi są takie: nie dopuścić ani jednego pseudonimu oddziału czy ludzi, takiej treści jak: zwierzęta, wilki, czarne diabły, wściekli, «Rezun» itp., bo to za granicą całkiem nie do twarzy... cudzoziemcy (wrażliwi na język zachodni) nie mówiąc już o bolszewikach, dostosowują odpowiednio do takich nazw pobudki naszej walki i naszej psychologii... ja tutaj przeinaczam wszelkie «zwierzęta» na «Sokołów», «Wilków», «Orłów» itp. [131]

Organizowaniem pracy polityczno-propagandowej w OUN-UPA zajmowały się referentury propagandowe, do których pracy przykładano dużą wagę. Referentury te były rozbudowane od Krajowego Prowydu poprzez okręgowe, nadrejonowe, rejonowe aż do prowydów kuszczowych. W tych ostatnich organizowano je tylko wówczas, gdy dysponowano odpowiednimi ludźmi. Również i referentury propagandowe wyższego szczebla nie zawsze były obsadzane z powodu braku fachowców. W takich przypadkach działalnością polityczno-propagandową kierowali prowydnycy osobiście (jak np. prowydnyk „Hryhor" w okręgu I OUN) lub przez tzw. ruchome sekcje propagandowe [132].

Metody pracy referentur propagandowych były bardzo różnorodne. Oto niektóre z nich: utrzymywanie z członkami OUN bezpośrednich kontaktów indywidualnych; organizowanie zebrań członków OUN i UPA; rozpowszechnianie literatury propagandowej i szkoleniowej drukowanej w „technicznych zwenach", które były w każdym okręgu OUN oraz w Krajowym Prowydzie; kolportowanie odezw i ulotek; organizowanie szkoleń; urządzanie okolicznościowych świąt itp. Na tereny zamieszkałe przez Polaków i Słowaków OUN wysyłała oddziały UPA, które metodą rajdów organizowały różne formy pracy polityczno-propagandowej wśród miejscowej ludności.

W celu skuteczniejszego oddziaływania na cudzoziemców dokonywano przekładów literatury ukraińskiej na język polski, rosyjski, czeski, słowacki. Literaturę tę kolportowano w czasie bezpośrednich kontaktów z cudzoziemcami bądź rozsyłano na adresy „wysoko postawionych osobistości" (do profesorów, sędziów, adwokatów, lekarzy) [133]. Stwierdzono na przykład, że literaturę ukraińską wysyłano do takich miast w Polsce jak: Łódź, Częstochowa, Kielce, Jelenia Góra, Kraków, Szczecin, Wrocław, Katowice, Cieplice, Krynica, Nowy Sącz, Radom, Gdańsk, Piotrków,

[131] AMSW, 4424, Raport „Nazara", 15 III 1947 r.
[132] AMSW, 5154, Fedoriw, *op. cit.*, s. 8.
[133] *Tamże*, s. 9.

Legnica, Opole, Lublin, Gliwice, Wałbrzych [134]. Kolportowano między innymi broszury, odezwy i ulotki o następujących tytułach: *Stosunki polsko-ukraińskie, Upiór faszyzmu, Czy bomba atomowa uratuje Anglię, Nasza odpowiedź, List otwarty do WP, Krwawym szlakiem stalinowskiej demokracji, Do Czechów i Słowaków, Wierzchowiny, Hymn narodów ujarzmionych* [135]. Tylko od stycznia do kwietnia 1947 r. rozesłano w Polsce 4170 egzemplarzy różnej literatury, nie licząc literatury kolportowanej bez ewidencjonowania [136].

Wartość literatury propagandowej OUN od strony merytorycznej, sposobu wykonania i wyglądu zewnętrznego nie zawsze była najlepsza, a jej treści, daleko odbiegające od odczuć i poglądów ogółu Polaków na sprawy nacjonalizmu ukraińskiego, nie miały większego wpływu na społeczeństwo polskie.

[134] ASS MON, 279/56/294, t. V, s. 292—993, Akta sprawy P. Fedoriwa, Sprawozdanie „Orłana" z rozesłanej literatury — lipiec 1947 r.; zob. też *tamże*, t. IV, s. 190, Raport o literaturze rozesłanej w Polsce (b.d.w.).
[135] *Tamże*.
[136] *Tamże*.

Rozdział VII

STOSUNKI MIĘDZY POLSKIM PODZIEMIEM PROLONDYŃSKIM A PODZIEMIEM UKRAIŃSKIM W LATACH 1944—1947

KONTAKTY W OKRESIE OKUPACJI

Kierownictwo polskiego podziemia prolondyńskiego nawiązało kontakty z przedstawicielami nacjonalistów ukraińskich już w 1942 r. O ich celu dowiadujemy się ze sprawozdania Komendy AK Obszaru Lwów za marzec 1943 r. Mówi się w nim o potrzebie kontynuowania prób nawiązania stosunków „o ile możliwości ze wszystkimi poważnymi grupami ukraińskimi aż do OUN włącznie. Pierwszym celem byłaby dalsza poprawa wzajemnych stosunków, zaniechanie wzajemnego zwalczania się i niszczenia przez wrogie czynniki niemieckie, a następnie wspólne zajęcie stanowiska wobec żądań sowieckich" [1]. Do rozmowy komendanta AK Obszaru Lwów gen. K. Sawickiego („Opór") z delegatem OUN „Dniepr" doszło w maju 1943 r. „Dniepr" wykluczył celową akcję OUN w zajściach wołyńskich, obarczając tym „Tarasa Bulbę".

Przedstawiciel OUN zapytał, jakie byłoby stanowisko Polski, gdyby Niemcy chcieli utworzyć jeszcze teraz niepodległe państwo ukraińskie łącznie ze Lwowem. Chodziło mu o to, czy Polacy odnieśliby się do niego tak samo wrogo jak do Niemców, czy też zrewidowaliby swoje stanowisko. „Dniepr" gwarantował pełną autonomię i ochronę Polakom w takim organizmie. W odpowiedzi „Opór" zaproponował „Dnieprowi" wyjazd do Warszawy w celu kontynuowania rozmów na ten temat [2].

Sprawozdanie przedstawia tylko stanowisko strony ukraińskiej, które jest wykrętne. „Dniepr", wbrew faktom, zaprzecza udziałowi OUN w mordowaniu Polaków. Próbuje również wysondować stanowisko Delegatury wobec „niepodległościowych" dążeń OUN. Trudno bowiem zakładać, że OUN była tak głęboko naiwna, by jeszcze wiosną 1943 r. wierzyć, iż Niemcy utworzą państwo ukraińskie.

Latem i jesienią 1943 r. w stosunkach między prolondyńskim polskim podziemiem a nacjonalistami ukraińskimi obserwujemy działanie dwóch sprzecznych tendencji. Pierwsza — odśrodkowa — to rzezie Polaków na Ukrainie Zachodniej, druga — dośrodkowa — to wydarzenia na froncie wschodnim. Postępy Armii Radzieckiej oraz bliska perspektywa przekroczenia przez nią linii ryskiej skłoniła obie strony do częściowego zbliżenia stanowisk dotyczących stosunku do ZSRR. Wydarzenia wojenne, jak również przybierające na intensywności rozmowy między członkami koalicji antyhitlerowskiej w kwestii wschodniej granicy Polski zbliżyły poglądy obozu londyńskiego w kraju i nacjonalistów ukraińskich wobec ZSRR. Wyłonił się cel nadrzędny w walce obu ugrupowań — potrzeba zajęcia podobnego stanowiska wobec Związku Radzieckiego. Nie oznaczało to wcale, że nastąpiła zgodność interesów. Pozostała diametralna rozbieżność poglądów na przynależność państwową ziem wschodnich po zakończeniu wojny.

Nadal trwało mordowanie Polaków przez nacjonalistyczne organizacje oraz akcje samoobronne i odwetowe ze strony polskiej; dominowała wciąż obustronna nienawiść i wzajemne niedowierzanie sobie. Należy przy tym podkreślić, że o ile w okresie międzywojennym u podłoża polityki burżuazyjno-obszarniczego rządu polskiego wobec Ukraińców leżały głównie względy klasowe, o tyle w czasie okupacji, gdy nacjonaliści ukraińscy rozwinęli antypolski terror, jego podstawą stała się nienawiść do wszystkich Polaków zamieszkujących te obszary. W imię celu nadrzędnego — wspólnej walki przeciwko ZSRR — starano się jedynie o nawiązanie współpracy politycznej, a w późniejszym czasie nawet wojskowej z polskim podziemiem prolondyńskim i o łagodzenie form przejawiania się konfliktu polsko-ukraińskiego, przy odkładaniu załatwienia ważniejszych problemów na okres powojenny.

Stroną przejawiającą większą aktywność w nawiązywaniu kontaktów i dążącą do ułożenia stosunków polsko-ukraińskich na nowej platformie były władze Delegatury Rządu na Kraj. Inicjatywa ta wypływała z chęci obrony ludności polskiej przed terrorem OUN i UPA. Dużą rolę odgrywały również rachuby strony polskiej na złagodzenie w czasie rozmów istniejących napięć i poznanie stanowiska nacjonalistów ukraińskich w kwestii przynależności ziem wschodnich, a w szczególności Lwowa do Polski. OUN natomiast, wykorzystując czas dla umocnienia swej pozycji politycznej i wojskowej oraz osłabienia żywiołu polskiego na wschodzie, ociągała się w podejmowaniu rozmów i konkretnych zobowiązań.

Ocenę postawy OUN znajdujemy w notatce Biura Narodowościowego Delegatury Rządu z 10 lutego 1944 r.: „Wszelkie próby porozumienia z kierowniczymi kołami ludności ukraińskiej rozbijały się do niedawna o zdecydowaną niechęć Ukraińców do jakichkolwiek rozmów wiążących. Wszelkie pertraktacje miały jedynie charakter peryferyjno-informacyjny,

[1] CA KC PZPR, t-203/XV-41, s. 36, AK, Komenda Obszaru Lwów.
[2] *Tamże*, XV-6, s. 159, Rozmowa z „Dnieprem", 17 V 1942 r.

nie dający żadnych rezultatów. Kierownicze koła ukraińskie, z właściwą sobie krótkowzrocznością polityczną, stwarzały tak zwane fakty dokonane, czego wiadomym znakiem były wypadki wołyńskie z roku ubiegłego"[3].

Po rozmowie z „Dnieprem" w maju 1943 r., jesienią tego roku przedstawiciele OUN — w obliczu zbliżającej się ofensywy radzieckiej — podjęli rozmowy z Komendą AK Obszaru Lwów i we wstępnych rokowaniach wyrazili zgodę na szereg tez, będących wyraźnym ustępstwem w porównaniu do stanowiska z okresu poprzedniego. Przyznali oni, że:

1) Ukraińcy są obiektem konfliktu polsko-radzieckiego;

2) w konflikcie tym Ukraińcy zajmują stanowisko propolskie;

3) województwa południowo-wschodnie są integralną częścią państwa polskiego;

4) są one terenem mieszanym narodowościowo;

5) w związku z powyższym Polska ma prawo i obowiązek występowania w obronie tych ziem na arenie międzynarodowej[4].

Przedstawiciele Okręgowej Delegatury we Lwowie uznali ten moment za sprzyjający intensyfikacji rozmów polsko-ukraińskich i zgodnie z tym na początku listopada 1943 r. udał się do Lwowa reprezentant Delegatury Rządu (najprawdopodobniej J. Gnatowski). Miał on nakłonić nacjonalistów ukraińskich do określenia swego stanowiska w deklaracji. Do rozmów nie doszło z powodu „trudności technicznych". Organizacje ukraińskie — jak donosił przedstawiciel Delegatury — wkroczyły w okres konsolidacji, której wyrazem ma być stworzona Główna Rada reprezentująca banderowców, UNDO, sfery świętojurskie i radykałów[5]. Do konferencji doszło dopiero 10 lutego 1944 r. Według danych ukraińskich w rozmowach wziął udział delegat rządu (chyba delegat okręgowy) oraz przedstawiciele AK. Stronę ukraińską reprezentowali bliżej nie określeni delegaci OUN. W wyniku obrad podpisano protokół, który w dwunastu paragrafach zawierał ocenę aktualnej sytuacji polityczno-wojskowej oraz warunki współdziałania umawiających się stron w dziedzinie politycznej i wojskowej[6].

Główne myśli, zawarte w protokole, były następujące:

[3] CA KC PZPR, t-202/I-36, s. 154, Akta Delegatury Rządu, Odpowiedź Biura Narodowościowego do Delegatury Rządu w sprawie ukraińskiej, 10 II 1944 r.

[4] *Tamże*, s. 155.

[5] *Tamże*.

[6] Dokument o wspólnej polsko-ukraińskiej walce (Protokół uzgadniający z rozmów polsko-ukraińskich w 1944 r.), „Ukraiński Samostijnik" nr 25, München 1959, s. 32—35. Redakcja pisma stwierdza, że protokół jest kopią oryginału, o identycznej treści dokument znajduje się w posiadaniu polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. W protokole nie ma podpisów uczestników konferencji, jest tylko sformułowanie: „Następują podpisy".

— obie strony uznały potrzebę pokojowego załatwienia stosunków polsko-ukraińskich w oparciu o zasadę samostanowienia narodów;

— niepodległy byt państwa polskiego i ukraińskiego leży w interesie obu narodów i jest koniecznością historyczną;

— strona polska uznała potrzebę istnienia niepodległego państwa ukraińskiego i popiera walkę Ukraińców o swój niepodległy byt państwowy;

— obie strony stwierdziły, że w walce o narodowe ideały i niepodległy byt państwowy mają wspólnych wrogów;

— strona polska oświadczyła, że rozwój międzynarodowej sytuacji politycznej i wojskowej może pójść w dwóch kierunkach:

a) nastąpi rozpad lub poważne zachwianie Związku Radzieckiego, w wyniku czego powstaną możliwości odbudowy niepodległego państwa ukraińskiego. Wówczas stosunki polsko-ukraińskie należy oprzeć na porozumieniu i współpracy dwóch suwerennych państw;

b) Związek Radziecki pozostanie mocarstwem. W warunkach nie sprzyjających budowie niepodległego państwa ukraińskiego stosunki polsko-ukraińskie należy oprzeć na płaszczyźnie współżycia i współpracy obu narodów w ramach państwa polskiego;

— strona ukraińska nie wykluczała powyższych możliwości, jednak uważała, że analiza tych zagadnień winna być dokonana przez specjalne czynniki polsko-ukraińskie;

— obie strony uznały, że pokojowe złagodzenie stosunków polsko-ukraińskich możliwe jest tylko przy wzajemnym poszanowaniu walki obu narodów o państwową niepodległość bez aneksji ziemi jednej czy drugiej strony, iż naprężenie i walki, które charakteryzowały stosunki polsko-ukraińskie, były szkodliwe dla interesów obu narodów. W związku z tym użyją wszystkich sposobów, by stan ten usunąć i doprowadzić do pokojowego współżycia;

— obie strony — według wersji ukraińskiej — uznały konieczność rozgraniczenia sfer wpływów i działania w okresie walki do momentu ustalenia granic państwowych (wersja polska mówi o konieczności opracowania na okres walki wspólnego planu działania). Stwierdzono, że ostatecznego wytyczenia granicy między Ukrainą a Polską dokonają rządy obu suwerennych państw;

— obie strony zobowiązały się do nieingerowania w wewnętrzne sprawy jednej czy drugiej strony i zaprzestania wrogiej propagandy oraz działalności (wewnętrznej i zewnętrznej) nieprzychylnej walkom wyzwoleńczym obu narodów;

— strona polska oświadczyła, że jej rząd gotów jest uznać najwyższe przedstawicielstwo ukraińskie w kraju i za granicą jako wyraziciela oraz reprezentanta woli narodu ukraińskiego, a także jego walki do chwili

utworzenia rządu państwa ukraińskiego. Uznała także konieczność natychmiastowego i bezpośredniego kontaktu tego przedstawicielstwa z rządem polskim;

— wersja ukraińska: obie strony doszły do zgodnego przekonania, że sprawy faktycznego i formalnego uznania ukraińskiego przedstawicielstwa oraz rozgraniczenia wpływów wymagają natychmiastowego załatwienia. Dopiero po tym mogą nastąpić rozmowy dotyczące porozumienia, a także współpracy obu narodów w ich walce o niepodległe państwo oraz zawarcia umów o charakterze politycznym i wojskowym;

— wersja polska: strona polska uważała również za konieczne natychmiastowe uznanie ukraińskiego przedstawicielstwa i stwierdzała, że w tym celu „obie strony proponują utworzenie trzech komisji: 1) wojskowej, 2) politycznej, 3) propagandowej" [7].

Dokument ten był wynikiem daleko idącego kompromisu. Obie strony wyraźnie unikały określenia swego stanowiska w kwestii zasadniczej — rozgraniczenia wpływów i ustalenia linii granicznej. Wynikło to niewątpliwie z braku pełnomocnictw do rozstrzygania tych ważnych problemów oraz z chęci złagodzenia naprężonych stosunków. Przyjęto więc sformułowania „kauczukowe". Strona ukraińska mogła w nich zmieścić „Samostijną Ukrainę", sięgającą po Lublin i Nowy Sącz, a strona polska — państwo ukraińskie leżące na wschód od rzeki Zbrucz. Przy tym obie strony stały na pozycjach nierealistycznych. W lutym 1944 r. było już dostatecznie jasne, że Związek Radziecki ani się nie „rozpadnie", ani nie „zachwieje" oraz że jest zdecydowany przeciwstawić się zarówno dążeniom polskiego rządu emigracyjnego na Ukrainie Zachodniej, jak i nacjonalistów ukraińskich. Stąd też nieteoretyczną wartość mają jedynie te sformułowania, które mówią o wspólnych „wrogach" obu narodów oraz o potrzebie politycznej i wojskowej współpracy w walce przeciwko nim.

Po podpisaniu tego protokołu zamierzano kontynuować wzajemne kontakty i doprowadzić do podpisania umowy politycznej. Do spotkania między przedstawicielem Delegatury Rządu J. Gnatowskim, i czterema członkami „miejscowej ekipy" a trzema delegatami OUN doszło we Lwowie 8 marca 1944 r. W czasie dyskusji delegaci ukraińscy stwierdzili, iż „jedynie silna Ukraina zabezpieczy wielkość Polski... Ukraina może dać Polsce w zamian kompensaty i koncesje gospodarcze". W odpowiedzi J. Gnatowski zauważył, że „naród polski krytycznie ocenia możliwość powstania Wolnej Ukrainy, ponieważ na większym obszarze ukraińskie dążenia niepodległościowe są nikłe". Ponadto stwierdził on, że „nie zdaje się nam, by droga ku niepodległości ukraińskiej miała być znaczona polską krwią". J. Gnatowski ustosunkował się również do pisma Prowydu

[7] *Tamże.*

OUN, skierowanego do Delegatury Rządu, w którym proponował „rozmowy na neutralnym gruncie i arbitraż czynnika neutralnego". Na pytania, gdzie szukać czynnika neutralnego, kto ma być arbitrem i co ma być przedmiotem arbitrażu, przedstawiciele OUN nie udzielili odpowiedzi. Wobec usztywnienia stanowisk spotkanie zakończyło się bez wyraźnych rezultatów. Przedstawiciele OUN zostali zaproszeni na rewizytę do Warszawy [8].

W tym stadium rozmowy między Delegaturą Rządu i OUN zostały przerwane. Nie wyprowadziły one wzajemnych stosunków z tragicznego impasu, bo doprowadzić do tego nie mogły. Obie bowiem strony brały swoje własne życzenia za rzeczywistość, nie uwzględniały zaś realnej sytuacji politycznej i wojskowej. Nacjonaliści ukraińscy utożsamiali siebie z całym narodem ukraińskim, podczas gdy ten w olbrzymiej większości widział swą przyszłość w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. Rząd polski w Londynie i jego Delegatura w kraju nie uznawały prawa narodu ukraińskiego i białoruskiego do samostanowienia oraz sądziły, że przy pomocy aliantów zachodnich będą zdolne przywrócić terytorialne *status quo ante*. Antyradzieckość jednych i drugich stała się płaszczyzną zbliżenia, choć na przeszkodzie leżały odrębne koncepcje państwowotwórcze, nie załatwione porachunki i przelana krew. Z chwilą wyzwolenia przez Armię Radziecką terenów Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi oraz wschodnich obszarów Polski stosunki między polskim i ukraińskim podziemiem wkroczyły w kolejną fazę.

STOSUNKI MIĘDZY REAKCYJNYM PODZIEMIEM POLSKIM A PODZIEMIEM UKRAIŃSKIM PO WYZWOLENIU POLSKI

OUN i UPA przystąpiły do wznowienia rozmów z przedstawicielami reakcyjnego podziemia polskiego zaraz po zakończeniu działań wojennych. Zgodnie z przyjętą wcześniej platformą (patrz protokół z 10 lutego 1944 r.) należało ustalić w nowych warunkach zasady współdziałania w zakresie prowadzenia propagandy politycznej, rozgraniczenia sfer wpływów, wzajemnej pomocy wojskowej, organizacyjno-gospodarczej itp. Według zeznań szefa Służby Bezpieczeństwa OUN na „Zakierzoński Kraj", P. Fedoriwa, po ustaleniu granicy na linii Curzona Główny Prowyd OUN w USRR postanowił „za wszelką cenę dojść do porozumienia z polskim podziemiem ...na terenach będących też w zasięgu UPA, a tym samym uniknąć nieporozumień i wspólnego zwalczania się między

[8] CA KC PZPR, t-202/III-130, s. 25—26, Akta Delegatury Rządu, Sprawozdanie z drugiego wyjazdu do Lwowa — J. Gnatowski.

obydwoma organizacjami, tj. WiN (do jesieni 1945 r. z b. AK — *przyp. aut.*) i UPA oraz nawiązania współpracy"[9].

Reakcyjne podziemie polskie reprezentowane do 15 września 1945 r. przez lokalnych dowódców b. AK i DSZ, a od tej daty przez kierowników i dowódców WiN, nie tylko widziało potrzebę takiego współdziałania, ale dawało temu wyraz w kolportowanej literaturze konspiracyjnej i w praktycznym nawiązywaniu kontaktów z lokalnymi dowódcami UPA.

„Kierownictwo Polskiej Walki Podziemnej" w ulotce do Ukraińców z 3 maja 1945 r. formułowało swój stosunek wobec tego problemu następująco: „Ukraińcy. W obliczu ważnej chwili dziejowej czas przekreślić błędy przeszłości. Nie kierujmy się uczuciem, wyplenimy z serc naszych wzajemną gorycz, jaka nagromadziła się przez lata wojny, spójrzmy w oczy imperialistom. W obliczu wspólnie znienawidzonego wroga uświadommy sobie, że droga nasza musi być wspólna, iż jednością silni możemy wrogowi stawić czoło, zaś wzajemna walka nas wyniszcza, a wzmacnia naszego wroga. Wzywamy Was do zaprzestania walk bratobójczych... Wzywamy Was do zaprzestania mordów na Polakach. Wzywamy Was do skupienia się i zjednoczenia sił Waszych z naszymi we wspólnej walce i odwiecznym wrogiem obu narodów — Rosją i wrogiem myśli narodowej — komuną. Dziś, gdy stoimy w ogniu walki, gdy toczy się decydujący bój o byt lub niebyt naszych narodów, odłóżmy na bok spory narodowościowe"[10].

Pertraktacje przebiegały równolegle w dwóch ośrodkach — na terenie powiatów: Lubaczów i Tomaszów Lubelski oraz w powiatach: Przemyśl — Brzozów. Zacznijmy od przedstawienia sytuacji na odcinku północnym.

Chronologicznie pierwszym, które udało się ustalić, na terenie powiatów: Lubaczów i Tomaszów Lubelski było spotkanie 2 maja 1945 r. referenta organizacyjnego II okręgu OUN Korniejczuka („Wyr") z komendantem placówki b. AK w Narolu, pow. Lubaczów por. „Małym"[11]. Zgodę na nie wyraził szef Inspektoratu Zamojskiego Marian Gołębiowski („Ster"), a miało ono na celu „wybadanie opinii i dobrej woli" obu stron oraz przygotowanie następnych spotkań na wyższym szczeblu. „Wyr" stwierdził: „Ukraińcom zależy na nawiązaniu współpracy. Kwestię granic uważają oni chwilowo za nieaktualną, a być może będzie ona w ogóle nieaktualna. Najważniejszym zadaniem chwili jest ratowanie narodu polskiego i ukraińskiego przed fizyczną zagładą.

[9] ASS MON, 279/56/294, t. I, s. 112—113, Akta sprawy P. Fedoriwa.
[10] AKBW, 42/197, s. 22. Rzeczą charakterystyczną jest zbieżność daty tej ulotki z zainicjowaniem przez nacjonalistów ukraińskich na początku maja 1945 r. bezpośrednich rozmów z b. AK.
[11] AMSW, 5179, s. 1—2, Sprawozdanie ze spotkania przedstawiciela UPA z komendantem rejonu por. „Małym" w dniu 2 V 1945 r.

Ukraińcy chcą, aby Polska odegrała dominującą rolę wśród narodów słowiańskich przy zachowaniu wolności dla narodu ukraińskiego".

„Wyr" przedstawił platformę porozumienia między polskim podziemiem a OUN-UPA, konstatując, że punktem wyjścia winno być zawieszenie broni oraz wzajemna pomoc w walce przeciwko „bolszewizmowi". Najważniejszymi problemami, które należało uzgodnić, według „Wyra" były: wzajemne przechodzenie oddziałów w rejon sąsiadów w wypadku akcji pościgowej, pomoc aprowizacyjna przy przenoszeniu się na obcy teren, ochrona ludności cywilnej, anulowanie wszystkich pretensji ludności w zakresie strat materialnych, wspólne przeciwdziałanie „bandytyzmowi", walka przeciwko szpiegostwu — wymiana protokołów poegzekucyjnych, wymiana informacji z zakresu wywiadu wojskowego i prasy.

Z protokołu rozmów nie wynika, by reprezentanci polskiego podziemia sformułowali swoje stanowisko. Por. „Mały" zobowiązał się przekazać prośbę OUN, aby przedstawiciel polityczny OUN i Głównego Sztabu UPA mógł skontaktować się z reprezentantami Delegatury Sił Zbrojnych w kraju. Ustalono wspólne hasła i sygnały dla oddziałów operujących w terenie, które miały obowiązywać do 31 maja 1945 r.[12]

Na początku maja 1945 r. Główny Prowyd OUN wydelegował do „Zakierzońskiego Kraju" Jerzego Łopatynskiego („Szejk") z zadaniem skontaktowania się z kierownictwem polskiego podziemia oraz przeprowadzenia rozmów na temat współpracy UPA — polskie podziemie[13]. Jerzy Łopatynski przedstawił problemy dotyczące współpracy z polskim podziemiem prowydnykowi na „Zakierzoński Kraj", Jarosławowi Staruchowi, i „Dalnyczowi" na spotkaniu w Hucie Lubyckiej, pow. Tomaszów Lubelski. Następnie za pośrednictwem „Wyra" spotkał się 21 maja 1945 r. w Rudzie Różanieckiej, pow. Tomaszów Lubelski z delegacją polskiego podziemia w składzie: kpt. Marian Gołębiowski („Ster") — szef Inspektoratu Zamojskiego DSZ; kpt. „Turia" — zastępca „Stera"; kpt. Jan Turowski („Norbert") — komendant obwodu tomaszowskiego i jednocześnie adiutant „Stera"; kpt. S. Książek („Rota") — komendant placówki 254; por. „Mały" — komendant placówki w Narolu; „Stal" i „Dębno" — dowódcy placówek oraz „Wdowa" — adiutant obwodu, który protokołował przebieg spotkania. Stronę ukraińską reprezentowali przedstawiciele Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej oraz UPA — „Szejk", „Hrab" i „Wyr".

Poinformowali oni delegatów polskich o celach politycznych ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Stwierdzili, iż UHWR powstała na

[12] *Tamże.*
[13] ASS MON, 279/56/294, t. I, s. 112, Akta sprawy P. Fedoriwa; zob. też *Informator MSW...*, s. 231.

gruzach dwóch koncepcji politycznych, a mianowicie: jednej — polegającej na ścisłej współpracy z Niemcami w odbudowie Ukrainy i drugiej — mającej na celu samodzielne bądź też inne szukanie dróg oderwania się od ZSRR. W nowej sytuacji wojskowej i politycznej, jaka zaistniała w wyniku pokonania Niemiec oraz ich sojuszników, UHWR nie zmienia swego głównego celu politycznego i nadal dąży do stworzenia „demokratycznej Ukrainy na wzór Anglii". Sytuacja ta zmusza jedynie UHWR do zastosowania innych niż dotąd metod walki o cel zasadniczy. Zamierza mianowicie osiągnąć go przez:

1) mobilizację sił własnych wśród Ukraińców;

2) dyskontowanie nastrojów antysowieckich i nacjonalistycznych wśród pewnych elementów w krajach sąsiednich, a nawet dalszych — w tym wypadku wśród takich elementów w Polsce;

3) działalność UPA.

W związku z powyższym — jak stwierdził M. Gołębiowski — mając na uwadze pewną zbieżność interesów i zadań stawianych przez naszą organizację (DSZ — *przyp. aut.*) nacjonaliści ukraińscy zaproponowali przesłanie swego przedstawiciela do władz zwierzchnich polskiego podziemia w kraju oraz delegowanie przedstawiciela UHWR do emigracyjnego rządu polskiego w Londynie. Zaproponowali jednocześnie przesłanie politycznego przedstawiciela polskiego podziemia do UHWR.

W czasie rozmów poruszono również najbardziej drażliwy problem w stosunkach polsko-ukraińskich — kwestię granic. Przedstawiciele UHWR wyrazili chęć omówienia sprawy granicy z kompetentnymi czynnikami polskiego podziemia. Wysunęli nawet koncepcję ewentualnej federacji Ukrainy i Polski. Takie rozwiązanie — ich zdaniem — stworzyłoby sytuację, w której „zagadnienie granic mogłoby przestać istnieć". Zanim to nastąpi, przedstawiciele OUN zaproponowali tymczasowo „obecną linię, tzn. linię Curzona". „Szejk" i „Hrab" oświadczyli również, iż są zdecydowani przeciwstawić się wysiedlaniu Ukraińców z terenów na zachód od Bugu, jak również Polaków z terenów Małopolski Wschodniej [14]. „Szejk" stwierdził, iż posiada upoważnienie do zawarcia sojuszu z polskim podziemiem. Wyraził również nadzieję, że układ taki dojdzie do skutku, ponieważ dotychczasowe rozmowy wstępne przyniosły pozytywne rezultaty.

Przedstawiciele UHWR i UPA zaproponowali oparcie sojuszu polsko-ukraińskiego na następujących warunkach:

— zawarcie paktu o nieagresji na zasadzie terytorialnego *status quo;*

— opublikowanie paktu jako zawartego przez najwyższe polskie czynniki w kraju;

[14] ASS MON, 438/62/1005, t. III, s. 141, Akta sprawy J. Rzepeckiego.

— uznanie zawartego paktu przez rząd polski w Londynie;

— ścisła współpraca obu stron.

Polityczne stanowisko polskiego podziemia przedstawił M. Gołębiowski. Omówił on sytuację, do jakiej „zepchnięte" zostały narody — polski i ukraiński w ciągu sześciu lat wojny, oraz podkreślił „obustronną chęć znalezienia z powrotem wspólnego języka". „Ster" zakomunikował, że występuje z upoważnienia okręgu i pragnie w toczącej się konferencji zebrać konkretne dane odnośnie stanowiska nacjonalistów ukraińskich, by zameldować o tym swoim przełożonym. Charakteryzując sytuację polityczną w kraju, M. Gołębiowski stwierdził między innymi: „Do zbrojnego konfliktu z Sowietami dojdzie, gdyż wszystko wskazuje na to, że Sowieci dobrowolnie Polski nie opuszczą, ani na ustępstwa nie pójdą. Po załatwieniu się z Sowietami... sprawa ukraińska może wypłynąć na forum polityki międzynarodowej, będzie jednak inaczej załatwiona, gdyż stosunki między obu narodami będę już przedtem przyjaźnie ułożone" [15].

Protokół z konferencji nie wskazuje, by Gołębiowski ustosunkował się do ukraińskiej propozycji w kwestii proponowanego układu. Stwierdził jedynie, iż dołoży wszelkich starań. by jak najszybciej zawiadomić rząd polski w Londynie o ukraińskim projekcie zawarcia sojuszu, a także obiecał zawiadomić o tym „Wicepremiera na Kraj, który ma też... uprawnienia do załatwienia pewnych spraw na miejscu" [16].

Obie strony uznały, iż konieczność życiowa zmusza polskie i ukraińskie podziemie do współdziałania, zanim zostanie podpisany oficjalny sojusz. Dlatego też, po omówieniu problemów ogólnopolitycznych, przystąpiono do oceny dotychczasowego stanu wzajemnych stosunków w terenie oraz ustalenia wspólnych zasad postępowania w przyszłości. J. Łopatynski zakomunikował, że w byłych województwach: lwowskim stanisławowskim i tarnopolskim „zostały już nawiązane stosunki przyjazne" i że na tych terenach wydany został przez OUN-UPA rozkaz zakazujący „jakichkolwiek kroków wojennych w stosunku do ludności polskiej, których... od dłuższego czasu nie ma, istnieje nawet współpraca wojska, jak. np. w Stryjskim (powiecie — *przyp. aut.*), gdzie wspólnymi siłami zwalczane są obławy sowieckie". Powiedział on również, że oddziały polskiego podziemia znajdujące się w Małopolsce Wschodniej będą miały. na wypadek wojny z ZSRR, ułatwiony dostęp do Polski lub jeśli zachcą. będą mogły walczyć pod dowództwem ukraińskim. Nacjonaliści ukraińscy zaproponowali także rozszerzenie współpracy politycznej, które miałoby polegać na rozwijaniu pracy propagandowej i „urabianiu opinii

[15] AMSW, 4792, s. 2, Akta sprawy J. Rzepeckiego, Protokół ze spotkania władz AK z przedstawicielami ukraińskimi w dniu 21 V 1945 r.

[16] *Tamże.*

publicznej po obu stronach", wzajemnej wymianie literatury, artykułów w prasie oraz udzielaniu sobie informacji.

M. Gołębiowski zawiadomił delegatów nacjonalistów ukraińskich, iż „dość dawno" wydane zostały zakazy (protokół nie wymienia, kto je wydał) wszczynania jakichkolwiek akcji przeciw Ukraińcom w powiatach: Włodawa, Chełm, Hrubieszów, Tomaszów Lubelski i Biłgoraj. Winę za mające jeszcze miejsce napady na ludność ukraińską „Ster" zrzucił „na milicję lub nie zorganizowanych bandytów". Jednocześnie oskarżył on oddziały UPA o uprawianie w dalszym ciągu napadów na ludność polską.

Sytuację w rejonach przygranicznych scharakteryzował S. Książek. Stwierdził on, iż „od chwili wyrażenia chęci porozumienia nastąpiło duże odprężenie w terenie. Istnieją wprawdzie tu i ówdzie wypadki napadów na ludność ukraińską, ale są to wypadki pojedyncze, nie zorganizowane, robione przez element przestępczy. Od trzech miesięcy obowiązuje w całym powiecie (hrubieszowskim — *przyp. aut.*) nasz rozkaz wzbraniający rabowania i wszczynania działań wojennych przeciw Ukraińcom". „Rota" wyraził życzenie, „aby na podstawie zgody sąsiedzkiej, która już istnieje, umocnić po dzisiejszym spotkaniu wydane rozkazy tak z jednej, jak i z drugiej strony" [17].

W zakresie spraw wojskowych postanowiono zaprzestać wzajemnego zwalczania się oraz nie dokonywać rekwizycji żywności i inwentarza. Ustalono hasła, jak również kontakty celem załatwiania spraw przez oddziały UPA i polskiego podziemia w powiatach: Lubaczów, Hrubieszów i Chełm. „Ster" odrzucił propozycję, by oddziały UPA mogły „melinować się" po stronie polskiej, motywując swoje stanowisko obawą przed ściągnięciem represji ze strony władz polskich oraz przed dewastacją terenów polskich przez Ukraińców [18].

Konferencja przedstawicieli reakcyjnego podziemia polskiego i ukraińskiego z 21 maja 1945 r. odegrała pewną rolę w złagodzeniu sporów i tarć, jakie istniały między tymi kierunkami w południowo-wschodniej Polsce, ale nie należy jej przeceniać. To, iż doszło do bezpośredniej wymiany poglądów politycznych, które w zagadnieniach stosunku do Polski Ludowej i Związku Radzieckiego okazały się zbieżne, że zobowiązano się do zaprzestania zwalczania oddziałów podziemia polskiego i UPA oraz napadów na ludność cywilną, świadczyło o pewnym przezwyciężeniu wzajemnej nieufności i kształtowaniu się przesłanek do współdziałania wojskowego — przynajmniej na szczeblu taktycznym. W praktyce jednak

[17] *Tamże*, s. 3. Z wypowiedzi M. Gołębiowskiego i S. Książka wynika, iż rozkazy zakazujące oddziałom b. AK zwalczania ludności ukraińskiej wydane zostały w okręgu lubelskim już w pierwszych miesiącach 1945 r. Nie znaleźliśmy innych dokumentów, które pozwoliłyby na uściślenie tego problemu.

[18] ASS MON, 438/62/1005, t. III, s. 42, Akta sprawy J. Rzepeckiego, Zeznania M. Gołębiowskiego.

w tym okresie antypolski terror OUN-UPA nie malał, ale rozszerzał się jeszcze bardziej — w miarę kontynuowania przez władze Polski Ludowej przesiedlania ludności ukraińskiej do USRR. Pociągnęło to za sobą wzrost akcji odwetowych dokonywanych przez polskie reakcyjne podziemie zbrojne. Zarówno przedstawiciele UPA, jak i podziemia polskiego zdawali sobie sprawę z tego stanu rzeczy i dlatego postanowili kontynuować rozpoczęty dialog, by zagadnienia współpracy omówić w szerszym zakresie oraz w sposób bardziej szczegółowy. Uzgodniono więc, iż obie strony zreferują spostrzeżenia z odbytej konferencji swoim przełożonym i po przeprowadzonej z nimi konsultacji przybędą za 3—4 tygodnie na kolejne spotkanie w tym samym miejscu. J. Łopatynski przyjechał powtórnie do Rudy Różanieckiej w wyznaczonym terminie, ale do rozmów nie doszło, gdyż M. Gołębiowski „przysłał w zastępstwie kogoś mniej kompetentnego".

„Szejk" próbował jeszcze kilkakrotnie w 1945 r. nawiązać kontakt z polskim podziemiem, ale bez skutku [19]. Przeżywało ono w tym okresie głęboki kryzys wewnętrzny. Po utworzeniu 28 czerwca 1945 r. — w oparciu o uchwały konferencji jałtańskiej — Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej nielegalna Delegatura Rządu rozwiązała się. Amnestia z 2 sierpnia 1945 r. spowodowała wyjście z podziemia około 50 tysięcy osób, znacznie je osłabiając, choć nie rozładowując całkowicie. 6 sierpnia 1945 r. uległa rozwiązaniu Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, przechodząc w okres „likwidacji". Jan Rzepecki przystąpił do reorganizacji podziemia, powołując 15 września 1945 r. nową organizację pod nazwą Zrzeszenie „Wolność i Niepodległość". Wydarzenia te pogłębiły dezorientację polityczną i rozkład w dołowych ogniwach podziemia, zmniejszyły jego szeregi, jak również osłabiły je organizacyjnie. Należy przypuszczać, iż w tej nie wyjaśnionej sytuacji lokalni kierownicy polskiego podziemia unikali kontaktów z nacjonalistami ukraińskimi.

Po rozmowie J. Łopatynskiego z M. Gołębiowskim „Stiah" wydał polecenie okręgom OUN, aby nie zwalczano w nich oddziałów b. AK i członków tej organizacji. P. Fedoriw przypuszczał, że takie samo polecenie wydało dowództwo DSZ [20]. W wyniku tych zaleceń poszczególne okręgi OUN nawiązały styczność na szczeblu: rejon OUN — komenda

[19] ASS MON, 279/56/294, s. 113; t. V, s. 317; zob. też AMSW 4792, Akta sprawy J. Rzepeckiego. Protokół ze spotkania władz AK z przedstawicielami ukraińskimi, 21 V 1945 r. „Hrab" występuje również jako adwokat „Horobowyj". Funkcja organizacyjna w OUN tego ostatniego nie została ustalona. Musiał to być jednak człowiek o dużym autorytecie i popularności, skoro w niektórych środowiskach OUN uważano go nawet za następcę „Stiaha" — głównego prowodnyka na „Zakierzoński Kraj". AKW MOR, 6564/50, s. 293, Akta sprawy I. Szpontaka, Zeznania Kornela Kozenki („Kornijenko" vel „Słota"), referenta gospodarczego II okręgu OUN.

[20] ASS MON, 279/56/2941, t. I, s. 112—113, Akta sprawy P. Fedoriwa.

obwodu DSZ. Utworzono punkty kontaktowe, gdzie spotykano się w celu omówienia problemów współpracy. W 1945 r. kontaktowali się: rejonowy prowydnyk OUN „Borys" z dowódcą oddziału b. AK kpt. „Drażą" (w m. Siedliska, pow. Brzozów); dowódca oddziału b. AK kpt. „Pirat" z dowódcą sotni UPA w pow. Przemyśl; referent organizacyjny okręgu III OUN „Wyr" z komendantem obwodu DSZ, a po utworzeniu WiN, komendantem Rady WiN na pow. Lubaczów (do wiosny 1946 r.); rejonowy prowydnyk OUN „Zaruba" z komendantem WiN na pow. Tomaszów „Wrzosem". W 1946 r. referent propagandy III okręgu OUN „Dunajski" utrzymywał kontakt z szefem Inspektoratu Zamojskiego WiN kpt. „Wyrwą", komendantem obwodu hrubieszowskiego WiN „Azją" i dowódcą oddziału WiN „Młotem"; prowydnyk nadrejonu „Lewada" „Jaryj" i dowódca sotni „Czaus" z kierownikiem grupy wywiadowczej WiN „Korabem" [21].

Do bezpośrednich rozmów między lokalnymi dowódcami WiN oraz UPA doszło również na terenie powiatów: Chełm, Włodawa i Biała Podlaska. Z inicjatywą wystąpił dowódca oddziału UPA „Kryha", który w piśmie z 21 września 1945 r. do „Komendanta Armii Krajowej na teren Chełm-Włodawa-Biała Podlaska" zaproponował nawiązanie bezpośredniego kontaktu w celu przedstawienia „naszego stosunku do tych terenów i do miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej, jak również w celu omówienia spraw bieżących możliwej naszej współpracy". Do spotkania doszło 27 października 1945 r. (na kolonii Horoszczanka, pow. Biała Podlaska) z udziałem inspektora rejonu WiN nr 3 kryptonim „Starostwo Garwolin" mjr. Jana Szatyńskiego-Szatowskiego („Burian", „Zagończyk", „Dziryt"), szefa wywiadu i kontrwywiadu rejonu WiN nr 3 mjr. Władysława Wawrzaka („Żuk", „Pająk"), dowódcy obwodu WiN Biała Padlaska Wyrzykowskiego („Zenon", „Podbiał") oraz „Kryhy" i „Hryhora" reprezentujących UPA. Dokonano wymiany poglądów, ale żadnego dokumentu nie podpisano. Zasady współdziałania uzgodniono korespondencyjnie (pismo „Dziryta" do „Kryhy" z 31 października 1945 r. i „Kryhy" do „Dziryta" z 20 listopada 1945 r.) przy czym „Dziryt", powołując się na rozmowę z 21 października 1945 r., niejako podyktował warunki zakazujące UPA wkraczania w sprawy polskie na terenach powiatów:

[21] *Tamże*, s. 114—115. Zmiany, jakie nastąpiły w 1945 r. w strukturze kierownictwa polskiego podziemia, jak rozwiązanie AK, utworzenie organizacji „Niepodległość" i jej rozwiązanie, utworzenie DSZ i jej rozwiązanie oraz powołanie do życia Zrzeszenia WiN nie zawsze i nie od razu pociągały za sobą zmiany w strukturze tego podziemia na szczeblu średnim, a w szczególności dołowych organizacji. Utrzymała się tu aż do jesieni 1945 r. struktura, a często i obsada personalna z okresu przed formalnym rozwiązaniem AK. Lokalni dowódcy tytułowali się komendantami AK, oddziały zbrojne podziemia również używały nazwy AK. Ten stan rzeczy znajduje odbicie w ówczesnej dokumentacji podziemnego ruchu polskiego i ukraińskiego, a często także w materiałach śledczych.

Chełm, Włodawa, Biała Podlaska, Łuków i Radzyń, przeprowadzania rekwizycji na terenach zamieszkałych przez ludność polską. „Kryha" natomiast zastrzegł sobie kompetencje we wszystkich sprawach dotyczących ludności ukraińskiej, przestrzegł WiN przed nakładaniem kontrybucji pieniężnych na ludność ukraińską i zobowiązał do wcześniejszego powiadomienia o nich. W przedstawionej korespondencji pominięto zarówno problemy polityczne, jak i zagadnienia współdziałania wojskowego. Sprawy te zamierzano omówić na wyższym szczeblu.

Można tak przypuszczać na podstawie pisma „Kryhy" do „Dziryta" z 25 listopada 1945 r., w którym powiadamiał on adresata o przekazaniu wyższemu dowództwu chęci i gotowości szefa Inspektoratu WiN Biała Podlaska do ogólniejszych i definitywnych rozmów z politycznymi przedstawicielami UHWR [22]. Ogólnie w wyniku przeprowadzonych rozmów i wymiany korespondencji między mjr. Szatyńskim-Szatowskim i dowódcą oddziału UPA „Kryhą" uzgodniono współpracę w zakresie zwalczania „informatorów i wywiadowców UB" oraz „bandytyzmu", wymiany informacji wywiadowczych i materiałów propagandowych, udzielania sobie wzajemnej pomocy w zakresie wyżywienia, zakwaterowania i zaopatrywania strony ukraińskiej w lekarstwa. Ustalono także zasady łączności i znaki rozpoznawcze.

O rozmowach „Dziryta", „Żuka" i „Kryhy" była poinformowana komenda okręgu lubelskiego WiN. Marian Gołębiowski, który w tym czasie był zastępcą komendanta okręgu lubelskiego WiN i szefem sztabu tego okręgu, zatwierdził nadesłaną mu umowę o współpracy i przesłał ją do Komendy Obszaru Centralnego WiN [23].

Kontakty między b. AK i UPA w pow. Przemyśl — Brzozów rozpoczęły się wcześniej niż na odcinku północnym, bo już w kwietniu 1945 r.

Do pierwszego spotkania przedstawicieli b. AK i UPA oraz podpisania wstępnego protokołu doszło 29 kwietnia 1945 r. we wsi Siedliska, pow. Brzozów. OUN-UPA reprezentowali „Borys" — prowydnyk rejonu oraz nie znani z funkcji i nazwiska: „Plastun", „Zenowyj", „Bis" i „Wołos". Ze strony polskiej obecni byli: kpt. „Draża" i por. „Pirat" — podający się

[22] AAN, MIP, 822, s. 131, *Bez sztucznej mgły*, opracowanie, b. d. w. i autora; AKW MOL, Akta OUN-UPA nieuporządkowane: Pismo „Kryhy" do „Dziryta" — 25 XI 1945 r.; J. Piwoński, *Powstanie Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. lubelskiego i ich walka przeciwko zbrojnemu podziemiu w latach 1945—1947*, praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1963, 205—207; ASS MON, 438/62/1005, t. III. s. 146—148. t. IV, s. 69—71, Akta sprawy J. Rzepeckiego. Komplet korespondencji „Dziryta" i „Pająka" z „Kryhą" znajduje się w AMSW, 4793, Akta sprawy J. Rzepeckiego. Pod pseudonimem „Kryhy" występował prawdopodobnie dowódca kurenia z zagonu płk. Ostrożskiego im. Bohuna z UPA-Północ, który przesłany był z Wołynia na Chełmszczyznę w kwietniu 1944 r., a w następnych latach działał na pograniczu polsko-radzieckim (styk z powiatami: Biała Podlaska i Włodawa). Mirczuk, *op. cit.*, s. 39.

[23] ASS MON, 438/62/1005, t. III, s. 146.

za przedstawicieli władz. b. AK na woj. rzeszowskie. Protokół zawierał postulaty, które po ewentualnym zaakceptowaniu przez władze zwierzchnie obu stron miały stać się podstawą do zawarcia umowy o współpracy. Treść ważniejszych punktów dotyczyła: zaprzestania wszelkich akcji przeciw sobie przez obie strony z dniem 29 kwietnia 1945 r., kierowania wszystkich sił „do walki ze wspólnym wrogiem — ZSRR“, powiadamiania i ostrzegania się przed grożącym niebezpieczeństwem, ścisłej współpracy i wzajemnego udzielania sobie pomocy „w razie akcji przeciwko Sowietom, a szczególnie NKWD“, gwarancji całkowitego bezpieczeństwa ludności cywilnej, współdziałania i porozumienia w likwidacji sprawców „wszelkiego rodzaju napadów“ [24]. Ustalono stałą łączność między wsiami Siedliska (b. AK) i Poręby (UPA). Zasięgiem porozumienia zamierzono objąć ziemie: rzeszowską, przemyską i przyległe do granicy tereny USRR.

Latem i jesienią 1945 r. trwała wymiana korespondencji między bliżej nie określonymi przedstawicielami OUN-UPA i terenowymi reprezentantami DSZ, a następnie WiN z Przemyśla, Brzozowa i Rzeszowa. Szczególnie zainteresowanie współpracą z UPA przejawiały organy wywiadowcze DSZ i WiN. W maju i czerwcu szef wywiadu DSZ na pow. Przemyśl — Józef Szumowski („Srogi“) — opracował projekt współpracy z UPA, który dwukrotnie wysyłał do szefa wywiadu DSZ komendy podokręgu rzeszowskiego — Antoniego Słabosza („Paweł“, „Stary“). W odpowiedzi otrzymywał dwukrotnie od swych przełożonych listy w celu doręczenia ich UPA. Korespondencję z UPA utrzymywał także w tym samym czasie komendant obwodu DSZ Przemyśl — mjr Antecki [25].

[24] CAW, 1122/35/53 s. 286, Protokół spotkania przedstawicieli b. AK i UPA 29 IV 1945 r.; AKW MOR, 6564/50, s. 40, Akta sprawy I. Szpontaka; Protokół przesłuchania E. Brewki („Kłym") zastępcy dowódcy sotni „Kryłacza" do spraw polityczno-wychowawczych; ASS MON, 279/56/294, t. I, s. 114, Akta sprawy P. Fedoriwa. Protokół jest tłumaczeniem z języka ukraińskiego i zgodnie z zawartym porozumieniem podpisała go tylko strona ukraińska. Tekst polski, którego nie odnaleziono, zawierał, według wersji protokołu ukraińskiego, podpisy przedstawicieli AK. Streszczenie protokołu w wersji polskiej podaje w swych zeznaniach Adam Lazarowicz („Zygmunt") — komendant okręgu rzeszowskiego WiN. Zasadnicze punkty streszczenia pokrywają się z ukraińską wersją protokołu (AKW MOR, H-5, t. 1, s. 77). Członek ukraińskiej delegacji „Zenowyj" to prawdopodobnie „Bajda", który jako późniejszy dowódca kurenia UPA działający na pograniczu powiatów: Przemyśl i Brzozów w początkowym okresie używał również pseudonimu „Zenowyj". AKW MOR 6564/50, Protokół przesłuchania P. Danczyszyna, s. 2.

Oddziały AK „Draży" i „Pirata" walczyły przeciw władzy ludowej głównie w powiatach: Przemyśl i Brzozów. Draża Sotirovic był Jugosłowianinem i przybył z okręgu wołyńskiego AK. Jego oddział składał się z siedmiu grup liczących razem 370 ludzi: „Pirat" — właściwe nazwisko Ryszard Krasek — dowodził oddziałem liczącym 70 ludzi, który rozpadł się w lipcu 1945 r. Obydwaj najprawdopodobniej weszli w kontakt z OUN—UPA na swoim terenie z własnej inicjatywy. Dostępne materiały nie potwierdzają, by byli upoważnieni do tych rozmów przez przełożonych. Dowództwo podokręgu DSZ Rzeszów dowiedziało się o tym fakcie dopiero w późniejszym okresie.

[25] AKW MOR, Album t. 12, s. 7, Wyciąg z protokołu przesłuchania Kazimierza Osińskiego („Wirusz") — zastępcy szefa Brygady Wywiadowczej obwodu przemyskiego WiN.

Treść zagadnień, które były przedmiotem konfrontacji, wskazuje na rozbieżność celów, jakie pragnęły osiągnąć obie strony. Tym, co jednoczyło terenowe kierownictwo DSZ, WiN i UPA na tym terenie, była wspólna walka przeciwko polskiemu rządowi ludowemu i ZSRR — wyraźnie wynika to z korespondencji. Lokalne podziemie polskie dążyło ponadto — chociaż przekraczało to jego możliwości — do „ratowania“ Polaków będących na terenach wschodnich, co należy prawdopodobnie rozumieć jako przeciwdziałanie ich repatriacji do Polski oraz do odzyskania — przy pomocy Ukraińców — ziem wschodnich. Po odzyskaniu ziem na wschód od Bugu podziemie polskie miało „skończyć z Ukraińcami“, jak to stwierdził w późniejszym okresie zastępca szefa Brygady Wywiadowczej WiN na obwód Przemyśl — Kazimierz Osiński („Wirusz“) [26].

OUN-UPA zależało przede wszystkim na osiągnięciu celów doraźnych. Najważniejszym z nich było przeciwstawienie się wszystkimi sposobami przesiedlaniu ludności ukraińskiej do USRR. W akcji tej liczono na pomoc DSZ i WiN, do których zwracano się z prośbami, by przez swoich ludzi w Wojsku Polskim, w różnych organach władzy i urzędach miejscowych wpłynęli na zahamowanie wysiedleń ludności ukraińskiej [27]. Tymczasem podziemie polskie wcale nie było skłonne wstrzymywać Ukraińców od wyjazdu z terenów południowo-wschodniej Polski do ZSRR.

Działalność UPA w 1945 r. ze względu na jej cele, a w szczególności wręcz barbarzyńskie metody walki, spotykała się z głęboką niechęcią nie tylko większości społeczeństwa polskiego, ale także części polskiego podziemia zbrojnego. Fakt ten musiało, choćby częściowo, uwzględniać kierownictwo WiN w swych kontaktach z nacjonalistycznym podziemiem ukraińskim. Potwierdzeniem tej tezy są stosunki między WiN a UPA w środkowej i południowej Rzeszowszczyźnie. Postulaty polskiego podziemia ograniczały się tu do żądania zaprzestania przez UPA napadów na polską ludność cywilną, a przy nawiązywaniu kontaktów z UPA zalecana była duża ostrożność i głęboka konspiracja posunięta do anonimowości. Obserwujemy nawet wycofywanie się WiN z pozycji zajętych w 1945 r. przez lokalnych przedstawicieli DSZ.

[26] *Tamże*.

[27] AKW MOR, H-11, t. s. 62, Pismo UPA do mjr. Anteckiego — 3 IX 1945 r. Jeden z akapitów pisma brzmi: „Do Was zwracam się, Panie Majorze w tej sprawie, dlatego gdyż w tych oddziałach Wojska Polskiego, które przeprowadzają akcje przesiedlenia, jest dużo członków AK (to samo i w urzędach miejscowych). Dlatego albo wpłyniecie Panie Majorze na swych ludzi, żeby sabotowali akcje przesiedleńcze..., albo, kiedy tego nie uczynią, proszę nie oskarżać nas, jeśli na skutek naszej obrony przed zagładą przesiedleńczą będą ofiary po stronie polskiej, a między tym i wśród Waszych ludzi. Jesteśmy za współpracą, ale niech i strona przeciwna też tego nie hamuje".

W końcu 1945 r. dowódca Obszaru Południowego WiN płk Franciszek Niepokólczycki („Żejmian") [28] polecił szefowi wywiadu Edwardowi Bzymkowi („Swoboda, „Grudzień"), by przez sieć wywiadowczą w okręgu rzeszowskim nawiązał kontakt z jakąś większą grupą UPA w celu doprowadzenia do zaprzestania napadów na ludność polską. „Żejmian" zaznaczył, by delegowany do rozmów przedstawiciel nie podawał, jaką organizację reprezentuje. Edward Bzymek przekazał to polecenie szefowi wywiadu WiN na woj. rzeszowskie Antoniemu Słaboszowi („Paweł") w pierwszej połowie stycznia 1946 r. „Paweł", wykorzystując poprzednio nawiązane kontakty, wysłał do UPA list o treści zgodnej z otrzymanymi wskazówkami.

Odpowiedź od nie określonych bliżej przedstawicieli OUN-UPA otrzymał Edward Bzymek przez Józefa Kluzę („Wacław"), który na początku lutego 1946 r. przejął obowiązki szefa wywiadu okręgu rzeszowskiego WiN od „Pawła". Działo się to w pierwszych dniach marca 1946 r. Ponieważ UPA w liście obciążała polskie podziemie winą za mordowanie ludności ukraińskiej, Bzymek postanowił zrezygnować z porozumienia z tą organizacją, o czym poinformował „Żejmiana". Niepokólczycki przyjął tę wiadomość bez komentarzy i „ostro zaatakował sieć «Pawła» w okręgu rzeszowskim za nieostrożne nawiązywanie kontaktów z UPA, posługiwanie się w korespondencji pieczątką AK itp." [29] Sprawa zakończyła się w ten sposób, że komendant okręgu rzeszowskiego WiN Adam Lazarowicz zakazał swym podwładnym w kwietniu 1946 r. jakichkolwiek dalszych kontaktów z OUN-UPA. Podobny zakaz wydano również komendzie WiN obwodu rzeszowskiego, na której terenie, jak podano wyżej, doszło 29 kwietnia 1945 r. do podpisania protokołu, określającego płaszczyznę porozumienia. Adam Lazarowicz stwierdził, iż w ten sposób sprawa ta więcej nie powtórzyła się [30].

Nie oznacza to jednak, by lokalni dowódcy grup i oddziałów WiN nie utrzymywali kontaktów z UPA na własną rękę. Miało to na przykład miejsce w pow. Sanok, gdzie podający się za dowódcę grupy AK na ten

[28] Na początku 1946 r. płk Franciszek Niepokólczycki („Żejmian", „Teodor") przejął na własną rękę stanowisko komendanta WiN. Zob.: *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu...*, Warszawa 1966, s. 55.

[29] AKW MOR, Album t. 12, s. 38, Protokół przesłuchania Edwarda Bzymka — szefa wywiadu Obszaru Południowego WiN. W omawianym liście UPA proponowała datę i miejsce spotkania z przedstawicielami WiN. Z powodu zatrzymania łącznika, ps. „Ludwik", list dotarł do Rzeszowa z opóźnieniem i termin spotkania stał się nieaktualny.

[30] AKW MOR, H-5, t. 1, s. 78, Zeznania Adama Lazarowicza — komendanta okręgu rzeszowskiego WiN. Komendant obwodu brzozowskiego WiN prawdopodobnie uczestniczył bezpośrednio w rozmowach z UPA w dniu 29 IV 1945 r. lub też był o nich na bieżąco informowany, gdyż, jak stwierdził Blichor, miał on w swych rękach wstępny protokół o warunkach współpracy, który na tym spotkaniu podpisano. *Tamże.*

powiat ppor. Puchacz w piśmie z 3 maja 1946 r. proponował bliżej nie określonemu dowódcy oddziału UPA spotkanie w celu „uzgodnienia kilku punktów dotyczących ścisłej współpracy w dzisiejszych warunkach żydo-komunistycznych". Na tymże terenie dochodziło także do współpracy między „Żubrydem" a „Hryniem" i „Birem" [31].

Odmiennie układały się w 1946 r. stosunki między WiN a UPA na pograniczu wschodniej części woj. rzeszowskiego i lubelskiego. Doszło tutaj do nawiązania współpracy w dziedzinie politycznej, wojskowej, a także zaopatrzenia. Wśród przyczyn zbliżenia za ważniejsze można uznać większe wymieszanie na terenie Lubelszczyzny oddziałów WiN i UPA niż w południowo-wschodnich powiatach województwa rzeszowskiego oraz wynikającą z tego potrzebę zarówno współżycia, jak i uzgodnień o charakterze organizacyjno-zaopatrzeniowym, a także bardziej zdecydowaną walkę organów władzy ludowej przeciwko polskiemu podziemiu na Lubelszczyźnie. Stąd poszukiwanie przez WiN bodajby chwilowego sojusznika z jednej strony, z drugiej zaś — stale ponawiane inicjatywy Prowydu OUN na „Zakierzoński Kraj", a nawet Głównego Prowydu OUN w USRR w celu nawiązania współpracy z WiN.

Podstawowe problemy interesujące zarówno WiN, jak i UPA omówiono na spotkaniu 1 kwietnia 1946 r. w kolonii Sahryń, pow. Hrubieszów. Nacjonalistów ukraińskich reprezentował Teodor Harasimiuk („Rawicz", „Dunajski") — referent propagandowy III okręgu OUN, na czele delegacji polskiej stał kpt. Stanisław Książek („Wyrwa") — szef Inspektoratu Zamojskiego WiN (od stycznia 1946 r. — po aresztowaniu M. Gołębiowskiego). Szczegółowo przedyskutowano oraz podjęto zobowiązania w kwestii zwalczania przeciwników UPA i WiN zarówno spośród Polaków, jak i Ukraińców z powiatów: Hrubieszów, Tomaszów Lubelski i Zamość. W pierwszej kolejności postanowiono „oczyścić" teren pow. hrubieszowskiego według następujących zasad: UPA likwiduje „zbrodniarzy" obu narodowości od Bugu na zachód do szosy Wareszyn — Hrubieszów, a w pierwszym okresie — na prośbę „Wyrwy", który nie dysponował odpowiednimi środkami — do rzeki Huczwy. Za Huczwą akcję miał przeprowadzać WiN. „Gołąb" z WiN zobowiązany został do przekazania organom bezpieczeństwa UPA wykazów i adresów ludzi podlegających likwidacji. Organom politycznym WiN i UPA pozostawiono wolną rękę do działania w wypadkach nieprzewidzianych z obowiązkiem protokolarnego powiadamiania nadrzędnych instancji o podjętych krokach. Kpt. „Wyrwa" zobowiązał się skontaktować kierownictwo WiN

[31] AMSW, 2721, t. XIV, s. 138, Akta sprawy M. Onyszkewicza; AKW MOR, 6564/50, s. 40, Akta sprawy I. Szpontaka. O faktach współpracy informowała również prasa („Polska Zbrojna" z 5 IX 1946 r.; „Echo Krakowa" z 5 IX 1946 r.).

pow. tomaszowskiego z przedstawicielami UPA w celu nawiązania podobnego współdziałania [32].

Na początku maja 1946 r. przybył znowu do Polski z Głównego Prowydu OUN mającego siedzibę w okolicach Lwowa w USRR Jerzy Łopatynski. „Stiah" i Fedoriw poinformowali go o stanie współpracy z WiN oraz umożliwili spotkanie z szefem Inspektoratu Zamojskiego WiN kpt. „Wyrwą". Szczegóły tego spotkania nie są znane. Z zeznań Fedoriwa wiadomo jedynie, że omawiano tam między innymi akcję na Hrubieszów [33].

Ważne miejsce w kształtowaniu stosunków między polskim i ukraińskim podziemiem odegrała konferencja z 18 maja 1946 r. w folwarku Miętkie, pow. Hrubieszów. Były na niej licznie reprezentowane obie strony, a w obradach dominowała problematyka polityczno-wojskowa. Z WiN brali udział w konferencji: szef propagandy okręgu lubelskiego WiN — „Ostoja", szef Inspektoratu Zamojskiego — kpt. „Wyrwa", komendant obwodu hrubieszowskiego — Józef Dąbrowski („Azja"), dwaj przedstawiciele z pow. Tomaszów oraz pięciu nie wymienionych z funkcji i nazwisk oficerów WiN. W skład delegacji OUN-UPA wchodzili: referent propagandowy okręgu III OUN „Rawicz" („Dunajski"), jego zastępca „Pewny" („Jawir") i Zacharczuk („Chmurnyj") [34].

Obrady trwały 10 godzin. Na wstępie „Ostoja" dokonał oceny sytuacji międzynarodowej z punktu widzenia perspektyw trzeciej wojny światowej. Oto podstawowe tezy jego referatu: świat podzielił się na dwa bloki — po jednej stronie „prawdziwa demokracja anglo-amerykańska", po drugiej Związek Radziecki — „niewola narodów". Między tymi dwoma obozami dojdzie w najbliższym czasie do wojny, ale trudno przewidzieć, czy wybuchnie ona już w 1946 r. „Świat jest moralnie przygotowany do walki, obecnie tworzy się materialne przygotowanie do walki". Za pilne zadanie „Ostoja" uznał moralne przygotowanie ludności do przyszłej wojny, by doprowadzić do rewolucji w chwili wystąpienia Polski po stro-

[32] ASS MON, 279/56/294, Akta sprawy P. Fedoriwa, t. III, koperta 43, „Petro" — wyjaśnienia odnośnie uchwał w sprawie likwidacji złodziei i bandytów na terenie powiatu hrubieszowskiego podjętych na spotkaniu pełnomocników UPA i WiN w dniach 1 IV 1946 r. oraz 18 V 1946 r.

S. Książek uczestniczył także w rozmowach prowadzonych przez M. Gołębiowskiego z J. Łopatynskim w dniu 21 V 1945 r. Był on wówczas komendantem placówki 254 b. AK w pow. Hrubieszów i posługiwał się pseudonimem „Rota". AMSW, 4792, s. 1, Akta sprawy Rzepeckiego.

[33] *Tamże*, t. V, s. 319.

[34] Jak przypis 25 oraz AKW MOR, Album t. 10, s. 66—69, Protokół spotkania z przedstawicielami WiN z 18 V 1946 r. Konferencję ubezpieczał 100-osobowy oddział WiN i 20-osobowy oddział UPA. Porządek dzienny konferencji obejmował następujące punkty: 1. Światowa sytuacja polityczna ref. „Ostoja"; 2. Idea frontu ujarzmionych narodów i współpracy polsko-ukraińskiej — ref. „Rawicz"; 3. Idea współpracy polsko-ukraińskiej — ref. „Ostoja"; 4. Sprawy wojskowe; 5. Wiadomości terytorialne z Włodawy i Biłgoraja; 6. Sprawy gospodarcze.

nie „Sowietów". Udowadniając konieczność współpracy polsko-ukraińskiej, stwierdził jednocześnie, że „władza polskiego ruchu podziemnego od początku robiła wszystko, aby nastąpiło zbliżenie między podziemiem ukraińskim, gdyż właściwie nie ma różnic, które nie mogłyby dopuścić do właściwego zbliżenia... Życzymy obu narodom wolnych państw". Zaproponował jednocześnie zwołanie konferencji politycznej na wysokim szczeblu na dzień 1 sierpnia 1946 r., w czasie której powinno dojść do podpisania układu między Polską i Ukrainą. „Ostoja" zakończył swój referat okrzykiem „Niech żyje demokracja", „Niech żyje niezależna Ukraina i Polska".

Przedstawiciel OUN „Rawicz" dokonał historycznej oceny stosunków polsko-ukraińskich, uwypuklając szczególnie znaczenie współpracy Ukrainy z Polską w walce przeciw Rosji i poddając krytyce błędy polityki polskiej, dążącej do budowy państwa „od morza do morza". Kreśląc aktualne zadania stojące przed narodem ukraińskim i polskim w ich walce przeciwko „imperializmowi bolszewickiemu", „Rawicz" stwierdził, że „współpraca zniewolonych narodów musi doprowadzić do ogólnej rewolucji. Szczególnie zaś ważna jest współpraca Ukrainy z Polską w walce przeciwko bolszewizmowi".

W dyskusji „Ostoja" przyznał rację „Rawiczowi", że dawne rządy polskie prowadziły niewłaściwą politykę rozdmuchiwania nienawiści między Ukraińcami i Polakami. „Azja" natomiast określił źródła i płaszczyznę wzajemnych kontaktów mówiąc, że „współpraca wszystkich narodów słowiańskich jest możliwa prócz Rosjan, którzy właściwie nie są Słowianami, bo są pomieszani z różnymi plemionami niesłowiańskimi i mają odrębną ideologię, niezgodną z ogólnosłowiańską. Idea współżycia i współpracy musi złączyć dwa narody — polski i ukraiński. Ukraina będzie dostarczać Polsce produktów rolniczych, Polska zaś (Ukrainie — *przyp. aut.*) artykułów przemysłowych".

Wśród spraw wojskowych przyjęto i zatwierdzono wszystkie postanowienia ustalone w czasie spotkania 1 kwietnia 1946 r. z poprawką, że na terenach polskich akcję likwidacyjną „niewygodnych" Ukraińców będzie prowadził „Gołąb", przesyłając wykazy zlikwidowanych do UPA na punkt kontaktowy w Marysinie, pow. Hrubieszów w wyznaczony dzień tygodnia. Ponadto postanowiono, że oddziały UPA mogą walczyć i kwaterować (ukrywając się) na terenach opanowanych przez polskie podziemie po uprzednim uzgodnieniu z miejscowymi władzami podziemia. Zdecydowano także, że na terenach, gdzie przebywają oddziały ukraińskie, nie powinny działać oddziały WiN, chyba że będą one współdziałały z UPA. Zapadła również decyzja przeprowadzenia wspólnej akcji wojskowej na P.I i P.II. Protokół nie wymienia nazw miejscowości mających być przedmiotem ataku. Można jedynie przypuszczać na podstawie roz-

woju wydarzeń w maju i czerwcu 1946 r., że chodziło tu o Hrubieszów oraz stację kolejową Werbkowice, pow. Hrubieszów. W napadach na te miejscowości miało właśnie miejsce współdziałanie bojowe UPA i WiN.

W zakresie spraw zaopatrzeniowych ustalono potrzeby nacjonalistów ukraińskich, które WiN zobowiązał się zabezpieczyć. Ustalono także, że rannych i chorych członków ukraińskiego podziemia można będzie przewozić na teren, gdzie działa podziemie polskie i tam otrzymają opiekę sanitarną [35].

Trudno ustalić, od kogo wyszła inicjatywa wspólnego napadu na Hrubieszów. Bezpośrednim organizatorem i dowódcą ze strony ukraińskiej był prowydnyk III okręgu OUN Eugeniusz Sztendera („Pryrwa"). On to właśnie przedstawił dowódcy UPA w „Zakierzońskim Kraju" Mirosławowi Onyszkewiczowi już na początku maja 1946 r. plan napadu na Hrubieszów. Onyszkewicz w połowie maja zreferował go „Stiahowi" i „Dalnyczowi", stwierdzając, iż wspólny napad zaproponował WiN.

„Stiah", wiedząc o istniejącej współpracy z WiN, zaaprobował plan napadu i dopiero wówczas M. Onyszkewicz przekazał go do wykonania „Pryrwie" [36]. M. Onyszkewicz inspekcjonował również sotnie „Dawyda", „Dudy", „Czausa", „Jara", „Sokiła" i bojówki SB „Zenona" (referent SB okręgu III OUN). Przeprowadził także odprawę dowódców wymienionych sotni z udziałem „Pryrwy" „Zenona" i „Dunajskiego" ze strony ukraińskiej oraz „Wyrwy", „Młota" i „Ślepego" z WiN. Zarówno inspekcja, jak i odprawa odbyły się wieczorem 27 maja 1946 r. w lesie terebińskim i tam właśnie dokonano szczegółowego podziału zadań mającego nastąpić w kilka godzin napadu na siedziby PUBP, MO, KP, PPR, na komisję przesiedleńczą oraz jednostkę radziecką w Hrubieszowie [37].

Ukraińscy nacjonaliści liczyli, że wspólna akcja na Hrubieszów będzie przełomowym momentem we współpracy z WiN, od którego nastąpi

[35] Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że w omawianej konferencji uczestniczył przedstawiciel Głównego Prowydu OUN J. Łopatynski. Przybył on przecież w celu pogłębienia współpracy z polskim podziemiem i mniej więcej w tym samym czasie, gdy odbywała się konferencja, miał spotkanie z „Wyrwą", który dowodził w końcu maja akcją UPA i WiN na Hrubieszów. Na praktyczny sposób realizacji niektórych punktów umowy WiN—UPA wskazuje przykład z sotnią „Dudy". W związku ze wzrostem zagrożenia ze strony władz polskich dowódca kurenia „Berkut" wydał „Dudzie" rozkaz, by przeszedł on ze swoją sotnią do wsi polskich i tam przeczekał nasilanie operacji przeciw UPA. „Duda" uczynił to 13 VII 1946 r. i tam nawiązał łączność z polskim podziemiem w celu ustalenia spraw kwaterunkowych, zaopatrzeniowych, rozpoznawczych itp. Pomoc tę zabezpieczył „Dudzie" por. „Watażka" z WiN, dzięki czemu mógł on przejść przez pow. Hrubieszów na Chełmszczyznę. Ze szczególną pomocą spotkal się on we wsiach Majdan, Białe Wody, Majdan Grabowiecki i w lesie terebińskim. AMSW, 2721, Akta sprawy M. Onyszkewicza, t. X, s. 396, Sprawozdanie „Berkuta", lipiec 1946 r.

[36] ASWW, SR 450/50, Akta sprawy M. Onyszkewicza, t. XVI, s. 100, 127—128.

[37] *Tamże*, s. 101; AKW MOL, OUN—UPA, akta nieuporządkowane, Odpis spotkania UPA—WiN, 28 V 1946 r.; ASS MON, 279/56/294, Akta sprawy P. Fedoriwa, t. 1, s. 113—114.

jej intensyfikacja. Rozwój wydarzeń, niezależny zresztą ani od OUN, ani od WiN, przekreślił jednak te nadzieje. Klęska poniesiona przez polską reakcję w referendum ograniczyła poważnie bazę politycznego działania WiN, a akcje organów bezpieczeństwa, milicji i wojska na Lubelszczyźnie doprowadziły do rozbicia i rozproszenia wielu oddziałów polskiego podziemia. Coraz bardziej zaczęła się rwać sieć organizacyjna WiN, co zmuszało kierownictwo do rezygnacji z wielu kontaktów, w tym także z UPA, oraz jeszcze głębszego zakonspirowania się. OUN i UPA usiłowały wielokrotnie latem i jesienią 1946 r. nawiązywać rozmowy z WiN. W dniach 13—22 lipca 1946 r. przebywał na „polskim terenie" dr Zacharczuk z czterema strzelcami UPA. Miał on uzgodnić sprawę kolejnego spotkania z przedstawicielami WiN oraz zorientować się, „jak idzie robota u sąsiadów", a co najważniejsze „chciałem — pisze Zacharczuk — wyczuć nastawienie ludności cywilnej do naszego ruchu wyzwoleńczego". Rozmawiał z nim kpt. „Wyrwa". Zacharczuk na wstępie zapytał, jak przedstawia się sprawa rozmowy z wyższym dowództwem WiN zaproponowanej uprzednio przez UPA. „Wyrwa" odpowiedział, co następuje: „Nasza Główna Komenda zwraca się przeze mnie do Sztabu UPA w sprawie wysłania waszych ludzi do Londynu, prawdopodobnie w celu przedstawienia sytuacji na waszym terenie. Pożądana jest liczba od 1 do 3 osób. Występowaliby oni prawdopodobnie w charakterze ministrów. W tej sprawie przyjedzie z Londynu, z naszej Głównej Komendy delegat po 5 sierpnia 1946 r., który omówi sprawę wyjazdu do Anglii i poda kontakt do rządu angielskiego. Wasi ludzie jechaliby okrętem przez Szwecję" [38].

Należy sądzić, iż informacja „Wyrwy" była zwykłym bluffem. Wprowadził on ponadto Zacharczuka w błąd twierdzeniem, że Komenda Główna WiN znajduje się w Londynie. Druga z kolei Komenda WiN urzędowała bowiem w tym czasie w Gliwicach. Faktem również pozostaje, że wyjazd delegacji UPA do Londynu nie nastąpił, a na terenie Polski spotkania UPA-WiN także przerwano. Podziemie polskie stosowało systematycznie taktykę unikania kontaktów i rozmów. Do wiosny 1947 r. utrzymywany był jedynie kontakt między „Dunajskim" a „Azją" i „Młotem" [39]. Przyczyn takiego stanowiska WiN dopatrywała się OUN w tym, iż „polskiemu podziemiu wydawało się, że polscy komuniści wysiedlą Ukraińców, a UPA rozsypie się" [40]. Nie była to jednak przyczyna jedyna ani najważniejsza.

[38] AKW MOR, Album t. 10, s. 82—84, Sprawozdanie z podróży na teren Polski od 13 do 22 VII 1946 r.

[39] ASS MON, 279/56/294, t. I, s. 114.

[40] *Tamże*, t. III, koperta 41.

Stanowisko obu stron w kwestii współpracy było zupełnie inne w codziennej praktyce od tego, jakie deklarowali przedstawiciele UPA i WiN w czasie oficjalnych spotkań. Obie strony dobrze zresztą o tym wiedziały. Zacharczuk w czasie omawianej już wizyty na terenach polskich niesłusznie utożsamiając reakcyjne podziemie polskie z całym społeczeństwem pisał: „Polacy wiedzą dobrze, że z Ukraińcami bratni sojusz nigdy nie będzie zbudowany na platformie równy z równym. Starają się oni traktować obecne stosunki jako chwilę czasu, mimo tego że polscy politycy z WiN na zewnątrz starają się być dobrymi przyjaciółmi, wykazują nam współczucie, a w rzeczywistości nie starają się przygotować swojego narodu do sojuszu z nami. Na każdym kroku, w podziemnych ulotkach, pismach, a nawet rozmowach prywatnych, zawsze mają wielkie pretensje do zachodnich ziem Ukrainy, zawsze wierzą w to, że te ziemie będą ich“ [41].

Zacharczuk odniósł wrażenie, że najbardziej skrajny szowinizm wobec Ukraińców przejawiają polscy księża i inteligencja związana z podziemiem. W konkluzji autor przytoczonych opinii stwierdzał: „Można śmiało powiedzieć, że Polacy (polskie podziemie — *przyp. aut.*) dążą do tego, aby uśpić naszą czujność, lekkim kosztem nauczyć się od nas prowadzenia walki przeciwko bolszewizmowi, a przy okazji zerwać wszystkie układy i rozpocząć z nami wojnę“ [42].

Ta charakterystyka polskiego podziemia jest dość trafna. Bardzo pasują do niej tezy elaboratu pt. *Kwestia ukraińska,* najprawdopodobniej opracowanego pod koniec 1945 r. w organizacji WiN [43]. Wyciągając wnioski dla polskiego podziemia, autor opracowania zalecał między innymi: bezwzględnie doprowadzić do całkowitego wysiedlenia Ukraińców do ZSRR, aby stworzyć fakt dokonany; samo wysiedlenie Ukraińców nie rozwiąże zagadnienia ukraińskiego, jak długo oddziały UPA nie zaprzestaną swojej polityki napadów i palenia; prowadzić jak najdokładniejszą ewidencję mordów, gwałtów, podpaleń ze strony Ukraińców oraz ewidencję ich prowodyrów i przywódców; „utrwalać Ukraińców w przekonaniu, by nadal prowadzili otwartą walkę przeciwko Sowietom, gdyż to tylko ich osłabi i zniszczy potencjał zbrojny i moralny“; „nie rezygnować w żadnym wypadku z terenów wschodnich zabranych nam przez ZSRR i Ukraińców“; „zaprzestać walk z Ukraińcami, nie dać się sprowokować do walk, gdyż z tego korzysta wyłącznie ZSRR“ [44].

[41] Patrz przypis 37.

[42] Na potwierdzenie swojej tezy Zacharczuk przytacza wypowiedź kpt. „Wyrwy", którą usłyszał od niego: „Widzicie, jak to bywa w dyplomacji. Dziś śpimy pod jednym kocem, a może przyjść czas, kiedy będziemy wrogami i (będziemy — *przyp. aut.)* razem walczyć. Wówczas przypomnięcie sobie i powiecie — razem spaliśmy i jedliśmy, a teraz jesteśmy wielkimi wrogami".

[34] CA KC PZPR, t-295/IX-191, s. 19—23, Kwestia ukraińska, b.d.w. i autora.

Wzajemne oskarżanie się o napady, morderstwa i rabunek należało do podstawowych argumentów, których używano przeciwko sobie. W sytuacji gdy UPA uprawiała antypolski terror w skali masowej, kierownikom WiN nie było trudno operować przykładami świadczącymi o zwalczaniu przez nacjonalistów ukraińskich także polskiego podziemia. W czasie pacyfikacji dziesiątków wsi polskich, UPA nie czyniła różnicy między zwolennikami władzy ludowej, spokojną ludnością a członkami polskich organizacji konspiracyjnych. Ginęli i cierpieli wszyscy. Protesty WiN przeciw mordowaniu Polaków nie miały charakteru zasadniczego. Uprawiała ona przecież ten sam proceder wobec Polaków, którzy byli jej przeciwni. WiN domogała się raczej od UPA bardziej trafnych, wyselekcjonowanych uderzeń, skierowanych tylko w przedstawicieli polskich władz, w komunistów i ich sympatyków, a pomijających członków polskiego podziemia [45]. Ponieważ UPA nie zawsze przeprowadzała taką selekcję, podziemie polskie zastosowało szereg kroków odwetowych wobec ludności ukraińskiej.

Nie był to powód jedyny ani zasadniczy mordowania ludności ukraińskiej przez reakcyjne podziemie zbrojne. Główne źródło tkwiło w nienawiści polskich nacjonalistów do narodu ukraińskiego jako całości. Wszystkich z reguły Ukraińców utożsamiano z nacjonalistami spod znaku OUN-UPA, obciążano za zbrodnie dokonane zarówno w okresie wojny, jak i po niej na Polakach zamieszkałych na Wołyniu i Polesiu, Chełmszczyźnie i Rzeszowszczyźnie, uważano ich za głównych przeciwników walki o ziemie wschodnie. Szczególną zaś nienawiść kierowano do tych Ukraińców i całych wsi ukraińskich, które w czasie wojny udzielały poparcia partyzantom radzieckim i polskim, a po wyzwoleniu włączyły się aktywnie w nurt przemian społeczno-politycznych w Polsce Ludowej. Pacyfikowanie tych wsi i mordowanie ich mieszkańców przez WiN, a szczególnie przez NOW i NSZ odbywało się systematycznie i bez żadnych pretekstów, iż jest to odwet za działalność UPA [46].

[44] *Tamże,* s. 23.

[45] AMSW, 2721, t. XIII. s. 153. Akta sprawy M. Onyszkewicza.

[46] O politycznej postawie polskich „narodowców" wobec ludności ukraińskiej może zorientować nas elaborat SN pt. *Mniejszości narodowe,* opracowany w 1945 r. Czytamy w nim m. in.: „Sami wychowaliśmy sobie wrogów wewnętrznych, jesteśmy ciągle jeszcze dla nich wrogami nr 1. Ukraińcy wyciągają rękę do Polaków, bo jest im potrzebny spokój na granicy zachodniej, chcą mieć swobodne ręce do walki z NKWD. Ich siła zbrojna jest duża, mają doskonałe uzbrojenie, mają u siebie niemieckich i sowieckich oficerów (szkoleni w obu armiach)... Dziś przedstawiają już siłę, z którą się liczyć musimy... Musimy zrozumieć, że walka z Ukraińcami leży tylko w interesie Sowietów i jej zaprzestać musimy. Nie znaczy to, że rezygnujemy ze swych praw na przyszłość i zgodzimy się na Ukrainę do Sanu czy Wisłoka. Spo-

Dobitnym wyrazem tego było zamordowanie 198 obywateli ukraińskich we wsi Wierzchowiny przez połączone oddziały NSZ pod dowództwem „Szarego" 6 czerwca 1945 r. [47] Nawet wówczas, gdy polskie podziemie przeprowadzało akcje antyukraińskie pod pozorem „odwetu", realizowało swój cel zasadniczy — walkę przeciwko zwolennikom władzy ludowej. Uderzając bowiem na ślepo w ludność całych wsi, likwidowało zarówno zwolenników OUN-UPA, jak i ich przeciwników, w tym także tych, którzy byli pozytywnie ustosunkowani do Polski Ludowej. Ilustrację tego stanowią akcje dokonane przez oddział NOW „Wołyniaka": kwiecień 1945 r. — zamordowanie 6 osób we wsi Rudka i 15 osób we wsi Cewków; 19 stycznia 1945 r. — zabicie we wsi Dobra 33 osób; 18 maja 1945 r. — zamordowanie około 40 osób we wsi Dobcza [48].

W pow. Włodawa akcję terrorystyczną przeciwko ludności ukraińskiej prowadził oddział WiN Taraszkiewicza („Jastrząb"). Podobnie — zdaniem nacjonalistów ukraińskich — postępowały oddziały WiN w pow. Biała Podlaska [49]. W sprawozdaniu „Stiaha" za lipiec 1946 r. czytamy: „Choć WiN oficjalnie odnosi się przychylnie i życzy sobie współpracy, jednak na Podlasiu, gdzie ma wśród Polaków decydujące wpływy, nie potrafiła powstrzymać antyukraińskiego terroru band, a nawet różne grupy WiN biorą masowy udział w grabieży Ukraińców pod maską prywatnych rabusiów... Aby jednak nie wytworzyć nieprawidłowego obrazu, trzeba przyznać, że w niektórych okolicach przedstawiciele WiN używają wielu sposobów, by karać i likwidować przeciwukraińskie napady polskich band" [50].

Należy zaznaczyć, że terror antyukraiński prowadziły w większości oddziały NSZ i NOW, które czasami w tym celu odbywały nawet dłuższe rajdy, na przykład „Wołyniak" z pow. tarnobrzeskiego i „Lis" z pow. Kolbuszowa do pow. jarosławskiego. Rzecz charakterystyczna, że OUN i UPA, stwarzając pozory własnej „postępowości", nie dążyły do nawiązania współpracy i współdziałania z NSZ i NOW, by w ten sposób nie „skompromitować się". Przyczynę tego zjawiska ujawnił prowydnyk nadrejonu „Chołodnyj Jar" Piotr Kuwuza („Rusłan"), pisząc: „Z NSZ nie współpracujemy, gdyż jest to organizacja reakcyjna, nie postępowa" [51]. W grę ponadto wchodził — naszym zdaniem — skrajny szowinizm polskich „narodowców", który w zetknięciu z nacjonalizmem ukraińskim mógł szybciej doprowadzić do zbrojnego konfliktu niż do współpracy. OUN zdawała sobie również sprawę ze słabości wpływów NSZ w społeczeństwie polskim i wolała raczej zrezygnować z takiego sojusznika niż narazić swoją „reputację".

Pojęcia terroru, samoobrony i odwetu za terror uległy w stosunkach między podziemiem polskim i ukraińskim przewartościowaniu już w czasie wypadków wołyńskich. Podobna sytuacja trwała również na terenie Polski w latach 1944—1947. Zarówno polskie, jak i ukraińskie podziemie zbrojne określały terror wobec przeciwników „odwetem" lub „samoobroną", a winą za skutki obciążały drugą stronę. OUN-UPA „odwetem" i „samoobroną" nazywała całokształt swej terrorystycznej działalności w „Zakierzońskim Kraju", zarówno wobec tych, których określała jako „element bolszewicki", jak też w stosunku do całej ludności polskiej zamieszkałej na tym terenie, a więc i polskiego podziemia. W takim przekonaniu miały utrzymać polskie społeczeństwo ulotki i odezwy szeroko kolportowane zarówno przez OUN, jak i UPA. Nie licząc się z faktami i ich tragiczną wymową, pisano w nich o humanitarnym stosunku UPA do Polaków; o potrzebie współpracy. Jeśli to nie skutkowało, grożono, ostrzegano i gróźb z reguły dotrzymywano. Oto parę sformułowań z tych ulotek: „UPA nie tylko nie terroryzuje polskiej ludności, tam gdzie się z nią styka, na pograniczu polsko-ukraińskim, i nie tylko, że nie odnosi się do niej wrogo, lecz przeciwnie szuka z narodem i ludnością polską porozumienia w celu wspólnej walki przeciw wspólnemu wrogowi. W licznych wypadkach polskie oddziały partyzanckie i polskie organizacje niepodległościowe współpracują z UPA. Oskarżanie więc ukraińskich powstańców o wrogi stosunek do ludności polskiej jest zupełnie nieprawdziwe i bezsensowne. Zdarza się wprawdzie, że w czasie walk z wojskami polsko-bolszewickimi, milicją, szturmówkami (KBW — *przyp. aut.*), UBP i innymi organami polsko-bolszewickimi ludność cywilna, tak polska, jak i ukraińska, ponosi straty. Są to jednak mimowolne, zupełnie zrozumiałe skutki walki, jakich trudno uniknąć. Zdarzały się tu wypadki, że nasze oddziały ukarały niektóre osoby, a nawet ośrodki ludności polskiej... Więc i w tych wypadkach nie miały te nasze kroki charakteru walki

łeczeństwo nasze musimy nastawić agresywnie do tego zagadnienia. Nie oni, ale my mamy żądać, a potem dopiero będziemy toczyć pertraktacje, jak zechcą". AMSW, 733, Akta sprawy F. Błażeja.

Oczywiście — wbrew stwierdzeniom elaboratu — bojówki Stronnictwa Narodowego — NSZ i NOW aż do czasu ich rozbicia nie przerwały walki przeciwko ludności ukraińskiej.

[47] CA KC PZPR, t-295/VII-190, s. 10.

[48] AMSW, 5189; 4301; zob. też S. Janicki, *Działalność rzeszowskiego okręgu NOW*, praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1965, s. 54—56.

[49] AKW MOL, OUN-UPA, Akta nieuporządkowane, Sprawozdanie polityczne „Jarego" za czerwiec 1946 r.

[50] AMSW, 2721, s. 130, Akta sprawy M. Onyszkewicza. Zanotowany został również rzadki przypadek przyjścia z odsieczą przez oddział b. AK napadniętym przez UPA milicjantom na posterunku w Narolu, pow. Lubaczów 14 IV 1945 r. Zabito wówczas 26 i raniono 12 upowców (AKBW, 41/239, s. 32, Raport rozpoznawczy 2 SBO za okres 10—20 IV 1945 r.). Przypadek ten należy wyjaśnić faktem, że zarówno w Komendzie Powiatowej MO w Lubaczowie, jak i na posterunkach MO część milicjantów stanowili byli członkowie AK.

[51] AMSW, 5165, Notatka Rusłana pt. *Odpowiedzi na pytania, które stawiają nam cudzoziemcy* (b.d.w.).

antypolskiej, lecz wyłącznie charakter walki obronnej, przeciwbolszewickiej" [52].

Masowość antypolskiego terroru, powszechność i okrucieństwo stosowanych metod przeczyły tym gołosłownym propagandowym stwierdzeniom.

Powszechny terror był między innymi przyczyną akcji „odwetowych" polskiego podziemia. Zwalczaniem przez WP, UBP, MO i KBW ukraińskiego podziemia oraz akcjami odwetowymi WiN, NSZ i NOW usprawiedliwiała OUN-UPA swoją terrorystyczną działalność. P. Fedoriw zeznał, iż w końcu 1945 r. OUN zalecała przeprowadzić szereg akcji „odwetowych" na wsie polskie, o których były dane, że spośród ich mieszkańców rekrutowali się członkowie nielegalnych organizacji polskich, biorących udział w napadach na ludność ukraińską z sąsiadujących z nimi wiosek ukraińskich [53]. Rozbito i zlikwidowano wówczas oddział „Ślepego" we wsi Borowice, pow. Przemyśl oraz spalono kilkanaście wsi w pow. Przemyśl i Brzozów [54]. W lipcu 1946 r. „Stiah" pisał, że jeśli polskie podziemie nie zaprzestanie w najbliższym czasie antyukraińskiego terroru, to „będziemy zmuszeni także wystąpić zbrojnie w bardziej ostrej formie i wówczas na pewno przekonamy naszych drogich sąsiadów o potrzebie współpracy..." [55] Przytoczone przykłady konfliktów między polskim i ukraińskim reakcyjnym podziemiem wskazują, że obie strony posługiwały się w stosunku do siebie nie tylko argumentami politycznymi. Uprawiano także na szeroką skalę terror, który miał niejako zmusić drugą stronę do współpracy.

STANOWISKO KIEROWNICTWA WiN WOBEC ROZMÓW I WSPÓŁDZIAŁANIA Z UPA

O ile w czasie spotkań i rozmów nacjonaliści ukraińscy reprezentowani byli w niektórych przypadkach nawet przez najwyższe czynniki polityczne, na przykład delegata Głównego Prowydu OUN, i im głównie zależało na sfinalizowaniu wyników prowadzonych rozmów w formie układu polityczno-wojskowego, to ze strony polskiego podziemia w rozmowach i konferencjach z przedstawicielami OUN-UPA uczestniczyli jedynie terenowi komendanci obwodów i inspektoratów DSZ oraz WiN, którzy nie posiadając upoważnień do bardziej zasadniczych pertraktacji, ograniczali się do zawierania umów o charakterze lokalnym. Trudno stwierdzić, czy inicjatywę spotkań z nacjonalistami ukraińskimi podejmowali dowódcy terenowi polskiego podziemia, czy też inspiracja wychodziła ze szczebla podokręg-okręg. Faktem pozostaje, że zarówno dowództwo podokręgu DSZ-Rzeszów i okręgu DSZ-Lublin, jak i dowództwo okręgów rzeszowskiego i lubelskiego WiN o prowadzonych rozmowach i próbach współpracy z OUN-UPA były na bieżąco informowane i ten stan stosunków z nacjonalistami ukraińskimi akceptowały. Komenda Obszaru Południowego WiN, któremu podlegał okręg rzeszowski, przez swego szefa wywiadu Edwarda Bzymka odgrywała nawet inspirującą rolę w kontaktach z UPA. Komendant obszaru Franciszek Niepokólczycki nakazał przerwanie ich dopiero wówczas, gdy UPA zajęła zbyt sztywne stanowisko.

Nieco inaczej kształtowała się sytuacja na terenie Obszaru Centralnego WiN, w skład którego wchodził okręg lubelski. Zarówno komendant obszaru Jan Mazurkiewicz („Radosław"), a po jego ujawnieniu się Józef Rybicki („Maciej") otrzymywali protokoły z rozmów, meldunki i inne materiały dotyczące kontaktów z OUN-UPA od komendy okręgu lubelskiego WiN *post factum* [56]. Swoje stanowisko wobec tych problemów sformułował „Radosław" na odprawie komendy okręgu lubelskiego WiN, która odbyła się w lipcu 1945 r. w Warszawie. Po zaznajomieniu się ze stanem stosunków między podziemiem polskim i ukraińskim w południowo-wschodnich powiatach woj. lubelskiego „Radosław" oświadczył — jak to podał w swych zeznaniach M. Gołębiowski — „iż w tej chwili nie ma odpowiednich warunków i atmosfery do podejmowania takich rozmów". Zdecydowanego stanowiska nie zajął. „Nie polecił mi — mówił M. Gołębiowski — ani walczyć z UPA, ani współpracować". Po odprawie, według M. Gołębiowskiego, nic w stosunkach z UPA nie zmieniło się, nadal były utrzymywane kontakty i kontynuowana współpraca [57].

Kolejny komendant Obszaru Centralnego WiN Józef Rybicki („Maciej") był informowany w raportach bieżących o stanie stosunków WiN — UPA na Lubelszczyźnie, a w końcu października 1945 r. zastępca komendanta okręgu lubelskiego M. Gołębiowski przesłał mu protokół z rozmów przeprowadzonych 21 maja 1945 r. oraz ukraińskie propozycje w sprawie współpracy. J. Rybicki zreferował ten problem na odprawie komend okręgów Obszaru Centralnego. Po dyskusji, która ponoć trwała pięć minut, zapadła decyzja całkowitego zakazu współpracy z UPA.

[52] CA KC PZPR, t-295/IX-191, s. 9, *Nasza odpowiedź — ulotka ukraińskich powstańców* (b.d.w.).
[53] AMSW, 5155, s. 5—7, Fedoriw, *op. cit.*
[54] AAN, MIP, 823, s. 66, Ulotka ukraińska do Polaków, grudzień 1945 r.
[55] AMSW, 2721, s. 30, Akta sprawy M. Onyszkewicza.

[56] Po rozmowach w dniu 21 V 1945 r. M. Gołębiowski przesłał do płk. „Radosława" następujące materiały dotyczące współpracy z Ukraińcami: Sprawozdanie z konferencji w dniu 21 V 1945 r., pismo Ukraińców w rodzaju deklaracji o współpracy z DSZ, informacje o ZSRR uzyskane od „Szejka" oraz kilka egzemplarzy prasy ukraińskiej. ASS MON, 438/62/1005, s. 142.
[57] *Tamże*, s. 143. Innych dokumentów wyjaśniających stanowisko „Radosława" w tej kwestii nie znaleziono. Dlatego uważamy za konieczne ostrożne traktowanie zeznań M. Gołębiowskiego w tej sprawie.

Decyzję tę zakomunikował J. Rybicki M. Gołębiowskiemu w końcu listopada 1945 r., na co ten oświadczył: „Panu łatwo rozkazywać, ale myśmy naplątali w terenie i trudno teraz rozplątać". Riposta „Macieja" była następująca: „Trudno, kto nawarzył piwa, musi je wypić". J. Rybicki odrzucił również propozycje, które wypłynęły od OUN-UPA, a zostały nadesłane mu przez M. Gołębiowskiego w sprawie wysłania na tereny Małopolski Wschodniej patrolu wywiadowczego WiN oraz ułatwień dla kuriera UPA do Londynu [58].

Nie dysponujemy materiałem pozwalającym na określenie stanowiska Komendy Głównej DSZ i WiN w sprawie problemów współpracy z OUN -UPA. Jan Rzepecki powiedział w tej kwestii, iż był poinformowany o tym, że do inspektora zamojskiego „Stera" zgłosili się przedstawiciele UPA z propozycją współpracy przeciwko UBP. Stwierdził również, że o umowie zawartej między „Dzirytem" i „Kryhą" 27 października 1945 r. nic nie wiedział, ponieważ nikt mu o tym nie meldował. Na raport „Radosława" złożony w lipcu 1945 r. J. Rzepecki odpowiedział: „Umowy (z OUN-UPA — *przyp. aut.*) nie podpisywać, unikać zatargów, sprawy załatwiać polubownie pomiędzy sobą" [59].

Można zapytać, jak to się stało, że przy pewnej dezaprobacie KG WiN oraz komend obszarów wobec problemów współpracy z OUN-UPA lokalni dowódcy DSZ i WiN prowadzili rozmowy, uzgadniali płaszczyznę wzajemnych stosunków, a nawet podejmowali próby współpracy — bo o pewnych formach współpracy polskiego podziemia z UPA można mówić z całą pewnością. Należy tu zaliczyć: wymianę informacji wywiadowczych, ostrzeganie się o akcjach WP, UBP i radzieckich jednostek granicznych, kwaterowanie oddziałów UPA po stronie polskiej, zaopatrywanie OUN-UPA w lekarstwa, wymianę literatury propagandowej, a nawet próby współdziałania w walce zbrojnej przeciwko władzy ludowej (napad na Hrubieszów).

Na pewno ówczesny stan organizacyjny polskiego podziemia osłabił kontakty między poszczególnymi jego ogniwami i zmuszał terenowych dowódców do działania z własnej inicjatywy. Ci, stykając się bezpośrednio z terrorystyczną działalnością UPA wobec ludności polskiej, w tym nierzadko przeciw członkom podziemia, szukali sposobów rozwiązania tego problemu samodzielnie. Na przykład M. Gołębiowski stwierdził, że „miał tylko dwie drogi do załatwienia tej sprawy: albo stworzyć samoobronę, albo dążyć do porozumienia z tymi, którzy w tej chwili wyciągają rękę do zgody, a którzy dotychczas atakowali i niszczyli ludność polską" [60]. Wybór drogi był tym łatwiejszy, że lokalni kierownicy polskiego podziemia przekonywali się w rozmowach ze swymi kontrahentami o całkowitej zbieżności wzajemnych ocen sytuacji politycznej, o identycznym stosunku wrogości i nienawiści do Polski Ludowej i Związku Radzieckiego, o podobieństwie celów ostatecznych, jakimi była walka o burżuazyjną Polskę i burżuazyjne państwo ukraińskie. Brak kategorycznych zakazów współpracy wyższych przełożonych DSZ i WiN, a także sugestie, aby stosunki z OUN-UPA układały się „polubownie", zachęcał terenowych dowódców do inicjatywy, której wyniki nie tylko wykraczały poza „polubowność", ale były próbami nawiązywania zbyt przyjacielskich stosunków, jak również współpracy z zaciętymi wrogami narodu polskiego.

[58] *Tamże*, s. 144; „Polska Zbrojna" z 17 I 1947 r.
[59] ASS MON, 438/62/1005, t. I, s. 47—48.
[60] „Polska Zbrojna" z 16 I 1947 r.

Dlaczego jednak, mimo istnienia politycznych przesłanek, współpraca między polskim i ukraińskim podziemiem w latach 1945—1947 nie nabrała szerszego zakresu? Dlaczego mimo nienawiści i wrogości obu stron nacjonaliści ukraińscy silnie o to zabiegali?

Wytłumaczenia należy szukać w układzie stosunków polsko-ukraińskich na Ukrainie Zachodniej w okresie międzywojennym, jak i w latach wojny. Polityka narodowościowa rządu polskiego przed 1939 r. doprowadziła do wytworzenia wrogości do Polski nie tylko wśród lewicy ukraińskiej, ciążącej ku związkowi państwowemu Ukrainy Zachodniej z ZSRR, ale i wśród nacjonalistów ukraińskich, dążących do utworzenia samodzielnego państwa burżuazyjnego. Wrogość tę zdołano zaszczepić nawet wśród mało rozbudzonych politycznie szerokich mas społeczeństwa ukraińskiego. Skutecznie pogłębiali ją nacjonaliści ukraińscy spod znaku UWO i OUN. Rząd londyński i jego Delegatura w kraju przejęły w czasie wojny sanacyjny punkt widzenia w kwestii przynależności ziem południowo-wschodnich do Polski, a jedyną zmianą, jaką zamierzano wprowadzić w polityce narodowościowej, było mocniejsze akceptowanie praw mniejszości ukraińskiej. Owszem, uważano za słuszne dążenie nacjonalistów ukraińskich do utworzenia własnego państwa, ale państwo to widziano na gruzach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej jako bufor oddzielający burżuazyjną Polskę aż po Zbrucz od „komunistycznej zarazy" w ZSRR.

Była to więc koncepcja diametralnie różna od programu terytorialnego OUN i to stało się między innymi źródłem rzezi Polaków na Wołyniu, Polesiu i Chełmszczyźnie. Przelana krew zapiekła jeszcze bardziej nienawiść i wzajemną wrogość. Jeśli w latach 1945—1946 wzajemne sprzeczności brały górę nad próbami współpracy, to wpływało na to również i to, że w podziemiu polskim było dużo ludzi z ziem wschodnich, którzy bądź uciekli przez rzeziami na Wołyniu i Polesiu za Bug, bądź też przybyli w składzie oddziałów partyzanckich i związali się z podziemiem na Lubelszczyźnie oraz Rzeszowszczyźnie (na przykład część żołnierzy

27 wołyńskiej dywizji AK). Ludzie ci przynieśli ze sobą najgorsze przeżycia, pamięć o najbliższych — pomordowanych i spalonych w pogromach antypolskich.

W tej atmosferze „rozsądek" polityczny — potrzeba współdziałania w walce przeciwko „wspólnemu wrogowi" — rzadko tylko brał górę nad namiętnościami, tym bardziej że nie tylko historyczna przeszłość ciążyła na wzajemnych stosunkach, ale i dzień powszedni dostarczał przykładów wzajemnie uprawianego terroru. Nie bez znaczenia na kształtowanie się stosunku kierowniczych czynników WiN do OUN-UPA były barbarzyńskie i krwawe metody tych organizacji stosowane przeciwko całej ludności polskiej zamieszkałej na terenach etnicznie mieszanych. Społeczeństwo polskie, nękane wywrotową działalnością „własnego" podziemia spod znaku WiN i NSZ, szczególnie ostro potępiało każdego, kto próbował współpracować z największym wrogiem narodu i państwa polskiego, za jakiego uważano ouenowców i banderowców. Z faktem tym kierownicy WiN musieli się także liczyć.

Przytoczone przyczyny, choć może nie wszystkie, spowodowały taką sytuację, iż mimo istnienia sprzyjających przesłanek nie doszło między polskim i ukraińskim podziemiem do zawarcia na wyższych szczeblach organizacyjnych sojuszu oraz do szerszej współpracy polityczno-wojskowej w walce przeciwko władzy ludowej. Rozbieżności nie były jednak na tyle silne, by przeszkodzić „przyjacielskim" rozmowom, konferencjom i innym formom wzajemnych kontaktów między lokalnymi dowódcami DSZ, WiN a UPA oraz różnym przejawom współdziałania i współpracy, choć zaczątkowej i ograniczonej, ale mającej miejsce jako fakt historyczny, o wyraźnie negatywnej wymowie. Dopiero pełne rozbicie polskiego, a następnie ukraińskiego podziemia przez organy władzy ludowej rozwiązało ten problem.

Rozdział VIII

WALKA WŁADZY LUDOWEJ PRZECIWKO NACJONALISTYCZNEMU PODZIEMIU UKRAIŃSKIEMU (LIPIEC 1944 R. — MARZEC 1947 R.)

SPECYFIKA I PERIODYZACJA DZIAŁAŃ

Walka o umocnienie władzy ludowej w południowo-wschodniej Polsce charakteryzowała się pewną specyfiką w porównaniu z resztą kraju. Polegała ona na tym, że na obszarze województw: rzeszowskiego, lubelskiego i krakowskiego istniało — obok polskiego reakcyjnego podziemia — również podziemie ukraińskich nacjonalistów: OUN i UPA. Liczebność tego podziemia i wynikające stąd trudności w jego zwalczaniu były wprost proporcjonalne do liczby Ukraińców zamieszkujących poszczególne województwa. W woj. krakowskim ukraińskie podziemie występowało jedynie w nieznacznej mierze w pow. Nowy Sącz. Na Lubelszczyźnie działało pięć sotni liczących w okresie ich najwyższego rozwoju około 400 ludzi. Podstawowe siły nacjonalistycznego ukraińskiego podziemia skoncentrowane były w woj. rzeszowskim. Operowały tu 3 kurenie oraz 3—5 samodzielnych sotni UPA, które w różnych okresach liczyły łącznie od 1600 do 2000 ludzi. Ponadto doraźnie lub stale uzbrajane były i uczestniczyły w akcjach terrorystycznych oddziały samoobrony (SKW) w sile 1000—2700 ludzi oraz siatka cywilna OUN.

Działania przeciw ukraińskiemu podziemiu zbrojnemu toczyły się głównie na terenie woj. rzeszowskiego, częściowo lubelskiego i w niewielkim tylko stopniu w południowo-wschodnich powiatach krakowskiego. Ukształtowanie tego terenu, jego budowa geologiczna, klimat, sieć rzeczna, zalesienie oraz warunki komunikacyjne ułatwiały w ogromnym stopniu konspiracyjną i terrorystyczną działalność OUN-UPA. Jednocześnie były to elementy utrudniające rozwijanie ofensywnych akcji przez regularne jednostki Wojska Polskiego, a także inne formacje przeznaczone do zwalczania nacjonalistów ukraińskich.

Interesujące nas głównie woj. rzeszowskie pod względem morfologicznym jest bardzo zróżnicowane [1]. Obejmuje ono swym zasięgiem

[1] Opisu geograficzno-topograficznego dokonano w oparciu o prace Chil-

trzy naturalne krainy: Kotlinę Sandomierską, Pogórze Karpackie i Karpaty.

Pogórze Karpackie to obszar wyżynno-pagórkowaty (o średniej wysokości 350—500 m n.p.m.), pocięty dolinami rzek przedstawia dość monotonny krajobraz garbów i łagodnych wzgórz. Części składowe: na północy między Dębicą, Rzeszowem, Jarosławiem i Przemyślem — Pogórze Przykarpackie; na zachodzie — Pogórze Ciężkowickie; na wschodzie — Pogórze Dynowskie. Między Pogórzem od północy a Beskidami od południa leży obniżenie zwane Dołami Jasielsko-Sanockimi. Ciągnie się ono od Gorlic przez Jasło, Krosno po Sanok i ma długość około 90 km, a średnią szerokość około 18 km (średnia wysokość 250—300 m n.p.m.). Na obszarze tym występuje szereg kotlin: Krośnieńska, Jesionowa, Sanocka, Sieniawsko-Rymanowska. Przedzielają je wzgórza i garby tzw. Pogórza Jasielskiego i Bukowskiego.

W granicach województwa leży najbardziej na wschód wysunięta część Beskidu Wschodniego — Beskid Niski rozciągający się od Przełęczy Tylickiej (688 m) do Przełęczy Łupkowskiej (657 m). Beskid Niski tworzą pasma górskie o zmiennym przebiegu i różnym układzie, a wysokość ich nie przekracza 1000 m. Góry, poprzedzielane przez nisko położone przełęcze, nie stwarzają większych trudności komunikacyjnych. Od Przełęczy Łupkowskiej poza południowo-wschodnią granicę państwa ciągnie się Beskid Wschodni. W granicach Polski pozostała tylko część Beskidu Wschodniego — Bieszczady, które tworzą długie i równolegle biegnące grzbiety podzielone szerokimi obniżeniami. Główny grzbiet gór osiąga wysokość ponad 1000 m (Halicz — 1335 m, Tarnica — 1346 m). Różnice wysokości względnych dochodzą do 800 m. Od Smereku po Halicz i Rozsypaniec ciągnie się pasmo połonin: Wetlińska, Caryńska, Bukowska o szczytach urozmaiconych grzebieniami skalnymi. Bieszczady stanowią tzw. góry rusztowe charakteryzujące się kratkowym przebiegiem sieci wodnej na skutek przecięcia paru równoległych grzbietów przełomami potoków.

W woj. rzeszowskim występują gleby równinne i górzyste. Na terenach równinnych występują głównie gleby bielicowe (36,37% ogólnej powierzchni województwa) i mady (7,50% powierzchni), zaś na terenach górzystych przeważnie gleby brunatne i bielicowe (41,04%) oraz skaliste i szkieletowe (6,99% powierzchni). Ponadto znajdują się w strefie górzystej mady, małe skrawki czarnych ziem wytworzonych z glin i iłów, gleby błotno-torfowe i rędziny fliszowe.

czuka, *op. cit.;* Wł. Grodzickiego, *Świat roślin i zwierząt w Bieszczadach Polski,* „Wierchy", nr XXV, 1956; J. Kondrackiego, *Geografia fizyczna Polski,* Warszawa 1965; I. Kostrowieckiego, *Środowisko geograficzne Polski,* Warszawa 1961; W. Krygowskiego, *Bieszczady,* Warszawa 1965; J. Miklaszewskiego, *Lasy i leśnictwo w Polsce,* Warszawa 1928.



Wyjazd żołnierzy 5 pp do akcji

Ukształtowanie terenu powoduje znaczne różnice pod względem temperatury i opadów. Region karpacki odznacza się dużymi skokami temperatur, zmiennym natężeniem wiatrów itp. Tereny północne posiadają przeciętną temperaturę roku około 8°C, w Beskidzie Niskim waha się



Przeprawa pododdziału 30 pp przez San

ona w granicach 6—7°C, zaś w górskiej części Bieszczadów spada nawet do 5°C. Na terenie Bieszczadów i Beskidu Niskiego do linii Gorlice — Iwonicz — Lesko średnia temperatura zimy spada od 1—5°C, a w najwyższej górskiej części Bieszczadów nawet —6°C. W miarę gdy posuwamy się z północy ku Karpatom czas trwania temperatur ujemnych wydłuża się i waha od 60 dni w roku na północ od linii biegnącej przez Dębicę, Ropczyce, Rzeszów, Kańczugę, Przemyśl i Medykę do 90—100 i więcej dni w górach. Średnia temperatura lipca waha się w granicach 18—18,5°C w Kotlinie Sandomierskiej, do 17—18°C w Beskidzie Niskim i 16—17°C w Bieszczadach. Ilość opadów uzależniona jest od ukształtowania powierzchni. W części północnej województwa wynosi ona 600—650 mm, w strefie górskiej od 800—1000 mm i więcej (Cisna — 1150 mm, Wetlina — 1213 mm). Najwięcej opadów w górach (40%) przypada na początek lata. Pokrywa śnieżna utrzymuje się od 60—150 dni w roku, a w Bieszczadach nawet do 200 dni. Jej zaleganie jest proporcjonalne do stopnia wzniesienia.

Rzeki woj. rzeszowskiego należą do dorzecza Wisły (z wyjątkiem Strążа, dopływu Dniestru). Sieć rzeczną w Bieszczadach tworzy San i jego dopływy: Osława z Osławicą, Hoczewka, Solinka z Wetlinką, Nasiczański Potok i Wołosaty oraz niezliczona ilość mniejszych i większych potoków. Wszystkie one mają charakter rzek górskich — duży spadek, dużą szybkość oraz niewielką głębokość. Są to rzeki nieżeglowne. Spławny jest tylko San na odcinku od Sanoka do ujścia. Rzeki i potoki cechuje zarówno niezwykła krętość biegu, jak i kapryśna zmienność. W czasie suchego lata nikłe i niepozorne. na wiosnę lub po większych deszczach stają się burzliwe i groźne. Powodują wówczas liczne powodzie, ogromnie utrudniają marsze piesze i przeprawy.

Woj. rzeszowskie pod względem lesistości zajmuje czwarte miejsce w kraju. Lasy pokrywają 565,3 tys. ha. W Puszczy Sandomierskiej dominują drzewa iglaste z przewagą sosny i domieszką świerka. Największe obszary leśne występują w rejonie górskim Beskidu Niskiego i Bieszczadów. W samych Bieszczadach obejmują one około 120 tys. ha. Południowo-wschodnia część Sanocczyzny i pow. Lesko zalesione są w około 30%. Bieszczady odznaczają się swoistym układem roślin w trzech strefach: piętro krainy dolin na wysokości 500—700 m, gdzie występuje dąb, grab, wiąz, brzoza; piętro dolnego regla — 700—800 i do 1150 m — buk, jawor, jodła, i świerk. W przeciwieństwie do innych wysokich gór Bieszczady nie posiadają regla górnego, tj. lasów czysto świerkowych. Tuż nad piętrem regla dolnego na wysokości 1150—1348 rozciąga się piętro halne — połoniny. Pozostałe powiaty objęte działalnością OUN-UPA miały następujące zalesienie: Nowy Sącz — 29%, Gorlice — 19%, Jasło — 21%, Krosno — 20%, Przemyśl — 24%, Jarosław — 21%, Lubaczów — 30%,



Pododdział 30 pp w rejonie Dynowa

a powiaty woj. lubelskiego: Hrubieszów — 20%, Tomaszów Lubelski — 22%, Chełm — 21%, Włodawa — 20%.

Woj. rzeszowskie, jako zupełnie nowa jednostka gospodarcza i administracyjna, bez żadnych tradycji rozwojowych, nie miało wykształconego, przystosowanego do swych potrzeb wewnątrzregionalnego układu komunikacyjnego. Większość powiatów wchodzących przed wojną w skład woj. lwowskiego miało układ komunikacyjny związany bardziej z Lwowem niż z centrum kraju. Rzeszów był w tym układzie jednym z miast powiatowych. Województwo uzyskało tylko dwa połączenia kolejowe — południkowe (Łódź — Sandomierz; Warszawa — Lublin — Rozwadów) i dwie linie równoleżnikowe (Kraków — Przemyśl; Żywiec — Nowy Sącz — Jasło — Sanok — Lesko — Ustrzyki Dolne) oraz parę połączeń lokalnych. Ogólna ilość linii kolejowych na terenie województwa wynosiła w 1961 r. — 876 km, w tym 46 km wąskotorowej. Stawiało to je w rzędzie województw najsłabiej wyposażonych w linie kolejowe (4.7 km na 100 km² przy przeciętnej krajowej — 8.9 km na 100 km²) [2].

Po zakończeniu działań wojennych na terenie nowo powstałego województwa komunikacja kolejowa była doszczętnie rozbita przez ustępującego wroga. Hitlerowcy, cofając się, zabierali tabor i sprzęt, niszczyli tory, mosty oraz urządzenia stacyjne i sygnalizacyjne. Zniszczonych zostało 107 mostów kolejowych i 1 tunel [3].

Stan dróg kołowych na terenie Rzeszowszczyzny przedstawiał jeszcze gorszy obraz. Główne arterie komunikacyjne budowano tu jeszcze przed

[2] Chilczuk, *op. cit.*, s. 135.
[3] *Kształtowanie się władzy na Rzeszowszczyźnie*. t. 1. Rzeszów 1965. s. 169—170.

pierwszą wojną światową z myślą o potrzebach wojskowych. Drogi te posiadały nawierzchnie tłuczniowe i żwirowe o grubości kory zaledwie 3—10 cm. W czasie pierwszej wojny światowej wystarczył przemarsz kilku armii z ciężkim sprzętem artyleryjskim, aby uległy poważnemu zniszczeniu. W okresie międzywojennym ograniczono się jedynie do naprawy dróg ważniejszych. Dostosowanych do nowoczesnych warunków ruchu było tylko 24 km, co stanowiło 1% ogólnej długości dróg twardych [4].

Ten stan uległ zupełnemu zdewastowaniu w czasie drugiej wojny światowej. W wyniku działań wojennych zniszczono około 40% dróg i 60% mostów [5]. Zaledwie 6,3% przejętych w 1944 r. dróg było w stanie średnim, reszta znajdowała się w zupełnej ruinie. W 1945 r. na przykład tak ważna droga jak Kraków — Rzeszów — Przemyśl była do tego stopnia zła, że ruch samochodów mógł odbywać się na niej z szybkością nie przekraczającą 20 km/godz. W pierwszych latach po wojnie stan dróg w woj. rzeszowskim ulegał bardzo powolnej poprawie i to tylko w jego centralnej oraz zachodniej części. W powiatach południowo-wschodnich następował dalszy proces ich dewastacji w wyniku dywersyjnej działalności UPA, działania żywiołu jak również braku konserwacji. Już po wojnie UPA zniszczyła 62 mosty o ogólnej długości 1491 m. Łączne straty na skutek działań wojennych i dywersyjnych, a także żywiołu wyrażały się cyfrą 1960 m, co stanowiło 74% ogólnego stanu obiektów mostowych [6].

Szczególnie niskimi wskaźnikami zagęszczania dróg odznaczały się lasy bieszczadzkie, co dla działań przeciwpartyzanckich miało istotne znaczenie. Wskaźnik ten wynosił w latach sześćdziesiątych, a więc po poważnej ich naprawie i rozbudowie, 0,58 km na 100 ha przy przeciętnej krajowej 2,12 km na 100 ha. Z 507 km dróg leśnych w Bieszczadach, tylko 13 km miało nawierzchnię twardą, a 395 km nie nadawało się zupełnie do użytku [7]. Dziesiątki kilometrów dróg było niedostępnych z powodu powtórnego dziczenia roślinności, zagradzania ich zbutwiałymi pniami i plątaniną poszycia. Ogromne trudności istniały w utrzymywaniu ciągłości ruchu kołowego na drogach w okresie zimy. Z 24 tys. płotów odśnieżających, pozostawionych przez okupanta, zostało w końcu 1945 r. jedynie 9 tys. m. Reszta została rozebrana, rozkradziona i spalona. Służba drogowa opuszczała stanowiska z powodu niewypłacenia uposażeń, braku materiałów i sprzętu do konserwowania dróg oraz złego stanu

[4] Chilczuk, *op. cit.*, s. 137.
[5] *Tamże*, s. 138.
[6] *Kształtowanie się władzy...*, s. 171—172.
[7] Chilczuk, *op. cit.*, s. 132.

bezpieczeństwa spowodowanego działalnością polskiego i ukraińskiego podziemia zbrojnego [8].

Powyższa charakterystyka terenu ma istotne znaczenie z wojskowo-topograficznego punktu widzenia. Zdecydowana większość cech, jak również właściwości ukształtowania powierzchni, gleby, klimatu, sieci rzecznej i układu komunikacyjnego, a szczególnie w Beskidzie Niskim i Bieszczadach sprzyjały działaniom partyzanckim, a utrudniały zwalczanie ruchu partyzanckiego. Różnica wyniosłości ułatwiała maskowanie ruchów i przemarszów oddziałów partyzanckich, pozwalała na organizację punktów obserwacyjnych i sygnalizacyjnych, uprzedzających wcześniej oddział partyzancki o ruchach przeciwnika. Rusztowy charakter gór, zły stan dróg i mostów, plątanina rzek, potoków, i strumyków, przewaga gleb pylasto-gliniastych, wszystko to nawet w warunkach dobrej pogody mocno ograniczało wstęp na taki teren jednostkom regularnego wojska zwalczającego partyzantów. W czasie wiosennych czy jesiennych deszczów oraz zimowych mrozów i śniegów warunki te wielokrotnie pogarszały się. Bujne lasy, bogate poszycie, szczególnie w krainie dolin i piętrze regla dolnego, minimalna ilość dróg leśnych ułatwiały partyzantom maskowanie i ukrycie się, budowę bunkrów, schronów, dokonywanie zasadzek i organizowanie obrony, błyskawiczne niemal „zapadanie" w lasy w momencie pościgu.

Zły stan dróg, a także trudności komunikacyjne to co prawda broń obosieczna, ale partyzanci, operując na ograniczonym i ułatwiającym dobre maskowanie terenie oraz przejawiając inicjatywę w działaniu, byli zawsze w stanie rozproszyć się po przeprowadzonych akcjach i ukryć zanim wojsko osiągnęło z nimi bezpośredni kontakt bojowy. Nawet tak złe warunki atmosferyczne jak ostre zimy i długotrwałe zaleganie śniegu nie dokuczają zbyt partyzantom, jeśli mają oni dobrze urządzone bunkry, należyte zaopatrzenie w żywność i ograniczają swe działania w okresie zimy. Nacjonaliści ukraińscy umiejętnie wykorzystywali te właściwości, co znacznie potęgowało trudności zwalczania UPA w Polsce.

Siły, jakie przeznaczono do zwalczania ukraińskiego podziemia zbrojnego w poszczególnych województwach w latach 1944—1946, były różne. W woj. krakowskim zagadnienie to rozwiązywano siłami UBP i MO. Na Lubelszczyźnie oprócz nich angażowano przez cały ten czas 5 pp z 2 DP i przez około pół roku — 4 DP, a także — częściowo — WBW woj. lubelskiego. Na Rzeszowszczyźnie natomiast walką przeciw UPA zajmowały się wszystkie stacjonujące tutaj na stałe (8 i 9 DP) oraz dyslokowane czasowo (14 i 18 pp i inne) jednostki wojskowe, WBW, UBP i MO. Głów-

[8] AAN, MAP, t. 122, s. 145—146, Protokół z narady naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego Rzeszów, 22 XII 1945 r.

ny ciężar walki spoczywał jednak na jednostkach WP, natomiast pozostałe formacje były wspierającymi, a ich zasadnicze zadanie polegało na zwalczaniu dość licznego w woj. rzeszowskim podziemia polskiego.

Zwalczanie podziemia ukraińskiego możemy podzielić na następujące okresy:

sierpień 1944 r. — czerwiec 1945 r.;
lipiec 1945 r. — marzec 1946 r.;
kwiecień 1946 r. — październik 1946 r.;
listopad 1946 r. — marzec 1947 r.;
kwiecień 1947 r. — wrzesień 1947 r.

Sierpień 1944 r. — czerwiec 1945 r. Okres ten miał raczej charakter wstępny. W tym czasie nie można jeszcze mówić o zwalczaniu ukraińskiego podziemia zbrojnego. Kształtująca się dopiero władza ludowa miała do rozwiązania dziesiątki problemów o charakterze politycznym, społeczno-gospodarczym i aprowizacyjnym, które absorbowały ją bez reszty. Pierwszoplanowym zadaniem formujących się organów bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej było przeciwdziałanie zwalczającemu władzę ludową zbrojnemu podziemiu polskiemu. Południowo-wschodnie powiaty województw: rzeszowskiego i lubelskiego opanował rosnący w siłę nacjonalistyczny ruch ukraiński. W celu ochrony ludności cywilnej i ukrócenia samowoli UPA niektóre jednostki ludowego Wojska Polskiego prowadziły jesienią 1944 r. akcje bojowe. Były to jednak akcje na małą skalę, wykonywane przez wydzielone pododdziały szkół oficerskich i pułków zapasowych [9]. Na terenie pow. Lubaczów w marcu i kwietniu 1945 r. prowadził walkę przeciw UPA 2 Samodzielny Batalion Operacyjny Wojsk Wewnętrznych dowodzony przez ppłk. Szopińskiego [10], a w południowo-wschodnich powiatach woj. lubelskiego wiosną 1945 r. przeprowadzał sporadyczne operacje przeciw UPA 3 Batalion Operacyjny 3 Brygady Wojsk Wewnętrznych stacjonującej w Lublinie [11].

Lipiec 1945 r. — marzec 1946 r. Ten okres zwalczania ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego w Polsce charakteryzował się zaangażowaniem większych sił z naszej strony, co w rezultacie pozwoliło na częściową po-

[9] W. Szota, *op. cit.*, s. 216. M. in. walkę przeciw UPA prowadziły w tym czasie pododdziały 4 zapasowego pułku z Hrubieszowa i 9 zapasowego pułku z Lublina. WAPL, t. 6, Pismo dowódcy OW-VII do wojewody lubelskiego, 7 IV 1945 r.

[10] W. Nowacki, *Organizacja i działalność operacyjna Wojsk Wewnętrznych w okresie od sierpnia 1944 r. do maja 1945 r.*, praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1964, s. 81.

[11] *Tamże*, s. 92—95.



Pododdział 34 pp w akcji (na pierwszym planie kpt. Karczewski)

prawę stanu bezpieczeństwa na tych terenach oraz przesiedlenie do USRR, zgodnie z układem z 9 września 1944 r., znacznej części ludności ukraińskiej. Przeniesienie, po zakończeniu działań wojennych, 8 i 9 DP do woj. rzeszowskiego i utworzenie Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego w tym województwie, zorganizowanie Wojsk Ochrony Pogranicza oraz częściowe zaangażowanie 3 DP i 5 pp z 2 DP do działań przeciw UPA w woj. lubelskim wzmocniło nasze siły, ale nie na tyle, by od razu można było przystąpić do zdecydowanych działań bojowych przeciw OUN-UPA. Inne zadania wykonywane przez oddziały wojskowe, a w szczególności akcja przesiedleńcza, absorbowały gros sił i energii jednostek wojskowych. Brak doświadczenia w działaniach przeciwpartyzanckich, skąpa wiedza o ukraińskim podziemiu zbrojnym, niedostateczne współdziałanie, trudności w zaopatrywaniu i aprowizacji były dodatkowymi elementami wpływającymi negatywnie na rezultaty walki.

Kwiecień 1946 r. — październik 1946 r. Początek okresu zbiega się w czasie z decyzjami podjętymi na szczeblu państwowym w marcu



Pododdziały 8 DP w Sanoku (przed frontem gen. Józef Grażewicz)

1946 r. w sprawie zwalczania podziemia. Stworzyło to grunt do bardziej niż dotąd zorganizowanej działalności i koordynacji wysiłków wszystkich formacji uczestniczących w walce przeciwko zbrojnemu podziemiu w Polsce. Do walki przeciwko ukraińskiemu podziemiu sformowano Grupę Operacyjną „Rzeszów". Działania jej pozwoliły na przejęcie ini-



Wieś podpalona przez banderowców

cjatywy w walce przeciwko UPA i umożliwiły powolne spychanie nacjonalistów ukraińskich do defensywy. Uwidoczniło się to szczególnie od lipca 1946 r., kiedy to jednostki GO „Rzeszów", po wykonaniu głównego dotąd zadania, jakim była pomoc w zakończeniu akcji przesiedleńczej, skoncentrowały swoją uwagę na działaniach operacyjnych przeciw UPA.

Listopad 1946 r. — marzec 1947 r. Rozwiązanie GO „Rzeszów" w końcu października 1946 r. stanowi zakończenie trzeciego i początek czwartego okresu w zwalczaniu OUN-UPA. Główny wysiłek spoczywał w tym czasie na 8 i 9 DP, chociaż coraz szerzej angażowano także oddziały KBW oraz funkcjonariuszy UBP i MO. Doświadczenia uzyskane w dotychczasowych walkach posłużyły udoskonaleniu taktyki działań. Zima i śnieg ułatwiały śledzenie ruchów oddziałów UPA, tropienie oraz likwidowanie ich w bunkrach i kryjówkach. W rezultacie zimą 1946/47 OUN-UPA zostały znacznie osłabione. Ich ostateczna likwidacja nastąpiła latem i jesienią 1947 r. w ramach akcji „Wisła".

Zarówno okresy działalności OUN-UPA, jak i ich zwalczania przez władze Polski Ludowej pokrywają się w czasie. Wyjątek stanowi początkowa data czwartego okresu, za którą dla działalności OUN-UPA można przyjąć sierpień 1946 r., a dla organów i formacji zwalczających nacjonalistów ukraińskich — listopad 1946 r. W sierpniu nastąpił wyraźny spadek aktywności OUN-UPA spowodowany następującymi przyczynami: ograniczenie bazy działania nacjonalistów ukraińskich w wyniku przesiedlenia do USRR ponad 480 tys. Ukraińców; koncentracja wysiłku na przygotowywaniu kryjówek i zapasów żywności na zimę; wzrost ilości akcji bojowych prowadzonych przez oddziały WP przeciw UPA. Dlatego miesiąc ten można uważać za początek czwartego okresu. Za przyjęciem listopada 1946 r. jako daty początkowej czwartego okresu w periodyzacji zwalczania OUN-UPA przemawiają natomiast takie wydarzenia, jak rozwiązanie Grupy Operacyjnej „Rzeszów" w końcu października 1946 r., częściowe ograniczenie ilości oddziałów WP uczestniczących w walce z UPA i spadek aktywności w działaniach przeciw nacjonalistom ukraińskim.

Kwiecień 1947 r. — wrzesień 1947 r. Okres piąty to działalność GO „Wisła" utworzonej do zwalczania ukraińskiego podziemia zbrojnego.

DZIAŁANIA URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO I MILICJI OBYWATELSKIEJ

Udział organów bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej w zwalczaniu ukraińskiego podziemia zbrojnego był uzależniony między innymi od jego siły i stanu liczbowego, morale, wyszkolenia, uzbrojenia oraz zaopatrzenia tych organów. Na Rzeszowszczyźnie tworzono je na przełomie sierpnia-września 1944 r., choć dekret w tej sprawie PKWN uchwalił dopiero 7 października 1944 r. Bazę rekrutacyjną stanowili byli partyzanci brygady krakowskiej i kieleckiej AL, które 15 sierpnia przekroczyły linię frontu, a także oficerowie i podoficerowie Wojska Polskiego [12]. W późniejszym czasie do pracy w UBP i MO kierowano członków PPR i innych partii oraz stronnictw Bloku Demokratycznego. Zgłaszali się również bezpartyjni, wśród których nierzadko byli pełni zapału 15—16-letni chłopcy [13]. W połowie września 1944 r. WUBP w Rzeszowie liczył 110 pracowników, a w Powiatowych Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego było ich po 8 do 15. W następnych miesiącach przeciętny stan osobowy PUBP liczył 30 i więcej pracowników, w zależności od nasilenia działalności podziemia w danym powiecie [14].

Liczba milicjantów w poszczególnych powiatach wahała się w różnym czasie w granicach od 50 do 400 osób, na przykład w sierpniu 1945 r. w pow. Przemyśl było 400 milicjantów, w pow. Lubaczów — 270, w pow. Sanok — 240 [15], a w pow. Lesko jeszcze we wrześniu 1946 r. było tylko 87 milicjantów. Liczba milicjantów w woj. rzeszowskim sięgała w końcu marca 1946 r. 2718 osób [16].

Posterunki MO w gminach były bardzo słabe i liczyły 4—10, a rzadko więcej osób [17]. W znacznej ilości gmin były one rozbijane i przez długi okres czasu nie istniały wcale [18]. Rejony posterunków obejmowały prze-

[12] A. Lubieniecki, *Organizacja i działalność organów bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie w latach 1944—1946.* W zbiorze: *Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej zagadnieniu kształtowania się władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie,* Rzeszów 1966, s. 220.
[13] *Kształtowanie się władzy...,* s. 278.
[14] Lubieniecki, *op. cit.,* s. 221.
[15] WAPR, 396, s. 5—6, Protokół z konferencji odbytej 25 VIII 1945 r.
[16] CAW, 10/52, t. 1808, s. 3052, Wykaz posterunków MO w pow. Lesko, wrzesień 1946 r.: Andrzejewska, *op. cit.,* s. 10.
[17] Np. w pow. Lesko we wrześniu 1946 r. liczebność posterunków gminnych była następująca: Baligród — 6, Cisna — 7, Hoczew (z siedzibą w Lesku) — 6, Łukowa (z siedzibą w Lesku) — 6, Olszanica (z siedzibą w Uhercach) — 6, Ropienka — 7, Wołkowyja (z siedzibą w Uhercach) — 6, Uherce — 4, Łukawica — 5. *Tamże.*
[18] Odnosi się to m. in. do takich gmin jak: Żohatyn, Wojtkowa, Kuźmina (pow. Przemyśl), Załuże, Czarne, Tyrawa Wołoska, Bukowsko (pow. Sanok), Wołkowyja, Olszanica, Hoczew (pow. Lesko) i inne. AAN, MAP, 124, s. 24, 36, Sprawozdanie UW Rzeszów, kwiecień 1946 r.



Pogrzeb żołnierzy 28 pp w Birczy

ciętnie 10 gromad. W warunkach stałego zagrożenia posterunki takie nie były w stanie zapewnić ochrony podległym sobie wsiom, o czym dobrze wiedziały elementy przestępcze, dopuszczające się bezkarnie różnych wykroczeń przeciw prawu [19]. Organy UBP i milicji napotykały w swej pracy duże trudności na skutek słabego przygotowania fachowego swych pracowników. Byli to ludzie na ogół młodzi, w większości ze wsi, o słabym wyszkoleniu ogólnym. Wiele z nich miało doświadczenie partyzanckie, ale w nowych warunkach nie zawsze potrafiło je we właściwy sposób wykorzystać. 98% stanu osobowego Wojewódzkiego Urzędu i PUBP nie miało przygotowania teoretycznego do pracy operacyjnej [20]. Jest to zresztą zrozumiałe, jeśli się uwzględni fakt, iż władza ludowa zmuszona była tworzyć organy BP i MO zupełnie od podstaw w warunkach ostrej walki politycznej i zbrojnej z podziemiem.

Ogólne trudności gospodarcze kraju wycisnęły również swe piętno na sytuacji zaopatrzeniowej oraz materialnej pracowników UBP i MO. Odczuwano poważny niedobór broni. Na przykład PUBP we Włodawie, liczący w marcu 1945 r. 58 ludzi, posiadał na uzbrojeniu 1 erkaem, 12 kb, 16 ppsz, 10 pistoletów i kilka rewolwerów [21]. Komenda Powiatowa MO w Sanoku wraz z posterunkami, licząca we wrześniu 1945 r. 258 ludzi,

[19] AAN, MAP, 125, s. 147, Sprawozdanie UW Rzeszów, grudzień 1946 r.
[20] Lubieniecki, *op. cit.,* s. 222.
[21] *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu...,* s. 50.

dysponowała 24 pistoletami maszynowymi, 185 kb, 6 erkaemami, 8 pistoletami. 35 osób nie miało w ogóle jakiejkolwiek broni [22]. Stan techniczny broni był zły, a znaczną jej część zdobywano w czasie walk przeciwko podziemiu. Chronicznie występował brak amunicji i granatów. Milicjantowi nieraz przydzielano tylko 7—8 sztuk amunicji, a jeden granat przypadał na 15 ludzi. Wystarczyło to, jak mówili z goryczą milicjanci, aby odebrać sobie życie, ale nie do walki przeciwko wrogowi [23].

Nie było w dostatecznej ilości mundurów. Pracownicy UBP i MO chodzili najczęściej w ubraniach cywilnych. Więcej niż skromne wyżywienie nie było w stanie zaspokoić wycieńczonych, młodych organizmów. Pracownicy WUBP w Rzeszowie pierwsze symboliczne wynagrodzenie (od 100 do 400 zł) otrzymali pod koniec grudnia 1944 r. z okazji pierwszej rocznicy powstania KRN [24]. Do tego czasu pracowali oni i narażali swoje życie dla obrony władzy ludowej zupełnie bezinteresownie.

„Pomimo piętrzących się na każdym kroku trudności i niebezpieczeństw, gdyż co dzień groziła śmierć, nikt z pracowników nie skarżył się i nie narzekał. Pracowali wszyscy prawie bez wytchnienia po 16—20 i więcej godzin na dobę. Wyrzekano się wygód osobistych, dając z siebie wszystko dla obrony władzy ludowej. Zgłaszając się do pracy w organach bezpieczeństwa, nikt nie pytał, ile zarobi i jakie stanowisko będzie piastował. Łączył nas jeden cel, jedna sprawa — sprawa walki z wrogiem i dla tej sprawy trzeba było wszystko poświęcić" — pisał wieloletni pracownik UBP w woj. rzeszowskim, A. Lubieniecki [25].

Działalność organów bezpieczeństwa, a w szczególności milicji, była częściowo osłabiona przez elementy reakcyjne, które znalazły się w nich [26]. Chociaż nie były one w stanie wpłynąć na zmianę ich oblicza, to jednak przysparzały wiele trudności [27].

[22] CAW, III-101, t. 11, s. 22, Raport sytuacyjny KP MO w Sanoku, 30 IX 1945 r.
[23] CA KCPZPR, t-295/IX-107, s. 40, Sprawozdania sytuacyjne starostwa Puławy, kwiecień 1945 r.
[24] L u b i e n i e c k i, *op. cit.*, s. 222.
[25] *Tamże*, s. 227.
[26] *Tamże*, s. 223; Fr. K s i ę ż a r c z y k, *Droga w ogniu*, Warszawa 1964, s. 236—237; AKW MOR, Wykaz członków b. AK obwodu Lubaczów, którzy się ujawnili do 20 XI 1946 r.; AAN, MAP, 648, s. 243, Wyciąg z protokołu Komisji GO „Wisła" z kontroli akcji przesiedleńczej z pow. Lubaczów, 16 VI 1947 r.; CA KC PZPR, t-295/IX-290, s. 2, Sprawozdanie KW PPR w Rzeszowie 15 X 1945 r. i t-195/IX-188, s. 4, Sprawozdanie KW PPR w Lublinie, 15 I — 15 II 1946 r. Wcześniej, bo w sierpniu 1945 r. KW PPR tak oceniał sytuację w milicji: „...W naszym województwie jest około 30 posterunków gminnych MO, kilkadziesiąt jest niekompletnych. MO w niektórych powiatach nie wykonuje swoich zadań, ponieważ są takie posterunki, gdzie jest sama reakcja...
Należy przystąpić do oczyszczenia milicji z reakcji oraz ukompletować ją. Brak jest odpowiednich komendantów MO. Ludzie nie chcą iść z powodu złych warunków. Aby postawić milicję, należy zapewnić jej wyżywienie, umundurowanie i utrzymanie rodzin". *Tamże*, s. 3, Sprawozdanie KW PPR z Lublina, 15 VII — 15 VIII 1945 r.
[27] Np. w sierpniu 1945 r. grupie operacyjnej 3 DP w pow. Włodawa towarzy-



Pododdział 9 DP w Birczy

Operacyjna działalność organów bezpieczeństwa publicznego i MO w województwach: rzeszowskim i lubelskim skierowana była od początku głównie przeciw polskiemu podziemiu zbrojnemu. Jest to zrozumiałe, ponieważ zmierzało ono w prostej linii do obalenia władzy ludowej przez likwidację jej przedstawicieli, dezorganizację życia gospodarczego, sabotaż itp. Zbrojne podziemie ukraińskie, działając na peryferiach tych województw, traktowano przez dłuższy czas, aż do 1947 r., jako przeciwnika drugoplanowego. Przy podziale rejonów odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa w woj. rzeszowskim UBP i MO zawsze brały na siebie środkowe, północno-zachodnie, zachodnie i południowo-zachodnie powiaty województwa. Tak było również w czasie referendum i wyborów. Do powiatów zamieszkałych przez ludność ukraińską starano się również wysyłać grupy operacyjne, ale ze względu na ich małą liczebność, złe uzbrojenie i powolne przesuwanie się w terenie (brak samochodów i benzyny), wpadały one na ogół w zasadzki i samodzielnie nie były w stanie wykonać żadnych poważniejszych zadań [28].

szył pracownik PUBP. We wsi Chmielno został on zdemaskowany przez żonę zamordowanego milicjanta Sokołowskiego jako informator dostarczający wiadomości dla podziemia. CAW, III-2, t. 105, s. 134, Meldunek sytuacyjny 3 DP, 13 VIII 1945 r. Informatorem „Kosakowskiego" okazał się funkcjonariusz KP MO w Lesku. Został on rozpoznany i aresztowany za współpracę z podziemiem. CAW, III-2, t. 198, s. 649, Meldunek 36 pp, 23 XI 1945 r.
[28] Np. 18 X 1945 r. samochód z pracownikami UBP wpadł w zasadzkę na drodze z Sanoka do Bukowska — 6 raniono, 2 zabrano. CAW, III-101, t. 25, s. 188,

Do czerwca 1945 r. łączyło się czasami kilka posterunków MO i współdziałało z jednostkami radzieckimi zwalczającymi UPA w strefie przygranicznej [29]. Gdy na teren woj. rzeszowskiego przybyły jednostki WP, organy UBP i MO wspierały swoimi siłami operacje wojskowe przez branie udziału w planowaniu akcji, dostarczanie wiadomości o podziemiu ukraińskim osiąganych dzięki wywiadowi agenturalnemu, przydzielanie przewodników, wysyłanie wraz z wojskiem własnych grup operacyjnych celem dokonywania aresztowań osób podejrzanych, przeprowadzenia rewizji itp. [30] Najbardziej pomocne dla wojska były wiadomości wywiadowcze o podziemiu dostarczane przez Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego. Stanowiło to jednocześnie przedmiot częstych kontrowersji między UBP a dowódcami jednostek WP, gdyż były one skromne i mało dokładne. Wywiad agenturalny organów bezpieczeństwa publicznego był w ogóle słaby z powodu braku doświadczenia w jego organizowaniu oraz braku pieniędzy. „Należyte działanie UBP — czytamy w sprawozdaniu KW PPR ze stycznia 1946 r. — paraliżuje brak funduszów na informację i agenturę, choćby w postaci premii“ [31].

Rozsiane po powiatach małe liczebnie i słabo uzbrojone posterunki MO nie miały istotniejszego wpływu na stan bezpieczeństwa w terenie. Jako najdalej wysunięte organy władzy ludowej, a we wsiach ukraińskich władzy polskiej w ogóle, posterunki MO stanowiły przedmiot nienawiści i systematycznych napadów zarówno oddziałów UPA, jak i bojówek SB OUN. Wielu milicjantów ginęło w nierównej walce. Tych, co ocaleli, przenoszono w bezpieczniejsze miejsca, a posterunki ulegały likwidacji. Jeszcze w listopadzie 1946 r. położenie MO w niektórych powiatach władze charakteryzowały następująco: „W związku ze złym stanem bezpieczeństwa na terenie powiatu (Przemyśl — *przyp. aut.*) MO w całym powiecie nie pełni służby w nocy, a nawet w porze dziennej nie zapuszcza się w głąb swego rejonu służbowego, bojąc się napadu ze strony UPA“ [32].

Meldunek zwiadowczy 36 pp, 18 X 1945 r. Pracownicy PUBP w Tomaszowie Lubelskim udawali się zimą 1944/45 pieszo w teren, bo brakowało benzyny do samochodów. AKBW, s. 34, Raport szefa Sztabu 10 Brygady WW, 24 II 1945 r.

[29] Do takiego współdziałania dochodziło parokrotnie na terenie pow. lubaczowskiego w grudniu 1944 r. AAN, PKWN, VII/13, Raport KP MO w Lubaczowie o sytuacji politycznej i gospodarczej w powiecie, 6 XII 1944 r.

[30] Raporty PUBP z lat 1945—1946 zawierają szereg wzmianek, iż: „w obecnym okresie sprawozdawczym specjalnie przeprowadzonych akcji przeciw bandom pracownicy UB nie prowadzili, jedynie wspólnie z WP" (AKW MOR, Album t. 9, s. 48, Raport PUBP w Lesku, 6 VIII 1946 r.) lub „celem zniszczenia band nie prowadziliśmy w ostatniej dekadzie ani jednej operacji z powodu tak silnie zagrożonego terenu, a my nie mamy odpowiednich sił do przeprowadzenia operacji". *Tamże*, s. 37, Raport PUBP w Lesku, 1 I 1946 r.

[31] ARHP w Rzeszowie, 1/V/2, s. 136. Sprawozdanie KW PPR w Rzeszowie, 15 XII 1945 — 15 I 1946 r.

[32] AAN, MAP, 636, s. 27, Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Politycznego UW Rzeszów, listopad 1946 r.

Mimo przedstawionych wyżej braków w pracy i działalności organów bezpieczeństwa publicznego i MO, uwarunkowanych obiektywną sytuacją odbudowującego się po wojnie i tworzonego od podstaw państwa ludowego, ich wkład w zwalczanie zarówno polskiego, jak i ukraińskiego podziemia zbrojnego był znaczny, choć trudny do przedstawienia w liczbach. Wiara w słuszność walki pozwoliła przezwyciężyć wiele trudności i przeszkód. Miarą nienawiści polskiego i ukraińskiego podziemia są straty, jakie poniosły UBP i Milicja Obywatelska. W latach 1944—1947 zginęło w województwach: rzeszowskim, lubelskim i krakowskim około 600 przedstawicieli władzy ludowej, z czego ponad 400 osób to funkcjonariusze bezpieczeństwa i milicji [33]. Była to jednocześnie miara poświęcenia i ofiarności.

DZIAŁANIA WOJSK WEWNĘTRZNYCH

W celu wsparcia działań prowadzonych przez organy bezpieczeństwa i Milicję Obywatelską przeciwko wrogom wewnętrznym władza ludowa powołała Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Zaczątkiem tej formacji był Polski Samodzielny Batalion Specjalny utworzony decyzją ZPP 18 października 1943 r. do walki na tyłach wroga. 6 listopada 1944 r. ówczesny kierownik Ministerstwa Bezpieczeństwa przemianował PSBS na brygadę Wojsk Wewnętrznych. Liczyła ona w tym czasie 2195 żołnierzy, w tym 170 oficerów i 664 podoficerów. Od listopada 1944 r. do marca 1945 r. nastąpił znaczny wzrost liczebny Wojsk Wewnętrznych. Utworzono dowództwo główne WW, trzy brygady, dwa samodzielne bataliony operacyjne, Samodzielny Batalion Ochrony Rządu oraz Centrum Wyszkolenia. Zakres zadań operacyjnych WW został również znacznie rozszerzony.

Wzrastający stopień zagrożenia terenu spowodował, że Rada Ministrów wydała 26 marca 1945 r. uchwałę, która zalecała dalszą rozbudowę Wojsk Wewnętrznych do 32 tysięcy. Trudności kadrowe, aprowizacyjne i inne sprawiły, że zrealizowano ją tylko częściowo. Proces kształtowania się tej formacji zakończyła uchwała Rady Ministrów z 2 maja 1945 r., na podstawie której utworzono Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego [34].

---

[33] CA KC PZPR, Karty weryfikacyjne poległych w walce o umocnienie władzy ludowej w latach 1944—1948.

[34] Problemy organizacyjne KBW poruszono w pracy tylko o tyle, by dać orientację o liczebności tych oddziałów w woj. rzeszowskim. Szerokie omówienie organizacji i działania jednostek KBW w woj. lubelskim znajdzie Czytelnik w pracy J. Piwońskiego, *Powstanie Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. lubelskiego i ich walka przeciw zbrojnemu podziemiu w latach 1945—1947*, praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1963. O powstaniu i działaniach KBW w szerszym zakresie traktują m. in. następujące prace: J. Czapla, *Korpus Bez-*

Pierwszym pododdziałem Wojsk Wewnętrznych przysłanym na teren woj. rzeszowskiego na początku lutego 1945 r. była 4 kompania z 1 Brygady Wojsk Wewnętrznych dowodzona przez ppor. Stanisława Forbotko. Na bazie tej kompanii, rozkazem dowódcy WW nr 34 z 20 marca 1945 r., sformowany został w Lubaczowie 2 Samodzielny Batalion Operacyjny pod dowództwem ppłk. Stanisława Szopińskiego [35]. Batalion ten prowadził walkę przeciw UPA do 24 kwietnia 1945 r. [36] Rozkazem dowódcy WW z 6 kwietnia 1945 r. przeniesiono z Katowic (1 Brygada WW) do miejscowości Sokołów Górna k. Rzeszowa 2 Batalion Obrony Wojsk Wewnętrznych z przeznaczeniem do zadań ochronnych [37]. Dowództwo KBW zamierzało utworzyć na bazie tego batalionu 9 pułk kawalerii, ale jego dezercja w dniu 27 kwietnia 1945 r. zniweczyła te plany [38].

26 czerwca 1945 r. przeniesiono z Łodzi do Rzeszowa 5 Specjalny Pułk KBW [39]. 30 sierpnia 1945 r. liczył on 91 oficerów, 173 podoficerów i 200 żołnierzy [40]. Pułk przystąpił od razu do intensywnego szkolenia i kompletowania wyposażenia. W końcu września 1945 r. (rozkaz dowódcy KBW nr 014 z 21 września 1945 r.) nastąpiło przekształcenie 5 spec. pułku w Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego (WBW) woj. rzeszowskiego. Podobnie jak we wszystkich województwach również w Rzeszowie powstała jednostka KBW o charakterze terytorialnym z dużymi uprawnieniami do samodzielnych działań. W jej skład wszedł pierwotnie 5 Samodzielny Batalion Operacyjny (5 SBO) i 5 Samodzielna Kompania Konwojowa. Od 26 października 1945 r. przystąpiono do formowania 12 Batalionu Ochrony, a 30 marca 1946 r. przybył z Góry Kalwarii do dyspozycji WBW Rzeszów 6 Baon Ochrony Kolei w składzie 400 ludzi. W tym czasie powstała również kompania szkolna. Wiosną 1946 r. WBW Rzeszów składały się już z trzech batalionów i dwóch samodzielnych kompanii, licząc razem ponad 2500 ludzi. Z liczby tej na batalion operacyjny przypadało 1000 ludzi, co czyniło go najliczniejszym w całym KBW [41]. 17 lipca 1946 r. rozformowano 6 Batalion Ochrony Kolei, a jego

pieczeństwa Wewnętrznego w latach 1944—1945, WPH nr 3, 1965; *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 1944—1945*, t. 1 i 2, Warszawa 1965; Nowacki, *op. cit.*; *Wybrane operacje i działania bojowe oddziałów KBW*, Warszawa 1959; *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu...* Sprawy związane z organizacją KBW omówiono w oparciu o artykuł J. Czapli. *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego w walce z podziemiem zbrojnym*, w: *W walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944—1947 r.*, Warszawa 1967, s. 236—238.

[35] Nowacki, *op. cit.*, s. 60, 81.

[36] AKBW, 41/218, s. 3, Rozkaz dcy nr 089, „O wypadkach masowej dezercji w naszych wojskach i środkach walki z takową", 1 V 1945 r.

[37] AKBW, 138/43, s. 17, Rozkaz dcy KBW nr 065, 6 IV 1945 r.

[38] AKBW, 41/212, s. 91, Rozkaz dcy KBW nr 080, 27 IV 1945 r.; 41/218, s. 3, *op. cit.*

[39] AKBW, 41/17, Meldunek operacyjny 5 SP KBW.

[40] *Wybrane zagadnienia z tradycji bojowych Rzeszowskiej Jednostki KBW*, Warszawa 1962/63, Wyd. Zarząd Polityczny KBW, s. 29.

[41] *Tamże*, s. 36—37.



Fragment przeglądu pododdziałów 9 DP w Birczy

obowiązki przekazano Straży Ochrony Kolei. Ludzi z rozformowanego batalionu wcielono do 5 SBO lub przesłano do innych WBW [42]. W związku z przygotowaniami do wyborów WBW Rzeszów wzmocniono 21 listopada 1946 r. 286 żołnierzami z WBW Łódź i 232 z WBW Wrocław. 16 grudnia 1946 r. przybył ponadto do dyspozycji WBW Rzeszów Samodzielny Pułk Szkolny KBW ze Szczytna w składzie ponad 1000 żołnierzy [43]. W sumie stan faktyczny WBW Rzeszów wraz ze wzmocnieniem wynosił 20 stycznia 1947 r. 3263 żołnierzy, z czego do celów operacyjnych mogło być zaangażowanych 2362 żołnierzy [44].

Rozmieszczenie WBW Rzeszów dokonywane było metodą grup operacyjnych w zależności od nasilenia działań polskiego podziemia w poszczególnych rejonach województwa. Podstawową zasadą była duża ruchliwość grup operacyjnych. Strefa ich działania obejmowała od 5 do 8 powiatów, a w okresie przedwyborczym poszerzono ją do 12 [45].

Pierwsze walki przeciw UPA rozpoczął 2 SBO w Lubaczowie w lutym

[42] B. Turek, *Organizacja i działalność operacyjna KBW w latach 1946—1950*, Referat materiałowy WIH. Warszawa 1963, s. 4.

[43] *Wybrane zagadnienia...*, s. 115.

[44] AKBW, 118/27, Wykaz stanów osobowych i operacyjnych KBW na 20 I 1947 r. Służbę ochronną i konwojową pełniło 163 żołnierzy, w koszarach pozostawało 718 żołnierzy (funkcyjni, służba, ochrona koszar, prace gospodarcze itp.). Stan bojowy WBW Lublin liczył w tym czasie 181 oficerów, 448 podoficerów, 1829 szeregowców, a WBW Kraków — 139 oficerów, 285 podoficerów, 1270 szeregowców. *Tamże*, s. 4.

[45] *Wybrane zagadnienia...*, s. 119.

1945 r. We wsi Kobylnica Ruska grupa 80 żołnierzy batalionu i 50 funkcjonariuszy MO przeprowadziła akcję 26 lutego 1945 r.[46] 9 marca 1945 r. 53 oficerów i żołnierzy z 2 SBO i 150 milicjantów zorganizowało akcję na siedzibę oddziału UPA w lesie k. Sieniawki. W walce zginęło 38 banderowców, zdobyto 3 bunkry i duże zapasy żywności. Straty własne 2 żołnierzy[47]. 21 marca 1945 r. 240 żołnierzy z SBO i milicjanci przeprowadzili akcję we wsi Lubliniec Stary[48], a 23 marca 1945 r. podobną akcję podjęła we wsi Lubliniec grupa operacyjna ppor. Forbotko w składzie 60 żołnierzy. Oddział natknął się na opór UPA. Wezwano na pomoc grupę ppor. Straszkiewicza (120 żołnierzy). W wyniku silnego oporu, braku amunicji i późnej pory 2 SBO wycofał się, ponosząc straty: 11 zabitych i 9 rannych[49]. 6 kwietnia 1945 r. 2 SBO dokonał ataku na wieś Gorajec, w której miał znajdować się sztab UPA[50].

Od września 1945 r. do czerwca 1946 r. WBW Rzeszów nie prowadziły prawie walk przeciwko podziemiu ukraińskiemu, nie licząc działań drobnych grup rozpoznawczych lub wspomagania akcji UBP i MO[51]. Nieco większe zaangażowanie WBW do zwalczania UPA nastąpiło od połowy 1945 r., co było następstwem znacznego osłabienia polskiego podziemia na Rzeszowszczyźnie[52] oraz wynikiem uzgodnień podjętych w Wojewódzkim Komitecie Bezpieczeństwa. W lipcu 1946 r. wyjechały do ochrony akcji żniwnej w pow. Jarosław dwie kompanie (dowódcy: kpt. Szułakow i por. Dzeń). Prowadziły one jednocześnie walki przeciw UPA, organizując zasadzki, patrolując teren, niszcząc bunkry[53]. 8 lipca 1946 r. kompania kpt. Szułakowa prowadziła wspólnie z I/30 pp walkę z sotnią „Kałynowicza", w której zginęło 28 banderowców[54]. W tymże dniu zorganizowała akcję zbrojną kompania por. Dzenia w rejonie wsi Miękisz Nowy i Mielniki Młyńskie, pow. Jarosław[55]. Od 27 lipca do 13 września 1946 r. pełniła służbę garnizonową w Birczy grupa 176 żołnierzy

[46] AKBW, 138/51, s. 43, Raport zcy dcy 4 kompanii, 26 II 1945 r.
[47] *Tamże*, s. 48.
[48] AKBW, 41/239, s. 2, Raport 2 SBO, 25 III 1945 r.
[49] *Tamże*.
[50] *Tamże*, s. 10, Raport operacyjny nr 6, 6 IV 1945 r.
[51] Do tego typu akcji należy zaliczyć m. in.: udział grupy 174 żołnierzy i oficerów w aresztowaniach przeprowadzonych 17 IX 1945 r. w Przemyślu (AKBW, 41/17, s. 132—134, Meldunek operacyjny, 26 IX 1945 r.); działania grupy operacyjnej w składzie 173 żołnierzy w rejonie Kuźminy w okresie 17 X — 2 XI 1945 r. (*tamże*, 42/267, s. 12, Dziennik działań bojowych WBW Rzeszów); działania grupy kpt. Konona — 160 żołnierzy w pow. Brzozów w trzeciej dekadzie grudnia 1945 r. *Tamże*, 41/157, s. 160, Meldunek operacyjny nr 84, grudzień 1945 r.
[52] CAW, 21/52, t. 765, s. 229, Zarządzenie dcy 9 DP do podległych jednostek o przystąpieniu oddziałów WBW do działań przeciw UPA, 3 VI 1946 r.
[53] *Wybrane operacje...*, s. 100.
[54] AKBW, 42/108, s. 283, Sprawozdanie WBW Rzeszów, 1—15 VII 1946 r.
[55] AKBW, 42/107, s. 23, Sprawozdanie z działań WBW Rzeszów, 1—31 VII 1946 r.

WBW pod dowództwem kpt. Leźniewa i ppor. Nitki[56]. We wrześniu i październiku 1946 r. grupa zwiadowcza por. Korolczuka (43 żołnierzy) oraz grupa mjr. Konona (130 żołnierzy) prowadziła działania przeciw sotniom UPA „Lisa" i „Brodycza", współdziałając z 32 pp[57]. W wyniku walk pododdziałów WBW w dniach 25 września — 31 października 1946 r. zginęło 108 członków UPA, aresztowano 191, zdobyto wiele sztuk broni, granatów i amunicji[58].

Od listopada 1946 r. do lutego 1947 r. WBW wysyłały na tereny opanowane działalnością nacjonalistów ukraińskich drobne grupy rozpoznawcze w sile 1—2 plutony. Sytuacji zimowej, ułatwiającej tropienie oddziałów UPA, nie wykorzystano w sposób właściwy[59].

Zaangażowanie WBW Rzeszów do zwalczania UPA znacznie wzrosło w lutym—marcu 1947 r. Ponieważ w związku z amnestią działania przeciw polskiemu podziemiu zbrojnemu zawieszono do 25 kwietnia 1947 r., dowództwo WBW w Rzeszowie przerzuciło więcej niż dotychczas sił do walki przeciwko nacjonalistom ukraińskim. 18 lutego 1947 r. utworzono grupę „Gorlice" w składzie 360 żołnierzy do działań przeciwko sotniom „Lisa" i „Brodycza"[60]. Od 4 marca rozpoczęła walkę przeciwko sotni „Burłaka" grupa „Przemyśl" (kpt. Dzeń i 14 żołnierzy)[61]. W końcu marca oprócz nich działały jeszcze przeciw UPA grupy „Dynów" (37 żołnierzy), „Sanok" (79 żołnierzy) i „Sieniawa" (50 żołnierzy)[62]. Od 28 marca rozpoczęła działanie w pow. Lesko grupa kpt. Nowaka w składzie 126 żołnierzy. 30 marca została ona wzmocniona do 332 żołnierzy, a dowództwo objął mjr Konon. 7 kwietnia 1947 r. grupa mjr. Konona liczyła 813 żołnierzy, rozmieszczając się garnizonami w Lesku (613 żołnierzy) i Sanoku (210 żołnierzy)[63].

Wszystkie akcje grupy WBW Rzeszów przeprowadzały w ścisłym porozumieniu lub współdziałaniu z jednostkami 8 i 9 DP. Działania te miały charakter pościgowo-rozpoznawczy i na ogół rzadko doprowadzały do bezpośrednich starć z UPA.

Podstawową przyczyną trudności WBW Rzeszów w walce przeciwko UPA był słaby wywiad i rozpoznanie sił przeciwnika. Wynikało to z następujących przyczyn: wielokrotnych reorganizacji organów rozpoznaw-

[56] *Tamże*, s. 3, 134, 225. Grupa żadnych operacji nie przeprowadzała i strat nie poniosła (s. 225).
[57] *Tamże*, s. 168, 257, 380. 392.
[58] AKBW, 42/183, s. 217, Wykaz strat band, 4 XI 1946 r.
[59] *Wybrane zagadnienia...*, s. 114, 125; AKBW, 252/32, s. 27, 29.
[60] *Wybrane zagadnienia...*, s. 129.
[61] *Tamże*, s. 131.
[62] AKBW, 118/89, s. 141, Dyslokacja grup operacyjnych WBW Rzeszów na 21 III 1947 r.
[63] *Wybrane zagadnienia...*, s. 135.

czo-śledczych na wszystkich szczeblach WBW, braku w dowództwie KBW do 1946 r. jasnej koncepcji organizacyjnej, słabości kadry oficerskiej zajmującej się sprawami wywiadu, niedostatecznych funduszów na pracę agenturalną itp. Stan działalności wywiadowczej w 1945 r. dobitnie charakteryzował szef Oddziału Wywiadu KBW, pisząc: „Pracownicy ci (oficerowie wywiadu pułków WBW — *przyp. aut.*) nie zdawali sobie sprawy, co mają robić i na ogół stosowali metodę prowadzenia zwiadu ogólnowojskowego, w którym pracowali jeszcze na froncie, nie licząc się z koniecznością prowadzenia wywiadu głębokiego, ze specjalnym uwzględnieniem sytuacji w kraju. Nie było to zresztą niespodzianką, ponieważ od czerwca do września 1945 r. oficerowie ci nie otrzymali ani jednej instrukcji o sposobach i metodach swojej pracy i nie przeprowadzono z nimi ani jednego instruktażu lub odprawy, a przeciwnie, puszczano ich samopas, pozwalając im pracować według uznania i własnego systemu. W warunkach tego rodzaju wszelkie kardynalne zasady wywiadu wewnętrznego, jak współpraca z organami UBP, tworzenie własnej sieci agenturalnej, wzajemna informacja i prowadzenie dokumentacji operacyjno-zwiadowczej nie były przestrzegane, tak że cały ten okres można określić jako stan chaosu" [64].

Od jesieni 1945 r., po usunięciu niektórych niedomagań organizacyjnych, wzmocnieniu organów wywiadowczych WBW w poszczególnych województwach oraz wydzieleniu funduszów na pracę agenturalną, zaczęła następować powolna poprawa pracy wywiadowczej, a w konsekwencji polepszały się rezultaty walki przeciwko podziemiu zbrojnemu. Odnosiło się to jednak tylko do podziemia polskiego. Walka przeciwko UPA była w dalszym ciągu słabo zorganizowana. W tych warunkach WBW Rzeszów bazowały głównie na danych wywiadowczych otrzymywanych z UBP, które nie były zbyt kompletne ani ścisłe. Pracę organów wywiadowczych WBW Rzeszów oceniano jako najsłabszą w wojskach KBW: „Dotychczasową informację należy uznać jako dezinformację, co jest winą pracy Waszego wywiadu..." — stwierdzał w czerwcu 1946 r. Oddział Śledczo-Rozpoznawczy KBW [65]. Nie mniej surowo oceniało pracę własnego wywiadu dowództwo WBW Rzeszów, pisząc w rozkazie z grudnia 1946 r., że „ten stan rzeczy doprowadza do całkowitej niewiedzy w rejonie zasięgu operacyjnego..." [66] Rozkaz ustalał zasady organizowania agentury, współpracy z KBW i zalecał inne przedsięwzięcia celem usprawnienia pracy wywiadowczej w okresie wyborów.

Dane uzyskiwane przez wywiad agenturalny od organów UBP oraz

[64] AKBW, 42/295, s. 18, Sprawozdanie z działalności organów wywiadowczych za czas istnienia KBW na dzień 26 VIII 1946 r.
[65] AKBW, 42/182, s. 151, Pismo Oddziału Śledczo-Rozpoznawczego KBW do zcy dcy WBW Rzeszów do spraw wywiadu, 14 VI 1946 r.
[66] AKBW, 90/1/8, s. 69. Rozkaz specjalny WBW Rzeszów nr 065, 5 XII 1946 r.

w drodze rozpoznania ogólnowojskowego miały istotny wpływ na wybór taktyki działania, którą z dużymi trudnościami przystosowywano do partyzanckich metod działania zbrojnego podziemia polskiego i ukraińskiego.

JEDNOSTKI WOJSKOWE NA RZESZOWSZCZYŹNIE — ICH STAN BOJOWY

Gdy po zakończeniu działań wojennych przybyły na Rzeszowszczyznę pierwsze jednostki Wojska Polskiego, Naczelne Dowództwo WP postawiło przed nimi zadanie zwalczania polskiego i ukraińskiego podziemia zbrojnego. Podjęcie tego zadania było nieuniknione z powodu pogarszania się stanu bezpieczeństwa wewnętrznego kraju na skutek coraz bardziej bezkarnych działań polskich sił reakcyjnych i nacjonalistów ukraińskich. Siły bezpieczeństwa publicznego, MO i KBW, mimo ofiarności i poświęcenia żołnierzy i oficerów, nie były w stanie wykonać tego zadania z przyczyn obiektywnych. Również szeroko prowadzona działalność polityczna partii i stronnictw Bloku Demokratycznego na skutek działania sił reakcyjnych nie wpływała w sposób decydujący na rozładowanie wrogiego władzy ludowej podziemia zbrojnego. W tych warunkach sięgnięto po pomoc wojska.

9 DP przybyła do Rzeszowa 30 maja 1945 r. Sztab dywizji i 30 pp oraz jednostki przydywizyjne rozlokowały się w Rzeszowie, a 28 pp i 40 pal stanął garnizonem w Łańcucie [67]. Już 12 czerwca 1945 r. 28 pp przystąpił do likwidacji oddziału NOW „Ojca Jana" w pow. Leżajsk, a 40 pal rozpoczął akcję rozpoznawczą w pow. Jarosław [68]. 1 lipca 1945 r. dowódca dywizji wprowadził do działań 26 i 28 pp w pow. Jarosław, a 19 lipca 26 i 30 pp oraz batalion 28 pp przystąpiły do likwidacji grup UPA w rejonie Birczy [69]. Od tego czasu 9 DP, wielokrotnie przemieszczając swe oddziały, prowadziła walkę przeciwko UPA w powiatach: Przemyśl, Jarosław i Lubaczów, wykonując jednocześnie wiele innych odpowiedzialnych zadań, z których najważniejszym było zabezpieczenie przesiedlenia ludności ukraińskiej.

8 DP przybyła do Krosna 15 lipca 1945 r. Naczelne Dowództwo WP wyznaczyło jej zadanie obsadzenia oraz zamknięcia granic Polski i Czechosłowacji na odcinku Piwniczna — Użok [70]. Już w pierwszych dniach

[67] CAW, III-112, t. 104, s. 15, Raport WPW 9 DP nr 1, 2 VI 1945 r.
[68] M. Tyliszczak, *9 Drezdeńska Dywizja Piechoty w walce z UPA i polskim podziemiem zbrojnym (maj 1945 — listopad 1947)*, praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1966.
[69] *Tamże*, s. 50—51.
[70] CAW, III-1, t. 36, s. 260, Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP nr 0345, 19 VI 1945 r.

po objęciu wyznaczonych odcinków granicznych oddziały dywizji przystąpiły do zwalczania UPA, a od początku września 1945 r. zaangażowano je do ochrony przesiedlania Ukraińców. Po przekazaniu ochrony granicy 8 i 9 oddziałowi WOP w pierwszej połowie listopada 1945 r. 8 DP uzyskała szersze możliwości włączenia się do działań bojowych przeciwko UPA.

3 DP, przeniesiona czasowo z woj. lubelskiego do Lubaczowa, brała udział w walce przeciwko UPA i w akcji zabezpieczenia przesiedlenia ludności ukraińskiej od 5 września 1945 r. do 11 marca 1946 r.[71] Następnie aż do kwietnia 1947 r. jej udział w walce przeciwko ukraińskiemu podziemiu był niewielki i miał charakter przypadkowych starć a nie zamierzonych operacji.

5 pp ze składu 2 DP dyslokowany został do Hrubieszowa 14 listopada 1945 r. i do 20 lipca 1946 r. był zaangażowany przede wszystkim w akcję przesiedleńczą oraz — w mniejszym stopniu — w walkę przeciwko kureniowi „Berkuta"[72].

14 pp z 6 DP, stacjonującej w woj. krakowskim, zabezpieczał akcję przesiedleńczą w pow. Lubaczów (od 20 marca do 17 maja 1946 r.), a następnie w pow. Lesko (od 18 maja do 20 lipca 1946 r.). 18 pp z tejże dywizji od 20 marca do 20 lipca 1946 r. udzielał pomocy komisjom przesiedleńczym w pow. Lesko. Obydwa pułki stoczyły w tym czasie kilka mniejszych potyczek z oddziałami UPA.

Działania 9 DP w południowo-zachodniej części pow. Przemyśl wspierał batalion 17 DP (od 5 października do 9 grudnia 1945 r.). Składał się on z trzech kompanii strzeleckich i kompanii moździerzy liczących razem 500 żołnierzy. Dowodził nimi mjr Edward Rajpold[73].

Wymienione jednostki WP uczestniczyły w zabezpieczaniu akcji przesiedleńczej i zwalczały UPA w różnym czasie, często przez bardzo krótki okres. Jedynie 9 DP całością sił brała udział w obydwu akcjach aż do marca 1947 r., a 8 DP całością sił do chwili rozwiązania GO „Rzeszów" (31 października 1946 r.), później tylko częścią sił. 5 pp dyslokowany był czasowo, na około osiem miesięcy, do zwalczania ukraińskich nacjonalistów i ochrony przesiedlania Ukraińców. 3 DP spełniała swoje zadania przez około sześć miesięcy. Taka sytuacja bardzo utrudnia ustalenie liczebności sił wojskowych zaangażowanych w walkę przeciwko UPA.

Tylko w jednym okresie, a mianowicie od września 1945 r. do czerwca 1946 r., ilość tych sił była w miarę stabilna, choć niezupełnie jednakowa. W tym czasie działały 3, 8 i 9 DP. Przeliczając te 3 dywizje na bataliony

71 CAW, III-2, t. 105, Meldunek 3 DP, 6 IX 1945 r.

72 J. Hibner, 2 *Warszawska Dywizja Piechoty im. H. Dąbrowskiego w latach 1945—1948*, praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1966.

73 CAW, 1/51, t. 3856, s. 9, Rozkaz dcy OW-V dla dcy 17 DP, 5 X 1945 r.; III-11, t. 6 s. 156 i t. 92, s. 102.



Pododdziały 34 pp w marszu

piechoty — jako podstawową jednostkę taktyczną w ówczesnych warunkach — otrzymujemy 27 batalionów piechoty oraz szereg pododdziałów obsługujących sztaby dywizji i pułków. W marcu 1946 r. wycofana została z woj. rzeszowskiego 3 DP. Celem wzmocnienia 8 DP przybył 18 pp, a do 9 DP — 14 pp. W ten sposób liczba pułków piechoty zmniejszyła się o jeden, a batalionów piechoty obniżona została do 24. Ponieważ jednak od listopada 1945 r. działał na terenie pow. hrubieszowskiego 5 pp, uwzględnienie go w obliczeniach daje nam w sumie 27 batalionów piechoty. Jest to liczba charakterystyczna dla całego okresu od września 1945 r. do lipca 1946 r. W pozostałych okresach ilość batalionów piechoty WP wahała się w granicach 15—18 [74].

Stany osobowe dywizji i pułków ulegały w latach 1945—1946 dużym wahaniom, co występowało szczególnie jesienią i zimą 1945 r. Przechodzenie związków taktycznych z etatów wojennych na pokojowe oraz trwająca demobilizacja zmniejszyły stan poszczególnych dywizji z 7000—8000 żołnierzy w maju—lipcu 1945 r. do około 5000 w grudniu 1945 r. [75] Stan liczebny pułków obniżył się w tym samym okresie do 1100—1500 żołnierzy, podczas gdy etatowo winno w nich być po 2872 [76]. Stan faktyczny batalionów wahał się w granicach 180—200 żołnierzy [77]. W niektórych dywizjach, jak na przykład w 9 DP, były takie miesiące (październik 1945 r.), kiedy ubywało blisko 2500 żołnierzy, a przybywało niecałe 400 [78]. Przykład ten daje dostateczne wyobrażenie o płynności organizacyjnej panującej w omawianych jednostkach WP, co odbijało się bardzo ujemnie na ich stanie bojowym.

Obliczenie sił WP zaangażowanych do zwalczania UPA może być oparte tylko na zsumowaniu liczby żołnierzy rzeczywiście prowadzących ofensywne akcje bojowe, a nie nominalnych stanów poszczególnych dywizji i pułków.

Oddziały 3, 8 i 9 DP oraz pozostałe jednostki, podporządkowywane czasowo 8 lub 9 DP, dużą część swoich sił używały do wykonywania innych zadań niż prowadzenie operacji bojowych. Z ważniejszych długookresowych zadań wymienić należy między innymi: zabezpieczanie akcji przesiedleńczej, ochrona mostów, stacji, torów kolejowych, kopalń ropy naf-

[74] 18 batalionów działało w lipcu i sierpniu 1945 r. (po trzy pułki z 8 i 9 DP), a 15 batalionów w czasie od września 1946 r. do marca 1947 r., gdy z 8 DP pozostały do walki z UPA tylko dwa pułki.

[75] Do 1948 r. stany 8 i 9 DP wahały się w granicach 4500—5000 ludzi.

[76] CAW, III-12, t. 43, s. 100, 153, Sprawozdanie o stanie bojowym 26 i 28 pp, wrzesień 1945 r.

[77] CAW, III-112, t. 104, s. 80, Meldunek zcy dcy 9 DP, 1 XI 1945 r.

[78] CAW, III-112, t. 43, s. 122, Objaśnienia do meldunku o stanie bojowyn 9 DP od dnia 1 X 1945 r. do 31 X 1945 r. Ubyło ogółem 2438 żołnierzy, z tego zdemobilizowano — 1902, odesłano do organizowanego 8 Oddziału WOP — 417 Bywały okresy, że pułki liczyły nawet mniej niż 1000 ludzi. Np. 34 pp liczył 4 XI 1945 r. tylko 798 ludzi, a 10 XI 1945 r. — 831 ludzi. CAW, III-101, t. 13, s. 450, 538.



Oficerowie 5 pp w Hrubieszowie. Pierwszy z lewej por. Wojciech Jaruzelski



34 pp na zbiórce w Sanoku

towej, komisji delimitacyjnych, zbieranie kontyngentów, udział w pracach rolnych, ochrona koszar, magazynów itp.[79] W okresach poprzedzających referendum i wybory dywizje angażowały około połowy swego stanu do prowadzenia pracy propagandowo-agitacyjnej oraz zabezpieczenia lokali wyborczych[80]. Oto parę przykładów wskazujących na proporcję sił przeznaczonych do akcji bojowych i wykonania pozostałych zadań.

W październiku 1945 r. 34 pp wysyłał codziennie do walki przeciwko UPA pododdział w składzie 35 ludzi. Pozostali żołnierze przeznaczeni byli do zabezpieczenia akcji przesiedleńczej, prac rolnych, ochrony obiektów i szkolenia[81].

15 czerwca 1946 r. 9 DP, posiadająca wówczas stan faktyczny 4570 żołnierzy, rozdysponowała ich w sposób następujący: ochrona komisji głosowania ludowego — 2630, ochrona Birczy — 200, zabezpieczenie komisji delimitacyjnej — 100, mostów — 120, ochrona brygady agitacyjnej — 135, służba garnizonowa, ochrona koszar i magazynów — 580, prace gospodarcze — 325. Ponadto w koszarach pozostało 460 żołnierzy pracujących w pododdziałach obsługi i administracji. Do prowadzenia działań bojowych *sensu stricto* nie wyznaczono ani jednego żołnierza. „W tych warunkach — stwierdzało dowództwo dywizji — niemożliwe jest jeszcze wyznaczenie jakichkolwiek osobnych grup manewrowych o zadaniach specjalnych. Zwalczanie band mogą prowadzić tylko odwody powiatowych szefów Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego przy doraźnej pomocy tej lub innej grupy ochronnej, w zależności od terenu, w którym zajdzie potrzeba“[82].

Nieco lepsza sytuacja była w tym czasie w 8 DP, której poszczególne pułki wysyłały dziennie do walki przeciwko UPA 350—450 żołnierzy w grupach od 30 do 120 osób[83]. Nawet po zakończeniu akcji przesiedleńczej proporcje sił na korzyść działalności bojowej uległy tylko niewielkiej zmianie, skoro były dni, w których do różnych zadań ochronnych i gospodarczych wydzielano z dywizji około 1500 ludzi[84]. Według meldunku bojowego 36 pp z 13 września 1946 r. pułk do prac ochronnych wydzielił 613 żołnierzy, a na akcje bojowe — 290[85].

---

[79] CAW, 465/57, t. 261, s. 29, Uwagi gen. bryg. Mossora do sprawozdania gen. bryg. Ostapa Stecy, 12 VI 1946 r. Por.: *Z dziejów Głównego Zarządu Politycznego WP*, WPH nr 3—4, 1963, s. 255; CAW, 465/57, t. 256, s. 56, Plany pracy Rzeszowskiego Komitetu Bezpieczeństwa za okres kwiecień — czerwiec 1946 r. Np. do 9 XI 1945 r. jednostki 8 DP skosiły około 641 ha zboża i siana, zatrudniając dziennie po około 100 żołnierzy. *Tamże*, III-101, t. 12, s. 5, Meldunek 8 DP, 9 IX 1945 r.

[80] Np. 8 DP wydzieliła dla zabezpieczenia referendum 1996, a 9 DP — 2870 żołnierzy. CAW, 21/52, t. 745, s. 128, Rozkaz dtwa GO „Rzeszów" nr 4, 7 VI 1946 r.

[81] CAW, III-101, t. 13, s. 450, Meldunek 34 pp, 31 X 1945 r.

[82] CAW, 21/52, t. 745, s. 243, Meldunek sztabu 9 DP, 15 VI 1946 r.

[83] CAW, 10/52, s. 666, Meldunek sztabu 8 DP, 16 VI 1946 r.

[84] *Tamże*, t. 1800, s. 1052, Meldunek sztabu 8 DP, 24 X 1946 r.

[85] CAW, 465/57, t. 253, s. 3000.

Zwiad 34 pp w akcji



Szacunkowe obliczenia wykazują, że dywizje i pułki angażowały w bezpośrednią ofensywną działalność bojową nie więcej niż 30—40% swoich sił, niekiedy tylko przekraczając ten odsetek. Jeśli weźmiemy nawet najkorzystniejszy okres, w którym przeciw UPA walczyło 9 pułków piechoty o przeciętnej liczbie 1300 żołnierzy, otrzymamy w sumie 11 700 osób. Jeśli z tego połowa uczestniczyła w ofensywnych działaniach operacyjnych — co zresztą w ówczesnych warunkach zdarzało się rzadko — mieliśmy liczbę 5850 żołnierzy, a wliczając jeszcze wsparcie akcji jednostek wojskowych ze strony UBP, MO i KBW — otrzymamy około 6000 osób.

Dopiero ta liczba może stanowić podstawę do obliczenia stosunku sił między jednostkami WP a UPA[86]. Przyjmując liczbę członków oddziałów UPA i bojówek SB na około 2000 osób, otrzymamy wówczas

---

[86] Jeśli za jednostkę obliczeniową przyjmiemy batalion piechoty o stanie 200 żołnierzy, jak to często w praktyce bywało, wówczas mnożąc tę liczbę przez 27 batalionów piechoty otrzymamy 5400 żołnierzy.

stosunek 1 : 3 na korzyść WP. Jeśli doliczymy do UPA przynajmniej 1000 członków SKW, którzy w razie potrzeby organizowani byli w czoty i sotnie oraz wykonywali wraz z UPA zadania bojowo-terrorystyczne — stosunek ten zmniejszy się i wynosić będzie tylko 1 : 2. Tak też było w rzeczywistości. Rzadko kiedy przeciw sotniom UPA wyruszało więcej niż 250—300 żołnierzy, chyba że była to zsynchronizowana akcja paru batalionów lub pułków. Od października 1946 r. do marca 1947 r. proporcja ta ustaliła się nawet w stosunku 1 : 1,5, gdyż w tym czasie operowało zaledwie pięć pułków piechoty WP (trzy z 9 DP i dwa z 8 DP).

Bliższe obliczenia wykazują więc, że mit o zdecydowanej przewadze jednostek WP nad UPA w latach 1945—1946 jak też podtrzymywane do dzisiaj legendy o niezwykłym bohaterstwie nacjonalistów ukraińskich w walce przeciwko „zdecydowanej przewadze" wojska, sił bezpieczeństwa i milicji nie mają realnych podstaw. Przewaga była tylko względna, o czym świadczą powyższe wyliczenia. Natomiast o „bohaterstwie" UPA możemy mówić w pejoratywnym sensie tego słowa. Czoty, sotnie, a nierzadko kurenie UPA poczynały sobie bardzo śmiało wobec bezbronnej ludności polskiej lub nie sprzyjających im Ukraińców, paląc całe wsie i mordując ich mieszkańców. Natomiast bardzo niechętnie podejmowały otwartą walkę z regularnymi oddziałami Wojska Polskiego nawet wówczas, gdy miały liczebną przewagę sił i środków ogniowych. Nierzadko osaczone grupy UPA broniły się z całą zajadłością, ale była to raczej rozpaczliwa determinacja, wynikająca z obawy przed zasłużoną karą, niż świadome bohaterstwo.

Nie należy przy tym zapominać o wnioskach, jakie wypływają z rozwoju i zwalczania ruchu partyzanckiego w okresie drugiej wojny światowej, jak i po jej zakończeniu. Na przykład radziecki, polski i jugosłowiański ruch oporu w tym okresie, a także wietnamski i algierski ruch partyzancki po drugiej wojnie światowej dowiodły, że działający w sprzyjających warunkach terenowych, dobrze uzbrojony i korzystający z poparcia miejscowej ludności ruch partyzancki może być rozbity tylko przy bezwzględnej przewadze w siłach i środkach strony przeciwnej. Przewaga ta kształtowała się i kształtuje jak 1 : 10, 1 : 20.

W świetle tych doświadczeń ani nasze siły żywe, ani środki techniczne oraz uzbrojenie, jakimi dysponowała władza ludowa w południowo-wschodniej Polsce, nie wystarczały do rozbicia nacjonalistów ukraińskich. Nic więc dziwnego, że Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa w Rzeszowie stwierdzał w marcu 1947 r., iż będące w jego dyspozycji siły „wystarczą tylko do nękania band, a nie do ich niszczenia i całkowitej likwidacji"[87].

[87] CAW, 465/57, t. 284, s. 1439, Raport WKB nr 22, 30 III 1947 r.



Przeprawa przez San pododdziałów 30 pp

Obraz możliwości bojowych jednostek WP zwalczających UPA byłby niepełny, gdybyśmy ograniczyli się do kalkulacji liczbowych, a pominęli problemy zaopatrzenia i nastrojów żołnierzy. Tymczasem wyżywienie żołnierzy i zaopatrzenie ich w mundury, bieliznę oraz buty z powodu ogólnych trudności w kraju było wręcz opłakane. Pokojowe normy zaopatrzeniowe, na które przeszło WP, okazały się zupełnie niewystarczające dla jednostek działających w górskich warunkach Rzeszowszczyzny[88], a ponadto oddziały wojskowe otrzymywały zaopatrzenie poniżej tych norm. Mała kaloryczność, jednostajność pożywienia, opartego częściej na dostawach kontyngentowych organizowanych przez samo wojsko niż na zaopatrzeniu ze szczebla wyższego, a także złe warunki koszarowe dodatkowo pogarszały warunki bytowe żołnierzy.

Skład osobowy jednostek WP walczących przeciwko nacjonalistycznemu podziemiu ukraińskiemu i dokonujących ochrony przesiedleń Ukraińców z Polski był bardzo różnorodny. Służyli w nich w pierwszym okresie Polacy z Ukrainy Zachodniej i „Polski Lubelskiej". Wielu z nich przed pójściem do wojska należało do AK, BCh, bądź innych organizacji prolondyńskich lub sympatyzowało z nimi. Byli również żołnierze pochodzenia ukraińskiego. Roczny lub dwuletni pobyt w wojsku nie zdołał zatrzeć różnic w spojrzeniu na nowe problemy polityczne, wypływające z faktu objęcia władzy przez masy ludowe. Nie rozumieli do końca

[88] Tak oceniało sytuację dowództwo GO „Rzeszów". CAW, 465/57, t. 270, s. 447, Sprawozdanie GO „Rzeszów", 1—31 VII 1946 r.

i w sposób prawidłowy dokonujących się przemian w kraju. Takie postawy wielu żołnierzy, w tym i części oficerów, rzutowały na stan moralny, dyscyplinę jednostek i stosunek do wykonywanych aktualnie zadań [89].

Na sposób myślenia i postępowanie żołnierzy silnie wpływały także złe warunki bytowe i inne dolegliwości służby wojskowej [90]. Często nastroje pogarszały się w wyniku wypowiedzi żołnierzy powracających z urlopów, którzy opowiadali, jak NSZ-owcy i inne grupy podziemia prześladują rodziny wojskowych za to, że ich synowie służą w „komunistycznym wojsku" [91].

Dowództwo i aparat polityczno-wychowawczy podejmowały szereg niezbędnych kroków w celu poprawy stanu moralno-politycznego szeregowców, podoficerów i oficerów. Z jednej strony szeroko rozwijano pracę wyjaśniającą, wskazując na źródła niedomagań, z drugiej zaś surowo karano winnych kradzieży, nadużyć, łamania dyscypliny i porządku wojskowego [92].

Wypadków maruderstwa i niezdyscyplinowania nie należy jednak generalizować. Zdecydowana większość żołnierzy i oficerów ofiarnie wykonywała swoje obowiązki mimo zrozumiałych obiektywnych trudności i niewygód. „Żołnierze i oficerowie są niezwykle przemęczeni — pisał zca dcy 9 DP do dcy OW Kraków. — Są bataliony..., w których od początku akcji żołnierze i oficerowie nie rozbierali się do snu... Żołnierze i oficerowie wykonują zadania z niezwykłym poświęceniem" [93]. „Wielu żołnierzy wykazało się męstwem i odwagą — stwierdza jedno z zarządzeń WPW 9 DP — wielu też pomagało przesiedlającej się ludności ukraińskiej... oraz sumiennie i z pełną świadomością powierzonego im zadania ochraniało i zabezpieczało wsie poukraińskie przed rozgrabieniem pozostawionego mienia państwowego. Oprócz tego mamy też i takich (żołnierzy — *przyp. aut.*), którzy... są wzorem cnót żołnierskich i mogą być przykładem dla drugich" [94]. „Żołnierze rwą się do otwartej walki z bandami — meldował szef WPW 3 DP szefowi GZPW 24 września 1945 r. — Nasza pozycja obronna i bierność wywołuje niezadowolenie wśród

[89] CAW, III-101, t. 115, s. 54, Meldunek bojowy 32 pp, 9 IX 1945 r.; *tamże*, t. 105, s. 383, Meldunek z inspekcji w 34 pp, 28 IX 1945 r.; *tamże*, t. 117, s. 57, 60, Meldunek zcy dcy 8 samodzielnej kompanii zwiadu, 4 XII 1945 r.

[90] CAW, III-36, t. 159, s. 65, Meldunek zcy dcy 3 DP, 9 X 1945 r.

[91] CAW, III-101, t. 112, s. 46, Meldunek Wydziału Pol.-Wych. 8 DP za okres 15—30 IX 1945 r.

[92] CAW, III-112, t. 154, s. 78, Sprawozdanie wojskowego sądu polowego 9 DP za czwarty kwartał 1945 r. O dwóch wyrokach śmierci za rabunek (szer. Gabrukiewicz i szer. Łożny z 26 pp) dowiadujemy się z odezwy WPW 9 DP. CAW, III-2, t. 103, s. 72.

[93] CAW, III-112, t. 104, s. 80, Meldunek zcy dcy 9 DP do dcy OW Kraków, 1 XI 1945 r.

[94] *Tamże*, t. 94, s. 101, Zarządzenie WPW 9 DP do zców dców pułków, 24 IX 1945 r.

Samolot łącznikowy nad rejonem działania 34 pp



żołnierzy" [95]. Nawet nacjonaliści ukraińscy, którzy mówili w swej propagandzie o przejawach słabego oporu i małej waleczności żołnierzy WP, w poufnych sprawozdaniach stwierdzali, że „często uparcie biją się przeciwko naszym grupom", przypisując zresztą to zjawisko „propagandzie politruków" [96].

Oddziały wojskowe zabezpieczające akcję wysiedleńczą i zwalczające UPA nie miały wyznaczonych stałych miejsc postojów, lecz systematycznie je zmieniały, w zależności od otrzymywanych zadań. Sztaby pułków rozlokowywano przeważnie w miastach powiatowych, natomiast batalio-

[95] CAW, III-2, t. 105, s. 171.

[96] AKBW, 42/183, s. 143, Sprawozdanie informacyjne rejonowego prowydnyka „Daszyna" za wrzesień 1946 r.

ny, a nawet kompanie w całym rejonie odpowiedzialności pułków. W ten sposób dowództwa pułków nie dysponowały większymi siłami potrzebnymi w określonych sytuacjach. Ta decentralizacja sił była szkodliwa z punktu widzenia potrzeb walki przeciwko zbrojnemu podziemiu ukraińskiemu, ale z drugiej strony okazywała się niezbędna do zabezpieczenia akcji przesiedleńczej i ochrony granicy (na przykład 8 DP do listopada 1945 r.). Bardziej dynamiczne sztaby pułków (9 DP) nawet w tych warunkach potrafiły — aby wykonać zaplanowane akcje — łączyć wszystkie bataliony, a w październiku 1945 r. 9 DP działała parokrotnie w niemal pełnym składzie. Możliwości pełniejszego angażowania jednostek do akcji bojowej w sposób scentralizowany wzrastały w miarę kończenia akcji przesiedleńczej w poszczególnych powiatach latem 1946 r. Dyslokację jednostek WP zwalczających UPA przedstawiają załączniki nr nr 43—46.

WALKI WOJSKA POLSKIEGO PRZECIWKO UPA (LIPIEC 1945 R. — MARZEC 1946 R.)

Od lipca 1945 r. do kwietnia 1946 r. działania bojowe jednostek WP przeciwko UPA miały charakter wstępny. Zasięg i skuteczność operacji były niewielkie, a stosowana taktyka mało odbiegała od działań wojsk regularnych na froncie. Dopiero pod koniec tego okresu dokonano krytycznej oceny dotychczasowych działań zarówno w sensie ich organizowania, jak i stosowanej taktyki walki.

Należy przypuszczać, że Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, podejmując decyzję skierowania jednostek wojskowych do walki przeciwko polskiemu i ukraińskiemu podziemiu zbrojnemu, nie było dobrze poinformowane o złożoności samego zjawiska, jak również nie spodziewało się, że wystąpią większe trudności w trakcie działań przeciwko wrogowi dobrze maskującemu się i stosującemu zasady taktyki partyzanckiej. Sądzono, że wystarczy skierować kilka dywizji, które w krótkim czasie w ataku frontalnym rozbiją istniejące oddziały i grupy podziemia, a problem zostanie rozwiązany. Wyrazem takiego pojmowania zagadnienia jest rozkaz NDWP z 24 maja 1945 r., który — wydzielając 1, 3 i 9 DP do walk przeciwko podziemiu — nakazywał „zlikwidować w zdecydowany i energiczny sposób w jak najkrótszym czasie bandy dywersyjne oraz zapewnić miejscowym władzom i ludności normalne warunki pracy" [97]. Z dalszej treści rozkazu wynikało, że rozbicie podziemia miało być dokonane w ciągu jednej operacji metodą regularnych działań wojennych.

[97] CAW, III-1, t. 36. s. 179, Rozkaz NDWP nr 000289/op., 24 V 1945 r.

Nakreślony w tym dokumencie sposób działania na długo zaciążył na taktyce zwalczania podziemia. „Przy przeprowadzaniu operacji — głosił rozkaz — dowódcy dywizji wysyłać będą oddziały piechoty obowiązkowo wzmocnione przydzieloną artylerią i czołgami, licząc jeden dyon artylerii na pułk piechoty i 1—2 baterie na baon piechoty. Dla wykonania operacji wysyłać zasadniczo jeden pułk, wyjątkowo jeden batalion, w żadnym wypadku mniejsze pododdziały... Działania oddziałów wydzielonych do przeprowadzenia operacji powinny mieć śmiały i zdecydowany charakter, aby manewrem oskrzydlającym otoczyć rejon i zmusić bandę do kapitulacji, a na wypadek odmowy prowadzić walkę aż do zupełnego jej zniszczenia" [98].

Rozkaz Ministerstwa Obrony Narodowej z 3 grudnia 1945 r. stanowił pierwszą próbę krytyki dotychczasowych doświadczeń w zwalczaniu podziemia i sugerował przejście do długofalowej walki. „Nasilenie bandytyzmu w kraju nie tylko nie maleje, ale w niektórych okolicach wzrasta. Stwierdzono, że przyczyną tego są z jednej strony niedostateczne często siły Milicji Obywatelskiej i organów bezpieczeństwa, zaś z drugiej strony nie zawsze wystarczająca, a nieraz opieszała pomoc wojska" [99]. W celu zapewnienia krajowi spokoju, porządku i warunków prawidłowego rozwoju minister obrony narodowej rozkazywał dowódcom okręgów wojskowych, by niezwłocznie określili granice rejonów odpowiedzialności wszystkich komendantów garnizonów i dowódców oddziałów. Tych ostatnich obarczono współodpowiedzialnością — obok władz cywilnych — za bezpieczeństwo swojego rejonu i zobowiązano do podejmowania — wspólnie z UBP i MO — akcji skierowanych przeciwko podziemiu, udzielania tym organom na ich żądanie niezwłocznej pomocy, przejawiania własnej inicjatywy w walce z podziemiem [100].

Pierwsza rozpoczęła walkę przeciwko nacjonalistom ukraińskim 9 DP — w końcu czerwca 1945 r. Dowództwo dywizji również wyobrażało sobie, że likwidacja UPA jest sprawą prostą i szybką. Świadczyły o tym wydawane wówczas podległym jednostkom rozkazy. I tak na przykład w planie działania 9 DP z 24 czerwca 1945 r. nakazywano 30 pp oraz 1 i 2 batalionom 26 pp „zlikwidować znajdujące się w tych rejonach (powiaty: Przemyśl, Brzozów i część pow. przeworskiego — *przyp. aut.)* bandy, zebrać broń i zaprowadzić porządek drogą przeczesywania lasów i wsi" [101]. Operację tę zamierzano przeprowadzić w ciągu czterech dni, działając na ślepo na obszarze prawie trzech powiatów. Takie rygorystyczne a nierealne

[98] *Tamże*, s. 180.
[99] CAW, III-112, t. 3, s. 72, Rozkaz MON nr 306, 3 XII 1945 r.
[100] *Tamże*.
[101] CAW, III-112, t. 6, s. 120, Plan działania dla przeprowadzenia obław, przeczesywania lasów i wsi, celem likwidacji band, zbioru broni i ustanowienia porządku.... Sztab 9 DP, 24 VI 1945 r.

zadania stawiano w tym czasie jednostkom wszystkich oddziałów walczących przeciwko UPA. Dopiero w październiku—listopadzie 1945 r. rozkazy bojowe były mniej ogólnikowe.

Zgodnie z rozkazami NDWP operacje przeprowadzono dużymi oddziałami w składzie batalionu, pułku, a nawet dywizji, co szczególnie występowało w 9 DP. Kiedy jednak akcje bojowe, prowadzone przez pułki w całości, nie dały pożądanych wyników, nastąpiło przejście do działań siłami 1—2 batalionów [102]. W pułkach organizowano oddziały wydzielone do zwalczania UPA, które określano różnie. W 3 DP nazywano je „grupami szturmowymi" lub „oddziałami szturmowymi". Liczyły one do 200 żołnierzy, a w ich skład wchodził z zasady pododdział zwiadowczy piechoty oraz wzmocnienie artyleryjskie [103]. Podobne „grupy szturmowe" zalecano utworzyć w 5 pp, wyposażając je w furmanki, a także — w miarę możliwości — w samochody, by mogły szybciej przybywać na miejsca akcji [104]. W 9 DP utworzony został w styczniu 1946 r. oddział manewrowy w składzie dwóch batalionów (I/28 pp i I/30 pp) pod dowództwem mjr. Teodora Czerkaszyna. Przeprowadził on szereg udanych akcji w rejonie Birczy, Żohatyna, Ulucza, Jasienicy i Huty w pow. Przemyśl [105]. W 8 DP tworzone były doraźnie grupy operacyjne do wykonywania zadań interwencyjnych [106], ale przeciążenie innymi obowiązkami nie pozwalało tym oddziałom na prowadzenie systematycznych działań przeciwko UPA [107]. Do kwietnia 1946 r. działania wojskowe przeciw UPA miały z reguły charakter defensywny. Tylko niewielki procent akcji był z góry zaplanowany. W większości wypadków oddziały interweniowały po otrzymaniu wiadomości o napadzie terrorystycznym, rabunkowym lub podpaleniu dokonanym przez UPA. Były to najczęściej spóźnione pościgi za sotnią lub czotą, która zdążyła się już ukryć lub przerzucić w inny teren [108]. Pościgi takie, dokonywane przeważnie pieszo, ogromnie męczyły żołnierzy, nie przynosząc żadnych lub bardzo małe rezultaty [109].

W zakresie taktyki stosowano przede wszystkim: przeczesywanie lasów, obławy i rewizje we wsiach, okrążanie kompleksów leśnych i ostrzeliwanie ich z artylerii oraz moździerzy, demonstrowanie siły w formie

[102] Tyliszczak, *op. cit.*, s. 46.
[103] CAW, III-36, s. 89—112, Dziennik działań bojowych 3 DP.
[104] CAW, III-23, t. 38, Rozkaz specjalny dcy OW Łódź dla 5 pp, 8 XI 1945 r.
[105] Tyliszczak, *op. cit.*, s. 66.
[106] M. Juchniewicz, S. Rzepski, *Szlakiem 34 Budziszyńskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1961, s. 132.
[107] CAW, III-101, t. 13, s. 581, Meldunek bojowy 34 pp, 10 XI 1945 r.
[108] W. Szota, *Siły Zbrojne PRL w walce z reakcyjnym podziemiem zbrojnym (1945—1948)*, praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1965 s. 62.
[109] Taki charakter miał np. pościg batalionu piechoty 26 pp, 30 pp oraz dywizjonu artylerii 40 pal za sotnią „Burłaka", która w nocy z 15 na 16 XI 1945 r. napadła na wieś Pikulice na przedmieściu Przemyśla. Przeszukano okoliczne wsie i lasy. Nikogo nie schwytano, zabito jednego banderowca. Pościg był wyraźnie spóźniony. CAW, III-112, t. 13, s. 13, Meldunek 9 DP, 17 XI 1945 r.



Pododdziały 9 DP w Birczy

przemarszu przez wsie kolumn wojsk w pełnym uzbrojeniu, patrolowanie dróg i organizowanie zasadzek.

Przeczesywanie terenu polegało na przeszukiwaniu kompleksów leśnych lub terenu niezalesionego, w którym spodziewano się spotkać oddziały UPA. Tyraliera żołnierzy, rozmieszczonych w odstępie od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów — w zależności od liczby żołnierzy, ukształtowania i pokrycia terenu — dokonywała dość powierzchownych oględzin terenu. Inne pododdziały zajmowały pozycje ogniowe na przeciwległych skrajach lasu, skrzyżowaniach dróg i przesiekach, uniemożliwiając wycofanie się nieprzyjaciela z przeczesywanego terenu. Przeciwnik jednak, znając dobrze teren i umiejętnie maskując się, przeczekiwał przejście tyraliery w ukryciu, a były nawet wypadki, że atakował z tyłu mniejsze grupy żołnierzy. Dowództwo operującego oddziału nawet w wypadku zetknięcia się z grupą UPA nie rozporządzało silniejszym odwodem do jej zlikwidowania. Przeczesywanie terenu, zanim tej formy zwalczania nieprzyjaciela częściowo nie udoskonalono w 1946 r., było działaniem ogromnie męczącym i nieefektywnym. Oto parę przykładów z działań 9 DP.

15 października 1945 r. 26 i 30 pp, 40 pal, batalion zbiorowy 17 DP i II/28 pp przeprowadziły przeczesywanie kompleksu leśnego w południowej części pow. Przemyśl. Górzysty (500—600 m n.p.m.) kompleks leśny o powierzchni około 100 km² przeszukiwano w ciągu jednego dnia.

Zabito 17 i aresztowano 48 osób. Zniszczono 9 schronów. Była to jeszcze stosunkowo udana akcja [110]. W dniach 26—28 października 1945 r. 9 DP przeczesywała kompleks leśny między Kuźminą, Birczą i Przemyślem. Trzy pułki przeszukiwały lasy i osiedla z kierunku Birczy na Przemyśl w prostokącie długości około 20 i szerokości około 10 km. Jeden pułk blokował lasy od strony północno-wschodniej. Wynik operacji: jedna osoba zabita. Żadnych oddziałów UPA nie spotkano [111]. Charakterystyczną dla tamtego okresu operację planował 36 pp 8 DP na 21 października 1945 r. Pułk, podzielony na siedem grup w sile około kompania każda, wykonać miał siedem akcji w rejonie Ropienka — Wojtkowa — Leszczawate, stosując przeczesywanie lasu i miejscowości, okrążenia, rewizje i zasadzki. Rejon objęty planem akcji był niewspółmiernie duży w stosunku do sił pułku, a działania poszczególnych grup miały być prowadzone oddzielnie bez ściślejszego współdziałania [112].

Demonstrowanie siły, jako metody psychologicznego oddziaływania na nieprzyjaciela, okazało się nieskuteczne i w szybkim czasie przez dowódców jednostek zaniechane. Zasadzki w początkowym okresie działań stosowane były bardzo rzadko. Urządzanie ich, bez uprzedniego rozpoznania dróg przemarszu i miejsca pobytu poszczególnych sotni UPA, mijało się z celem. Zasadzki takie tkwiły na jednym miejscu, nie doczekawszy się nadejścia przeciwnika, albo były zawczasu wykrywane zarówno przez wywiad, jak i obserwację UPA, i omijane. Doświadczenia tego rodzaju nie tylko zniechęcały dowódców oddziałów do organizowania zasadzek, ale rodziły tendencje do ich niedoceniania. Wielu dowódców nie doceniało również organizacji ubezpieczenia własnych oddziałów na postoju w garnizonach. Zachęciło to oddziały UPA do dokonywania napadów na sztaby pułków i batalionów. Dokonano ich między innymi na garnizony 28 i 30 pp w Birczy, Kuźminie i Pikulicach oraz na garnizon 8 pp w Lubyczy Królewskiej i Lubyczy Kniazie. W związku z tym ostatnim napadem dowództwo 3 DP w rozkazie specjalnym z 9 marca 1946 r. stwierdzało: „Obrona pułku zorganizowana była tylko na mapie i w dokumentach. W rzeczywistości obrony nie było. Stanowisk ogniowych wokół garnizonu nie urządzano. Patrolowanie wsi zorganizowano niedostatecznie. Łączności z batalionami w czasie boju nie było“ [113]. Następstwem tych wypadków były surowe zarządzenia nakazujące organizację obrony i ubezpieczenia garnizonów.

[110] CAW, III-112, t. 6, s. 143, Rozkaz bojowy specjalny 9 DP nr 4, 10 X 1945 r.; *tamże*, t. 15, s. 2, Sprawozdanie z wyników operacji za okres 11 — 15 X 1946 r.
[111] CAW, III-112, t. 5, s. 10, Meldunek 9 DP, 1 XI 1945 r.
[112] CAW, III-101, t. 14, s. 653—655, Plan przeprowadzenia operacji przez 36 pp w dniu 21 XI 1945 r.
[113] CAW. 24/52, t. 532, s. 42. Podobne zarzuty formułowane były pod adresem dtwa 30 pp po napadzie na Pikulice 15 XI 1945 r. *Tamże*, III-112, t. 7, s. 236.

Jeśli akcje bojowe jednostek WP były wcześniej zaplanowane i miały charakter ofensywny oraz zakładały zastosowanie manewru, a nie uderzenia czołowego, to — mimo braku dobrego rozpoznania — przynosiły mniejsze lub większe rezultaty. Takich akcji, które można uznać za udane, było wiele w omawianym okresie. 31 stycznia 1946 r. zorganizowano akcję przeciw sotni „Didyka", kwaterującej w lasach w obrębie Przebyszewa w pow. Lesko. Trzy grupy operacyjne wydzielone z 34 i 36 pp oraz 37 pal okrążyły obiekt ataku i po dziesięciominutowym przygotowaniu artyleryjskim ruszyły do koncentrycznego natarcia. Zabito 23 i wzięto do niewoli 2 banderowców, zniszczono około 20 ziemianek [114]. 1 stycznia 1946 r. pododdziały 26 i 28 pp urządziły koło wsi Lachowa zasadzkę na sotnię „Jara“. Zabito 56 i wzięto do niewoli 12 członków sotni [115]. 3 stycznia 1946 r. 2 batalion 26 pp w starciu pod Łomną zabił 100 ukraińskich nacjonalistów [116]. Oddziały 9 DP przeprowadziły od 1 do 23 stycznia 1946 r. 13 akcji, w wyniku których UPA poniosła duże straty: 427 zabitych i 105 wziętych do niewoli [117]. W lutym 1946 r. w 12 akcjach straty UPA wyniosły 132 zabitych i 198 wziętych do niewoli (jeńcy i osoby podejrzane) [118]. W marcu 1946 r. przeprowadzono 21 akcji, w wyniku których oddziały 9 DP zabiły 93 nacjonalistów ukraińskich, wzięły do niewoli lub aresztowały 335 osób [119]. W marcu oddziały 8 DP przeprowadziły 35 akcji, zadając UPA poważne straty: 86 zabitych, 44 rannych, 27 wziętych do niewoli; ponadto aresztowano 55 podejrzanych [120].

WALKI WOJSKA POLSKIEGO PRZECIWKO UPA (KWIECIEŃ 1946 R. — PAŹDZIERNIK 1946 R.)

Przejście do kolejnego okresu walk przeciwko UPA, w którym działania — w wyniku utworzenia 5 kwietnia 1946 r. Grupy Operacyjnej „Rzeszów“ — przybrały bardziej zorganizowany i ofensywny charakter, co nie dokonało się od razu. Poprzedzono je szeregiem krytycznych ocen i analiz prowadzonych już od stycznia 1946 r. w Oddziale Operacyjnym Sztabu Generalnego.

[114] M. Redziński, *8 Dywizja Piechoty w walce z bandami UPA na południowo-wschodnim obszarze Polski (lipiec 1945 r. — lipiec 1947 r.)*, praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1966, s. 42—43.
[115] CAW, III-2, t. 103, Zestawienie działań 9 DP za okres 1—23 I 1946 r.
[116] *Tamże.*
[117] *Tamże.*
[118] CAW, 465/57, t. 253, s. 36, Zestawienie działań 9 DP przeciw UPA za okres 1—28 II 1946 r.
[119] CAW, 465/57, t. 254, s. 231, Zestawienie działań 9 DP przeciw UPA za okres 1—31 III 1946 r. Trzy akcje przeprowadzone były przez 14 pp, w których ujęto trzech podejrzanych.
[120] CAW, 465/52, t. 254, s. 250, Sprawozdanie DOW-V, kwiecień 1946 r.

Należy przy tym podkreślić, że zarówno władze cywilne, jak i wojskowe od początku zwalczania nacjonalistów ukraińskich przywiązywały dużą wagę do politycznego rozładowania podziemia ukraińskiego. Zasadniczą rolę odgrywała praca polityczno-propagandowa prowadzona wśród ludności ukraińskiej przez partie i stronnictwa polityczne stojące na gruncie władzy ludowej oraz aparat polityczno-wychowawczy pułków i dywizji. Podkreślano przede wszystkim potrzebę realizacji umowy polsko-radzieckiej o wymianie ludności polskiej i ukraińskiej, jako umowy słusznej z punktu widzenia interesów zaprzyjaźnionych sąsiadów. Akcentowano prawa i obowiązki Ukraińców żyjących w granicach państwa polskiego. Wskazywano na szkodliwość działalności nacjonalistów ukraińskich wymierzonej w bezpieczeństwo i spokojny byt zarówno Polaków, jak i Ukraińców w południowo-wschodniej Polsce oraz nawoływano ludność ukraińską do współdziałania z władzą ludową we wszystkich sprawach, w tym także w zwalczaniu OUN-UPA. Przeciwdziałano również propagandzie nacjonalistów ukraińskich.

Praca ta przyniosła częściowe rezultaty we wszystkich omawianych dziedzinach. Jednakże nie była ona w stanie ograniczyć działalności OUN-UPA. Ich nieprzejednana wrogość wobec demokratycznej Polski nie pozostawiała żadnego marginesu na słowne argumenty z naszej strony. W tej sytuacji, w interesie spoistości państwa i jego rozwoju, w interesie spokoju obywateli, niezbędne okazało się użycie przez władzę ludową siły zbrojnej.

W styczniu 1946 r. opracowano w Sztabie Generalnym WP dokument pod nazwą *Rozważania o walce z bandytyzmem*, w którym poddano ocenie dotychczasowe działania przeciwko UPA[121]. We wstępie autorzy opracowania wskazywali, iż powiązania UPA z ludnością ukraińską są główną przyczyną trwałości oraz dobrej konspiracji jej oddziałów. Aby pozbawić nacjonalistów ukraińskich źródeł oparcia, należało jak najszybciej zrealizować umowę o wysiedleniu ludności ukraińskiej, osadzić na tych terenach Polaków-repatriantów z ZSRR i wzmóc pracę polityczną na tych obszarach. Dotychczasowy udział wojska w zwalczaniu UPA został oceniony jako niezadowalający, a do podstawowych braków zaliczano: zły wywiad, niezdecydowane działanie, niedostateczną manewrowość i ruchliwość oddziałów, złe zaopatrzenie materiałowe, brak środków transportowych, złe umundurowanie, brak obuwia dla 40% żołnierzy OW Kraków oraz wydzielanie do działań bojowych zbyt małych sił. Krytycznie oceniono także dotychczasowy system dowodzenia i kierowania operacjami. 8 i 9 DP, podlegające pod względem operacyjnym Sztabowi Generalnemu, a nie Okręgowi Wojskowemu w Krakowie, działały w istocie samodzielnie bez żadnego kierownictwa. Podobnie 3 DP, oderwana od swego okręgu w Lublinie i przerzucona do woj. rzeszowskiego, pozostawiona była sama sobie. W rezultacie za walkę przeciwko UPA odpowiedzialność ponosili dowódcy dywizji, natomiast dowódcy okręgów oraz ich sztaby w Lublinie i Krakowie byli od niej zwolnieni. Wynikał z tego również brak współdziałania między jednostkami.

W celu usprawnienia dalszej walki przeciw ukraińskiemu podziemiu zbrojnemu Oddział Operacyjny Sztabu Generalnego WP proponował:

[121] CAW, 465/57, t. 253, s. 47—52, Rozważania o walce z bandytyzmem opracowane przez Oddział Operacyjny Sztabu Generalnego WP, 23 I 1946 r.



Wymarsz pododdziału 30 pp na zasadzkę w rejonie Horyńca



5 kompania 30 pp przed wymarszem na zasadzkę

— powierzenie kierownictwa walki przeciwko UPA dowódcom okręgów wojskowych i ich sztabom;

— wydzielenie ze sztabu OW Kraków grupy operacyjnej do rejonu Rzeszowa, która koordynowałaby działalność 8 i 9 DP;

— wzmocnienie 8 i 9 DP środkami transportowymi uzyskanymi z rozformowanej w Krakowie 17 DP (przydzielenie na każdy batalion 1—2 samochody ciężarowe);

— wycofanie z woj. rzeszowskiego 3 DP i podporządkowanie jej dowództwu OW Lublin;

— przydzielenie 8 i 9 DP rejonów działania i odpowiedzialności za ich stan bezpieczeństwa. Podzielenie pasów działania dywizji na odcinki pułkowe;

— prowadzenie przeszkolenia bojowego oddziałów nie zaangażowanych w akcjach przeciwko podziemiu.

W omawianym dokumencie po raz pierwszy wspomniano o potrzebie utworzenia grupy operacyjnej dla woj. rzeszowskiego. Sprecyzowano również wstępnie zakres obowiązków takiej grupy w dziedzinie kierowania akcjami bojowymi, współpracy z władzami administracyjnymi, organami bezpieczeństwa i milicji, a także organizowania pracy politycznej wśród żołnierzy oraz ludności cywilnej.

Koncepcję usprawnienia kierownictwa działaniami wojskowymi przeciwko UPA zawarł także w notatce z 25 lutego 1946 r. zastępca szefa Sztabu Generalnego WP, gen. bryg. Stefan Mossor[122]. Analizując przyczyny dotychczasowych niepowodzeń w zwalczaniu podziemia zbrojnego, za główną z nich autor uznał brak zarówno „jednolitego, sprężystego kierownictwa ogólnego", jak i „jednolitych kierownictw, względnie dowództw, najważniejszych obszarów, które miałyby w ręku wszystkie siły i środki potrzebne do zaprowadzenia spokoju i porządku". Gen. Mossor postulował utworzenie dowództw trzech grup operacyjnych dla województw: warszawskiego, olsztyńskiego, lubelskiego i rzeszowskiego, zaopatrzenia ich w kilka lekkich samolotów dla rozpoznania i łączności, w środki łączności radiowej, samochody pancerne lub lekkie czołgi, a także sprzęt samochodowy w celu umożliwienia operacjom szybkiego tempa[123].

W innym opracowaniu Oddziału Operacyjnego Sztabu Generalnego z lutego 1946 r. znalazło się stwierdzenie, że „likwidacja band ukraińskich w rejonie Rzeszowa winna być kontynuowana równocześnie z przesiedleniem ludności ukraińskiej. Można przypuszczać — czytamy dalej — że z zakończeniem przesiedleń będą zlikwidowane i bandy ukraińskie, które w rzeczywistości stracą też bazy wypadowe"[124]. Zasada łączenia przesiedleń ze zwalczaniem UPA była słuszna. Każdy dzień bowiem przynosił dowody tego, że pewna część ulegającej wpływom nacjonalizmu ludności ukraińskiej udzielała systematycznie pomocy oddziałom UPA zarówno w sensie materialnym, jak i ludzkim. Ułatwiała im ponadto ukrycie się, prowadziła na rzecz OUN-UPA wywiad, udzielała informacji itp.

Badając dalej przyczyny, z powodu których nie zlikwidowano zbrojnego podziemia ukraińskiego w zimie 1945/46 i pierwszych miesiącach wiosennych, Sztab Generalny stwierdzał, że złożyły się na to: słaba znajomość terenu przez jednostki wojskowe biorące udział w akcjach, brak współdziałania między jednostkami wojskowymi z jednej strony a tymi jednostkami oraz władzami administracyjnymi, organami UBP, MO



Oficerowie 28 pp (pierwszy od lewej kpt. B. Bublewicz)

122 *Tamże.*

123 Poddano również krytyce metodę przerzucania pułków zbyt daleko od ich baz szkoleniowo-zaopatrzeniowych, jakimi były dywizje. Dotyczyło to m. in. 5 pp stacjonującego w Hrubieszowie i 49 pp we Włodawie. *Tamże*, s. 147.

124 CAW, 465/57, t. 244, s. 168, Notatka szefa Oddziału Operacyjnego do szefa Sztabu Generalnego WP, II 1946 r.

i KBW z drugiej; słabe rozpoznanie i wywiad, nieobsadzenie rejonów oczyszczonych z grup podziemia; brak doświadczenia w zakresie taktyki, zmniejszanie się stanów dywizji w wyniku demobilizacji, jak również opóźnionego napływu rekrutów, brak zarówno transportu samochodowego, jak i materiałów pędnych, co zmniejszało ruchliwość oddziałów, a więc i tempo akcji. Ponadto — zdaniem Sztabu Generalnego — „dywizje zajęte przesiedlaniem ludności ukraińskiej na pewien czas zaniechały walki z bandytyzmem" [125].

W marcu 1946 r. naczelne władze państwowe podjęły wiele doniosłych decyzji zmierzających do pełniejszej koordynacji i intensyfikacji działań skierowanych przeciwko podziemiu zbrojnemu w Polsce. Powstał centralny organ kierowniczy, składający się z przedstawicieli WP, KBW, UBP i MO — Państwowy Komitet Bezpieczeństwa [126]. Cały kraj podzielono na czternaście stref operacyjnych, a we wszystkich województwach utworzono Wojewódzkie Komitety Bezpieczeństwa. W celu zabezpieczenia realizacji ogólnopaństwowego planu walki przeciwko wrogom władzy ludowej przeprowadzono częściową dyslokację jednostek wojskowych i KBW [127].

Decyzje te miały istotny wpływ na zwalczanie ukraińskiego podziemia zbrojnego. Wyłoniła się możliwość skoordynowania rozproszonych dotąd wysiłków wojska, KBW, organów MO i UBP. Miał się tym zająć utworzony w Rzeszowie — na podstawie wytycznych operacyjnych PKB z 29 marca 1946 r. — Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa [128].

Przed WKB w Rzeszowie postawiono następujące zadania: „Jednoczenie kierownictwa sił zbrojnych i środków będących w dyspozycji dowództwa WP, organów bezpieczeństwa i MO, rozlokowanych na terenie woj. rzeszowskiego, oraz wykorzystanie tychże w celu:

a) walki z bandytyzmem, niezależnie od jego pochodzenia i kierunku politycznego;

[125] *Tamże*, s. 292, Sprawozdanie Sztabu Generalnego WP o wynikach walki z bandytyzmem w okresie zimowym i wiosennym 1945—1946, maj 1946 r.

[126] Na czele Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa stała Rada Bezpieczeństwa w składzie: przewodniczący — minister obrony narodowej, członkowie — minister bezpieczeństwa, zastępca ministra obrony narodowej do spraw pol.-wych., szef Sztabu Generalnego WP, dowódca KBW, komendant główny MO. CAW, t-253/465, K. 148.

[127] E. Andrzejewska, *Straty osobowe, uzbrojenia oraz sprzętu LWP w czasie walk z podziemnymi siłami zbrojnymi w okresie od czerwca 1945 r. do grudnia 1947 r.*, Referat materiałowy, AWIH, Warszawa 1962.

[128] W skład Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Rzeszowie weszli:
— przewodniczący Komitetu — płk Wieliczko (dca 9 DP),
— zca dcy 9 DP do spraw polityczno-wychowawczych — ppłk Czarnota, szef sztabu 9 DP — ppłk Gierasimienko,
— szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego — kpt. Wiśniewski,
— dca WBW Rzeszów — ppłk Wnukowski,
— wojewódzki komendant MO — mjr Orłowski.



Tyraliera 30 pp przeczesuje las

b) zabezpieczenia przed napadami ważniejszych obiektów o znaczeniu państwowym, komunikacji kolejowej i drogowej;

c) utrzymania ogólnego porządku, a w szczególności w rejonach oczyszczonych z band, osadzając w nich organy miejscowej władzy oraz UB i MO;

d) przesiedlenia ludności ukraińskiej do Związku Radzieckiego, prze-



Oficerowie 1 batalionu 28 pp w rejonie Birczy

de wszystkim z powiatów pogranicznych oraz z powiatów dotkniętych klęską bandytyzmu“ [129].

Do walki przeciwko polskiemu i ukraińskiemu podziemiu zbrojnemu w woj. rzeszowskim utworzono Grupę Operacyjną „Rzeszów“, która 5 kwietnia 1946 r. przystąpiła do działań. W dniu tym jej skład oraz dyslokacja jednostek były następujące:

— 8 DP — Sanok, Brzozów, Lesko (i Jasło — 19 Sam. Baon Sap.);

— 9 DP — Przemyśl, Jarosław, Lubaczów (i Dębica — 20 Sam. Baon Sap.);

— 14 PP — pow. Lubaczów;

— 18 pp — Sanok, Lesko, Krosno (przesuwany);

— 8 Oddział WOP — Przemyśl;

— 39 Komenda Odcinka WOP — Gorlice;

— Wojewódzka Komenda MO — Rzeszów;

— Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa — Rzeszów;

— Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego — Rzeszów [130].

Ze składu grupy i dyslokacji jednostek wynika, że na teren woj. rzeszowskiego żadne nowe jednostki wojskowe nie przybyły i zachowano ich stan z marca 1946 r., kiedy to odeszła 3 DP, a z 6 DP przysłano 14 i 18 pp. Dyslokację oddziałów GO „Rzeszów“ w kwietniu 1946 r. obrazuje załącznik nr 47. Ilość sił przeznaczonych do zwalczania ukraińskiego podziemia wcale nie wzrosła. Obowiązek ten spoczywał nadal na 8 i 9 DP oraz — do połowy lipca 1946 r. — na 14 i 18 pp. Jednostki te otrzymywały ponadto doraźne zadania zwalczania grup polskiego podziemia. Pozostałe siły GO „Rzeszów“ rozlokowano w powiatach opanowanych przez podziemie polskie, a do walki przeciw UPA wydzielały one niewielkie grupy współdziałające z jednostkami wojskowymi.

Zwalczaniem nacjonalistów ukraińskich w południowo-wschodnich powiatach woj. lubelskiego miała zająć się 3 DP, której podporządkowano operacyjnie 5 pp stacjonujący w Hrubieszowie [131]. Nie stwierdzono, aby do organizacji współdziałania w akcjach przeciw oddziałom UPA na pograniczu woj. lubelskiego i rzeszowskiego ustalono jakieś instytucjonalne formy kontaktów między dowództwem 3 DP a dowództwem GO „Rzeszów“.

Sens powołania GO „Rzeszów“ nie polegał więc na zwiększeniu sił do walki przeciw podziemiu, ale sprowadzał się do bardziej celowego wykorzystania istniejących formacji. Przez utworzenie dowództwa GO i jego

[129] CAW, 465/57, t. 256, s. 56, Plan pracy Rzeszowskiego Komitetu Bezpieczeństwa na okres: kwiecień, maj i czerwiec 1946 r., 13 IV 1946 r.

[130] CAW, 465/57, t. 272, s. 1127, Sprawozdanie z całokształtu działań i prac Grupy Operacyjnej „Rzeszów" za okres 5 IV—31 X 1946 r.

[131] CAW, 465/57, t. 256, s. 192—198, Plan operacyjny DOW-VII, 23 IV 1946 r



Defilada 34 pp w Baligrodzie (28 lipca 1946 r.)

ścisłą współpracę z Wojewódzkim Komitetem Bezpieczeństwa w Rzeszowie zamierzano:

— skoordynować wysiłki wszystkich formacji i jednostek walczących przeciwko podziemiu zbrojnemu;

— nadać tej walce bardziej planowy i zorganizowany charakter;

— uczynić ją bardziej skuteczną przez nadanie jej ofensywnego charakteru i przystosowanie własnej taktyki do metod walki podziemia;

— zakończyć akcję przesiedlania ludności ukraińskiej, rozbić podziemie polskie i ukraińskie na Rzeszowszczyźnie, zaprowadzić porządek i bezpieczeństwo w terenie.

Zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowódcy WP i dowódcy GO „Rzeszów" „wykonanie tych zadań miało być zakończone do 20 lipca 1946 r." [132] Termin ten okazał się jednak nierealny. W praktyce dowództwo GO „Rzeszów", które wydzielono ze składu DOW-V, sprawowało kierownictwo jedynie nad jednostkami WP — 8 i 9 DP oraz uzgadniało ich działania z organami UBP, MO i KBW przez Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa. Sądząc po sposobie przygotowania planów działania w WKB, GO „Rzeszów" (rozumiana jako skoordynowane dowództwo nad 8 i 9 DP) była jego organem wykonawczym do zwalczania ukraińskiego podziemia zbrojnego.

Podstawowym problemem, który oddziały GO musiały rozwiązać, była potrzeba doskonalenia taktyki walki przeciwko UPA. Można tak sądzić na podstawie wytycznych dowództwa GO „Rzeszów“ z 18 kwiet-

[132] CAW, 465/57, t. 262, s. 342, Rozkaz GO „Rzeszów" nr 10, 7 VII 1946 r.

nia 1946 r.[133] Poddano w nich krytyce dotychczasowe metody walki, określając je jako „niedokładne przeczesywanie lasów i osiedli" oraz spóźnione na ogół operacje pościgowe dokonywane w sposób niezamaskowany i bez należytego rozpoznania. Zlikwidowanie podziemia w woj. rzeszowskim wytyczne uzależniały od niezwłocznej zmiany taktyki i przejście do działań czysto ofensywnych. Praktyczne zalecenia GO „Rzeszów" były w tym zakresie następujące:

— poszukiwać przez intensywny wywiad wiadomości o już istniejących, względnie dopiero tworzących się oddziałach i niszczyć w zarodku zanim zdołają one przeprowadzić nowe napady. W tym celu nie należy trzymać się biernie i kurczowo swoich miejsc postoju, ale operować ruchliwie po całym rejonie, za który oddział jest odpowiedzialny;

— metoda likwidowania oddziałów podziemia powinna być uzależniona od ich liczebności i charakteru. Jeśli będzie to oddział w sile 50—100 osób, to na jego likwidację wydzielić takie siły, które byłyby zdolne okrążyć i zniszczyć go. W celu zlikwidowania małej grupy dywersyjnej lub rabunkowej należy wykorzystywać nieduże, ale ruchliwe grupy, które niszczyłyby przeciwnika na miejscu przestępstwa[134].

Podkreślano wagę wiadomości dostarczanych dowództwu oddziałów przez wywiad agenturalny i zwiad wojskowy. Sprecyzowano również na czym ma polegać tzw. przeczesywanie lasów. Wytyczne nakazywały dokonywać przemarszów na akcje pod osłoną nocy i zwracać większą uwagę na ubezpieczenie wojsk w marszu oraz na postoju.

Przedstawione wyżej wskazówki taktyczne nie były w pełni doskonałe. Co prawda słusznie krytykowano stare metody działań przeciw podziemiu, prawidłowo akcentowano potrzebę zwiększenia ruchliwości oddziałów, polepszenia pracy wywiadu agenturalnego i zwiadu bojowego, lepszego ubezpieczenia oddziałów i dokonywania przemarszów nocą. Ale jednocześnie wytyczne zawierały w sobie tę samą chorobę, którą zamierzały zwalczać. Dowództwo GO „Rzeszów", zamiast pokusić się o wypracowanie w oparciu o dotychczasowe doświadczenia nowych rozwiązań taktycznych, zalecało stosowanie starej taktyki przeczesywania lasów i osiedli z niewielkimi tylko poprawkami. Nie zakazano nawet wyeliminowania ciężkiego sprzętu, a odwrotnie — polecano używać czołgów nawet do działań zwiadowczych[135]. Takiej formy walki przeciw

[133] CAW, 21/52, t. 745, s. 1—3, Wytyczne GO „Rzeszów" dla dowódców jednostek i oddziałów prowadzących działania zwalczania i likwidacji bandytyzmu, 18 IV 1946 r.

[134] *Tamże*, s. 2.

[135] Np. w związku z otrzymaniem przez 9 DP czołgów T-34 dowództwo GO „Rzeszów" zakazywało użyć ich do działań przeciw UPA. „Należy w pełni wykorzystać siłę ognia i szybkość poruszania się czołgów, jak i duże wrażenie moralne, jakie wywierają one na przeciwniku słabo uzbrojonym i nie posiadającym broni



Dowódca OW-Kraków gen. dyw. Mikołaj Prus-Więckowski

podziemiu jak zasadzka nie wymieniono nawet w wytycznych, co nie oznacza, by nie zajmowała ona coraz więcej miejsca w działaniach jednostek WP.

Plan zwalczania polskiego i ukraińskiego podziemia przez GO „Rzeszów" przewidywał dwie fazy działań:

1) skoncentrowanie uderzenia w ściśle określonych rejonach na rozpoznane zgrupowanie i oddziały podziemia celem ich zlikwidowania lub co najmniej rozbicia;

2) działanie mniejszymi, ruchliwymi oddziałami w celu likwidacji „niedobitków band" rozproszonych w pierwszej fazie działań[136].

Nie precyzowano, w jakim czasie poszczególne fazy działań będą realizowane. Plan pracy Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Rzeszowie na kwiecień, maj i czerwiec 1946 r. ustalał podział woj. rzeszowskiego na rejony działań jednostek wojskowych oraz nakreślał całokształt zadań walki przeciw UPA. W zakres ich wchodziły: akcje bojowe przeciw podziemiu, przedsięwzięcia w dziedzinie ochrony komunikacji o znaczeniu państwowo-gospodarczym oraz zadania związane z przesiedlaniem ludności ukraińskiej[137].

W ramach tego planu jednostki GO „Rzeszów" otrzymały następujące zadania:

przeciwpancernej". CAW, 21/52, t. 808, s. 93, Zarządzenie GO „Rzeszów", 24 IV 1946 r.

[136] *Sprawozdanie z całokształtu działań*..., s. 1127—1128.

[137] CAW, 465/57, t. 256, s. 56—66.

— odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i porządku w wyznaczonym rejonie (8 DP — powiaty: Lesko, Sanok, Brzozów, Krosno, Jasło i Gorlice; 9 DP — powiaty: Lubaczów, Jarosław, Przemyśl, Przeworsk);

— samodzielne przeprowadzenie do 8 maja 1946 r. sześciu operacji przeciwko kureniom „Żeleźniaka" „Bajdy" i „Rena";

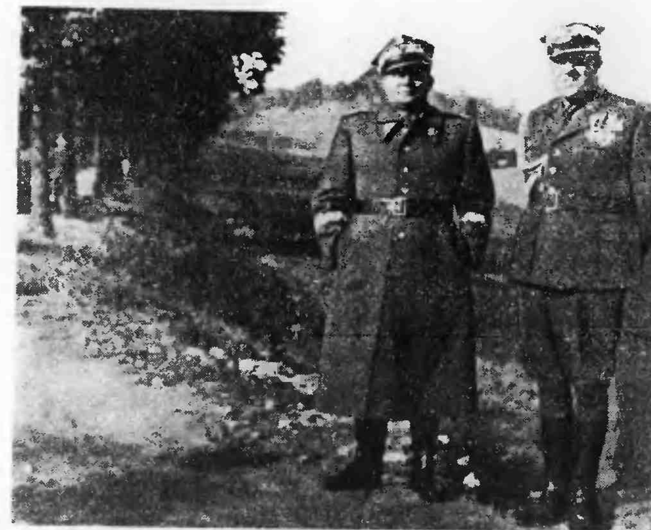
— ochronę 380 km dróg w wyznaczonych rejonach odpowiedzialności;

— udzielanie wszechstronnej pomocy komisjom przesiedleńczym z takim wyliczeniem, by do 1 lipca 1946 r. przesiedlić całkowicie ludność ukraińską z powiatów: Lubaczów, Jarosław, Przemyśl, Lesko i Sanok [138].

Wśród tych obowiązków głównym zadaniem było zabezpieczenie akcji przesiedleńczej. Kierownictwo WKB nakazywało wykorzystać do tego celu 2/3 stanu liczebnego pułków [139]. Oznaczało to, że do zabezpieczenia przesiedleń angażowano sześć do siedmiu spośród dziesięciu pułków piechoty i artylerii, jakimi dysponowała do połowy lipca GO „Rzeszów". Pozostałe trzy-cztery pułki miały wykonywać wszystkie inne zadania, w tym i akcje bojowe. Oczywiście w tych warunkach plany zlikwidowania ukraińskiego podziemia zbrojnego już na samym początku działania GO „Rzeszów" można było określić jako nierealne. Co prawda oddziały wojskowe, wykonawszy zadania przesiedleńcze, sukcesywnie włączały się do walki przeciwko UPA, ale jednocześnie przybywało wiele nowych zadań, które decentralizowały wysiłek bojowy jednostek. W czerwcu 1946 r. większość sił GO użyto do zabezpieczenia referendum ludowego, co ograniczyło akcje bojowe do minimum. 8 i 9 DP wykonały w tym miesiącu tylko 15 akcji skierowanych przeciwko UPA (8 DP — 3, 9 DP — 11, 18 pp — 1), angażując w nich łącznie nie więcej niż pułk żołnierzy [140]. W lipcu 1946 r. jednostki GO włączono do prac przy sianokosach i żniwach. „Kampanię żniwną — stwierdził w rozkazie gen. bryg. Jan Rotkiewicz — należy traktować jako zadanie bojowe i użyć maksimum siły, energii i wysiłku, aby zadanie to należycie i w porę zostało wykonane" [141].

Było to zadanie ważne z punktu widzenia ogólnokrajowego, ale jego „bojowy" charakter miał znaczenie przenośne; zebrane plony nie dostawały się bowiem w ręce podziemia ukraińskiego, które w tym samym czasie przystąpiło także „do walki o chleb". Wynik był taki, iż ofensywność działań GO „Rzeszów" zmalała, a rozzuchwalone sotnie UPA zaczęły się łączyć w większe grupy i dokonywać napadów na garnizony wojskowe. Dopiero po referendum, zakończeniu akcji przesiedleńczej

[138] *Tamże.*
[139] *Tamże*, s. 64.
[140] CAW, 465/57, t. 262, s. 221, Sprawozdanie GO „Rzeszów", 20—30 VI 1946 r.
[141] CAW, 10/52, t. 1800, s. 1052.



Naczelny Dowódca WP marszałek Michał Rola-Żymierski z gen. dyw. Stefanem Mossorem

i żniw powstały lepsze możliwości zwalczania UPA, ale i wówczas liczba żołnierzy wydzielanych do zadań o charakterze ochronno-gospodarczym była w dywizjach dość znaczna. I tak na przykład 24 października 1946 r. z 8 DP zadania takie wypełniało 1435 żołnierzy, co stanowiło około 30% jej ówczesnego stanu [142].

Plany likwidacji ukraińskiego podziemia zbrojnego, które opracowywał sztab GO „Rzeszów", były dość ogólnikowe. Ich najsłabsza strona to niewystarczająca wiedza o nazwach oddziałów UPA, strukturze, liczebności, rozmieszczeniu i uzbrojeniu. To stanowiło główną przyczynę, że zadania stawiane jednostkom były niemożliwe do wykonania. W ciągu 2—3 dni polecano na przykład wzmocnionemu pułkowi zlikwidować kureń. Oto wyjątek rozkazu ilustrujący omawiane słabości:

„...4. Decyzja: skoncentrowanymi uderzeniami zniszczyć i w następstwie, specjalnymi oddziałami manewrowymi, zlikwidować pojedyncze grupki niedobitków band.

5. Dowódca 9 DP:

a) siłami 30 pp plus przydzielony oddział 100 żołnierzy KBW w ciągu 8—10 lipca 1946 r. koncentrycznymi uderzeniami zniszczyć grupę... «Żeleźniaka» i w następstwie ruchomymi oddziałami zlikwidować niedobitki...

b) 26 i 28 pp — silnymi uderzeniami zniszczyć... zgrupowanie

[142] *Tamże.*

«Lutyj« (kureń «Bajdy» — *przyp. aut.*) oraz mniejszymi oddziałami likwidować rozproszone niedobitki...

6. Dowódca 8 DP:

a) siłami dywizji i 18 pp plus podległe operacyjnie oddziały WOP — zniszczyć zgrupowanie... «Zachód» (kureń «Rena« — *przyp. aut.*)..."[143]

Dowódcy pułków usiłowali w miarę posiadanych sił i umiejętności przystosować te zadania do własnych warunków i wykonywać je. Zgodnie z ustaleniami przyjętymi w kwietniu 1946 r. pułki tworzyły tzw. grupy manewrowe w sile od plutonu do batalionu, a czasami nawet do dwóch batalionów i przydzielały im zadania likwidacji poszczególnych sotni UPA.

Analiza akcji przeprowadzonych przez 8 i 9 DP w lipcu 1946 r. pozwoli na lepsze zrozumienie metod walki przeciwko UPA, które stosowały jednostki GO „Rzeszów". 8 DP w ciągu dwudziestu dni lipca wykonała 44 akcje bojowe. Z tego siłami plutonu przeprowadzono — 4, kompanii — 25, dwóch kompanii — 11, batalionu — 3, dwóch batalionów — 1. Ilość akcji przeprowadzonych przeciw poszczególnym sotniom była następująca: „Bir" — 9, „Woron" — 8, „Myron" — 7, „Hryń" — 2. Pozostałe akcje prowadzono przeciw nierozpoznanym grupom UPA. Akcji jednodniowych było 38, dwudniowych — 6. Akcji bez strat ludzkich ze strony UPA — 24. Ilość zabitych członków UPA — 51[144]. W tym samym czasie 9 DP przeprowadziła 65 akcji bojowych. Z tego siłami kompanii — 12, dwóch kompanii — 2, batalionu — 47, dwóch batalionów — 1. Ilość akcji przeciw poszczególnym sotniom: „Lipa" („Kałynowicza" — *przyp. aut.*) — 16, „Szuma" — 14, „Kruka" — 6, „Burłaka" — 7, „Tuczy" — 2, „Hromenki" — 4, „Łastiwki" — 1. Akcji jednodniowych przeprowadzono 41, dwudniowych — 14, trzydniowych — 4, siedmiodniowych — 1. Akcji bez strat ludzkich ze strony UPA — 34. Ilość zabitych członków UPA — 119[145].

Z analizy tej możemy wysnuć następujące wnioski:

— w lipcu 1946 r. znacznie wzrosła ilość akcji przeciw UPA w porównaniu z czerwcem tego roku, gdy 8 i 9 DP przeprowadziła ich tylko 15;

— przeszło 50% akcji przeprowadzonych przez obie dywizje nie przyniosło UPA żadnych strat w ludziach;

— nastąpiła częściowa koncentracja działań poszczególnych grup manewrowych przeciw wybranym sotniom przy pozostawieniu w spokoju

[143] CAW, 465/57, t. 262, s. 342—343, Rozkaz GO „Rzeszów" nr 10, 7 VII 1946 r.
[144] AKW MOR, Album t. 9, s. 66—72, Zestawienie wywiadowczo-operacyjne GO „Rzeszów", 10—31 VII 1946 r.
[145] *Tamże*, s. 68—72.



Pododdział 28 pp na postoju w rejonie Birczy

innych, nie mniej groźnych sotni, takich jak „Hrynia", „Brodycza", „Stacha", „Burłaka" i „Łastiwki";

— wzrosła ilość, szczególnie w 9 DP, akcji więcej niż jednodniowych, chociaż te ostatnie stanowiły w dalszym ciągu przeszło połowę wszystkich akcji. Praktyka potwierdziła, że akcje wielodniowe, systematycznie nękające określoną sotnię UPA, powodują większe straty i szybciej prowadzą do jej likwidacji. Na przykład żołnierze 8 DP zabili w 2 akcjach dwudniowych 30 członków (na ogólną liczbę 51 zabitych w 44 akcjach), a żołnierze 9 DP w 6 dwudniowych i trzydniowych akcjach zabili 91 członków UPA (na ogólną liczbę 119 zabitych w 65 akcjach).

Najaktywniejszą działalność przejawiały jednostki GO „Rzeszów" we wrześniu 1946 r., kiedy to ilość akcji bojowych wzrosła do 101. W październiku obserwujemy jej powolny spadek. Odnosi się to szczególnie do 8 DP, której gen. Rotkiewicz postawił następujące zarzuty: zaniedbanie planowania operacji, zła kontrola podległych oddziałów, brak inicjatywy własnej, bierność oddziałów operacyjnych utworzonych do walki przeciwko UPA i mała aktywność służby wywiadowczej[146]. Jeśli chodzi o skuteczność prowadzonych działań, to już we wrześniu 1946 r. dowódca 9 DP zwrócił uwagę dowódców pułków na to, że likwidacja „UPA nie osiąga w dalszym ciągu należytych rezultatów"[147].

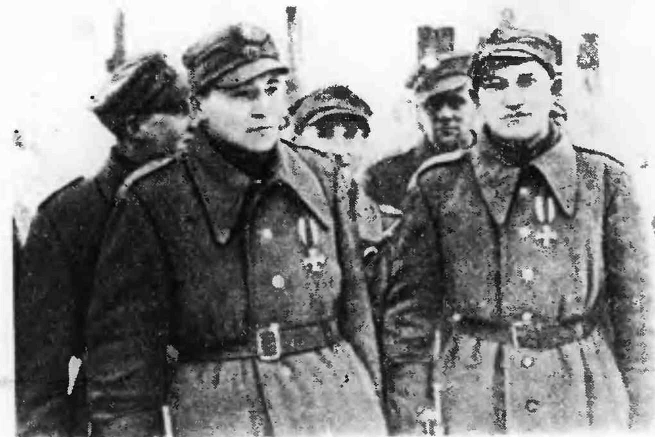
[146] CAW, 21/52, t. 745, s. 344, Rozkaz GO „Rzeszów" nr 19, 11 X 1946 r.
[147] *Tamże*, s. 319, Zarządzenie dcy 9 DP dla dców pułków, 15 IX 1946 r.

Grupa Operacyjna „Rzeszów" została rozwiązana 31 października 1946 r.[148] Przy krytycznej ocenie jej działalności nie można jednak pominąć niewątpliwych osiągnięć. Miały one istotny wpływ na zakończenie akcji wysiedleńczej i znaczne osłabienie ukraińskiego podziemia zbrojnego. Według obliczeń sztabu GO „Rzeszów" straty UPA wyniosły w tym czasie 910 zabitych i przeszło 1000 osób wziętych do niewoli lub zatrzymanych jako podejrzane[149]. Zdobyto również znaczne ilości broni i sprzętu wojskowego[150]. Dzięki działalności GO, a także stratom zadanym UPA ukraińskie podziemie zbrojne zepchnięte zostało do defensywy, a stan bezpieczeństwa w woj. rzeszowskim znacznie się poprawił. Władze wojewódzkie w listopadzie 1946 r. stwierdziły, że „wytężona działalność WP po lewej stronie Sanu dała pozytywne rezultaty..."[151] Żołnierze 8 i 9 DP, którzy w niezwykle trudnych warunkach terenowych i materialnych z narażeniem życia ofiarnie wykonywali stawiane przed nimi zadania, zostali nagrodzeni odznaczeniami wojskowymi[152].

Od kwietnia do listopada 1946 r. nastąpił również częściowy rozwój w zakresie taktyki działań WP. Utrwaliło się przekonanie, że oddziały wojskowe winny przystosowywać swą taktykę do metod działania podziemia. Wielu dowódców, widząc rozpraszanie podziemia ukraińskiego na drobne pododdziały i grupy, z własnej inicjatywy przechodziło do działań typu partyzanckiego. Coraz częściej dochodziło do okrążenia oddziałów UPA, nękających pościgów, zasadzek, uderzeń na bazy zaopatrzeniowe[153].

Jak mocno dawała się we znaki nacjonalistom ukraińskim ta nowa taktyka, mogą świadczyć ich własne oceny z tego okresu. Oto dwa wyjątki z instrukcji UPA. „W kwietniu (1946 r. — *przyp. aut.*) wróg rzucił przeciwko nam wielkie siły dobrze wyszkolonych wojsk — stwierdzał «Stiah» — ...szczególnie niebezpieczne okazały się ich metody przeszukiwania leśnych gęstwin. Lasy przeszukują pasami, zwracają uwagę na każde zwiędłe krzaki czy gałązki i natychmiast tam szukają, kopią jamy, pchają druty. Zwracają wielką uwagę na wszystkie ścieżki, ziemię, kamienie, najwięcej przeszukują gęstwiny, często zapalając je. Z drugiej

[148] *Tamże*, s. 369, Rozkaz dcy GO „Rzeszów" nr 24, 30 X 1946 r.
[149] Wyniki pracy Grupy Operacyjnej „Rzeszów", „Dziennik Rzeszowski" z 6 XI 1946 r.
[150] *Tamże*. Ilościowo zdobycz ta przedstawiała się następująco: 4 cekaemy, 94 erkaemy, 224 pistolety maszynowe, 728 kb, 810 granatów, 170 pistoletów, 71 868 sztuk amunicji.
[151] AAN, MAP, 636, s. 24, Sprawozdanie UW Rzeszów, listopad 1946 r.
[152] Za okazane męstwo żołnierze GO „Rzeszów" otrzymali 1060 różnych odznaczeń, w tym 206 Krzyży Walecznych. W. S z o t a, *Siły Zbrojne PRL w walce...*, praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1965, s. 112.
[153] Jako dobry przykład może posłużyć wspólna akcja 32 i 24 pp w dniu 7 X 1946 r. na sotnię „Hrynia" rozmieszczoną w lasach góry Chryszczata. W wyniku koncentrycznych uderzeń zabito 30 członków sotni oraz zniszczono bogato wyposażoną i zaopatrzoną bazę gospodarczą sotni „Hrynia". CAW, 465/57, t. 253, s. 431(3379), s. 433(3381), Sprawozdanie dcy 34 pp, 11 X 1946 r.


Żołnierze 26 pp odznaczeni za walki z UPA

strony prowadzą wszystkimi sposobami wywiad wśród ludności i nieraz zdobywają informacje. Oprócz tego prowadzą pilną obserwację terenu. Jedni w lesie czy we wsi szukają, strzelają, palą, inni zaś, ukryci na pagórkach lub innych punktach obserwacyjnych, przyglądają się, kto gdzie idzie, czy ucieka. Często trafia się, że przechodzący czy uciekający w ogóle nie zostaje zatrzymany, tylko przyglądają mu się, gdzie kto poszedł, skąd wyszedł, a dopiero później przychodzą przeszukiwać to miejsce... Udają też nieraz, że odchodzą, tymczasem część żołnierzy zostaje na obserwacji lub też odchodzi i nagle wraca. Często podają ludziom mylne informacje o swoich planach. Wszystko to stwarza poważną groźbę tam, gdzie teren nie jest odpowiednio przygotowany na takie metody walki"[154]. W tymże miesiącu „Stiah" pisał w sprawozdaniu, że w kwietniu i maju 1946 r. akcje WP nabrały „największego rozmiaru i miały największe nasilenie ze wszystkich dotychczasowych akcji od czasu przejścia frontu. Akcja objęła szerokie kompleksy wsi i lasów, blokując je po kilka tygodni bez przerwy..."[155]

Dowództwo TW „Bastion" informując „Oresta" o akcjach prowadzonych przez WP stwierdzało, że trudno mówić dokładnie o siłach, jakie były w tych akcjach zaangażowane, „bo WP przerzucało się z terenu w teren, w sposób zakonspirowany..."[156] Krajowy Prowyd OUN stwierdził, że w sierpniu i wrześniu 1946 r. nacisk WP jeszcze bardziej nasilił się. „...Nieprzerwanie prowadzona jest penetracja terenu, łącznie z lasami. Specjalne grupy operacyjne działają dzień i noc przeważnie metodami partyzanckimi... często kwaterują w lasach. Wychodzą z nich w różnych

[154] AMSW, 2721, t. XIII, s. 6, Instrukcja „Stiaha", 2 V 1946 r.
[155] *Tamże*, t. XIV, s. 31, Sprawozdanie „Stiaha", maj 1946 r.
[156] *Tamże*.

porach dnia i nocy w niespodziewanych kierunkach. Zaskakują nagle wsie. Dokonują zasadzek przeważnie nocą i wieczorami w pobliżu wsi, na drogach, w domach, na skrajach lasów. Prowadzą nasłuchy, przebierają się za naszych powstańców, prowokują ludność różnymi chytrymi sposobami" [157].

Choć stwierdzenia powyższe nacechowane były lękiem i respektem przed oddziałami WP, a w związku z tym zawierały trochę przesady, to jednak ich ogólna tendencja odzwierciedlała rozwój, jaki następował w taktyce działań jednostek wojskowych. Trzeba się też zgodzić z konkluzją, że mimo tych korzystnych przemian w metodach działania WP nie było ono jednak w stanie rozbić UPA latem 1946 r. Sformułowanie, jakie czytamy w rozkazie dowództwa GO „Rzeszów" z końca października 1946 r., iż „z 18 wielkich i groźnych band UPA... pozostało kilka sotni banderowców, tchórzliwie unikających otwartej walki" [158] — uznać trzeba za przesadne i nie oparte na znajomości rzeczywistej sytuacji. W podziemiu pozostawało nadal 16 sotni ze składu czterech kureni oraz cztery sotnie samodzielne („Wołodi", „Myrona", „Karmeluka" i „Lisa"). Ich stan liczebny zmniejszył się, występowały też w mniejszych grupach, ale pozostały nadal groźnym przeciwnikiem władzy ludowej.

WALKI WOJSKA POLSKIEGO PRZECIWKO UPA (LISTOPAD 1946 R. — MARZEC 1947 R.)

Okres ten w porównaniu z poprzednim charakteryzuje spadek intensywności zwalczania UPA. Siły WP, prowadzące tę walkę, zmniejszyły się. 36 pp i 37 pal z 8 DP skierowano do Łodzi. 30 pp został wysłany z Lubaczowa do Rzeszowa i zaangażowany do walki przeciw podziemiu polskiemu w północnych i zachodnich powiatach woj. rzeszowskiego, doraźnie tylko uczestnicząc w walce przeciwko podziemiu ukraińskiemu. Pozostałości 8 DP podporządkowano operacyjnie dowództwu 9 DP, której sztab przeniesiono do Rzeszowa. Po rozwiązaniu dowództwa GO „Rzeszów" w pewnym sensie przejęło jego uprawnienia w zakresie planowania i koordynowania działań wszystkich organów i formacji zwalczających polskie i ukraińskie podziemie zbrojne w woj. rzeszowskim dowództwo 9 DP. Oprócz 8 DP podporządkowano mu operacyjnie organy MO, UBP, WBW i WOP. Dowódcę 9 DP, płk. Wieliczko, mianowano przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Rzeszowie [159].

[157] *Tamże*, t. X, s. 307, Sprawozdanie TW „Bastion", sierpień 1946 r.
[158] CAW, 21/52, t. 745, s. 367, Rozkaz GO „Rzeszów" nr 24, 30 X 1946 r.
[159] CAW, 465/57, t. 252, s. 94, Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP, 9 X 1946 r.;



Krzyż Walecznych za walkę z UPA (9 DP)

Na zimę ustalono następującą dyslokację jednostek 8 i 9 DP: sztab 8 DP — Sanok, 32 pp — Sanok (jeden baon w Bukowsku), 34 pp — Lesko (jeden baon w Baligrodzie), 11 dyon artylerii przeciwpancernej — Brzozów, sztab 9 DP — Rzeszów, 26 pp — Jarosław (jeden baon w Lubaczowie), 28 pp — Przemyśl (jeden baon w Birczy), 30 pp — Rzeszów (dwa baony na akcji w rejonach: Przemyśl — Jarosław — Lubaczów), 40 pal — Jarosław (jeden dyon w Sieniawie) [160].

Naczelne Dowództwo WP podjęło w końcu października wiele decyzji mających na celu odciążenie 8 i 9 DP od zadań ochrony „mało wartościowych obiektów, osiedli itd." i skierowanie ich głównego wysiłku do walki przeciw UPA. Ochronę szybów naftowych polecono przekazać MO, a linii kolejowych w pow. Sanok i Lesko — Straży Ochrony Kolei. Zadania ochrony mostów w pasie przygranicznym powierzono jednostkom WOP. Organy kwatermistrzowskie otrzymały zadanie zaopatrzenia oddziałów obu dywizji oraz 8 Oddziału WOP w narty, białe płaszcze maskujące, mundury sukienne i ciepłą bieliznę [161]. Decyzje te realizowano jednak bardzo powoli.

W tym nowym układzie organizacyjnym jednostki WP przystąpiły już w listopadzie 1946 r. do dalszych walk przeciwko UPA. Sztab 9 DP

tamże, s. 97—99, Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP nr 0563/op. 26 X 1946 r.; A n d r z e j e w s k a, *op. cit.*, s. 24—25, Ogólny rozkaz operacyjny 9 DP nr 001/I, 7 XI 1946 r.
[160] A n d r z e j e w s k a, *op. cit.*, s. 25.
[161] CAW, 465/57, t. 252, s. 99, Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP nr 0563/op., 26 X 1946 r.

opracował plan działań, tworząc trzy zgrupowania i wyznaczając każdemu z nich zadanie likwidacji jednego z kureni. Skład zgrupowań i ich zadania były następujące: [162]

1) zgrupowanie ppłk. Zwolińskiego w składzie: 26 pp, I/30 pp, I/40 pp, 34 Komenda WOP miało zniszczyć kureń „Żeleźniaka". Odwód 26 pp — 40 pal (bez 1 dyonu);

2) zgrupowanie ppłk. Wygnańskiego w składzie: 28 pp, II/30 pp, 35 Komenda WOP, grupa „b" 36 Komendy WOP miało zniszczyć kureń „Bajdy" [163];

3) zgrupowanie płk. Bieleckiego w składzie: 32 i 34 pp, jednostki specjalne 8 DP, 37, 38 i 39 Komenda WOP, grupa „a" 36 Komendy WOP, 4 i 8 oddział manewrowy WOP [164] otrzymało zadanie zniszczyć kureń „Rena".

Likwidację sotni „Lisa" w pow. gorlickim powierzono WBW.

Metody działań przeciw UPA w zimie uwarunkowały dotychczasowe doświadczenia oraz taktyka, jaką stosowało ukraińskie podziemie. Jej istota sprowadzała się do rozczłonkowania sotni, a nawet czot na mniejsze grupki, ukrywania się w bunkrach i schronach w lesie oraz kryjówkach w osiedlach, unikania starć z większymi oddziałami wojskowymi. Zima wpłynęła na pogorszenie warunków działania UPA, ułatwiając zadanie oddziałom WP. Ślady pozostawiane na śniegu, gorsze maskowanie z powodu braku liści na krzewach i drzewach, pozbawienie UPA w znacznym stopniu bazy żywnościowej w wyniku wysiedlenia z wielu wiosek ludności ukraińskiej, wszystko to ułatwiało śledzenie grup oraz grupek upowców, obserwacje i wyłapywanie kurierów, urządzanie zasadzek itp.

Okoliczności te postanowiło wykorzystać dowództwo 9 DP, ustalając na listopad 1946 r. następujące metody działań:

— każde wyżej przedstawione zgrupowanie organizuje parę oddziałów manewrowych w sile nie mniejszej niż 15 oficerów i 150 szeregowych. Na czele oddziału stoi wyznaczony energiczny i doświadczony oficer, szefem sztabu jest oficer UBP, a w sztabie oddziału pracują funkcjonariusze UBP i MO. Oddziały mają być bez taborów i jak najbardziej ruchliwe. Każdy oddział manewrowy zajmuje się likwidacją jednej sotni. Jego zadanie nie jest ograniczone czasem ani terenem działania, chodzi jedynie o doprowadzenie do zupełnej likwidacji samej sotni — maksymalnie wykorzystać sprzyjające warunki klimatyczne;

— w miejscowościach stanowiących punkt oparcia i ważne węzły

[162] A n d r z e j e w s k a, *op. cit.*, s. 25.

[163] Etatowy skład Komendy Odcinka WOP wynosił 371 żołnierzy. Grupy „a" i „b" powstały z podziału na dwie części 37 Komendy Odcinka WOP. Stan ewidencyjny komend i strażnic WOP był w tym czasie z zasady niższy od etatowego.

[164] Stan ewidencyjny Oddziału Manewrowego — 175 żołnierzy. 4 Oddział Manewrowy przysłany został z 4 Pomorskiego Oddziału WOP.



Ujęci upowcy

drogowe trzymać tylko minimalne załogi. Maksimum sił przeznaczyć na czynną walkę przeciw podziemiu. „Nie czekać napadu, ale szukać bandę, tropić ją, napotkaną bić, ścigać i niszczyć jej siły żywe aż do zupełnej likwidacji". Przychodzić z szybką pomocą oddziałom prowadzącym walkę;



Marsz banderowców — już bez broni

— oddziały manewrowe winny niszczyć nie tylko siły żywe przeciwnika, ale także jego obozowiska, schrony i magazyny dążąc do pozbawienia go kryjówek i zaopatrzenia [165].

Przedstawione zasady walki oddziałów manewrowych zawierały kilka nowych elementów z punktu widzenia działań przeciwpartyzanckich. Uwzględniając pełniej taktykę przeciwnika, ustalały one właściwą w ówczesnych warunkach wielkość oddziału Wojska Polskiego walczącego z sotnią [166], nie ograniczały jego działań w czasie i nie wiązały ściśle z określonym terenem, co ułatwiało pościg. Słusznie akcentowano konieczność wykorzystania warunków atmosferycznych oraz likwidacji baz kwaterunkowych i zaopatrzeniowych UPA. Przydział funkcjonariuszy UBP i MO do grup manewrowych ułatwiał współpracę na najniższym szczeblu dowodzenia i zapewniał operującemu oddziałowi napływ aktualnych informacji od wywiadu agenturalnego.

Ustalony w ten sposób plan działań realizowany był do trzeciej dekady listopada. Od 22 listopada 1946 r. rozpoczęło się szkolenie grup ochronno-propagandowych, które miały zabezpieczać wybory do Sejmu Ustawodawczego. Ponieważ do akcji tej zaangażowano około 3/4 sił 8 i 9 DP [167], zgrupowania i oddziały manewrowe zostały rozwiązane, a planowe działania bojowe przeciwko UPA przerwane aż do lutego 1947 r. W tym czasie miało miejsce wiele starć grup ochronno-propagandowych z ukraińskim podziemiem zbrojnym, ale nosiły one charakter przypadkowych potyczek, w wyniku których UPA nie poniosła większych strat.

Po wyborach Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa w Rzeszowie, na posiedzeniu w dniu 30 stycznia 1947 r., doszedł do wniosku, że organy UBP i MO są zbyt słabe, by mogły samodzielnie zwalczyć ukraińskie podziemie zbrojne. Dlatego też zadaniem tym postanowiono znów obarczyć jednostki Wojska Polskiego, powierzając siłom UBP, MO i KBW jedynie wsparcie działań 8 i 9 DP. W związku z amnestią i wstrzymaniem działań przeciwko polskiemu podziemiu formacje te uzyskały możliwość zwiększenia swego wysiłku w walce przeciwko UPA. Jednocześnie siły 8 i 9 DP uległy znacznemu osłabieniu. Przeprowadzona w lutym i marcu demobilizacja pozbawiła obie dywizje paru tysięcy zahartowanych i doświadczonych w walce żołnierzy. Na ich miejsce przyszli młodzi ludzie, których trzeba było dopiero szkolić.

Opracowane na luty i marzec 1947 r. plany działań przeciwko UPA

[165] CAW, 465/57, t. 254, s. 409, Rozkaz operacyjny 9 DP, 7 XI 1946 r.
[166] Przyjmując, że sotnie kwaterowały czotami, umożliwiało to oddziałowi WP zdobycie 3—4-krotnej przewagi w momencie starcia z przeciwnikiem.
[167] DP wydzieliła do ochrony komisji wyborczych 4050 żołnierzy na ogólny stan 4789 żołnierzy. T y l i s z c z a k, *op. cit.*, s. 93, 101, 190.

były skromniejsze niż plan z listopada 1946 r., choć oparte na tych samych zasadach. Akcentowały one ponadto potrzebę maksymalnego wykorzystywania w walkach doświadczenia żołnierzy demobilizowanego rocznika.

W ocenie OUN-UPA taktyka stosowana przez oddziały WP zimą 1946/47 r. była bardzo dokuczliwa i przynosiła im duże straty. „Wróg długo oczekiwał zimy — pisał «Stiah» w grudniu 1946 r. — licząc na to, że pozwoli mu ona zniszczyć nasz ruch. Już w październiku rozpoczęto specjalną akcję po śladach. Powtórzyło się to w listopadzie i grudniu, szczególnie w powiatach: jarosławskim i lubaczowskim, gdzie działa 9 DP, KBW i WOP... Napady dokonywane są nagle, obejmują lasy i wsie od razu... W taktyce wroga dużą rolę gra stawka na prowokatorów, dezerterów i wziętych do niewoli... Największe szkody przynoszą dezerterzy-sypacze, a nie same akcje wroga“ [168].

Zastępca krajowego prowydnyka „Nazar“ pisał 15 marca 1947 r.: „Wróg nauczył się już dużo... Podczas zimy ponieśliśmy wielkie straty ludzkie i materialne. Zginęło kilkadziesiąt ludzi z kierowniczych stanowisk — jak zwykle najdzielniejszych. Pozostały jednostki, i to słabsze. Oddziały wojskowe (UPA — *przyp. aut.*) poniosły mniejsze straty niż siatka cywilna (OUN — *przyp. aut.*), ale niektóre też straciły całe zasadnicze kadry. Jednak mimo wszystko żyjemy, działamy i na wiosnę znowu damy o sobie znać, jak i poprzedniego roku... Oddziały nasze muszą prowadzić ciężkie boje o każdą «łyżkę strawy» pod hasłem: «Albo zdobędziesz kolację, albo zginiesz w walce o nią». A najgorsza ta przeklęta zima. Z wiosną wróg nie przerwał akcji, przedłuża ją dalej... na każdej drodze, ścieżce, za każdym krzakiem zasadzka... Ofiar mamy bardzo dużo, ale jeszcze więcej ma ich wróg“ [169].

Jakkolwiek ocena taktyki jednostek WP w okresie od października 1946 do kwietnia 1947 r. wypada pozytywnie, to jednak sprzyjających warunków zimy nie wykorzystano należycie. Ukraińskiemu podziemiu zadano dalsze straty, ale nie rozbito do końca żadnej sotni. Główne przyczyny tkwiły nie tyle w słabościach taktycznych, co w zbyt szczupłych siłach wydzielonych do walki przeciwko podziemiu ukraińskiemu, w bardzo nieregularnym prowadzeniu operacji bojowych oraz nadal występującej słabości pracy wywiadu agenturalnego i rozpoznania wojskowego. Na przetrwanie UPA w tym okresie wpłynęło także poparcie udzielane ukraińskiemu ruchowi podziemnemu przez część ludności ukraińskiej, która pozostała na tych terenach po zakończeniu akcji przesiedleńczej w lipcu 1946 r. Na sesji poświęconej dwudziestoleciu KBW W. Mrugal-

[168] AMSW, 2721, t. XVI, s. 105, Sprawozdanie „Stiaha", grudzień 1946 r.
[169] AMSW, 4424, Raport zastępcy krajowego prowydnyka „Nazara", 15 III 1947 r.

ski wyraził pogląd, że zima była dla KBW Rzeszów „okresem zaniedbanych szans i nie wykorzystanych możliwości" w walce przeciw UPA [170]. Ocenę taką można częściowo odnieść do działalności oddziałów WP przeciwko UPA w tymże czasie.

DZIAŁANIA WOJSK OCHRONY POGRANICZA

W zwalczaniu ukraińskiego podziemia zbrojnego w omawianym okresie uczestniczyły także jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza. Sformowany w październiku—listopadzie 1945 r. 8 Oddział WOP otrzymał zadanie przejęcia obrony granicy strzeżonej dotąd przez 8 i 9 DP. Działalność UPA nie pozwoliła jednak na rozwinięcie strażnic i pełnienie służby granicznej. 8 Oddział WOP od początku istnienia otrzymał zadanie walki przeciwko nacjonalistycznemu podziemiu ukraińskiemu i kontynuował ją aż do zakończenia akcji „Wisła". W tym czasie udało się rozwinąć tylko strażnicę 35 i 39 Komendy Odcinka WOP.

Formowanie Wojsk Ochrony Pogranicza w tym 8 Oddziału WOP zapoczątkowano rozkazem Naczelnego Dowódcy WP nr 0245/Org. z 13 września 1945 r. [171] Struktura oddziału i jego stan etatowy ustalone zostały następująco:

dowództwo i sztab	— 197 żołnierzy
grupa manewrowa	— 175 „
4 komendy odcinków	— po 147 „
16 strażnic	— po 65 „

Ogólny stan 8 Oddziału WOP wynosił 1856 wojskowych i 23 pracowników kontraktowych. Rozkazem dowództwa OW Kraków z 28 października 1945 r. włączono do oddziału cztery Przejściowe Punkty Kontrolne (PPK) oraz samodzielną kompanię łączności, podnosząc jego stan do 1903 wojskowych i 25 pracowników kontraktowych [172]. W październiku 1946 r. 8 Oddział powiększono o 38 i 39 Komendę Odcinka z 9 Oddziału WOP, zwiększając jego stan do 2169 żołnierzy [173]. Strukturę organizacyjną i dyslokację 8 Oddziału WOP obrazują załączniki nr nr 48—49.

8 Oddział WOP działał w szczególnie trudnych warunkach. Rozczłonkowany na komendy odcinków w pasie granicznym długości 320 km,

[170] *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 1944—1965*, t. 1, Warszawa 1965, s. 173.
[171] CAW, III-1, t. 62, s. 475.
[172] Wiśniewski, *op. cit.*, s. 21. Autor opisuje szczegółowo problemy organizacji i działalności 8 Oddziału WOP do lipca 1947 r.
[173] *Tamże*, s. 40.

a od października 1946 r. — 560 km, nie był w stanie podjąć scentralizowanych samodzielnych walk przeciw UPA. Do kwietnia 1946 r. poszczególne komendy odcinków w zależności od miejsca rozmieszczenia podlegały operacyjnie 8 lub 9 DP, a od kwietnia do października 1946 r. oddział był podporządkowany dowództwu GO „Rzeszów". W końcu października 1946 r. Naczelne Dowództwo WP podporządkowało 8 Oddział WOP Wojewódzkiemu Komitetowi Bezpieczeństwa w Rzeszowie [174].

Kierownictwo Wojska Polskiego formowało parokrotnie krytyczne opinie o działalności 8 Oddziału WOP. Na przykład w lutym 1946 r. w meldunku GZPW znalazło się stwierdzenie, że „działalność 8 Oddziału WOP przeciw banderowcom jest znikoma i jak dotąd nie dała jeszcze żadnych konkretnych rezultatów" [175]. W październiku 1946 r. Naczelne Dowództwo WP pisało w rozkazie: „36, 37 i 38 Komendy 8 Oddziału WOP wskutek małych stanów liczebnych i nieuzgodnionej współpracy z jednostkami WP nie są w stanie ani należycie ochraniać granicy, ani zwalczać band w pasie granicznym" [176].

Były to oceny krzywdzące wopistów. Małe liczebne i słabo uzbrojone komendy odcinków były częstokroć najdalej wysuniętymi garnizonami wojskowymi. Nękane bezustannymi napadami UPA oraz chronicznymi brakami w zaopatrzeniu mundurowym, żywnościowym, a nawet amunicyjnym nie były w stanie rozwinąć strażnic, ani też atakować UPA — musiały się bronić. Sotnie UPA zaś zawzięcie atakowały garnizony WOP, zadając im znaczne straty. W trzeciej dekadzie marca 1946 r. doszło do tragicznej sytuacji w obrębie Jasiela, Rodoszyc i Łupkowa, gdzie skoncentrowane sotnie „Hrynia", „Bira", „Myrona" i „Brodycza" zadały duże straty 38 i 39 Komendzie Odcinka, zabijając w walce lub mordując około 70 oficerów, podoficerów i szeregowców [177]. 14 lipca 1946 r. oddziały UPA dokonały napadu na 36 Komendę Odcinka w Wołkowyi [178]. Nawet w tych ciężkich warunkach jednostki 8 Oddziału WOP organizowały szereg akcji ofensywnych. Przodował w nich dowódca 36 Komendy Odcinka kpt. Duda, były partyzant Batalionów Chłopskich. Szybko przystosowując się do metod działań banderowców, przeprowadził on szereg śmiałych ataków na rejony koncentracji i zgrupowań UPA, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty [179]. Do zakończenia działań GO „Rzeszów" żołnierze 8 Oddziału WOP zlikwidowali 90 banderowców, w grudniu 1946 r. — 28, a od stycznia do marca 1947 r. — 60 [180]. W walkach przeciwko UPA

[174] CAW, 465/57, t. 252, s. 98, Rozkaz NDWP nr 0563/op., 26 X 1946 r.
[175] CAW, 465/57, t. 255, Meldunek dzienny GZPW nr 39, 15 III 1946 r.
[176] *Tamże*, t. 252, s. 97.
[177] Żmuda, *op. cit.*, s. 147—148.
[178] *Tamże*, s. 153—155.
[179] Wiśniewski, *op. cit.*, s. 62—63.
[180] *Tamże*, s. 72, 75, 77.

Wojska Ochrony Pogranicza, w porównaniu z jednostkami WP, KBW, organów UBP i MO, poniosły najwyższe procentowo straty. Do kwietnia 1947 r. zginęło 171 żołnierzy WOP, z czego straty 8 Oddziału WOP wynosiły 68 zabitych [181].

WSPÓŁDZIAŁANIE Z SĄSIADAMI

Ważną rolę w zwalczaniu OUN-UPA odgrywało współdziałanie między władzami wojskowymi i organami bezpieczeństwa Polski, ZSRR oraz Czechosłowacji. Główną bazę nacjonalizmu ukraińskiego stanowiły tereny leżące na wschód od linii Curzona. Dla Polski było sprawą niezwykłej wagi, aby UPA została jak najszybciej rozbita. Z chwilą wyzwolenia przez Armię Radziecką Ukrainy Zachodniej, władze radzieckie przystąpiły do rozwiązania tego problemu dwoma sposobami. W pierwszej kolejności nastąpiło uderzenie jednostek Armii Radzieckiej i Wojsk Wewnętrznych na oddziały UPA, które rozwinęły akcję sabotażową na tyłach wojsk radzieckich. W wyniku tego do końca 1944 r. uległa całkowitemu rozbiciu UPA-Południe, a znacznemu osłabieniu UPA-Północ i UPA-Zachód. Jednocześnie władze USRR rozwinęły szeroką pracę polityczno-propagandową, mającą na celu przedstawienie narodowi ukraińskiemu rzeczywistego oblicza nacjonalistów ukraińskich, izolowanie OUN-UPA i pozyskanie społeczeństwa ukraińskiego do zwalczania tych organizacji. Apelowano do tych Ukraińców, którzy „drogą przemocy lub przypadkiem" dostali się do UPA, aby przeszli na stronę radziecką [182] i przystąpili do konstruktywnej pracy. Rząd USRR ogłosił amnestię dla członków OUN-UPA. Zorganizowano wiele konferencji, narad środowiskowych (młodzieży, nauczycieli, kobiet) z udziałem byłych członków UPA, którzy usłuchali wezwania władz USRR i wyszli z podziemia. We wsiach ukraińskich rozwinął się szeroki ruch samoobrony przed sabotażową i rabunkową działalnością UPA.

W stosunku do nieprzejednanych wrogów władzy radzieckiej, którzy nie usłuchali wezwań i apeli, organy bezpieczeństwa podjęły szerokie akcje represyjne. W wyniku skoordynowanej pracy politycznej i działań oczyszczających ukraińskie podziemie poniosło w latach 1945—1946 duże straty. Pogłębiająca się izolacja w społeczeństwie ukraińskim oraz obawy przed zupełnym rozbiciem zmusiły kierownictwo OUN-UPA do dokonania zmian o charakterze organizacyjnym i taktycznym. Z powodu trudności w kierowaniu podległymi komórkami Główny Prowyd OUN nakazał usamodzielnienie „Zakierzońskiego Kraju". Wobec „stabilizacji" warunków kierownictwo OUN zmieniło taktykę. Zamiast walki „powstańczej" przestawiono się na „długotrwałą walkę polityczną" [183]. W tym celu jesienią 1946 r. oddziały UPA w USRR zostały w większości zdemobilizowane. Pozostawiono małe, dobrze zakonspirowane bojówki do prowadzenia „akcji odwetowych" i zabezpieczenia łączności. Uszczuplono do minimum skład prowydów OUN, pozostawiając tylko referentury propagandowe i Służby Bezpieczeństwa [184]. Zmiany te świadczyły o upadku wpływów i utracie możliwości działania nacjonalistów ukraińskich w USRR, co ułatwiło ich zwalczanie w Polsce.



Dowódca Grupy Operacyjnej „Ocel" płk Jan Heřman

Ważną sprawą było organizowanie między polskimi władzami bezpieczeństwa oraz jednostkami WP i KBW a jednostkami NKWD współdziałania w dziedzinie walki przeciw oddziałom UPA w pasie przygranicznym. Odnosiło się to szczególnie do drugiej połowy 1944 r. i pierwszej połowy 1945 r., kiedy to władze polskie nie mogły wydzielić większych sił do walki przeciw UPA. Rola jednostek radzieckich wojsk wewnętrznych sprowadziła się do blokowania granicy — by uniemożliwić swobodne przechodzenie sotni i kureni w obie strony — oraz do organizowania akcji pościgowych za oddziałami UPA, które przedzierały się na stronę polską. Na tym tle dochodziło do częstego współdziałania grup operacyjnych UBP, MO i KBW oraz jednostek Wojska Polskiego z radzieckimi oddziałami granicznymi [185].

---

[181] Patrz załączniki nr nr 36—37.

[182] B. Lewytzki, *Die Sowjetukraine 1944—1963*, Köln—Berlin 1964, s. 32.

[183] AMSW, 5155, s. 23, Fedoriw, *op. cit.*

[184] *Tamże*, s. 24.

[185] Np. wspólne akcje z jednostkami NKWD prowadził 2 Samodzielny Bata-

O problemach, które wchodziły w zakres tego współdziałania, informuje zarządzenie zastępcy dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych OW Kraków z 31 października 1945 r., w którym czytamy:

„1. Aparat pol.-wych. przypilnuje wykonanie rozkazów operacyjnych dowództwa, polegających na:

a) nawiązaniu ścisłego kontaktu z jednostkami Armii Czerwonej i z dowódcami oddziałów pogranicznych Armii Czerwonej celem współdziałania w tępieniu band;

b) wzajemnej wymianie informacji i ustalaniu wspólnych planów operacyjnych;

c) informowaniu oddziałów Armii Czerwonej o przejściach band na teren ZSRR i na odwrót;

d) zezwalaniu oddziałom pogranicznym Armii Czerwonej na przekraczanie w razie potrzeby granicy do 10 km w głąb Polski;

e) ustaleniu wspólnych znaków rozpoznawczych i posterunków łączności;

f) udzielaniu pomocy oddziałom Armii Czerwonej na ich żądanie i odwrotnie" [186].

Zarządzenie to zobowiązywało aparat polityczno-wychowawczy jednostek WP walczących przeciw UPA do wyjaśniania żołnierzom problemów współdziałania z radzieckimi oddziałami pogranicznymi oraz podkreślania, że „nie chodzi tu o ingerencję ZSRR w nasze sprawy wewnętrzne, lecz o walkę prowadzoną przeciwko wspólnemu wrogowi — faszyzmowi ukraińskiemu" [187].

W celu organizowania współdziałania polskich i radzieckich organów bezpieczeństwa w zakresie zwalczania nacjonalistów ukraińskich w Polsce strona radziecka skierowała do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Rzeszowie płk. Nowikowa [188].

Dużą trudność stanowiło dla władz polskich zwalczanie UPA w pasie granicznym na odcinku od Nowego Sącza do Użoka. Górzyste tereny Słowacji zamieszkiwała ludność ukraińska, której znaczny odsetek sympatyzował z ukraińskimi nacjonalistami, udzielając im poparcia. Walka między siłami burżuazyjnymi i postępowymi w Czechosłowacji pogłę-

lion Operacyjny WW w Lubaczowie w marcu i kwietniu 1945 r. (AKBW, 41/211, s. 20, 24, Meldunek operacyjny szefa sztabu WW, 14 IV 1945 r.). W październiku 1945 r. 34 pp prowadził wspólne akcje przeciwko kureniowi „Rena" z 3 batalionem wojsk pogranicznych NKWD (CAW, III-101, t. 11, s. 108, Załącznik do meldunku bojowego nr 88). W grudniu 1945 r. doszło do współdziałania grup manewrowych 26 i 28 pp z radzieckimi oddziałami granicznymi w rejonie Kalnikowa k. Radymna. T y l i s z c z a k, *op. cit.*, s. 65.

[186] CAW, III-112, t. 92, s. 87—88.

[187] *Tamże*, s. 88.

[188] Relacja ustna b. szefa WUBP w Rzeszowie Tomasza Wiśniewskiego, złożona autorom w sierpniu 1966 r.



Polski oficer łącznikowy przy GO „Ocel" mjr Jan Konieczny

biała brak stabilizacji oraz ułatwiała działanie nacjonalistom ukraińskim. 1 marca 1945 r. powstała w Preszowie Ukraińska Rada Narodowa o tendencjach nacjonalistycznych [189]. Nacjonalistom ukraińskim w Słowacji udzielała aktywnego poparcia Partia Demokratyczna reprezentująca słowackie elementy burżuazyjne [190].

Sytuację tę wykorzystywały oddziały UPA działające w pasie przygranicznym. Gdy groziło im rozbicie przez jednostki WP, przechodziły wówczas na stronę słowacką; udawały się tam także na odpoczynek, po żywność i zaopatrzenie. Tam również leczono rannych [191].

Oddziały UPA przekraczały granicę polsko-czechosłowacką swobodnie, ponieważ do połowy 1945 r. nie była ona strzeżona przez obie strony, a i później ochrona jej miała charakter prowizoryczny i mało skuteczny. Władze czechosłowackie rozmieściły wzdłuż granicy placówki celne (Straż Celna — FS) i posterunki NB (Narodowe Bezpieczeństwo), ale były one tak słabe, że nie mogły stanowić dla UPA żadnej przeszkody. Dopiero 25 sierpnia 1945 r. 10 DP z Koszyc wysłała swój kombinowany batalion (dwie kompanie) do zabezpieczenia Przełęczy Dukielskiej [192]. Rozkazem

[189] J. F i a l a, *Boj československé armády proti fašistickým bandám tzv. ukrajinské povstalecké armády — banderovcům v letach 1945—1947* (praca doktorska), maszynopis, VHU, Praga 1966, s. 159—160.

[190] J. F i a l a, *Československá Armáda v boji prote banderovcům v roce 1947*, „Historie a vojenstvi" nr 3, 1960, s. 246.

[191] AAN, MAP, 931, s. 26, Pismo WUIiP Rzeszów, 7 III 1946 r.

[192] F i a l a, *Boj československé armády...*, s. 159.

dowódcy OW IV w Bratysławie z 13 grudnia 1945 r. utworzono Grupę Zabezpieczenia Obszaru Granicznego (ZPU), liczącą około 2500 żołnierzy. Dowództwu jej podporządkowano placówki FS i NB [193]. Grupa ZPU rozlokowała się garnizonami — od plutonu do kompanii — wzdłuż granicy między Przełęczą Dukielską a Użokiem. Miała ona nie przepuszczać na stronę słowacką oddziałów UPA i ludności ukraińskiej uchylającej się od przesiedlenia. Skład oraz dyslokację jednostek Grupy ZPU obrazuje załącznik nr 50. Skład Grupy ZPU, która od stycznia 1946 r. przyjęła kryptonim „Janosik", a od marca tego roku — „Otto", ulegał zmianom organizacyjnym i zmniejszaniu. W końcu marca 1946 r. liczyła ona już tylko 1616 żołnierzy [194].

18 kwietnia 1946 r. Grupa „Otto" została wzmocniona i przemianowana na Grupę „Ocel" („Stal"). Otrzymała ona zadanie „wypędzenia za granicę" sotni UPA i oczyszczenia z nich Słowacji. Po wykonaniu tego zadania zorganizowała linię obrony wzdłuż granicy na odcinku: rzeka Poprad — Użok. Zorganizowano mianowicie system punktów oporu — w sile plutonu do kompanii — rozmieszczonych na kierunkach prawdopodobnych przejść oddziałów UPA. Stan liczebny Grupy „Ocel" wynosił około 7000 żołnierzy. Jej skład i dyslokację na dzień 27 kwietnia 1946 r. przedstawia załącznik nr 51 [195]. 29 czerwca 1946 r. Grupa „Ocel" znowu zmieniła nazwę na „Teplice". Po dokonanej reorganizacji we wrześniu 1946 r. jej skład zmniejszył się z 14 do 9 batalionów, a stan liczebny obniżył się do około 4000 żołnierzy [196]. W tym stanie Grupa „Teplice" przetrwała do kwietnia 1947 r.

Do kwietnia 1946 r. nie było bliższej współpracy polsko-czechosłowackiej w zwalczaniu UPA. Dopiero po utworzeniu GO „Rzeszów" doszło do spotkania jej przedstawicieli z dowództwem Grupy „Ocel". Odbyło się ono 24 kwietnia 1946 r. na granicy koło Dukli [197]. Spotkanie miało charater przygotowawczy przed naradą projektowaną na 6 maja 1946 r. [198] Odbyła się ona w zaplanowanym dniu w Cieszynie (ČSR). Przedstawicielem Polski był wiceminister bezpieczeństwa publicznego płk Grzegorz Korczyński, ČSR reprezentował dowódca Grupy „Ocel" płk. Jan Heřman. Zapadły wówczas wspólne postanowienia dotyczące wzajemnego prze-

[193] VHU, MNO, Akcja B-50, s. 1, 2, 65.
[194] F i a l a, *op. cit.*, s. 197—201.
[195] *Tamże*, s. 234—284; VHA, Akcja B-43, s. 49.
[196] *Tamże*.
[197] VHU MNO, Sztab Główny, 1964, 6389, Protokół ze spotkania przedstawicieli Grup Operacyjnych: „Rzeszów" i „Ocel", 24 IV 1946 r. Stronę polską reprezentowali: mjr Bonturkiewicz (ze sztabu GO „Rzeszów"), kpt. Łanin (MBP), kpt. Jaroszyński (WOP). Stronę czeską zaś: płk Heřman — dowódca Grupy „Ocel" oraz kpt. Kontny, kpt. Fran i kpt. Moravek.
[198] *Tamże*. Postanowiono m. in. założyć linię telefoniczną Barwinek — Krajna Polana oraz ustalono hasła do rozmów telefonicznych.

kazywania informacji o oddziałach UPA operujących w pasie przygranicznym oraz o planowanych przeciwko nim akcjach. Ustalono metody walki przeciwko sotniom UPA przekraczającym granicę i zasady udzielania sobie pomocy w akcjach pościgowych. Postanowiono wymienić oficerów łącznikowych oraz ustalono inne formy łączności, a także znaki rozpoznawcze dla jednostek WP i Armii Czechosłowackiej [199]. Wymiany oficerów łącznikowych dokonano 12 maja 1946 r. Do sztabu GO „Rzeszów" strona czechosłowacka wysłała kpt. J. Musila, a przedstawicielem WP przy Grupie „Ocel" został mjr J. Konieczny [200].

W okresie działalności GO „Rzeszów" dochodziło jeszcze parokrotnie do spotkań przedstawicieli WP i Armii Czechosłowackiej, w czasie których wymieniano informacje dotyczące akcji przeprowadzanych przeciwko nacjonalistom ukraińskim [201]. Po rozwiązaniu GO „Rzeszów" wzajemne kontakty uległy osłabieniu. Aktywizacja współpracy nastąpiła dopiero w czasie działań GO „Wisła".

REZULTATY WALK W OKRESIE LIPIEC 1944 R.—1947 R.

Obliczenie strat, jakie poniósł ukraiński ruch nacjonalistyczny w Polsce od lipca 1944 r. do marca 1947 r., jest rzeczą niezwykle trudną. Do czerwca 1945 r. nie ma jakichkolwiek danych na ten temat. Sprawozdania jednostek wojskowych, które walczyły z UPA, też są niekompletne. Brakuje wyników działań za wiele miesięcy lub dekad. Największe luki zawierają sprawozdania 3 i 8 DP. Opracowywane dla potrzeb sprawozdawczych zestawienia strat UPA konstruowane były w różnych wariantach czasowych (dekada, dwie dekady, miesiąc, kwartał), co powodowało parokrotne powtarzanie tych samych liczb.

Według niepełnych danych straty ukraińskich nacjonalistów w okresie czerwiec 1945 r. — marzec 1947 r. wynoszą 3392 zabitych [202]. Można przypuszczać, że zebranie kompletnych danych podniosłoby tę liczbę do około 4000. Obejmuje ona straty wśród członków UPA, OUN i SKW.

[199] *Tamże*, 6459, Meldunek szefa Sztabu Głównego. 17 V 1946 r.
[200] *Tamże*, 6526, Meldunek Oddziału II Sztabu Głównego, 24 V 1946 r.
[201] Jedno z takich spotkań odbyło się 8 VIII 1946 r. w m. Humenné. Przedstawiciele GO „Rzeszów" — płk Jewczenko (szef sztabu) i mjr Poturzycki poinformowali wówczas dowództwo Grupy „Teplice" o sytuacji na odcinku zwalczania UPA w Polsce oraz zadaniach na okres: sierpień—październik 1946 r.
[202] Na liczbę tę składają się:
— 984 zabitych w czasie czerwiec—grudzień 1945 r. W. S z o t a. *Siły Zbrojne PRL w walce z reakcyjnym podziemiem zbrojnym (1945—1948)*, s. 111:
— 1025 zabitych przez 8 i 9 DP w okresie: styczeń—marzec 1946 r. H. W ó j c i k, *Straty w ludziach i uzbrojeniu zadane przez ludowe Wojsko Polskie reakcyjnym oddziałom zbrojnym w latach 1945—1947*, Referat materiałowy, AWIH, Warszawa 1962, s. 26, 52; CAW, 465/57, t. 255, s. 36;

Wszyscy oni posiadali broń i w czasie spotkania z oddziałami WP atakowali bądź bronili się. Gdy ginęli w walce lub w czasie ucieczki, trudno było stwierdzić, do której z organizacji należeli. Trafiały się również przypadki, że ginęli cywilni Ukraińcy zamieszani przypadkowo w wir walki. Straty UPA można by ocenić w przybliżeniu na 1500 zabitych. Według niekompletnych danych dowództwa WO „San" od połowy 1944 r. do października 1946 r. zginęło 694 członków UPA, w tym z odcinków: „Łemko" — 258, „Bastion" — 195, „Danyliw" — 241 [203]. Nie odnaleziono pełniejszych danych OUN-UPA. dotyczących strat własnych w pozostałych miesiącach omawianego okresu.

Straty w ludziach, spowodowane terrorystyczną działalnością UPA, można podzielić na trzy grupy:

1) straty WP, KBW i WOP;

2) straty wśród członków partii politycznych Bloku Demokratycznego, pracowników UBP, MO. ORMO i pracowników administracji niższego szczebla (sołtysi, wójtowie);

3) straty wśród cywilnej ludności polskiej.

W grupie pierwszej straty poniesione w walce przeciwko UPA w latach 1945—1947 wynoszą łącznie 997 osób, z czego na WP przypada 729, na WOP — 196, KBW — 72. Wysokość strat w poszczególnych jednostkach wojskowych przedstawia się następująco: 9 DP — 207 osób, 8 DP — 169, 3 DP — 135, 5 pp — 36, 6 DP — 10, 17 DP — 8, 14 DP — 3. Odliczając straty poniesione przez WP, WOP i KBW w operacji „Wisła" (186 zabitych żołnierzy), straty od lipca 1945 r. do marca 1947 r. wynoszą 811 żołnierzy (z tego: WP — 678 zabitych, WOP — 171, KBW — 33). Ogólny odsetek strat poniesionych przez WP, KBW i WOP w walce przeciwko UPA — w stosunku do całości strat poniesionych przez te formacje w latach 1945—1948 — jest bardzo wysoki: wynosi 39% (straty ogólne — 2483 zabitych żołnierzy) [204].

— 910 zabitych przez jednostki GO „Rzeszów" w okresie kwiecień — październik 1946 r. *Wyniki pracy GO „Rzeszów"*, „Dziennik Rzeszowski" z 6 XI 1946 r.

— 386 zabitych przez 9 DP w okresie grudzień 1946 r. — marzec 1947 r. Wójcik, *op. cit.*, s. 161, 195, 210; Tyliszczak *op. cit.*, s. 70.

— 87 zabitych przez 5 pp w czasie od 14 XI 1945 r. do 14 VII 1946 r. Hibner, *op. cit.*, s. 201.

Nie uwzględniono strat spowodowanych przez 3 DP, 8 DP w okresie: listopad 1946 r. — marzec 1947 r. KBW, UBP i MO.

[203] AMSW, 2721, t. III, Księga pamiątkowa poległych członków UPA z odcinka „Łemko"; *tamże*, 4360. Książka poległych członków UPA z odcinka „Bastion"; *tamże*, 2721. t. XIII, s. 244—263, Ewidencja poległych członków UPA z odcinka „Danyliw". Dane liczbowe odnoszą się do następujących okresów: „Łemko" — 19 X 1944 r. — 24 VIII 1946 r.; „Bastion" — połowa 1944 r. — październik 1946 r.; „Danyliw" — 1944 r. — 1946 r.

[204] CAW, Karty weryfikacyjne żołnierzy poległych w walce o władzę ludową w latach 1944—1948. Patrz: załączniki nr 36—37.

Łączne straty w grupie drugiej (za lata 1944—1947) wyniosły 603 osoby, z czego na poszczególne województwa przypadało: rzeszowskie — 408, lubelskie — 190, krakowskie — 5. Najwięcej poległo pracowników UBP, MO i ORMO, bo aż 404. Pozostali byli wójtami, sołtysami, leśniczymi, gajowymi i innymi pracownikami administracyjnymi. Znaczną część poległych stanowili członkowie PPR, SL i innych partii Bloku Demokratycznego. Od lipca 1944 r. do marca 1947 r. poległo 570 osób. W czasie działalności GO „Wisła" zginęły 33 osoby.

Cywilnej ludności polskiej zginęło w latach 1944—1947 — w wyniku terroru UPA — 599 osób, z czego na woj. rzeszowskie przypada 517, a na lubelskie 82 osoby. Większość została zamordowana do 1947 r. I tak na przykład w 1944 r. zginęło 117 osób, w 1945 r. — 368, w 1946 r. — 98. W 1947 r. zginęło już tylko 16 osób cywilnych [205].

Ogólna liczba strat żołnierzy, przedstawicieli władzy ludowej i ludności cywilnej poniesionych w wyniku terrorystycznej działalności OUN-UPA w Polsce w latach 1944—1947 wynosi 2199 osób (z tego 1944 osoby zginęły w okresie lipiec 1944 r. — marzec 1947 r.).

Były to straty bolesne w ówczesnych warunkach. Wrogowie władzy ludowej nie przebierali w środkach, usiłując obalić, a przynajmniej osłabić ustrój demokratyczny Polski Ludowej oraz przygotować grunt do powrotu do władzy elementów wstecznictwa i reakcji. Daninę krwi zapłacili również żołnierze ludowego Wojska Polskiego za utrwalenie władzy ludowej, za socjalistyczny rozwój naszej Ojczyzny.

[205] CA KC PZPR, Karty weryfikacyjne poległych w walce o władzę ludową w woj. rzeszowskim, lubelskim i krakowskim. Patrz: załączniki nr nr 38—39.

Rozdział IX

OPERACJA „WISŁA"

PRZYGOTOWANIE OPERACJI

Przewlekłe, uciążliwe, a stosunkowo mało efektywne walki prowadzone przeciwko UPA w latach 1945—1946 nie przyniosły rozstrzygnięcia. Rozbijane po kilkakroć sotnie odradzały się ponownie, znajdując pomoc i opiekę we wsiach u mieszkańców należących do OUN. Terrorystyczne grupy banderowskie, zgodnie z dyrektywami Krajowego Prowydu OUN, unikały otwartych starć z oddziałami wojska; z reguły przeprowadzały działania zaczepne z zasadzek.

W takiej właśnie zasadzce zorganizowanej przez sotnie „Hrynia" i „Stacha" w rejonie Jabłonek, na drodze z Baligrodu do Cisny, poległ 28 marca 1947 r. gen. broni Karol Świerczewski [1]. Nie ma tu potrzeby odtwarzania szczegółów walki, istnieje bowiem na ten temat dość obszerna literatura.

Śmierć gen. Świerczewskiego wstrząsnęła polską opinią publiczną, odbiła się również szerokim echem w świecie, budząc współczucie w państwach zaprzyjaźnionych, a radość wśród nieprzyjaciół. Na pogrzeb przyjechały delegacje wojskowe wielu państw, między innymi: radziecka, czechosłowacka, francuska, jugosłowiańska, hiszpańska (republikańska) [2].

Propaganda OUN-UPA przeżywała zaś swe wielkie dni. W wielu krajach Zachodu ukazały się artykuły inspirowane przez OUN, wyrażające

[1] CAW, t-465/284, s. 1465, Telefonogram DOW—Kraków z 28 III 1947 r. do szefa Sztabu Generalnego zawiadamiający o śmierci gen. Świerczewskiego, okolicznościach i przebiegu walki.

[2] Pięcioosobowa delegacja radziecka z gen. płk. Trubikowem na czele;
delegacja czechosłowacka w składzie: gen. armii Karel Klapálek, gen. bryg. Jan Imro, gen. bryg. I. Mareč i płk Váslav Kopačka;
czteroosobowa delegacja francuska na czele z gen. Pelitem;
delegacja hiszpańska: gen. Modesto i gen. Carton;
delegacja jugosłowiańska na czele z gen. Iwanem Rukawiną. VHA, Sztab Główny. Oddział II, t-181/3, 1947 r.

Ostatnia inspekcja generała Karola Świerczewskiego



podziw dla sukcesu banderowców. W pełni chwały chodził „Hryń" i jego podwładni [3].

Cztery dni później prawie w tym samym miejscu banderowcy napadli niespodziewanie na 34-osobową grupę manewrową Wojsk Ochrony Pogranicza. Otoczeni ze wszystkich stron wopiści bronili się do ostatniego naboju. Poległo 6 oficerów i 13 szeregowców [4]. Pozostałych żołnierzy upowcy uprowadzili i w większości bestialsko wymordowali [5].

Podobne zasadzki sotnie UPA organizowały także w innych miejscach, przede wszystkim na mniejsze pododdziały wojska i na pojedynczych żołnierzy. W dalszym ciągu ważną rolę w działaniach UPA odgrywała ukraińska ludność cywilna. Część jej nadal sprzyjała oddziałom UPA, pozostałą nacjonaliści zmuszali do uległości siłą. Szeroko rozbudo-

[3] M. in., jak głosiła propaganda UPA, „Hryń" od tego czasu nosił płaszcz i czapkę gen. Świerczewskiego.

[4] KBW, t—118/47, s. 68.

[5] Meldunek dowódcy WOP do Sztabu Generalnego w sprawie napadu UPA na grupę manewrową WOP. CAW, t—465/284, s. 1498.

wane w latach 1945—1946 komórki OUN dostarczały UPA żywności, odzieży i medykamentów, informowały o ruchach wojsk oraz pomagały w przeprowadzaniu aktów dywersji i sabotażu. Trudno było odróżnić wrogów od lojalnych obywateli.

W związku z wydarzeniami w rejonie Jabłonek Państwowy Komitet Bezpieczeństwa zarządził przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń w celu wyjaśnienia okoliczności rozegranego tam dramatu. Śledztwo, mimo że objęło swym zasięgiem wiele osób, nie udzieliło ostatecznej i jednoznacznej odpowiedzi w tej sprawie [6]. Naszym zdaniem zamach na gen. Świerczewskiego był przypadkowy. Dogodny teren sprzyjał tego rodzaju zasadzkom. Wszyscy wzięci później jeńcy z sotni „Stacha" i „Hrynia" jednomyślnie stwierdzili, że ich dowódcy nie mieli pojęcia, z jakim pododdziałem WP toczą walkę. Nie znali także siły i składu eskorty. Ukazanie się w trakcie walki drugiego samochodu wchodzącego w skład ubezpieczenia ocenili jako początek kolumny zdążającej na odsiecz i pospiesznie się wycofali. Sam „Hryń" zaś o śmierci gen. Świerczewskiego dowiedział się nazajutrz z nekrologów w prasie [7].

Państwowy Komitet Bezpieczeństwa w odwet za zamach dokonany na gen. Świerczewskim zaplanował lokalne działania mające na celu spacyfikowanie tej części Bieszczadów i likwidację grup terrorystycznych UPA operujących w tym rejonie.

Przewodniczący PKB rozkazał dowódcy 8 DP, płk. Janowi Bieleckiemu, przeprowadzić operację siłami dywizji, wspartej 1500 żołnierzami i 4 samochodami pancernymi KBW [8] z batalionów operacyjnych województw: rzeszowskiego, krakowskiego i lubelskiego, 18 pp (6 DP) oraz 36, 37 i 38 kompanii WOP. Początek działań ustalono na 10 kwietnia 1947 r. [9]

Zarówno w Sztabie Generalnym, jak i w Państwowym Komitecie Bezpieczeństwa zdawano sobie sprawę, że wydzielone siły mogły jedynie prowadzić działania nękające, nie były jednak w stanie całkowicie rozbić przeciwnika w tym rejonie. W PKB zaczęła więc dojrzewać koncepcja zorganizowania — największej w okresie walk przeciwko podziemiu zbrojnemu w Polsce — operacji w celu ostatecznego zlikwidowania sił UPA w Polsce.

W tym czasie sytuacja wewnętrzna w kraju powoli stabilizowała się. Przeprowadzone 19 stycznia 1947 r. wybory do Sejmu Ustawodawczego przesądziły o klęsce polskiego podziemia politycznego i zbrojnego oraz

[6] Raport przewodniczącego KBW w Rzeszowie z 30 III 1947 r. do szefa Oddziału III Sztabu Generalnego w sprawie wyników dochodzenia związanych z okolicznościami śmierci gen. Świerczewskiego. CAW, t-465/284, s. 1438.

[7] VHA, Sztab Główny, Oddział II, 181/3, 1947 r.

[8] AKBW, t-118/47, s. 68.

[9] CAW, t-465/284, s. 1466.



Marszałek Michał Rola-Żymierski z grupą generałów i oficerów w rejonie Baligrodu

jego sojuszników. Reakcja, pozbawiona poparcia większości społeczeństwa, straciła legalne możliwości objęcia władzy. W tej sytuacji ogłoszenie przez rząd 25 lutego 1947 r. amnestii przyjęli z ulgą liczni członkowie podziemia i ludzie z nim współpracujący. Ogółem ujawniło się wówczas około 50 tys. osób; z tego przytłaczająca większość przystąpiła do pokojowej pracy.

Jedynie na południowo-wschodnich obszarach Polski stan bezpieczeństwa nie uległ poprawie. Nadal ta część kraju była systematycznie niszczona, nadal też ginęli ludzie. Coraz bardziej stawało się oczywiste, że dotychczasowe środki i metody walki przeciwko nacjonalistycznemu ruchowi ukraińskiemu trzeba zastąpić innymi, bardziej radykalnymi, przez wprowadzenie do akcji odpowiednio dużych sił.

Sytuacja zmusiła więc rząd polski do podjęcia trudnej i bolesnej decyzji — przesiedlenia terroryzowanej przez UPA ludności ukraińskiej na północne i zachodnie tereny Polski. Tylko bowiem przez zlikwidowanie bazy społecznej można było przyspieszyć likwidację UPA.

„...W związku z koniecznością dalszej normalizacji stosunków w Polsce — głosiła uchwała rządowa z 24 kwietnia 1947 r. — dojrzała całkowicie sprawa zlikwidowania działalności band UPA. Celem wykonania tego zadania Prezydium Rady Ministrów uchwala:

I. Minister obrony narodowej w porozumieniu z ministrem bezpieczeństwa publicznego wydzieli odpowiednią liczbę jednostek wojskowych w celu przeprowadzenia akcji oczyszczenia zagrożonego terenu i likwidacji band UPA.

II. Minister obrony narodowej w porozumieniu z ministrem bezpie-

czeństwa publicznego mianuje dowódcę, który obejmie kierownictwo całej akcji i jako Pełnomocnik Rządu władny będzie wydawać zarządzenia związane z oczyszczaniem terenu.

III. Państwowy Urząd Repatriacyjny przeprowadzi akcję przesiedleńczą ludności ukraińskiej i ludności zamieszkałej na terenach, gdzie działalność band UPA może zagrażać ich życiu i mieniu.

IV. Minister administracji publicznej wyda zarządzenia władzom administracyjnym I i II instancji, aby ściśle współdziałała w tej akcji w myśl wskazówek Pełnomocnika Rządu.

V. Minister komunikacji wydzieli niezbędną liczbę wagonów i parowozów do przesiedlenia ludności na Ziemie Odzyskane według planu Pełnomocnika Rządu.

VI. Minister poczt i telegrafów wyda zarządzenie podwładnym organom w rejonie objętym akcją poczynienia wszelkich ułatwień w zapewnieniu łączności w myśl wskazówek Pełnomocnika Rządu.

VII. Minister skarbu otworzy kredyt na pokrycie kosztów akcji w wysokości do 65 000 000 — w tym 35 000 000 — na miesiąc maj..."[10]

W tym czasie na południowo-wschodnich terenach Polski działały cztery kurenie UPA:

— „Bajdy" i „Rena" w rejonie Leska, Sanoka i Przemyśla;

— „Żeleźniaka" na terenie powiatów jarosławskiego i lubaczowskiego;

— „Berkuta" w rejonie Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego. Ponadto działały samodzielne sotnie „Bryla", „Smyrnego" i „Wołodi".

Kureń „Bajdy". Składał się on z czterech sotni: „Burłaka", „Łastiwki", „Hromenki" i „Kryłacza"[11]; wiosną 1947 r. liczył około 320 ludzi.

Sotnia „Burłaka" (około 120 ludzi) miała w swym składzie trzy czoty. Była ona uważana za pododdział karny. Otrzymywała najtrudniejsze zadania. Jej uzbrojenie stanowiło między innymi 12 erkaemów. Działała w rejonie: Osada Rybatycka, Fredropol[12].

Sotnia „Łastiwki" (około 91 ludzi) składała się z trzech czot. Posiadała 8 erkaemów. Działała przeważnie w rejonie: Trościaniec, Janina Górna, Tisowo[13].

Sotnia „Hromenki" (około 120 ludzi) składała się z trzech czot. Działała w okolicach Brzozowa. Posiadała 10 erkaemów, 16 peemów oraz karabiny.

[10] CAW. Akta PKB. Uchwałę powzięło Prezydium Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 24 kwietnia 1947 r.
[11] CAW, t-465/284, s. 1716, Meldunek dowódcy WOP do Oddziału III Sztabu Generalnego.
[12] CAW, t-1122/35/53, Akta operacji GO „Wisła".
[13] CAW, t-1133/35/53, Akta operacji GO „Wisła" — ewidencja band.

Sotnia „Kryłacza" (około 81 ludzi) miała w swym składzie trzy czoty. Działała w rejonie: Dobra Szlachecka, Brzeżawa, Leszczowa Górna.

Kureń „Rena". W jego skład wchodziły sotnie: „Bira", „Brodycza", „Hrynia" i „Stacha". Razem kureń liczył około 420 ludzi[14].

Sotnia „Bira" (około 100 ludzi, w tym 30 esesmanów z dywizji SS „Galizien") składała się z trzech czot, była bardzo dobrze uzbrojona: 15 erkaemów i 22 peemy. Działała przeważnie w rejonie: Cisna, Hulskie, Tworylne[15].

Sotnia „Brodycza" — „Romana" (około 120 ludzi). Działała w południowej części pow. gorlickiego i nowosądeckiego. Kilkakrotnie przechodziła granicę polsko-czechosłowacką[16].

Sotnia „Hrynia" (około 120 ludzi) miała w swym składzie trzy czoty. Była jednym z najbardziej aktywnych pododdziałów UPA. Jedna z czot często występowała w polskich mundurach jako pododdział WP, usiłując wprowadzić w błąd polskie władze i ludność cywilną. Organizowała również prowokacyjne napady na pododdziały radzieckie i radziecką straż graniczną. Sotnia była także dobrze uzbrojona: 2 moździerze, 15 erkaemów, 25 peemów i karabiny[17].

Sotnia „Stacha" (około 80 ludzi) składała się z dwóch czot. Posiadała 8 erkaemów, pistolety maszynowe i karabiny. Działała najczęściej w rejonie: Komańcza, Kulaszne, Werucjówka. W sotni znajdowali się przeważnie młodzi banderowcy, nie posiadający pełnego przeszkolenia bojowego. Dlatego też sotnia „Stacha" bardzo często działała wraz z sotnią „Hrynia" lub w jej pobliżu[18].

Kureń „Żeleźniaka". Liczył on około 420 ludzi[19]. W jego skład wchodziły sotnie: „Kałynowicza", „Szuma", „Tuczy" i „Kruka". Sprawował on między innymi funkcję ochrony Krajowego Prowydu OUN, którego kwatera główna rozbudowana była w rejonie lasów monastyrskich. „Żeleźniak" pełnił funkcję szefa sztabu UPA na terenie „Zakierzońskiego Kraju" oraz dowodził odcinkiem „Bastion"[20].

Sotnia „Kałynowicza" — „M-1" (około 100 ludzi) miała w swym składzie trzy czoty. Działała w rejonie miejscowości: Piwoda, Mołodycz, Czerniakowa Buda i lasów sieniawskich. Posiadała na uzbrojeniu między innymi 9 erkaemów.

[14] *Tamże.*
[15] AMSW, Akta sprawy E. Brewki.
[16] CAW, t-1133/35/53, Akta operacji GO „Wisła" — ewidencja band.
[17] AMSW, Akta sprawy E. Brewki.
[18] AKBW, t-42/281, s. 65.
[19] CAW, t-1133/35/53, Akta operacji GO „Wisła" — ewidencja band.
[20] CAW, t-465/284, s. 1716, Meldunek dowódcy WOP do szefa sztabu Oddziału III Sztabu Generalnego. Schemat organizacyjny kurenia „Bajdy i „Żeleźniaka".

Sotnia „Szuma" — „M-2" (około 160 ludzi) składała się z trzech czot. Działała przeważnie w południowej części pow. Tomaszów Lubelski, głównie w rejonie miejscowości: Cetyna, Goryniec, Basznia Dolna i lasów kobylnickich. Uzbrojenie stanowiły 3 cekaemy, 16 erkaemów, granatnik 51 mm i karabiny [21].

Sotnia „Tucza" — „M-3" (około 90 ludzi) działała w rejonie Lubaczowa i Przemyśla (Ryszkowa Wola, Sucha Wola, Wola Oleszczycka, Miłków). Uzbrojenie jej składało się z 10 erkaemów, 30 peemów oraz karabinów.

Sotnia „Kruka" — „M-4" (około 71 ludzi) działała w rejonie Lubaczowa i Przemyśla (Miękisz Stary, Wielkie Oczy, Nowa Grobla). Posiadała między innymi 8 erkaemów [22].

Kureń „Berkuta". Był to najsłabiej zorganizowany pododdział. Liczył około 170 ludzi. W jego skład wchodziły 4 sotnie: „Jara", „Czausa", „Dudy" i „Dawyda" [23].

Sotnia „Jara" (około 41 ludzi) składała się z dwóch czot. Działała w rejonie południowo-wschodniej części pow. hrubieszowskiego (Bełz, Waręż, Krystynopol).

Sotnia „Czausa" (około 50 ludzi) nie miała zorganizowanych czot; w jej skład wchodziły 4 roje. Sotnia przybyła z terenów Związku Radzieckiego, jako czasowo odkomenderowana na tereny „Zakierzońskiego Kraju". Działała w południowo-zachodniej części pow. hrubieszowskiego i we wschodniej części pow. Tomaszów Lubelski. Posiadała 5 erkaemów i karabiny [24].

Sotnia „Dudy" (około 40 ludzi) również nie miała czot. Działała w zachodniej części pow. hrubieszowskiego i północno-wschodniej części pow. Tomaszów Lubelski [25].

Sotnia „Dawyda" (około 40 ludzi) działała w południowo-wschodniej części pow. hrubieszowskiego (Dołhobyczów, Piaseczno, Szychtory, Uhrynów) [26].

Samodzielna sotnia „Smyrnego" (około 100 ludzi) to pododdział utworzony z terenowych organizacji OUN — SKW. Przebywała przeważnie na terytorium Czechosłowacji, w rejonie lasów Dełehynia — Vyšni Komarnik [27]. Przechodziła do Polski jedynie celem wykonania zadań dywersyjnych oraz rabunku bydła, koni i żywności, po czym z powrotem przenosiła się do przygranicznych lesistych terenów Słowacji. W Polsce działała przede wszystkim we wschodniej części woj. krakowskiego (powiaty: nowosądecki i gorlicki) [28]. Dowódca sotni Michał Fedak („Smyrnyj") pełnił jednocześnie funkcję komendanta linii łączności Polska — Czechosłowacja. Ten niezwykle ważny dla OUN kierunek łączności został zreorganizowany w 1947 r.

Na terenach przygranicznych utworzono wówczas specjalny ośrodek kierowniczo-łącznikowy, którego głównym zadaniem było stałe zapewnienie możliwości przenikania granicy polsko-czechosłowackiej, a poprzez punkty kontaktowo-przerzutowe utrzymywanie łączności z Głównym Prowydem OUN w amerykańskiej strefie okupacyjnej [29]. W tym czasie OUN planowała utrzymywanie w dalszym ciągu głównej arterii łączności przez Czechosłowację, ponieważ większość podobnych punktów na zachodnich terenach Polski została zlikwidowana [30]. W związku z tym wzrósł nie tylko ciężar gatunkowy sztafety, ale także rola jej komendanta — „Smyrnego".

Sotnia „Bryla" (około 60 ludzi) składała się z dwóch czot. Operowała w rejonie działań kurenia „Żeleźniaka".

Sotnia „Wołodi" (około 120 ludzi) rozpoczęła działalność terrorystyczną na terenie pow. włodawskiego i południowej części pow. Biała Podlaska.

Ogólnie na terenie Polski wiosną 1947 r., przed rozpoczęciem operacji „Wisła", siły UPA liczyły około 2500 dobrze uzbrojonych i wyszkolonych ludzi. Stanowiły one jednak tylko część podziemia zbrojnego ukraińskich nacjonalistów. Obok wymienionych pododdziałów UPA w terenie operowały bojówki Służby Bezpieczeństwa (około 200 ludzi) oraz cała organizacja OUN, licząca kilka tysięcy członków, którzy w miarę potrzeby byli powoływani do szeregów UPA bądź działali w bojówkach organizowanych w poszczególnych kuszczach [31].

Na podstawie uchwały Prezydium Rady Ministrów Państwowy Komitet Bezpieczeństwa wydał dyrektywy dowództwom wydzielonych wojsk, które miały przystąpić do wykonania operacji oznaczonej kryptonimem „Wisła".

Głównym zadaniem Grupy Operacyjnej „Wisła" była likwidacja ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego na terenach województw: rzeszowskiego, lubelskiego i krakowskiego. Dyrektywa nakazywała w pierwszej kolejności przeprowadzenie uderzenia na ośrodki dyspozycyjne, sztaby UPA i prowydy OUN wszystkich szczebli [32].

---

[21] CAW, t-1133/35/53, Akta operacji GO „Wisła" — ewidencja band.
[22] *Tamże.*
[23] *Tamże*, Wytyczne operacyjne do działań jednostek przeciwko UPA.
[24] AMSW, Akta sprawy M. Onyszkewicza („Orest").
[25] CAW, t-1122/35/53, Akta operacji GO „Wisła", Wytyczne operacyjne do działań jednostek przeciwko UPA.
[26] *Tamże.*
[27] VHA, Dział banderowski, WOP-32022.
[28] *Wybrane operacje i działania oddziałów KBW*, Warszawa 1959, s. 36.
[29] VHA, Dział banderowski, WOP-32022.
[30] *Tamże.*
[31] CAW, t-897/63/1, s. 70.
[32] CAW, t-304/465, s. 1, Akta GO „Wisła".

Drugim nie mniej ważnym zadaniem GO „Wisła“ było przeprowadzenie w ścisłym współdziałaniu z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym przesiedlenia z południowego i południowo-wschodniego pasa przygranicznego osób narodowości ukraińskiej.

Na osiedlenie tej ludności, która dobrowolnie za swoją ojczyznę wybrała Polskę, przewidziano tereny na zachodnich i północnych Ziemiach Odzyskanych [33].

Zdecydowano przeprowadzić ewakuację wszystkich grup narodowości ukraińskiej z Łemkami włącznie, jak również mieszanych rodzin polsko-ukraińskich.

W rejonie rozmieszczenia głównych sił UPA (sotnie kurenia „Bajdy“ i „Rena"), na południowo-wschodnim cyplu woj. rzeszowskiego, przesiedleniem mieli być objęci wszyscy mieszkańcy bez względu na narodowość. Planowano zasiedlenie tego rejonu w przyszłości przez osadników wojskowych.

Akcja przesiedleńcza miała być przeprowadzona w jak najkrótszym terminie (planowano cztery tygodnie) ze względu na przewidywane siewy jesienne nowo osiedlonych osadników na opuszczonych gruntach [34].

Ta niezwykle bolesna decyzja przesiedlenia pozostałej części ludności z terenów objętych działalnością ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego została wymuszona przez OUN-UPA. Rząd polski podjął ją dopiero po prawie trzyletniej terrorystycznej działalności banderowskiej na terenie państwa polskiego. Podjął ją wówczas, kiedy zostały wyczerpane inne środki. Bez przesiedlenia ludności nie można było oczekiwać szybkiej likwidacji UPA-OUN.

Grupa Operacyjna „Wisła“ miała wykonać postawione jej zadanie w dwóch etapach:

etap I. Prowadząc przez cały czas działania przeciwko UPA, skoncentrować gros sił i środków na całkowitej ewakuacji rejonu Sanoka i rejonów przyległych od zachodu i północy. Równolegle ewakuować wschodnie powiaty woj. lubelskiego;

etap II. Obejmował ewakuację rejonu Przemyśla, Lubaczowa i terenów w woj. krakowskim, a szczególnie obszaru między Wisłokiem i Nowym Sączem [35].

Operacja miała być zakończona dopiero po przesiedleniu ludności i całkowitej likwidacji ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego w Polsce. Termin rozpoczęcia działań wyznaczono na 24 kwietnia 1947 r. [36]

[33] *Tamże.*
[34] *Tamże.*
[35] *Tamże.*
[36] *Tamże.*

Dowódca Grupy Operacyjnej „Wisła" gen. dywizji Stefan Mossor



Dowódcą Grupy Operacyjnej „Wisła“ mianowano zastępcę szefa Sztabu Generalnego WP, gen. dyw. Stefana Mossora, a jego zastępcami: do spraw pol.-wych. zastępcę do spraw politycznych DOW-V (Kraków) — ppłk. Bolesława Sidzińskiego, do spraw bezpieczeństwa — płk. Grzegorza Korczyńskiego i do spraw KBW — ppłk. Juliusza Hübnera. Stanowisko szefa sztabu GO objął szef Wydziału Operacyjnego DOW-V płk Michał Chiliński [37].

W celu usprawnienia i koordynacji działań do sztabu GO „Wisła“ przydzielono pełnomocników ministerstw: Administracji Publicznej, Komunikacji oraz Głównej Dyrekcji Państwowego Urzędu Repatriacyjnego.

Terytorium objęte działalnością GO „Wisła“ podzielono na dwa obszary: „S" — Sanok, gdzie dowodził osobiście gen. Mossor, i „R" — Rzeszów, podporządkowany dowódcy 9 DP. Do działania na obszarze „S“ przydzielono trzy dywizje piechoty i dywizję KBW [38]:

— 6 DP pod dowództwem płk. Wiktora Sienickiego, w składzie kombinowanego pułku z 2 DP oraz kombinowanego pułku z 6 DP;

— 7 DP pod dowództwem płk. Kobylińskiego, w składzie trzech kombinowanych pułków piechoty (z 7, 10 i 11 DP);

[37] Funkcje oficerów sztabu GO „Wisła" pełnili: szef wydziału operacyjnego — ppłk Kossowski; oficerowie wydziału operacyjnego — mjr Sochacki, mjr Orlik, mjr Skoczeń, mjr Kita; szef wydziału rozpoznawczego — ppłk Jewczenko; szef służby inż.-sap. — płk Perko (jednocześnie dca pułku saperów); szef łączności — płk Sniegierow, pomocnik szefa łączności d.s. radio — mjr Gorg, wydział tajnego dowodzenia — por. Ostrołęko, ppor. Brancewicz; kwatermistrz — ppłk Fijołek, szef wydziału transportowego — kpt. Przennik.
[38] CAW, t-303/465, s. 446, Akta GO „Wisła".

— 8 DP pod dowództwem płk. Jana Bieleckiego, w składzie kombinowanego pułku z 1 DP i kombinowanego pułku z 8 DP;

— dywizja KBW pod dowództwem płk. Rożkowskiego, w składzie 1, 2 i 3 brygady KBW [39].

Do działania na obszarze „R" wyznaczono jednostki 9 DP oraz kombinowane pułki z 3, 5 i 14 DP. Ponadto do bezpośredniej dyspozycji dowódcy GO „Wisła" przydzielono kombinowane pułki z 4 i 12 DP, pułk saperów (około 500 ludzi), pułk samochodowy (sześć kompanii po 50 samochodów ciężarowych każda, pluton samochodów osobowych, pododdział warsztatów remontowych i pluton dowozu materiałów pędnych), eskadrę lotniczą, pododdział MO (700 ludzi) oraz cztery pociągi pancerne [40]. Ogółem w operacji wzięło udział około 20 tys. żołnierzy WP, KBW oraz funkcjonariuszy MO i aparatu bezpieczeństwa.

Porównując siły własne z siłami przeciwnika nasuwa się wniosek, że zarówno Państwowy Komitet Bezpieczeństwa, jak i sztaby okręgów wojskowych w dalszym ciągu nie doceniały przeciwnika. Przeciwko liczącemu około 6 tys. członków ukraińskiemu nacjonalistycznemu podziemiu zbrojnemu w Polsce (około 2.5 tys. UPA, kilkuset funkcjonariuszy SB, około 3 tys. członków OUN zgrupowanych w kuszczach) skierowano siły liczące około 20 tys. żołnierzy. Stosunek sił wynosił więc około 1 : 3,2, kiedy według ówczesnych poglądów, nawet w czasie działań na froncie, stosunek powinien wynosić około 1 : 3 na korzyść nacierającego. W specyficznych zaś działaniach, w terenach leśno-górzystych, przeciwko przeciwnikowi mającemu częściowo oparcie w bazie społecznej, już ówczesne doświadczenia wykazały, że stosunek sił powinien kształtować się na poziomie od 1 : 10 do 1 : 15. Obecnie mówi się nawet o stosunku 1 : 20. W trakcie działań GO „Wisła" niedocenianie przeciwnika opóźniło wykonanie zadania.

Pozytywnie za to należy oceniać przygotowanie wojsk do operacji pod względem organizacyjnym. Dowództwo GO „Wisła" otrzymało bardzo szerokie pełnomocnictwa. Podlegały mu bezpośrednio wszystkie znajdujące się na obszarze działania jednostki WP, KBW, WOP, aparatu bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Dowódca GO miał prawo wydawania rozkazów i zarządzeń terenowym cywilnym władzom administracyjnym, komunikacyjnym, komórkom PUR, a nawet dowódcom okręgów wojskowych OW-V (Kraków) i OW-VII (Lublin). Miało to decydujący wpływ na sprężyste dowodzenie wojskami, a w ostatecznym wyniku ułatwiło wykonywanie zadań poszczególnym jednostkom GO „Wisła".

[39] W skład dywizji weszły bataliony KBW ze Szczecina, Wrocławia, Poznania, Łodzi, Rzeszowa, Gdańska, Bydgoszczy i Kielc. Dywizja KBW liczyła 333 oficerów, 817 podoficerów i 3473 szeregowców. AKBW, t-118/18. Rozkaz bojowy GO „Wisła".

[40] CAW, t-304/465, s. 8, Akta GO „Wisła".

Z upoważnienia ministra poczt i telegrafów dowódca GO „Wisła" miał także prawo wydawania zarządzeń miejscowym urzędom pocztowo-telegraficznym w rejonie: Włodawa — Lubaczów, Sanok, Lesko, Gorlice, aż po granicę czechosłowacką i radziecką [41].

Gen. Mossor zdecydował rozpocząć operację „Wisła" od intensywnego zbierania wiadomości o przeciwniku, gdyż były one niezwykle skąpe. „...Wiadomości uzyskane na miejscu okazały się różne od tych, które można było uzyskać w Warszawie — meldował 21 kwietnia 1947 r. marszałkowi Żymierskiemu gen. Mossor. — Punkt ciężkości band nie leży bynajmniej w powiatach: sanockim i leskim, w którym niezbicie stwierdzono (pierwszą walką w dniu 19 kwietnia) tylko sotnię «Bira» — dwie inne sotnie «Hrynia» i «Stacha» rzekomo wyszły — pierwsza do Czechosłowacji, druga na płd.-zach. od Przemyśla. Natomiast poważne skupienie band znajduje się w rejonie lasów zawartych między łukiem Sanu a granicą radziecką, na płd.-zach. od Przemyśla. Jest to kureń «Bajdy» złożony z sotni: «Burłaka», «Łastiwki», «Kryłacza», «Hromenki», do których dołączyła się jakoby sotnia «Stacha».

Osobne zgrupowanie stanowi kureń «Żeleźniaka» działający większością swych sił w lasach na płd. od Lubaczowa. Ogólną siłę band UPA oceniam na ok. 2 tys. ludzi, doskonale uzbrojonych, wśród których panuje żelazna dyscyplina..." [42]

Z meldunku gen. Mossora wynika, że mimo prowadzonych walk z ukraińskim nacjonalistycznym podziemiem zbrojnym w 1945 r., mimo działań GO „Rzeszów" w 1946 r. nie zdołano w pełni rozpoznać przeciwnika. Nadal nie znano jego siły, składu, uzbrojenia i struktury organizacyjnej. Niewiele też wiedziano o strukturze cywilnej siatki OUN i prowydach wyższych szczebli. Gen. Mossor po pierwszych walkach ocenił siły UPA w Polsce na około 2 tys. ludzi. Nie miał wówczas jednak jeszcze wielu danych o nieprzyjacielu. Nie wykryto do tego czasu kureni „Rena" i „Berkuta". Bardzo mało wiedziano o kureniu „Żeleźniaka". Wiadomości o sotniach UPA i siatce OUN miały dopiero napływać w miarę rozwijania się operacji, w miarę napływu jeńców.

Zgodnie z rozkazem dowódcy GO każdy pododdział miał przystąpić do zwalczania UPA natychmiast po osiągnięciu nakazanego rejonu. Rozpoczęcie przesiedleń ludności ukraińskiej miało nastąpić, zgodnie z planem, jednocześnie (o tej samej godzinie) na całym obszarze GO „Wisła". Jednym z przedsięwzięć przyspieszających sukces operacji miało być zamknięcie granicy polsko-czechosłowackiej dla uniemożliwienia przenikania sotni na teren Czechosłowacji [43].

[41] *Tamże*, s. 2.

[42] *Tamże*, s. 18.

[43] *Tamże*, s. 19.

Dowódca GO „Wisła" zdecydował główny wysiłek skierować na oczyszczenie z UPA powiatów: sanockiego, leskiego, przemyskiego.

21 kwietnia 1947 r. związki taktyczne otrzymały następujące zadania [44]:

— dywizja KBW (rejon Cisna, Baligród) — jako związek taktyczny najbardziej doświadczony w prowadzeniu tego rodzaju działań została skierowana na najtrudniejszy odcinek z zadaniem: zlikwidować sotnię „Bira", działającą w górzysto-lesistym masywie otoczonym miejscowościami: Radziejowa, Jabłonki, Cisna, Krywe, Hulskie i Tworylne; przeprowadzić całkowitą ewakuację ludności z nakazanego rejonu; częścią sił zamknąć granicę czechosłowacką na odcinku: przecięcie toru kolejowego z granicą (2 km na płd.-zach. od Łupkowa), do styku granicy polsko-czechosłowacko-radzieckiej (2 km na płd.-zach. od Solinek) [45];

— 6 dywizja piechoty (rejon Komańczy) — przeprowadzić intensywne rozpoznanie rejonu działalności sotni „Hrynia" i na podstawie uzyskanych danych niezwłocznie zlikwidować ją; wysiedlić w nakazanym rejonie ludność ukraińską i mieszaną; częścią sił zamknąć granicę polsko-czechosłowacką na odcinku Czeremcha do styku z dywizją KBW [46];

— 7 dywizja piechoty (południowa część pow. Sanok) — we współdziałaniu z organami bezpieczeństwa, MO i poprzez rozpoznanie własne zdobyć wiadomości o sotni „Stacha" i zlikwidować ją; wysiedlić ludność z nakazanego rejonu; w czasie walk z UPA i ewakuacji ludności ściśle współdziałać z 6 i 8 DP [47];

— 8 dywizja piechoty (północna część pow. Sanok) — w dalszym ciągu prowadzić intensywne rozpoznanie; zlikwidować sotnie „Kryłacza" i „Łastiwki", wysiedlić ludność; w czasie wykonywania zadań współdziałać z 7 i 9 DP; w drugim etapie operacji być w gotowości do ewentualnego wzmocnienia 9 DP i w związku z tym przewidzieć siły, które zostaną użyte do całkowitego oczyszczenia terenu; [48]

— 9 dywizja piechoty (rejon Przemyśla) — zniszczyć sotnie UPA działające w rejonie na zachód, południe i południowy zachód od Przemyśla, wysiedlić ludność, prowadzić intensywne rozpoznanie w rejonie pow. lubaczowskiego z punktu widzenia przygotowania terenu do działań operacyjnych [49].

Doceniając siłę ośrodków dyspozycyjnych zbrojnego podziemia ukraińskiego, ich szeroko rozbudowaną sieć wywiadowczą i sprężystą organizację oddziałów UPA, gen. Mossor podjął decyzję skupienia wszystkich środków rozpoznania w ręku swego zastępcy do spraw bezpieczeństwa.

[44] Sprawozdanie zastępcy dowódcy GO „Wisła" do spraw pol.-wych. z 27 IV 1947 r. do szefa GZPW. CAW, t-524/352, s. 1—25.
[45] CAW, t-304/465, s. 21, Akta GO „Wisła".
[46] *Tamże.*
[47] *Tamże.*
[48] *Tamże.*
[49] *Tamże,* s. 21.

W związku z tym organy rozpoznania wojskowego, informacji WP, KBW oraz aparatu UB miały przekazać do sztabu GO „Wisła" wszystkie posiadane materiały dotyczące ukraińskiego podziemia zbrojnego w celu szybkiego i skoordynowanego „rozpracowania" wojskowych i cywilnych podziemnych organizacji ukraińskich.

Aparat bezpieczeństwa na terenach objętych operacją „Wisła" zobowiązano do niezwłocznego przesyłania wiadomości o przeciwniku zdobytych drogą agenturalną lub od ujętych członków OUN-UPA. Jednocześnie funkcjonariusze bezpieczeństwa mieli informować na bieżąco dowódców jednostek WP i KBW o sytuacji w swych rejonach.

Na terenie działań 9 DP, gdzie stwierdzono szczególnie silne zgrupowanie UPA, zorganizowano specjalną grupę bezpieczeństwa pod dowództwem mjr. Wróblewskiego, która razem z miejscowym aparatem UB, informacji i zwiadu WP przystąpiła natychmiast do rozpoznania przeciwnika. Zdobyte informacje miały być codziennie przesyłane zastępcy dowódcy GO do spraw bezpieczeństwa [50].

W celu utrudnienia banderowcom przegrupowań, manewrów i nawiązywania łączności w ciągu nocy we wszystkich miastach i osadach objętych akcją GO wprowadzono godzinę policyjną (od 21.00 do 4.00, z wyjątkiem Sanoka, gdzie godzina policyjna obowiązywała od 22.00) [51].

W celu zwiększenia bezpieczeństwa w miastach i na liniach kolejowych oraz utrudnienia członkom OUN-UPA poruszania się obsadzone zostały przez pracowników bezpieczeństwa i informacji WP rogatki miast i dworce kolejowe. Każdy wyjeżdżający lub przyjeżdżający miał być legitymowany. W miejscowościach garnizonowych podejrzanych osobników legitymowały patrole nocne i dzienne [52].

PRZEBIEG OPERACJI „WISŁA"

Operacja „Wisła" zaplanowana na II fazy przeprowadzona była w trzech kolejnych etapach. W I etapie trwającym około 6 tygodni obszar operacyjny obejmował tylko południowo-wschodnią część woj. rzeszowskiego: powiaty Sanok, Przemyśl, Lesko i częściowo Lubaczów [53]. Główny wysiłek skierowano w tym czasie na wykrycie i zlikwidowanie naj-

[50] *Tamże,* s. 22.
[51] *Tamże,* s. 23.
[52] *Tamże.*
[53] Pierwszy etap został zakończony 15 V 1947 r.

aktywniejszych kureni — „Bajdy“ i „Rena“ oraz przesiedlenie z tych terenów ludności ukraińskiej.

Jak wynika z dokumentów operacyjnych, podstawowym sposobem działań GO „Wisła” na początku I etapu była znów tzw. taktyka przeczesywania, która w trudno dostępnym, górzysto-lesistym terenie wymagała użycia dużych sił i środków. Tymczasem ponad 50% sił GO musiało być zaangażowanych do zabezpieczenia akcji przesiedleńczej (organizacja punktów zbornych, ochrona, konwoje, akcje żniwne, służba graniczna itd.), a więc nie mogło być użytych do bezpośredniego zwalczania UPA.

Już pierwszy tydzień walk wykazał, że sotnie UPA rozproszyły się na czoty lub nawet na roje. Starały się unikać walki, kryjąc się w lesisto-górzystym terenie. Miejsca dyslokacji poszczególnych grup były trudne do ustalenia. W ciągu kwietnia 1947 r. zaobserwowano jedynie w większej grupie (około 80 ludzi) sotnię „Lastiwki“ (w rejonie na północ od Ropienki), grupę z sotni „Stacha“ (35 ludzi) oraz dwie czoty sotni „Hrynia“. Zasadniczą metodą działań sotni w tym okresie, w razie pościgu przeważających sił przeciwnika, było natychmiastowe rozdzielenie się na drobne grupy. Celem dezorientacji banderowcy wycofywali się we wszystkich kierunkach. Zbiórka sotni następowała po akcji w jednym wcześniej ustalonym miejscu.

Sytuacja ta zmieniła się w ciągu miesiąca. Intensywna akcja przesiedleńcza ludności ukraińskiej ograniczyła możliwości zaopatrywania grup leśnych. Rozdrobnione sotnie straciły oparcie w wysiedlonych wsiach, same zaś były za słabe, by siłą zdobywać żywność, leki i ubrania. Dlatego też po miesiącu rozproszone grupy zaczęły się łączyć (na przykład sotnie: „Łastiwki“, „Kryłacza“ i „Burłaka“). Jednocześnie zaś komórki i organizacje kuszczowe OUN szły do lasu, zasilając UPA. Niektóre sotnie więc w połowie czerwca miały większe stany osobowe niż przed operacją „Wisła“.

W początkowym okresie walk przeciwko jednostkom „Wisła“ w rozkazach, zarządzeniach i wytycznych OUN-UPA widoczna jest pewność siebie i wiara we własne siły. „...W każdym razie jedno jest pewne, że tego terenu nie opuścimy, nawet gdyby to nas miało kosztować bardzo dużo — czytamy w instrukcji Krajowego Prowydu z końca kwietnia 1947 r. — Obecnie przed nami ta dogodność, że mamy przed sobą okres sytości, w którym potrafimy odpowiednio przygotować się do tego, co nas czeka. Również oddziały przeczekają do dalszych zarządzeń. Dalsze ich losy i działalność będą rozwiązane zgodnie z celowością i wymaganiami planów operacyjnych odnośnych władz wojskowych UPA. Ośrodki muszą już teraz praktycznie przystąpić do reorganizacji wewnętrznej w takim stylu, jak tego wymaga nowa rzeczywistość, z uwzględnieniem

ciągłego działania. Dlatego zasadniczą sprawą jest wykorzystywanie wszelkich warunków do umożliwienia przeżycia, wyżywienia, doczekania przyszłości. Nasuwa się jeszcze przypuszczenie, że ten teren mogą przejąć bolszewicy, to znaczy ziściłyby się nasze najgłębsze marzenia, znaleźlibyśmy się automatycznie na Ukrainie i na taką ewentualność będą w swoim czasie wydane instrukcje. Na razie ewentualność taka jest mało prawdopodobna. Natychmiast wysłać wszystkich ludzi do pracy...“ [54]

Jednocześnie zaś, zgodnie z wytycznymi dowództwa UPA, jak i prowydów OUN, członkowie ukraińskiego podziemia zbrojnego mieli cały swój wysiłek skierować na zgromadzenie bazy materiałowej, która umożliwiłaby przetrwanie, po przesiedleniu ludności, do chwili wybuchu trzeciej wojny światowej.

„...Nie należy porywać się pochopnie na specjalne wystąpienia zbrojne przeciwko wrogom — głosiła instrukcja Krajowego Prowydu OUN skierowana do prowydników niższych szczebli w kwietniu 1947 r. — bo w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek stoimy przed najważniejszym problemem, jakim jest ekonomia zasobów (a głównie amunicji i wszelkich innych). Zasadnicza jednak konieczność — której przede wszystkim należy kategorycznie przestrzegać — to oszczędność materiału ludzkiego. Najważniejszym zadaniem na dziś dla wszystkich komórek organizacyjnych, oddziałów, pracowników i strzelców jest przede wszystkim gromadzenie zapasów żywnościowych i niezbędnych nam środków, które pozostawia wysiedlona ludność. Musimy w tym kierunku wytężyć maksimum siły. Wszyscy rewolucjoniści muszą dla tej sprawy jak najszczerzej pracować nie żałując sił, bo od tego w wielkiej mierze zależy nasza egzystencja tutaj w okresie przednówka. Pola są zasiane, kartofle trzeba zasadzić w dogodnych do zbioru miejscach. Dlatego też trzeba zawczasu zatroszczyć się o sprzęt gospodarski (kosy, sierpy, pługi, brony, żarna, garnki, miski, łyżki, kubki itp.), w miarę możności ukrywać młynki (kieratowe), maszyny rolnicze i zawczasu rozglądać się za możliwością urządzenia pieców piekarniczych, tam gdzie będzie dogodnie z nich korzystać. Jeśli chodzi o żywność, to obowiązkowo zmagazynować w wypraktykowany przez nas sposób cały zapas zboża i nasion strączkowych oraz zakopywać możliwie największą ilość kartofli. Trzeba również zdobyć potrzebne ilości mięsa — ile się tylko da zmagazynować — zgromadzić jak najwięcej tłuszczu, cebuli, czosnku itp. Tę ważną sprawę gromadzenia zapasów poprowadzić muszą ośrodki, bojówki, oddziały — słowem wszyscy powinni dbać o najstaranniejsze zaopatrzenie siebie we wszystko, co praktyczne i konieczne...” [55]

W tym czasie aparat propagandowy OUN-UPA podtrzymywał morale

[54] VHA, Dział banderowski, Korespondencja UPA.
[55] *Tamże.*

swych członków nadzieją na wybuch trzeciej wojny światowej. „Przetrwać do czasu wybuchu światowego konfliktu", stało się naczelnym hasłem banderowców. Pocieszano się zimnowojennymi wystąpieniami polityków zachodnich, interpretowano ich oświadczenia i nieprzyjazne akty w stosunku do Związku Radzieckiego oraz państw demokracji ludowej jako kolejny etap prowadzący do pogarszania stosunków między państwami obu systemów.

„...Jakie macie wiadomości o wojnie? — pisał «Hryń» do «Romana» 7 maja 1947 r. — W tych dniach przybył do nas ochotniczo ze strefy amerykańskiej starszy sierżant SS (możliwe, że szpieg) i opowiadał bardzo ciekawe rzeczy, a mianowicie:

1. Konferencja zerwana i więcej jej nie będzie — tak powiedział Marshall;

2. 70% ludności amerykańskiej demonstruje chęć wojny z bolszewikami;

3. Amerykanie, Francuzi, Japończycy itd. składali Koszowemu ukraińskiemu gratulacje za zabójstwo Świerczewskiego...

4. Cały rok mówili o UPA jako o bandytach. Dzisiaj cały świat mówi o nas jako o największych bohaterach...

...Wojna będzie w czerwcu — lipcu... [56]

W czasie I etapu operacji przesiedlono około 50 tys. osób. Z 12 stacji załadowczych odjechało 150 transportów z ludźmi i dobytkiem [57]. W wyniku działań bojowych przeprowadzonych przez jednostki GO „Wisła" od 20 kwietnia do 15 maja 1947 r. zabito 63 banderowców, a 73 ujęto. Zdobyto: 2 moździerze, 2 cekaemy, 16 erkaemów, 1 rusznicę ppanc, 43 peemy, 148 karabinów, 19 pistoletów, 2 pięści pancerne, 447 min ppiech oraz wiele innego sprzętu i amunicji, a także archiwa z dokumentami sotni: „Hromenki", „Bira", „Hrynia" i „Stacha". Znaleziono i zniszczono 245 bunkrów z amunicją i żywnością [58].

Stan bezpieczeństwa na terenach objętych akcją wyraźnie uległ poprawie, co potwierdziły cywilne władze administracyjne. 28 maja 1947 r. gen. Mossor przeprowadził odprawę ze starostami woj. rzeszowskiego, w czasie której przedstawili oni stan bezpieczeństwa w swoich powiatach. Według ich sprawozdań ogólnie po ostatniej bardziej intensywnej działalności jednostek GO „Wisła" podziemie zbrojne ograniczyło akty terrorystyczne. Jedynie w powiatach: Gorlice i Jarosław UPA wzmogła działalność (na niektóre polskie wsie nałożyła kontrybucję). Wzrosła również aktywność polskiego podziemia na Rzeszowszczyźnie w powiatach:

[56] CAW, t. 1122//35/53, Sztafety UPA.
[57] Przesiedleni zabrali m. in. 5532 konie i 11 721 sztuk bydła.
[58] CAW, Sprawozdanie z pierwszej fazy działania GO „Wisła" za okres od 24 IV 1947 r. Akta GO „Wisła".

Łańcut i Nisko [59]. Ogólnie jednak w południowo-wschodniej części Polski zakończył się okres bezkarności dla dywersyjnych poczynań podziemia zbrojnego.

Po zakończeniu I etapu operacji w rejonach Lesko — Sanok przewidywano pozostawienie 8 DP i dywizji KBW z zadaniem ostatecznego oczyszczenia terenu z UPA.

W II etapie operacji główny wysiłek miał zostać przeniesiony na powiaty: Lubaczów i Przemyśl. W celu rozbicia działających tam sotni miały być użyte 6, 7, 9 DP oraz wszystkie jednostki samodzielne [60].

9 czerwca 1947 r. gen. Mossor przeprowadził odprawę z dowódcami dywizji, w czasie której omówiono dotychczasowe wyniki operacji. Po zakończeniu jej dowódcy związków taktycznych otrzymali nowe zadania. Myślą przewodnią wytycznych dowódcy GO „Wisła" było maksymalne wytężenie wysiłku wszystkich jednostek, by do końca czerwca zakończyć operację. Gen. Mossor nakazał działaniami objąć dodatkowo obszar na zachód do pow. nowotarskiego oraz na północ do pow. tomaszowskiego i hrubieszowskiego. Ponadto wykorzystać dezorganizację i wyczerpanie sotni w celu ich ostatecznej likwidacji. Jednocześnie przeprowadzić całkowicie akcję przesiedlenia ludności ukraińskiej na nowo objętych terenach.

3 dywizja piechoty (w składzie: 3, 5 i 14 pp) miała przesunąć się na północ i objąć nowy rejon odpowiedzialności w granicach:

na wschód — granica państwowa;

na południe — do granicy państwa do m. Werchrata, Monastyr, Wola Wielka, Lipsko, Psary, Susiec, Nowiny (wszystkie punkty wł. dla 3 DP);

na zachód — zachodnia granica pow. Tomaszów i Hrubieszów;

na północ — północna granica pow. Hrubieszów.

Dywizja miała działać dwoma pułkami w pow. Hrubieszów i jednym pułkiem na terenie pow. Tomaszów. W nowym rejonie odpowiedzialności gen. Mossor nakazał zorganizować w ścisłym współdziałaniu z organami bezpieczeństwa intensywne rozpoznanie przeciwnika oraz jak najszybsze przesiedlenie ludności. Po zakończeniu akcji przesiedleńczej, na podstawie zdobytych wiadomości i opracowanych planów, 3 DP miała wszystkimi siłami przystąpić do całkowitej likwidacji bojówek siatki terytorialnej „Pryrwy", „Kryłaty", „Dida" oraz sotni „Dawyda" i resztek rozbitej już sotni „Szuma". Rodziny polskie z wysiedlonych wsi jednostki 3 DP miały grupować w ośrodkach położonych obok większych skupisk polskich, względnie tworzyć nowe wsie czysto polskie, organizując ich samoobronę i zapewniając ochronę siłami wojska. Wsie wysiedlane należało zabezpie-

[59] CAW, t-303/465, s. 442, Akta GO „Wisła".
[60] *Tamże*, s. 22.

czyć przed spaleniem. Dowództwo dywizji zobowiązano do utrzymywania ścisłego kontaktu z władzami administracyjnymi i Komitetami Zasiedleńczymi, udzielania najdalej idącej pomocy w organizowaniu życia w nowo zakładanych wsiach. Szczególny nacisk położono na organizowanie ORMO i posterunków MO.

6 dywizja piechoty (w składzie: 2, 6 pp) miała włączyć do swojego rejonu odpowiedzialności pow. Nowy Targ, przekazując jednocześnie 1 dywizji KBW pow. Krosno. Od początku akcji miała zorganizować we współdziałaniu z organami bezpieczeństwa rozpoznanie OUN-UPA i ich siatki cywilnej. Pozostawiając część sił dla zabezpieczenia wsi polskich i kontynuowaniu walk przeciwko UPA w pow. Jasło, większością sił zniszczyć UPA w pow. Gorlice, Nowy Sącz i Nowy Targ, a szczególnie sotnie „Romana" i „Smyrnego". Przeprowadzić w rejonie odpowiedzialności ewakuację ludności podlegającej przesiedleniu. Ze względu na dotychczasową nieobecność wojska na tym terenie i w związku ze wzrostem poczucia bezkarności podziemia zwrócić szczególną uwagę na odpowiednią organizację pracy uświadamiającej wśród ludności miejscowej. Aparat polityczny 6 DP miał wpoić w ludność przekonanie o mającej nastąpić szybkiej likwidacji UPA oraz zyskać zaufanie mieszkańców. Współpracując z władzami administracyjnymi i Komitetami Zasiedleńczymi, dowództwo 6 DP otrzymało polecenie w pierwszej kolejności zasiedlić gospodarstwa opuszczone.

7 dywizja piechoty (w składzie: 7, 10, 11 pp) miała przekazać 9 DP południowy pas dotychczasowego rejonu odpowiedzialności i objąć rejon działania w granicach:

na wschodzie — granica państwowa;

na południu — od granicy państwa w kierunku Kalników, Ninowice, Zagrody, Ostrów, Tuczempy;

na zachodzie — Krugel, Kostków, droga do Gorzyc, do zachodniej granicy dotychczasowego rejonu odpowiedzialności i dalej wzdłuż granicy odpowiedzialności na odcinku od Leżachowa do Łuchowa Dolnego;

na północy — Łuchów Górny, Tarnogród, Chmielek, Osuchy, Fryszarka.

Z dniem 10 czerwca 1947 r. dowództwo 7 DP miało przenieść swoje stanowisko dowodzenia z Jarosławia do Lubaczowa. W rejonie odpowiedzialności pododdziały 7 DP miały rozpoznać i ustalić dokładnie w ścisłym współdziałaniu z aparatem bezpieczeństwa miejsca dyslokacji sotni kurenia „Żeleźniaka". Do 15 czerwca 7 DP powinna zakończyć przesiedlenie ludności, po czym całością sił przystąpić do ostatecznego zniszczenia sotni „Tuczy" i „Kałynowicza", „Kruka" i „Szuma". Współdziałając z władzami administracyjnymi w organizowaniu nowo powstających wsi, zapewnić ludności polskiej najdalej idącą pomoc i opiekę wojska. Przewidzieć użycie na swoim terenie 4 pp.

8 dywizja piechoty (w składzie: 1, 8, 36 pp i batalion KBW) w dotychczasowej strefie odpowiedzialności miała pozostawić: 1 pp, któremu oprócz dotychczasowego rejonu przekazać rejon działania 8 i 36 pp z zadaniem zniszczenia resztek błąkających się po terenie grup z rozbitych czot i sotni. 1 pp poza tym miał być w gotowości do współdziałania z 9 DP w zniszczeniu sotni „Burłaka". 1 batalion KBW „Kielce" rozmieszczony w rejonie Żohatyna miał ochraniać ludność i zabezpieczyć wysiedlone wsie przed spaleniem. Dowódca dywizji z 8 i 36 pp miał przejść na teren odpowiedzialności 1 dywizji KBW, by w ścisłym współdziałaniu z jednostkami dywizji KBW zlikwidować sotnię „Hromenki". Za likwidację sotni odpowiedzialny był dowódca 8 DP, a za koordynację działań jednostek 8 DP i dywizji KBW zastępca dowódcy GO „Wisła" do spraw KBW.

9 dywizja piechoty (w składzie: 26, 28, 30 i 4 pp) miała przejąć południowy pas dotychczasowej strefy odpowiedzialności 7 DP. Po wykonaniu zadań przez 4 pp skierować ten pułk do dyspozycji 7 DP. 9 DP zobowiązana była do zniszczenia sotni „Burłaka" i reszty rozbitej już sotni „Łastwiki". W porozumieniu z organami bezpieczeństwa jednostki 9 DP miały wysiedlić rodziny mieszane, którym już po zakończeniu akcji przesiedleńczej udowodniono współpracę z UPA. Zapewnić ochronę ludności polskiej, zabezpieczyć wysiedlane wsie przed spaleniem. Ściśle współpracować z władzami w akcji zasiedlania terenu i organizowania życia w nowo zakładanych osiedlach polskich.

1 dywizja KBW (w składzie 3 brygad) miała przejąć od 6 DP pow. Krosno. W rejonie odpowiedzialności rozpoznać i zlikwidować sotnię „Hrynia" i „Bira". Ściśle współdziałać z dowódcą 8 DP w zniszczeniu sotni „Hromenki", skierowując główną uwagę na uniemożliwienie przerwania się jej na południe poza granicę czechosłowacką. Zapewnić opiekę i pomoc pozostałej w terenie ludności polskiej. Zabezpieczyć przed spaleniem wysiedlone wsie.

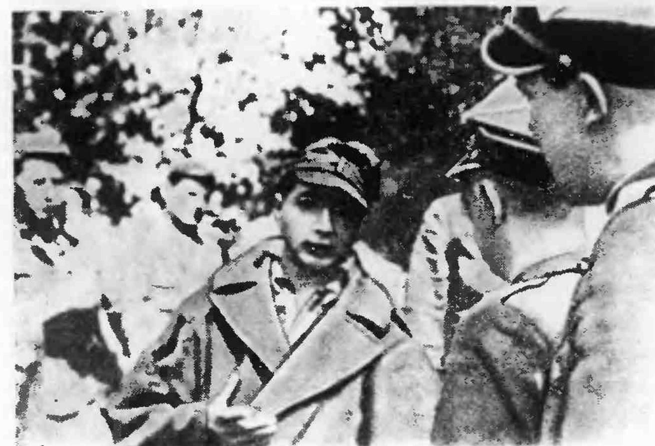
Wszystkim związkom taktycznym i oddziałom polecono zwiększyć wysiłek i uporczywość w walce. Dowództwo GO „Wisła" nakazało, by po nawiązaniu kontaktu z pododdziałami UPA ścigać napotkaną grupę bez przerwy aż do jej likwidacji. Jako zasadę przyjęto, że dowódcy ścigającemu podlegają wszystkie oddziały, które działają w pobliżu bez względu na to, na czyim terenie odpowiedzialności toczy się akcja. Żaden dowódca nie miał prawa odmówić pomocy oddziałowi ścigającemu. Zmiany te były konieczne, dotychczasowa bowiem taktyka długotrwałego okrążania dużych kompleksów leśnych nie dawała pozytywnych wyników. Okrążona sotnia miała zazwyczaj dużo czasu na rozpoznanie sła-

bego względnie nie obsadzonego miejsca w pierścieniu okrążającym co, przy dokładnej znajomości terenu, umożliwiało jej wyjście z okrążenia. W związku z tym natychmiast po uzyskaniu wiadomości o miejscu pobytu sotni UPA dowódcy zobowiązani byli rzucić do walki najlepszy oddział, który miał nawiązać z przeciwnikiem styczność bojową, nie dopuszczając do jego oderwania się. Do walki należało wprowadzać coraz to większe siły. Iść za przeciwnikiem bez przerwy. Jednocześnie szybkimi oddziałami przecinać drogi wycofywania się sotni i organizować okrążenie. Unikać przy tym stosowania rzadkiej linii tyraliery, lecz organizować sieć placówek, wydzielając odpowiednią ilość grup obwodowych, które w razie uderzenia sotni miały wejść do akcji na zagrożonym kierunku. Każdy dowódca w wypadku otrzymania wiadomości o walce w rejonie sąsiada natychmiast powinien udzielić mu pomocy, pozostawiając konieczną ilość sił na dozorowanie swego odcinka. Podkreślano przy tym, że żołnierz wycofać się z pola walki może jedynie na rozkaz dowódcy. Jednocześnie wpajano żołnierzom obowiązek śmiałego i stałego posuwania się do przodu oraz utrzymania za wszelką cenę styczności z wycofującym się przeciwnikiem.

W II etapie, trwającym od końca maja do końca czerwca, działalność GO „Wisła" została więc rozszerzona na powiaty: Jarosław, Lubaczów i Tomaszów Lubelski celem likwidacji kurenia „Żeleźniaka". Jednostki nabrały doświadczenia. Zaniechano prawie zupełnie mało efektywnych „przeczesywań". Sztaby i pododdziały wypracowały nową taktykę, polegającą na maksymalnej ruchliwości jednostek przy równoczesnym stosowaniu zasadzek, podsłuchów oraz organizacji wszechstronnego rozpoznania. Jednocześnie w dalszym ciągu nie uległa zahamowaniu akcja przesiedleńcza. Sytuacja UPA znacznie się pogorszyła. Kureń „Żeleźniaka" poniósł duże straty. Jednostki 3 DP zniszczyły sotnię „Szuma", a sotnie „Kałynowicza", „Tuczy" i „Kruka" liczyły zaledwie po kilku ludzi. Na przyspieszenie likwidacji najbardziej aktywnych grup zbrojnych UPA wpłynęła prowadzona równocześnie z działaniami bojowymi akcja przesiedleńcza, która pozbawiła UPA baz zaopatrzenia.

W czasie II etapu operacji „Wisła" dowództwo UPA usiłowało jak najwięcej sotni przerzucić na teren Słowacji celem przeczekania w masywach górskich i leśnych, by po jej zakończeniu wrócić z powrotem na tereny Polski [61]. Szybkie i zdecydowane uderzenia jednostek GO, a przede wszystkim współdziałanie z jednostkami czechosłowackimi w poważnym stopniu ograniczyło te zamiary. Sotnie straciły wkrótce łączność nie tylko z dowództwem, ale i między sobą, działając w zależności od sytu-

[61] VHA, Dział banderowski, Akta GO „Teplice".


Ujęty upowiec

acji, najczęściej wbrew ustalonym wcześniej planom. Brak łączności, dezorganizacja i wyczerpanie fizyczne powodowały, że w drugiej połowie czerwca oraz w lipcu 1947 r. zdarzały się bardzo częste wypadki poddawania się członków UPA do niewoli w czasie działań lub dobrowolnego zgłaszania się do jednostek wojskowych czy władz bezpieczeństwa [62]. Wobec tych zjawisk Służba Bezpieczeństwa OUN wzmogła terror. Za samą chęć dezercji groziło „zakładanie telefonu" (powieszenie) lub „posłanie do Ameryki" (zastrzelenie) [63].

Podobny terror SB stosowała także wobec cywilnej siatki OUN. I tam również wkradła się dezorganizacja. Przez granicę polsko-czechosłowacką zaczęły przenikać całe prowydy różnych szczebli. Już w połowie czerwca, kiedy na terenach objętych akcją „Wisła" większość ludności ukraińskiej przesiedlono, a część sotni rozbito lub zniszczono, nawet prowydnicy rejonowi, nadrejonowi i okręgowi OUN widzieli bliski koniec swej działalności. Większość również usiłowała ratować się ucieczką, przenikając przez granicę w celu przedostania się do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Banderowców, którym udało się przedostać do strefy amerykańskiej, żandarmeria amerykańska kierowała do punktu zbornego w Lintz, a następnie już grupowo przewożono ich do Bawarii. Tą drogą przedzierali się również Niemcy znajdujący się dotychczas w szeregach banderowskich [64].

W czasie I i II etapu operacji podstawowe siły UPA na terenie Polski zostały rozbite. Kureń „Bajdy" przestał praktycznie istnieć. Jego resztki

[62] CAW, t-303/465, s. 483—484, Akta GO „Wisła".
[63] VHA, Dział banderowski. Akta GO „Teplice".
[64] VHA, hl. št. 2, odděl. 1947, 181/3.

skupiły się wokół sotni „Burłaka" i „Hromenki". Razem grupy te liczyły około 160 ludzi. Ścigane i gromione przez jednostki GO „Wisła" przedarły się na teren Czechosłowacji. Sotnia „Hromenki" szła pierwsza; przekroczyła granicę czechosłowacką 10 czerwca 1947 r. w składzie około 100 ludzi. Po walkach na terenie Czechosłowacji z pułkiem bezpieczeństwa „Slovensko" „Hromenko" stracił 54 ludzi i sam został ranny. Utrzymywał podwładnych w posłuszeństwie ciągłym terrorem. Osobiście rozstrzeliwał ludzi za niesubordynację. Tak samo postępował z ciężko rannymi i chorymi. W czasie kiedy grupa „Teplice" zajęta była ściganiem „Burłaka" udało mu się przedrzeć na Morawy z 37 ludźmi, a stamtąd do Austrii [65].

Sotnia „Burłaka" przekroczyła granicę czechosłowacką 21 czerwca 1947 r. w sile około 90 ludzi [66]. W jej skład weszli rozbitkowie z sotni „Łastiwki" i „Kryłacza" (około 30 ludzi). Po walkach na terenie Słowacji z batalionami podchorążych „Rys", „Osel" i „Lev" „Burłak", tracąc zabitych i jeńców, wobec trudności w przedzieraniu się całą grupą, w połowie sierpnia podzielił sotnię na 6 części. 3 września 1947 r. ujęli go żołnierze batalionu „Tyger" w miejscowości Janosikovo, a następnie przekazali władzom polskim [67].

Kureń „Rena" został również rozbity. Sotnia „Bira" wraz z resztkami sotni „Hrynia" i „Stacha" na początku lipca przedarła się do Czechosłowacji, a stamtąd do Związku Radzieckiego. Wielu członków tej grupy zdezerterowało. Grupki dezerterów usiłowały na własną rękę przejść przez Czechosłowację i dostać się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Austrii. Do 17 października 1947 r. władze czechosłowackie zatrzymały 10 członków sotni „Bira", 9 z sotni „Hrynia" i 5 z sotni „Stacha" [68].

Grupa złożona z resztek sotni „Romana" i „Smyrnego" po walce z czechosłowackimi oddziałami GO „Teplice" w dniu 20 czerwca 1947 r. rozdzieliła się na dwie części. Jedna w sile 40 ludzi pozostała w Czechosłowacji i stamtąd przeszła na teren Związku Radzieckiego, a druga, silniejsza, przeszła z powrotem do Polski i działała w rejonie lasów między Piwniczną, Szczawnicą, Nowym Sączem, Nowym Targiem. Wcześniej z samej tylko sotni „Romana" zdezerterowało 30 ludzi.

W związku z przedłużającymi się walkami dowództwo GO „Wisła" w piśmie do PKB z 17 lipca 1947 r. zaproponowało kontynuowanie działań przez Grupę Operacyjną w pełnym składzie do 1 sierpnia 1947 r. Jednocześnie prosiło o wstrzymanie demobilizacji starszych roczników w 3, 8 i 9 DP do 1 września oraz przeprowadzenie poboru rekrutów do

[65] VHA, MNO, hl. št. 1. odděl. Velitelstvo 2 Brigády, s. 3.
[66] *Tamże.*
[67] „Obrona Ludu" nr 208 z 16 II 1947 r.
[68] VHA, Dział banderowski, Akta GO „Teplice".



Grupa czechosłowackich oficerów z polskim oficerem łącznikowym ppłk. Janem Konieczny m

tychże związków taktycznych i wstrzymanie demobilizacji we wszystkich jednostkach GO „Wisła" do 10 sierpnia 1947 r. [69] PKB zaakceptował postulaty gen. Mossora.

W III etapie operacji, trwającym od końca czerwca do końca lipca 1947 r., wykryte pododdziały UPA rozbijane i ścigane przez oddziały GO „Wisła", tracąc zabitych i jeńców, wyczerpane i zdemoralizowane, przebijały się na południe.

Na obszarze działań w III etapie pozostały jeszcze trzy główne ośrodki ukraińskiego podziemia zbrojnego na terenie Polski:

— w pow. Nowy Sącz — resztki sotni „Romana" i „Smyrnego";

— na Lubelszczyźnie działał kureń „Berkuta": sotnia „Jara" w sile 38 ludzi w południowo-wschodniej części pow. Hrubieszów; sotnia „Czausa" w sile 40 ludzi w południowo-zachodniej części pow. Hrubieszów i wschodniej części pow. Tomaszów Lubelski; sotnia „Dudy" w sile 28 ludzi w zachodniej części pow. Hrubieszów i północno-wschodniej części pow. Tomaszów Lubelski; sotnia „Dawyda" w sile 40 ludzi w południowo-wschodniej części pow. Hrubieszów oraz samodzielna sotnia „Wołodi" w sile około 100 ludzi. Ponadto na Lubelszczyźnie działały w tym czasie bojówki SB i żandarmerii w sile około 100 ludzi.

Kureń „Berkuta" był dobrze zakonspirowany. Jego aktywność rosła w miarę przybliżania się terminu ewakuacji.

„...Ustalono większy ruch band UPA w pow. włodawskim — meldo-

[69] CAW, t-303/465, s. 447, Akta GO „Wisła".

wał ministrowi obrony narodowej gen. dyw. Zarakowski, dowódca OW-Lublin, 1 czerwca 1947 r. — który częściowo przenosi się na pow. Biała Podlaska, gdzie ostatnio rozpoczęły palenie wiosek poukraińskich (do dnia 31 maja 1947 r. spalono częściowo 11 wiosek i 3 doszczętnie) i rabowanie tak instytucji państwowych, jak i ludności cywilnej. Rabunki te wykazują tendencje band do zaopatrzenia się w konie, żywność i pieniądze, co wskazuje na przygotowanie się ich, jako grup ruchomych. Ustalono, że bandy UPA na terenie DOW-VII nawiązały kontakt z polskimi reakcyjnymi bandami («Jastrzębia», «Młota« i innymi), co stwarza im wygodną sytuację w terenie i rozszerza bazę do działań przeciwko ludności polskiej (co już stwierdzono w pow. Lubartów i Radzyń). Ustalono tendencje polskich band reakcyjnych do przenikania na tereny działalności UPA, wykorzystując brak większej ilości sił zbrojnych na płn. terenach Lubelszczyzny. Opierając się na tym polskie reakcyjne bandy rozpoczęły też aktywną działalność (napad bandy «Młota» w dniu 2 czerwca 1947 r. na posterunek MO w Wisznicach, pow Włodawa, obrabowanie spółdzielni w Tysmienicy, rozbicie stacji telefonicznej w Łącznej i obrabowanie spółdzielni tamże przez bandę «Jastrzębia» w dniu 3 czerwca 1947 r.). Nastawienie band UPA na tych terenach jest wręcz przeciwne ich pasywnej działalności w woj. rzeszowskim — nastawione są bojowo i zamierzają stawiać opór w przesiedleniu ludności ukraińskiej. Obecnie szerzą oni propagandę stawienia oporu akcji przesiedlenia przez ulotki, stosowanie terroru, pogróżek i represji, a także przez szeptaną propagandę. Stosują taktykę uprowadzania Polaków ze sobą dla gwarancji bezpieczeństwa (już zostały uprowadzone przez bandy UPA w pow. Włodawa 32 osoby). Przypuszczać należy, że wraz z akcją przesiedlenia UPA rozpocznie zbrojne i dywersyjne wystąpienia, rozumieją bowiem oni dobrze, że utrzymanie terenów ukraińskich na Lubelszczyźnie jest ostatnią deską ratunku dla nich...";

— na terenie pow. Lubaczów i w południowej części pow. Tomaszów Lubelski działały jeszcze mocno przetrzebione sotnie kurenia „Żeleźniaka" — sotnia „Kruka" w sile 50 ludzi w rejonie miejscowości Młyny, Kobylnica Ruska, lasy kobylnickie; sotnia „Kałynowicza" w sile 30 ludzi podzieliła się na drobne grupki, a sam „Kałynowicz" z 18 banderowcami ukrył się w lasach sieniawskich; sotnia „Bryla" („Sahajdacznego") w rejonie Mołodycz. Terebnie; sotnia „Tuczy" w sile 60 ludzi w rejonie Dachów, Nowe Sioło, Lubiniec oraz resztki sotni „Szuma" w rejonie Żurawica, Wierzbica i 8 jednostek SKW. Kureń „Żeleźniaka" w dalszym ciągu nie przejawiał większej aktywności, ograniczając się do dokonywania drobnych napadów rabunkowych na miejscową ludność.

Zgodnie z rozkazem MON nr 527 z 17 czerwca 1947 r. dowódca GO „Wisła" utworzył podgrupę operacyjną „Lublin" do walki przeciwko



Żołnierze 5 pp w pościgu za sotnią UPA

ukraińskiemu nacjonalistycznemu podziemiu zbrojnemu na terenie woj. lubelskiego pod dowództwem płk. Kunderewicza [70] — szefa sztabu DOW-VII. Podgrupa otrzymała zadanie:

— zniszczyć UPA w woj. lubelskim (kureń „Berkuta");

— przesiedlić ludność ukraińską ze wschodniej części woj. lubelskiego;

— okazać pomoc przy zasiedlaniu tych terenów przez nowych osadników;

— zabezpieczyć przeprowadzenie akcji żniwnej na ziemiach opuszczonych.

Podgrupa została podzielona na dwie części:

1. Północ: w składzie 11 i 49 pp pod dowództwem płk. Struca (dowódca 14 DP) [71] z zadaniem prowadzenia działań w rejonie Białej Podlaskiej i Włodawy.

2. Południe: w składzie 3 DP (dywizja zbiorcza) pod dowództwem gen. bryg. Melenasa z zadaniem prowadzenia działań w rejonie powiatów: Hrubieszów i Tomaszów Lubelski [72].

W III etapie więc ciężar działań przeciwko ukraińskiemu nacjonalistycznemu podziemiu zbrojnemu przesunął się na Lubelszczyznę. W wy-

[70] Oficerami sztabu podgrupy lubelskiej byli: szef sztabu — płk Maciejewski; st. pom. szefa sztabu — mjr Bałysz; pom. szefa sztabu — kpt. Chocha; pom. szefa sztabu d.s. rozpoznania — por. Kobiałko; szef łączności — płk Rakowski; przedstawiciel zarządu pol.-wych. — kpt. Kesler; przedstawiciel kwatermistrzostwa — kpt. Tokarski; przedstawiciel komunikacji wojskowej — mjr Świrski; oficerowie aparatu zabezpieczającego ze sztabu DOW-V.

[71] Tak 11 jak i 49 pp były pułkami zbiorczymi.

[72] CAW, t-303/465, s. 585—586, Akta GO „Wisła".

niku działań podgrupy „Lublin" kurenie „Żeleźniaka" i „Berkuta" rozbito. Sotnia „Bryla" (w składzie trzech czot: „Sahajdaczny", „Spartak" i „Doubusz"), po śmierci dowódcy w lipcu 1947 r., pod dowództwem „Sahajdacznego" 28 lipca 1947 r. podzieliła się na dwie grupy i przeszła do Czechosłowacji w rejonie Bardejova, usiłując przedostać się do Austrii. Sotnię „Kałynowicza", widząc beznadziejność sytuacji, rozwiązał sam dowódca kurenia — „Żelaźniak". Pozostałe resztki z innych sotni rozproszyły się na małe grupy, liczące 3—5 ludzi. Ukrywały się one w przemyślnie skonstruowanych schronach i bunkrach, usiłując przeczekać okres operacji.

WSPÓŁDZIAŁANIE Z JEDNOSTKAMI ARMII PAŃSTW SĄSIEDNICH

W czasie przygotowywania operacji „Wisła" nawiązano ścisłą łączność z radzieckim dowództwem straży granicznej. Silne obsadzenie granicy wschodniej ułatwiło walkę przeciwko UPA w Polsce. Dowództwo GO „Wisła" uzgodniło z przedstawicielem dowództwa Wojsk Ochrony Pogranicza ZSRR — ppłk. Duninem problem obustronnego wzmocnienia ochrony granic, jak również zasady wzajemnego przekraczania granicy w celu ułatwienia pościgu za poszczególnymi pododdziałami UPA [73].

W czasie walk strona polska zdobyła wiele dokładnych wiadomości zarówno o UPA, jak i o cywilnej siatce OUN. Dane te były potwierdzone przez jeńców. Uzyskane wiadomości za pośrednictwem ppłk. Dunina przekazywano stronie radzieckiej do wykorzystania [74]. Bezpośrednia łączność z radzieckim dowództwem WOP była także konieczna ze względu na liczne prowokacje, jakich dopuszczali się banderowcy, chcąc skomplikować stosunki polsko-radzieckie na pograniczu. 20 maja 1947 r., na przykład, ppłk Dunin w czasie spotkania na granicy z polskimi przedstawicielami WOP przekazał, że 17 maja 1947 r. o godz. 23.00 (czas moskiewski) pododdział WP w sile 15—20 ludzi silnie ostrzelał nadgraniczną wioskę Obłazy i pod osłoną ognia rabował bydło, a następnie wycofał się przez San na polską stronę. Radzieccy żołnierze wchodzący w skład granicznego patrolu meldowali, iż wyraźnie widzieli polskie rogatywki na głowach napastników. Powołana dla wyjaśnienia incydentu komisja polsko-radziecka ustaliła, że napadu dokonała grupa UPA w polskich mundurach [75]. Tego rodzaju prowokacji było więcej. Ich natychmiastowe wyjaśnienie ułatwiało polsko-radziecką współpracę na pograniczu.

Duże znaczenie dla przyspieszenia ostatecznej likwidacji terrorystycz-

[73] *Tamże*, s. 405—408.
[74] *Tamże*.
[75] *Tamże*, s. 405—408.



„Wołodia" (w środku w czapce) z częścią swojej rozbitej sotni

nej działalności UPA miało nawiązane w końcu czerwca 1947 r. współdziałanie GO „Wisła" z wydzielonymi do walki przeciw UPA jednostkami czechosłowackimi, a przede wszystkim z Grupą Operacyjną „Teplice", sformowaną 22 czerwca 1946 r. w miejsce dotychczas działającej na pograniczu polsko-słowackim GO „Ocel". Dowódcą mianowany został płk Jan Heřman. 30 kwietnia 1947 r. GO „Teplice" została zreorganizowana. W jej skład weszły cztery tzw. bataliony pościgowe: „Lev", „Rys", „Tyger" ze szkoły oficerów rezerwy i „Orel" utworzony z elewów szkoły podoficerskiej, samodzielne kompanie: „Peter" i „Sokol" oraz kompania łączności „Mikuláš". W czasie trwania operacji „Wisła" w GO „Teplice" trzykrotnie nastąpiła zmiana dowódcy (płk Jozef Tlach do 30 kwietnia 1947 r., płk Vit Ondrášek do 22 lipca 1947 r. i gen. mjr Emil Perko) [76].

20 czerwca 1947 r. został zorganizowany samodzielny pułk Wojsk Ochrony Pogranicza (kryptonim „Slovensko") pod dowództwem mjr. Mirosława Dudy. W jego skład weszły bataliony zbiorcze: „Javor", „Osika", „Dub" i „Jasan" oraz eskadra lotnicza „Kobra" [77]. GO „Teplice" w końcu czerwca 1947 r. liczyła 2748 żołnierzy i 17 samolotów (eskadry: „Oblak",

[76] W tym samym czasie zmienili się trzykrotnie również szefowie sztabu GO „Teplice" (płk Vit Ondrášek do 30 IV 1947 r., škpt. Ludovit Galik do 17 VI 1947 r. i mjr Jaroslav Novak).
[77] Pułk „Slovensko" został zorganizowany z pododdziałów Wojsk Wewnętrznych — Liberec, Hradec Králove, Budejovice, Znajmo, Olomouc, Trýdek. VHA, Dział banderowski, Akta Wojsk Ochrony Pogranicza, t. 32021.

„Lipa“ i „Kobra“). 1 maja 1947 r. do GO „Teplice“ włączono nowe jednostki: dziewięć kompanii piechoty (bezpieczeństwo), kombinowane bataliony z 14 i 32 pp i 2 batalion 20 pp. 20 maja 1947 r. dołączyły z 10 DP: kombinowana kompania moździerzy, trzy baterie artylerii, kompania kobieca, kompania batalionu łączności, kompania techniczna, kompania ppanc, kompania pomocnicza pułku zapasowego, batalion zmotoryzowany 4 DP. 22—23 maja 1947 r. włączono dalsze jednostki: kompania piechoty z Českých Budějovic, batalion ćwiczebny z Milovic, pododdział szkoły oficerów rezerwy [78].

W początkowym okresie działania oddziały GO „Wisła“ na pograniczu polsko-czechosłowackim nadal napotykały duże trudności. Poszczególne grupy zbrojne UPA miały w dalszym ciągu jeszcze duże możliwości przenikania przez granicę. Niektóre z nich w ten sposób niejednokrotnie chroniły się przed ostateczną likwidacją. Działania pościgowe oddziałów GO „Wisła“ miały więc ograniczony zasięg, co z kolei przedłużało egzystencję poszczególnych sotni.

Podobnie rzecz miała się w Czechosłowacji, gdzie oddziały wydzielone do walki przeciw UPA natrafiały na analogiczne trudności. W pierwszym okresie działań GO „Wisła“ współpraca między jednostkami WP a czechosłowackimi była organizowana doraźnie przez lokalnych dowódców i przeważnie ograniczała się do wymiany informacji o nieprzyjacielu.

Po pierwszych walkach jednostek GO „Wisła“ Czechosłowacka Straż Pograniczna zaobserwowała nie tylko czasowe przekraczanie granicy przez znajdujące się w niebezpieczeństwie sotnie i czoty, ale także przez luźne banderowskie grupy zbrojne, które usiłowały przedostać się przez Czechosłowację na Zachód. Pierwsza rozpoznana przez czechosłowackich wopistów grupa przekroczyła granicę w nocy z 2 na 3 maja 1947 r. z zamiarem przejścia do Austrii [79]. Najbardziej uczęszczany był kierunek Nova Sedica, Koškovce (20 km na południe od Stropkov), Černe, Zlata Baňa, Kendice, Vel'ká Lodina i dalej grzbietami Niskich Tatr [80]. Szczególnej ochrony wymagała stacja kolejowa Łupków. Istniejące w jej rejonie ważne przejście graniczne było przedmiotem ataków dywersyjnych bojówek UPA. Przez Łupków nadal ciągnęli do kraju Polacy ze Związku Radzieckiego, państw bałkańskich, Turcji, a nawet Bliskiego Wschodu i Afryki. Przejście to wykorzystywali także emisariusze OUN i UPA z Monachium oraz kurierzy przewożący pocztę dla poszczególnych prowydów. Kierunek z Monachium prowadził przez Czechy, Słowację do Polski.

Centrala OUN i ośrodek kuriersko-przerzutowy w Czechach znajdo-

[78] „Historie a vojenství" nr 4. 1962 r., s. 262.
[79] VHA, Sztab Główny, Oddział I (organizacia a činnost band UPA).
[80] *Tamże.*

wały się w Pradze. Mieściły się w greckokatolickim kościele Św. Salwatora przy ul. Karlovej 1. Ośrodek praski utrzymywał bezpośrednią łączność jednocześnie z Głównym Prowydem OUN w Monachium oraz z centralą OUN w Słowacji mieszczącą się również w kościele greckokatolickim w miejscowości Bystre, pow. Svidnik, skąd linie sztafetowe prowadziły do Polski i na Ukrainę.

Nawiązanie stałego i ścisłego współdziałania obu armii stało się sprawą coraz bardziej naglącą, wymagającą szybkiego rozstrzygnięcia. W końcu kwietnia 1947 r. polski Sztab Generalny wystosował specjalny szyfrogram, za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do ministra obrony narodowej Republiki Czechosłowackiej gen. L. Svobody z propozycjami nawiązania współdziałania jednostek polskich i czechosłowackich przeciwko nacjonalistycznemu ukraińskiemu podziemiu zbrojnemu [81]. Pierwsze spotkanie przedstawicieli GO „Wisła" ze stroną czechosłowacką, które miało miejsce na granicy 26 kwietnia 1947 r., dotyczyło jedynie wymiany oficerów łącznikowych oraz propozycji łączności między obu stronami. Dopiero 28 czerwca 1947 r. w Koszycach zebrała się mieszana komisja, która opracowała wytyczne do organizacji współdziałania oddziałów polskich i czechosłowackich [82]. W spotkaniu ze strony polskiej uczestniczyło dowództwo GO „Wisła" (gen. bryg. Stefan Mossor, płk Grzegorz Korczyński, płk Juliusz Hübner, płk Bolesław Sidziński i płk Michał Chiliński), a ze strony czechosłowackiej dowództwo okręgu wojskowego i dowództwo GO „Teplice" (gen. bryg. Emil Perko, płk Bohumír Lomský, płk Vít Ondrášek, ppłk Jozef Zavřel i mjr Jan Cesářik) [83]. Praca komisji miała usprawnić i zaktywizować walki przeciw oddziałom zbrojnym UPA w celu zaprowadzenia porządku oraz bezpieczeństwa po obu stronach granicy. Komisja sprecyzowała przede wszystkim zasady zarówno utrzymywania łączności między obu wojskami, jak i współdziałania bojowego w działaniach naziemnych i w powietrzu.

Celem zapewnienia stałej łączności, a także należytej koordynacji do poszczególnych jednostek polskich i czechosłowackich działających w pasie pogranicznym zostali wydzieleni oficerowie łącznikowi z radiostacjami. Czechosłowackie radiostacje zainstalowano w Sanoku przy podgrupie „Sanok" i w Krościenku przy sztabie 6 dywizji piechoty, polskie radiostacje zaś w Humenné przy sztabie GO „Teplice" oraz w Podolincu przy grupie płk. Noszczaka. Ponadto wszystkie sprawy związane z przygotowaniem wspólnych operacji uzgodniono przez oficerów łącznikowych: ze strony czechosłowackiej ppłk Zavřel w Sanoku, ze strony polskiej mjr Orlik w Humenné.

[81] CAW, t-171/465, s. 7, Akta kancelarii głównej Sztabu Generalnego
[82] CAW, t-303/465, s. 624. Akta GO „Wisła".
[83] VHA, Sztab Główny, Oddział I, 1947 r.

Komisja sprecyzowała również zasady działania lotnictwa w pasie przygranicznym. Ustalono, że w celach rozpoznawczych po stronie sąsiada lotnictwo może działać na głębokość 30 km. O rozpoznanych celach należy meldować natychmiast drogą radiową stronie sąsiedniej. Fotografowanie punktów terenowych jest możliwe po uzyskaniu drogą radiową zgody strony przeciwnej. Ostrzeliwanie natomiast celów z broni pokładowej oraz bombardowanie można będzie przeprowadzać wyłącznie na własnym terytorium.

W celu usprawnienia działań i przyspieszenia likwidacji UPA obie strony zobowiązały się do zorganizowania specjalnych grup uderzeniowych wyposażonych w środki transportowe i przygotowanych do samodzielnych działań. Jako zasadę przyjęto, że zarówno jednostki czechosłowackie, jak i polskie będą likwidowały grupy UPA na swoim terytorium. W razie konieczności skoncentrowania większych sił przeciwko rozpoznanemu przeciwnikowi przewidziano obustronne użycie grup uderzeniowych zasadniczo w pasie głębokości 10 km, a na żądanie dowódcy odcinka granicznego w pasie 30 km po obu stronach granicy.

Ustalono również, że z chwilą przekroczenia granicy oddziały uderzeniowe będą podlegały dowódcy działającemu na danym terenie. Ponadto do oddziału zostanie przydzielony ze strony własnej oficer łącznikowy z radiostacją [84]. Oddziały uderzeniowe obu stron miały przebywać na obcym terytorium 1—3 dni i korzystać z własnego zaopatrzenia materiałowego oraz żywnościowego.

29 czerwca 1947 r. dowódca GO „Wisła" nakazał 6 i 8 dywizji piechoty oraz 1 dywizji KBW sformować do 1 lipca 1947 r. po jednym batalionie uderzeniowym [85] w sile około 220 ludzi każdy. Polskie bataliony uderzeniowe na żądanie dowódców czechosłowackich miały natychmiast wchodzić do akcji i współdziałać w likwidowaniu rozpoznanych pododdziałów zbrojnych UPA [86]. Podobne grupy uderzeniowe zostały sformowane w Czechosłowacji w celu ewentualnego ich użycia po stronie polskiej [87]. Oddziały własne miały zebrać dane o stanie uzbrojenia i dyslokacji przeciwnika oraz nie dopuścić do jego przerwania się w głąb kraju. Specjalne grupy uderzeniowe natomiast drugiej strony powinny przybyć jak najszybciej na samochodach, zająć wyznaczone podstawy wyjściowe i wchodzić do akcji z zadaniem bezpośredniego zniszczenia nieprzyjaciela. W czasie akcji oddziały przebywające na obcym terytorium dla łatwiejszego rozpoznania miały działać w hełmach.

[84] CAW, t-303/465, s. 623, Akta GO „Wisła".
[85] *Tamże*, s. 587.
[86] CAW, t-524/352, s. 251—255.
[87] CAW, t-583/213, s. 199—203.

Już 6 maja 1947 r. do akcji przeciwko banderowcom wyruszyła grupa uderzeniowa z 6 batalionu operacyjnego KBW pod dowództwem kpt. Dworakowskiego, który wspólnie z czechosłowacką grupą uderzeniową działał w rejonie Bieliczna [88]. Na podstawie uzgodnionych wspólnych wytycznych z 28 czerwca 1947 r. na dowódcę grupy batalionów uderzeniowych gen. Mossor 4 lipca 1947 r. wyznaczył mjr. Henryka Rakowskiego. Był on jednocześnie odpowiedzialny ze strony polskiej za koordynację wspólnych działań, jako polski oficer łącznikowy przy sztabie Grupy Operacyjnej „Teplice" [89].

W lipcu 1947 r. GO „Teplice" została zreorganizowana. Podzielono ją na dwie podgrupy: Humenné i Baňská Bystrica. 13 lipca 1947 r. liczyła ona 5640 żołnierzy.

Mimo wysiłków strony polskiej i czechosłowackiej nie udało się dostatecznie szczelnie obstawić granic. Organy rozpoznawcze GO „Teplice" stwierdziły, że w czasie operacji „Wisła" na tereny Czechosłowacji przedostało się z Polski około 460 członków UPA i OUN. Z tego 40 przedarło się do Austrii, około 50 na Węgry [90], reszta przebiła się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech zachodnich lub ujęły ją wojska czechosłowackie. Jednocześnie ośrodki propagandowe OUN-UPA czyniły wiele, by pozyskać ludność przygranicznych terenów Słowacji. Dowództwo UPA wydało rozkaz zakazujący surowo rabunków, gwałtów i terroru na terenie Czechosłowacji. Aparat propagandy kolportował ulotki skierowane do ludności, w których przedstawiał UPA jako bojowników o wolność i przyjaciół [91]. „...Powstańcy w czasie pobytu na ziemi ČSR zachowują się zdyscyplinowanie — pisze w meldunku oficer GO «Teplice» — przyjaźnie tak w stosunku do mieszkańców, jak i do naszych żołnierzy, których po przesłuchaniu i rozbrojeniu wypuszczali..." [92]

We wrześniu 1947 r. siły czechosłowackie wydzielone do walk przeciwko UPA wzrosły do 13 602 żołnierzy (z tego na Słowacji 6246, w Czechach 2337 i na Morawach 5019 żołnierzy). 20 października 1947 r. GO „Teplice" na podstawie rozkazu nr 78/310/1947 została rozformowana. 17 listopada 1947 r. zgodnie z rozkazem dowództwa czechosłowackiego akcja

[88] CAW, t-2632/35/53, s. 358.
[89] VHA, Velitelstvi „Ocel", t. 1, s. 25.
[90] Większość członków ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego, którzy przedostali się na terytorium Węgier ujęły węgierskie jednostki wojsk ochrony pogranicza i aparat bezpieczeństwa. „Historie a vojenstvi" nr 3, 1960 r.
[91] „...Upozornujeme Vas, že my ukrajinski povstalci, pršli sme k Vám, aby riekunt' Vam slovo pravdy pre hrobáry slobody národov a jednotlivca — bolševickich imperialistov. K Vam prišli sme, ako hostia a nie ako vráhovia. My bojujeme proti tomu Vráhovi, ktory aj nad Vašov Vlastóy zatisňuje okupantske zatročenie. Preto nevystupujte proti nam, a presvedčite k tomu všetkych Vašich priatelov..." VHA, Dział banderowski, Ulotki.
[92] VHA, Dział banderowski, Akta GO „Teplice".

wojskowa przeciwko ukraińskiemu nacjonalistycznemu podziemiu zbrojnemu zakończyła się. Likwidacją resztek rozbitków i zakonspirowanych członków OUN-UPA zajęły się organy aparatu bezpieczeństwa.

Od czerwca do listopada na terenie Czechosłowacji UPA straciła 350 członków (w tym 61 zabitych, 41 rannych, 248 jeńców)[93]. Straty czechosłowackie w tym okresie wyniosły: 22 zabitych (wojskowych i cywilów), 22 rannych i 6 zaginionych[94].

Współdziałanie jednostek GO „Wisła" i GO „Teplice" odegrało poważną rolę w walkach prowadzonych przeciwko ukraińskiemu nacjonalistycznemu podziemiu zbrojnemu. Współpraca ta, przyczyniając się do szybszej likwidacji UPA, zaoszczędziła tym samym życie wielu obywateli obu bratnich narodów i zapobiegła dalszym stratom gospodarczym.

AKCJA PRZESIEDLEŃCZA

Akcja przesiedleńcza rozwijała się w zasadzie zgodnie z planem. Do 15 czerwca 1947 r. zakończyła się w powiatach: Lesko, Sanok, Przemyśl, Krosno, Jasło, Lubaczów, Gorlice i Jarosław. 16 czerwca 1947 r. objęła ona powiaty: Tomaszów Lubelski i Hrubieszów w woj. lubelskim oraz powiaty: Nowy Sącz i Nowy Targ w woj. krakowskim. Tym samym zlikwidowano socjalną i materialną bazę ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego[95].

W wielu rejonach akcja przesiedleńcza napotykała jednak poważne trudności. Na skutek przemieszania się ludności, trudno było ustalić, z powodu braku podstawowych danych, kto podlega przesiedleniu. Piętrzyły się także trudności transportowe, które wynikały między innymi ze słabo rozwiniętej sieci kolejowej i braku połączenia kolejowego między Jarosławem a Lubaczowem na skutek uszkodzonego przez powódź mostu. Szerokotorowa magistrala Rzeszów — Przemyśl komplikowała transport, stwarzała konieczność każdorazowych przeładunków[96]. Słabo rozwinięte drogi kołowe również powodowały trudności. Bezdroża opóźniały przesiedlenie ludności i utrudniały zaopatrywanie wojska. Różny w poszczególnych rejonach odsetek ludności ukraińskiej i różna gęstość zaludnienia wymagały drobiazgowego opracowania planów ewakuacji.

„...1. Cypel terenu na południowy wschód od Baligrodu — pisał 21 kwietnia 1947 r. gen. Mossor w meldunku do marszałka Żymierskiego — na ogół rzadko zaludniony, większość wsi spalonych.

[93] Fiala, *op. cit.*
[94] *Tamże.*
[95] CAW, t-303/465, s. 486, Akta GO „Wisła".
[96] *Tamże*, s. 25. Meldunek gen. Mossora do marszałka Żymierskiego.

2. Dość gęsto zaludnione są następujące odcinki:

— pas przygraniczny między przełęczą Dukielską a Jeśliskami, na południe od Krosna;

— cały teren łuku Sanu na południowy zachód od Przemyśla. Oba powyższe rejony posiadają ludność w silnej większości ukraińską, b. wrogo nastawioną.

3. Między tymi odcinkami jest stosunkowo największy procent ludności polskiej o wątpliwej jednak lojalności.

4. Pas terenu między lesistymi rejonami Przemyśla i Lubaczowa (na płd.-wsch. od Jarosławia) zamieszkuje większość ludności polskiej i jest w zasadzie wolny od band.

5. Ludność rejonu Lubaczowa jest mieszana, dzięki czemu praca nad wykryciem band będzie łatwiejsza (również łatwiejsza ewakuacja). Granica ze Związkiem Radzieckim ściśle zamknięta, z Czechosłowacją zaś nie..."[97]

Od 4 maja zaczęły systematycznie napływać na Ziemie Odzyskane transporty z przesiedleńcami. Do zasiedlenia przeznaczono dwa województwa — szczecińskie i olsztyńskie. Początkowo przewidziano w woj. szczecińskim osiedlenie 8 tys. rodzin, a następnie zwiększono limit do 11,1 tys. W Olsztyńskiem przewidziano 5 tys., a następnie w trakcie działań powiększono do 13.3 tys. rodzin. Woj. gdańskie początkowo nie było przewidziane dla osiedleńców z południowo-wschodnich terenów. Pierwsze transporty przybyły tu dopiero w połowie czerwca. Niewielkie transporty rozmieszczono również na terenach województw: wrocławskiego i białostockiego.

Państwowy Urząd Repatriacyjny zorganizował na tych terenach Wojewódzkie Wydziały Osiedleńcze, które działając przez referentów powiatowych rozdzielały ludność do gmin, a nastepnie wsi. Poszczególne rodziny otrzymywały gospodarstwa rolne o powierzchni od 10 do 20 ha. Część skierowano do Państwowych Nieruchomości Ziemskich[98], a specjalistów i robotników rolnych, leśnych, drogowych, cegielnianych, tartacznych itp. do pracy w odpowiednich zawodach.

W czasie zasiedlania miejscowe organy osiedleńcze napotykały szereg trudności, które niejednokrotnie dezorganizowały akcję i dawały się we znaki przesiedlonej ludności.

Jednym z najpoważniejszych mankamentów był brak dostatecznej ilości środków transportu. Akcja prowadzona była bowiem w okresie nasilenia prac polowych i nieliczne miejscowe środki transportu wyko-

[97] *Tamże*, s. 18, Meldunek gen. Mossora do marszałka Żymierskiego z dnia 21 IV 1947 r.
[98] Państwowe Nieruchomości Ziemskie wraz z Państwowymi Zakładami Hodowli Roślin i Państwowymi Zakładami Chowu Koni 1 I 1949 r. przekształcono na Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR).

rzystywano do tego celu. Również większa niż przewidywano liczba przesiedlonej ludności stwarzała władzom wojewódzkim liczne kłopoty, bo chociaż gospodarstw wolnych było jeszcze dużo, to jednak większość z nich całkowicie uległa zniszczeniu w czasie działań wojennych. Z pomocą osadnikom spieszyły różne organizacje społeczne na czele ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, który tworzył specjalne brygady remontowe. Odbudowę zabudowań gospodarskich utrudniał brak materiałów budowlanych i odpowiednich fachowców.

W stosunkowo lepszym położeniu była ta część ludności, która przybyła na nowe miejsca najwcześniej i zdążyła już zasadzić ziemniaki oraz zasiać zboże jare. Natomiast ludność z transportów późniejszych nie była w stanie zapewnić sobie podstawowych produktów żywnościowych. Tym z pomocą musiało pospieszyć państwo. Zorganizowano żywnościowe przydziały kartkowe oraz odpowiednie fundusze jako doraźną pomoc na zagospodarowanie się [99]. Dodatkowych trudności przysparzał brak odpowiedniej ilości siły pociągowej, dlatego też tysiące hektarów użytków rolnych leżało jeszcze odłogiem.

Na podstawie przeprowadzonych przez oficerów GO „Wisła" badań warunków bytowania przesiedlonych stwierdzono, że około 60—70% ludności bardzo szybko zaklimatyzowało się w nowych warunkach i energicznie przystąpiło do pracy nad urządzaniem nowych miejsc pracy. Około 10% stanowili ludzie, którzy potrzebowali natychmiastowej pomocy od państwa i władz miejscowych, samotni starcy obojga płci, kalecy itp. Wreszcie około 20% stanowili malkontenci, traktujący tymczasowo warunki, w jakich się znaleźli, którzy przede wszystkim czekali na trzecią wojnę światową. Na tych ostatnich zwracano szczególną uwagę, jako że stanowili oni podatny materiał do wrogiej propagandy i działalności. Ich miał przekonać dopiero czas.

Z tą ostatnią grupą duże nadzieje w dalszym ciągu wiązało kierownictwo OUN. Prowyd OUN na terenie Polski, w oparciu o doświadczenia prawie trzyletniej dywersji, po rozpoczęciu akcji „Wisła" przewidywał, iż walki z UPA będą ciągnęły się przez dłuższy czas aż do wybuchu nowej wojny. Pełna mobilizacja ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego miała nastąpić po wybuchu nowego konfliktu światowego. Pragnąc zachować rezerwy do przewidywanych działań, Krajowy Prowyd OUN wydał polecenie, by podległe ogniwa w terenie nie straciły łączności z przesiedloną ludnością. „Ustalić znaki porozumiewawcze z uświadomionymi wieśniakami, którzy wyjeżdżają — głosiła odezwa Prowydu OUN w kwietniu 1947 r. — aby w ten sposób można nawiązać z nimi przynajmniej listowny, a może nawet osobisty kontakt. Należy więc wziąć nazwiska takich ludzi (lub kogoś z ich rodziny), ustalić z nimi hasła i znaki porozumiewawcze oraz omówić sposób nawiązania kontaktu (najlepiej, jeśli umieści on w umówionym czasopiśmie, że jakoby poszukuje kogoś z rodziny i w ten sposób poda adres, na który będzie można wysłać wiadomość). My już będziemy pilnowali takich ogłoszeń i wykorzystamy je zgodnie z potrzebami. Ta sprawa jest ściśle tajna i należy realizować ją z zachowaniem jak najdalej posuniętej ostrożności w myśl wszelkich zasad konspiracji. Wszelkie dane w tej sprawie wysyłać najpewniejszą drogą (najlepiej przekazywać ustnie) do nadrejonowych prowydnyków, a ten przekaże dalej..." [100]

Mimo silnego przeciwdziałania UPA akcję przesiedleńczą kontynuowano, a poszczególne jednostki wykonywały swe zadania. Ogółem w czasie działalności GO „Wisła" przesiedlono na północne i zachodnie tereny Polski 95 846 osób narodowości ukraińskiej z woj. rzeszowskiego i 44 728 osób z woj. lubelskiego.

Jednocześnie z ewakuacją ludności ukraińskiej w południowo-wschodniej części woj. rzeszowskiego prowadzono akcję skupiania ludności polskiej. W tych nowych wsiach przystąpiono do organizowania ORMO i posterunków MO oraz zabezpieczano je pododdziałami wojska. W nowo założonych ośrodkach rozwijały także działalność partie polityczne. Do 14 czerwca 1946 r. utworzono 28 nowych posterunków MO i przystąpiono do organizacji dalszych 53. W 61 wsiach zorganizowano ORMO w sile 1778 ludzi. Powołano specjalny Wojewódzki Komitet Zasiedleńczy, w skład którego weszli przedstawiciele władz administracyjnych województwa, PUR oraz pełnomocnicy na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. Komitety ściśle współpracowały z władzami wojskowymi [101]. Rozpoczęły one działalność 12 czerwca 1947 r. Do 30 czerwca 1947 r. na opuszczonych ziemiach osiedliło się 6600 osadników [102]. 31 lipca 1947 r. liczba ta wynosiła 13 500 (3305 rodzin). Było to jednak dużo mniej niż pierwotnie planowano. Opuszczone gospodarstwa wymagały dużych inwestycji, na które nie było stać ani zniszczonego długoletnią wojną państwa, ani też indywidualnego rolnika. W celu zapewnienia spokojnego życia osadnikom oraz wzmocnienia aparatu bezpieczeństwa w Baligrodzie, Birczy i Lubaczowie dowództwo GO „Wisła" rozlokowało po jednym batalionie KBW.

[99] CAW, t-303/465, s. 720, Akta GO „Wisła", Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli zasiedlania ludności ukraińskiej na Ziemiach Odzyskanych.

[100] VHA, Dział banderowski, Korespondencja UPA.
[101] CAW, t-303/465, s. 487, Akta GO „Wisła".
[102] *Tamże*, s. 528—530, 579, 676.

Działania GO „Wisła" stanowią jak gdyby podsumowanie doświadczeń zdobytych przez jednostki WP i KBW podczas walk przeciwko podziemiu zbrojnemu w latach 1945—1947. Stopniowo, najczęściej na polu walki, doskonaliła się taktyka walki pojedynczych żołnierzy, pododdziałów, grup operacyjnych i oficerów sztabów. W tych bowiem specyficznych warunkach doświadczenia zdobyte na froncie były mniej przydatne, a zasady taktyki specjalnej poszczególne jednostki musiały wypracowywać same, w zależności od warunków terenowych i rodzaju przeciwnika. Wiele doświadczeń bojowych tamtego okresu nie straciło nic na swej aktualności do dzisiaj i mogą one być przydatne do szkolenia żołnierzy wojsk Obrony Terytorium Kraju. Działania ówczesne stanowią również wzór postaw moralnych i patriotycznych żołnierzy, którzy walcząc nieraz w niezwykle trudnych warunkach z przeciwnikiem dysponującym całym arsenałem propagandy, dywersji i terroru, wspieranym przez koła reakcyjne w kraju i wrogie Polsce Ludowej ośrodki zagraniczne, zdecydowanie opowiedzieli się za władzą ludową. Wykonując niezwykle trudne obowiązki tak w czasie walki, jak i przy przesiedlaniu ludności wykazali wysokie morale. Sporadyczne wypadki niewłaściwego zachowania się żołnierzy były ogólnie potępiane, a sprawcy surowo karani. Właściwa postawa żołnierzy wypływała przede wszystkim z faktu, że wykonywali swe zadania zgodnie z wolą opinii społecznej w kraju. Walcząc przeciwko podziemiu, zapewniali bezpieczeństwo ludności i możliwość pokojowej pracy.

Niezwykle ważną rolę w operacji „Wisła" odegrał aparat polityczno-wychowawczy. Na terenach objętych działalnością GO „Wisła" aktywność partii politycznych była słabą. Najaktywniej pracowała Polska Partia Robotnicza przez rozgałęzione komórki organizacyjne, przede wszystkim w ośrodkach przemysłowych (fabryka wagonów w Sanoku, ośrodki przemysłu naftowego w rejonie Gorlic, Jasła i Krosna). Polska Partia Socjalistyczna miała również duże znaczenie, ale była słabsza organizacyjnie. Stronnictwo Ludowe mimo pokaźnej liczby członków (na przykład w powiecie Sanok ponad 3 tys.) nie przejawiało działalności [103]. Polskie Stronnictwo Ludowe również nie prowadziło działalności w sensie oficjalnym, ale uprawiało za to wzmożoną propagandę szeptaną: o trzeciej wojnie, o uderzeniu wojsk amerykańskich na ZSRR przez Grecję, o bliskiej wojnie Polski z Czechosłowacją itp. [104] Ludność w większości witała przybycie wojska z dużym zadowoleniem, widząc w tym wzmo-

[103] CAW, t-304/465, s. 32. Akta GO „Wisła". Meldunek szefa sztabu GO „Wisła" do szefa Sztabu Generalnego WP.
[104] Tamże.

żenie akcji przeciwko banderowcom [105]. Obecność wojska uaktywniła także działalność partii politycznych, z którymi aparaty polityczne poszczególnych jednostek nawiązały od początku ścisłe kontakty.

20 kwietnia 1947 r. zastępca do spraw pol.-wych. dowódcy GO „Wisła" wydał zarządzenie nr 001/PW zawierające zadania aparatu politycznego na czas trwania operacji w zakresie tak organizacji pracy politycznej, jak i propagandowej [106]. Dzień później wydano odezwę do żołnierzy w związku z akcją przesiedleńczą ludności ukraińskiej, w której nawoływano do niesienia pomocy przesiedleńcom i przestrzegano przed jakimikolwiek aktami przemocy [107]. Zapoznano jednocześnie żołnierzy z metodami przesiedlania, z wytycznymi sanitarnymi, ze źródłami zaopatrzenia w żywność, sposobami konwojowania transportów itp.

Oficerowie aparatu politycznego kontrolowali punkty zbiórki i załadowania przesiedlanych, starając się na miejscu usunąć braki i niedociągnięcia [108]. Prowadzili pogadanki wśród żołnierzy, organizowali wiece ludności ukraińskiej i polskiej, a jednocześnie musieli przeciwstawiać się i reagować na wszelkiego rodzaju plotki, które dezorganizowały przyjęty porządek i zakłócały spokój [109]. Starali się również uaktywnić działalność partii politycznych Bloku Demokratycznego w terenie [110]. W miarę zdobywania doświadczeń stosowali coraz to nowe formy pracy politycznej w warunkach bojowych — tak w jednostkach, jak i z ludnością cywilną [111].

Oficerowie polityczni wydawali gazetki, biuletyny i ulotki. Opracowali między innymi broszurę pt. *Faszyzm ukraiński w walce z Polską Ludową*, zawierającą historię powstania nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego oraz ogólną strukturę i formy działania OUN-UPA [112]. Stanowiła ona podstawowe kompendium wiedzy o przeciwniku. Wydział pol.-wych. wydawał także gazetkę pod nazwą „Biuletyn polowy jednostki wojskowej «Wisła»", która zawierała najnowsze epizody bojowe, artykuły dotyczące przebiegu akcji i wykazy odznaczonych [113].

Pracownicy aparatu politycznego przeciwstawiali się również skutecznie propagandzie OUN, interpretowali ulotki i odezwy UPA nawołujące żołnierzy do bojkotu rozkazów swych dowódców. W trakcie działań wydano również broszurę pt. *Poradnik terenowy żołnierza*, zawierającą pod-

[105] *Tamże.*
[106] CAW, t-524/352, s. 26—29.
[107] *Tamże*, s. 61—62.
[108] *Tamże*, s. 102—105.
[109] W maju np. wschodnie powiaty woj. rzeszowskiego obiegła plotka o zamierzonych przesiedleniach ludności polskiej. *Tamże*, s. 176.
[110] *Tamże*, s. 155—156.
[111] *Tamże*, s. 363—365.
[112] CAW, t-524/348, s. 115—175.
[113] CAW, t-524/352, s. 353—355.

stawowe zadania w walce przeciwko UPA oraz konkretne wskazówki dotyczące przesiedlenia ludności ukraińskiej [114]. Prowadzono także pracę polityczną z przeciwnikiem. Kolportowano między innymi opracowaną przez aparat pol.-wych. broszurę pt. *Do obałamuconych band UPA* [115]. Wydawano jednocześnie ulotki do miejscowej ludności, wyjaśniające konieczność akcji przesiedleńczej, demaskujące rolę OUN-UPA i nawołujące do podporządkowania się zarządzeniom władz wojskowych [116].

Warunki, w jakich działały jednostki GO „Wisła", były niezwykle trudne. Wśród bieszczadzkich bezdroży pododdziały prowadziły ciągłe pościgi i akcje, bez względu na pogodę, porę dnia i nocy. Aby wykorzystać w pełni czynnik zaskoczenia, poszczególne grupy uderzeniowe musiały starannie maskować zarówno rejony rozmieszczenia, jak i manewry, co pociągało za sobą kilkudniowe nieraz oderwanie się od baz zaopatrzenia i uniemożliwiało przygotowanie ciepłej strawy oraz odpowiedniego wypoczynku. Uciążliwe kilkudziesięciokilometrowe marsze dzienne w pełnym oporządzeniu dawały się żołnierzom mocno we znaki.

Pododdziały skierowane do grupy operacyjnej „Wisła" wydzielono z różnych dywizji rozlokowanych w głębi kraju. Żołnierze tych jednostek nie mieli prawie żadnego doświadczenia ani w zwalczaniu podziemia zbrojnego, ani w prowadzeniu walki w terenie lesistym i górzystym. Poza tym poszczególne dywizje wystawiały po jednym pułku, w którego skład wchodzili żołnierze ze wszystkich pododdziałów danej dywizji. Były to tzw. pułki kombinowane. Oddziały sformowano prawie w przeddzień wyjazdu na operację. Trudno było w tych warunkach mówić o zgraniu pododdziałów, o wzajemnym zaufaniu i należytym przeszkoleniu. Oficerowie w większości nie znali swych podwładnych. Szkolenie w ramach pułku odbywało się dopiero w trakcie działań. Luki w wyszkoleniu dawały o sobie znać nie tylko w zakresie taktyki, ale i w innych dziedzinach. Zanotowano 29 wypadków śmiertelnych oraz 97 ciężkich i lżejszych zranień. Niedoszkoleni kierowcy, znalazłszy się w niezwykle trudnych warunkach terenowych, również przysporzyli strat. Na skutek nieostrożnej jazdy spowodowali 11 kraks samochodowych, w których 11 żołnierzy zostało zabitych, a 21 rannych.

Z jednostek biorących udział w operacji „Wisła", jedynie pododdziały 3, 8 i 9 dywizji piechoty miały bogate doświadczenia w prowadzeniu tego rodzaju walk, jako że do działań przeciwko ukraińskiemu nacjonalistycznemu podziemiu zbrojnemu skierowano je już w połowie 1945 r. Poza tym 8 i 9 dywizje piechoty brały udział w walkach w ramach Grupy Operacyjnej „Rzeszów". Również i do GO „Wisła" weszły całością sił. Dywizje te osiągnęły największe sukcesy w operacji.

[114] *Tamże*, s. 57—60.
[115] *Tamże*, s. 167.
[116] *Tamże*, s. 56.

W początkowej fazie I etapu operacji działania dawały niewielkie rezultaty. Manewry przeprowadzano w dzień, drogami, co dawało banderowcom możność swobodnej obserwacji. Były one najczęściej planowane na „ślepo" bez dostatecznych wiadomości o miejscu, siłach i środkach przeciwnika.

Zaczęto więc analizować poczynania oddziałów UPA i studiować ich taktykę. Działając na „ślepo", trudno było natrafić na świetnie znającego sztukę maskowania nieprzyjaciela. Wówczas na podstawie dotychczasowych doświadczeń stwierdzono, że obozowiska banderowców zawsze znajdują się w pobliżu wody (rzeka, strumyk, źródło), miejsce postoju musi mieć doskonałe warunki obserwacji i ostrzału, dogodne kierunki wycofania się oraz naturalne właściwości maskowania.

Na podstawie analizy terenu można było z mapy nawet bez uprzedniego rozpoznania dedukować rejony ewentualnych obozowisk banderowskich.

Pododdziały i sztaby zdobywały coraz więcej doświadczenia. Z dnia na dzień przybywały nowe elementy rozpoznania przeciwnika. Należy jednak stwierdzić, że dopiero w połowie czerwca, a więc prawie po 50 dniach walki, rozpoznano i opracowano siły oraz środki UPA na terenie Polski.

W II i III etapie operacji starano się dostosować taktykę działań do sytuacji na polu walki. Jako zasadę wykorzystywano manewr okrążenia przy równoczesnym przeczesywaniu masywów leśnych lub okrążano wycinek terenu jedynie systemem punktów obserwacyjnych i zasadzek, a bezpośrednią walkę starały się nawiązać z przeciwnikiem specjalne grupy uderzeniowe [117].

Zgodnie z wytycznymi dowództwa GO „Wisła" dowódcy jednostek inną taktykę stosowali w walkach przeciwko tzw. kureniom leśnym („Rena" i „Bajdy") na Rzeszowszczyźnie, a inną przeciwko kureniom „Żeleźniaka" i „Berkuta" na Lubelszczyźnie. Na podstawie doświadczeń z walk stwierdzono, że sotnie kureni „Rena" i „Bajdy", dowodzone przez doświadczonych i zaprawionych w działaniach partyzanckich dowódców, łatwo wyślizgiwały się z okrążenia. Lesisto-górzyste tereny Bieszczadów do przeprowadzenia manewru na okrążenie wymagały zaangażowania poważnych sił, a mimo to tyraliera okrążających nie mogła być zbyt gęsta. Sotnie więc w czasie walki usiłowały przetrwać do nocy, a następnie, po rozpoznaniu najsłabszego miejsca w pierścieniu, zdecydowa-

[117] CAW, t-465/303, s. 587.

nym uderzeniem całością sił na wąskim odcinku wydostawały się z okrążenia. Dlatego też podstawowym manewrem w walce przeciwko kureniom leśnym był nieustanny pościg specjalnie przygotowanych grup uderzeniowych. Szczególnie ważną rolę odgrywał tu czynnik zaskoczenia oraz czasowe zorganizowanie systemu łączności, a przede wszystkim sygnałów, znaków porozumiewawczych i rozpoznawczych.

W wypadku rozpoznania nieprzyjaciela pododdziały otaczały teren systemem placówek i zasadzek, które miały za zadanie nie dopuścić do wyjścia sotni z okrążenia lub też śledzenia kierunku przesuwania się przeciwnika. Manewry, pościgi prowadzono nie drogami, ale według azymutu. Duże oddziały konne, plutony zwiadu, które rozpoznawały teren, mogły być szybko przerzucane do zablokowania kierunków przesuwania się przeciwnika.

Odmienną taktykę stosowano przeciwko kureniom „Żeleźniaka" i „Berkuta" na Lubelszczyźnie. Poszczególnie sotnie UPA w II i III etapie operacji nie działały zwartymi pododdziałami, ale w grupach, po kilku lub kilkunastu ludzi. W większości banderowcy poukrywali się w bunkrach i schronach rozmieszczonych tak we wsiach, jak i w masywach leśnych. Podstawowymi metodami działań były tu przede wszystkim dobrze zorganizowane rozpoznanie, łączność oraz ścisłe współdziałanie między wojskiem a organami bezpieczeństwa.

W działaniach, zwłaszcza przeciwko kureniowi „Żeleźniaka", żołnierze byli zmuszeni doskonalić się w wykrywaniu niezwykle pomysłowo zamaskowanych bunkrów stanowiących ukrycie dla banderowców lub zawierających wszelkiego rodzaju magazyny żywności, odzieży, broni, amunicji itp. Bunkry, schrony i kryjówki były rozbudowywane bądź w lasach, bądź wśród zabudowań wiejskich: podwójne strychy, podwójne ściany, zamaskowane piwnice, bunkry ukryte w studniach itp.

Duże doświadczenie w zakresie zwalczania działających na obszarze kraju zbrojnych ugrupowań reakcyjnych, band terrorystyczno-rabunkowych, a przede wszystkim w zwalczaniu specyficznego przeciwnika, jakim było ukraińskie nacjonalistyczne podziemie zbrojne, miała — chociaż również sformowana pospiesznie — dywizja KBW, działająca na samym cyplu południowo-wschodniego odcinka polskich Bieszczadów, w najtrudniejszym terenie i na niezwykle ważnym kierunku, który ryglował styk trzech granic państwowych.

Mimo wielu trudności Grupa Operacyjna „Wisła" wykonała postawione zadania. Wpłynęła na to w dużym stopniu dobra praca sztabów, sprężyste dowodzenie, osobiste zaangażowanie kadry oficerskiej, ale przede wszystkim zadecydował olbrzymi wysiłek żołnierski. Sukcesy operacji osiągnięto kosztem pododdziałów, które niezliczoną ilość razy przemierzały teren działań. Toteż za zasługi bojowe i pełną poświęcenia służbę

po zakończeniu operacji udekorowano 1062 uczestników walk polskimi i czechosłowackimi odznaczeniami bojowymi. Uroczystość odbyła się na granicy w Jaworzynie 28 lipca 1947 r.

Plony operacji były znaczne. Grupa Operacyjna „Wisła" w ciągu trzech miesięcy walk przeprowadziła 357 akcji bojowych, w wyniku których na terenie województw: rzeszowskiego, lubelskiego i krakowskiego zostały rozgromione podstawowe siły UPA.

W czasie trwania operacji zlikwidowano (zabito lub ujęto) 1509 członków UPA. Ponadto do obozów odosobnienia odesłano 2781 aktywnych członków OUN. W czasie akcji zdobyto: 6 moździerzy, 3 rusznice ppanc, 11 cekaemów, 103 erkaemy, 171 peemów, 701 karabinów, 128 pistoletów, 303 granaty, 531 min przeciw piechocie, kilkadziesiąt tysięcy sztuk amunicji, 2 radiostacje, 16 radioodbiorników, 2 centrale telefoniczne, 20 maszyn do pisania, 30 magazynów żywnościowych (w tym ponad 32 t zboża), 24 konie oraz wiele innego sprzętu, materiałów archiwalnych i propagandowych. Zniszczono 1178 różnego rodzaju schronów i budynków. Straty własne wyniosły 90 zabitych i 188 rannych (bez strat żołnierzy KBW oraz funkcjonariuszy UB i MO).

31 lipca 1947 r. operacja „Wisła" została zakończona. Poszczególne oddziały z głębi kraju odjechały do swych garnizonów. Na terenie województw: rzeszowskiego i lubelskiego pozostały jedynie niewielkie błąkające się po lasach zbrojne grupy UPA (resztki sotni, kuszczy, Służby Bezpieczeństwa oraz funkcjonariusze OUN). Kierownictwo nad dalszym oczyszczaniem terenu, z chwilą zakończenia działalności GO „Wisła", zgodnie z rozkazem ministra obrony narodowej nr 00322 z 17 lipca 1947 r. przejęli dowódcy okręgów: krakowskiego i lubelskiego [118].

Na podstawie zarządzenia ministra obrony narodowej i ministra bezpieczeństwa publicznego, dowódca OW-V gen. dyw. Prus-Więckowski do działań przeciwko UPA na swoim terenie wyznaczył całą 9 DP, brygadę KBW w składzie dwóch batalionów operacyjnych i dwóch batalionów specjalnych (m.p. Sanok), oddział wydzielony KBW (m.p. Nowy Sącz), jeden batalion operacyjny KBW (m.p. Dobczyce) i dwa pociągi pancerne.

Dowódca OW-VII gen. dyw. Zarako-Zarakowski do działań przeciwko UPA na terenie okręgu lubelskiego wyznaczył całą 3 DP, pododdział kombinowany z 14 pp, 2 bataliony operacyjne KBW (m.p. Lublin, Lubaczów), batalion specjalny KBW (m.p. Sieniawa), szwadron KBW (m.p. Olszyce k. Lubaczowa) i dwa pociągi pancerne [119].

[118] CAW, t-583/213, s. 261—263, 276—278, Zarządzenie III wiceministra w związku z rozformowaniem GO „Wisła".

[119] CAW, t-465/303, s. 694, Zarządzenie Sztabu Gen. nr 00322/III w sprawie zakończenia akcji GO „Wisła" i dalszego kontynuowania działań przez DOW-V i DOW-VII.

W celu utrzymania ciągłości akcji dowódcy okręgów, w porozumieniu z Wojewódzkimi Komitetami Bezpieczeństwa, przejmowali kierownictwo operacjami już w drugiej połowie lipca 1947 r. oraz wspólnie z dowódcą GO „Wisła“ opracowywali plany działań na następne miesiące [120]. Jednostki KBW już w końcu lipca 1947 r. rozpoczęły organizować specjalne grupy operacyjne przeznaczone do likwidowania resztek banderowskiego podziemia [121]. W końcu lipca 1947 r. zaczęły działać podgrupy: „Gorlice“ pod dowództwem ppłk. Jana Koniecznego i „Lubaczów“ pod dowództwem mjr. Mieczysława Putecznego [122]. 1 sierpnia 1947 r. rozpoczęły działania podgrupa „Sanok“ [123] i podgrupa „Hrubieszów“ [124].

Stan bezpieczeństwa na południowo-wschodnich terenach uległ ponownemu pogorszeniu, kiedy 7 sierpnia 1947 r. do Polski przedostały się z ZSRR dwie zorganizowane kilkudziesięcioosobowe grupy zbrojne UPA. Wokół nich zaczęli się gromadzić rozbitkowie z kureni UPA oraz członkowie OUN i funkcjonariusze SB. Szczególnie groźna sytuacja zaistniała na wschodniej Lubelszczyźnie, zwłaszcza na terenach powiatów: Biała Podlaska, Włodawa, Chełm, Hrubieszów i Tomaszów Lubelski. Najpoważniej stan bezpieczeństwa przedstawiał się na terenie pow. Hrubieszów, gdzie nie przeprowadzono w pełni przesiedlenia ludności ukraińskiej. Bojówki terrorystyczne dokonały tam kilku napadów, między innymi trzy bezpośrednio na pododdziały 9 pp:

— 10 sierpnia 1947 r. w rejonie Dołohobyczowa;
— 16 sierpnia 1947 r. w Piasecznie;
— 20 sierpnia 1947 r. w rejonie Mircze.

Razem w ciągu 10 dni sierpnia (10—20) 9 pp stracił 31 zabitych i 47 rannych [125]. Na szczególną uwagę zasługuje fakt współdziałania UPA z grupą WiN „Zapory“ w czasie wspólnego napadu 20 sierpnia 1947 r. na Janówkę i Huleszów, pow. Włodawa.

Nowo zorganizowane sotnie rozpoczęły wielką akcję palenia opuszczonych przez ludność ukraińską wsi. W ciągu sierpnia 1947 r. podpalono 23 wsie w woj. lubelskim (spłonęło około 400 gospodarstw) oraz 10 wsi w woj. rzeszowskim (straty 80%).

W Krakowskiem w rejonie Szczawnicy, Nowego Sącza i Nowego Targu działały jeszcze resztki sotni „Smyrnego“. W początkach września grupę zasiliło kilkunastu błąkających się po lasach członków OUN. 25 września 1947 r. sotnia została rozwiązana w rejonie miejscowości Wisła. Małymi grupami członkowie jej przekraczali granicę czechosłowacką. Do 16 października 1947 r. w ČSR zatrzymano ich 11. Reszta pojedynczo przedostała się do Austrii. Kurenie „Rena“ i „Bajdy“ przestały istnieć. Działalność prowadziły jeszcze nieliczne grupy banderowskie, które najczęściej w celu zdobywania żywności i pieniędzy dokonywały napadów rabunkowych. Były to już jednak ostatnie wrogie akty zorganizowanych sił UPA na terenie Polski. Brak baz zaopatrzenia oraz zdecydowane przeciwdziałanie jednostek WP, KBW i organów bezpieczeństwa nie pozwoliły na rozwinięcie szerszych akcji [126].

Ostateczne zakończenie działalności nacjonalistów ukraińskich przyspieszyła likwidacja czołowych przywódców UPA-OUN. Na 23 działających na terenie Polski dowódców kureni i sotni, 13 zostało zabitych, 3 ujęły czechosłowackie organy bezpieczeństwa i przekazały władzom polskim („Żeleźniak“, „Burłak“, „Kałynowicz“), 4 przedostało się do strefy amerykańskiej („Brodycz“, „Hromenko“, „Kruk“ i „Berkut“) oraz 3 zaginęło bez wieści. Wykryte zostały również bunkry Krajowego Prowydu OUN. 16 września 1947 r. w Rzeczycy aresztowano krajowego prowydnyka SB — P. Fedoriwa („Dalnycz“), 17 września 1947 r. odnaleziono i otoczono w rejonie Monastyru bunkier, w którym przebywał krajowy prowydnyk — Jarosław Staruch („Stiah“) oraz jego zastępca do spraw propagandy — Wasyl Halana („Orłan“). W wyniku kilkugodzinnej walki obaj zginęli, wysadzając się w powietrze. Dowódca UPA na terenie Polski Mirosław Onyszkewicz („Orest“) opuścił swój bunkier w rej. Ulhówka, pow. Tomaszów Lubelski i wyjechał w listopadzie 1947 r. na Ziemie Odzyskane. 2 marca 1948 r. został rozpoznany i aresztowany na ulicach Wrocławia [127]. Fakty te przyspieszyły likwidację resztek ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego na terenie Polski.

Jesienią 1947 r. normalizacja objęła cały kraj. Główne siły podziemia zbrojnego tak rodzimego, jak i ukraińskiego zostały rozbite. W większości województw, zgodnie z rozkazem PKB z 12 listopada 1947 r., rozwiązane zostały Wojewódzkie Komitety Bezpieczeństwa. Dalszą walkę przeciw

[120] *Tamże*, s. 681.
[121] Jednostkami tymi kierował bezpośrednio sztab KBW.
[122] Podgrupy „Lubaczów“ i „Gorlice“ działały od 26 VII 1947 r. do 25 XI 1947 r. AKBW, t-118/90, s. 159.
[123] AKBW, t-223/253, s. 153.
[124] Podgrupa „Hrubieszów“ działała od 21 VIII do 25 XI 1947 r. AKBW, t-118/90, s. 159.
[125] CAW, t-465/278, s. 44—46.

[126] Państwowy Komitet Bezpieczeństwa wystosował 30 IX 1947 r. rozkaz do dowódców okręgów wojskowych OW-V i OW-VII, w którym zwrócił uwagę, że dalsza tego rodzaju działalność podziemia godzi bezpośrednio w autorytet państwa i wojska, opóźniając normalizację społeczno-gospodarczo-politycznego życia w kraju. PKB zalecił dowódcom okręgów przystąpienie do natychmiastowej akcji przeciwko UPA.
[127] 3 VI 1950 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go na karę śmierci. Warto dodać, że brat Onyszkewicza, Stefan, czuł się związany z Polską i w czasie wojny pełnił służbę w II Korpusie we Włoszech.

resztkom podziemia w tych województwach miał prowadzić aparat bezpieczeństwa, już bez udziału wojska. Jedynie w sześciu województwach: lubelskim, rzeszowskim, krakowskim, warszawskim, białostockim i olsztyńskim działania wojska jeszcze trwały [128]. Podziemie przeszło tam do drobnych, ale licznych aktów terroru i rabunku. W tych województwach w dalszym ciągu trwała walka o utrwalenie władzy ludowej.

[128] CAW, t-278/465, s. 56—59.

ZAKOŃCZENIE

9 maja 1945 r. III Rzesza po 2078 dniach wojny skapitulowała. Jednakże, mimo militarnej klęski faszyzmu w odmianie hitlerowskiej, nie przestali istnieć jego pogrobowcy, żyjący w dalszym ciągu w cieniu swastyki. Po wojnie, trwającej 6 lat, która zdawać by się mogło, powinna gruntownie uleczyć ludzkość z rozstrzygania problemów międzynarodowych drogą przemocy militarnej, dywersji i terroru zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w kręgu nacjonalistów z OUN, zmieniło się niewiele. Kilkadziesiąt wojen lokalnych po zakończeniu drugiej wojny światowej, jak również obecna między innymi działalność nacjonalistów ukraińskich świadczą o tym, że historia nie zawsze uczy. W dalszym ciągu obserwujemy walkę między zwolennikami Bandery i Melnyka, kontynuację ich idei antykomunistycznej, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce. Zmienili się jedynie mocodawcy. Miejsce patronów z Abwehry zajęli szefowie wywiadu amerykańskiego, którzy przejęli pohitlerowską spuściznę w tym zakresie.

Najwięcej nacjonalistów ukraińskich uchodzących przed Armią Radziecką osiedliło się na terenie Niemiec zachodnich. Okupacyjne władze amerykańskie zapewniły im całkowitą bezkarność, mimo że zgodnie z prawem międzynarodowym wielu z nich dopuściło się czynów zakwalifikowanych przez Międzynarodowy Trybunał jako zbrodnie przeciwko ludzkości [1].

Wiele byłych członków SS „Galizien" oraz innych faszystowsko-nacjonalistycznych formacji po przybyciu do Niemiec zachodnich amerykańskie władze okupacyjne zgrupowały w obozie Bad Wörishofen w Bawarii (18 km na północ od Kaufbeuren). Tam już nowi mocodawcy.

[1] Obecnie w Niemieckiej Republice Federalnej „Związek Byłych SS-manów" skupia około 300 tys. ludzi; zob. T. Kuta, *Anatomia kłamstwa*, Gdynia 1968, s. 332.

tym razem zza oceanu, przygotowywali ich do działalności przeciw krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu. W obozie odbywały się regularne ćwiczenia wojskowe, przede wszystkim w zakresie dywersji, sabotażu i szpiegostwa [2].

W 1947 r. w Bawarii nacjonaliści ukraińscy wydawali legalnie swe pisma: „Ukraińska Tribuna" (wychodząca w Monachium), „Nasze Żytja" (w Augsburgu), „Ukraińska Dumka" (w Ansbach), „Ukraiński Wisti" (w Neu-Ulm) i „Czas" (Norymberga) [3]. Wśród pism czysto banderowskich na czoło wysuwały się organ Głównego Prowydu OUN „Wyzwolena Polityka" i „Ukraińska Tribuna" jako najbardziej szowinistyczne, antykomunistyczne [4]. W Niemczech zachodnich nacjonaliści ukraińscy, popierani przez władze okupacyjne, prowadzili swobodną działalność, zwalczając się na nowym gruncie równie zaciekle jak niegdyś [5].

W pracy tej staraliśmy się wyjaśnić genezę tragicznych wydarzeń mających miejsce przed i po zakończeniu drugiej wojny światowej. Ukraiński ruch nacjonalistyczny w latach dwudziestych wytknął sobie wyraźny cel i konsekwentnie dążył do jego osiągnięcia. Interesujący nas odłam nacjonalistów, zgrupowany w OUN-UPA, zmierzał do utworzenia niepodległego burżuazyjnego państwa ukraińskiego obejmującego obszar Ukrainy Radzieckiej, Ukrainy Zachodniej i Zakarpackiej oraz część Lubelszczyzny i Rzeszowszczyzny. Przywódcy OUN zdawali sobie sprawę z niemożliwości zrealizowania swego zamiaru w samodzielnej walce przeciwko socjalistycznemu państwu radzieckiemu i burżuazyjnej Polsce. Dlatego związali swoje nadzieje z faszystowskimi Niemcami, licząc na to, że one właśnie rozbiją głównych przeciwników ukraińskiego nacjonalizmu i pomogą im w zbudowaniu „Samostijnej Ukrainy". Klęska militarna Polski we wrześniu 1939 r. potwierdzała niejako słuszność takiego rozumowania. Jednakże przywódcy III Rzeszy, wykorzystawszy swoich sojuszników, odrzucili ich polityczne mrzonki i zaczęli realizować swe plany kolonizacyjne wobec Ukrainy. Bankructwo koncepcji oparcia się na sojuszu z hitlerowskimi Niemcami zmusiło OUN do częściowej zmiany taktyki. Licząc nadal na Niemcy, jako na główną siłę, która miała rozbijać Związek Radziecki, OUN przeszła do formalnej opozycji wobec nich

[2] M. in. „Hromenko" (Michał Duda) — dowódca sotni z kurenia „Bajdy" po przedarciu się do amerykańskiej strefy okupacyjnej zgłosił swój akces do pracy w wywiadzie. Współpracując z wywiadem NATO, werbował szpiegów do działalności na terenie Polski. Pozyskał on m. in. Jana Haniaka, ujętego w 1961 r. przez Służbę Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Polsce; zob. W. Jarnicki, *Spalona ziemia*, Lublin 1970.

[3] „Czas" był również tygodnikiem banderowskim.

[4] Wydawana w Monachium przez banderowców „Ukraińska Tribuna" donosiła m. in.: „Melnykowcy, bijąc Banderowców, wznosili okrzyki »...za 1941 rok, za Senyka, za Ściborowskiego, za Baranowskiego«".

[5] VHA, Sztab Główny, Oddział II, t. 181/3.

i przystąpiła do tworzenia własnej siły zbrojnej — UPA, mającej stanowić główny atut w walce o niepodległe burżuazyjne państwo ukraińskie. Mordując ludność polską i zwalczając radziecką partyzantkę, OUN-UPA „oczyszczała" teren i umacniała swe wpływy na obszarze Ukrainy Zachodniej, traktowanej jako baza przyszłego „powstania". Klęski ponoszone przez Niemcy na froncie wschodnim wzmagały wysiłki nacjonalistów w przygotowaniach do bezpośredniej walki z ZSRR. Działania UPA przeciw Niemcom i ich armii miały od początku charakter demonstracyjny i propagandowy. Nie chodziło w nich o osłabienie niemieckiego potencjału militarnego, lecz głównie o uzyskanie poparcia dla celów ukraińskiego nacjonalizmu tych odłamów społeczeństwa ukraińskiego, które cierpiały terror i ucisk ekonomiczny okupanta.

W licznych pracach wydawanych na Zachodzie nacjonaliści ukraińscy dość dowolnie interpretują wydarzenia historyczne, między innymi zaprzeczają faktom współpracy OUN z władzami hitlerowskimi: są to oczywiście mowy obrończe *pro domo*, przeznaczone na użytek propagandowy. Wówczas przecież aparat propagandowy OUN, krytykując nieufność i niewdzięczność hitlerowskiego sojusznika, dawał wyraz przekonaniu, że III Rzesza mogłaby wygrać wojnę, gdyby szczerze współpracowała z ruchem banderowskim.

Rozbicie III Rzeszy i koniec drugiej wojny światowej zamknęły kolejny etap w działalności nacjonalistów ukraińskich. Zachowując dotychczasowy cel strategiczny, OUN-UPA została zmuszona do przeorientowania swej polityki i dokonania dalszych zmian w taktyce działania. Pozorny wróg, a zarazem potencjalny sojusznik w walce przeciwko ZSRR — hitlerowskie Niemcy zostały rozgromione. Nie zmieniając ani na jotę swego wrogiego stosunku do Związku Radzieckiego, nacjonaliści ukraińscy przystąpili w okresie przesuwania się frontu do działań dywersyjno-sabotażowych przeciw oddziałom Armii Radzieckiej i władzom USRR.

OUN dość szybko dojrzała symptomy rozpadu byłej koalicji antyhitlerowskiej i formowania przez Stany Zjednoczone oraz Wielką Brytanię frontu antyradzieckiego. W tych warunkach rachuby na wybuch trzeciej wojny światowej stały się od 1945 r. podstawą wszelkich kalkulacji politycznych i planów działania OUN. W planach tych mocarstwa imperialistyczne urastały do roli głównych sojuszników wojennych nacjonalistów ukraińskich. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania miały rozbić osłabiony w drugiej wojnie światowej Związek Radziecki. Nacjonaliści ukraińscy natomiast w sojuszu z reakcyjnymi elementami w krajach demokracji ludowej dokonaliby reszty, tworząc szereg państw narodowych o ustroju wzorowanym na „demokracjach zachodnich". W tym nowym układzie politycznym w Europie wschodniej i środkowej OUN

przeznaczała „Samostijnej Ukrainie" rolę „przewodnika i protektora" nad krajami słabszymi.

Działalność OUN-UPA podporządkowana była temu głównemu celowi. Rozwijając samodzielnie akcję terrorystyczno-sabotażową i polityczno-propagandową przeciw Związkowi Radzieckiemu i Polsce, zdawano sobie sprawę, że nie spowoduje ona obalenia rządów tych państw. Dostarczenie „argumentów o ucisku, represjach i prześladowaniach w obozie bolszewickim" do rozwijania zimnowojennej propagandy na Zachodzie było głównym celem, banderowcy bowiem szybko przekonali się, że ich działalność budzi tam żywe zainteresowanie, zwłaszcza w amerykańskich kołach wojskowo-wywiadowczych na terenie Niemiec zachodnich. Dowodem tego była między innymi wizyta, którą złożyli przedstawiciele USA lokalnemu dowództwu UPA w rejonie Prešova na Słowacji 15 maja 1947 r. Przybył tam wicekonsul wraz z redaktorem „Assosiated Press" akredytowanym w Pradze. Obaj Amerykanie po nawiązaniu kontaktu z UPA zapoznali się na miejscu z aktualną sytuacją ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia zbrojnego [6].

Pracownicy propagandy OUN inspirowali także zamieszczanie w prasie zachodniej artykułów dotyczących działalności UPA. Szczególnie duże pole do popisu mieli właśnie po 1946 r., kiedy świat zaczęła ogarniać zimnowojenna atmosfera. Nieprawdziwa, ahistoryczna interpretacja faktów, którą Goebbels podniósł do rangi instytucji państwowej, miała w sposób decydujący wpływ na kształtowanie przychylnej dla OUN-UPA opinii publicznej w świecie. Do akcji gloryfikującej poczynania UPA włączyły się nawet umiarkowane dzienniki państw kapitalistycznych. Liberalny dziennik sztokholmski „Stockholms Tidingen" [7] czy francuski „La Republique" [8] w 1948 r. opublikowały wiele artykułów popularyzujących UPA i jej „legendarnego" gen. „Czuprinkę".

Nacjonaliści ukraińscy pragnęli, aby ich wezwania do krucjaty antyradzieckiej rozlegały się na cały świat i wywierały presje na państwa imperialistyczne w kierunku jąk najszybszego przekształcenia wojny „zimnej" w „gorącą".

Działalność nacjonalistów ukraińskich w ZSRR godziła w najżywotniejsze interesy tego kraju, utrudniała wewnętrzną stabilizację polityczno-gospodarczą, dawała pożywkę antysocjalistycznej i antypokojowej propagandzie. Z tych powodów Związek Radziecki przystąpił zaraz po wojnie do energicznego likwidowania wpływów OUN-UPA w zachodniej części USRR. Natomiast działalność nacjonalistów ukraińskich w południowo-wschodniej Polsce uwarunkowana była zamieszkiwaniem na tych terenach mniejszości ukraińskiej. Wykorzystując początkową słabość organizującej się władzy ludowej, OUN-UPA rozbudowała w 1945 r. swoją strukturę cywilną i wojskową, opanowała większość południowo-wschodnich powiatów woj. rzeszowskiego i lubelskiego, przekształcając je w bazę antyradzieckiej i antypolskiej działalności. Na skutek sprężystej i zdyscyplinowanej organizacji cywilnej oraz utworzonej na wzór partyzancki siły zbrojnej — UPA, liczącej w okresie największego rozkwitu około 2,5 tys. członków i oddziałom samoobrony — SKW, zrzeszającym również kilka tysięcy ludzi, dzięki umiejętnemu wykorzystaniu poparcia części ludności ukraińskiej oraz dostosowaniu partyzanckich zasad walki do sprzyjających warunków terenowych nacjonaliści ukraińscy stali się groźnym przeciwnikiem, paraliżującym poczynania władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie.

[6] VHA. Dział banderowski, Akta GO „Teplice".

[7] „...Den ukrainska frihetsrörelsen, som Ledes av den redan legendariske generalen Taras Tschuprynka, har under den senaste tiden tagit kraftig fart...

...Den ukrainska frihetsrörelsen, som under tva världskrieg mobiliserat regementen och divisioner i kamp mot Moskva, bygger pa omfattande och vittörgrenade organisationer..." „Stockholms Tidingen" z 30 VIII 1948 r.

[8] „»...La plus grande» armée souterreined qui cause des pertes considérables á la polise et aux forces de gendarmerie communistes est constituée par »l'armée de la résistance ukranienne» sous les ordres du général Taras Tchaprynka. Le général, qui est parvenu a grouper sous un commandement unique toutes les forces clandestines d'Ukraine, est considéré dès á presént comme une figure historique..." „La Republique" z 8 IX 1948 r.

Szczególnie ostro OUN-UPA przeciwdziałała realizacji umowy polsko-radzieckiej o wymianie ludności, w wyniku czego Ukraińcy mieszkający w Polsce mieli być przesiedleni do USRR. Słusznie dopatrując się w tym groźby utraty podstawy działania, OUN-UPA rozwinęła szeroką działalność propagandowo-polityczną, terrorystyczną i sabotażową zmierzającą do sparaliżowania akcji przesiedleńczej.

Likwidacja działalności i rozbicie OUN-UPA stały się podstawowym warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa i porządku w południowo-wschodniej Polsce, zrealizowania umowy przesiedleńczej oraz pozbawienia nacjonalistów ukraińskich możliwości rozwijania w naszym kraju antykomunistycznej i zimnowojennej propagandy. Ponieważ siły organów bezpieczeństwa i MO na Rzeszowszczyźnie były za słabe, aby samodzielnie i skutecznie zwalczać ukraińskie podziemie, w drugiej połowie 1945 r. skierowano do tych celów jednostki Wojska Polskiego.

W okresie od czerwca 1945 r. do marca 1947 r. do bezpośrednich działań przeciw OUN-UPA zaangażowano około 6 tys. żołnierzy Wojska Polskiego. Doraźnie, w charakterze wsparcia, uczestniczyły organy UBP i MO oraz pododdziały KBW i WOP. W wyniku tej walki OUN poniosła znaczne straty w kadrach tzw. siatki cywilnej, wśród członków UPA i SKW, ale zasadnicza struktura tych organizacji nie została naruszona. Część pozostałej po wysiedleniu ludności ukraińskiej nadal udzielała poparcia nacjonalistom ukraińskim, co groziło ożywieniem się ich działalności w okresie wiosny i lata 1947 r.

Wśród przyczyn, które złożyły się na wyjątkową trwałość ukraińskiego podziemia w Polsce i niezadowalające wyniki w zakresie jego zwalczania do wiosny 1947 r., należy wymienić następujące:

— umiejętna konspiracja, sprężysta organizacja i partyzanckie metody działania OUN-UPA, atakowanie oddziałów słabych i unikanie starć z silniejszym przeciwnikiem,

— poparcie udzielane OUN-UPA przez znaczną część nastawionej antykomunistycznie i antypolsko ludności ukraińskiej;

— zbyt szczupłe siły przeznaczone do walki przeciw OUN-UPA przy jednoczesnym obarczaniu ich dodatkowymi zadaniami, pochłaniającymi w różnych okresach połowę lub więcej stanów osobowych pułków i dywizji;

— zupełne nieprzygotowanie jednostek wojskowych do działań przeciwpartyzanckich. Długotrwałe stosowanie taktyki właściwej wojskom regularnym w walkach frontowych i zbyt powolne jej zmiany, ograniczanie ich do metod prowadzenia boju z przeciwnikiem i niektórych elementów dowodzenia oddziałami przy równoczesnym pomijaniu zagadnień organizacyjno-strukturalnych i zaopatrzeniowych. Tymczasem umiejętność urządzania zasadzek, organizowania pościgów itp. nie rozwiązywała problemu. Należało jednocześnie przystosować niektóre jednostki WP, szczególnie 8 DP, do działań w warunkach górskich, zaopatrując je w uzbrojenie i środki transportu właściwe działaniom w ciężkim terenie. Wszystkie jednostki wymagały polepszenia proporcji w uzbrojeniu na korzyść broni automatycznej. System zaopatrywania w środki transportu, umundurowanie i żywność wymagał odejścia od norm pokojowych i uwzględnienia rzeczywistych potrzeb walczących oddziałów. Poważniejszego potraktowania wymagały także zagadnienia szkolenia żołnierzy, które w omawianym okresie stanowiło margines w całokształcie zadań wojska. Programy szkolenia wymagały ponadto przystosowania do potrzeb oddziałów walczących przeciw ruchowi partyzanckiemu;

— niezadowalające współdziałanie wszystkich sił przeznaczonych do walki przeciw ukraińskiemu nacjonalistycznemu podziemiu. Utworzenie Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Rzeszowie i powołanie GO „Rzeszów“ tylko częściowo rozwiązało to zagadnienie. W istocie rzeczy władze województwa uzyskały w ramach WKB większe możliwości „wytargowania“ od 8 i 9 DP żołnierzy do walki przeciw polskiemu podziemiu, zabezpieczenia referendum i wyborów, co ograniczało możliwości tych dywizji w walce z UPA. Nie uzgodniono współdziałania w zakresie zwalczania oddziałów UPA operujących na pograniczu województw: rzeszowskiego i lubelskiego, i sąsiadujących ze sobą związków taktycznych

— 3 i 9 DP — prowadziły te akcje samodzielnie. Również współdziałanie 8 i 9 DP nie było doskonałe;

— niedostateczna znajomość zagadnień strukturalno-organizacyjnych, liczebności, rozmieszczenia, metod konspiracji i taktyki działania OUN-UPA. Zasadniczą rolę w dostarczaniu takich wiadomości winien odgrywać wywiad agenturalny — zwiad wojskowy mógł spełniać tylko funkcję uzupełniającą. Dowódcy wojskowi stanęli przed dylematem niemożliwym do rozwiązania własnymi siłami. Nie mając uprawnień do organizowania wywiadu agenturalnego oraz środków finansowych na ten cel, byli oni całkowicie zdani na informacje otrzymywane od organów UBP. Tymczasem organy te koncentrowały swoją uwagę na walce przeciw podziemiu polskiemu. Nie miały one doświadczenia w tworzeniu siatki agenturalnej ani funduszów niezbędnych do jej funkcjonowania. Praca agenturalna na odcinku ukraińskim była bardzo ograniczona. Dodatkowe utrudnienie stanowiła wrogość środowisk ukraińskich wobec organów UBP i MO oraz bezwzględne rozprawianie się kontrwywiadu OUN z rzeczywistymi lub domniemanymi współpracownikami władzy ludowej. W tych warunkach jednostki wojskowe pozostawały bez wiarygodnych i aktualnych wiadomości o przeciwniku. Otrzymywane od UBP informacje, z zasady spóźnione i mało dokładne, nie mogły być podstawą celnych uderzeń w OUN-UPA. Oddziały wojskowe opierały się na skromnych wiadomościach uzyskanych dzięki pomysłowości oficerów i żołnierzy, w wyniku przesłuchań ujętych członków OUN-UPA, zanim zostali oni przekazani organom UBP czy MO, lub w wyniku działania zwiadu wojskowego. W słabościach wywiadu tkwiła jedna z głównych przyczyn powolnych zmian w taktyce WP. Nie mając wiadomości o przeciwniku działano na ślepo. Przy pomocy dużych grup operacyjnych poszukiwano oddziałów UPA w kompleksach leśnych lub w miejscowościach. Dopiero ściślejsze dane o miejscach kwaterowania, drogach przemarszu, źródłach zaopatrzenia itp. stawały się podstawą działania jednostek WP metodami partyzanckimi;

— przewaga administracyjnych i wojskowych metod działania nad politycznymi. Słaba praca polityczna wśród ludności ukraińskiej co w połączeniu ze zbyt ostrymi metodami postępowania organów bezpieczeństwa publicznego i oddziałów wojskowych pozbawiało władzę ludową części ewentualnych sojuszników;

— brak rozwiniętej na skalę potrzeb akcji osadniczej na terenach opuszczonych przez ludność ukraińską. Gdyby zaraz po wysiedleniu Ukraińców opuszczone wsie energicznie chroniono przed spaleniem, rozgrabieniem mienia oraz masowo osiedlano w nich Polaków repatriowanych z ZSRR, wówczas władza ludowa zyskałaby w osadnikach mocne oparcie w walce przeciw nacjonalistom ukraińskim. Ludność ta w dobrze

pojętym interesie własnym mogłaby organizować samoobronę i popierać działalność zmierzającą do zupełnej likwidacji OUN-UPA.

1947 r. rozpoczął się pod znakiem politycznej klęski polskich sił reakcyjnych w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Ogłoszona w lutym amnestia rozładowała w znacznym stopniu mocno osłabione i przeżywające kryzys podziemie polskie. Kolejnym najpilniejszym zadaniem stawała się potrzeba ostatecznego rozbicia nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego. Wnioski wynikające z analizy doświadczeń dotychczasowej walki przeciw OUN-UPA podpowiadały dwie metody dalszego rozwiązywania tego problemu.

Pierwsza — to powolne usuwanie przyczyn, które złożyły się na dotychczasowe niepowodzenia w walce przeciw nacjonalistom ukraińskim, ze szczególnym uwzględnieniem pracy politycznej wśród pozostałej ludności ukraińskiej, oraz osadnictwo na terenach opuszczonych przez Ukraińców. Działania militarne prowadziłyby zwiększone siły UBP, MO i KBW wspierane przez jednostki wojskowe. Walka taka mogłaby się przeciągnąć na dłuższy okres, ale przebiegałaby mniej boleśnie i nie przyniosłaby w konsekwencji tak dużych strat gospodarczych, jakie spowodowało zastosowanie innych metod.

Druga — to przyspieszona pacyfikacja terenu, połączona z wysiedleniem pozostałych grup ludności ukraińskiej oraz mieszanych rodzin polsko-ukraińskich, użycie do tych celów zwiększonych sił wojska i KBW przy jednoczesnej rezygnacji z politycznych metod rozwiązywania tego problemu. Przyjęcie zarówno jednej, jak i drugiej metody wymagało ściślejszej synchronizacji działań przeciw OUN-UPA ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją.

Konieczność zapewnienia w jak najszybszym czasie bezpieczeństwa i porządku w kraju podyktowała władzom polskim wybór drugiej drogi likwidowania OUN-UPA, a śmierć generała K. Świerczewskiego przyspieszyła podjęcie odpowiednich decyzji w tej sprawie.

Wojska działające w operacji „Wisła" wykonały zadanie. Ukraińskie nacjonalistyczne podziemie zbrojne w Polsce zostało zlikwidowane. Przesiedlona na tereny północnych i zachodnich województw ludność ukraińska przystosowała się do nowych warunków, wnosząc swój konkretny wkład w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Obecnie ukraińska mniejszość narodowa w pełni zaangażowana politycznie, lojalna względem państwa polskiego, wraz z innymi obywatelami PRL aktywnie uczestniczy w rozwoju swej socjalistycznej ojczyzny.

Na Zachodzie zaś nacjonalizm ukraiński w dalszym ciągu znajduje się na drodze prowadzącej do nikąd. Nacjonaliści ukraińscy, a przede wszystkim byli członkowie OUN, UPA oraz 14 dywizji strzeleckiej SS „Galizien", przebywający na emigracji w krajach Europy zachodniej, USA

i Kanadzie dalej dają wyraz swej nienawiści do krajów socjalistycznych. Członkowie OUN jeszcze dzisiaj działają aktywnie w tzw. Północnej Lidze — organizacji antykomunistycznej, założonej w 1958 r. (około 5 tys. członków), której kierownictwo ma siedzibę w Holandii. Znakiem organizacji są połączone godła: hitlerowski hakenkreutz i ounowski tryzub [9]. Kroczą w jednym szeregu z odwetowcami i rewizjonistami zachodnioniemieckimi, syjonistami i wszystkimi innymi, których łączy fanatyczny antykomunizm. Współdziałają więc niejako ze sobą syjoniści i ci, którzy głosili i realizowali program eksterminacji Żydów w obozach śmierci: Treblince, Sobiborze, Majdanku, Bełżcu, Złotowie i dziesiątkach innych miejsc zagłady [10].

Nacjonalistyczny ukraiński tygodnik emigracyjny, organ OUN grupy Melnyka, „Ukraińskie Słowo" z 18 czerwca 1967 r. zamieścił trzy entuzjastyczne depesze przywódców OUN skierowane do kół rządowych Izraela [11]. Również i inne organizacje grupujące nacjonalistów ukraińskich, jak: Ruch Zjednoczenia Europy, Ukraińska Rada Narodowa i Ukraiński Ruch Federacyjny przesłały na ręce przywódców izraelskich wyrazy szacunku, uznania oraz sympatii i solidarności, podkreślając, że „Izrael stanowi ognisko zachodniej cywilizacji na Bliskim Wschodzie; musi on spełniać misję wśród innych narodów tej części świata" [12]. Ukraińscy nacjonaliści, nowi sojusznicy syjonistyczni, są z kolei ciepło przyjmowani przez opinię publiczną Izraela, czego dowodem są liczne wypowiedzi na łamach prasy Tel Awiwu [13].

Tak jak w okresie międzywojennym czy w czasie drugiej wojny, również obecnie nacjonaliści ukraińscy, manifestując wrogą postawę wobec socjalizmu, nie tylko szukają sobie mecenasów wśród najbardziej wrogich nam kręgów, ale czynnie występują po stronie naszych nieprzyjaciół. Obecnie siedziba kierownictwa OUN mieści się w Monachium przy Zeppelinstrasse 67. Jej członkowie w dalszym ciągu zajmują się dywersją, sabotażem i szpiegostwem. Z ramienia wywiadu zachodnioniemieckiego na przykład szpiegostwem przeciwko Polsce, Związkowi Radzieckiemu i Czechosłowacji zajmują się między innymi grupy wywiadowcze kierowane przez Romana Heinligera („dr Grau") — pracownika Ost Europe Instytutu mieszczącego się w Monachium przy Maximilienstrasse 24. Wielu pracowników „dr Grau" rekrutuje się właśnie spośród członków OUN, których Główny Prowyd od dwudziestu z górą lat znajduje się w Monachium.

---

[9] Ostatni zjazd członków „Ligi Północnej" odbył się w październiku 1970 r w Brighton (Anglia) w hotelu Royal Pavilion. „Kurier Polski" z 26 X 1970 r.
[10] T. Walichnowski, *Izrael a NRF*, Warszawa 1967, s. 145.
[11] *Tamże*, s. 146.
[12] *Tamże*, s. 146.
[13] „Żołnierz Wolności" nr 159 z 8/9 VII 1967 r., s. 4.

Piękne, stare Monachium w najnowszych czasach nie miało szczęścia. Zapisało się jako miasto szczególnie niechlubnych tradycji. Z monachijskich piwiarni wyszedł i ukazał się światu Adolf Hitler. Tu w 1938 r. zawarto układ, który pozbawił niepodległości Czechosłowację i stał się bezpośrednią przyczyną wybuchu najstraszniejszej z wojen. W pobliżu Monachium, w Dachau, zbudowano pierwszy obóz koncentracyjny. Tam również zlokalizowano pierwszy obóz jeńców wojennych — oficerów polskich. Po zakończeniu wojny Monachium stało się największym w NRF ośrodkiem przemysłu zbrojeniowego, kuźnią broni dla Bundeswehry [14]. Po zakończeniu wojny właśnie w Monachium uwiło sobie siedlisko 87 rewizjonistyczno-dywersyjno-szpiegowskich organizacji i instytucji. Począwszy od prowydu OUN, poprzez zachodnioniemieckie i inne centrale wywiadowcze do Radia „Wolna Europa" włącznie. Tu prześcigają się w szkalowaniu krajów socjalistycznych „polityczni emigranci" polscy, ukraińscy, bułgarscy, czescy, węgierscy oraz syjoniści i inni.

Dziś już większość przywódców OUN-UPA nie żyje. Jeszcze w czasie wojny został zabity w bitwie pod Brodami w 1944 r. przywódca faszystowskiego FNJ, oficer SS „Galizien" — Dmytro Palijew. 26 kwietnia 1945 r. zginął podczas nalotu sojuszniczego na Niemcy hetman Paweł Skoropadski. 5 marca 1950 rozstał się z życiem główny komendant UPA — Roman Szuchewicz. 12 października 1957 r. zmarł w Niemczech zachodnich główny ideolog OUN — Lew Rebet. 15 października 1959 r. ofiarą zamachu w Monachium padł sam Stepan Bandera. Śmierć jego przypieczętowała rozbicie ukraińskiego nacjonalistycznego kierownictwa politycznego. Chociaż głównym prowydnykiem po Banderze został zasłużony nacjonalista, działacz OUN — Stefan Łenkawski, mimo że działa jeszcze aktywnie premier „rządu" banderowskiego z czerwca 1941 r., twórca antykomunistycznej organizacji — Antybolszewicki Blok Narodów — Jarosław Stećko, który w ramach akcji szukania sprzymierzeńców złożył w 1970 r. staremu Czang Kai-szekowi wizytę na Tajwanie jednak widoczny jest kryzys nacjonalistycznej idei OUN, idei prowadzącej do nikąd.

Na straży naszej niepodległości stoi Układ Warszawski. Dlatego żałośnie wyglądają „sojusze" między politykami tzw. polskiej i ukraińsko-nacjonalistycznej „politycznej" emigracji. Dlatego też już nawet nie oburzenie, ale niesmak i odrazę wzbudził fakt dekoracji orderem Virtuti Militari, najstarszym polskim orderem wojskowym, byłego dowódcy dywizji SS „Galizien" — Pawła Szandruka, dokonany przed kilku laty przez gen. Władysława Andersa. Akt ten wywołał oburzenie Polaków zarówno w kraju, jak i w świecie.

Obecnie faszyzm w dawnej formie zachował się w nielicznych państwach. Wciąż jednak rodzą się nowe teorie do faszystowskich podobne, czasami wręcz oparte na dawnych wzorach (skrajny antykomunizm, „posłannictwo dziejowe", „wybrany naród", „Niemcy dla Niemców", „Ukraina dla Ukraińców", „Azja dla Azjatów" itp.), które głoszą ekstremiści amerykańscy, niemieccy, syjonistyczni i inni. Faszyzm jest jeden, bez względu na to, z jakich wypływa źródeł. Na faszyzmie włoskim czy niemieckim wzorowała się hiszpańska „Falanga", rumuńska „Żelazna Gwardia", węgierskie „Złamane strzały", belgijscy „Reksiści", jugosłowiańscy „Ustasze", austriaccy członkowie „Frontu Ojczyźnianego" czy wreszcie faszystowska Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów. Hasło ***ein Volk, ein Reich, ein Führer*** zrodziło się w Niemczech hitlerowskich i stało się ideą, a także zawołaniem większości faszystów.

Nie ma i być nie może narodów dobrych czy złych, tak jak nie ma narodów predestynowanych do panowania nad światem. Zarówno faszyzm, jak syjonizm i inne teorie o „narodach wybranych" były i będą potępiane przez ludzkość. Im bardziej oddalamy się od tamtych lat, z tym większym spokojem możemy badać historyczne wydarzenia. Przedstawione w tej pracy fakty to już przecież tylko historia. Jednak przede wszystkim młoda generacja powinna wiedzieć, co to jest faszyzm oraz jego pochodne w najróżniejszych odmianach, także i w żółto-błękitnej. Dzisiaj sprawy te są już tak oczywiste, jak bezsporna jest przyjaźń narodów ZSRR, w tym narodu ukraińskiego z narodem polskim, oparta na socjalistycznych podstawach.

---

[14] Do największych zakładów zbrojeniowych m.in. należą: Siemens, Messerschmitt-Bölkow, Dornier, Flick i Haniel.

ZAŁĄCZNIKI

Załącznik nr 1

DO WSZYSTKICH UKRAIŃCÓW,
KTÓRZY OPUSCILI SWOJE STANOWISKA I CHODZĄ SAMOPAS W TERENIE

Stwierdza się, iż dużo Ukraińców, którzy porzucili policję i urzędy, nie związało się z OUN i siedzi spokojnie w domu lub chodzi samopas w terenie, nie zdając sobie sprawy z powagi chwili.

Przeto OUN rozkazuje:

Wszyscy Ukraińcy, którzy porzucili policję i urzędy i chodzą samopas w terenie, niezwłocznie połączą się z OUN i podporządkują się jej rozkazom.

Po 20 IV 1943 r. OUN będzie wszystkich tych, którzy będą chodzili samopas w terenie, wyłapywać i rozstrzeliwać iako dezerterów.

5 IV 1943 r.

Sława Ukrainie
Bohaterom Sława

Jarosław Czornomorec
Okr. Dca OUN

AWIH, t—202/III/131, Akta Delegatury Rządu.

Załącznik nr 2

DO LUDNOŚCI OKUPOWANYCH TERENÓW

Czerwona Armia uwolniła już dwie trzecie terenów ZSRR, które do tego czasu były pod niemiecką okupacją. Większa część Ukrainy jest uwolniona spod niemieckiej okupacji. Czerwony sztandar powiewa nad starodawną stolicą Ukrainy Kijowem, nad wolnym Żytomierzem, Berdyczowem, Toroszną, Nowogrodem Wołyńskim, Sarnami. Wkrótce rozwinie się nad Lwowem, Drohobyczem, Łuckiem i Czerniowcami. Cała uwolniona Ukraina mobilizuje swe siły do odbudowania swego kraju i leczenia ran, zadanych przez niemiecką okupację, a także wysyła swych najlepszych synów do walki o wyzwolenie reszty ziem ukraińskich. Niewielkie już są tereny zajęte przez Niemców, ale i tam nie dają im spokoju partyzanci. Nie pomagają hitlerowskie represje, groźby i publiczne mordy. Cały naród ukraiński pod kierownictwem KPU(b) z towarzyszem Stalinem na czele walczy z niemieckim okupantem.

Niedługo cała Ukraina będzie uwolniona.

Wzywamy całą ludność okupowanych terenów do pomagania na każdym kroku partyzantom w ich walce przeciw niemieckim grabieżcom.

Niszczcie niemieckie transporty, niszczcie ich kolumny samochodowe, palcie ich składy i magazyny, zrywajcie mosty, napadajcie na obozy ustępujących hitlerowskich wojsk, niszczcie katów, którzy odchodząc niszczą Wasze miasta i wsie, wywożą Wasze mienie, a ludzi wypędzają na katorgę do Niemiec. Odbijajcie zboże i maszyny, które wywożą do Niemiec. Nasi ludzie i nasze mienie niechaj pozostanie w naszym kraju.

Walczcie przeciwko niemieckim pomocnikom, niemiecko-ukraińskim nacjonalistom. Ci wszelkiego rodzaju banderowcy, melnykowcy i bulbowcy są zdrajcami narodu ukraińskiego. Widząc nienawiść narodu ukraińskiego do niemieckich najeźdźców, próbują oni teraz tworzyć „partyzanckie oddziały" niby przeciw Niemcom, ale w rzeczywistości stworzone do walki z partyzantami, pomagającymi Czerwonej Armii. Zapytajcie ich, co oni zrobili dla uwolnienia Ukrainy spod niemieckiego jarzma. Czy wysadzili choć jeden pociąg lub most? Czy dużo zabili Niemców?

Nie poddawajcie się kłamstwom tych faszystowskich sługusów. Niszczcie tych zdrajców i szachrajów na każdym kroku. Oni chcą rozerwać związek ukraińskiego narodu z rosyjskim i innymi narodami Związku Radzieckiego. Chcą oddać nas w wieczną niemiecką niewolę. Oni walczą i wyniszczają Polaków, którzy razem z nami walczą w partyzantkach. Przed partyzantami stoi teraz odpowiedzialne zadanie: dopomaganie ze wszystkich sił nadchodzącej Armii Czerwonej.

Niszczyć niemiecki transport, mosty, pociągi, składy i kolumny okupantów. Czas wyzwolenia już bliski. Naprzód do zwycięstwa. Niech żyje zwycięska Czerwona Armia. Niech żyje radziecka Ukraina. Niech żyje towarzysz Stalin. Śmierć niemieckiemu okupantowi.

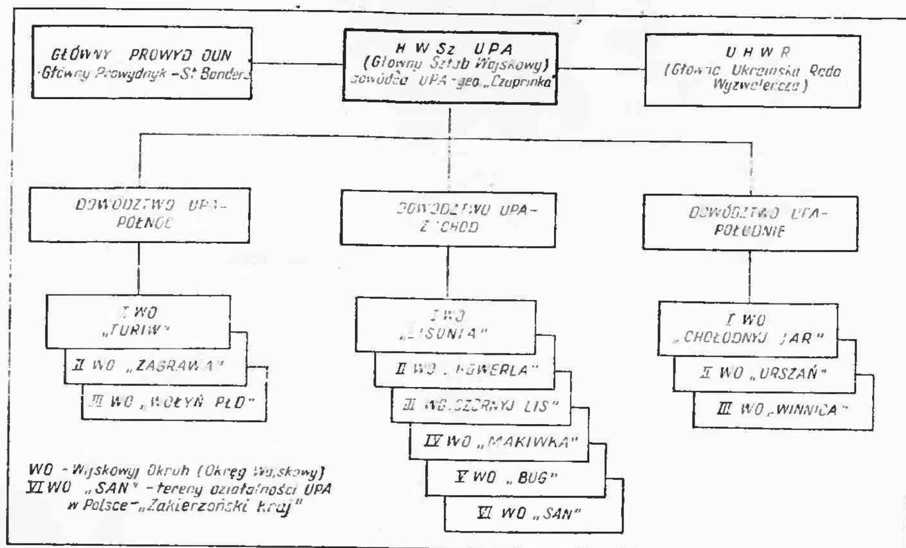
Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej USRR Hreczucha	Przewodniczący RNK-USRR Kornijec	Sekretarz KC KPU(b) Chruszczow

Kijów 2 II 1944 r.

AWIH, t—202/III/133, Akta Delegatury Rządu.

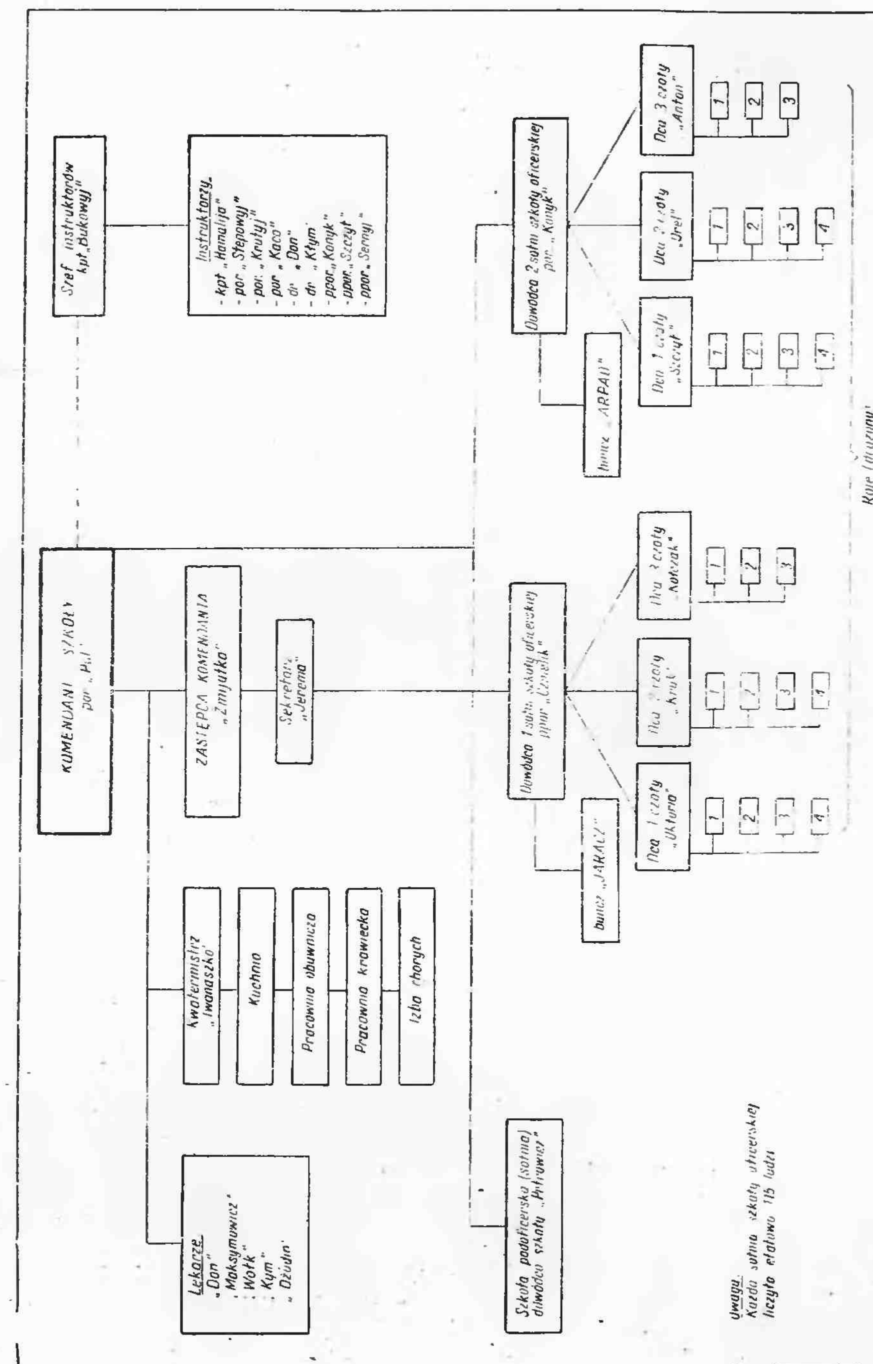
Załącznik nr 3

STRUKTURA ORGANIZACYJNA UPA



Załącznik nr 4

ORGANIZACJA OFICERSKIEJ SZKOŁY UPA „OŁENI" (1941 R.).



SPRAWOZDANIE
Z PRZEBIEGU EWAKUACJI LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ I INNEJ DO USRR
ZA OKRES OD 15 X 1944 R. DO 5 VII 1946 R.

Załącznik nr 5

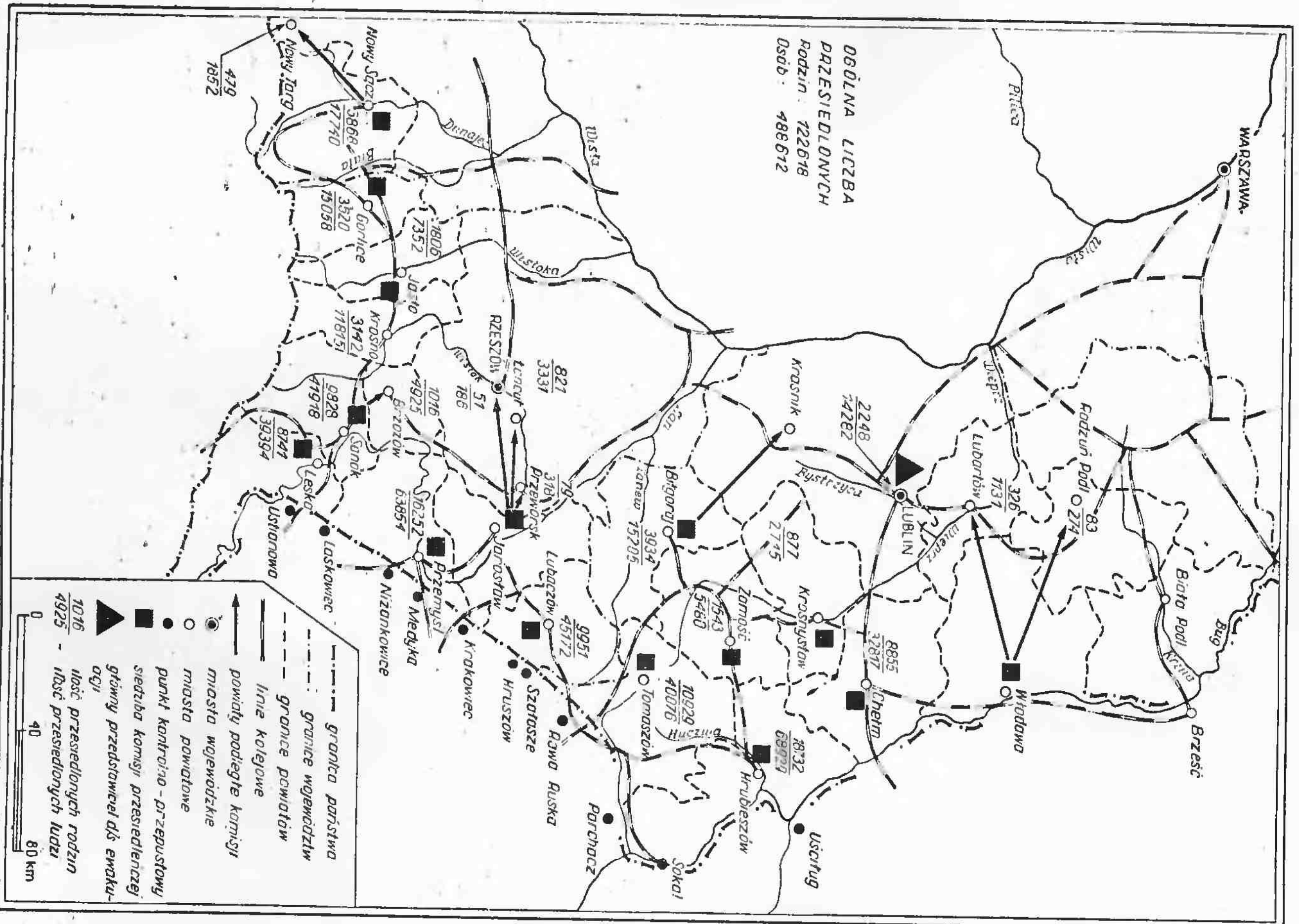
Nazwa rejonu	Nazwa powiatu	Stan ludności podlegającej ewakuacji na 1 X 1944 r.		Zgłoszonych do ewakuacji w okresie sprawozdawczym		Ewakuowano		Wyłączono spod ewakuacji rodzin mieszanych polsko-ukraińskich		Wyjechało ze stałego miejsca zamieszkania w niewiadomym kierunku	
		rodzin	osób	rodzin	osób	rodzin	osób	rodzin	osób	rodzin	osób
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
I. Woj. lubelskie											
1. Biłgoraj	Biłgoraj	4476	16 716	4334	16 597	3934	15 205	Brak danych			
	Kraśnik	343	1318	343	1318	343	1318	—	—	—	—
2. Chełm	Chełm	9194	34 084	8855	32 817	8855	32 817	Brak danych			
	Inne powiaty	110	378	110	378	110	378	—	—	—	—
3. Hrubieszów	Hrubieszów	19 179	71 887	18 726	68 938	18 723	68 929	—	—	456	2958
4. Krasnystaw	Krasnystaw	1072	3315	953	953	877	2715	Brak danych			
5. Tomaszów Lub.	Tomaszów	10 965	40 234	10 925	40 076	10 925	40 076	233	926	—	—
	Inne powiaty	174	670	172	666	172	666	—	—	—	—
6. Włodawa	Włodawa	7513	26 460	6753	22 810	6753	22 810	Brak danych			
	Lubartów	99	320	99	320	99	320	—	—	—	—
	Inne powiaty	5	20	5	20	5	20	—	—	—	—
7. Zamość	Zamość	1648	5845	1648	5845	1543	5480	Brak danych			
	Razem	54 778	201 247	52 923	192 717	52 339	190 734	233	926	456	2958
II. Woj. rzeszowskie											
1. Gorlice	Gorlice	3870	16 810	3670	16 269	3620	15 058	90	372	27	134
2. Jarosław	Jarosław	8303	32 486	8137	32 114	8137	32 114	1444	4332	—	—
	Przeworsk	79	318	79	318	79	318	—	—	—	—
	Łańcut	821	3381	821	3381	821	3381	—	—	—	—
	Rzeszów	51	186	51	186	51	186	—	—	—	—
	Inne powiaty	204	667	204	667	204	667	—	—	—	—
3. Jasło	Jasło	1934	7676	1806	7352	1806	7352	Brak danych			
4. Lesko	Lesko	11 407	43 784	8741	39 389	8741	39 389	—	—	2666	6239
5. Lubaczów	Lubaczów	10 144	45 628	9951	43 172	9951	43 172	703	3120	193	612
6. Przemyśl	Przemyśl	16 460	64 518	16 252	63 854	16 252	63 854	1541	4415	208	664
	Inne powiaty	242	977	242	977	242	977	—	—	—	—
7. Sanok	Sanok	10 418	44 219	9828	41 918	9828	41 918	1225	5512	—	—
	Krosno	3146	11 909	3142	11 816	3142	11 815	77	287	—	—
	Brzozów	1016	4925	1016	4925	1016	4925	—	—	—	—
	Inne powiaty	644	2669	644	2669	644	2669	—	—	—	—
	Razem	68 739	280 153	64 584	269 006	64 534	267 795	5080	18 038	3094	7649

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
III. Woj. krakowskie											
1. Nowy Sącz	Nowy Sącz	4040	19 969	3868	17 740	3868	17 740	325	2964	50	410
	Nowy Targ	502	2099	479	1857	479	1857	—	—	—	—
2. Różne punkty przy Głównym Przedstawicielstwie	Inne powiaty	207	496	207	496	207	496	—	—	—	—
	Lubartów	227	811	227	811	227	811	—	—	—	—
	Radzyń	83	274	83	274	83	274	—	—	—	—
	Różne	260	598	260	598	260	598	—	—	—	—
	Razem	5319	24 247	5124	21 776	5124	21 776	325	2964	50	410
	Ogółem	128 836	505 647	122 631	483 499	121 997	480 305	5638	21 928	3600	11 017

Według: WAPR, 397, s. 353.

Załącznik nr 6

AKCJA PRZESIEDLEŃCZA UKRAIŃCÓW DO USRR (15 X 1944 R. — 31 XII 1946 R.)



Załącznik nr 7

ZESTAWIENIE
EWAKUOWANEJ LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ W LATACH 1944—1946

Lp.	Stan na dzień	Lubelskie		Rzeszowskie		Krakowskie		Razem	
		rodzin	osób	rodzin	osób	rodzin	osób	rodzin	osób
1.	15 XI 1944	—	—	—	—	—	—	974	3505
2.	1 I 1945	—	—	—	—	—	—	10 497	39 864
3.	1 III 1945	—	—	—	—	—	—	21 686	81 323
4.	15 VIII 1945	38 522 / 34 690	137 306 / 125 381	27 356 / 89 968	113 184 / 82 781	3846 / 2781	17 999 / 13 069	70 157 / 57 862	268 389 / 222 509
5.	1 IV 1946	40 522 / 37 802	144 869 / 135 610	49 690 / 46 909	200 313 / 189 594	4854 / 4493	21 483 / 19 829	95 066 / 89 204	366 665 / 345 033
6.	1 IX 1946	53 530 / 53 045	195 631 / 193 975	64 585 / 64 531	268 606 / 267 380	4554 / 4554	20 093 / 20 093	123 021 / 122 482	485 543 / 482 662
7.	1 XI 1946	—	—	64 721 / 64 667	274 556 / 273 330	—	—	123 157 / 122 618	491 493 / 488 612

Według 1—3. J.F. Jewsiejew, *Sotrudniczestwo Ukrainskoj SSR i Polskoj Narodnoj Riespubliki*, Kijów 1962, s. 124.
4. Sprawozdanie Głównego Przedstawiciela Rządu RP d/s Ewakuacji; AAN, PUR, Wydział Statystyki, t. 116, s. 8.
5—7. Zestawienie zarejestrowanej i ewakuowanej ludności ukraińskiej z Polski do USRR, AAN, PUR, Wydział Statystyki, t. 118, s. 3—5.

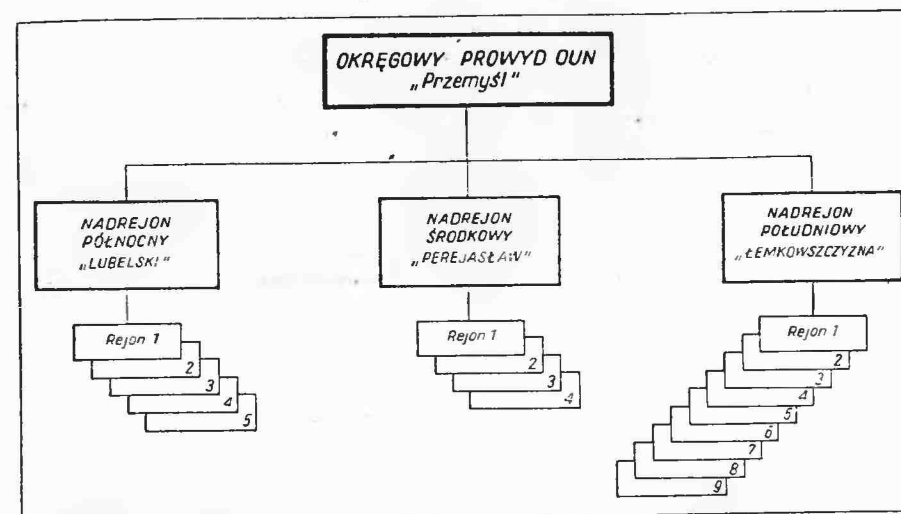
Uwaga: licznik zawiera liczbę osób i rodzin zgłoszonych do ewakuacji, a mianownik — liczbę ewakuowanych rodzin i osób.

WYKAZ
INWENTARZA WYWIEZIONEGO PRZEZ REPATRIOWANĄ LUDNOŚĆ UKRAIŃSKĄ W LATACH 1945—1946

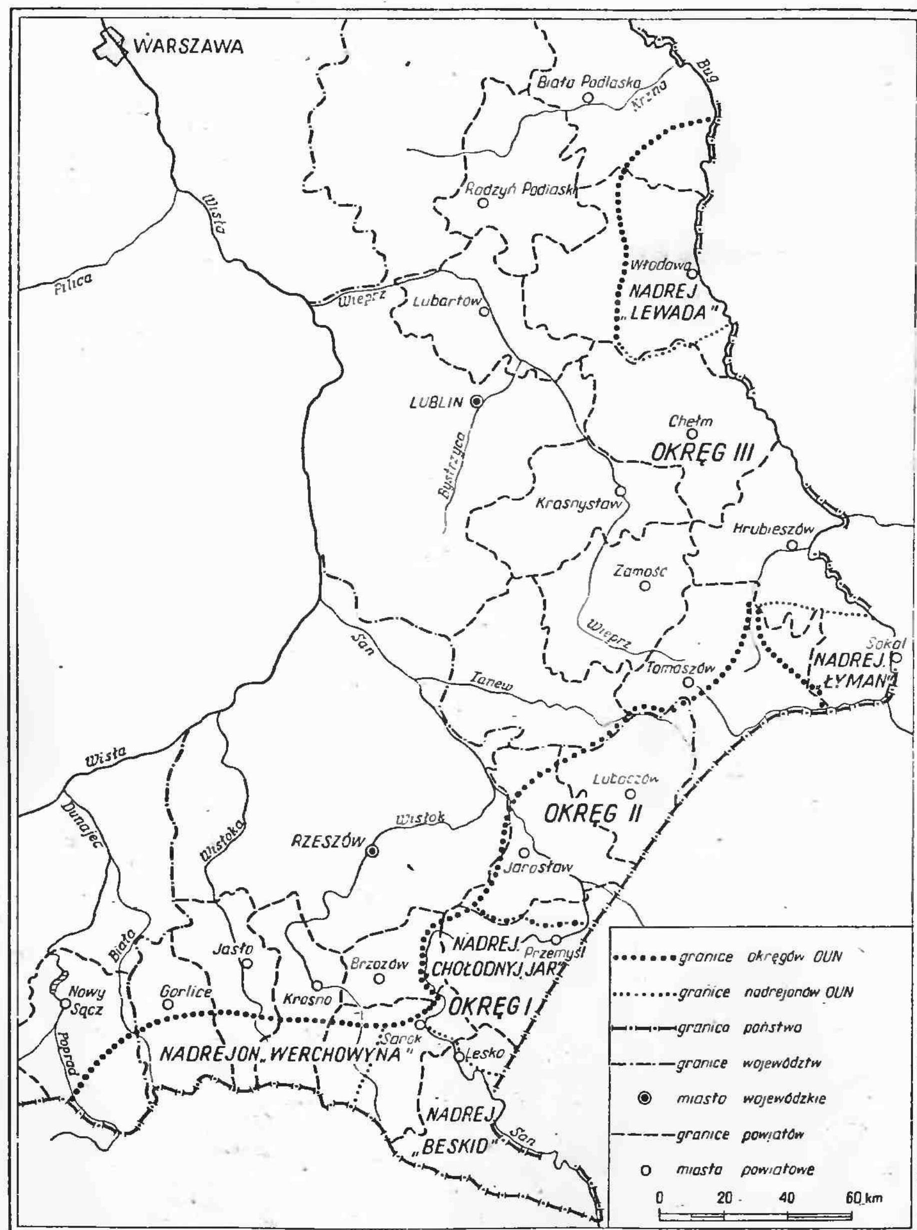
Rejon	Wywieziono								
	Inwentarz żywy				Inwentarz martwy				
	Konie — sztuk	Bydło rogate — sztuk	Świnie — sztuk	Owce i kozy — sztuk	Narzędzia do obróbki pola — sztuk	Siewniki — sztuk	Maszyny żniwiarskie — sztuk	Ogółem wywieziono produktów — ctn.	Wywieziono ziarna i produktów zbożowych — ctn.
Biłgoraj	1782	6017	663	1789	1797	584	407	34185	19288
Chełm	6253	8936	2357	2566	8895	358	514	68656	43460
Gorlice	675	3163	15	2622	2049	15	95	17679	6186
Hrubieszów	13336	15054	9937	11761	1642	1116	695	204614	122771
Jarosław	4718	8164	592	447	8140	3	115	81681	40581
Jasło	259	1308	5	663	580	—	5	5157	3475
Krasnystaw	380	775	337	34	742	111	35	9766	4334
Lesko	3439	10532	136	46	3463	296	690	33844	13061
Lubaczów	5329	9125	1312	2114	4677	68	251	152206	62771
Nowy Sącz	670	5390	79	4348	3601	110	128	27930	11792
Lubartów	127	225	167	15	168	2	7	3533	2315
Przemyśl	4960	15986	298	2202	3297	343	428	94445	44932
Radzyń	78	105	210	171	—	—	—	768	286
Sanok	4712	11171	94	5047	9387	355	1301	72319	44960
Tomaszów	5885	8808	1052	1461	8694	788	460	78046	57456
Włodawa	4453	9778	5939	8466	5441	60	89	87685	56195
Zamość	688	1083	362	25	562	13	27	23484	14076
Inne	13	46	14	30	25	1	6	2544	88
Ogółem	57759	115656	23569	43807	3790	4213	5253	998452	548227

Według: WAPR, 397, s. 348.

STRUKTURA OUN W „ZAKIERZOŃSKIM KRAJU" (III — VII 1945 R.)



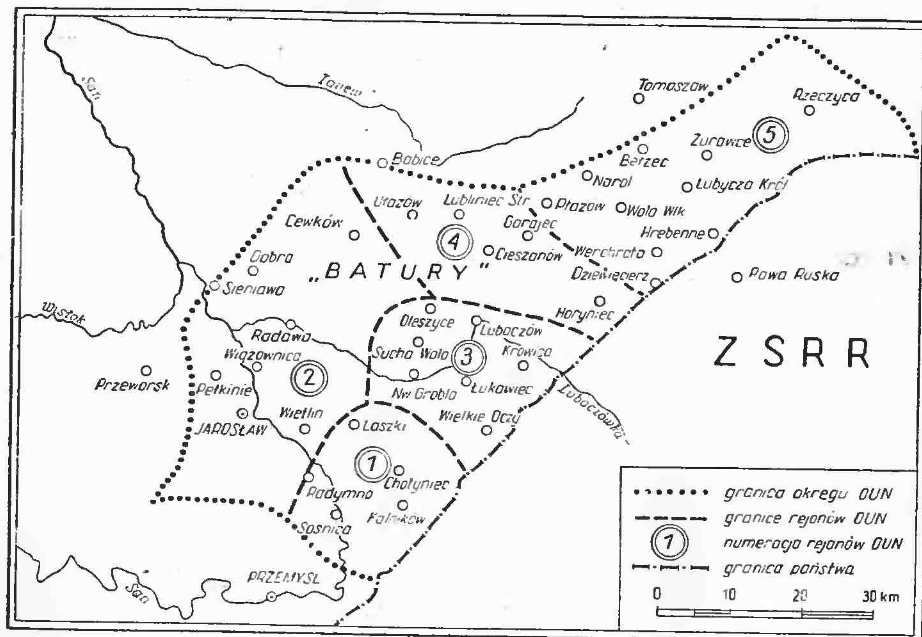
STRUKTURA OUN W POLSCE (1946 R. — 1947 R.)

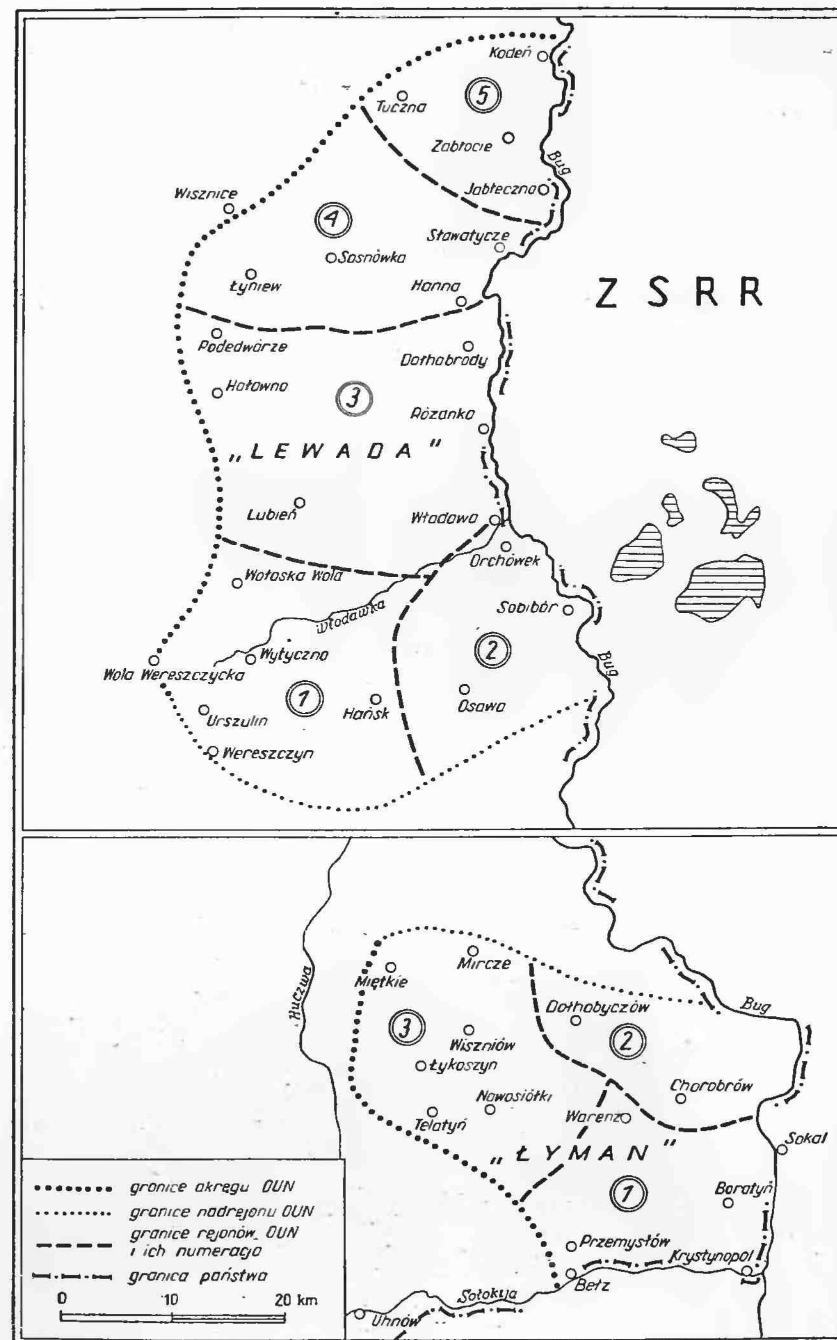


OKRĘG I OUN W „ZAKIERZOŃSKIM KRAJU"



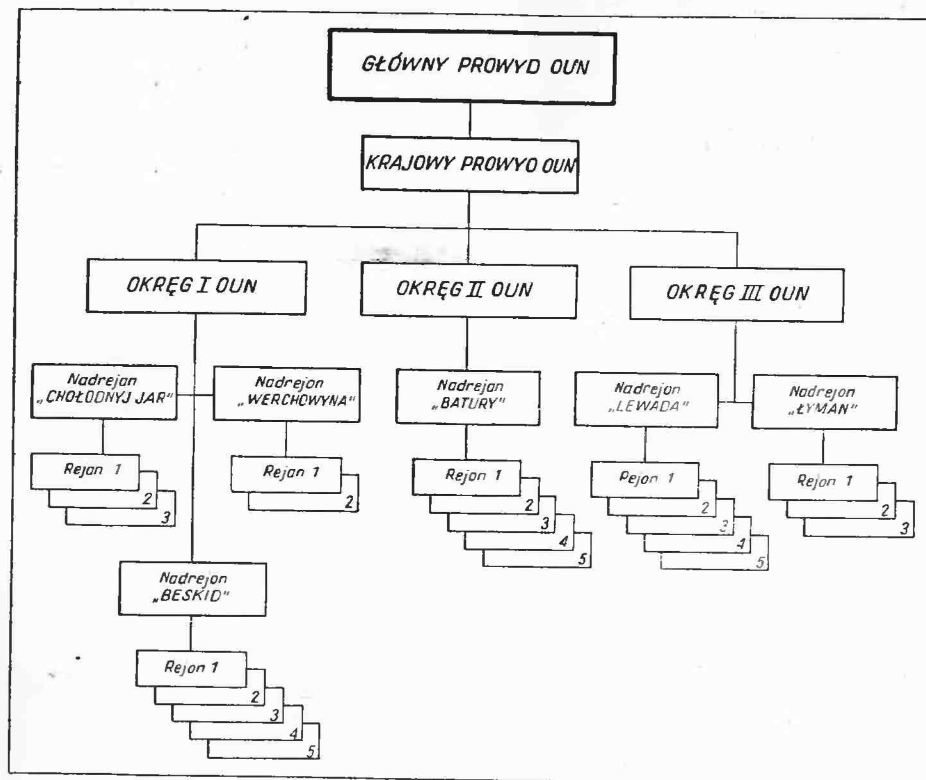
OKRĘG II OUN W „ZAKIERZOŃSKIM KRAJU”





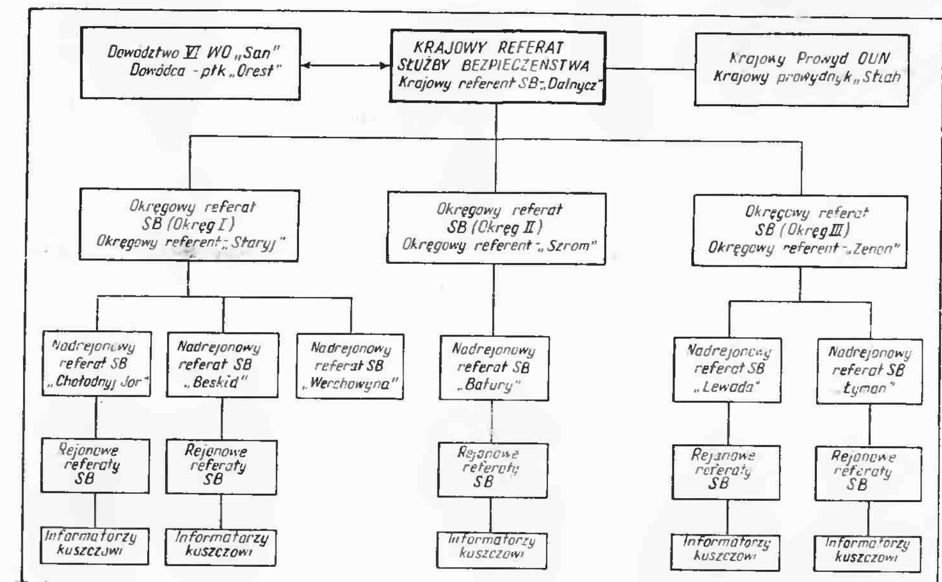
Załącznik nr 14

STRUKTURA ORGANIZACYJNA OUN W POLSCE (IV 1945 R. — 1947 R.)



Załącznik nr 15

STRUKTURA ORGANIZACYJNA SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA NA TERENIE „ZAKIERZOŃSKIEGO KRAJU"



Uwaga: pracownicy SB działający w pododdziałach UPA podlegali służbowo rejonowym referatom SB.

Załącznik nr 16

OBSADA
PROWYDOW OKRĘGOWYCH OUN W „ZAKIERZOŃSKIM KRAJU" (1945—1947)

Lp.	Funkcja	Okręg I	Okręg II	Okręg III
1	Prowydnyk okręgu	Mirosław Huk — „Hryhor", „Kod", „11-44", „A-B" (IX 1945—VII 1947)	Dmytro Dzioba — „Stal", „Surmacz", „Chłop" (I 1945—IX 1946) Mikołaj Radejko — „Krym" „Zorycz", „Chmiel", „Zow" (IX 1946—VII 1947)	Stefan Kłysa — „Bohun", „Zenon" (I—IV 1945) Leon Łapiński — „Zenon" (IV—VII 1945) Eugeniusz Sztendera — „Pryrwa" (VII 1945—1947)
2	Referent wojskowy	Wasyl Mizerny — „Ren" „477"	Iwan Szpontak — „Żeleźniak", „Dubrownyk" (III 1945—poł. 1947)	Anatol Szydoruk — „Jagoda", „Czernyk" (III—XII 1945) Eugeniusz Sztenderą — „Pryrwa", „Nerw" (I—VII 1946) Włodzimierz Soroczak — „Berkut" (VII 1946—1947)
3	Referent SB	Iwan Handryk — „Łetun" (1945—VII 1946) Iwan Harabacz — „Staryj", „Płuchatar", „2-2", „18" (VII 1946—VII 1947)	Wasyl Fedyński — „Szram", „44"	Leon Łapiński — „Zenon"
4	Referent propagandy		Włodzimierz Wołk — „Roman", „Zyz" (I—VII 1945)	Wsiewołod Przepiórski — „Skob", „Ikar", „Morożenko" (1945—III 1946) Teodor Harasimiuk — „Dunajski" (IV 1946—1947)
5	Referent organizacyjny		Mikołaj N. — „Korniejczuk", „Wyr"	
6	Referent gospodarczy	Jarosław Chamiwka — „Wyszyński", „Meteor", „UNRRA" (1945—V 1947)	Kornel Kozenko — „Kornijenko", „Słota"	„Batko" (IV 1945—1946) Maksym Brodziak — „Maks" (1946—1947)
7	Referent zdrowia	„Melodia" (II—X 1945) Jarosław Sowhan— „Nechryst", „Dar", „Magister", „11-13" (X 1945—poł. 1947)	Bohdan Czepil — „Bej", „Stryteż"	Maria Kucharczuk — „Swietłana", „Kałyna"
8	Komendant ośrodka technicznego		Rudolf Popandziuk — „Wołodar" (1945—II 1947)	Stefan Wierzbowski — „Grab"
9	Dowódca bojówek SB		„Czubczyk" (1945—IX 1947)	Jan Niewiadomski — „Jurko"

OBSADA
PROWYDÓW NADREJONOWYCH OKRĘGU I OUN (1945—1947)

Lp.	Funkcja	Nadrejon „Chołodnyj Jar"	Nadrejon „Beskid"	Nadrejon „Werchowyna"
1	Prowydnyk nadrejonu	Piotr Kawuza — „Rusłan", „Taras", „Trojan", „M", „R-zet", „100"	Mikołaj Radejko — „Krym". „Nerwa", „Zorycz" (1945—VII 1946) „Mar", „Martyn", „12" (IX 1946—VI 1947)	Stefan Jaroszewicz — „Robert" (X 1945—1946) Irena Tymoczko — „Chrystra" (IX 1946—VII 1947)
2	Referent wojskowy	„Kosmyk" (1945—II 1946) Mykoła Sawczenko-Mykołenko — „Bajda", „377" (II 1946—1947)	Wasyl Mizerny — „Ren" „477"	
3	Referent SB	Wasyl Capiak — „Potap", „Wron", „7+7"	Modest Rypecki — Horysław", „13" (V 1945—VI 1947)	„Żalizo" (X 1946—poł. 1947)
4	Referent propagandy	„Wadym", „Myron" (1945—XI 1946)	„Mar", „Martyn" (1945—IX 1946) Mikołaj Fryz — „Wernyhora" (IX 1946—poł. 1947)	
5	Referent organizacyjny	Stefan Jaroszewicz — „Robert" (II—X 1945)	„Ostap"	
6	Referent gospodarczy	Marcin Małtyn — „Lisowszczyk", „Dewydenko" (III 1945—IX 1946) Jarosław Mechryk — „Oczeret", „Czumach", „444+10" (IX 1946—poł. 1947)	Irena Tymoczko — „Chrystia", „404" (IX 1945—VIII 1946) Marcin Martyn — „Dewydenko", „Lisowszczyk" (IX 1946—VII 1947)	Irena Tymoczko „Chrystia" (VIII 1946—VII 1947)
7	Referent zdrowia	„Wujek" (II 1945—X 1946) Bohdan Huk — „Skała", „Wyr", „H-20" (X 1946—VI 1947)	„Szuwar" (do X 1945) „Melodia" (X 1945—VI 1947)	
8	Dowódca bojówki SB		Jan Dybko — „Romaszko" (1946—1947)	
9	Komendant ośrodka technicznego	„Danyło", „Łypa"	„Nowyj"	

Załącznik nr 18

OBSADA
PROWYDÓW REJONOWYCH NADREJONU „CHOŁODNYJ JAR" OKRĘGU I OUN (1945—1947)

Lp.	Funkcja	Rejon I, „A-I"	„Rejon II, „B-II"	Rejon III, „W-III"	Rejon IV, „G-V"
1	Prowydnyk rejonu	„Jaśmin", „Łuhowyj", „Ołech", „A-I" (1945—VII 1947)	Wasyl Hadaj — „Bojczuk", „Biłyj", „Tiso"	Iwan Harabasz — „Atyryj", „Płuhatar", „2-2", „118" (1945—VII 1946) „Wernywola" (VII 1946—VI 1947)	„Bajtur" (I 1945) „Wernywola" (V—XI 1945) Władysław N. — „Igor" „Homin" (XI 1946—IX 1947)
2	Referent wojskowy	Włodzimierz Szczygielski — „Burłak" (III 1945—IX 1947)	Grzegorz Jankowski „Łastiwka"	Michał Duda — „Hromenko", „Zenowyj"	„Jar" (1945—VIII 1946) Jarosław Kociołek — „Kryłacz" (VIII 1946—1947)
3	Referent SB	Wasyl Harbacz — „Oracz", „Gazda", „Szpak" (1945—VIII 1947)	„Jurij"	Włodzimierz Choma — „Kłym", „Ilko", „Karło"	Stefan Kucyk — „Orłyk" (V 1945—IX 1946) Iwan Krywucki — „Arkadyj" (IX 1946—IX 1947)
4	Referent propagandy				Iwan Krywucki — „Arkadyj" (II 1946—X 1947)
5	Referent organizacyjny		Roman Surowicki — „Bystryj"		Łeskiw — „Odud" (1945—V 1947)
6	Referent gospodarczy	Iwan Dlaboga — „Igor", „Czeremyszyn" (1945—X 1946) Michał Korecki — „Lutyj" (X 1946—VII 1947)	„Ter"	Piotr Mudryk — „Mikołajewicz", „Hora"	Roman Soroczek — „Nestor" (IV 1945—IX 1947)
7	Referent zdrowia	„Sopran" (do X 1945)		Bohdan Huk — „Wyr", „Skała", „H-20" (1945—X 1946)	Wasyl Pello — „Taras"
8	Dowódca bojówki SB	„Sokił"	„Neczaj"	Stefan Jarisz — „Pietia"	„Szumnyj", „Horobyj"
9	Komendant łączników	Jan Pawluk — „Stepowyj"	„Sołowij"	„Preć"	Michał Kłos — „Czumak", „Karb"

OBSADA
PROWYDOW REJONOWYCH NADREJONU „BESKID" OKRĘGU I OUN (1945—1947)

Lp.	Funkcja	Rejon I	Rejon II	Rejon III	Rejon IV
1	Prowydnyk rejonu	Michał Fedak — „Smyrnyj" Włodzimierz Seredocha — „Borys", „Ołeh"	Michał Fil — „Puchacz"	„Howeska" (III—V 1945) Michał Dziman — „Łowko" (V 1945—X 1946) Jan Klisz — „Bizon" (X 1946—1947)	Łuszczyszyn — „Czarnota", „Koleza", „K-42" (XI 1945—VI 1947)
2	Referent wojskowy	„Didyk" (1945—V 1946) Roman Grobelski — „Brodycz", „Roman" (V 1946—1947)	Iwan Kozieryński — „Bir"	Stefan Stebelski — „Hryń"	„Stach" (IV 1946—1947)
3	Referent propagandy		„Sechowynec" (II 1946—poł. 1947)		
4	Referent organizacyjny				
5	Referent gospodarczy	„Skrytyj"	Iwan Kuzemczak — „Hromenko"	„Werchowynec" (1945—II 1946) „Czajka" (II 1946—VI 1947)	„Wij"
6	Referent zdrowia	„dr Jakum"			
7	Dowódca bojówki SB	„Hucuł"	Mirosław Hryckowian — „Żuk"	„Maksym"	„Lutyj"
8	Referent SB	Laba — „Bukowyj"		„Stryj" (III—VII 1945) „Maksym" (VIII 1945—1947)	„Cok" (1945—IV 1946) „Bohdan" (V 1946—VII 1947)

OBSADA
PROWYDÓW REJONOWYCH OKRĘGU II OUN (1945—1947)

Lp.	Funkcja	Rejon I	Rejon II	Rejon III	Rejon IV	Rejon V
1	Prowydnyk rejonu	Borysewicz — „Woronyj" (I—V 1945) Jan Kozieryński — „Sosna", „Olwur" (1946—1947)	Michał Borys — „Zan"	„Bohun" (II—XI 1945) „Czeremosz" (XI 1945—V 1946) „Krutyj" (V—VIII 1946) Iwan Horajski — „Zełeś", „Hołowyj" (VIII 1946—1947)	Aleksander Łaszyn — „Szwać", „Łuk", (1945—1946) „Jaseń" (1946—1947)	Teodor Rembisz — „Zaruba", „Błud"
2	Referent wojskowy	Grzegorz Łewko — „Kruk"	Andrzej Procajło — „Lubyj" (1945—VI 1946) Grzegorz Mazur — „Kałynowicz" (VI 1946—1947)	„Martyn" (IX—XI 1945) „Duma" (XI 1945—1947)	„Duma" (II—XI 1945) Michał Semaszyn — „Tucza" (XI 1945—1947)	Jan Szymański — „Szum"
3	Referent SB	Jan Hołuszko — „Dowbosz"	„Orel"	„Kowałyszyn" — „Woron"	„Jałowiec" (1945—XI 1946) Piotr Horoszko — „Hryćko" (XI 1946—1947)	„Groza" (1945—II 1947) Władysław Pereżyło — „Don", „Angor" (III—XII 1947)
4	Referent propagandy	Stefan Batejko — „Kurhan"	„Zabutyj" (III 1945—V 1946) „Płaj" (V 1945—VII 1947)	Jan Kucharczyk — „Naciacha"		„Szumraj"
5	Referent organizacyjny				Mikołaj Sawczyn — „Skoryj" (III 1945—XI 1946)	
6	Referent gospodarczy	Jakub Hirny — „Witrokon" (II—X 1945) „Kąbłuk" (X 1945—IX 1946) Michał Snihur — „Ekonom", „Zenit" (X 1946—VIII 1947)	„Karmeluk" (1945—VI 1946) Michał Snihur — „Ekonom", „Zenit" (VII—X 1946) „Burłak" (X 1946—I 1947) Iwan Łemecha — „Czajka" (I połowa 1947)	„Dorosz"	Jurko Mryczko — „Jaseń", „Jawir" (1 VII 1945) Michał Snihur — „Ekonom", „Zenit" (VII 1945—VIII 1946) „Step" (VIII 1946—1947)	Jurko Mryczko — „Jaseń", „Jawir" (VII 1945—I 1946) „Samczuk" (I 1946—1947)
7	Referent zdrowia		Miron Sawczuk — „Witer" (1946—1947)			
8	Dowódca bojówki SB			Jan Rabaka — „Burian", „Worobec"	„Maksym" (1945—1946) „Siryj" (1946—1947)	

Załącznik nr 21

OBSADA
PROWYDÓW NADREJONOWYCH OKRĘGU III OUN (1945—1947)

Lp.	Funkcje	Nadrejon „Lewada"	Nadrejon „Łyman"
1	Prowydnyk nadrejonu	Skrzyński — „Czarny" (III—XI 1945) Jan Romaneczko — „Wołodia", „Szpyl" (XI 1945—IX 1947) Jan Szramyk — „Czub", „Wołodko", „Sawa" (IX—XI 1947)	Danyło Szulhan — „Chmiel" (IX 1945—III 1947)
2	Referent wojskowy		
3	Referent SB	„Władymka"	Sławko Chłodnyj — „Wiktor" (VI 1945—III 1946) Władysław Szągiewla (III 1946—III 1947)
4	Referent propagandy		„Mojsel" (VI 1945—1947)
5	Referent organizacyjny		
6	Referent gospodarczy	Piotr Biłas — „Feśko" (1945—VI 1946) Mikołaj Czaban — „Waśka" (VII 1946—1947)	Piotr Kotek — „Dub" (VI 1945—1947)
7	Referent zdrowia	Maria Rynkowska — „Oksana" (1945—1946) Anastazja Antoniuk (XI 1946—1947)	
8	Dowódca bojówek SB	Stefan Szewczuk — „Maksym" „Sojka" (1946—1947)	Wasyl Tkaczuk — „Woronyj" (IV 1945—X 1946)
9	Komendant ośrodka technicznego	Michał Bondarczuk — „Steśko" (1945—IX 1947) „Borys" (IX—XII 1947)	

Załącznik nr 22

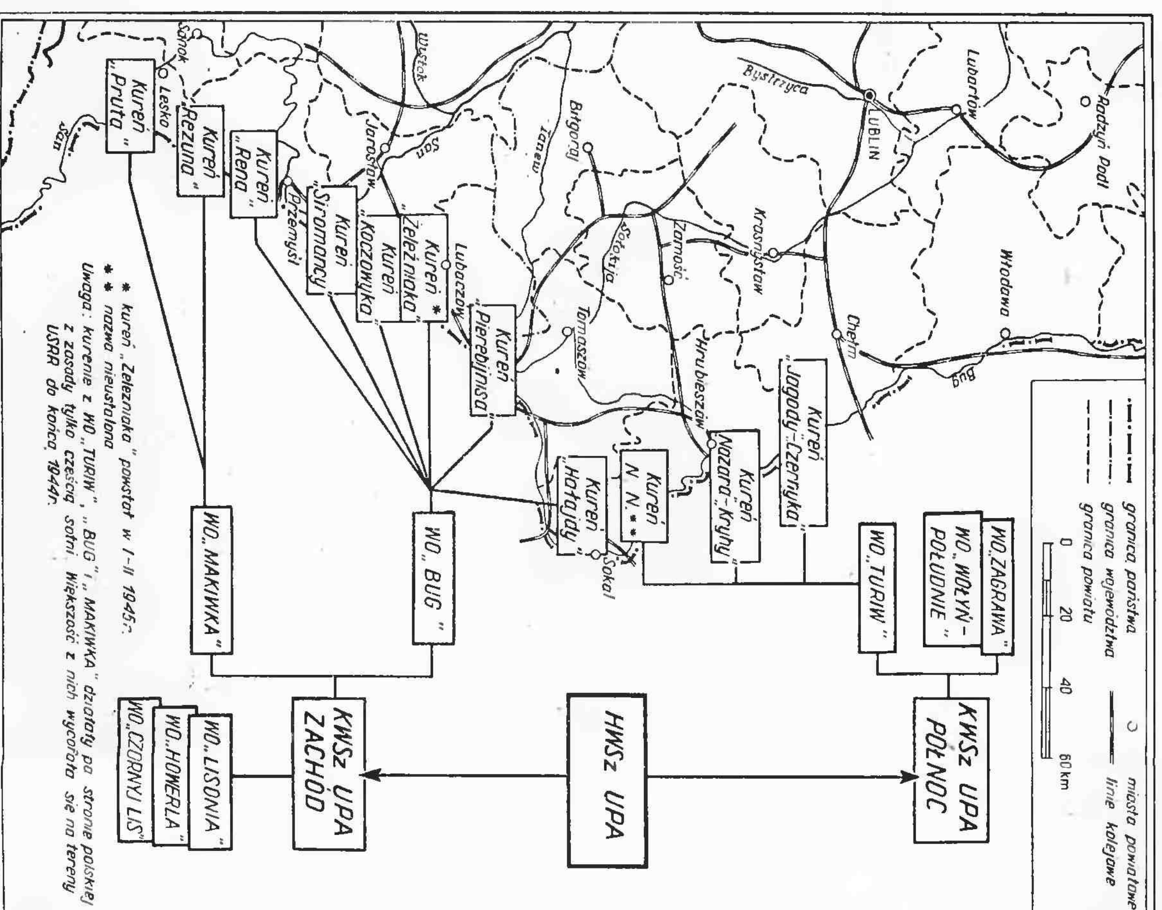
OBSADA
PROWYDÓW REJONOWYCH NADREJONU „LEWADA" OKRĘGU III OUN (1945—1947)

Lp.	Funkcja	Rejon I	Rejon II	Rejon III	Rejon IV	Rejon V
1	Prowydnyk rejonu	Mikołaj Rudkowski — „Seńka" (1945—V 1946) Stefan Szewczuk — „Maksym" (VI 1946—1947)	Wasyl Buśko — „Łahoda"	„Sławko"	Jan Romaniuk — „Hajduk" (1945—1946) Jan Szawula — „Ołeś" (1946—1947)	Jan Romaniuk — „Hajduk" (1946—1947)
2	Referent wojskowy					
3	Referent SB		Wasyl Buśko — „Łahoda"	„Berkut"	„Stećko"	Jan Romaniuk — „Hajduk" (1946—1947)
4	Referent propagandy	Andrzej Plas — „Bohdanko"		Mikołaj Czuj — „Genek"		
5	Referent organizacyjny				Olga Oleśnik — „Orysia"	
6	Referent gospodarczy		Maria Kit — „Chrystyna"	„Czmil"	„Słomka"	Mikołaj Marecki — „Karpo"
7	Referent zdrowia					
8	Dowódca bojówki SB	„Andryjko"	„Striła"	„Sojka"	„Oreł"	

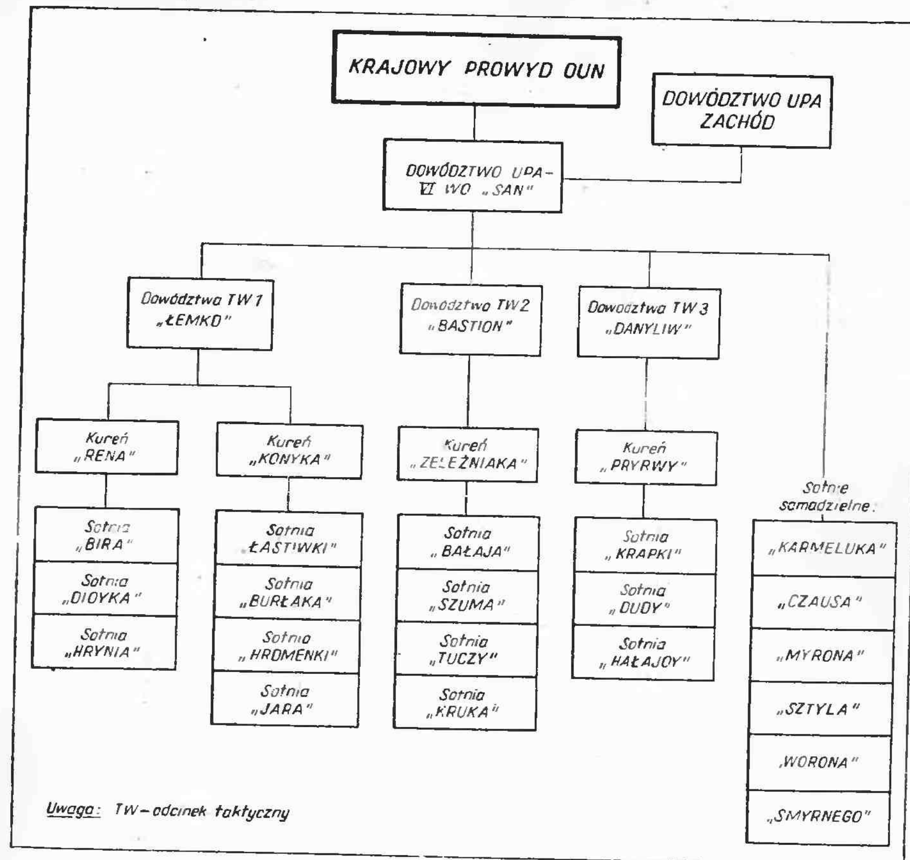
OBSADA
PROWYDÓW REJONOWYCH NADREJONU „ŁYMAN" OKRĘGU III OUN (1945—1947)

Lp.	Funkcja	Rejon I	Rejon II	Rejon III
1	Prowydnyk rejonu	Danyło Szulhan — „Chmiel" (IX 1945—III 1947)	„Hozdodał" (1945—II 1946) Stefan Grondzal — „Żuk", „Szach", „Szłapek"	„Hordat" (V 1945—III 1946) Mikołaj Siwy — „Wysznia" (III 1946—VI 1947)
2	Referent wojskowy			
3	Referent SB	Sławko Chołozij — „Wiktor" (VI 1945—III 1946) Władysław Szagieda — „Władymka" (III 1946—III 1947)	„Fedenko"	Aleksander Bobko — „Choma" (II 1946—X 1947)
4	Referent propagandy	„Mojsel" (VI 1945—1947)		Wasyl Banach — „Bereza"
5	Referent organizacyjny			
6	Referent gospodarczy	Piotr Kotek — „Dub" (VI 1945—1947)	„Szwejk" (do XI 1945) Szymon Baczyński — „Kupczenko" (XII 1945—VIII 1946) Michał Maciejewski — „Faraon" (VIII 1946—1947)	Lewko Badywski — „Siryj"
7	Referent zdrowia		Halina Marczuk — „Ola"	
8	Dowódca bojówek SB	Wasyl Tkaczuk — „Woronyj" (IV 1946—X 1946)		„Wołodar"

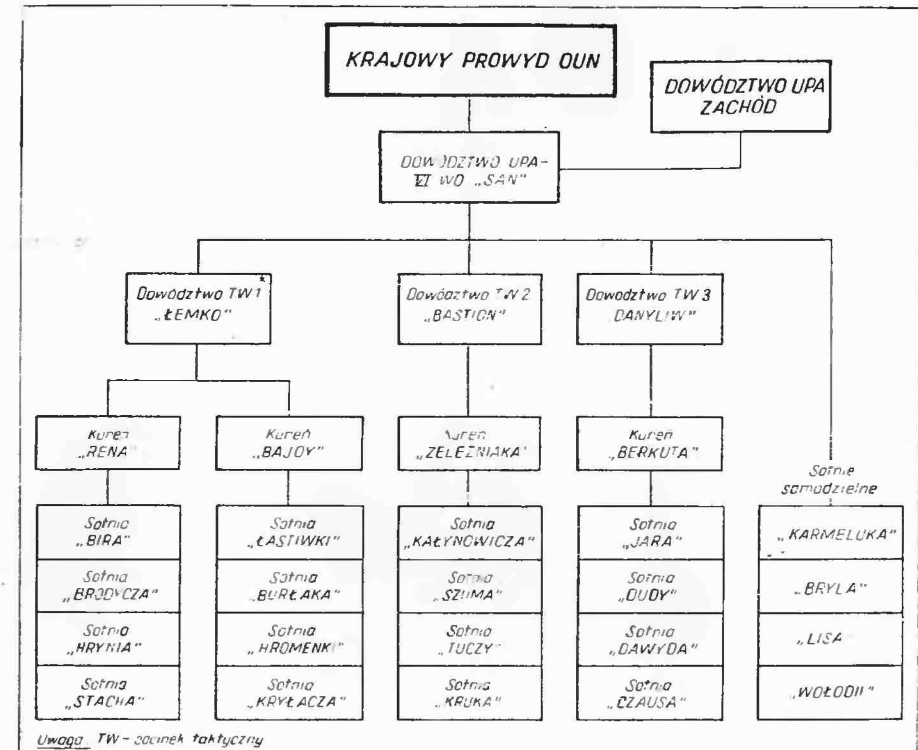
STRUKTURA ORGANIZACYJNA UPA W POLSCE (VII 1944 R. — VII 1945 R.)



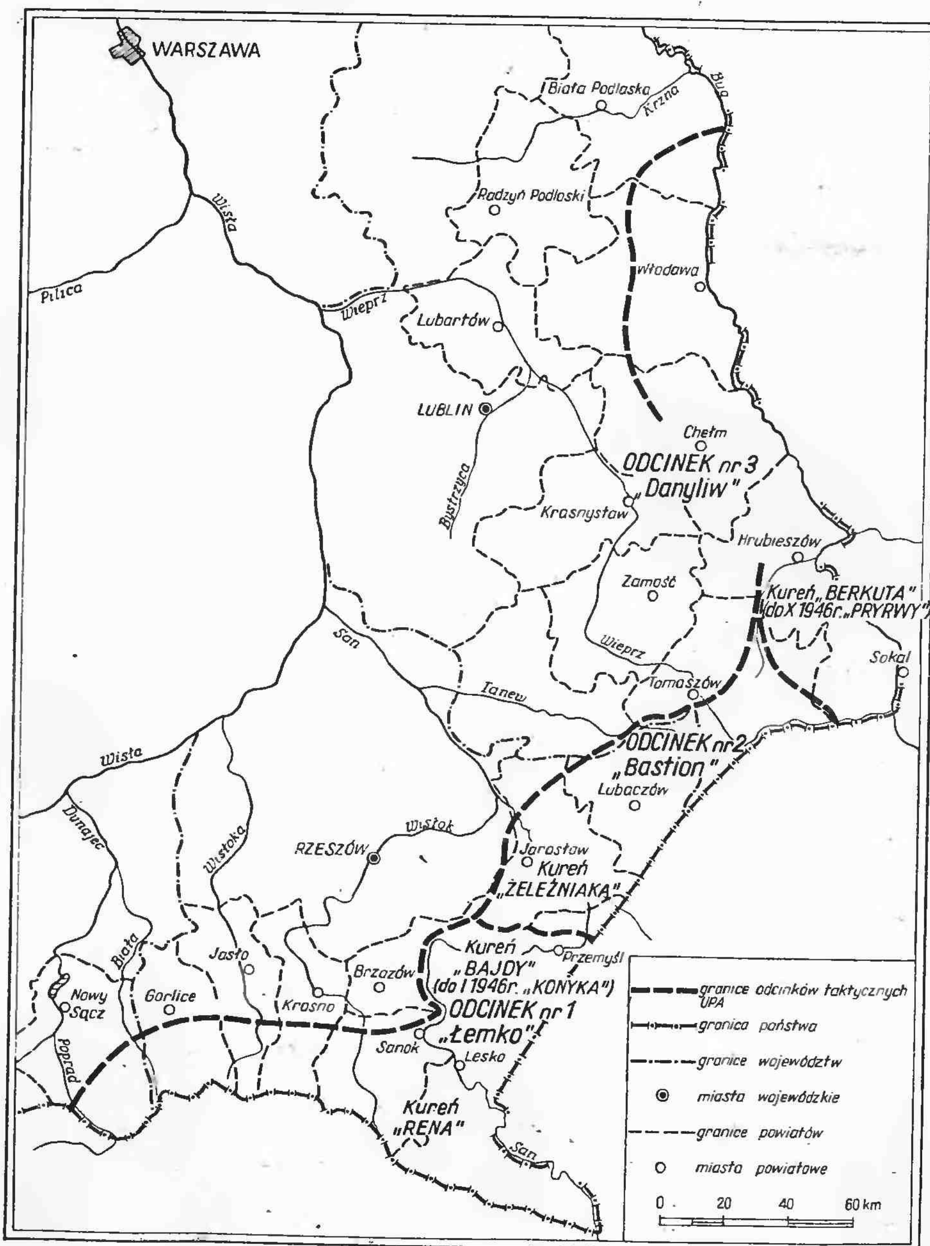
STRUKTURA ORGANIZACYJNA UPA W POLSCE (XII 1945 R.)



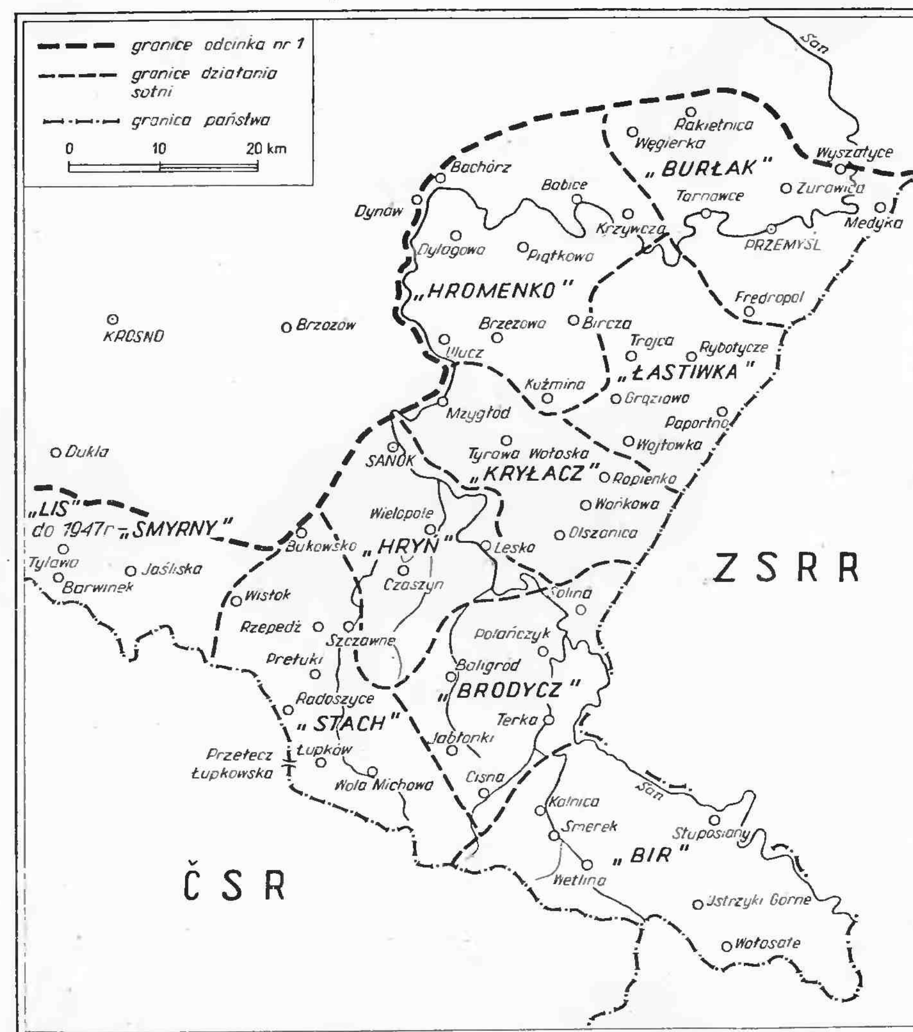
STRUKTURA ORGANIZACYJNA UPA W POLSCE (XII 1946 R.)



STRUKTURA ORGANIZACYJNA UPA W POLSCE W LATACH 1945—1947

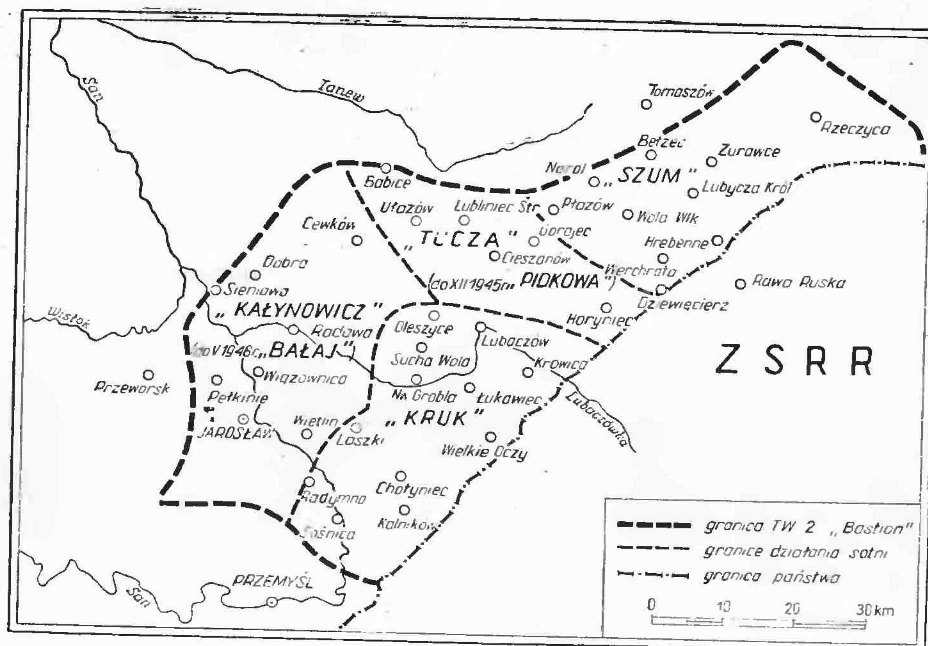


REJONY DZIAŁANIA SOTNI UPA ODCINKA NR 1 „ŁEMKO"



Załącznik nr 29

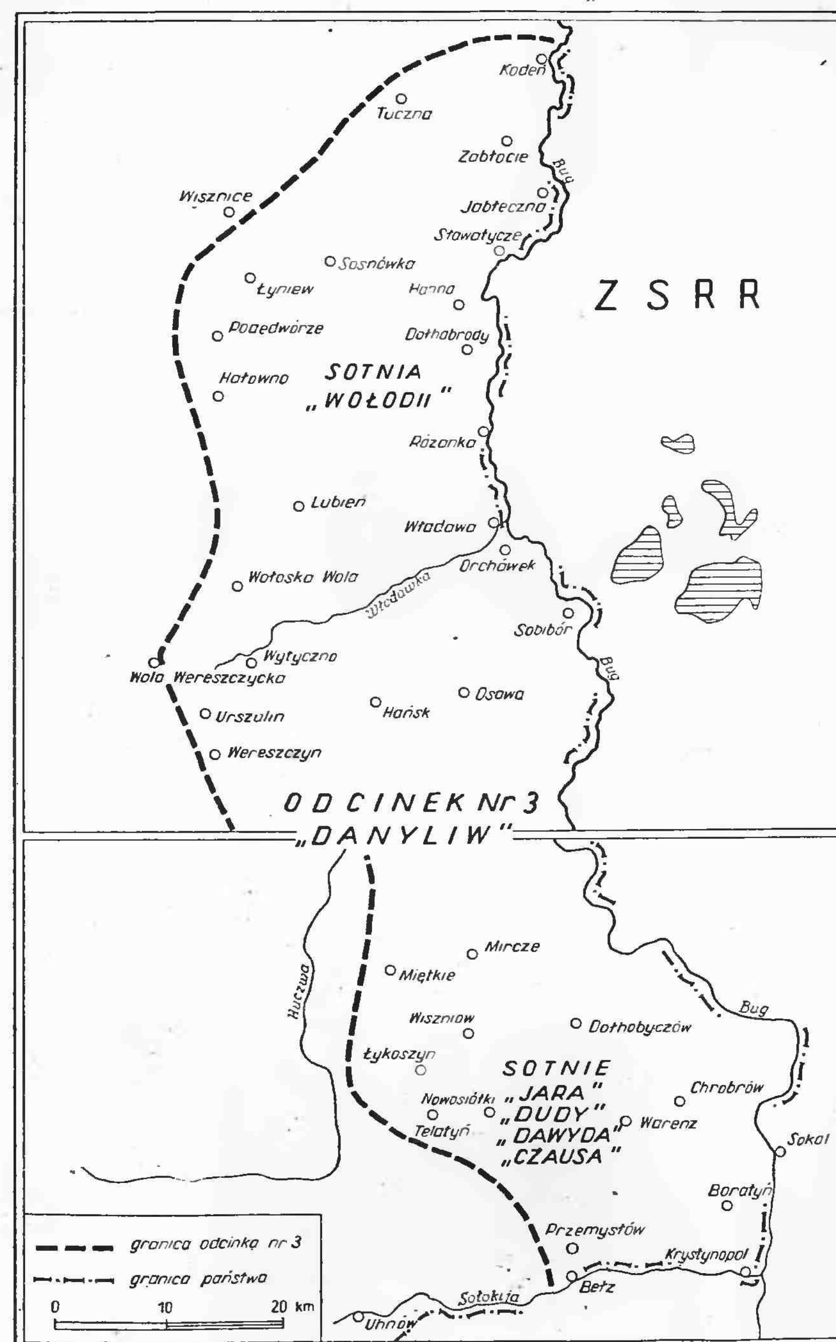
REJONY DZIAŁANIA SOTNI UPA ODCINKA NR 2 „BASTION"



Uwaga: sotnie kurenia „Berkuta" nie miały wydzielonych rejonów działania. Operowały na całym terenie nadrejonu „Lewada", rzadko tylko docierając do nadrejonu „Łyman".

Załącznik nr 30

REJONY DZIAŁANIA SOTNI UPA ODCINKA NR 3 „DANYLIW"



Załącznik nr 31

OBSADA
DOWÓDZTW ODCINKÓW TAKTYCZNYCH WO „SAN"

Lp.	Nazwa funkcji	Odcinek nr 1 „ŁEMKO"	Odcinek nr 2 „BASTION"	Odcinek nr 3 „DANYLIW"
1	Dowódca odcinka	Wasyl Mizerny — „Ren"	Iwan Szpontak — „Żeleźniak"	Anatol Szydoruk — „Jagoda" (do XII 1945) Eugeniusz Sztendera — „Pryrwa" (do VII 1946) Włodzimierz Soroczek — „Berkut"
2	Zastępca dowódcy	„Koszyk" (do II 1946) Mykoła Sawczenko — Mykolenko — „Bajda" (od III 1946)	Jan Szymański — „Szum"	
3	Szef Sztabu		Stefan Halas — „Jurij"	Piotr Łahoda — „Hromowyj"
4	Oficer pol.-wych.	„Wernyhora"	„Derkacz", a nast. „Sokił"	
5	Oficer operacyjny	Roman Dybko — „Wola"		
6	Oficer techniczny	„Inżynier"		
7	Oficer personalny	„Kejdanec"	Grzegorz Kurdyk — „Kamień", „Karpo"	
8	Adiutant dowódcy	„Halagan"		
9	Pisarz	„Rostysław"	Dymitr Sajczuk — „Mitia"	„Ciatywa"

Uwaga: dane o obsadzie nie są kompletne.

Załącznik nr 32

OBSADA
DOWÓDZTW SOTNI I CZOT KURENIA „RENA"

Lp.	Nazwa funkcji	Sotnia „Bira"	Sotnia „Brodycza" „Romana"	Sotnia „Hrynia"	Sotnia „Stacha"
1	Dowódca sotni	Iwan Kozieryński — „Bir"	Roman Grobelski — „Brodycz", „Roman"	Stefan Stebelski — „Hryń"	„Stach"
2	Oficer pol.-wych.	„Taras"	Antoni Gilewicz — „Bojko"	„Ciapka"	„Solomka"
3	Bunczucznyj	„Czepycha"	„Jaszczurka"	„Prykuj"	„Sołowij"
4	Komendant żandarmerii	„Berkut"	„Hrym"	„Sokil"	
5	Czotowi	I czota — „Czola" II czota — „Horobowyj" (do VIII 1946 „Woron") III czota — „Jar"	I czota — „Korab" II czota — „Dorosz" III czota — „Krucza"	I czota — „Hram" II czota — „Ryszok" (do XII 1946) „Orih" III czota — „Sahil" (do XII 1946) „Dunia"	I czota — „Żeńko" II czota — „Bajrak"

Uwaga: dane o obsadzie nie są kompletne.

Załącznik nr 33

OBSADA
DOWÓDZTW SOTNI I CZOT KURENIA „BAJDY"

Lp.	Nazwa funkcji	Sotnia „Burłaka"	Sotnia „Łastiwki"	Sotnia „Hromenki"	Sotnia „Kryłacza"
1	Dowódca sotni	Włodzimierz Szczygielski — „Burłak"	Grzegorz Jankowski — „Łastiwka"	Michał Duda — „Hromenko"	Jarosław Kociołek — „Kryłacz"
2	Oficer pol.-wych.	Józef Wowczarowski — „Ewhen"	„Kozacz"	„Zorian"	Eustachy Brewka — „Kłym" Władysław Fortuna — „Korcz", „Iwanyk"
3	Bunczucznyj	Stanisław Solski — „Lubka"	„Sławka"	„Sokolenko"	„Obraniecz" Jurij Kociołek — „Bihan"
4	Komendant żandarmerii	„Huk"	„Miedwied"		Michajło Janisz — „Znachun"
5	Intendent	„Borkun"			„Kuks"
6	Lekarz				Helmut Krause — „Marian"
7	Czotowi	I czota — „Wańka"; Paweł Ochora — „Ostap"; Komorowski — „Eduta" II czota — Edward Petruszewski — „Żeliznyj" (do VIII 1946) III czota — „Wścicha" Włodzimierz Daszko — „Marko"	I czota — „Zymnyj" II czota — „Zinawel" III czota — „Martyna"	I czota — „Kier", „Bartyn" II czota — „Chudyj" III czota — „Żeleźniak"	I czota — „Hołyj" II czota — „Bug" III czota — „Sukatyj"

Uwaga: dane o obsadzie nie są kompletne.

Załącznik nr 34

OBSADA
DOWÓDZTW SOTNI I CZOT KURENIA „ŻELEŹNIAKA"

Lp.	Nazwa funkcji	Sotnia „Kałynowicza"	Sotnia „Tuczy"	Sotnia „Szuma"	Sotnia „Kruka"
1	Dowódca sotni	Grzegorz Mazur — „Kałynowicz"	Michał Semarzyn — „Tucza"	Jan Szymański — „Szum"	Grzegorz Łewko — „Kruk"
2	Zastępca dowódcy sotni	Iwan Wańkowicz — „Wowka"	Mikołaj Dubik — „Orest"		Mikołaj Litwin — „Kolas"
3	Oficer pol.-wych.		Grzegorz Kurdyk — „Kamień" — „Karpo" — „Szeremeta"		Michał Pich — „Chmiel"
4	Buńczucznyj	Michał Szostak — „Łysica"	„Łys"	„Orlyk"	„Snih"
5	Intendent		„Znak"		„Horyń"
6	Lekarz	Michał Macelko — „Monomach"			„Zielony"
7	Komendant żandarmerii		„Kruk"		
8	Czotowi	I czota — „Haj" II czota — „Myron" III czota — „Ihor"	I czota — „Dub" II czota — „Bej" III czota — Włodzimierz Semcho		I czota — „Wołodko" II czota — Wasyl Odynec — „Orih" III czota — „Snihor"

Uwaga: dane o obsadzie nie są kompletne.

Załącznik nr 35

OBSADA
DOWÓDZTW SOTNI I CZOT KURENIA „BERKUTA"

Lp.	Nazwa funkcji	Sotnia „Jara"	Sotnia „Dudy"	Sotnia „Dawyda"	Sotnia „Czausa"
1	Dowódca sotni	Michał Kuczer — „Jar"	Eugeniusz Jaszczuk — „Duda"	Stefan Prystup — „Dawyd"	Wasyl Kral — „Czaus"
2	Oficer pol.-wych.		„Zenko"		
3	Buńczucznyj		„Alosza"	Wasyl Klimczak — „Surmacz"	„Szepel"
4	Komendant żandarmerii		„Wańka"		
5	Czotowi lub rojowi	I czota — „Arkusz" II czota — „Krylatyj"		I czota — Roman Kowalczyk — „Orlyk" II czota — „Kruk"	I rój — „Ruczaj" II rój — „Hroza" III rój — „Czumak"

Uwaga: dane o obsadzie nie są kompletne.

STRATY
PONIESIONE PRZEZ WP, KBW I WOP W WALCE Z UPA W LATACH 1945—1947

Nazwa związku taktycznego	Nazwa oddziału	1945	1946	1947 I—III	1947 IV—XII	Razem
2 DP	5 pp	15	18	—	3	36
3 DP	7 pp	7	8	1	15	31
	8 pp	11	24	1	1	37
	9 pp	14	17	—	25	56
	inne jednostki	2	6	1	2	11
6 DP	14 pp	—	1	2	1	4
	18 pp	—	4	—	—	4
	inne jednostki	—	2	—	—	2
8 DP	32 pp	—	19	2	3	24
	34 pp	6	78	1	1	86
	36 pp	9	17	—	5	31
	37 pal	—	6	—	2	8
	inne jednostki	—	18	—	2	20
9 DP	26 pp	10	17	3	2	32
	28 pp	33	65	1	3	102
	30 pp	16	24	3	4	47
	40 pal	1	6	1	1	9
	inne jednostki	4	12	—	1	17
14 DP	47 pp	—	2	—	—	2
	49 pp	—	1	—	—	1
17 DP	52 pp	6	2	—	—	8
KBW	WBW Rzeszów i inne	16	12	5	39	72
WOP	4 OWOP	—	—	—	3	3
	7 OWOP	1	10	1	—	12
	8 OWOP	3	63	2	1	69
	9 OWOP	2	84	—	—	86
	12 OWOP	—	3	2	21	26
Inne jednostki		31	67	12	51	161
	Razem	187	586	38	186	997

Według: CAW, Karty weryfikacyjne żołnierzy poległych w walce o władzę ludową w latach 1944—1948.

STRATY
PONIESIONE PRZEZ WP, KBW I WOP W WALCE Z UPA W LATACH 1945—1947

Nazwa jednostki	1945	1946	1947 I—III	1947 IV—XII	Razem
2 DP (5 pp)	15	18	—	3	36
3 DP	34	55	3	43	135
6 DP	—	7	2	1	10
8 DP	15	138	3	13	169
9 DP	64	124	8	11	207
14 DP	—	3	—	—	3
17 DP (52 pp)	6	2	—	—	8
KBW	16	12	5	39	72
WOP	6	160	5	25	196
Inne jednostki	31	67	12	51	161
Razem	187	586	38	186	997

Według: CAW, Karty weryfikacyjne żołnierzy poległych w walce o władzę ludową w latach 1944—1948.

Załącznik nr 38

WYKAZ
CZŁONKÓW PARTII POLITYCZNYCH, UBP, MO, ORMO, WÓJTÓW I SOŁTYSÓW POLEGŁYCH W WALCE LUB POMORDOWANYCH PRZEZ UPA W LATACH 1944—1947

Województwo	Powiat	1944 VII—XII	1945	1946	1947 I—III	1947 IV—XII	Razem
Rzeszowskie	Brzozów	1	5	5	1	1	13
	Gorlice	—	2	6	1	3	12
	Jarosław	1	38	12	1	3	55
	Krosno	1	1	—	—	—	2
	Lubaczów	6	70	21	2	6	105
	Lesko	12	39	24	2	1	78
	Przemyśl	12	71	20	1	4	108
	Sanok	—	11	14	1	3	29
	Inne	1	2	3	—	1	7
Lubelskie	Biała Podlaska	—	2	2	—	3	7
	Biłgoraj	—	3	—	—	—	3
	Chełm	—	1	—	—	—	1
	Hrubieszów	20	69	6	1	3	99
	Parczew	—	—	2	—	—	2
	Tomaszów Lub.	20	23	—	4	3	50
	Włodawa	1	15	9	1	2	28
Krakowskie	Nowy Sącz	—	2	3	—	—	5
	Razem	74	354	127	15	33	603

Według: CA KC PZPR, Karty weryfikacyjne poległych w walce o władzę ludową w woj. rzeszowskim, lubelskim i krakowskim.

Załącznik nr 39

WYKAZ
OSÓB CYWILNYCH ZAMORDOWANYCH PRZEZ UPA W LATACH 1944—1947

Województwo	Powiat	1944 VII—XII	1945	1946	1947 I—III	1947 IV—XII	Razem
Rzeszowskie	Brzozów	—	29	30	—	1	60
	Gorlice	—	—	—	—	1	1
	Jarosław	1	70	7	1	—	79
	Lubaczów	32	53	21	1	2	109
	Lesko	51	28	21	8	—	108
	Przemyśl	8	116	8	—	—	132
	Sanok	—	16	7	—	1	24
	Inne	—	3	1	—	—	4
Lubelskie	Biłgoraj	2	10	—	—	—	12
	Hrubieszów	5	20	—	—	—	25
	Tomaszów	18	18	—	—	1	37
	Włodawa	—	5	3	—	—	8
	Razem	117	368	98	10	6	599

Według: CA KC PZPR; Karty weryfikacyjne osób wymordowanych przez polskie i ukraińskie podziemie w latach 1944—1947.

Załącznik nr 40

WAŻNIEJSZE AKCJE TERRORYSTYCZNE I DYWERSYJNE UPA W OKRESIE VII 1945 R. — III 1946 R.

24 VII 1945 r. — napad na posterunek MO w Cisnej. Wrzucenie przez okno granatu przeciwpancernego i zabicie 6 milicjantów.

24 VII 1945 r. — spalenie zabudowań dworskich we wsiach: Ropienka, Bezmiechowa Górna, Glinne, Orelec, Bóbrka i inne.

31 VI/1 VIII 1945 r. — napad na posterunki MO w Hoczwi, Zahoczewie i Baligrodzie. Spalenie zabudowań, zabicie kilku milicjantów.

7 VIII 1945 r. — napad na garnizon pododdziału 37 pal w Baligrodzie. Trzy grupy UPA, obliczone na 300 osób każda, zaatakowały miasteczko z trzech stron, lecz zostały odparte ogniem dział i broni maszynowej.

22 VIII 1945 r. — pacyfikacja wsi Szklary. Wypędzenie mieszkańców repatriantów zza Bugu z domów i spalenie wioski. Zagrożono, że ktokolwiek powróci do Szklar, zostanie zamordowany.

26 VIII 1945 r. — napad na komisję przesiedleńczą koło wsi Wareнż. Zamordowanie 4 jej członków.

1 IX 1945 r. — zasadzka na pododdział MO na szosie Bełz—Wareнż. Zamordowanie 19 milicjantów.

14/15 IX 1945 r. — napad na 3 bp 30 pp w Żohatyniu.

15 IX 1945 r. — napad około 200 upowców na stację kolejową Nowa Grobla i Olszyce. Uszkodzenie torów kolejowych i urządzeń stacyjnych, zabicie 4 i ranienie 15 żołnierzy z 8 i 9 pp.

25 IX 1945 r. — zamordowanie 3 członków komisji przesiedleńczej we wsi Młynki.

29 IX 1945 r. — napad na posterunek MO we wsi Wojtkowa. Zabicie 15 milicjantów i 20 cywilnych Polaków.

2 X 1945 r. — zasadzka na konny zwiad 34 pp w m. Bereżnica Niżna. Spalenie wsi.

3 X 1945 r. — napad na wsie Myczkowce i Solina, zamordowanie w Myczkowcach 11, a w Solinie 15 Polaków i spalenie obu wsi.

6 X 1945 r. — napad na m. Horyniec. Spalenie teatru, szkoły, gminy, stacji kolejowej i magazynów zbożowych.

7 X 1945 r. — czterokrotnie powtarzany nocny napad na transport repatriantów ukraińskich w Nowej Grobli.

16 X 1945 r. — zatarasowanie ściętymi drzewami drogi Załuż — Tyrawa Wołoska.

22 X 1945 r. — napad rajdującego kurenia „Podkarpacie" pod dowództwem „Pruta" i miejscowych pododdziałów UPA na Bircza. Zabicie, według wersji polskiej, oficera i 8 żołnierzy z 28 pp, a według wersji ukraińskiej — 150 osób.

22 X 1945 r. — napad sotni „Burłaka" na sztab 30 pp i samodzielne pododdziały pułkowe w Kuźminie. Zabicie, według wersji polskiej, oficera, 4 podoficerów, 5 szeregowców, a według wersji ukraińskiej — 90 żołnierzy.

22 X 1945 r. — ponowny napad na m. Wojtkowa. Rozbicie posterunku MO, wrzucenie rannych milicjantów do ognia. Spalenie wszystkich zagród polskich i rozstrzelanie 20 Polaków.

19/20 XI 1945 r. — napad na transport kolejowy na stacji Łukawica.

22 XI 1945 r. — napad sotni „Bałaja" pod bezpośrednim dowództwem „Żeleźniaka" na ochronę mostu kolejowego na rzece Szkło k. Surochowa, pow. Jarosław. Zabicie 10 żołnierzy WP i ranienie 20, wysadzenie mostu.

30 XI 1945 r. — drugi napad sotni „Burłaka" na Bircza, gdzie stacjonował oddział 17 DP. Spalenie Starej Birczy, Korzeńca, Łomny i zabicie, według wersji ukraińskiej, 20 żołnierzy, według wersji polskiej — 1 żołnierza.

4 XII 1945 r. — zasadzka drużyny UPA z sotni „Dudy" na 60-osobową kolumnę WP na drodze Brusno Stare — Werchrata. Zabicie 15 i ranienie 17 żołnierzy.

4 XII 1945 r. — zasadzka pododdziału UPA z odcinka „Danyliw" na kolumnę WP na drodze koło m. Chmiele. Zabicie 3 oficerów.

17 XII 1945 r. — napad we wsi Postołe na około 50 żołnierzy udających się na urlop. Rozbrojenie żołnierzy, rozebranie ich z mundurów i butów.

26/27 XII 1945 r. — napad na wsie: Prałkowce, Kruhel Wielki i Kruhel Mały leżące w bezpośredniej bliskości Przemyśla. Spalenie wsi i rabunek mienia, ostrzelanie z moździerzy śródmieścia Przemyśla i uszkodzenie stacji wodociągów miejskich.

30 XII 1945 r. — spalenie 200 gospodarstw we wsi Nowosielce i wysadzenie urządzeń stacji kolejowej. Spalenie wsi Pielnia.

1/2 I 1946 r. — napad na posterunek MO w Wołkowyi i jego rozbrojenie. Spalenie budynku szkolnego i pomieszczeń zarządu gminnego.

6/7 I 1946 r. — trzeci napad na Bircza. Uczestniczył kureń „Konyka" i sotnie SKW — „Zruba" i „Orskiego". W wyniku złego rozpoznania ze strony UPA i kontrataku dwóch batalionów WP (z 28 i 30 pp) napad odparto. Według wersji polskiej straty WP — 8 zabitych żołnierzy, straty UPA — 140 zabitych. Według wersji ukraińskiej — straty WP — 70, straty UPA — 24, w tym dowódca kurenia „Konyk".

11 I 1946 r. — napad na wieś Hoczew. Zniszczenie linii telefonicznej (2 km), spalenie szkoły, zniszczenie biur urzędu gminnego, zabranie ksiąg gminnych, wysadzenie mostu.

30/31 I 1946 r. — napad na stację kolejową Załuż. Spalenie całego pociągu, zaminowanie budynku stacyjnego i torów na odcinku 2 km.

2 II 1946 r. — napad na posterunek MO w Łukowem. Rozbrojenie i uprowadzenie 3 milicjantów.

4 II 1946 r.	— podpalenie wsi: Cisowa, Rokczyce, Darowice, Kokiatycza, Młodowice i Solec.
5 II 1946 r.	— napad na stację Szczawne — Kulaszne. Wysadzenie wieży ciśnień, rozjazdu i mostu, spalenie posterunku MO oraz rabunek 16 tys. złotych.
20 II 1946 r.	— napad na pododdział 9 DP w Werbkowicach. Rozbrojenie i uprowadzenie 8 żołnierzy.
26 II 1946 r.	— napad na stację kolejową Mokre. Wysadzenie budynku stacyjnego, uprowadzenie personelu.
28 II 1946 r.	— napad sotni „Brodycza" na garnizon WP w m. Kamienna. Zabicie, według wersji ukraińskiej, 20 i ranienie 30 żołnierzy.
4 III 1946 r.	— napad kurenia „Żelaźniaka" na szpital w Lubaczowie. Zrabowanie leków, narzędzi chirurgicznych i uprowadzenie dyrektora szpitala dr. Zygmunta Leszczyńskiego.
5 III 1946 r.	— napad na pododdział 37 pal konwojujący przesiedloną ludność między Siemuszową a Tyrawą Solną, rozpędzenie ludności.
8/9 III 1946 r.	— napad sotni „Dudy", „Hałajdy" i dwóch kuszczy SKW (197 ludzi) na stację Lubycza oraz stacjonujący tam oddział 3 DP. Zabicie 40 żołnierzy i 7 członków komisji przesiedleńczej, zniszczenie mostu, spalenie wagonów, rozpuszczenie repatriantów ukraińskich.
8/9 III 1946 r.	— napad na 8 pp w Tomaszowie Lubelskim. Zabicie 13 żołnierzy i 3 oficerów, ranienie 13 i uprowadzenie 12 żołnierzy.
12 III 1946 r.	— wysadzenie pociągu pasażerskiego między Nową Groblą a Oleszycami i ostrzelanie go.
12/13 III 1946 r.	— rozebranie 60 m szyn na linii Zagórz — Łupków. Ścięcie 116 słupów telegraficznych, spalenie mostu.
14 III 1946 r.	— zasadzka na pododdział WP na drodze Miłków — Stara Wieś, pow. Lubaczów. Zabicie 16 i ranienie 8 żołnierzy.
14 III 1946 r.	— zasadzka na drodze Jarosław — Lubaczów na dwa samochody radzieckich wojsk granicznych. Zabicie 14 żołnierzy i 3 oficerów.
18 III 1946 r.	— zniszczenie tartaku parowego w Szczawnie.
19 III 1946 r.	— wysadzenie pociągu osobowego na odcinku Mokre — Zagórz i ostrzelanie go. Zabicie 4 osób.
20 III 1946 r.	— napad sotni „Bira", „Hrynia" i „Myrona" na strażnicę 38 Komendy Odcinka WOP w Jasielu. Zabicie 24 i wzięcie do niewoli 79 żołnierzy, z których 20 puszczono, a pozostałych zamordowano.
23/24 III 1946 r.	— napad na Komańczę. Spalenie wsi i zniszczenie torów kolejowych.
24 III 1946 r.	— napad na Bukowsko. Spalenie budynku gminnego z aktami, zdemolowanie poczty, spalenie 3 mostów, rabunek mienia.
26 III 1946 r.	— napad sotni „Hrynia" i „Myrona" na 3 bp 34 pp w m. Wysoczany — Korzuszne. Zabicie 40 i wzięcie do niewoli 37 żołnierzy. Napad na Łupków i zmuszenie resztek III/34 pp do wycofania się na stronę czechosłowacką.
28 III 1946 r.	— napad sotni „Kałynowicza" na posterunek MO w Zalesiu, pow. Jarosław. Zabicie 16 milicjantów i zniszczenie posterunku.
28 III 1946 r.	— napad sotni „Szuma" na posterunek MO w Liwczy, pow. Lubaczów. Zabicie 31 milicjantów, zniszczenie posterunku.

Uwaga: wykaz sporządzono w oparciu o raporty, sprawozdania, meldunki i pisma znajdujące się w: CAW, AMSW, AKBW, AAN i WAPR oraz prace J. Czapli, A. Redzińskiego, W. Wołoszyna, P. Mirczuka — cytowane w przypisach.

WAŻNIEJSZE AKCJE TERRORYSTYCZNE I DYWERSYJNE UPA W OKRESIE IV 1946 R. — VII 1946 R.

Załącznik nr 41

2 IV 1946 r.	—	zasadzka na patrol 2 bp 30 pp koło wsi Krzywa, pow. Przemyśl. Zabicie 14 żołnierzy i 4 oficerów.
5/6 IV 1946 r.	—	napad na pododdział 5 pp w m. Chrobrów, pow. Hrubieszów. Zabicie 3 żołnierzy.
9 IV 1946 r.	—	napad sotni „Dudy" na posterunek MO we wsi Dołhobyczów, pow. Hrubieszów.
15 IV 1946 r.	—	zasadzka na pododdział 9 DP koło wsi Mołodycz, pow. Jarosław. Zabicie 10 żołnierzy.
16 IV 1946 r.	—	zasadzka na pododdział WP na drodze Uhnów — Rzeczyca. Zabicie 12 żołnierzy.
16/17 IV 1946 r.	—	napad na posterunek MO w m. Krzywcza, pow. Przemyśl. Spalenie wsi, uprowadzenie 6 milicjantów.
18 IV 1946 r.	—	napad kurenia „Żeleźniaka" na stację kolejową w Uhnowie, pow. Tomaszów i kompanię WP ochraniającą przygotowany do wyjazdu transport ludności ukraińskiej. W walce poległo 30, a zostało ranionych kilkunastu żołnierzy WP. Spalono 10 wagonów kolejowych, w których zginęło 18 osób cywilnych — Ukraińców.
21 IV 1946 r.	—	kolejny napad na stację kolejową Uhnów. Spalenie stacji i 23 wagonów kolejowych, zabicie 2 i ranienie 3 żołnierzy.
25 IV 1946 r.	—	zasadzka sotni „Dudy" na kolumnę 20 samochodów z ochroną liczącą 25 żołnierzy WP. Miała ona miejsce we wsi Waręż, pow. Hrubieszów. Zabicie 12 kierowców i 13 żołnierzy ochrony, spalenie 10 i uszkodzenie 3 samochodów.
6 V 1946 r.	—	napad sotni „Jara" i dwóch drużyn BSB na garnizon WP we wsi Chrobrów, pow. Hrubieszów. Zabicie około 20 żołnierzy.
10 V 1946 r.	—	napad sotni „Hrynia" i plutonu BSB na pododdział 34 pp w m. Płonna i Kamienna. Zabicie 9 żołnierzy.
11 V 1946 r.	—	zasadzka na pododdział WOP na trasie Jabłonki — Baligród. Zabicie 10 żołnierzy.
13 V 1946 r.	—	zasadzka sotni „Myrona" na samochód komisji przesiedleńczej koło wsi Gubkowce, pow. Lesko. Zabicie 19 osób.
18 V 1946 r.	—	zasadzka czoty 501 z sotni „Bira" na szosie Baligród — Cisna. Zabicie 5 żołnierzy WP.
18 V 1946 r.	—	zasadzka czoty 502 z sotni „Bira" na szosie Baligród — Wołkowyja. Zabicie 18 żołnierzy WP.
27/28 V 1946 r.	—	napad kurenia „Berkuta", pododdziału BSB i oddziału WiN na Hrubieszów. Straty UBP i WP według wersji ukraińskiej — około 30 osób, według wersji polskiej — 6 zabitych i 3 rannych.
11 VI 1946 r.	—	napad ogniowy na kolumnę WP ochraniającą wysiedleńców koło wsi Strubowiska pow. Lesko.
14 VI 1946 r.	—	napad na oddział WP przeprowadzający sianokosy koło wsi Rybotycze, pow. Przemyśl. Rozbrojenie żołnierzy.
13 VI 1946 r.	—	ostrzelanie z zasadzki oddziału WP w rejonie Lublińca, pow. Lubaczów.
24 VI 1946 r.	—	zasadzka w lasach Brylińce — Koniusza, pow. Przemyśl na grupę pościgową szkoły podoficerskiej 28 pp. Zabicie 26 żołnierzy.
7 VII 1946 r.	—	napad na m. Dubiecko, pow. Przemyśl. Zniszczenie dokumentów gminnych, rabunek i częściowe spalenie budynków gminnych, MO i urzędu pocztowego.
14/15 VII 1946 r.	—	napad kurenia „Rena" na 36 Komendę Odcinka WOP w Wołkowyi. Zabicie 1 oficera i 1 milicjanta, spalenie wsi w około 70%.
24 VII 1946 r.	—	napad w Jaworniku Ruskim na oddział manewrowy 28 pp. Zabicie 15, ranienie 18 i uprowadzenie 13 żołnierzy, którzy później zostali zamordowani przez UPA.
24 VII 1946 r.	—	zasadzka w lesie koło wsi Brzozowiec na 20 żołnierzy z 8 DP wiozących prowiant. Zabicie 5 i ranienie 6 żołnierzy.

Uwaga: wykaz sporządzono w oparciu o sprawozdania, pisma, raporty i meldunki znajdujące się w: CAW, AAN, AMSW, AKW MOR oraz prace J. Czapli, W. Wołoszyna, E. Ginalskiego i P. Mirczuka — cytowane w przypisach.

WAŻNIEJSZE AKCJE TERRORYSTYCZNE I DYWERSYJNE UPA W OKRESIE VIII 1946 R. — III 1947 R.

Załącznik nr 42

7/8 VIII 1946 r. — napad na wieś Uhnów.

12 VIII 1946 r. — napad na wieś Olchowce, pow. Sanok. Spalenie 42 zagród.

15 VIII 1946 r. — napad na komisję delimitacyjną koło wsi Dwornik, pow. Lesko. Zabicie 5 i ranienie 16 żołnierzy z 34 pp.

19 VIII 1946 r. — napad na Komendę Odcinka WOP w Komańczy. Spalenie 4 domów.

28 VIII 1946 r. — napad na garnizon 36 Komendy Odcinka WOP w Wołkowyi. Ranienie 4 żołnierzy.

29 VIII 1946 r. — napad na wieś Mecyna Wielka, pow. Gorlice. Rabunek żywności, bielizny, inwentarza.

10 IX 1946 r. — spalenie przez sotnię „Kryłacza" wsi: Witryłów, Łodzina i Głończa, pow. Przemyśl.

27/28 IX 1946 r. — napad sotni „Hromenki" na Ruską Wieś i Nienadową, pow. Przemyśl. Rabunek bydła.

3 X 1946 r. — napad na pododdział 37 Komendy Odcinka WOP w m. Żubracze, pow. Lesko.

8/9 X 1946 r. — próba wysadzenia mostu w m. Pisarowce, pow. Sanok. Śmierć 5 upowców wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z materiałem wybuchowym.

10 X 1946 r. — napad sotni „Hrynia", pododdziału SKW, PŻ i BSB na wieś Pielnia, pow. Sanok. Zamordowanie 8 mieszkańców, spalenie 200 zabudowań.

20/21 X 1946 r. — napad sotni „Hrynia" i „Stacha" na wieś Prusiek i Niebieszczany, pow. Sanok. Spalenie 60 budynków w Prusieku i 5 w Niebieszczanach, rabunek mienia.

14/15 XI 1946 r. — napad na miejscowość Żmigród Nowy, pow. Jasło. Rabunek żywności, inwentarza i ubrań.

17 XI 1946 r. — napad kurenia „Bajdy" na m. Dynów. Rozbicie posterunku MO, rabunek leków z apteki.

1/2 XII 1946 r. — wysadzenie 8 mostów kolejowych przez sotnię „Hrynia" na trasie Zagórz — Komańcza. Wycięcie słupów telefonicznych (w 4 miejscach po 5 słupów) i przerwanie łączności między Zagórzem Nowym a Komańczą.

6 XII 1946 r. — napad sotni „Kałynowicza" na Tarnogród, pow. Biłgoraj. Rabunek leków na sumę 400 tys. złotych.

Uwaga: wykaz sporządzono w oparciu o sprawozdania, pisma, raporty i meldunki znajdujące się w: CAW, AKW MOL, AKBW i AKW MOR.

Załącznik nr 43

WYKAZ

JEDNOSTEK WP UCZESTNICZĄCYCH W ZWALCZANIU UPA I WYSIEDLANIU LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ (V 1945 R. — III 1947 R.)

Lp.	Nazwa oddziału	Okres działania	Liczebność	
			w dniu	w dniu
1	3 DP 7 pp 8 pp 9 pp 5 pal	5 IX 1945 — 11 III 1946	28 X 1945—918 —„— —710 —„— —819	
2	8 DP 32 pp 36 pp 37 pal	od 19 VII 1945 do końca okresu	22 X 1945—6876 —„— —1740 —„— —1547 —„— —1575 —„— — 836	29 XII 1945—4715 19 XII 1945—1067 9 XII 1945—1020 2 XII 1945—1424
3	9 DP 26 pp 28 pp 30 pp 40 pal	od 30 V 1945 do końca okresu	10 VII 1945—8213 —„— —2136 —„— —1947 —„— —1838 —„— — 699	4 IV 1947 —4789 —„— —1190 —„— —1195 —„— —1219 —„— — 635
4	5 pp (2 DP)	14 XI 1945— 20 VII 1946	XI 1945 — około 1500	
5	14 pp — 6 DP 18 pp — 6 DP	20 III—26 V 1946 20 III—20 VII 1946	23 II 1946—526 około 600	
6	Batalion zbiorowy 17 DP	5 X—9 XII 1945	29 X 1945—500	

Według: 1. CAW, III-2, t. 125. s. 125, 146; *tamże*, III-112, t. 104, s. 117; Andrzejewska, *op. cit.*, s. 3.
2. CAW, III-101, t. 7, s. 83, 115, t. 8, s. 255, t. 87, s. 129, t. 117, s. 63, 60, 64, 100; *tamże*, III-1, t. 36, s. 360.
3. CAW, III-112, t. 53, s. 39; Tyliszczak, *op. cit.*, s. 190.
4. J. Margules, *Piąty Kołobrzeski*, Warszawa 1961, s. 99; CAW, III-23. t. 33, s. 484; *tamże*, III-25, t. 87, s. 5—7.
5. CAW, 10/52, t. 1798, s. 308; *tamże*, 21/52, t. 292, s. 308, t. 745, s. 53; *tamże*, 465/57, t. 254, s. 254.
6. CAW, III-112, t. 6, s. 156, t. 92, s. 102; *tamże*, 1/51, t. 205, s. 9.

DYSLOKACJA I REJONY ODPOWIEDZIALNOŚCI 8 DP W POSZCZEGÓLNYCH OKRESACH DZIAŁAŃ PRZECIW UPA (VI 1945 R. — III 1947 R.)

Nazwa oddziału	Data	Rejon odpowiedzialności lub działania	Garnizon	Źródła, uwagi
8 DP	19 VII 1945	Ochrona granicy Piwniczna — Użok	Krosno	CAW, III—101, t. 9, s. 255
	29 XII 1945	pow. Lesko, Sanok, Gorlice, Krosno, Brzozów	Krosno	CAW, III—101, t. 87, s. 128
	29 III 1946	—„—	Sanok	Andrzejewska, op. cit., s. 10
	29 X 1946	pow. Lesko, Sanok, Jasło, Krosno, Gorlice, Brzozów	Sanok	CAW, 21/52, t. 745, s. 366
32 pp	19 VIII 1945	Ochrona granicy	Gorlice	CAW, III—101, t. 9, s. 255
	29 XII 1945	pow. Gorlice, Sanok	Gorlice	CAW, III—101, t. 87, s. 128
	29 III 1946	pow. Brzozów	Brzozów	Andrzejewska, op. cit., s. 10
	10 VII 1946	pow. Sanok	Sanok	CAW, 10/52, t. 1798, s. 264
	7 XI 1946	pow. Sanok	Sanok	CAW, 465/57, t. 254, s. 407
34 pp	19 VII 1945	Ochrona granicy	Sanok	CAW, III—101, t. 9, s. 255
	29 XII 1945	pow. Lesko, Brzozów	Sanok	CAW, III—101, t. 87, s. 128
	29 III 1946	pow. Sanok	Sanok	Andrzejewska, op. cit., s. 10
	10 VII 1946	płd.-wsch. część pow. Lesko	Ustrzyki Górne	CAW, 10/52, t. 1798, s. 264
	7 XI 1946	pow. Lesko	Lesko	CAW, 465/57, t. 254, s. 407

36 pp	19 VII 1945	Ochrona granicy	Lesko	CAW, III—101, t. 9, s. 255
	29 XII 1945	pow. Lesko	Lesko	CAW, III—101, t. 87, s. 128
	29 III 1946	pow. Lesko	Lesko	Andrzejewska, op. cit., s. 10
	10 VII 1946	pow. Lesko	Lesko	CAW, 101/52, t. 1798, s. 264
	XI 1946			Przeniesiony do Łowicza
37 pal	29 XII 1945	Odwód dowódcy 8 DP	Sanok	CAW, III—101, t. 87, s. 128
	29 III 1946	— „ —	Sanok	Andrzejewska, op. cit., s. 10
	10 VII 1946	— „ —	Sanok	CAW, 10/52, t. 1798, s. 264
	XI 1946			Przeniesiony do Łodzi

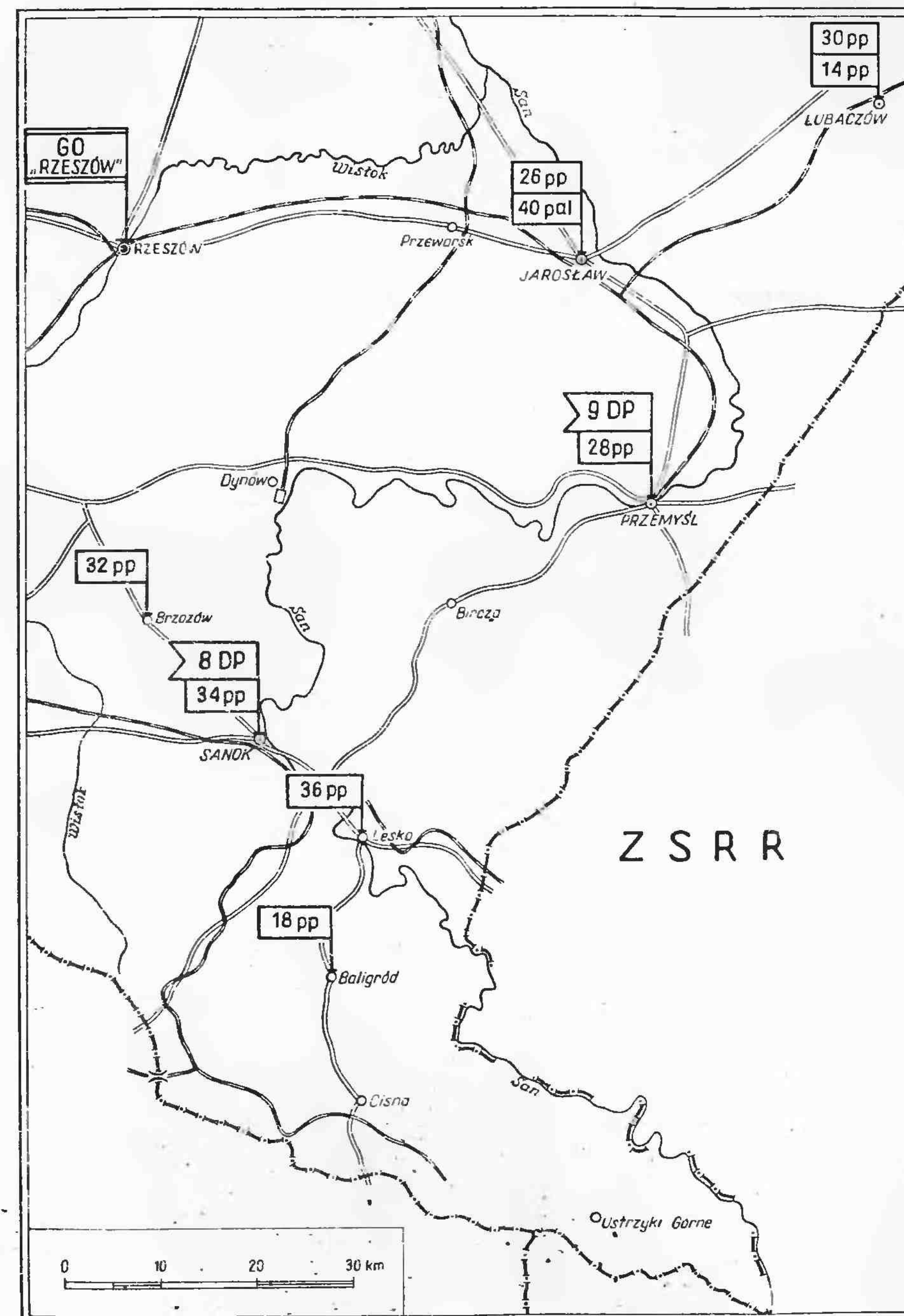
DYSLOKACJA I REJONY ODPOWIEDZIALNOŚCI 9 DP
W POSZCZEGÓLNYCH OKRESACH DZIAŁAŃ PRZECIW UPA (VI 1945 R. — III 1947 R.)

Łp.	Nazwa oddziału	Data	Rejon odpowiedzialności lub działania	Garnizon	Źródło
1	9 DP	30 V 1945		Rzeszów	CAW, III—1, t. 36, s. 200
		30 XII 1945	Przemyśl, Jarosław, Przeworsk	Przemyśl	CAW, III—112, t. 22, s. 155
		29 III 1946	Przemyśl, Jarosław, Lubaczów	Przemyśl	Andrzejewska, op. cit., s. 10
		7 XI 1946	Przemyśl, Jarosław, Lubaczów	Rzeszów	CAW, 465/57, t. 254, s. 407
2	26 pp	11 IX 1945	pow. Przemyśl	Żurawica, pow. Przemyśl	CAW, III—112, t. 104, s. 61
		30 XII 1945	pow. Jarosław	Jarosław	CAW, III—112, t. 22, s. 155
		29 III 1946	część pow. Jarosław	Jarosław	Andrzejewska, op. cit., s. 10
		7 XI 1946	część pow. Jarosław i Lubaczów	Jarosław	CAW, 465/57, t. 254, s. 407
3	28 pp	11 IX 1945	płd. pow. Przemyśl	Bircza, pow. Przemyśl	CAW, III—112, t. 104, s. 61
		30 XII 1945	pow. Przemyśl	Przemyśl	CAW, III—112, t. 22, s. 155
		29 III 1946	płd.-wsch. część pow. Przemyśl	Żohatyn, pow. Przemyśl	Andrzejewska, op. cit., s. 10
		9 IV 1946	pow. Przemyśl	Przemyśl	Tyliszczak, op. cit., s. 74
		7 XI 1946	pow. Przemyśl	Przemyśl—Bircza	CAW, 465/57, t. 254, s. 407
4	30 pp	11 IX 1945	płd.-wsch. część pow. Przemyśl	Żohatyn, pow. Przemyśl	CAW, III—112, t. 104, s. 61
		30 XII 1945	odwód dcy 9 DP	Przemyśl	CAW, III—112, t. 22, s. 155
		29 III 1945	odwód dcy 9 DP i rejony Birczy	Przemyśl—Bircza	Andrzejewska, op. cit., s. 10
		9 IV 1946	pow. Lubaczów	Lubaczów	Tyliszczak, op. cit., s. 74
		7 XI 1946	operacje w pow. Jarosław, Lubaczów, Przemyśl	Rzeszów	CAW, 465/57, t. 254, s. 407
5	40 pal	11 IX 1945		Grabowice	CAW, III, 112, t. 104 s. 61
		30 XII 1946	pow. Przemyśl	Przeworsk	CAW, III—112, t. 22, s. 155
		29 III 1946	pow. Jarosław	Jarosław	Andrzejewska, op. cit., s. 10
		7 XI 1946	część pow. Jarosław i Lubaczów	Jarosław	CAW, 465/57, t. 254, s. 407

DYSLOKACJA I REJONY ODPOWIEDZIALNOŚCI 3 DP, 5, 14 I 18 PP ORAZ BATALIONU ZBIOROWEGO 17 DP W OKRESIE ICH DZIAŁAŃ PRZECIW UPA I PRZESIEDLANIA LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ (VI 1945 R. — III 1947 R.)

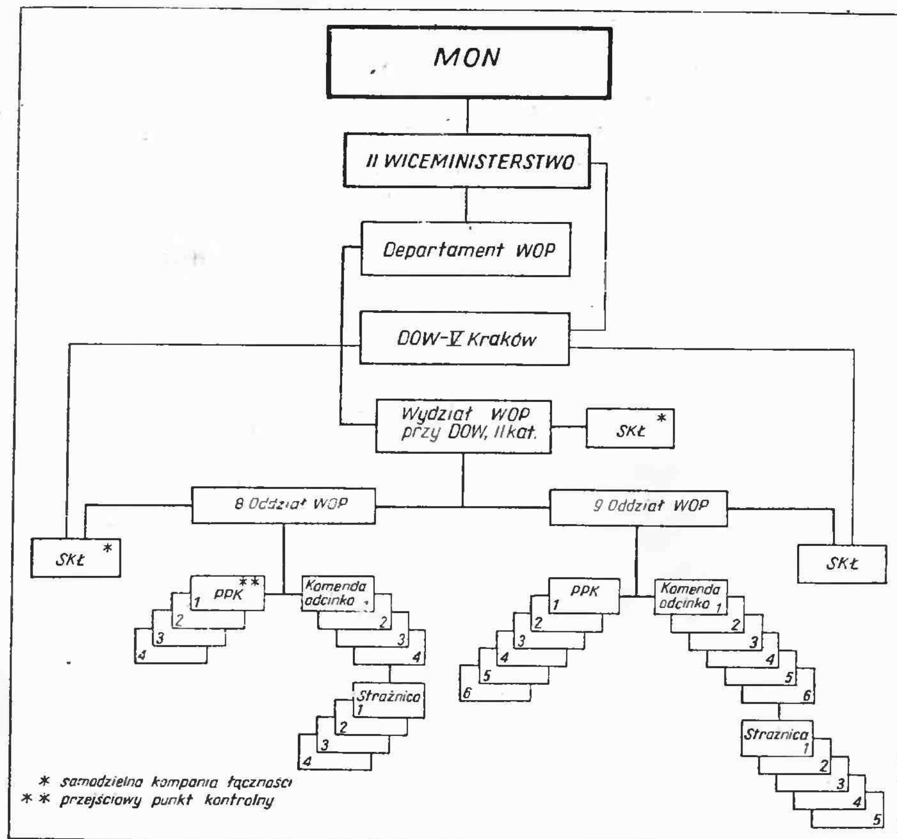
Nazwa oddziału	Data	Rejon odpowiedzialności lub działania	Garnizon	Źródło
3 DP	5 IX 1945— 11 III 1946	pow. Lubaczów	Lubaczów	CAW, III—2, t. 105, s. 146
7 pp	3 IX 1945	pow. Lubaczów	Ułazów, pow. Lubaczów	CAW, III—36, t. 19, s. 68
8 pp	3 IX 1945	pow. Lubaczów	Cieszanów, pow. Lubaczów	CAW, III—36, t. 19, s. 68
9 pp	3 IX 1945	pow. Lubaczów	Łukawiec, pow. Lubaczów	CAW, III—36, t. 19, s. 68
5 pp (2 DP)	14 XI 1945— 20 VII 1946	pow. Hrubieszów	Hrubieszów	J. Margules, Piąty Kołobrzeski, Warszawa 1961, s. 99
14 pp (6 DP)	20 III— 17 V 1945 18 V— 20 VII 1946	pow. Lubaczów pow. Lesko	Lubaczów Baligród	CAW, 21/52, t. 745, s. 53 Tyliszczak, op. cit., s. 60
18 pp (6 DP)	20 III— 20 VII 1946	pow. Lesko	Baligród— Lesko	CAW, 21/52, t. 292, s. 308
Batalion zbiorowy 17 DP	5 X 1945— 9 XII 1945	gminy Bircza — Żohatyn, pow. Przemyśl	Bircza, pow. Przemyśl	CAW, III—112, t. 6, s. 156; CAW, 1/51, t. 3836, s. 9

DYSLOKACJA JEDNOSTEK GO „RZESZÓW"

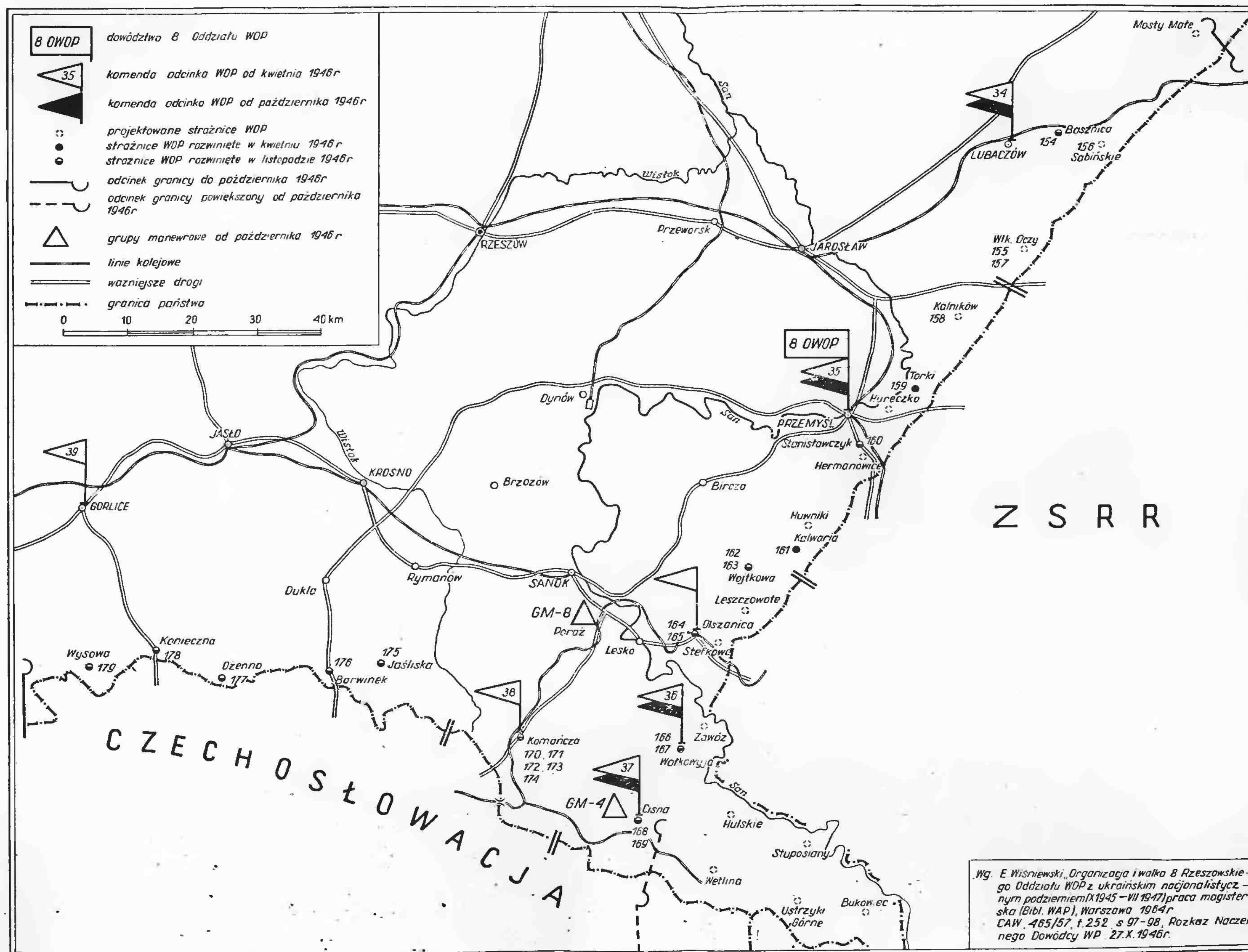


Załącznik nr 48

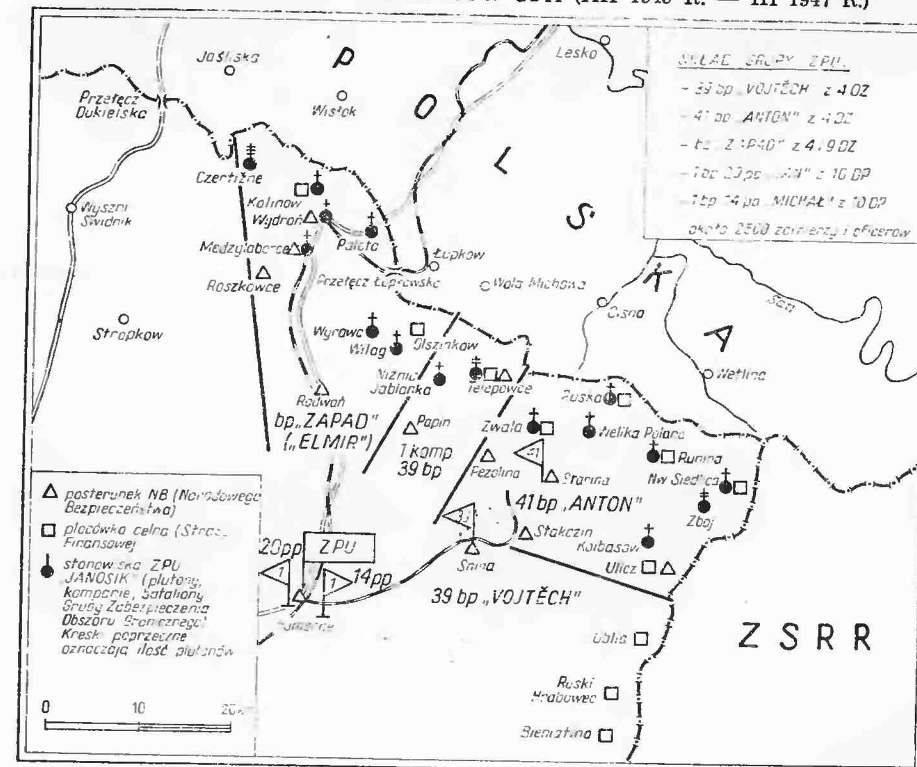
SCHEMAT ORGANIZACJI 8 I 9 ODDZIAŁU WOJSK OCHRONY POGRANICZA (WG ROZKAZÓW NDWP NR NR: 0245/ORG. Z 19 IX 1945 R. I 0304/ORG. Z 28 X 1945 R.)



D


8 OWOP dowództwo 8 Oddziału WOP
komenda odcinka WOP od kwietnia 1946r
komenda odcinka WOP od października 1946r
projektowane strażnice WOP
strażnice WOP rozwinięte w kwietniu 1946r
strażnice WOP rozwinięte w listopadzie 1946r
odcinek granicy do października 1946r
odcinek granicy powiększony od października 1946r
grupy manewrowe od października 1946r
linie kolejowe
ważniejsze drogi
granica państwa
0 10 20 30 40 km
Mosty Małe
34
LUBACZÓW
Basznica
154
156 Sabińskie
San
Wisłok
RZESZÓW
Przeworsk
JAROSŁAW
Wlk. Oczy 155 157
Kalników 158
8 OWOP
35
Torki
159
Hureczko
Dynów
PRZEMYŚL
Stanisławczyk
160
Hermanowice
JASŁO
39
KROSNO
Brzozów
Bircza
GORLICE
Z S R R
Huwniki
Kalwaria
161
162
163
Wojtkowa
Dukla
Rymanów
SANOK
Leszczowate
GM-8
Poraż
164 165
Olszanica
Leska
Stefkowa
Wysowa 179
Konieczna 178
Ożenna 177
176 Barwinek
175 Jaśliska
38
36
Komańcza 170, 171 172, 173 174
166 167
Zawóz
Wołkowyja
37
GM-4
Cisna
168 169
San
Hulskie
Stuposiany
Wetlina
Ustrzyki Górne
Bukowiec
CZECHOSŁOWACJA
Wg. E Wiśniewski „Organizacja i walka 8 Rzeszowskiego Oddziału WOP z ukraińskim nacjonalistycznym podziemiem (X 1945 – VII 1947) praca magisterska (Bibl. WAP), Warszawa 1964r
CAW, 465/57, t.252, s 97–98, Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP 27.X.1946r.

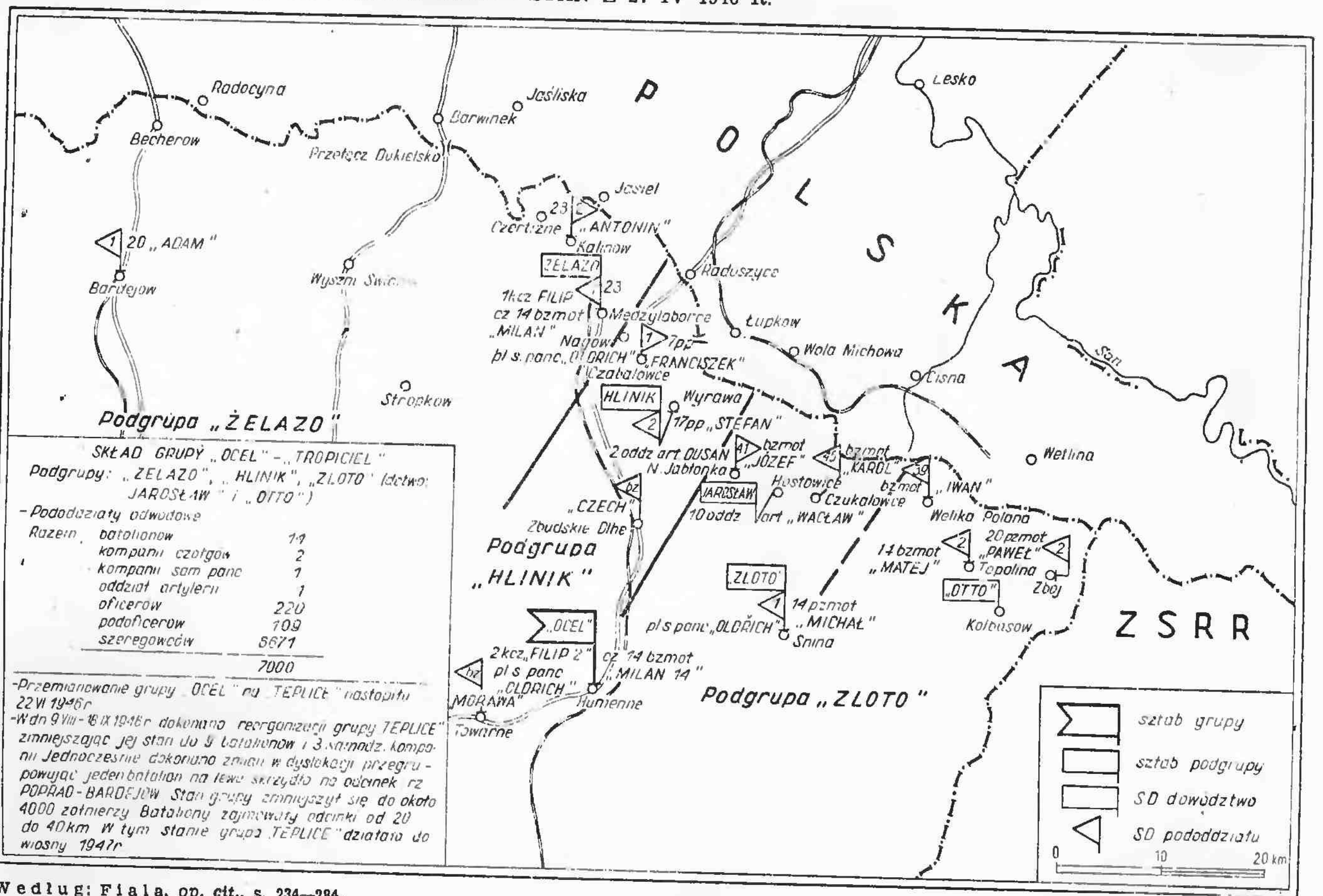
ZABEZPIECZENIE POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ GRANICY PAŃSTWOWEJ — PRZEZ WŁADZE ČSR — PRZED PRZENIKANIEM ODDZIAŁÓW UPA (XII 1945 R. — III 1947 R.)



Według: VHU, Akcja B-50, s. 1, 2, 65.

Załącznik nr 51

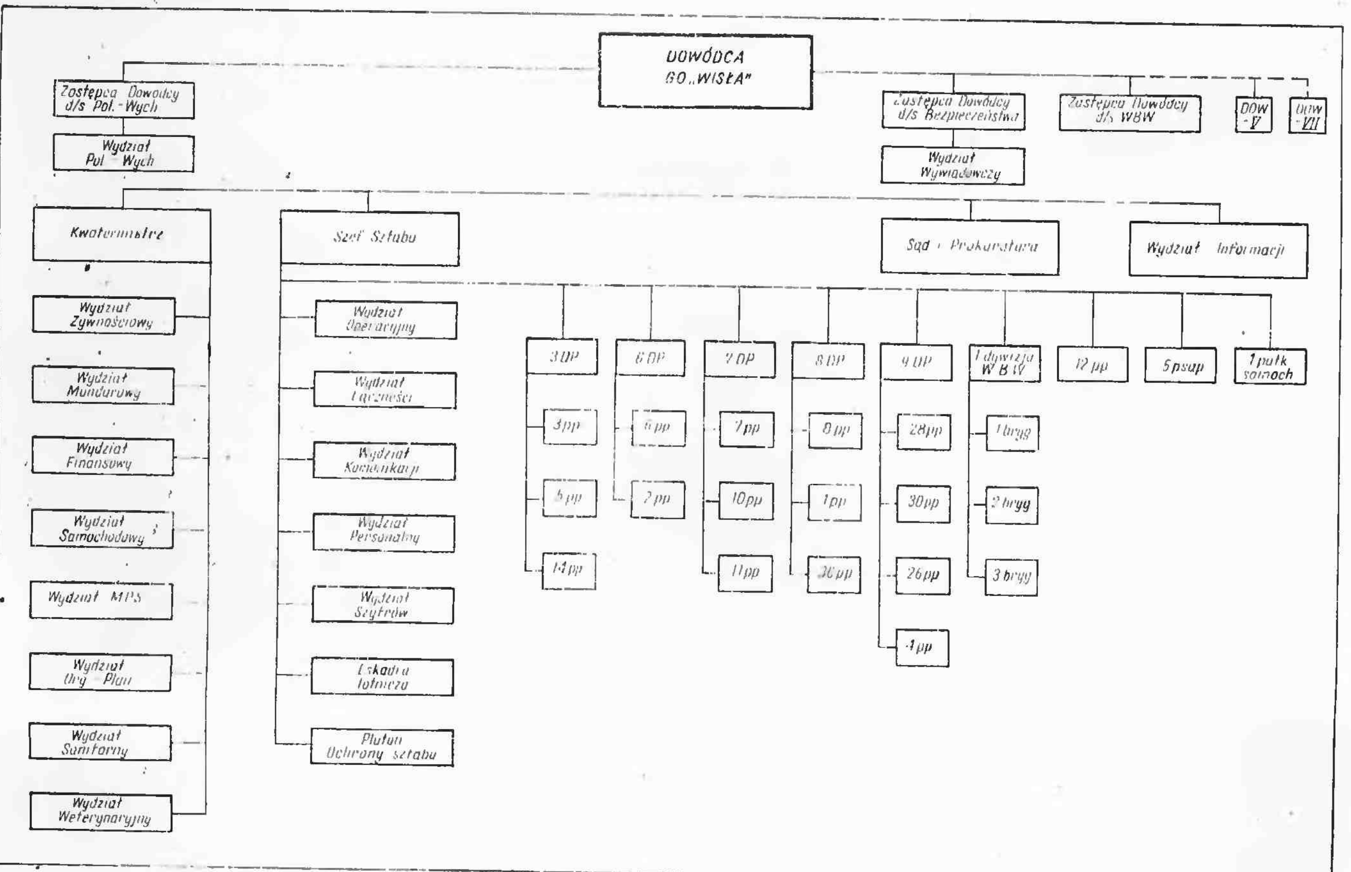
ZABEZPIECZENIE POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ GRANICY PAŃSTWOWEJ — PRZEZ WŁADZE ČSR — PRZED PRZENIKANIEM ODDZIAŁÓW UPA — STAN Z 27 IV 1946 R.



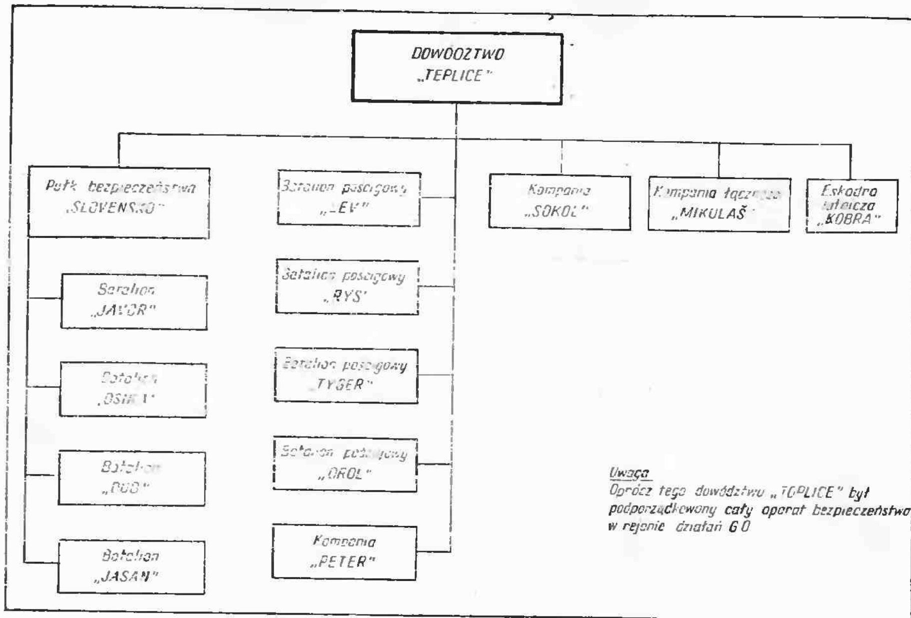
Według: Fiala, op. cit., s. 234—284.

Załącznik nr 52

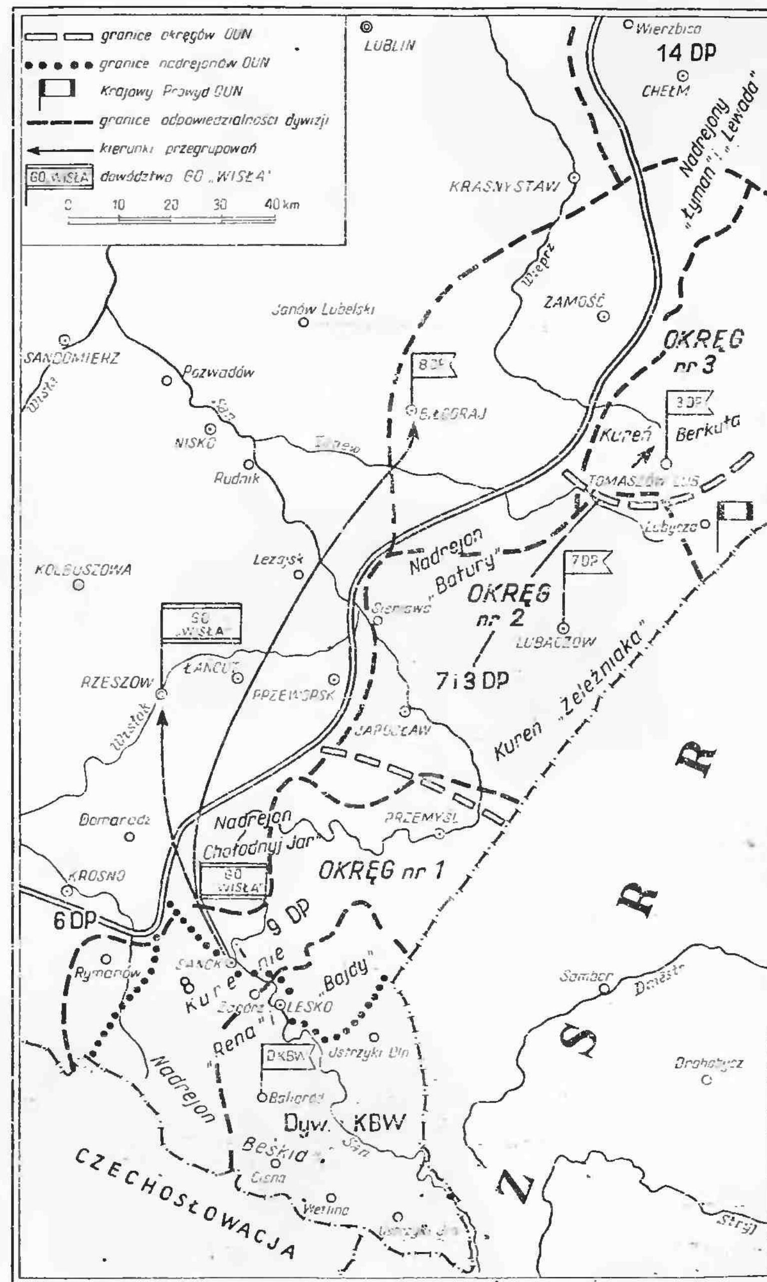
SCHEMAT STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ GO „WISŁA"



STRUKTURA ORGANIZACYJNA GO „TEPLICE" (8 VII 1947 R.)



OPERACJA „WISŁA"



BIBLIOGRAFIA

A. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych
Zespół PKWN
I — Prezydium.
VII — Resort administracji publicznej.
IX — Resort sprawiedliwości.
XIV — Resort oświaty.
XVI — Resort informacji i propagandy.

Ministerstwo Administracji Publicznej
Gabinet Ministra.
Departament Ogólny.
Departament Polityczny.
Wydział Administracyjno-Prawny.

Państwowy Urząd Repatriacyjny
Wydział Ogólny.
Wydział Etapowy.
Wydział Statystyki i Ewidencji.

Ministerstwo Informacji i Propagandy

Generalny Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji

Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
Zespół OUN—UPA.

Archiwum Komendy Wojewódzkiej MO — Lublin
(Akta nieuporządkowane)
Zespół OUN—UPA.

Archiwum Komendy Wojewódzkiej MO — Rzeszów
Zespół OUN—UPA.

Archiwum Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego
Rozkazy bojowe, wytyczne do działania, sprawozdania operacyjne, meldunki, raporty z kontroli, wykazy i karty ewidencyjne, wydawnictwa szkoleniowe i propagandowe z walk KBW przeciw polskiemu i ukraińskiemu podziemiu w latach 1944—1947.

Archiwum Służby Sprawiedliwości MON
Akta sprawy P. Fedoriwa s. Michała, Sygn. 294/56/274.
Akta sprawy G. Mazura s. Wasyla, Sygn. 236/56/76.
Akta sprawy Wł. Szczygielskiego s. Emila, Sygn. 236/56/72.
Akta sprawy J. Rzepeckiego, Sygn. 438/62/1005.

Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Warszawie
Akta sprawy M. Onyszkewicza s. Grzegorza, Sygn. SR 450/50.

Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie
Akta sprawy I. Szpontaka, VII-K-21/60, t. 1—7.

Centralne Archiwum KC PZPR
Zespoły Delegatury Rządu RP na Kraj.
Zespoły — Armia Krajowa — Komenda Obszaru Lwów.
Zespół 295 — Komitet Centralny PPR.
VII — Sekretariat KC.
IX — Wydział Organizacyjny KC PPR.

Archiwum Referatu Historii Partii przy KW PZPR w Rzeszowie
Protokoły Egzekutywy KW PPR z plenarnych posiedzeń.
Sprawozdanie KW PPR.
Protokoły z 1945—1948.
Protokoły z odpraw sekretarzy KP PPR (1945—1948).
Dokumentacja działalności ORMO (1944—1948).
Sprawozdania Wydziału Propagandy (1945—1948).
Wykazy pomordowanych oraz skierowanych do UB, MO i WP (1944—1947).
Karty weryfikacyjne osób zamordowanych przez reakcyjne podziemie w latach 1944—1947.

Centralne Archiwum Wojskowe
III. Akta ludowego Wojska Polskiego.
Zespół 1. Sztab Generalny.
Zespół 2. Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy.
Protokoły: 1/51. 17 Dywizja Piechoty.
10/52. 8 Dywizja Piechoty.
10/52. 9 Dywizja Piechoty.
21/52. 6 Dywizja Piechoty.
21/52. 9 Dywizja Piechoty.
24/52. 3 Dywizja Piechoty.
73/54. 5 pułk piechoty.
465/57. Sztab Generalny.

Składnica Akt Kancelarii Rady Państwa
Zespół Krajowej Rady Narodowej.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie
Zespół Urzędu Wojewódzkiego — Wydział Społeczno-Polityczny.

Powiatowe Archiwum Państwowe w Sanoku
Zespół Starostwa Powiatowego Sanockiego (1944—1950).
Zespół Starostwa Powiatowego Leskiego (1944—1950).

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie
Zespół Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego — Wydział Społeczno-Polityczny.

B. PRASA I DRUKI

„Biuletyn Informacyjny" (Rzeszów)
„Biuletyn Polsko-Ukraiński"
„Czarno na Białym"
„Diło"
„Dziennik Polski" (Kraków)
„Dziennik Polski"
„Dziennik Rzeszowski"
„Echo Krakowa"
„Gazeta Lubelska"
„Głos Ludu"
„Goniec Krakowski"
„Krakiwski Wisti"
„Ku Wolnej Polsce"
„Lubelski Dziennik Wojewódzki"
„Lwiwski Wisti"
„Nasze Słowo" (Warszawa)
„Nowe Horyzonty" (Przemyśl)
„Okólnik"
„Peperowiec" (Tomaszów Lubelski)
„Polska Zbrojna"
„Ukraiński Tyżden"
„Ukraiński Wisti"
„Rzeczpospolita"
„Rzeszowski Dziennik Wojewódzki"
„Wolna Polska" (Moskwa)
„Ziemia Chełmska" (Demokratyczny Tygodnik Regionalny)
„Ziemia Tomaszowska"
„Żołnierz Polski"
„Życie Literackie" (Kraków)
„Życie Warszawy"

C. WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWE

Andrzejewska E., *Straty osobowe, uzbrojenia oraz sprzętu LWP w czasie walk z podziemnymi siłami zbrojnymi w okresie od czerwca 1945 do grudnia 1947*, Referat materiałowy, AWIH, Warszawa 1962.
Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie (1940—1944). Źródła, Lublin 1962.
Deklaracje i rozważania programowe organizacji konspiracyjnych 1940—1944, oprac. M. Turlejska, Wyd. WAP 1965.
Dokument spilnoj polsko-ukraińskoj borotby. Protokoł uzgidniennija w polsko-ukraińskich peregoworach w 1944, „Ukraiński Samostijnik" nr 25. München 1959.
Instrukcja Szefa Sztabu Generalnego WP do walki z bandytyzmem, Warszawa 1946.

Kronika wydarzeń pierwszego roku władzy ludowej, „Z Pola Walki" nr 2, 1959.
Kulski W., Potulicki M., *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919—1939*, Warszawa 1939.
Kształtowanie się podstaw programowych PPR, Warszawa 1958.
Manifest PKWN, w: *Konstytucja i podstawowe akty ustawodawcze PRL*, Warszawa 1952, s. 5—13.
Memorandum on the Question of the Western Ukraine, Berkshire 1944.
Proces krakowski. Niepokólczycki, Mierzwa i inni przed sądem Rzeczypospolitej, Warszawa 1948.
Publicystyka Polityczna Związku Patriotów Polskich, Warszawa 1967.
Rocznik Statystyczny 1932, Warszawa 1932.
Rocznik Statystyczny 1949, Warszawa 1949.
Strzały o świcie. MO i KBW w walce z bandami, Warszawa 1962.
Wnieszniaja politika sowietskogo sojuza w pieriod otieczestwiennoj wojny, t. 2, Moskwa 1946.
Wójcik H., *Straty w ludziach i uzbrojeniu zadane przez ludowe Wojsko Polskie reakcyjnym oddziałom zbrojnym w latach 1945—1947*, Referat materiałowy, AWIH, Warszawa 1962.

D. WSPOMNIENIA — PAMIĘTNIKI — RELACJE

Cybulski H., *Czerwone noce*, Warszawa 1966.
Kunicki M., *Pamiętnik „Muchy"*, Warszawa 1959.
Nowak T. F., *Patrol znajut niemnogije*, Moskwa 1966.
Z myślą o Polsce Ludowej, Wyd. KW PZPR w Rzeszowie, Rzeszów 1963.
Ze wspomnień działaczy, Wyd. KW PZPR w Rzeszowie, Rzeszów 1966.

E. OPRACOWANIA

Abshagen K. H., *Canaris*, Stuttgart 1957.
Armstrong J. A., *Ukrainian Nationalism 1939—1945*, New York 1955.
Arski S., Chudek J., *Galicyjska działalność Piłsudskiego 1906—1914. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1967.
Babiński W., *Przyczynki historyczne do okresu 1939—1945*, Londyn 1967.
Baczyński M., *Kwestia mniejszościowa w odrodzonej Polsce*, Lwów 1935.
Bartoszewski Wł., *Warszawski pierścień śmierci 1939—1944*, Warszawa 1967.
Bieliajew W., I. Podolianin, *Echo czarnogo lesa*, Moskwa 1963.
Bieliajew W., Rudnicki M., *Pod czużimi znamienami*, Moskwa 1954.
Bocheński A., *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej*, Warszawa 1938.
Borkowski J., *Miejsce PSL w obozie reakcji*, „Z Pola Walki" nr 2, 1959.
Borkowski J., *Walka polityczna w Polsce w latach 1945—1947*, „Z najnowszych dziejów Polski 1939—1947", Warszawa 1961.
Brzeziński B., Halaba R., *Bilans poległych w walce o Polskę Ludową*, „Z pola Walki" nr 1, 1965.
Brzosko-Mędryk D., *Niebo bez ptaków (pamiętnik z pobytu w obozie śmierci Majdanek)*, Warszawa 1968.
Budzak M., *Polskie powstanie 1863 roku*, Lwów 1929.
Chilczuk M., *Województwo rzeszowskie. Zarys geograficzno-ekonomiczny*, Warszawa 1962.

Ciećkowski Z., *Organizacje rewizjonistyczne i paramilitarne wolnego miasta Gdańska w przygotowaniu agresji hitlerowskiej na Polskę*, „Przegląd Morski" nr 9, 1967.
Cieślak T., *Hitlerowski sojusz z nacjonalizmem ukraińskim w Polsce*, Warszawa 1968.
Czapla J., *Działalność terrorystyczna kurenia UPA „Żelaźniaka" i jego likwidacja (kwiecień 1944 — listopad 1947)*, praca magisterska, Biblioteka WAP, Warszawa 1961.
Czapla J., *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 1944—1965*, WPH nr 3, 1965.
Czubaty M., *Kniaża Rus. Ukraina ta wyniknennia troch schidnosłowianskich nacij*, New York — Paris 1964.
Cygański M., *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi*, Łódź 1965.
Cyprian T., Sawicki J., *Ludzie i sprawy Norymbergi*, Poznań 1967.
Dahms H. G., *Der zweite Weltkrieg*, Tübingen 1960.
Dallin A., *German Rule in Russia*, London 1957.
Die ukrainische Volksgruppe im Generalgouvernement, Kraków 1940.
Dmowski R., *Polska i świat powojenny*, Warszawa 1931.
Doboszyński A., *Wielki naród*, Kirkealdy 1941.
Dobrowolska M., *Z badań nad osadnictwem Łemkowszczyzny*, Warszawa 1938
Doroszenko D., *Istorija Ukrainy*, Kraków-Lwów 1942.
Dreszer Z., *Sprawa mniejszości narodowych w Polsce a program państwowy demokracji*, „Droga" 1926.
Drewniak B., *Kultura w cieniu swastyki*, Poznań 1969.
Drożdżyński A., Zaborowski A., *Oberländer*, Poznań 1960.
Dudowa H., *Godni Polski*, Warszawa 1967.
XX lat Rzeczypospolitej Polskiej 1918—1938, Lwów 1939.
Falkowski J., Pasznycki B., *Na pograniczu Łemkowsko-Bojkowskim*, Lwów 1935.
Fiala J., *Československá Armáda v boji proti banderovcům v roce 1947*, „Historie a vojenství" nr 3, 1960.
Fiedler F., *W sprawie granic wschodnich*, Łódź 1945.
Galkin A. A., *Giermanskij faszizm*, Moskwa 1967.
Gerant, Getausch und doch getreu. Die Devision „Brandenburg", Berlin 1958.
Gerhard J., *Dalsze szczegóły walk z bandami UPA i WiN na południowo-wschodnich obszarach Polski*, WPH nr 3/12, 1959, s. 305—335.
Gerhard J., *Zwycięstwo. Żołnierze i dyplomaci*, Warszawa 1968.
Gierasimienko J. P., *Walka klasy robotniczej Zachodniej Ukrainy*, Kijów 1955.
Giertych J., *O przyszłości ziem wschodnich Rzeczypospolitej*, Londyn 1946.
Ginalski E., *Byliśmy za Łabą. Z dziejów 28 pułku piechoty*, Warszawa 1964.
Gogołowska S., *Szkoła okrucieństwa*, Lublin 1964.
Gościmiński Wł., *Dzieje walk PPR, GL i AL z okupantem hitlerowskim na Podkarpaciu*, Rzeszów 1964.
Góra W., *PPR w walce o utrwalenie władzy ludowej*, Warszawa 1958.
Grabski St., *Naród a państwo*, Lwów 1929.
Guderian H., *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1958.
Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942—1944, Lublin 1960.
Halaba R., *Z problematyki walki z reakcyjnym podziemiem w latach 1944—1947*, „Z Pola Walki" nr 4/36, 1966.
Hałan J., *Ludi bez batkiwszczini*, Kijów 1967.

Hibner J., 2 *Warszawska Dywizja Piechoty im. H. Dąbrowskiego w latach 1945—1948*, praca magisterska (maszynopis), Biblioteka WAP, Warszawa 1966.
Historia polskiego ruchu robotniczego 1864—1964, t. 1. Warszawa 1967.
Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941—1945, t. 4. Warszawa 1965.
Holzer J., Józefowicz A., *Dynamika zaludnienia ziem polskich 1870—1958*, Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Społecznego, III, nr 4, 1960.
Hołówko T., *Ostatni rok*, Warszawa 1932.
Honcharuk O., *If. War Comes to-morrow. The Ukrainian Insurgent Army (UPA) the standarbearet of the ideas of liberation and frendship of people.* Toronto 1953.
Ilnytzki R., *Deutschland und die Ukraine 1934—1945*, t. 1 i 2, München 1958.
International Emigration 1945—1957, Genewa 1959.
Iwanow K., Szejnis Z., *Państwo Izrael. Jego sytuacja i polityka.* Warszawa 1960.
Janicki St., *Działalność rzeszowskiego okręgu Narodowej Organizacji Wojskowej w latach 1944—1947*, praca magisterska, Warszawa 1965.
Janik B., *Było ich trzy*, Warszawa 1970.
Jarnicki W., *Spalona ziemia*, Lublin 1970.
Jegorow R., *Sędziowie bez togi*, Lublin 1968.
Jewsiejew J.F., *Sotrudniczestwo Ukrainskoj SSR i Polskoj Narodnoj Riespubliki*, Kijów 1962.
Juchniewicz M., *Udział 7 Łużyckiej Dywizji Piechoty w akcji „Wisła"*, WPH nr 4. 1962, s. 3—30.
Juchniewicz M., Rzepski S., *Szlakiem 34 budziszyńskiego pułku piechoty*, Warszawa 1961.
Jurkiewicz J., *Niektóre problemy stosunków polsko-radzieckich w okresie międzywojennym 1918—1939*, Warszawa 1965.
Kalina J., *Iz zustriczej z gen. Tarasem Czuprinkoju*, „Ukraiński Samostijnik" nr 32, München 1960.
Kardynał K., *Udział 7 Łużyckiej Dywizji Piechoty w akcji Grupy Operacyjnej „Wisła"*, praca magisterska (maszynopis), Biblioteka WAP, Warszawa 1967.
Karolkow J., *Operacja „Ramsay"*, Warszawa 1968.
Kersten K., *Migracje powojenne w Polsce*, „Polska Ludowa", Materiały i studia, t. 2. Warszawa 1963.
Kersten K., *PKWN*, Lublin 1965.
Kępski H., *Działalność i likwidacja zgrupowania „Zapory"*, praca magisterska, Warszawa 1962.
Kirkien L., *Russia, Poland and the Curzon Line*, Dunes 1945.
Klafkowski A., *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*, Poznań 1946.
Kołomiejczyk N., *PPR 1944—1945. Studia nad rozwojem organizacyjnym partii*, Warszawa 1965.
Kołomiejczyk N., *Z problemów kształtowania się składu społecznego PPR w latach 1944—1946*, „Z Pola Walki" nr 4/16, 1961.
Kominek J., *Działalność propagandowa aparatu politycznego wojska i jej skuteczność podczas walk z UPA*, praca magisterska (maszynopis), Biblioteka WAP, Warszawa 1967.

Komornicki S., *Regularne jednostki ludowego Wojska Polskiego w latach 1943—1945. Krótki informator historyczny*, cz. I, Warszawa 1962.
Komorowski-Bór T., *Armia Podziemna*, Londyn 1966.
Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 1944—1965, t. 1 i 2, Warszawa 1965.
Kotek-Agroszewski S., *Mój udział w tworzeniu SL „Wola Ludu" i pierwszego rządu PRL. Wspomnienia weteranów ruchu ludowego*, Kraków 1968.
Kowalski S., *Działania bojowe 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty w składzie Grupy Operacyjnej „Wisła"*, praca magisterska (maszynopis), Biblioteka WAP. Warszawa 1967.
Kowalski Wł. T., *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939—1945*, Warszawa 1966.
Kozaczuk W., *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy niemieckiej 1922—1939*. Warszawa 1967.
Kozdra W., *Z dziejów PPR na Lubelszczyźnie*, Lublin 1962.
Krasuski J., *Historia Rzeszy niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1969.
Krygowski W., *Bieszczady*, Warszawa 1962.
Krysiński A., *Ludność polska a mniejszości w Polsce w świetle spisów 1921, 1931*, Odb. „Sprawy Narodowościowe" rok VI. nr 4—5.
Księżarczyk Fr., *Droga w ogniu*, Warszawa 1964.
Kształtowanie się władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie, Rzeszów 1965.
Kubijowicz W., *Heohrafija Ukrainy i sumeżnich kraiw*, Kraków—Lwów 1943.
Kunicki A., *Cichy front. (Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK)*. Warszawa 1968.
Kurkiewiczowa W., *Za murami Monte. Wspomnienia z więzienia kobiecego Montelupich — Helclów 1941—1945*, Kraków 1968.
Kuta T., *Anatomia kłamstwa*, Gdynia 1968.
Lampe A., *Myśli o nowej Polsce*, „Książka" 1948.
Lampe A., *O nową Polskę*. Warszawa 1954.
Latuch M., *Współczesne migracje zewnętrzne ludności w Polsce*, Zeszyty Naukowe SGPiS, z. XI, 1959.
Lenin W., *O prawie narodów do samookreślenia, Dzieła*, t. 20, Warszawa 1951.
Leszczyński K., *Eksterminacja ludności na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Eksterminacja ludności w Polsce 1939—1945*, Poznań 1962.
Lewerkuehn P., *Der Geheime Nachrichtendienst der deutschen Wehrmacht im Kriege*, Frankfurt n. Menem 1957.
Lewytzki B., *Die Sowjetukraine 1944—1963*, Köln—Berlin 1964.
Lewytzki B., *Ukraińcy a likwidacja powstania warszawskiego*, „Kultura" (paryska) 1952, nr 6, s. 74—96.
Lovell J., *Ukraiński kompleks*, „Życie Literackie" nr 6, 8, 1966.
Mader J., Stuchlik G., Pehnert H., *Dr Sorge nadaje z Tokio*. Warszawa 1969.
Makowski J., *Zobowiązania międzynarodowe Polski 1919—1929*, Warszawa 1929.
Mańkowski Z., Markiewicz J., Naumiuk J., *Kalendarium walk Batalionów Chłopskich na Lubelszczyźnie*, Lublin 1964.
Martowych O., *Ukrainian liberation movement in modern times*, Edynburg (b.d.).
Maryański A., *Współczesne wędrówki ludów*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1966.

M a r y a ń s k i A., *Współczesne migracje ludności w południowej części pogranicza polsko-radzieckiego i ich wpływ na rozmieszczenie sił wytwórczych tego obszaru*, Kraków 1963.
Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej ruchowi robotniczemu woj. rzeszowskiego, t. 1 i 2, Rzeszów 1962.
Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej zagadnieniom kształtowania się władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie, Rzeszów 1966.
M i k l a s z e w s k i L., *Lasy i leśnictwo w Polsce*, Warszawa 1928.
M i k u l i c z S., *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.
M i r c z u k P., *Handbuch der Ukraine*, Lipsk 1941.
M i r c z u k P., *Ukraińska Powstańcza Armia*, München 1953.
M ü l l e r S., *Von der Ansiedlung bis zur Umsiedlung. Des Deutschtum Galiziens, insbesondere Lembergs 1772—1940*, Marburg 1961.
Nacisticka okupace Evropy. Zbiór referatów III Międzynarodowego Kongresu w Karlovych Varach, Praga 1966.
Nationalitätenverhältnisse, Rasse, Sprache und Siedlungswesen in der Ukraine, Berlin 1942.
Nazwy geograficzne Bojkowszczyzny.
Nemecka otázka a československo 1938—1961, Bratyslawa 1962.
N i e ć k o J., *Na drodze do Polski Ludowej. Wybór pism z lat 1945—1949*, Kraków 1967.
N i e k r i c z A., *1941 22 czerwca*, Warszawa 1967.
N o w a c k i W., *Organizacja i działalność operacyjna Wojsk Wewnętrznych w okresie od sierpnia 1944 do maja 1945*, praca magisterska (Biblioteka WAP), Warszawa 1964.
N o w a k J., *Akcje zbrojne BCh*, „Z dziejów ruchu ludowego" nr 2. 1960.
O l e s j u k T., *Sobornist Ukrainskoj zemli*, „Soborna Ukraina", New York—München 1949.
O Łemkowszczyźnie, praca zbiorowa pod red. W. G o e t l a. Kraków 1935.
O s a n k a F.M., *Der Krieg aus dem Dunkel 20 Jahre Komunistische Guerillakampfe in aller Welt* (tłum. z ang.), Köln 1963.
O s t a ń k o w i c z Cz., *Straszna góra „Ettersberg"*, Łódź 1968.
P a p r o c k i St.J., *Kwestia ukraińska*, Londyn 1949.
P a p r o c k i St.J., *Political Organisation of the Ukrainian, Exiles After the Second World War*, London 1952.
Petlura — Konowalec — Bandera von Moskau ermordet, München 1962.
P i o t r o w s k i S., *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956.
P i w o ń s k i J., *Powstanie Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego woj. lubelskiego i ich walka przeciwko zbrojnemu podziemiu w latach 1945—1947*, praca magisterska, Biblioteka WAP, Warszawa 1963.
P o b ó g - M a l i n o w s k i W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945*, t. 3, Londyn 1960.
PPR w walce o niepodległość i władzę ludu. Materiały z sesji naukowej poświęconej XX rocznicy PPR, Warszawa 1963.
P o l e w o j B., *Notatki z Norymbergi*, Warszawa 1970.
Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. 3, Londyn 1950.
P o p i e l N.K., *W tiażkuju poru*, Moskwa 1959.
P o p i e l M., *Czołgi ruszyły na zachód*, Warszawa 1964.
P o t e r a ń s k i W., *Warszawskie getto*, Warszawa 1968.
P ó ł t o r a k A., *Norymberski epilog*, Warszawa 1968.

P r o e k t o r D.M., *Wojna w Europie 1939—1941*, Warszawa 1966.
Przemoc. Poniżenie. Poniewierka. Wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939—1945, Warszawa 1967.
Przez uroczyska Polesia i Wołynia, Warszawa 1962.
P r z y g o ń s k i A., *Polska w walce z okupantem hitlerowskim 1939—1945*, Warszawa 1971.
R a d z i e j o w s k i J., *Mniejszości narodowe w Polsce międzywojennej ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości słowiańskich*, „Wiadomości historyczne" nr 2. 1968.
R a k o w s k i I., *Rasowi prykmieti ukrainskogo naroda*, „*Soborna Ukraina*", New York — München 1949.
R a t a j c z y k I., *Jeszcze w sprawie wykorzystywania przez OUN doświadczeń powstania styczniowego*, WPH nr 3, 1966.
R e b e t D., *OUN w dzierżawniockomu starti*, „Ukraiński Samostijnik" nr 23, München 1959.
R e b e t L., *Switla i tini OUN*, München 1964.
R e d z i ń s k i M., *8 DP w walce z bandami UPA na południowo-wschodnim obszarze Polski (lipiec 1945 — lipiec 1947)*, praca magisterska. Biblioteka WAP, Warszawa 1966.
R e i l e O., *Geheime Ostfront. Die deutsche Abwehr im Osten 1921—1945*, München 1963.
R e i l e O., *Macht und Ohnmacht der Geheimdienste*, München 1968.
R e i n f u s s R., *Łemkowie jako grupa etnograficzna*, 1948.
R e i n f u s s R., *Problem wschodniego zasięgu Łemkowszczyzny*, Warszawa 1938.
R i n g K., *Zalesienie w karpackich terenach górskich*, Warszawa 1954.
R o o s H., *Polen und Europe*, Tübingen 1957.
R o s s e t E., *Oblicze demograficzne Polski Ludowej*, Warszawa 1965.
Ruchy migracyjne między Odrą a Bugiem w dobie drugiej wojny światowej, Poznań 1960.
R u c k m a n K., *Heslo smrt*, Bratysława 1965.
R y s z k a R., *Noc i mgła*, Wrocław — Warszawa 1962.
R z e p s k i St., *Szlakiem 32 budziszyńskiego pułku piechoty*, Warszawa 1959.
S a w c z e n k o Z., *Stosunki polsko-ukraińskie*, Kijów — Lwów 1946.
S a w i c k i J., *Przed polskim prokuratorem*, Warszawa 1968.
S a w i c k i R., *Płonące wzgórza*, Warszawa 1971.
S c h r a m W., *Lasy i zwierzyna gór sanockich*, Poznań 1958.
Sesja naukowa w trzechsetną rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją, Warszawa 1956.
Sesja naukowa poświęcona wojnie wyzwoleńczej narodu polskiego 1939—1945. Materiały, Warszawa 1959.
S e t h R., *Tajni agenci. Z dziejów wywiadu japońskiego*, Warszawa 1960.
S k r z y p e k St., *Ukraiński program państwowy*, Londyn 1948.
S k r z y p e k St., *The problem of Eastern Galicja*, Londyn 1948.
S ł a w A., *O kwestii ukraińskiej w Polsce*, „Nowe Drogi" nr 8. 1958.
S ł a w o j - S k ł a d k o w s k i F., *Strzępy meldunków*, Warszawa 1936.
S o b i e s i a k J., J e g o r o w R., *Burzany*, Warszawa 1962.
S t a c h i w W.P., *W boju z wrogom. W dziesjatu rocznicju smerti generała Romana Szuchewicza*, „Ukraiński Samostijnik" nr 31, München 1960.
S z a ł a t a E., *Walka zbrojna z bandami NSZ na terenie południowo-wschodniej Lubelszczyzny w latach 1944—1945*, praca magisterska, Warszawa 1963.

Szandruk P., *Historyczna prawda o Ukraińskiej Armii Narodowej*, „Kultura" nr 6/212, Paryż 1965, s. 85—103.
Sroga A., *Moje pokolenie*, Warszawa 1971.
Steiner F., *Die Freiwilligen. Idee und Opfergang*, Göttingen 1958.
Sulewski W., *Lasy w ogniu*, Warszawa 1965.
Szara księga. Polityka ekspansji i neohitleryzm w Niemczech Zachodnich, Warszawa 1968. *Sowierszenno siekrietno! Tolko dla komendowanija! Stratiegija faszistskoj Giermanii w wojnie protiw SSSR. Dokumienty i matieriały*, Moskwa 1967.
Szota W., *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, WPH nr 1, 1963, s. 163—218.
Szota W., *Siły Zbrojne PRL w walce z reakcyjnym podziemiem zbrojnym (1945—1948)*, praca magisterska, Warszawa 1965.
Sztumberk-Rychter T., *Artylerzysta piechurem*, Warszawa 1966.
Szymański A., *Zły sąsiad. Niemcy 1932—1939 w oświetleniu polskiego attaché wojskowego w Berlinie*, Londyn 1959.
Tessin G., *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen SS im Zweiten Weltkrieg 1939—1945*, Frankfurt n. Menem 1965.
Torzecki R., *Niektóre aspekty hitlerowskiej polityki wobec Ukraińców (1940—1944). Z dziejów stosunków polsko-radzieckich*, t. 5. 1969, s. 155—160.
Trzaska J., *Partyzanckie ścieżki*, Warszawa 1967.
Turek B., *Organizacja i działalność operacyjna WBW w latach 1946—1950. Referat materiałowy*, WIH, Warszawa 1963.
Turlejska M., *Szkice i wykłady o Polsce Ludowej (1944—1960)*, cz. I, Warszawa 1966.
Turlejska M., *Zarys powstania i rozpadu podziemia politycznego w Polsce Ludowej (1944—1947)*, cz. I, Zeszyty Naukowe WAP, Seria historyczna nr 12, 1965.
Tyliszczak M., *9 Drezdeńska Dywizja Piechoty w walce z UPA i polskim podziemiem zbrojnym (maj 1945 — listopad 1947)*, praca magisterska, Warszawa 1966.
Ukraina — teraźniejszość i przeszłość, Kraków 1970.
Urbański Z., *Mniejszości narodowe w Polsce*, Warszawa 1933.
Walbaum J., *Kampf den Seuchen. Deutscher Arzte-Einsatz im Osten. Die Aufbauerarbeit im gesundheitwesen des Generalgouvernements*, Kraków 1941.
Warlimont W., *W kwaterze głównej Wehrmachtu*, Warszawa 1965.
Wasilewski L., *Kwestia ukraińska*, Warszawa 1934.
Wasilewski L., *Ukraińska sprawa narodowa*, Warszawa — Kraków (b.d.).
Waszkowicz W., *Polskyj pidpilnyj uriad i zbrojnyj konflikt AK — UPA*, „Ukraiński Samostijnik" nr 25, München 1959.
Weh A., *Ubetsicht über das Rech des Distrikts Galizien*, Kraków 1942.
Weh W., *Das Recht des Generalgouvernements*, Kraków 1940.
Werszyhora, *Operacja San — Wisła*, Warszawa 1968.
Wiligatowie K.T., Gawarecki H., *Województwo lubelskie*, Warszawa 1957.
Winnicki M., *Osadnictwo ludności ukraińskiej w woj. olsztyńskim. Rozprawy i materiały*, Olsztyn 1965.
Wiślicz-Iwańczyk E., *Echa puszczy jodłowej*, Warszawa 1969.
Wiśniewski E., *Organizacja i walka 8 Rzeszowskiego Oddziału WOP z ukraińskim nacjonalistycznym podziemiem (X 1945 — VII 1947)*, praca magisterska, Warszawa 1964.

Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w okresie drugiej wojny światowej 1939—1945 (wstępna próba syntezy), Warszawa 1958.
Wołoszyn W., *Pod Budziszynem i Dreznem. Z dziejów 30 pp*, Warszawa 1963.
W walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944—1947, Warszawa 1967.
Wybrane operacje i działania bojowe oddziałów KBW, Warszawa 1959.
Wybrane zagadnienia z tradycji bojowych Rzeszowskiej Jednostki KBW, Warszawa 1962—1963.
Zaborowski B., *Rozmieszczenie ludności według języka i wyznania w środkowej i wschodniej części Karpat*, Warszawa 1938.
Zarys historii polskiego ruchu robotniczego (lipiec 1944 — styczeń 1947), Warszawa 1961.
Z dziejów ludowego Wojska Polskiego, praca zbiorowa, Warszawa 1965.
Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu 1944—1947, Wstęp i redakcja M. Turlejskiej, Warszawa 1966.
Żmuda Cz., *Utworzenie i organizacja WOP (IX 1945 — X 1946)*, praca magisterska, Warszawa 1963.
Żukow G., *Wospominania i razmyszlenia*, Moskwa 1968.

INDEKS OSOBOWY

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	— Archiwum Akt Nowych
ABN	— Antybolszewicki Blok Narodów
AKBW	— Archiwum Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego
AKW MOL	— Archiwum Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Lublinie
AKW MOR	— Archiwum Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie
AKWR	— Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie
AMSW	— Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
ASS MON	— Archiwum Służby Sprawiedliwości Ministerstwa Obrony Narodowej
ASWR	— Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie
ASWW	— Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Warszawie
b. a.	— bez autora
b. d.	— brak danych
b. d. w.	— bez daty wydania
CA KC PZPR	— Centralne Archiwum Komitetu Centralnego PZPR
CAW	— Centralne Archiwum Wojskowe
dca	— dowódca
DOW	— Dowództwo Okręgu Wojskowego
DP	— dywizja piechoty
GG	— Generalne Gubernatorstwo
GZP	— Główny Zarząd Polityczny
GZPW	— Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy
HWSz	— Główny Sztab Wojskowy
KBW	— Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KG AK	— Komenda Główna Armii Krajowej
KON	— Konwent Organizacji Niepodległościowych
kp	— kompania piechoty
KPU(b)	— Komunistyczna Partia Ukrainy (bolszewików)
KPZU	— Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
KRP	— Krajowa Reprezentacja Polityczna
KUK	— Koordynacyjny Ukraiński Komitet
KWSz	— Krajowy Sztab Wojskowy
NDWP	— Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego

NSZ — Narodowe Siły Zbrojne
OPW — Obóz Polski Walczącej
OUN — Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
OUN-B — Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów — Bandery
OUN-M — Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów — Melnyka
OUN-R — Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów — Rewolucyjna
pal — pułk artylerii lekkiej
PKP — Polityczny Komitet Porozumiewawczy
pp — pułk piechoty
PUN — Prowyd Ukraińskich Nacjonalistów
PUR — Polski Urząd Repatriacyjny
RJN — Rada Jedności Narodowej
RKU — Rejonowa Komenda Uzupełnień
RT — Rząd Tymczasowy
SG — Sztab Generalny
TRJN — Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
TW — Taktyczny Odcinek (takticzny widtinok)
UBP — Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UCK — Ukraiński Centralny Komitet
UHWR — Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza
UNDO — Ukraińska Unia Narodowo-Demokratyczna
UNK — Ukraiński Narodowy Komitet
USDP — Ukraińska Socjaldemokratyczna Partia
UWK — Urząd Wojewódzki Krakowski
UWL — Urząd Wojewódzki Lubelski
UWO — Ukraińska Organizacja Wojskowa
UWR — Urząd Wojewódzki Rzeszowski
VHA — Voinskij historickij archiv
WAPL — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie
WAPR — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie
WBW — Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego
WiN — „Wolność i Niezawisłość"
WIH — Wojskowy Instytut Historyczny
WO — Wojskowy Okręg (OUN)
WSP — Wydział Społeczno-Polityczny
ZCz OUN — Zagraniczna Część Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów
ZPW — Zarząd Polityczno-Wychowawczy

SPIS TREŚCI

Pięć tysięcy sto ósma
publikacja Wydawnictwa MON

Printed in Poland

Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej
Warszawa 1973 r. Wydanie I

Nakład 3500 + 336 egz. Objętość (z wklejką): 43,04 ark. wyd., 36,88 ark. druk. Papier druk. sat. III kl. 70 g 70×100 cm z Fabryki Celulozy i Papieru w Kostrzyniu. Oddano do składania w czerwcu 1972 r. Druk ukończono w lutym 1973 r. Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. nr 1076 z dnia 24. VI. 1972 r.

Cena zł 75.–

H-1